

WIELBI DUSZA MOJA PANA

ŁK 1.46

**Wykłady spisane
Szrenica
24.06 – 30.06.2023**

Spis treści:

▪ Część 1		5
▪ Część 2		13
▪ Część 3		27
▪ Część 4		38
▪ Część 5		50
▪ Część 6		62
▪ Część 7		74
▪ Część 8		88
▪ Część 9		101
▪ Część 10		113
▪ Część 11		126
▪ Część 12		138
▪ Część 13		148
▪ Część 14		160
▪ Część 15		172
▪ Część 16		181
▪ Część 17		193
▪ Część 18		203
▪ Część 19		215
▪ Część 20		224
▪ Część 21		233
▪ Część 22		245
▪ Część 23		252
▪ Część 24		263
▪ Część 25		272
▪ Część 26		282
▪ Część 27		293

Część 1

Proszę Państwa, rozpoczniemy nasze dzisiejsze spotkanie; nie tylko dzisiejsze, ale tygodniowe spotkanie na Szrenicy. Spotkanie rozpoczyna się w sobotę i będzie trwało do piątku.

Jak było to powiedziane wczoraj na wykładach, bo wczoraj były wykłady w Łodzi, że jest to 8 dni wykładów, ponieważ wczorajszy wykład już był przecież wykładem, który można było bardzo wyraźnie poczuć wewnątrz, że jest to Szrenica. Już duch Szrenicy, już Duch Boży na Szrenicy już z całej siły działał, bo to nie chodzi o ducha Szrenicy, ale o Ducha Bożego tutaj w tym miejscu, gdzie my się zbieramy, spotykamy się raz do roku.

Kiedyś spotykaliśmy się częściej, nawet co drugi miesiąc. Śnieg po pas w październiku, wszędzie jeszcze oznaki jesieni a tutaj śnieg do pasa. Niektórych to skutecznie odstraszało, że gdy wysiedli z samochodu wracali do domu i nie chcieli. Ale to jest dla wytrwałych. Jak powiedział Jezus Chrystus w Ewangelii: *Droga do zatracenia jest szeroka, wielu ją wybiera; droga do zbawienia jest wąska, niewielu ją wybiera*. Dlatego ludzie, jeśli mają już iść do Nieba, to ma być tu wygodnie, spokojnie, żeby nie trzęsło, na dobrych amortyzatorach, żeby było cicho i spokojnie, żeby nie śmierdziało spalinami w pojeździe, najlepiej to żeby to była lektyka i żeby nikt nie kichał. [...]

Na wczorajszym spotkaniu Duch Święty ukazał bardzo ważną rzecz, niezmiernie ważną: *Dusza moja wielbi Pana, duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*.

Święta Maria Matka Boża jest zrodzona bez grzechu, ale jednocześnie my jesteśmy jej dziećmi. Mówi Jezus Chrystus wiszący na Krzyżu do Świętej Marii Matki Bożej: *Niewiasto, oto syn Twój. Do św. Jana, umiłowanego ucznia Swojego (najmłodszego z uczniów) mówi: Oto Matka Twoja. I od tej godziny Jan wziął Ją do siebie, do domu*.

Czyli tak naprawdę do serca swojego i zachowywał wszystko co ona nakaże. Bo Chrystus powiedział: Teraz to, co Ona Ci nakazuje, to jest to, jak Ja bym sam nakazywał, bo Ja uczyniłem Ją tą, która jest Mocą Mojej Prawicy. Dlaczego Mocą Mojej Prawicy?

Dlatego, że Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę. Więc Ona jest Niewiastą, Chrystus jest Mężczyzną, stanowią razem Całość. On dokonał Dzieła, Ona tego Dzieła dokonuje, mimo że On fizycznie niewidoczny, to w Niej swoje miejsce ma poczesne, najważniejsze i Ona woła: *Dusza moja wielbi Pana*. Ale co to oznacza?

To nie jest zdanie, wołacz: *O! Dusza moja wielbi Pana*. To jest właściwie *Dusza moja wielbi Pana*, to jest wołanie duszy, wołanie serca, jest to oznajmienie prawdy.

Ale żeby to zrozumieć co oznacza *Dusza moja wielbi Pana*, oznacza to, że Bóg Ojciec duszę moją wydobył z udręczenia. Moją duszę wydobył z udręczenia i moją duszę uczynił doskonałą i ona wielbi Pana, a ja jestem świadkiem, jak ona wielbi

Pana. Wsłuchuję się razem z nią w jej śpiewy, w śpiewy anielskie w chóry anielskie i razem z nią wielbię Pana.

Dusza moja wielbi Pana, to nie jest stan wynikający z ja poznałam to, ja poznałam to, że *dusza moja wielbi Pana*, tylko przeszedłem z wiary do przekonania i do udziału. *Dusza moja wielbi Pana* czyli co to oznacza? Chcę powiedzieć o przekonaniu, jakie jest przeciwne przekonanie tego stanu, w tym dzisiejszym świecie? Jestem grzesznikiem.

Przeciwnym stanem tego stanu jest jestem grzesznikiem. A Ona mówi: *Dusza moja wielbi Pana*. Jest to dokładny stan przeciwieństwa natury duchowej, natury poznania i jak to było powiedziane, nasza wewnętrzna natura, gdzie Święta Maria Matka Boża mówi: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Panu moim*. Czyli *duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, to jest Jej świadomy stan radości z Boga obcującego w Niej i Ona obcująca z Chrystusem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Ale świadectwo jest takie, jakie nam Ona objawia.

Tak jak św. Paweł też przedstawia: *dusza wasza wielbi Pana*. Gdybyśmy wezwali tu List św. Pawła do Kolosan 1: 28 *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie*.

Można by tu wstawić Magnifikat, pierwszą część: *Dusza wasza wielbi Pana*.

A dlaczego Ty mówisz za naszą duszę? Dlatego, bo mogę, dlatego, że Bóg mi dał poznanie. I ja wiem, że dusza wasza wielbi Pana, ponieważ to On uczynił wszystko, że dusza wielbi Boga w was, bez waszego udziału. Ale jeśli tak będzie dalej, to pomrzecie w grzechach, jeśli dusza wasza będzie wielbiła Boga bez waszego udziału, a wy nie będziecie radować się z tego, że dusza wasza wielbi Pana.

Więc możemy tu ze spokojem powiedzieć Kol 1:28 *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie*.

Mogę tu wstawić, ten werset: Kol 1:28 *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie*.

I hiperlink Łk 1:46 *Wtedy Maryja rzekła: Wielbi dusza moja Pana*.

Możemy powiedzieć w tej chwili z całą świadomością, że św. Paweł mówi: *dusza wasza wielbi Pana*. I dlatego chodzimy po całym świecie okazując was doskonałych w Chrystusie. *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka* czyli upominając i ucząc, że tak jest z *całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie*.

Czyli św. Paweł mówi: chodzę po tym świecie i ogłaszam wam, że dusza wasza wielbi Pana. Jeśli kto, nie będzie w tym uwielbieniu miał udziału, to jego duch pozostanie w grzechach. Jego duch pozostanie w grzechach i umrze w grzechach swoich; będzie synem buntu. Ponieważ dusza dlatego jest w chwale, ponieważ uczynił to Jezus Chrystus, uczynił to Bóg, uczynił to Duch Święty. Czyli mówi Bóg: Ja to uczyniłem, dlatego dusza jest święta, dusza jest w chwale. Kto jest duszą, woła:

dusza moja wielbi Pana. Ale kiedy pozostaje w tym stanie na zawsze, to wtedy duch jego też wielbi Boga.

Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim. Czyli uczestniczy, bo to nie chodzi o świadomość li tylko, ale świadomość przenosi się do uczestnictwa czyli do obcowania, do obcowania z Bogiem. Obcowanie jest naturą prawdziwej relacji. Obcowanie jedynie możemy porównać do małżeństwa, do przyjaźni.

Św. Piotr powiedział bardzo ciekawie o obcowaniu, choć możecie państwo tego obcowania w taki sposób nie dostrzegać, ale przedstawię tutaj, mówi tutaj o obcowaniu 2 P 1: 5 *Dlatego też wkładając całą gorliwość obcowanie, gorliwość to obcowanie dodajcie do wiary – wiara, obcowanie swojej cnotę obcowanie do cnoty poznanie obcowanie 6 do poznania powściągliwość obcowanie do powściągliwości cierpliwość obcowanie do cierpliwości pobożność obcowanie 7 do pobożności przyjaźń braterską obcowanie do przyjaźni braterskiej zaś miłość obcowanie.*

I co o obcowaniu mówi dalej: 8 *Gdy bowiem będziecie je mieli będziecie obcować i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi, ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa* czyli obcowanie. 9 *Komu bowiem ich brak czyli kto nie obcuje jest ślepym krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.* 10 *Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór!* czyli obcowanie *To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy.* 11 *W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.*

Także, proszę zauważyć otwierają się całkowicie nowe przestrzenie naszej osobowości. Oczywiście ludzie, którzy mówią: Co za bzdury on opowiada?

Po prostu nie znają jeszcze swojej natury, która służy do obcowania. Myślą, że służy do całkowicie czegoś innego, nie wiem do czego jeszcze?

Ale oni już wiedzą, do czego, tylko nie wiedzą, że nie do tego.

Dlatego ci, którzy poty swoje wyciskają z porów swojego ciała w różnym poszukiwaniu, znudzenia wszystkim tym, co słyszą, to są ci, którzy nie poznali, kim są; którzy wkładają ogromną ilość pracy w to, aby nie stać się Bożymi, bo uważają, że wszechświat został stworzony tylko na chwilę i nic nie znaczy, Boga nie ma, a oni są tylko chwilowym majakiem i chcą takim zostać. Nie jest to właściwe postrzeganie rzeczywistości.

I dlatego *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.*

I dlaczego spotykamy się tutaj na Szrenicy? Spotykamy się dlatego, aby w pełni doświadczyć umierania. Umierania naszej części zmysłowej tej części, która jest częścią tą, która już została uśmiercona przez Jezusa Chrystusa. Czyli nasz duch został uśmiercony, a człowiek nie uczestniczy w Boskiej Tajemnicy tylko dlatego, że nie chce obcować z Tajemnicą Boską. Obcować oznacza w tym aspekcie: dusza moja, wasza, nasza, wielbi Pana. I niektórzy mówią: dobra, dobra, ty sobie mów, ale nie mów za nas.

Jakże mogę nie mówić za was, przecież to nie wy uczyniliście duszę waszą wielbiącą Pana, tylko sam Chrystus Jezus. Ja mogę powiedzieć dary są i łaska; a wy nie możecie powiedzieć: Ty nie mów o naszych darach i naszej łasce!

To nie są wasze dary i wasza łaska, tylko dary są dla was i dla was jest łaska. To, że jej nie chcecie przyjąć, to już jest wasza sprawa; ale to że ona jest, to nie jest wasza sprawa, tylko Chrystusa sprawa; i przyjmując, Chrystusa sprawa. A jeśli biorąc we własne ręce duszę i mówiąc, że nie jest w chwale, to nie mówi prawdy.

Ponieważ Jezus Chrystus, gdy zadano mu pytanie: *Czy Ty jesteś Synem Bożym?* Chrystus powiedział w Pretorium: *Gdybym wam powiedział, że nie jestem Synem Bożym, to byłbym kłamcą takim, jak wy, podobnym do was kłamcą.* Mówi do nich kłamcy, ponieważ widzi, że wiedzą kim On jest, ale mimo wszystko chcą Go zniszczyć, dlatego że chodzi im głównie o pieniądze, o których mówi św. Paweł:

Hbr 13:5 *Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze:*

zadowalajcie się tym, co macie. Sam Bóg bowiem powiedział: Nie opuszczę cię ani

pozostawię 6 *Śmiało więc mówić możemy: Pan jest wspomóżycielem moim, nie ulęknię się, bo cóż może mi uczynić człowiek?*

I to zostało właśnie powiedziane na jednym z wykładów wcześniejszych: że dzisiejszy świat chce uczynić człowieka tylko i wyłącznie człowiekiem z kości i z krwi, aby można było go straszyć, można było go poniżać, można było go dręczyć i męczyć.

Ale gdy człowiek staje się istotą Boską, a ciało jest miejscem w którym przebywa, nie można go straszyć, ale wręcz odwrotnie występuje. Synowie Boży nikogo nie straszą, Synowie Boży są; przez to że są, są potężną Światłością tego świata. A ten świat bardzo boi się jednej rzeczy właśnie tej prawdy, o której mówił Jezus Chrystus: *Gdybym wam powiedział, że nie jestem Synem Bożym, byłbym podobnym kłamcą do was.* Czyli co Jezus Chrystus mówi? Prawda, boicie się prawdy i boicie się, że zostanie wydobyta prawda na światło.

Dlaczego mówię tak o niej, tak bardzo mocno, o tej prawdzie? Ponieważ mówię o 2 Kanonie, że w 418 r. w XV i XVI Synodzie został paraflowany wpis o tym, że Kościół Chrześcijański Chrystusowy przestaje istnieć, a teraz głową kościoła grzeszników staje się Adam, który został pokonany przez Jezusa Chrystusa. I kto będzie w dalszym ciągu uznawał, że Chrystus Pan jest Panem, to będzie albo zabijany, albo ekskomunikowany, albo wyrzucany z kościoła, ponieważ nie może być w kościele grzeszników, bo nie ma w tym kościele miejsca dla świętych. Natomiast jest miejsce dla grzeszników.

I dlatego o tym w tej chwili mówię, ponieważ ten kościół w dalszym ciągu broni swoich korzeni. A tymi korzeniami jest grzech i Adam, upadek Adamowy i grzech, broni swoich korzeni. Dlaczego broni swoich korzeni? Dlatego, że to jest wtórny analfabetyzm. Czyli gdyby ktoś by mi powiedział, dlaczego nie żyję zgodnie z katechizmem? To bym powiedział, że to jest nieprawda. Ponieważ w katechizmie jest

napisane: Głosimy żywą, świętą prawdę Chrystusa; i to robię. Gdzie to jest napisane? W Katechizmie takich rzeczy nie ma.

To jak nie ma, to po co w ogóle on istnieje? Po cóż ma istnieć, jeśli nie ma tam w ogóle słowa o Chrystusie? Ależ jest!

No to więc dlatego, jeśli mam przestrzegać, to tylko to, że Chrystus jest Światłością świata, Jego to głosimy, i to robię. I kto mi może powiedzieć: nie możesz tego robić. Nie, jestem człowiekiem, który wie i jest całkowicie świadomy, że dusza moja wielbi Pana. I z tego powodu, *gdy dusza moja wielbi Pana, duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*.

A ludzie często narzekają: No tak, Bóg mnie odkupił, ale ja cały czas jestem udręczony, no to Bóg to zrobił? Jakby Bóg mnie odkupił, to ja nie miałbym problemów. A Bóg mówi w ten sposób: Zobacz, dusza twoja wielbi Pana, ale ty nie wielbisz Pana. Gdybyś wielbił Pana, to duch twój radował by się w Panu Bogu; ale tego nie robisz. Więc wołając, krzycząc, wyrażając pięścią na Boga, że On niczego nie zrobił, wyrażasz na siebie pięścią, dlatego że On zrobił. *Dusza twoja wielbi Pana*, tylko ty o niej nic nie wiesz. Ale możesz wiedzieć, ponieważ w tobie ona wielbi Pana. A jak ja mam to poznać?

O ironio, po tym poznajesz, że bluźnisz przeciwko Bogu i nienawidzisz Go. Bluźnisz i nienawidzisz, dlaczego zajmujesz się w ogóle takimi sprawami?

Dlatego, że Bóg jest wrogiem ciemności, że dusza jest wrogiem ciemności; dlatego walczysz z Bogiem, ponieważ On szkodzi tobie. Ale Bóg nikomu nie szkodzi, Bóg szkodzi tylko tym, którzy są samozwańczymi habitatami. Można powiedzieć habitatami; ale bardziej habitatami, czyli pewnego rodzaju przestrzeniami, w których jest własne wyobrażenie o tym, kim jest Bóg i własne wymyślanie sobie historii.

Co zostaje w człowieku, gdy człowiek nie uznaje, że dusza jego wielbi Pana?

Zostaje ciemność, zostaje pycha, egoizm, zdruzgotanie. I kto się cieszy?

Na pewno nie ich dusza, ani ich duch, cieszy się tylko szatan z tego powodu, że ten człowiek nie ma czego? Siły, aby stać się człowiekiem, mimo że Bóg dał mu pełną siłę, aby on chwalił Boga, żeby duch jego chwalił Boga.

A żeby duch jego chwalił Boga powiem tu od 2 części Magnificatu: *I duch mój raduje się w Panu moim*; aby duch radował się w nas *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* to musi tylko uznać, że dusza jego raduje się w Bogu, czyli musi uwierzyć Bogu w dzieło Jego.

Jezus Chrystus ukazując bardzo ciekawą sytuację odwrócił sytuację i ukazuje sytuację: Dlaczego twój duch jest w takim stanie, dlaczego twój duch nie wznosi się ku doskonałości Bożej, dlaczego twój duch nie raduje się w Bogu, Panu twoim?

Dlatego, że nie uwierzyłeś Bogu. Nie uwierzyłeś Bogu, że Bóg twoją duszę uczynił radującą się w Nim. Wyrwał ją ze śmierci, wyrwał ją z grzechu przez śmierć człowieka, właściwie śmierć ducha, o czym jest napisane: Rz 6: 6 *To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

I proszę zauważyć tu jest napisane: *To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek [...]. Dawny nasz człowiek* czyli ten, który nie był zdolny, nie mógł, po prostu nie mógł chwalić duszy swojej, Boga za to, że jego dusza wielbi Pana. Mógł tylko ubolewać i oglądać, jak Adam dręczy duszę. A o tym jest napisane:

Rz 3: 12 *Wszyscy zboczyli z drogi, zarazem się zepsuli, nie ma takiego, co dobrze czyni, zgoła ani jednego. 13 Grobem otwartym jest ich gardło, językiem swoim knują zdradę, jad żmijowy pod ich wargami, 14 ich usta pełne są przekleństwa i goryczy; 15 ich nogi szybkie do rozlewu krwi, 16 zagłada i nędza są na ich drogach, 17 droga pokoju jest im nie znana, 18 bojaźni Bożej nie ma przed ich oczami. 19 A wiemy, że wszystko, co mówi Prawo, mówi do tych, którzy podlegają prawu. I stąd każde usta muszą zamilknąć i cały świat musi się uznać winnym wobec Boga, 20 jako że z uczynków Prawa żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach. Przez Prawo bowiem jest tylko większa znajomość grzechu.*

W tym wersecie jest, że nie ma człowieka, który by był wolny od grzechu, ponieważ tak jak mówi Św. Maria Matka Boża: *Dusza moja wielbi Pana* oznacza to, że jest świadoma dzieła, tu chodzi o dzieło. *Dusza moja wielbi Pana* chodzi o dzieło.

Nie chodzi tu o to, co my wiemy, że mamy poukładaną w głowie całą historię zbawienia, całą historię odkupienia, całą historię bezgrzeszności; my sobie w głowie ustawimy i będziemy mieli całą wiedzę, ale w tej wiedzy nie będziemy uczestniczyć nic to nie znaczy. Są ludzie, którzy wiedzą wszystko, ale nie mają tej prawdy.

A są ci, którzy nie znają wszystkiego, ale mają miłość Boga w sobie i objawiają Boskie rzeczy, bo nie oni objawiają, ale Bóg. Więc człowiek, który chce zgromadzić całą wiedzę, kim chce być? Rywalem Boga. Tak, dokładnie: rywalem Boga.

Ten natomiast, który nie gromadzi wiedzy, ale poddaje się Bogu jest sprzymierzeńcem Boga, bo Jego wysłannikiem i On przez niego objawia tajemnice. Musimy być jak aniołowie. Takie pytanie zadaję: Czy jesteście Państwo niezdolni do tego, żeby być aniołami? Ależ skądże, oczywiście, że zdolni. Zresztą jest napisane: przeznaczeni jesteście do aniołów:

Łk 20: 35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi.

Więc pytanie: Czy człowiek jest niezdolny do tego, aby mógł w przyszłym świecie zanurzyć się w tej chwale? Czyli: *Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.* Więc do kogo przyszedł Jezus Chrystus?

Nie przyszedł do aniołów, nie przyszedł do demonów, nie przyszedł do upadłych aniołów; przyszedł do nas, do ludzi, wydobył nas z grzechu, dusze nasze wydobył z grzechu, abyśmy co robili? Wołali: *Dusza moja, dusza nasza wielbi Pana.*

A skąd człowieku wiesz, że twoja dusza wielbi Pana; ileż to ludzi by powiedziało?

Gdybyście powiedzieli, nawet w dzisiejszym kościele grzeszników, który uważa się za święty, inaczej, może nie święty, tylko uważa się za niezmiernie wiedzący; czyli rywal Boga – wiedzący bo tu **chodzi o wierzący, a nie wiedzący**.

Ludzie umacniają się żeby wiedzieć o grzechu, tak wiedzieć o grzechu; a przez to jak wiedzą, to oni wchodzą, nie trzeba wierzyć w to, co się widzi. Nie trzeba w grzech wierzyć, gdy go się widzi. Jakby powiedział jakiś cowboy stając przed koniem: wierzę w konia. A ktoś by powiedział: co, nie masz oczu, że go nie widzisz? Straciłeś wzrok? To tak, jakby było pytanie: Czy go nie widzisz? No widzę. To po co ci wierzyć w konia, wsiadaj i jedź. Musisz wierzyć tam, gdzie jedziesz, bo tego nie widzisz.

I tutaj właśnie gdyby nawet w kościele grzeszników zostało powiedziane: *Dusza moja wielbi Pana*, to by rzucili się na niego: a skąd wiesz, jak ty możesz powiedzieć, twoja dusza jest w grzechach, twoja dusza nie wielbi Pana? bo my już znamy twoje postępowanie, dusza twoja nie może wielbić Pana.

A dlaczego uważacie, że moja dusza nie może wielbić Pana? Bo znamy twoje zło. A wy mówicie: powiem wam jedną rzecz nie tylko wy znacie, ale ja też znam; ja też znam i je zwalczam. A wy nie tylko nie zwalczacie, ale chcecie, abym to zło ja sobie poczytał, ale nie; moja dusza wielbi Pana.

O ty niedobry, dlaczego ty wołasz, że twoja dusza wielbi Pana?

A ja powiem wam co innego, wasza dusza także. Oj, zamknijcie uszy, nie możemy tego słuchać, straszny grzech, musimy się wypowiadać, moja dusza wielbi Pana to jest straszny grzech, kto mnie z tego grzechu wydobędzie?

Ale to jest prawda, bo to jest wielbienie Boga i Jego dzieła.

Jedną rzecz chcę Państwu powiedzieć zawsze Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św. ukazując mi te rzeczy mówi: Idź i powiedz, idź i głos, jak trąba krzycz, na cały głos, mów, aż żeby się trzęsło wszystko, mów, mówię ci: idź i to czyn. I idę i to czynię, i to czynię, i to czynię z całej siły, tylko dlatego, że Bóg we mnie to objawia, a ja o tym mówię. - A masz jakieś podstawy? - Tak, mam, Bóg mi to powiedział. - No to żadna podstawa, jak ci Bóg powiedział; może psychiatra znajdzie na to lek.

Ale teraz co Bóg uczyni? Mówiłeś to przez tyle lat, a teraz ci powiem, dlaczego to mówiłeś. Św. Maria Matka Boża woła: *Dusza moja wielbi Pana*. A ona nie jest Tą, która swoją duszę wyzwoliła, tylko wierzy Bogu, że duszę jej wyzwolił. Dlatego Ona woła: *Dusza moja wielbi Pana*. A ktoś by powiedział w taki sposób: Ale Ty się mylisz, mylisz się całkowicie, bo jej dusza jest niepokalana.

Tym bardziej woła: *Dusza moja wielbi Pana* bo od początku jest Jego Moc w Jej duszy, tym bardziej. I to jedno drugiemu nie przeczy. A wy dzisiaj kim jesteście?

Jesteście tymi, którzy mogą wołać, już mogą wołać: *Dusza moja wielbi Pana* dlatego, ponieważ Chrystus to uczynił. Jeśli jesteście grzesznikami przez gardło wam to przejść nie chce, bo uważacie się za grzeszników. Ale to po prostu pali diabła; a wy czujecie, że was to dusi; nie was, tylko jego diabła.

Więc musimy się zanurzyć w tej tajemnicy: *dusza moja wielbi Pana*. Dusza moja wielbi Pana i dlatego Duch Boży mi każe mówić: Idź i mów o tym z całej siły, głoś, mów, z trzewi twoich niech płyną te tajemnice. Z trzewi:

Ap 10:9 Poszedłem więc do anioła, mówiąc mu, by dał mi książeczkę. I rzecze mi: «Weź i połknij ją, a napełni wnętrze twoje goryczą, lecz w ustach twych będzie słodka jak miód». 10 I wziąłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrze mówiąc mu, by dał mi książeczkę. I rzecze mi: Weź i połknij ją, a napełni wnętrze twoje goryczą lecz w ustach twych będzie słodka jak miód. 10 I wziąłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrze.

Wnętrze, czyli jelita, czyli brzuch. I jelita, brzuch, wnętrze, mówią mi, czyli Duch mówi:

11 «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

Czyli przyszedł czas, abyś prorokował drugiemu światu; światu temu, do którego przyszedł czas wolności ducha, bo wolność duszy już się dopełnia, już jest doskonała, już przeniknęła, już ciasto się zakwasiło, teraz musimy je upiec, wyjdą albo zakalce, albo pyszne ciasta. Albo zakalce, które trzeba będzie wyrzucić, albo pyszne ciasta. I teraz wyjdzie na jaw, które się zakwasiło, a które się nie zakwasiło.

Strzeżcie się kwasu faryzeuszy i Heroda, jak to Chrystus powiedział do uczniów, kiedy płynęli łodzią i po rozmnożeniu chleba pięciu tysiącom ludzi. Mieli tylko jeden chleb, i mówią: Nie mamy jedzenia, weekend przyszedł; czyli szabat tak naprawdę, i nie mieli co jeść. A Chrystus mówi: Czy nie widzieliście rozmnożenia chleba?.

Chcę państwu powiedzieć o tej sytuacji, abyście nie tylko skupili uwagę na słowach, ale że jest to obcowanie, jest to obcowanie z Bogiem. *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* nie chodzi o to, żebyście sobie to wypisali na szafie, na lustrze, czy gdzie indziej, ale żeby to było wypisane w waszych sercach, jak powiedział to św. Jeremiasz rozdz.31:

33 Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach – wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.

Co to znaczy? Duszę płonącą ogniem moim, umieszczę w ich sercach i płonąć będzie na wieki, ponieważ Ja jej ogniem jestem.

Jr 31: 34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie czyli będą mieli Mnie i Syna Mojego – wyrocznia Pana. Ponieważ Syn mój odpuści im występki i sam będzie mocą ich życia i grzechów już nikt nie wspomni.

Tutaj powiedziałem w zrozumieniu, bo jest napisane dokładnie: *Jr 31:*

34 Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.

Ponieważ każdy, kto ma Chrystusa jest prorokiem. O! Chciałbyś! Chciałbyś, żeby każdy, kto ma Chrystusa był prorokiem.

Nie, nie chciałbym, tylko tak jest. I będzie odpowiedzialny za to, że mając Chrystusa nie prorokuje i dostanie ogromną karę. Czy ludzie nie dostają kary za to, że dusza ich wielbi Boga, a ich duch tego nie czyni? Są wtedy synami buntu. A przecież jest powiedziane, kiedy ich duch nie włącza się w wielbienie:

Kol 3: 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.

Nich? Co to są za oni? To są Ci, którzy nie zadają śmierci Kol 3:

5 temu, co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem.

6 Z powodu tych właśnie nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.

I proszę zauważyć, chcę tu powiedzieć o jednej rzeczy: właściwie, gdy rozumiemy *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, i rozumiemy tę tajemnicę, że tak naprawdę wychodzimy poza ludzką naturę pojmowania, ludzką naturę rozumienia.

Jak to powiedzieć Państwu, żeby to zrozumieć tak jak chłopiec mały, który ma 7 lat, idzie do szkoły podstawowej i nauczył się pierwszych literek, pierwszych cyfr i mówi tak: Proszę Pani, pomyślałem sobie, że mógłbym liczyć już „sumary” i mógłbym liczyć już bardzo trudne rzeczy.

Ale Ty tego nie umiesz. No, wydaje mi się, że nie umiem, ale wiem, że potrafię to robić. Tutaj masz taką książkę. Wyjmuje swoją książkę ze studiów, daje temu dziecku, a dziecko wszystkie zadania napisało. Dziecko, skąd ty to wiesz? Ja tego nie wiem, Bóg to wie. Dziecko, to jest niezmiernie trudne! Trudne jest życie w Bogu, bo przecież ja tego nie umiem, tylko Bóg to wie. Pani mówi, że to jest trudne do liczenia, a ja się pytam Pani, czy to jest trudne żyć w Bogu. Nie jest to trudne do liczenia, bo ja tego w ogóle nie liczę, to Bóg liczy.

To naucz mnie żyć w Bogu, naucz mnie tego, co ty robisz. *Dusza moja wielbi Pana*. Mnie? Ona mówi: Ja jestem panią; abstrahuję. Ale dziecko mówi: *Dusza moja wielbi Pana* i pani też dusza wielbi Pana.

Dziecko, co ty mówisz, nie rozumiem co ty mówisz? Niech pani nie stara się tego zrozumieć, tylko to robi, tylko to pojmie i zanurzy się. To jest właśnie ta sytuacja, że bez pojmowania, Nie chodzi o pojmowanie.

Tak jak dziecko ma tatę i nie musi rozumieć, co to znaczy, tylko musi go kochać.

I powiem jeszcze raz o aniele, bo czytałem tu o aniołach Czy jesteśmy aniołami? Tak, jesteśmy aniołami, tylko ze złamanymi skrzydłami, te skrzydła muszą zostać ponownie naprawione. A przyszedł lekarz, który już je wyleczył Chrystus Pan, który dał nam nowe skrzydła, wyleczył nam skrzydła i dał nam siłę, abyśmy się wznosili. Czyli inaczej można by było powiedzieć: to są te tajemnice, że jesteśmy aniołami, dlaczego?

Dlatego, że jesteśmy zdolni jak mało kto (chodzi o ludzi, o rasę ludzką) jesteśmy zdolni do tego, aby kochać Boga i całkowicie Jemu być posłuszni. Aniołowie kochają Boga i są mu posłuszni. Dlaczego? Bo On jest ich Stwórcą, On ich stworzył, mają tylko Jego.

Czy dziecko nie kocha taty, bo ma tylko jego? Jest mnóstwo chłopów na tym świecie, że tak mogę powiedzieć, ale tata tylko jeden. I mnóstwo jest kobit na tym świecie, że tak mogę powiedzieć, ale mama tylko jedna. Tak to mówię z takim przekąsem, bo tata jest tylko jeden i mama jest tylko jedna, dlatego jest ujęta mama i tata w czwartym przykazaniu: Czcij matkę i ojca, nawet gdyby rozum stracili, abyś długo żył na tej Ziemi. Żebyś długo służył człowiekowi, żebyś dawał mu właściwą postawę, objawiał.

Więc pytanie bardzo proste: Czy jesteśmy w stanie kochać Boga? Jeśli jesteśmy w stanie kochać Boga i być mu posłuszni jesteśmy aniołami. I nie chodzi o to żebyśmy robili nakładkę na nakładkę, nakładkę na nakładkę, nakładkę na nakładkę. Tylko: jesteśmy aniołami, kochamy Boga, bo aniołowie kochają Boga. Jesteśmy dziećmi Bożymi, dzieci Boże kochają Boga. I proszę zauważyć: Czy to przeszkadza matce w kochaniu swoich dzieci? Nie, czyni to jeszcze doskonalej.

Czy to przeszkadza chłopcu mówiącemu: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie?* A ksiądz mówi: Mieszasz chłopcze. Chłopiec wcale tego nie robi, chłopiec mówi prawdę, a ksiądz gdzieś tam w głowie ma historię katechizmu, a nie Boga. Historię swojej władzy i historię związku zawodowego księży, którzy walczą o swoje prawa. Zamiast walczyć o prawa Nieba.

Dlatego tutaj przedstawiam tą sytuację, że nie chodzi o to, żebyście państwo to zapamiętali, tylko chodzi o to, żebyście stali się aniołami, ogniami tymi: swoje sługi czyni wichrami i płomieniami ognia. Abyście stali się wichrami i płomieniami ognia w rękach Boga, o czy mówi św. Paweł:

Hbr 1:7 Do aniołów zaś powie: (czyli do nas, czyli do tych, którzy kochają Boga i są Mu posłuszni) Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia.

I tutaj jest też do Psalmu odniesienie: Ps 104: 4 *Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi – ogień i płomienie.*

Duchowa natura człowieka dla demonów, dla upadłych aniołów, duchowa natura człowieka która jest wierząca Bogu całkowicie, czyli jest wierząca i ufająca Bogu, posłuszna, jest wichrem i ogniem, który może wszystko pochłonąć i zniszczyć, i poszatkować. Są ogniami idącymi zapalić świat, który pragnie ognia Bożego, wołając: Zapal mnie, gdzie ogniu jesteś, zapal mnie, postaw mnie w płomieniu, abym pożogą swoją chwalił Boga. Abym pożogą chwalił Boga, czyli ogniem, którym się stanę. Bo ten świat jest ogniem dla powołania całego świata w ogień. Bo świat potrzebuje ognia, ognia wiary. I dlatego jesteśmy aniołami.

Jaka to jest ogromna radość i nowina: Jesteśmy aniołami! Jeśli nie realizujemy swoich potrzeb i swoich wymysłów i swoich celów, ale cele Boga.

A jaki jest pierwszy cel Boga?

Magnificat: *Dusza moja wielbi Pana.* Czyli słowo bardzo proste: *Dusza moja wielbi Pana* to jest stan Magnificatu: *Dusza moja wielbi Pana.* Dlaczego ty mówisz za siebie? Nie, nie mówię za siebie, włączam się w chóry anielskie. *Dusza moja wielbi*

Pana, dusza nasza wielbi Pana. A skąd wiesz? Wierzę, całkowicie jestem zanurzony w tej tajemnicy: dusza moja wielbi Pana.

Czujecie tą tajemnicę ogromnie? Jaka ona jest potężna i mocna?

Tylko że ci, którzy nie zanurzają się w tej tajemnicy dogłębnie, będą wołali: *Dusza moja wielbi Pana* to też ich pociągnie, ale najpierw ducha wyzioną. Uwolni ich od złego ducha przez słabość, będą dostrzegali swoją świętość w cierpieniu i słabości, aż staną się mocni. Mocni, ale jacy mocni: Ef 6:

10 W końcu bądźcie mocni w Panu siłą jego potęgi.

Proszę zauważyć co tu jest napisane: tytuł dany przez pisarzy, który tutaj mówi o tym wersecie: *10 W końcu bądźcie mocni w Panu siłą jego potęgi*; tytuł: „Zachęta do walki duchowej”. Tu nie chodzi o zachętę do walki duchowej, tu chodzi o to, że my jesteśmy aniołami stworzonymi do walki duchowej, a nie to, że ktoś nas zachęca. Jeśli tego nie uczynimy, będziemy synami buntu; więc nie jest to zachęta, jest to wezwanie do boju.

Trąbka [gra]: tru tu tu – to nie jest zachęta, ona jest wezwaniem do ataku, do bitwy, do wstawienia się w tym momencie na rozkazy i czynienie tego, co zostało nakazane. Więc nie jest to zachęta. Jak to by brzmiało, gdyby przyszedł oficer i mówił tak: jak będzie trąbka [grała] to jest zachęta, żeby wstać i żeby pójść bić się.

A dzisiaj nie mam ochoty jakoś. Nie jest to zachęta, jest to wezwanie do stawienia się do bitwy i nie jest to propozycja, jest to nakaz.

Część 2

Chciałem państwu powiedzieć o takiej jednej bardzo istotnej rzeczy, którą państwo dostrzegacie w samych sobie. Zauważacie inną relację, inną komunikację w przestrzeni duchowej, ponieważ z punktu widzenia takiej typowo ludzkiej komunikacji, to jest mowa, pismo, gestykulacja, powiedzmy że to jest ta sytuacja.

Tutaj natomiast ta przestrzeń naszej przemiany, ona jest przemianą mającą inny charakter. Dlatego że zauważyliście państwo zapewne tę sytuację, że słowa są te same - *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Panu moim*, a dostrzegacie przemianę waszego wnętrza. Przedtem była to sytuacja tego rodzaju że, człowiek układał sobie w głowie pewne hierarchie słów, ważności, zdania, zmieniał przecinki, zmieniał kropki, wstawiał myślniki, aby te zdanie jakoś wyglądało na sensowne. Wystarczyło zmienić przecinek i już miało słowo inny sens.

I z zadziwieniem zauważyłem taką sytuację, że ksiądz mówi tak: Ojejku, jak zmienię przecinek w tym zdaniu, to będzie ono co innego znaczyło. Ale zastanawiam się ale po co, po co za mało ci jest władzy. Ty chcesz władzy, nie chcesz Boga, chcesz przecinkami się bawić i kropkami.

Tutaj to co chcę powiedzieć, to dostrzegacie wewnętrzne życie człowieka, wewnętrzne życie swojej uczuciowej natury, która coraz głębiej przez zdanie Magnificatu - *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*,

dostrzegacie ogromną wewnętrzną przemianę swojej wewnętrznej natury uczuciowej. Czyli swojego ducha, który przemienia się i staje się przemieniony, i zaczyna dostrzegać niuanse, a właściwie niuansy, dostrzega szeroki stan anielskiej natury swojej istoty, że jest zdolny do kochania Boga, nie do myśli o kochaniu Boga, ale do kochania Boga. Co to znaczy kochać Boga?

Kochać Boga, to znaczy przestać kochać świat takim jakim jest, i pokochać go tak, jak Bóg go kocha. Jeśli będziecie wypełnieni światłem, wszystko będzie światłem. Inaczej - piękno leży w oczach patrzącego. Gdy będziecie wypełnieni światłem, wszystko będzie światłem. I dlatego św. Paweł mówi: Jestem światłem bo we mnie jest światło, ja już umarłem, jest we mnie Chrystus.

Dlatego, *dusza moja wielbi Pana*, jestem tego świadomy i raduję się z tego powodu, z tej natury rzeczy, że *dusza moja wielbi Pana*. Czyli uwierzyłem Chrystusowi, żebyśmy byli świadomi - żeby dusza nasza wielbiła Pana, nie wierzymy; wierzymy dlatego że uwierzyliśmy, aby mieć udział w tym uwielbieniu. Niektórzy uważają, że gdy wierzymy, to dusza nasza wielbi Pana. Nie. Oczywiście, że nie, dusza nasza wiecznie wielbi Pana, bo nie z przyczyny naszej wielbi Pana, ale z przyczyny Chrystusowej wielbi Pana.

Z przyczyny Chrystusowej dusza wielbi Boga, a my mamy udział w uwielbieniu tej duszy, wielbieniu z duszą razem Boga, i całkowicie zanurzamy się w Boskiej naturze przez wiarę, czyli obcowanie z duszą miłującą Boga. Tak jakby obcował duch nasz w głębinach: Wstąpił do głębin wyzwalaając z więzienia duchy nieposłuszne, które za dni Noego bawiły się ogniem 1 P 3:

19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym.

Bawili się ogniem; dlaczego bawili się ogniem? Bo Prometeusz przyniósł ogień, a oni byli ogniem; nie mieli się ogrzewać przy ogniu, tylko mieli grzać ogniem. Zapomnieli o tym, że są ogniem i zaczęli się bawić ogniem.

I tutaj właśnie dostrzegamy wewnętrzną przemianę. Co ta przemiana wewnętrzna czyni? Czujecie w sobie naturę która zaczyna żyć, zaczyna się poruszać, zaczyna emanować miłością, emanować swoim życiem, żyć, wznosić was. Zaczynacie czuć w sobie inną naturę, o tym jak mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.7:

22 Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. 23 W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci?

Nie, „co wiedzie ku śmierci”, śmierci, ciała śmierci. Dlaczego tu jest wtręt [co wiedzie ku śmierci]? Dlatego że tak rozumieją ci, którzy tłumaczą Pismo; tłumaczą Pismo na własną swoją zgubę. Dlaczego na własną swoją zgubę? Minęło 2 tys. lat i przez 2 tys. lat tłumaczenie wyszło w taki sposób, że ludzie są gorsi, bardziej agresywni, więcej jest wojen, przemocy, zamiast wszystko się naprawiać. Eliazs przychodzi i wszystko naprawia w jednej chwili, wystarczy trochę suszy - powiedzmy

że tak. Bo w owym czasie Bóg powiedział do Eliasza: Jak powiesz, żeby nie padało 3 lata, nie będzie padać, jak powiesz, żeby lało, to będzie lać, bo Ja jestem z tobą.

25 Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.

Czyli rozpoczyna się nasza nowa przestrzeń istnienia, ta nowa przestrzeń to jest wewnętrzny żywy człowiek, którego widzimy w sobie i który był uśpiony- ciekawa sytuacja, bardzo ciekawa, bo ten którego znamy nie powinien nigdy powstać, a ten którego mamy, został całkowicie zapomniany. I teraz ten który był całkowicie zapomniany, ponownie wraca do życia, a ten który nie powinien być, walczy o to, aby być i aby żyć, mimo że życia nie ma. Ale nic nie dzieje się z człowiekiem.

I pamiętam takie wykłady jakieś z 16 lat temu, na wykładach było powiedziane: Musicie wołać proszę państwa o nicość, słabość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność. A ludzie byli przerażeni tak bardzo, że po prostu nie wiedzieli co zrobić ze sobą, trzęśli się ze strachu; ale gdy to w nich powstało, zaczęli jednak skupiać się na tym na - nicości, słabości, bezsilności, niezaradności, bezradności, bezbronności. Zobaczyli że się nic z nimi nie stało, tylko są radośni i mówią: co się stało z tą częścią, myśmy myśleliśmy, że umrzemy z tego powodu, mimo że to umarło, my nie umarliśmy; bo to nie oni się bali, bała się tamta część. Dzisiaj jest ta sama sytuacja.

Czyli lęk człowieka o to, że on umrze, zginie, że gdy będzie żył wewnętrzny człowiek, tylko a ten zewnętrzny nie, nie jest jego lękiem. I teraz powiem żeby to zrozumieć; dzisiejszy świat dręczy ludzi i zmusza ich do złego postępowania, do różnych dziwnych zachowań, do zachowań złych, niewłaściwych, niezgodnych z Ewangelią, niezgodnych z prawem Bożym, nie dlatego że nie jest nam potrzebne, to jest jemu potrzebne, żeby on żył, bo nie ma innego stanu, ponieważ ma oczywiście inny stan, tylko nie chce tego innego stanu. Jest tą diabelską naturą, która mówi tak: O, on mówi nam o diabelskiej naturze, że my jesteśmy diabelską naturą, a czyż my o tym nie wiemy. My wiemy, przecież my msze czarne - dzieci w ofiarach składamy, żeby to wszystko miało ręce i nogi - powiedzmy, że to taka sytuacja jest; nie tylko powiedzmy, ale tak jest.

I dlatego do moich dzieci mówię: Dzieci zobaczcie, jest Halloween, dzieci pamiętajcie nie świętujcie tego dnia, bo wiecie co się dzieje? W ten dzień - małe dzieci które mają roczek, pół roczku, są starsze, są składane na ofiary; nie włączajcie się w to zło straszne. I one rzeczywiście tam pójda coś zrobić, ale mają świadomość tego, że nie chcą uczestniczyć w tej ciemności strasznej ciemności, w tych ceremoniach, które się w tym czasie odbywają, gdzie jacyś dziwni ludzie składają w ofierze dzieci i wypijają ich krew. To jest po prostu jakaś choroba, straszna choroba, a dlaczego? Bo św. Paweł powiedział, że grzech w ciele jest chorobą. Ten straszny grzech który ich dręczy to jest choroba, bo jest tą chorobą.

Przechodzimy w tej chwili przez świadomość, jaka ona jest ogromnie przenikająca i ogromnie odkrywczą, świadomość Magnificatu, ludzie od setek lat

przechodzą koło Magnificatu po prostu obojętnie, są to słowa Św. Marii Matki Bożej; Ona je sobie wypowiedziała, nikt do nich nie ma prawa tylko Ona. Kompletnie nie, my wszyscy mamy prawo do tego zdania, do tego Magnificatu, chociażby do pierwszej części, bo pierwsza część jest bezwzględnie prawdziwa dla wszystkich ludzi, dlatego że to Chrystus Pan odkupił tych wszystkich ludzi i dlatego bezwzględnie prawdziwa jest ta natura. Ale musi być wypowiedziana prawdziwie w Duchu Św. *dusza moja wielbi Pana*, i to jest prawda całkowita, w której musimy się całkowicie zanurzyć rękami i nogami. Całkowicie zanurzać się w tą prawdę, która jest wypowiedziana *dusza moja wielbi Pana*, ponieważ jest to prawda, jest to wychwalanie Chrystusa, nie siebie. Nas wzniosł Chrystus na wyżyny, przez to że duszę naszą wzniosł. A my musimy powiedzieć: część nasza najważniejsza, która jest życiem naszym, która została zniszczona przez upadek Adama została wzniesiona przez Tego, który jest życiem ku doskonałości Bożej i jesteśmy trwający w chwale Bożej, w prawdzie Bożej i w miłości, ponieważ uwierzyliśmy Temu, który dokonał dzieła.

Powracamy proszę państwa jako żywo do pra chrześcijaństwa, do prawdziwego wychwalania Chrystusa Pana, tak jak to robili pra chrześcijanie czyli apostołowie. I dzisiejszy kościół chrześcijański uważa że jest kościołem apostołskim, ale kompletnie na krztę nie jest, na jotę nie jest kościołem chrześcijańskim, ponieważ on nie uznaje w ogóle Apostołów, uznaje tylko siebie, siebie i nie chce nawet uznać Ewangelii św. Pawła, bo uważa że jej nie ma, a sam Chrystus ją objawił, a jest to całkowita prawda. Mają zatwardziałe umysły.

To tak jak, są na świecie odkrywane groby szkielety olbrzymów które mają po,15 metrów wielkości 3,10,15 i czasami głowy tych olbrzymów są tak wielkie jakby w grupie stanęło 10 osób, to by taka duża była czaszka. Ale co mówią naukowcy?

To jest nieprawda, one nie istniały. Ludzie mówią: widzę, ale nie wierzę, widzę, ale nie wierzę, to nie istnieje. To tak jak by człowiek powiedział w ten sposób: ja nie wierzę w Mikołaja, wolę tylko jego prezenty. To taka sytuacja.

Więc dzisiaj odkrywamy nową przestrzeń naszego istnienia, nową przestrzeń naszej wewnętrznej natury, która to ta przestrzeń wewnętrznej natury ona otwiera się, i daje nam przez właśnie dzisiaj otwarcie naszej przestrzeni nowego człowieka - *dusza moja wielbi Pana i duch raduje się w Panu moim*, otwiera wejście, możemy chyba nazwać to miejsce, zgadzacie się państwo, że możemy je nazwać uchem igielnym. *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Panu moim*, czyli ten Magnifikat uznanie, że dusza nasza wielbi Pana, jest uchem igielnym; ale znajdują się jednak osoby, ale to są po prostu kropla w morzu, a nawet może mniej, które wybierają właśnie tą prawdę, że uznają że dusza ich jaśniej blaskiem. Co to jest za uznanie? Uznanie mocy Bożej, uznanie chwały Bożej, uznanie Jego dzieła, uznanie Jego potęgi. I dlatego tutaj Piotrze widzę, gdy masz świadomość właśnie tej sytuacji, to tym silniej Duch Boży działa zgodnie z twoją prośbą, bo taka też jest Jego. To jest

ta sytuacja, kiedy całkowicie wiemy, że chwałą Boga jest żyjący człowiek i chwałą Boga jest aby człowiek żył. Więc gdy prosimy Boga Ojca, to Bóg chce nam to dać właśnie, bo odwieczną tajemnicą Boga jest żyjący człowiek. Odwieczną tajemnicą Boga jest żyjący człowiek, bo Bóg chce, aby człowiek żył, ponieważ Chrystus złożył ofiarę i tutaj czym jest żyjący człowiek? Kim jest żyjący człowiek?

Odpowiedź jest też bardzo prosta: Jest Magnificatem, ten który chodzi po ziemi i mówi: *dusza moja wielbi Pana i duch raduje się w Bogu, Panu moim*. Nie chodzi o to że to mówi, tylko jest uczuciowym wyrażeniem obecności Boga w sobie, emanując emanacją chwały Bożej, zło miażdżąc, niszcząc w jednej chwili, a słabym podając rękę, tak jak to mówi List św. Pawła do Galatów rozdz.6:

1 Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abys i ty nie uległ pokusie.

Ile jest takich ludzi, ja zauważyłem też będąc na Facebooku, zauważyłem, że są ludzie którzy pod wpływem postów, a jednocześnie pod wpływem komentarzy, odstępują od swojej nienawiści do Boga, nienawiści do innowierców. I zaczynają uświadamiać sobie, że Bóg jednak jest prawdziwy, i że Bóg jednak ich nawrócił, i że Bóg jednak dał im tą siłę. Ale są też tacy, ale jest ich więcej, może nie tyle co więcej, ale są też tacy, którzy gdy uwierzyli, to gdy pójdą między wrony, to zaraz wrony wydziobią to ziarno. I później są znowu wronami, może nie czarno-białymi, ale biało-czarnymi, co bez różnicy, bo i tak samo wyglądają. Czyli chodzi o to, aby mając tą prawdę, aby nie dokładali to do swojej wiedzy, ale żeby Duch Boży w nich zapuścił korzenie. Kim są tacy ludzie?

Tacy ludzie są gałęzią, która myśli że utrzymuje drzewo, że z niej z tej gałęzi to życie ma drzewo, aż wreszcie rozumieją, że ta gałąź która myśli że ma życie, będzie odcięta, odrzucona, a drzewo w dalszym ciągu będzie rosło, aż wreszcie się pozbędzie gałęzi suchej i złej, i zacznie wydawać plon. Nie zdając sobie sprawy, że nie są tą gałęzią z której wychodzi życie, tylko są gałęzią która psuje życie tego drzewa. I takie gałęzie, co się robi? Odcina, ogrodnik idzie i odcina gałęzie. Odcina gałęzie, usuwa aby dziczki nie rosły, i żeby to drzewo nie ciągnęło soków na próżno, ale żeby rosło na chwałę i dawało duże owoce.

Dlatego tutaj przy wznoszeniu innych, aby samemu nie upaść, ponieważ są tacy którzy, śmieszna sytuacja powiem państwu, na Facebooku zauważam taką sytuację, że takich ludzi nikt nie słucha, są tacy ludzie, którzy dziwne rzeczy opowiadają, nikt ich nie słucha, ale przy okazji jak już są, to chcą wprowadzić swoją naukę, bo nikt ich nie słucha, to niech ich tu posłucha; dziwna sytuacja.

Są tacy którzy też doznają nawrócenia, są tacy którzy są oporni, trudni, ale stawiają łapki niebieskie paluszkami do góry, co zaświadcza o tym - w porządku zrozumiałem, szanuję to, jest wszystko w porządku, może kiedyś uwierzę. Przychodzi do mnie człowiek i mówi tak (nie ma znaczenia czy to jest mężczyzna, czy kobieta) i ja mówię jej o tajemnicy jej zdrowia, i mówię o Bogu. - Ale proszę

pana, ja jestem niewierząca/ący. A ja tak patrzę na tego człowieka: Ale czy to nie może się nigdy zmienić. Ależ nie, no może się zmienić, może nawet teraz może się zmienić i dlatego to pani/panu mówię, bo to może się zmienić. A inni mówią: O sorry Winnetou; jesteś niewierzący, to idź tam i rób co chcesz. Nie, to się może zmienić. Bo to się rzeczywiście może zmienić.

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię jako jedyny chrześcijanin na Ziemi po to, aby to się zmieniło i nie uczynił tego jak Jonasz, który powiedział w taki sposób do Boga, zanim go włożył do brzucha ryby: Po cóż tam pójdę, przecież tam są sami niewierzący; Panie Boże posyłasz mnie tam do tej Niniwy, a tam są wszyscy niewierzący i moje gadanie jest na próżno. Bóg mówi tak: Jonaszu, kazałem ci iść i powiedziałem ci - głosź w Niniwie bo tak chciałem, więc idź i to zrób. A jak ty nie robisz tego, to Ja cię wrzucę do brzucha ryby.

Wrzucił go do brzucha ryby i co się tam dowiedział w tym brzuchu ryby? W brzuch ryby dowiedział się to - tam nie ma napisane w Ks. Jonasza tego co by się dowiedział. Ale w Ks. Hioba jest napisane czego się dowiedział: *Wiem że Ty wszystko możesz, co zamyślisz potrafisz uczynić*. I co zrobił Jonasz?

Hi 42: 5 *Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, 6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele*». Idę i głoszę to wszystko.

Czyli Jonasz czego się dowiedział? Został wrzucony do brzucha ryby i Bóg go nie ukarał w sposób taki, jak ludzie by chcieli rozumieć tą karę, tylko Bóg mu ukazał oblicze tajemnicze swoje i tajemniczą potężną moc swoją, i wszystko to co chce, uczynić potrafi. I w tym momencie Jonasz nie miał już wątpliwości, że co Bóg powie to się stanie.

To jest tak jak rysunkowe ludziki na monitorze sobie biegają i tak zastanawiają się - ktoś nam coś robi, ktoś nam coś zrobi? I nagle jeden z ludzików zatrzymuje się i pokazuje na administratora siedzącego przy klawiaturze - widzisz jego, on może nacisnąć guziczek i ciebie nie będzie. - Ojejku, to musimy być posłuszni. Oczywiście nie robią to rysunkowe ludziki, ale gdyby tak zrobiły, to by ludzie byli by zaskoczeni i nie tym że pokazuje, ale gdyby wyskoczył i by padł na kolana taki rysunkowy ludziczek i wołał: nie naciskaj guzika, nie naciskaj guzika! To by człowiek był bardziej przestraszony od tego ludzika - tak można by było powiedzieć.

Ale chcę przedstawić tę sytuację właśnie tutaj, że otwiera się w was nowe całkowicie życie, zaczynacie odczuwać wewnętrznego człowieka. Mogliście kiedyś zadać pytanie, jeszcze w czasie kiedy 20 lat temu przyszliście na nasze spotkanie, niektórzy są 10 lat, niektórzy 15, niektórzy 25 lat - cóż możemy się jeszcze więcej dowiedzieć, coż możemy jeszcze więcej pojąć? - już wszystko zostało powiedziane.

Dzisiaj mówią: Ojejku, to dlatego to wszystko musiałem przejść, przeżyć, doświadczyć, aby zobaczyć że nie jestem tym człowiekiem który się nieustannie opiera i chciał wiedzieć; tylko jestem człowiekiem który żyje, a nie ma pojęcia o tym, że żyje. Że jest innym niż ten, którego świat chce nieustannie ukazać - to jesteś ten,

potrzebujesz dobrego filmu, potrzebujesz nowej premiery, potrzebujesz nowego tego, nowego tego, tych wszystkich nowych rzeczy potrzebujesz.

A powiedział przecież bardzo wyraźnie, czego człowiek potrzebuje - List św. Pawła do Hebrajczyków 13: 5 *Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze: zadowalajcie się tym, co macie.*

I to jest bardzo ciekawa sytuacja - „co macie” - a jak będę żył, jak będę żył jak będę miał to, co mam? - No jak będziesz żył? - będziesz żył po Bożemu. - No ale oni to mają, i oni to mają, i tamci to mają. - A czy oni żyją po Bożemu? - No nie, ale żyją wygodnie. - A później co ich czeka? Wygodna trumna, a ciebie świetliste niebo bez trumny, świat pełen radości, anielskie życie, nieustanne kochanie Boga i bycie Jemu posłusznym. Posłusznym, to jest obcowanie.

Co to znaczy być posłusznym Bogu? Ludzie jak słyszą posłuszeństwo, to zaraz im się gdzieś tam jakaś „klapka im się jeży”. Posłusznym oznacza - mieć udział. Posłuszny zaraz rozwinę aspekt posłuszny - syn marnotrawny wraca do ojca, ojciec daje mu pierścień, sandały, płaszcz i ucztę wyprawia, bo syn nieposłuszny zaginął, ale posłuszny się znalazł. Umarł, a ożył, zaginął, a odnalazł się. Jest posłuszny; dlaczego jest posłuszny? - bo uznał ojca i stał się synem, jest posłuszny.

Posłuszeństwo to mieć udział w królestwie niebieskim. I ludzie nie rozumieją, że posłuszeństwo oznacza - mieć udział w królestwie niebieskim. Posłuszeństwo, to znaczy czerpać całymi garściami z ojca, bo tylko posłuszne dziecko całymi garściami może korzystać z dobrodziejstw ojca. A co mówi syn marnotrawny, kiedy w dalekiej krainie wydał pieniądze? - nie miał już pieniędzy, ludzie się od niego odwrócili, w tej krainie zgasili świece, wyłączyli światło, puścili wiatr lodowaty, było zimno, ciemno. Poszedł do człowieka który miał świnie i on kazał mu karmić świnie strąkami.

I te strąki podbierał świniom - to jest szarańczyn strąkowy - i co mówi, słowa brzmią w taki sposób Ew. wg św. Łukasza rozdz.15:

16 Pragnął on napęlić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał.

Pytanie: czy on nie jadł tych strąków, które dawał świniom, czy ktoś mu założył kaganiec, czy ktoś uczynił jego usta, zęby niemożliwe do gryzienia tych strąków?

Ależ nie, ależ nie; wiecie państwo o co tu chodzi? Chodzi o wewnętrznego człowieka - mój wewnętrzny człowiek nie jest karmiony, karmione jest tylko moje ciało, mój żołądek przrósł do grzbietu do kręgosłupa. Karmione jest tylko ciało, ale mój wewnętrzny człowiek nie jest karmiony. Co dzisiaj jest - *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, karmiony jest wewnętrzny człowiek. Karmiony jest wewnętrzny człowiek, co to oznacza?

16 Pragnął on napęlić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Co to oznacza?

Bardzo ciekawa sytuacja, były u mnie dwie rodziny ukraińskie, te dzieci nie były małe, bo miały po 10 lat; i widziałem jak jedna z matek karmi łyżką stołową swojego syna. On siedzi sobie, a ona go karmi i daje mu jeść, a on otwiera buźkę i sobie

zjada. Zastanawiałem się, kto jest bardziej karmiony ona czy on? Ona czy on? Ona była karmiona, a on ją karmił. On ją karmił, ponieważ ona pragnęła mieć syna, który współistnieje w tej relacji z nią, i ten syn będąc karmiony, co doświadcza?

Nie muszę się martwić, że nikt mi ich nie dawał, bo ona mi je dawała; karmiła mnie w dwójnasób, bo nie dawałem sobie jeść tylko do mojego brzucha, ale także karmiła mojego ducha. I dlatego jest powiedziane: *16 Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świny, lecz nikt mu ich nie dawał.*

Oznacza to jedną rzecz tutaj, w tym miejscu, że nie chodziło o to że głód cierpiał fizyczny, głód cierpiał wewnętrzny, bo nie miał ojca, który mógłby zaopiekować się nim i obdarzyć go tą troską - tak troską, relacją ojca i syna, to jest całkowicie karmiące. Dlatego nie chodzi o to żeby sobie wziął.

Dzisiejszy świat bierze sobie nauki duchowe, ale Św. Maria Matka Boża woła: *Dusza moja wielbi Pana.* Co to znaczy *dusza moja wielbi Pana*? Wiecie państwo co to oznacza?! Zasiada do stołu Pańskiego, je ze stołu Pańskiego. Je ze stołu Pańskiego, zasiada przy stole, spożywa ten pokarm, który dla niej został przygotowany, bo to jest dla tych którzy uwierzyli.

Zobaczcie - ci, którzy mają świadomość *dusza moja wielbi Pana*, zasiadają do stołu Pańskiego i karmią się tym, o czym mówi - Łk 15:

17 Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. 18 Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; 19 już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. 20 Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca.

Czyli co to oznacza - *wybrał się i poszedł do swojego ojca*? Uwierzył, że dusza jego jest radosna w Panu, a on uwierzył, że tak jest. Czyli, *dusza moja wielbi Pana* i poszedł do ojca, gdzie uwielbieni i radośni są najemnicy, którzy służą jemu, chociaż nie są synami.

Łk 15: *20 A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. 21 A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. 22 Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! 23 Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, 24 ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić.*

Tu, gdy wrócimy do werseku: Łk 15: *16 Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świny, lecz nikt mu ich nie dawał.*

Teraz rozumiecie, jaka jest sytuacja. Ludzie chodząc do kościoła, chcą napełnić swoje dusze, ale nikt im nie daje jeść. Weźcie sobie. A on mówi: Ojejku, wezmę, zostawię tutaj ich wszystkich i pójdę do mojego Ojca, bo synem Jego jestem, w oczach stworzeń zobaczyłem, że jestem synem, nim jestem, nim być muszę. O wdzięczności moja, tyś panią mojego serca - Psalm „Wdzięczności moja”. Kiedy Duch Św. pozwolił mi ten psalm napisać, napisałem *wdzięczności moja*, i mówię:

- Panie Boże, wdzięczności moja i co dalej?

- No i tak dalej napiszesz: wdzięczności moja, wdzięczności moja, wdzięczności moja... - O, Panie Boże, już wiem: wdzięczności moja, tyś jest ogrodem mojego serca, wdzięczności moja, ty prowadzisz mnie ze świata łądu do świata ogrodu, tam, gdzie Ojciec mnie oczekuje, wdzięczności moja.

Duch Św. w taki sposób ukazuje te tajemnice. Łk 15: 16 *Pragnął on napęłnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świny, lecz nikt mu ich nie dawał.*

Przychodzi czas, aby ktoś nam dał pokarm wewnętrzny i tylko go znajdujemy gdzie? U Ojca. I co się stało 7 lat temu? Intronizacja: Nakarmcie się sami, idźcie do Ojca - niech was nakarmi. I poszliśmy i karmimy się pokarmem wewnętrznym.

I dzisiaj uświadamiamy sobie tę sytuację, że rozumienie zewnętrznego świata, jest to szukanie własnego kata. A szukanie wewnętrznego świata, jest to szukanie Boga i tego, który wznosi nas ku doskonałości i pragnieniom Boskim tego świata. Bo ten świat w dalszym ciągu pragnie Boskiej tajemnicy, w dalszym ciągu pragnie Boga żywego, ponieważ ma w sobie tę naturę.

Jak to jest powiedziane: *Niespokojne jest serce człowieka dopóty, dopóki nie spocznie w Bogu, Panu swoim.* Magnifikat: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje w Bogu, Panu moim* - bo spoczął w Ojcu, w Bogu moim, który dał mi cały pokarm. O czym mówi Magnifikat - Łk 1: 43 *A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? 44 Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie.*

I wy także to odczuwacie, że w łonie waszej natury wewnętrznej słyszycie głos Magnificatu i czujecie wewnętrzną naturę prawdziwej natury, to czujecie, jak ożywia się w was wewnętrzne życie. Ten człowiek, któremu obiecano wolność czuje, że już przychodzi wiatr przemian, prawdziwy „wind of change”. Wiatr przemian, który objawił Chrystus i przychodzi ten czas właśnie. I przychodzi wichra, czyli przychodzą Jego słudzy, którzy są wichrami i płomieniami ognia. Przychodzą i płoną ogniem chwały.

Łk 1: 44 *Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. 45 Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana.*

Do czego te słowa brzmią? Właściwie, to one są odniesione do wszystkich ludzi, którzy wierzą prorocत्वom. Chrystus przyjdzie i złoży ofiarę ze swojego życia i uwolni nas od grzechów. I błogosławieni jesteście, którzy uwierzyliście, że spełnią się słowa powiedziane wam od Boga. Czyli ci nie z dużej litery, bo to jest do Św. Marii Matki Bożej, która jest Tą naturą Boskiej obecności, jest świętą, żywą świątynią żywego Boga. Jest tą tajemnicą naszego węgla, a tym węglem uczynił Ją sam Chrystus Pan.

Węgla, czyli rogu – jak się budowało kiedyś domy i świątynie, to zawsze w prawym przednim rogu, w nim zawsze był wmurowywany kamień poświęcony – tzw. kamień węgielny. W węgle domu, czyli w rogu domu.

Łk 1: 46 *Wtedy Maryja rzeka: „Wielbi dusza moja Pana, 47 i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Co Ona powiedziała? Poprzednie słowa - Łk 1:*

45 Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła.

Ona uwierzyła i - „objawiła się we Mnie ta tajemnica. Wierzyłam i dlatego uwierzyłam - *dusza moja wielbi Pana*”. Ja jestem wstrząśnięty jedną rzeczą: że Św. Maria Matka Boża osobiście dzisiejsze/ostatnie wykłady prowadzi coraz mocniej i osobiście przedstawia nam tę tajemnicę głębin, która otworzyła się w tej chwili, a której dzisiejszy świat chrześcijański nie uznaje Ją w ogóle za Tą, która dokonuje tego dzieła. Właściwie dzieło, które jest przez Św. Marię Matkę Bożą ustanawiane w tym świecie to to, żeby ludzie umierali w spokoju. Ale ludzie nie są wcale przeznaczeni do śmierci.

Święta Mario, Matko Boża, Niewiasto, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświeglasz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością (tak, rozkazując!). Która modlisz się za nami, odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, prowadzisz nas synów Swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi - a do tego celu zostali stworzeni na początku świata - prowadzisz nas do zbawienia. Weź nas w Swoją opiekę i uczyni nas swoimi synami, rycerzami, na bitwę ostatnią, aby wydobyć z udręczenia powierzone im mienia. Szatą przyodziać tę огоłoconą, aby życie miała razem z nimi; by życia miała i więcej nie cierpieła. To jest Magnifikat, który mówi - Łk 1:

46 Wielbi dusza moja Pana,

47 i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.

Nie ma tam nic o śmierci. Jest o tym, że mimo że wszyscy zwątpili, gdy Jezus Chrystus umarł na Krzyżu, to Ona wiedziała, że On zmartwychwstanie, Ona wiedziała, że On nie umarł, bo On, gdy umarł to umarł grzech, a On żyje, bo świat zyskał życie. Ale ludzie widzieli śmierć, ale nie widzieli życia. I dlatego Łukasz i Kleofas poszli uciekać od śmierci. A co spotkali? Życie. Uciekali przed śmiercią, a spotkali życie. W domu Kleofasa, trzydzieści kilka kilometrów od Jerozolimy jest Emaus Nicopolis (...), w tym mieście mieszkał Kleofas i Kleofas; właśnie do domu biegł razem z Łukaszem. Biegł, no szli dosyć szybko, rano wyszli, zaraz jak kobiety przyszły i mówiły: Pan nam się objawił. Powiedzieli: Kobiety coś mają z głowami, uciekajmy, bo i nas ukrzyżują, uciekli już w owej chwili.

A doszli do tego miasteczka, do którego mieli dojść, gdy się zmierzchało i Jezus Chrystus udawał, jakoby miał iść dalej, ale nie wybierał się nigdzie indziej, tylko był z nimi, bo dla nich tam był. Zaprośli Go do domu i gdy łamał chleb w domu Kleofasa (dzisiaj jest tam stary kościół, który ma dwa tysiące lat - Kościół Kleofasa, pod imieniem Kleofasa), wtedy nagle otworzyły im się oczy. I On zniknął, ponieważ uciekając przed śmiercią, spotkali życie. I gdy spotkali życie, co zrobili?

Poszli do żyjących; jeszcze tej nocy powrócili do tych, którzy Chrystusa już widzieli wcześniej. Poszli do żyjących, radując się życiem, bo śmierć odeszła i mogli

powiedzieć: A gdzie o śmierci twój oścień? Gdzie twoje zwycięstwo? Nie ma! Bo *dusza nasza wielbi Pana*, my wiemy o tym. Uwierzeliśmy Chrystusowi. *Dusza nasza wielbi Pana* i mamy udział w tym wielbieniu. Czujecie tą tajemnicę, która tu jest ukazana? Czujecie wewnętrznego człowieka, który nie potrzebuje rozumu, ale miłości i posłuszeństwa? Czujecie anielską naturę, która w was powstaje?

Anielską naturę, która jest miłością do Boga i posłuszeństwem, które w was żyje, nie gdzieś tam wymyślane, ale wewnątrz was powstaje? To jest życie wewnętrzne, gdzie powstajecie do nowego życia, gdzie mimo że te słowa są jakoby te same, ale nie te same, jakoby powtarzane, ale nie powtarzane. One są całkowicie nowe wewnątrz was, ponieważ one nie czynią was tego co 5 minut temu, ale znacznie więcej. Otwierają waszą naturę wewnętrzną do całkowicie nowego istnienia, do nowego postrzegania, nowego rozumienia. Rozumienia w rozumieniu 1Listu św. Jana

5: 20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym.

Co mówi św. Jan? Mówi św. Jan to, czym się stał i co poznał, co doświadczył. Dla wielu ludzi jest to dziwne i niezrozumiałe, ale św. Jan to poznał i mówi to co czuje, i kim jest, i kim jest Bóg.

A ludzie do dzisiaj sprzeczą się o całun, sprzeczą się o Trójkę Przenajświętszą, sprzeczą się czy Chrystus istnieje, czy Bóg istnieje, czy Duch Św. istnieje. A on mówi o tym: Ludzie, po co się o to sprzecacie, On jest bardziej prawdziwy niż wszystko, co jest prawdziwe dookoła, bo On jest prawdą z prawdy, On jest jaki jest. *Jam jest jaki jest* - oznacza to: nikt nie pozna Mnie, jak tylko Syn, i Syn, który poznał mnie ukaze Ojca temu, komu będzie chciał. Więc nikt nie pozna Boga na odległość. I dlatego wy, gdy ożywiacie się wewnątrznie jesteście aniołami. Aniołami, tak! Jeśli ktoś mówi, że nie jesteście aniołami, to niech powiedzą wam w taki sposób: A dlaczego nie jesteśmy aniołami? Przecież aniołowie to są Ci, którzy kochają Boga i są Jemu posłuszni. Czy ja jestem nieposłuszny?

- Nie, bo nie jesteś mi posłuszny. - To nie chodzi o posłuszeństwo tobie.

Znowu kościół dzisiejszy przedstawia tę sytuację, że posłuszeństwo jest głównym elementem bycia świętym. Z jednej strony ma rację, ale nie mówi o tym komu. A jak mówi, to o sobie. Bo nie chodzi o sam stan posłuszeństwa, ale posłuszeństwo jako relację. Bo jeśli byłby to stan, to byśmy powiedzieli w ten sposób: ojejku, ty chyba nie rozumiesz człowieku w habitacie swoim, że Ewa była posłuszna bardziej, niż wszyscy inni, bo przez swoje posłuszeństwo runęła, jak głaz. Runęła jak głaz, w ciemność. Więc jak bardzo była posłuszna szatanowi, że runęła jak głaz? I to posłuszeństwo jej nie uratowało. Bo nie posłuszeństwo byle czemu, ale Bogu. A tylko anioł może być posłuszny Bogu. I nie mówię tutaj, że nie jesteśmy my zdolni, bo jesteśmy aniołami! Mówi o tym ponownie Ew. wg św. Łukasza rozdz. 20:

35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić.

Więc jest powiedziane bardzo wyraźnie - natura anielska: Łk 20:

36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.

Więc tutaj, czytając tę sytuację, ona kiedyś była kompletnie niezrozumiała, dzisiaj jest jawna. Jawna jest dla tych, którzy siedzą przy stole Pańskim i czerpią z radości stołu Pańskiego. Dlatego aniołami; pytanie: Czy każdy jest zdolny do tego stanu? - Każdy! - A czy każdy chce to robić? Odpowiedź jest bardzo prosta: Chciałby, tylko żeby nie było to okupione takimi wielkimi stratami. Jakimi stratami?

Stratami tego, co sobie człowiek powyobrażał, że są wartością jego istnienia. Pokazałem pewien ruch (przy poprzednim zdaniu p. Ireneusz zakreślił nad głową spirale wychodzące po bokach głowy), ale zobaczyłem ten ruch i dostrzegłem zaraz fałszywego proroka o rogach baranka, który mówi jak smok. I dzisiejszy świat właśnie udaje, że ma rogi baranka, a mówi jak smok. Czyli, co to znaczy?

Wewnętrzna nasza natura, w tej chwili która się otwiera, jest naturą wewnętrznego ducha, gdzie sam Bóg Ojciec przemawia nie jak smok. I dlatego ma rogi baranka, mówi jak smok. Czyli chodzi o tą sytuację - tam też jest ukazana sytuacja podwójnego człowieka, dwojakiej natury człowieka: że może udawać baranka, a jest jak smok. Podwójna natura człowieka. I ta podwójna natura człowieka nie jest ostatecznym stanem, ale ostatecznym stanem jest zjednoczona natura człowieka.

Zjednoczona natura człowieka, która musi się zjednoczyć, jak to jest powiedziane w jednej kolędzie: dwie natury sprzeczne sobie, zamieszkały w jednej osobie. Ale zostały całkowicie zjednoczone, w jaki sposób? Jezus Chrystus: Czy miał grzech? - Nie. - Czy odporny był na grzech? - Nie. - Czy uległ grzechowi? - Nie.

- Czy człowiek jest wolny od grzechu? - Tak. - Czy może się oprzeć grzechowi?

- Tak. - Czy jest przeznaczony do świętości? - Tak. - Dlaczego się temu wszystkiemu opiera? Bo doznaje straty, no właśnie. A czy musi? - Nie, nie musi doznawać straty, bo strata jest tylko w zależności od tego, czy jest związany z tym co traci, czy pozostawia to, ponieważ jest to tak naprawdę nic nie warto.

Więc tutaj uświadamiając sobie tą tajemnicę Magnificatu, zaczynacie sobie uświadamiać - o czym są spotkania na Szrenicy. Jest to nowy człowiek. Duch Św. powiedział mi już rok temu, że to będzie wielka przemiana, pojawi się nowy całkowicie człowiek, nowy stan istnienia, człowiek całkowicie pokonany. Ja troszeczkę odczuwam ten jakby ból gardła, chociaż nie jest to ból gardła, jakbym miał zatoki trochę zablokowane, ale nie jest to to. Powiem państwu co to jest takiego? - to są brzemiona.

Brzemiona, które wam nie są potrzebne, bo możecie je porzucić, ale wory targacie przed św. Piotra, a św. Piotr mówi: Który następny? I pchacie się z tym worem. - Ale bez wora! - No, ale bez wora się nie ruszam! - Ale tam wszyscy bez worów! I wtedy św. Piotr mówi tak: Zobacz tam, pokażę Ci przez dziurkę od klucza,

widzisz tam? Tam są takie duże worki, całe blaskiem jaśniejące, całe w świętości. Jak zostawisz ten worek, dostaniesz tamten. Ludzie mówią: Dobra, idę za tym.

Co to znaczy ten worek blaskiem jaśniejący, co to takiego jest?

Dusza moja wielbi Pana. Więc co to znaczy - *dusza moja wielbi Pana*? Wielkie rzeczy uczynił mi Bóg. Co to znaczy, wielkie rzeczy uczynił mi Bóg? Mnie - duszę, uczynił potężną, wielką, radującą się w Panu, a ja ciągle myślę tym ciałem, o tym ciele i przez to ciało. Ale nim nawet nie jestem! Jestem tym, który ma to ciało wyzwolić, a nie z nim siadać do wina, piwa i nie wiadomo jakich innych spraw. Ja mam to ciało uratować.

Była taka ciekawa sytuacja, że pewna nasza uczestniczka miała przyjechać z mężem, ale mąż nie mógł przyjechać, więc zabrała swoją koleżankę, której to było bardzo potrzebne, bardziej niż myślała. Bo gdyby to się nie stało, nie mielibyśmy tej, która tak naprawdę potrzebuje tego i nawet nie wie, że tak bardzo potrzebuje, ale już wie, jak bardzo.

I tu jest ta właśnie nowa przestrzeń naszego postrzegania. Teraz postrzeganie świat - właściwie swoją naturę, swoje istnienie postrzegasz przez - nie „ja, dusza wielbi Pana”, tylko „ja, świadomość i duch mój uwierzyłem, uwierzyłam Bogu, że *dusza moja wielbi Pana*, bo On sam stał się przyczyną jej wielkości, jej radości i jej wielbienia i ona wielbi Boga, bo to jest jej co? Życie. Ona nie żyje inaczej, jak tylko wielbiąc Boga.

Przestrzeń wielkiej siły człowieka. Placebo, lekarz wam może dać placebo: Proszę pana, mam tutaj dla pana placebo, albo mam tutaj dla pani placebo. Jak będzie pani to placebo brała, to pani wyzdrowieje. - A co to jest placebo?

- To jest lek, niby lek, tam go nie ma, ale to jest placebo, zrobione jest specjalnie, skonstruowane dla człowieka, który nie potrzebuje leków tylko potrzebuje placebo. - No to ma mnie to wyleczyć? - Jak pan będzie brał regularnie, to pana wyleczy. No i idzie do domu pacjent, bierze placebo i zdrowieje. Co to oznacza?

Że komunikacja między wewnętrzną naturą, a zewnętrzną, jest tak nikła, że człowiek wiedząc, że bierze placebo, wewnętrzna natura kompletnie o tym nie wie i zdrowieje, jakby brała najlepszy lek.

I tutaj jest sytuacja taka, że gdy my jesteśmy świadomi Boskiej tajemnicy, Boskiej natury, Boskiego życia, Boskiej chwały, to Boska chwała nas leczy. Bóg mówi w taki sposób: Przyszedł czas, abyście spór ze Mną staczali. Spór ze Mną toczcie, Ja nie chcę, żebyście Mnie nie widzieli i nie uznawali – spór ze Mną toczcie. A Ja zawsze wam wtedy pokażę kim jestem i że jestem. Ale spór ze Mną toczcie, A Ja przyjdę i wszystko zrobię. Najpierw zadam wam rany, a wy będziecie mówić: **Panie, Panie, zadałeś nam ranę, ulecz nas.** A ja wysłucham was i was ulecę. I będziecie wiedzieli, że Ja istnieję.

I dlatego tutaj jest to samo z Jonaszem, który został wrzucony do brzucha ryby nie za karę, ale po to, że Bóg jest wszechmocny, wszechpotężny i wszystko może.

Tak, jak to powiedział Hiob w Ks. Hioba: Co zamyślisz, to potrafisz uczynić, Ty wszystko możesz. I wtedy nie miał już nic do powiedzenia Jonasz, Bóg mówi: Idź zrobić to. I Jonasz idzie i robi wszystko. Bo Bóg powiedział mu: Jonaszu, Ja wszystko mogę, dla Mnie nie ma żadnej tajemnicy, wszystko co zamyślę, to wszystko uczynię. Wrzucę cię do brzucha ryby, a w brzuchu ryby dowiesz się tą całą prawdę kim Jestem, a pójdziesz wszystko uczynisz - i to się stało.

Jonasz został wyjęty po trzech dniach z brzucha ryby i poszedł wszędzie, gdzie go posłał Bóg i czynił wszystko. I jest Ks. Jonasza, proroka; później, który doznał oświecenia i doznał prawdy. Bo Bóg chce oświecenia człowieka. Chce oświecenia, dlaczego? Bo gdy czytamy Ewangelię o synu marnotrawnym, to Bóg ostatecznie nie chce go ukarać. A kto chce syna ukarać? Brat jego starszy; jego starszy brat chce ukarać. Więc jaka to jest sytuacja?

Dzisiejsi ludzie chcą widzieć, że Jonasz został ukarany, został wrzucony do brzucha ryby, a tam dostał wciery porządne, był tam trzymany, dręczony, straszony - bo tak chcą. Ale Bóg ukazał mu - tak jak Hiobowi - tajemnicę, aby mógł wykonać dzieło Pańskie tak, jak Bóg chce. Bo Bóg nie jest Tym, który straszy. Bóg jest Ten, który wydobywa z udręczenia i prowadzi ku chwale Bożej wszystkich tych, którzy żyją owocami Ducha Świętego - opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością.

I ci, którzy żyją darami Ducha Św. - mądrością, rozumem, mądrością - uwierzyć w potęgę Boga. Na czym polega Magnifikat? Na mądrości. *Dusza moja wielbi Pana* - to jest mądrość, ponieważ Bóg ją uczynił doskonałą, a ona wielbi Boga, bo Chrystus wielbi Boga, ponieważ ona jest wypełniona życiem, ona trwa w Życiu.

Proszę zauważyć: *Dusza wielbi Pana*, a co robi człowiek na Ziemi? Boi się, że umrze, bo taka jest natura ciała; boi się śmierci. A dusza wewnątrz zanurzona całkowicie w Bogu, nie dotyka ją nic innego, jak tylko chwała Boża, i nieustannie chwali Boga, bo to jest jej życie. To jest jej życie i dlatego objawia to życie *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*.

To jest ta tajemnica radości, tajemnica prawdy. I głównym elementem jest to, żebyście państwo nie zasypiali - nie tylko gruszek w popiele, ale sami też nie zasypiali pod wpływem budzącej się tajemnicy. Bo ja odczuwam tę sytuację, że pojawiła się sytuacja taka, że gdy obudziła się w was siła duchowa - wewnętrzne przebudzenie *dusza moja wielbi Pana*, to pojawiły się też siły ciemności, które chcą spowodować tę sytuację, aby ten serial stał się nudny. Powiedzmy, że serial, bo tu nie chodzi o serial, ale jak serial stał się nudny.

I dlatego tutaj te tajemnice, które się w tej chwili objawiają, te tajemnice, które się w tej chwili dzieją, są doświadczeniem wewnętrznego człowieka, wewnętrznej natury naszej, *dusza moja wielbi Pana*, musimy pamiętać o tej sytuacji, że nie są to słowa samochwały. Nie są to słowa samochwały *dusza moja wielbi Pana*, są to słowa na temat Boga. *Dusza moja wielbi Pana*, jako na temat osobnej istoty. Dlaczego tak

mówię „osobnej istoty”? Dlatego, że duch nasz w głębinach jest też naszą osobną istotą. W tej chwili jest osobną istotą, a jednocześnie zjednoczeni z nią jesteśmy tak ściśle, iż stanowimy jedną naturę, że człowiek wykonując różne czynności na Ziemi wykonuje je pod wpływem emocjonalnym. Czyli inaczej można byłoby to powiedzieć w taki sposób, że rozum człowieka podlega emocjonalnym zniekształceniom i pragnieniom, ale to natura nasza zewnętrzna, rozumowa i natura wewnętrzna, głęboka musi ulegać chwale.

Czyli gdy nasza świadomość - gdy my, jako istota, którą jesteśmy w prawdzie i miłości Bożej zanurzamy się całkowicie w prawdzie Bożej, poznajemy tajemnice - bo tu chodzi o poznanie, chodzi o poznanie tajemnicy. Tutaj cały czas mówimy o tajemnicy *dusza moja wielbi Pana* - to jest poznanie tajemnicy. To jest tajemnica, która mówi: Dusza moja wielbi Pana. To nie jest tylko tryb oznajmujący, w mianowniku, przez wszystkie przypadki odmienione, ale to jest objawienie tajemnicy. *Dusza moja wielbi Pana*, jest to w ramach tajemnicy zrozumienie, co Bóg nam uczynił i że w tym stanie jest. I dlatego chcę powtórnie ukazać ten werset -

Kol 1: 28 *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.*

To jest dokładnie to samo, tylko innymi słowami ujęte. *Dusza moja wielbi Pana, dusza nasza wielbi Pana*, a wy nic i tym nie wiecie. [...]

To, że dusza nasza wielbi Pana, to nie jest li tylko nasz stan rzeczywisty, ale to jest tajemnica, którą Bóg stawia przed nami, abyśmy mieli udział w tej tajemnicy. *Dusza moja wielbi Pana*, a już nie jest tajemnicą, gdy *duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, ponieważ ma udział w tym stanie jedności. Jakże to jest ogromnie ważne i ogromnie przenikające.

Przepraszam bardzo, czas nasz minął bardzo dawno; właściwie nie minął, ale mija. Pomyślałem sobie, że nie chodzi o czas zegarowy, ale czas człowieka na Ziemi, dobiega końca; nie minął, ale mija i dlatego musimy wskoczyć chociaż do ostatniego wagonu. Ale tak naprawdę jesteście ludźmi, którzy musimy całkowicie uwierzyć.

Tu chodzi o tę sytuację: Panie Marku, przyszedł Bóg! - Niech wejdzie. Więc możemy powiedzieć: *Dusza nasza wielbi Pana*, i nie jest to stan nasz, tylko stan naszej duszy, a wierząc Bogu możemy zadać pytanie: Dlaczego ona wielbi, a my nie? Bo Bóg ją ocalił, a my musimy Jemu uwierzyć i być w tej radości, a będąc w radości naszej duszy, która wielbi Pana, *duch nasz też się raduje w Bogu Panu moim*, naszym.

Część 3

Proszę państwa odkrycie, ogromne odkrycie, bo trzeba powiedzieć, że jest to wielkie odkrycie przez Ducha Świętego, który nam objawił, czyli Duch objawia nam, czyli objawienia to są odkrycia, iluminacje. To nie jest coś, że człowiek to wykopie swoją ciężką pracą. Ponieważ prorocy osiągnęli poznanie przez ufność Bogu, a nie

głęboką pracę i zagłębienie głęboko, głęboko, w rękaw Bogu, albo w nogawkę, albo jeszcze gdzie indziej.

I tutaj głównym elementem to są te odkrycia o których mówimy objawienia, iluminacje. Św. Paweł o objawieniach mówi takie słowa - Hbr 6:

4 Niemożliwe jest bowiem tych którzy raz zostali oświeceni. Mówi o oświeceniu, czyli inaczej można powiedzieć poznali.

Dzisiejsze np. poznanie, które mówi o tym: *Dusza moja wielbi pana, duch mój raduje się w Bogu Panu moim* i nie jest to związane z sytuacją tą, że my doszliśmy do takiego wniosku, ale Duch Św. ukazał nam wewnętrzny nasz stan, doprowadził nas do miejsca gdzie widzimy emanującą duszę unoszącą się w Bogu jasnością i emanującą jak słońce w Bogu Ojcu Jego mocą, ponieważ ona Jego mocą jest ożywiona. I my wpatrując się w tą duszę wołamy: *Dusza moja wielbi Pana*.

Więc ktoś słuchając, mógłby tak powiedzieć: A ja myślałem, że ona jest gdzieś we mnie, że to ja nią jestem. No tak, jesteś nią, ale w tym momencie kiedy jesteś ciałem to nią nie jesteś świadomie, bo jesteś nią. I dlatego jesteś ukarany za to, że jej nie chwalisz.

Hbr 6: *4 Nie możliwe jest bowiem tych którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego. Daru niebieskiego, czym jest dar niebieski?*

Czy są blueeyed? Oczywiście są koloru niebieskiego, ale bardziej smutny; blueeyed to też jest niebieskooka. Ale chodzi mi tutaj o:

Niemożliwe jest bowiem tych którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego - to jest właśnie ta tajemnica.

Proszę zauważyć tą bardzo ciekawą tajemnicę wchodzi Św. Maria Matka Boża do domu Elżbiety i pozdrawia św. Elżbietę. Św. Elżbieta mówi: *Poruszyło się dzieciątko moje na głos Twojego pozdrowienia, błogosławiona jesteś między niewiastami.*

I tutaj jest sytuacja, że tam jest napisane dokładnie o Duchu Świętym. Zauważcie, Ew. wg św. Łukasza rozdz. 1:

44 Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. 45 Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».

46 Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana, 47 i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.

Nie przeczytałem wcześniej 40 Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. 41 Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. 42 Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego żywota.

Teraz przejdę ponownie do tamtego wersetu: *Niemożliwe jest bowiem tych którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego.*

Czyli dotknął ich Duch Św. bo tylko Ci których dotyka Duch Św. mogą poczuć wewnątrz tę tajemnicę, która się właśnie w nich objawia. A tą tajemnicą jest właśnie

dostąpienie Jego światła i uświadomienie sobie tej sytuacji *dusza moja wielbi Pana* ale z ogromną radością; nie jako słowa, które gdzieś ktoś wyczytał na ostatniej stronie książki, ale jako osobiste doświadczenie, gdzie dusza... proszę zauważyć, Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i naszą duszę wyzwolił z udręczenia. A my widzimy ją uniesioną jak słońce, blaskiem jaśniejącą i wołamy; *Dusza moja wielbi Pana*.

Więc nie są to słowa wynikające z naszej retoryki i wielosłowie, ale faktu, chwalenie faktu, widzę Boga na niebiosach, widzę moc Jego którą przyoblekła się moja dusza. To On przyoblekł moją duszę. On przyoblekł moją duszę, co to znaczy?

Gdy spojrzymy na komnatę małżeńską, to jest powiedziane komnata małżeńska, czyli przyodziana w suknię godową. Przyodziana w suknię godową, jaśnieje blaskiem; jest żoną, żoną Boga, jest jaśniejącą blaskiem przyodziana. I to jest właśnie dusza która wstępuje do komnaty małżeńskiej, przyodziana darami męża.

I teraz, to jest tajemnicą, proszę zauważyć, my którzy jesteśmy świadomi tego stanu Duch Św. nam go daje, nikt nie może sobie tego wykoncypować, wymyślić Duch Św. daje nam to poznanie, my którzy jesteśmy świadomi tego że Duch Św. objawia nam naszą duszę jaśniejącą w blasku Bożym jak słońce.

Zresztą jest powiedziane o Świętej Matce Marii Bożej w Apokalipsie św. Jana rozdz. 12: *1 Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu.*

Tutaj mówimy o Świętej Matce Marii Bożej, która zauważcie, jest przyobleczona w słońce. To jest dusza jaśniejąca; Chrystus w duszy. Chrystus emanujący całą Ją i Ona mówi: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.*

A księżyc pod stopami to Duch, to jest ta natura nasza emocjonalna, bo księżyc jest związany z emocjami; w ikonografii jest to przedstawione. Dlatego panowanie Ona stoi na księżycu, symbolizuje naturę panowania nad podświadomością i panowania nad naturą głębin. Bo została ustanowiona naturą głębin bo Ona jest przyobleczona w słońce.

Zresztą pamiętamy, to było jakieś 7 lat temu, może troszkę mniej, że był gwiazdozbiór tak ustawiony, gwiazdy tak zostały ustawione, że właśnie objawiał ten znak rozpoczęcia się tych dzieł właśnie, że: *Niewiasta przyobleczona w słońce, pod stopami jej księżyc, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu.*

*Łk 1: 46 Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana,
47 i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.*

To nie są zwykłe słowa, to są słowa ogromnej tajemnicy. Powiem państwu taką rzecz, jeden z uczestników naszego spotkania, który rozwija się bardzo wewnętrznie głęboko i wewnętrznie doznaje tych przemian wewnętrznych i głęboko chce także dostępować tej przemiany. Rozmawiałem z nim i pytam o wczorajsze doświadczenia. A on odpowiada mi na te słowa, że on wczorajszego wykładu w ogóle nie słyszał. Ale wszystko jest prze; dlatego że co to oznacza? Wewnętrzna natura jest zamknięta

pod emocjami i dlatego to świadczy jeszcze o innej sytuacji że słowa Ducha Bożego które są wypowiedziane, one docierają tylko i wyłącznie do natury wewnętrznie zamkniętej i do której Duch Święty może tylko przemawiać. Dlatego proszę Ducha świętego aby on (uczestnik) usłyszał.

To tak jak była dziewczynka 18-letnia która, kiedy Jan Paweł II odszedł z tego świata napisała: Słyszeliśmy Jana Pawła II przez 20 lat; w tej chwili gdy odszedł, Go usłyszeliśmy.

Te tajemnice są ukazywane, to jest dostąpienie wewnętrznej tajemnicy, ponieważ to słyszy nasza wewnętrzna natura, uczuciowa natura. Bo nasze spotkania są związane z uczuciem; i dlatego czujemy jak wewnętrzny człowiek się rozwija.

Nie można tego, uszeregować sobie w głowie. Bardzo często jest taka sytuacja że ludzie są na spotkaniu, wychodzą ze spotkania na przerwę i ktoś się pyta o czym są spotkania? Oni zastanawiają się i mówią: my nie wiemy, nie wiemy o czym są.

No to co wy tam robicie? To już my wiemy co robimy i Duch Św. wie co my robimy, ale my nie pamiętamy, bo to nie jest po to żeby opowiadać, tylko po to, aby wierzyć.

I ci słyszą to, którzy żyją w tej tajemnicy, o której mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 10: 17 *Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy.*

A co się słyszy? [...] tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. 18 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa.

Gdy przeczytam też List do Rzymian rozdz. 1: 17 *W niej* czyli w Ewangelii *w niej bowiem objawia się sprawiedliwość.* To jest bardzo ciekawa sytuacja, wiecie państwo dlaczego? Ponieważ nie zwróciłem na to uwagi, ale teraz zwracam uwagę na to.

16 Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka.

Ale o czym św. Paweł tu mówi? Proszę państwa św. Paweł mówi tu o swojej Ewangelii. Nie o Ewangelii św. Łukasza, nie św. Jana, nie św. Mateusza, czy św. Marka. A wiecie państwo dlaczego nie? Bo ich jeszcze nie było, te Ewangelie zostały spisane dopiero ok. II wieku. I on nie odwołuje się do tych Ewangelii. Kiedy już św. Paweł nie istniał na tym świecie tylko istniał już w służbie Bożej całkowicie, to te Ewangelie dopiero zaczęły być spisywane.

Więc on mówi: *Bo ja nie wstydzę się Ewangelii.* Czyli inaczej ja nie wstydzę się objawienia Pańskiego, które spoczęło na mnie. List św. Pawła do Galatów rozdz. 1,15 gdzie jest napisane o tym, że się nie wstydzi, no, jak to się stało może:

15 Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom.

Proszę zauważyć, *głosić Ewangelię* i nie jest to Ewangelia ani św. Mateusza, ani św. Marka, ani św. Łukasza, ani św. Jana; tylko Ewangelia jego Ewangelia św. Pawła którą objawił mu samodzielnie Jezus Chrystus przez jeden błysk. Przez jeden błysk który go doświadczył, przez kilka chwil, gdzie oślept; całą Jego tajemnicę objawił mu

w tej jednej chwili. Ewangelia przeniknęła go od stóp do głów, czyli Duch Boży. Bo on tutaj przedstawia przecież tajemnicę Św. Marii Matki Bożej, cały czas objawia Jej tajemnicę. Wszystkie te tajemnice które objawia św. Paweł płyną z samych trzewi; w nim jest Duch Matki i Duch Chrystusa, jest w nim całość. Dlaczego? Bo Ewangelia nie może być Ewangelią, gdy nie jest całością. Ewangelia to Dobra Nowina o pełni; o Pełni, czyli o całości.

Dzisiejszy kościół przedstawia nie może to być Ewangelia, nie może to być Dobra Nowina, bo Dobra Nowina ona nie mówi dokąd idziemy, po co idziemy i że jesteśmy grzesznikami. Jaka to Dobra Nowina z tego że jesteśmy grzesznikami?

Dobra Nowina jest z tego, gdy czytamy Ewangelię prawdziwą, nie pookrawaną i nie zniszczoną, że tak mogę powiedzieć, przez pazernych na pieniądze. Jak to było powiedziane w Liście do Hebrajczyków rozdz. 13:

5 Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze: zadowalajcie się tym, co macie.

A dzisiejszy kościół, dzisiejsi księża mówią tak: a czym mamy się wyżywić? Ewangelią? Z Niej się nie da żyć. Ale przecież Ona jest stworzona dla życia! Jak się nie da Nią żyć? Nam każecie Nią żyć; a wy mówicie że nie jest do życia, bo nie da się z Niej żyć i chcecie naszych pieniędzy.

Tak jak pamiętam gdy Jan Paweł II odszedł z tego świata, dawno temu to przecież było, to pamiętam taką sytuację że wystąpił rzecznik watykański w telewizji i przedstawił tą sytuację pytanie pewnej pani reporterki: Panie rzeczniku, dlaczego Watykan ma własne banki, zajmuje się pieniędzmi, handlem itd.?

A on mówi tak: Proszę pani, musimy odejść od tych, że tak mogę powiedzieć bajek, Watykan, kościół chrześcijański nie da sobie rady samym Chrystusem. To tylko są jakieś bajki, że samym Chrystusem można żyć, potrzebne są pieniądze, pieniądze. I dlatego Watykan zajmuje się pieniędzmi bo sam Chrystus do tego nie wystarcza. Tak jak już mówią sami papieże, i on tylko przedstawił tę sytuację.

Papież Leon X przedstawił w ten sposób: Zabobony o Chrystusie, które przyniosły już wiele korzyści naszym poprzednikom i nam przynoszą duże korzyści, te zabobony o Chrystusie Jezusie.

Proszę zauważyć, jak się tego słucha, to powinno to być zamknięte na trzy spusty, ale Jezus Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św. ma jakieś plany, jakieś plany względem tego, że tego nie zamknął. Ja widzę te plany jakie one są ci wszyscy którzy robią te rzeczy myśleli że Boga nie ma. Ponieważ robią już takie rzeczy, że Bóg powinien grzmieć nieustannie z tego powodu 24 godziny na dobę i spalać Swoimi gromami wszystkich tych bezbożników.

Ale tego nie robi, dlatego że chce wyłapać wszystkich, ponieważ mówi dokładnie w ten sposób: Żeby miara zła się dopełniła. Miara zła się dopełniła i miara świętości żeby się dopełniła. Miara świętości, proszę zauważyć, nikt nie podejrzewał; ja także nie; nikt nie podejrzewał że miara świętości się w taki sposób objawi, że Chrystus Pan nam objawi tajemnicę wewnętrznego świata. Że zostaliśmy stworzeni przez

Boga powtórnie, tak, dokładnie powtórnie. Bo ludzie nie wiedzą, że jesteśmy drugi raz stworzeni. Ludzie mówią: co ten człowiek opowiada? W jakiej to bajce? Gdzie to jest napisane? A jak czytają, wtedy im szczęki opadają.

I proszę państwa właśnie ta tajemnica, która się dzisiaj nam objawia jest... Mnie powiedział Jezus Chrystus 31 lat temu, powiedział do mnie takie słowa, Ja tego kompletnie nie mogłem zrozumieć: Musisz zburzyć kościół. Ja mówię: No, ale przecież to są strasznie grube mury; jak ja to zrobię? Ale Panie Boże Ty chyba wiesz o czym mówisz, ja nie mam pojęcia; więc Ty wiesz, ja wyłączam swoje domysły itd. zgadzam się z tym, prowadź mnie.

Po 10 latach zobaczyłem, że jestem w połowie wyburzania; ale to wyburzanie było całkowicie innego rodzaju. Tak jak Chrystus powiedział św. Franciszkowi z Asyżu: Odbuduj mój kościół. A on kamienie znosił i zbudował taki mały kościółek i później zrozumiał, że Jezus Chrystus chciał, aby on odbudował Jego kościół, czyli prawdziwą wiarę w Chrystusa, a nie, że tak mogę powiedzieć, dawał władzę nad Bogiem wszystkim tym, którzy o Bogu nic nie wiedzieli; oprócz tego, że stamtąd mogą też być pieniądze, i to nieźle. To jest ta sytuacja.

Pamiętam kiedy Jan Paweł II gdy umarł, i moje dzieci mówią: Co teraz będzie, co teraz będzie, co się teraz stanie? Bo one nie wiedziały, myślały że papież jest na całe życie, nigdy nie ginie, nie znika. Ale dowiedziały się że papież umarł: Co teraz będzie, świat się zapadnie, rozpadnie? Nie, wybiorą nowego. A kto nim będzie?

No każdy może być, tylko musi to być mężczyzna. I moja córka tak myśli a może Tato Ciebie wybiorą? takie pytanie. Ale dziecko tak mówi bo myślę, że miało jakieś podstawy ku temu, aby tak przedstawić tę sytuację.

I to są te przestrzenie, gdzie w człowieku one się objawiają. Ale mówiąc o tej naturze wewnętrznego istnienia, która jest objawiana: *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje w Bogu, Panu moim*, to jest cała natura otwarta; i proszę zauważyć, nie może to być w głowie. To nie może być w głowie, to jest wołanie duchowej naszej natury. To jest wołanie uczuciowe, uczuciowe wołanie naszej wewnętrznej istoty. Uczuciowe.

Czyli to zaświadcza, że istnieje w nas człowiek logiczny i człowiek uczuciowy. Człowiek uczuciowy to jest ten zdolny do miłości, zdolny do wiary i wielbienia Boga, i zdolny do poznawania Boga. Nie można poznać Boga w inny sposób.

Poznałem sporo osób w czasie życia zawodowego, tak można powiedzieć w sensie uzdrawiania duchowego i wykładów, którzy przychodzili do mnie i oni chcieli ode mnie oświecenia już teraz. Oni chcieli tego oświecenia już teraz, żebym ja z kieszeni jak kolta wyrzucił i mówił: masz oświecenie.

Nie można tak sobie oświecenia wytrzasnąć z kieszeni jak pistoletu, rewolweru, dlatego, że to jest doświadczenie wewnętrzne każdego człowieka. I *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* jest to osobisty, rzeczywisty stan wejścia. Czym jest osobisty stan wejścia? To jest brama. To jest brama do

oświecenia, to jest brama do obcowania. ***Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim to jest brama do oświecenia, brama do obcowania.*** Wchodzimy do obcowania do wewnętrznego świata.

To jest ta tajemnica o której mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 3:

14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

A to wzmocnienie odbywa się w taki sposób: *17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.*

I tu chcę powiedzieć właśnie, że: *poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę.* Czyli Jego miłość przewyższa wszelką wiedzę, ponieważ docieramy do czego? Do miejsca wewnętrznego które zna wszystko. Dlaczego?

Ponieważ dusza zanurzona w Bogu *dusza moja wielbi Pana*; co powoduje świadomość *dusza moja wielbi Pana*? Powoduje tą sytuację, że ukazuje przestrzeń i ukazuje nas i ukazuje duszę, i ukazuje dzieło. Więc *dusza moja wielbi Pana* ukazuje naszą świadomość, która dostrzega dzieło Chrystusa, naszą duszę wzniesioną i naszą duszę obcującą całkowicie w Bogu, jaśniejącą blaskiem, którą wypełnia sam Chrystus.

I proszę zauważyć, zasada jest bardzo ciekawa Chrystus wypełnia duszę człowieka, ocala ją i ją wypełnia. Czyli przedtem dusza podlegała Adamowi; Chrystus Pan wyrwał duszę z wpływu Adama uśmiercając ducha naszego, który zniewalał naszą duszę. Co to znaczy uśmiercił ducha Adamowego?

Żeby to zrozumieć to otworzę List św. Pawła do Rzymian rozdz. 7:

2 Podobnie też i kobieta zamężna, na mocy Prawa, związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża. Co to oznacza?

Oznacza to dokładnie tą sprawę, że Jezus Chrystus uśmierca ducha człowieka który się mienił, czy w jakiś sposób wchodził w przestrzeń męża duszy. I dlatego gdy Jezus Chrystus uśmiercił ducha naszego dusza jest wolna.

Nie wspomnisz już wdowieństwa swojego. Gdzie jest napisane Ks. Izajasza rozdz. 54: *4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.*

I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

I tutaj właśnie ta tajemnica, mówi właśnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 7,2 o tym, że gdy mąż umiera, prawo męża przestaje nad nią istnieć.

Dlatego Jezus Chrystus uśmiercił, nie wyrwał duszę z żyjącego ducha, który by pomstował i gonił Jezusa Chrystusa, jak Ezaw gonił Jakuba. Wiecie państwo, że on gonił Jakuba, aż do czasu gdy uświadomił sobie, że prawem Boga było to, że Jakub został pierworodnym. A on uświadomił sobie że przez to, że sprzedał pierworództwo

zupę chciał soczewicową, był głodny, i z powodu głodu sprzedał swoje pierworództwo i dostał je Jakub. I później uznał tę Boga decyzję.

Ezaw poszedł ponownie na polowanie. Matka przygotowała jedzenie takie jak robił Ezaw. Poszedł Jakub do Izaaka, Izaak już był niewidomy, a Ezaw był bardzo owłosiony jak koza, i ojciec dotknął go za rękę i mówi o to ty jesteś Ezawie, to ty, to pokaż mi co tam zrobiłeś do jedzenia? I matka zrobiła to, co zawsze robił Ezaw. I zjadł i mówi: O to ty Ezawie, błogosławię cię miał taką dużą łaskę, i tą łaską go błogosławił. I wtem wpada do pomieszczenia Ezaw i mówi: Ojczy, co ty robisz, to jest Jakub nie ja, odbierz mu to błogosławieństwo i mnie daj.

Mówi Izaak: Raz błogosławieństwo dane, pozostaje u tego, komu zostało dane.

I dlatego jest powiedziane: dary łaski są nieodwołalne.

Dary łaski są nieodwołalne, raz dana łaska jest już nieodwołalna.

I dlatego gdy otrzymał tę łaskę, to Bóg za nieposłuszeństwo Jakuba przetrącił mu prawe biodro i dlatego Jakub później kulał, bo walczył z Bogiem. Czy wiesz z kim walczysz Jakubie? Z Bogiem walczysz. Dlatego się nazywał Izrael. Izrael dom Boga, ale tłumaczy się też walczący z Bogiem. I gdy wrócił już namaszczony; gdzie dostrzegł to namaszczenie Ezaw. I wiedział że na nim spoczywa potęga Pańska.

Bo potęgę Pańską, proszę państwa, naprawdę, naprawdę postrzega się na człowieku na którym potęga Pańska jest. Nawet ludzie którzy nie mają pojęcia o Bogu będą postrzegali chwałę Pańską nad drugim człowiekiem. A dlaczego?

Bo też w nich Bóg istnieje, ponieważ mimo że są wrogami Boga to i tak żyją dzięki potęgi Jego mocy, bo On pozwala im żyć i oczekuje aż się nawrócą. I dlatego chwałę Pańską się odczuwa, jeśli chwała Pańska jest nad człowiekiem, to odczuwa się tę chwałę Pańską. Ta chwała Pańska jest po prostu odczuwalna i ona działa z potężną siłą i to się ją odczuwa chwałę Pańską i ona tam jest.

Ja np. odczuwam jak Bóg mnie przenika, ponieważ czuję jak mnie porywa i czuję jak prowadzi mnie; i wszystko to co czyni, aż przenika mnie aż do stóp. Zresztą mówiąc to co w tej chwili mówię, muszę powiedzieć że nie powstaje w mojej głowie. Ludzie mogliby się zastanawiać ten człowiek tak szybko mówi, a nie powstaje to w jego głowie, ciekawe kto mu te myśli składa?

No jak to kto? No sam Duch Święty. O tak, Duch Święty? No to kto w takim razie kto by tak precyzyjnie i szybko składał te słowa, i tak dobrze? Czy znacie kogoś takiego może? Znamy: Prompter, prompter. Ale prompter też tak nie składa; bo są ekrany na których się wyświetla dla człowieka, który tam swoją kwestię mówi, aby wypowiedzieć to, co tam potrzeba w jakimś filmie. Dlatego przeczytałem ten werset z Listu św. Pawła Rz 7: 2 *Podobnie też i kobieta zamężna, na mocy Prawa, związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża.*

I tutaj właśnie Jezus Chrystus uśmiercił naszego ducha, aby prawo męża; czyli zauważmy w jakich tarapatach była dusza. **Dusza była w relacji z ciemnością i Jezus Chrystus uśmiercił**, a dlaczego uśmiercił? Uśmiercił dlatego, bo to prawo

jest nadrzędnym prawem. To prawo jest nadrzędnym prawem. Czyli **dopóki żyje mąż, ma prawo nad żoną. I dlatego On uśmiercił męża, aby prawa już nie miała. A tamto uśmiercenie jest wybranie Chrystusa.** Jest to uśmiercenie.

Tak jak Jezus Chrystus powiedział do Samarytanki: *Przyjdź z mężem.*

Nie mam męża. Dobrze powiedziałaś że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów: wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję. Ja je mam wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję. *A ten którego masz, nie jest twoim mężem*, ponieważ nie jest tym, który jest w relacji z twoją duszą; nie jest mężem duszy tak naprawdę.

Nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała i nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch Ewangelia wg św. Tomasza. Dlaczego Ew. św. Tomasza jest odrzucana przez dzisiejszy kościół? Po pierwsze za mało jest czasu aby ją mataczyć, żeby pooszukiwać, pokłamać i innych rzeczy zrobić, żeby Ewangelia przez te tysiąc siedemset lat przynosiła te same efekty, jak te Ewangelie które zostały ustanowione przez Konstantyna Wielkiego, i późniejszych; którzy już wcale o Chrystusie nie wypowiadali się dobrze, bo nie chcieli żeby On był, ponieważ jeden może być panujący, a tym jednym to są oni.

I dlatego powiedzieli: My zajmujemy miejsce Boga żywego na tej Ziemi.

Dlatego prawdziwe nasze oparcie w tajemnicy przemiany wewnętrznej, tajemnicy wewnętrznego życia tu chcę powiedzieć o tym, że Ewangelie które są w kościele tłumaczone i czytane ludzie którzy przychodzą na spotkania, albo słuchają wykładów online dziwią się, dlaczego tak dużo jest wersetów nieewangelicznych. Ale później patrzą – wszystkie Ewangeliczne. Ten Ewangeliczny, ten ze Starego Testamentu, ten Izajasza, ten Amosa, ten Ozeasza, tamten Judyty. Ojejku, dlaczego ja ich nie znam? Dlaczego chodzę do kościoła już 20, 30 lat i ja ich w ogóle nie znam?

Dlaczego znam tylko te które mówią: kościół jest sam święty, nikogo innego świętego nie ma, jak będziesz przychodził, będziesz zbawiony.

A tam jest napisane: To nie jest prawda, to nie jest prawda. Bóg Święty, jedynie Święty, itd. **Kościółem są wszyscy ci, którzy wybrali Boga.** Bo oni są społecznością Bożą. Więc pytają się: dlaczego my tego nie znamy?

Przecież jest też taka sytuacja, że ludzie którzy znają dobrze też Ewangelię bo pochodzą ze środowisk katechetalnych – tak można by było powiedzieć; nagle mówią: ojejku, my tych Ewangelii nie znamy, tych Listów. Skąd to się wzięło?

Okazuje się że tamta grupa robi wszystko, ci ludzie [katecheci], którzy są gdzieś zaszyci jak esperalem, że tak mogę powiedzieć; tamci ludzie, oni trwają w pewnej ścieżce która im pasuje, a nie Bogu. Chodzi o tą sprawę.

I dlatego poznawanie Chrystusa, to jest poznawanie całej Jego natury, a nie jego kieszeni i ręki którą można wykorzystywać do własnych celów. I mówienie Mu: Panie, Jezusie Chrystusie, podnieś tę rękę lewą bo tam mi się nie podoba, tamto mi

się nie podoba. Jezus Chrystus tego nie robi, bo Jezus Chrystus ma swoje rozumienie jest Bogiem.

I dlatego tu zrozumieliśmy tę sytuację dlaczego Chrystus przyszedł i uśmiercił ducha? Dlatego rozdzielił nasze małżeństwo; bo dusza też jest w małżeństwie.

Więc w tym momencie, kiedy rozumiemy tę sytuację o której mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11:

*2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. **Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.***

Czyli dusza, zanurza się w uwielbieniu. Jezus Chrystus ją wielbi, ją wznosi ku doskonałości Bożej, bo wydobyl ją sam z udręczenia i sam ją uczynił swoją częścią. Bo dusza zawsze pochodziła od Boga, ona nie pochodzi z żadnej ziemskiej materialnej natury, ona zawsze pochodziła od Boga. Zawsze pochodziła od Boga i przysłała na Ziemię, aby to co Boskie, stało się Boskie.

Ponieważ piękna córka ziemską została także stworzona przez Boga i Ziemia została stworzona przez Boga; i zostało danych 200 aniołów. Czyli ciekawą sytuację chcę powiedzieć piękna córka ziemską została stworzona przez moc Boską, przez samego Boga. I aniołowie którzy zostali postawieni jako 200 aniołów, też przez Boga, tylko że stali się materialnymi istotami, dlatego bo porzucili Boga, porzucili mieszkania święte i stali się materialnymi istotami po to, aby sobie dogadzać i pohulać, o tak mogą powiedzieć, tylko z tego powodu.

A później stali się obrzydliwymi demonami, obrzydliwością nad obrzydliwościami, co odzwierciedla rzeczywisty stan ducha mocarstwa powietrza.

Ponieważ duch mocarstwa powietrza jest tą obrzydliwością demoniczną, a ci którzy mają Chrystusa są blaskiem najjaśniejszym, najjaśniejszym blaskiem aniołów żywych, żywych aniołów Pańskich. I to są właśnie te tajemnice, gdzie człowiek żyjący w Bogu odzwierciedla Boską tajemnicę.

A człowiek żyjący opatrnie pod wpływem ducha mocarstwa powietrza staje się kostropaty, zły, agresywny, nienawistny i demoniczny. Więc tak naprawdę odzwierciedla naturę tego zła, lub gdy żyjemy w Chrystusie światłości.

I dzisiaj ludzie są podobni do siebie na zewnątrz, ale gdy opuszczają ten świat spotykają siebie prawdziwych: Chrystusowi Chrystusowych, a demoniczni demonów.

W owym czasie czują się stokroć gorzej, ponieważ nie mogą się po prostu znaleźć, nie mogą poszukać, ponieważ odbicie w lustrze nie mówi im, to co pamiętają, bo poszukują tylko podobnych sobie.

I dlatego tutaj Jezus Chrystus uśmiercając ducha naszego złego, kończy małżeństwo, które to zostało założone przez Boga Ojca, gdy Bóg stworzył Adama i Ewę i ludzkość dał człowiekowi. Czyli to jest zjednoczenie, małżeństwo stanowi jednego ducha.

Ludzie dzisiaj w małżeństwie mówią tak: ty gotujesz obiad, ty sprzątasz itd. Ale małżeństwo Boskie ma całkowicie inną naturę kobieta i mężczyzna, jak to jest powiedziane w Ks. Genesis rozdz. 2:

24 Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i

matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

Dalej są też hiperlinki Mateusz 19: 5 *I rzekł: dlatego opuści człowiek ojca swego i*

matkę swoją i zjednoczy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem.

Marek 10: 7 *dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę 8 i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało.*

1 List do Koryntian 6 to jest akurat w takim połączeniu upadłym:

16 Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem jak jest powiedziane dwoje jednym ciałem.

List do Efezjan 5: 31 *Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem.*

Więc tu proszę zauważyć, jak ukazana jest sytuacja małżeństwa – nie tak jak człowiek sobie to wymyślił, że jest to łożo jedno, gospodarstwo jedno, wszystko jest jedno, ale nie ma jednego ciała. A jak jest, to jest to ciało 1 List do Koryntian rozdz. 6, 16. Czyli, mąż albo żona chce podbić swojego męża, aby do niej należał jak inwentarz.

Kiedyś oglądałem taki serial w TV „Korzenie”. Afrykańczycy szukali swoich rodzin gdzieś w Anglii, już nie pamiętam dokładnie. No i pojechali do jakiegoś domu w którym przebywali niewolnicy. Szukają w spisie, no i nie mogą znaleźć. Tutaj ich nie było. A może (mówi jeden z czarnoskórych) a może, oni byli jako krowy, konie, jako inwentarz? No niech pan nie żartuje, naprawdę mogli tak być?

No tak; otwiera patrzy, i oni są w inwentarzu. Czyli ludzie nie byli jako ludzie, jako ludzie tylko jak krowa, koń, koza, kura, kaczka jako inwentarz. Więc mówi: Przepraszam Ciebie, że musiałeś być świadkiem sytuacji takiej, że odnalazłeś swoją rodzinę w inwentarzu, a nie w księgach ludzi.

Tak myślałem że tak to będzie, bo z opowieści to właśnie tak to wyglądało.

I dlatego tutaj – *dusza nasza wielbi Pana* – co to oznacza?

Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim, oznacza jedną rzecz; można tutaj zacytować 1 List św. Piotra rozdz 3:

3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga. 5 Tak samo bowiem i dawniej święte niewiasty, które miały nadzieję w Bogu, same siebie ozdabiały, a były poddane swoim mężom. 6 Tak Sara była posłuszna Abrahamowi, nazywając go panem. Stałyście się jej dziećmi, gdyż dobrze czynicie i nie obawiacie się żadnego zastraszenia.

Więc tu chcę przedstawić tę sytuację, że tutaj zostało powiedziane, że dusza została przyobleczona przez Chrystusa w Jego naturę, blaskiem Jego jaśnieje.

A jednocześnie uczestniczy w naturze całej prawdy, i dlatego *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Czyli występuje tu sytuacja taka, że Jezus Chrystus nabył naszą duszę, my jako wierzący radujemy się z tego stanu i nasza świadomość głęboko zanurza się w tej tajemnicy i to jest obcowanie.

Obcowanie, jak to jest powiedziane: *mąż i żona jednym ciałem są* jest obcowaniem, wymiana następuje w wewnętrznej tajemnicy, stają się jednym duchem w Bogu. A Bóg tak chce, żeby prawda została objawiona, to prawda musi zostać objawiona człowiekowi, a człowiek to mężczyzna i niewiasta. Bo tylko człowiek jako mężczyzna i niewiasta może poznać prawdę. I dlatego dusza będąc zjednoczona z Bogiem poznaje tę tajemnicę z Chrystusem Panem, zanurza się w tajemnicy Boskiej. Dusza zanurza się w tajemnicy Boskiej, bo sam Chrystus ją porywa.

To jest najdoskonalsza tajemnica, gdzie Chrystus sam, Bóg Ojciec wie, czego potrzeba jest człowiekowi i wie w jakim położeniu jest człowiek.

Wie że człowiek nie będzie wołał o wolność, bo nie ma pojęcia zniewolenia, ponieważ grzech stał się dla niego rzeczywistością, która kieruje go ku zdobywaniu, panowaniu etc.

Ale tutaj zaczynamy dostrzegać tą o wiele głębszą tajemnicę naszej duszy, która została zaćmiona i przyćmiona nadrzędnymi potrzebami ciała. Teraz się to zmienia, ale proszę zauważyć, zmienia się u kilkunastu, kilkudziesięciu osób się to zmienia. No miejmy nadzieję, że więcej, że to będzie.

A proszę zauważyć, że gdy to się zmienia ludzie roboty o tak to mogą powiedzieć ludzie roboty, nie chodzi mi o SI, ale są ludzie którzy myślą już jak SI i przestali myśleć o tym że są człowiekiem i wolą być jakąś tam maszyną, która gromadzi wiedzę; niż istotą Boską która jest ponad tym wszystkim.

Dla mnie jest to zadziwiające, jak można w ogóle w taki sposób myśleć. Ale to tylko ukazuje, że nieustanne wmawianie kłamstwa, nieustanne pranie mózgu u ludzi przynosi efekty, że ludzie tego zaczynają pragnąć. Pragną być maszyną, istotą która przez to że jest maszyną staje się większa, mocniejsza, mądrzejsza. I dzisiaj maszyna przez ogólny świat jest pretendentem do tronu Boskiego, że będzie bogiem. Już dzisiaj chcą okrzyknąć SI bogiem całej planety, ponieważ co będzie robić? Nie będzie zwlekać z karą jak Bóg, tylko będzie karać od razu, nie będzie opieszała w zaprowadzaniu porządku i kar.

Część 4

Proszę państwa chcę tu przedstawić tę sytuację, że każdy człowiek który uświadamia sobie, a jednocześnie w sercu swoim otwiera tę tajemnicę prawdziwej jedności, ufności.

Czyli proszę zauważyć, wszystkie nasze spotkania które były wcześniej, które mówiły o bezgrzeszności, o naszej świętości i naszej doskonałości, one mają całkowitą podstawę *dusza moja wielbi Pana* dlatego, ponieważ *dusza moja wielbi*

Pana, nie dlatego że ja przyczyniłem się do tego żeby dusza moja wielbiła Pana, ale sam Chrystus Pan przeniknął ją, a ona przeniknięta jest Bogiem.

A teraz pytanie retoryczne: Dlaczego ludzie są tak wrogami Boga, na świecie? Oni oczywiście chcą mieć Boga, ale Boga żeby był po ich stronie i robił to co oni chcą. Odpowiedź jest bardzo prosta, naprawdę bardzo prosta ponieważ tak jak dusza przenikniona chwałą Bożą, nie czyni niczego innego jak tylko to, co ją przenika. Przenika ją Bóg, więc ona trwa w Boskiej tajemnicy, w Boskiej chwale, w Boskiej doskonałości i wtedy następuje właśnie ta radość wielkiego obcowania.

Ale w momencie kiedy człowiek jest pod wpływem ciemności, to natura jego wewnętrzna robi to samo. Związane jest to proszę państwa i teraz bardzo ważna rzecz jest to związane ze świadomością. Świadomość albo łączy się i wtóruje temu, co w ciemnościach, wydaje się że góruje, albo Bogu Ojcu który na wyżynach obcuje, na wyżynach panuje. I gdy jest nasza świadomość połączona z Boską naturą, to mamy udział w radości jak to mówi Psalm 103:

1 Błogosław, duszo moja, Pana, i całe moje wnętrze święte imię Jego!

2 Błogosław, duszo moja, Pana, i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach!

Proszę zauważyć, tu bardzo ciekawy Psalm jest powiedziany bo tu jest o duszy mowa w drugiej osobie, a nie w pierwszej osobie ja dusza, tylko *dusza moja wielbi Pana*. Czyli świadectwo tutaj ukazuje tę sytuację, że dusza wielbi Pana, ponieważ sam Bóg ją do tego skierował, pociągnął, przemienił, a ona zachowując ten stan doskonałości, jest w tym stanie doskonałości, a świadomość nasza musi w tym zaistnieć. W jaki sposób świadomość w tym istnieje?

Przez wyparcie z siebie innych sił i władz o czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 4:

8 Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją.

9 Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać?

Proszę zauważyć, co tu jest napisane? Nie we władzy mają was żywioły tego świata, tylko wy chcecie się poddać pod te żywioły, bo żywioły nie mogą was zniewolić, one tylko robią to wtedy, kiedy wam się to podoba. Więc pytanie: Dlaczego ludziom się to podoba być pod żywiołami ciemności? Bo ktoś im naopowiadał kompletnych rzeczy nieprawdziwych, i jakieś innej historii. Jakiej historii? że grzech jest górą, że ten który ma grzech jest wierny kościołowi grzeszników; to jest prawda, kto ma grzech jest wierny kościołowi grzeszników. Ale kościół grzeszników nie jest wierny Bogu. Bo wierni Bogu są ci o których Św. Maria Matka Boża mówi: *Dusza moja wielbi Pana*.

Czyli to jest powiem państwu, gdy na to patrzycie państwo i nie patrzycie tylko beznamiętnie, ale przyglądacie się gdzie ja jestem, kiedy wołam: *Dusza moja wielbi Pana*! Gdzie ja jestem, moja świadomość jest ogromnie uniesiona, raduje się, widzi Boga, duszą swoją jaśniejącą w blasku Bożym, raduje się w prawdzie.

Moja dusza nieustannie trwa w Bogu, wiadomo że ona trwa w Bogu, bo sam Bóg to uczynił. Ale moja świadomość nieustannie trwa w tej radości, nigdy tej radości nie opuszcza. Moja dusza właściwie zawsze woła: *Dusza moja wielbi Pana* ponieważ w taki sposób wielbię Pana. *Dusza moja wielbi Pana*, ponieważ sam On uczynił ją zdolną i sam jest jej życiem, mocą i prawdą.

Więc co chcę powiedzieć *dusza moja wielbi Pana* Bóg Ojciec, Chrystus Pan, Duch Św. jest zawsze ze mną, zawsze, nieustannie jest ze mną, dlatego że ona nigdy nie ustaje wielbić Pana, ponieważ On jest jej życiem, mocą i uwielbieniem *dusza moja wielbi Pana*.

Więc proszę zauważyć w tym momencie jesteśmy w tym stanie i dostrzegam taką sytuację, że u niektórych osób zaczyna się pojawiać np. u Pana M. zaczyna się pojawiać sytuacja tego rodzaju, że zaczyna uświadamiać sobie, że istnieje coś poza tym co do tej pory dostrzegał, że istnieje inna część, że istnieje część postrzegania uczuciowego natury Boskiej, i ona jest poza ludzkim pojęciem, ale jest o wiele potężniejsza. Tak, dosłownie, potężniejsza. Jeśli ludzie mówią, że nie, to niech zastanowią się dlaczego głównie emocji swoich słuchają w decyzjach, a nie swojego rozumu?

Bo to emocje, czyli ta natura; mówię emocje, świadomie powiedziałem emocje, dlatego że ludzie na tym świecie kierują się emocjami, ale tam gdzie emocje, tam są też uczucia. Czyli inaczej można powiedzieć, nasza świadomość zdolna jest do zjednoczenia się z emocjami, a jednocześnie do zjednoczenia się z uczuciami. Z uczuciami powinna jednoczyć się całkowicie, nieustannie; a dlaczego jest odwrotnie?

Dlatego, że występuje tu sytuacja taka, że ludzie postępują wedle wpływu umarłych, czyli bliżsi są dla nich umarli ojciec, matka, dziad, pradziad, jacyś inni, którzy ukształtowali ich osobowość ich ducha, i ich ciała. Ale w tym momencie kiedy wierzą całkowicie Bogu, to Bóg ukształtował ich osobowość ich ducha.

Jak to jest napisane w Liście św. Piotra rozdz.1: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem* - srebro lub złoto, mimo że zajmuje pierwsze miejsca w tym świecie, to jest niczym względem Boskiej natury, jest przemijające - *nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.*

To jest właśnie żywy duch, który naszą duszę przemienia, wyzwolił naszą duszę ku doskonałości Bożej, a my możemy chwalić Boga. Tak jak np. jak to powiedzieć w różnych krajach są pomniki np. postawione zostały dlatego, że jakiś kraj uzyskał niepodległość. I patrzą na te pomniki w czasie dnia niepodległości, ozdabiają te pomniki, tam się wiece gromadzą, ponieważ nie zapominają o tym, kto im dał niepodległość.

Dzisiaj Chrystus tak nie jest tak czczony, jak kościół który dał grzech człowiekowi. To jest aż zadziwiające, jak można człowieka zmanipulować, jak można

mu wyprać mózg. I ci ludzie którzy mówią, że znają Boga, oni znają manipulacje nad człowiekiem, manipulację.

Manipulują człowiekiem w taki sposób, że najpierw winą, która ukazuje ich, oni potrafią obrócić ją w taki sposób, żeby winą była człowieka. Ostatecznie winą człowieka i to nie zajmuje im dużo, wystarczy tam 10 minut i już jest winą człowieka, i człowiek musi pobiec do tego który go udręczył, iść do spowiedzi, żeby mu powiedzieć jeszcze do kogo doniósł na niego itd. itd.

Ale ta sytuacja, ona się już kończy ta sytuacja, ponieważ to widzimy i słyszymy w telewizji jeszcze 5 lat temu nikt nie był w stanie mówić na temat przestępstw kościoła, na temat pedofilii, na temat złego postępowania, na temat pieniędzy deprawowanych itd. nikt nie był w stanie powiedzieć, dlaczego?

To jest prawda poliszynela, ludzie bali się że nie będą zbawieni, bali się kary, bali się że nie będą zbawieni. Dzisiaj wiedzą że zbawienie nie pochodzi od kościoła, że zbawienie pochodzi od Boga. I dzisiejszy kościół zaczyna trząść się ze strachu; czego nie ukazuje tak naprawdę; ponieważ zobaczył że nie ma władzy nad ludźmi, że w tym momencie jest przemijającym jakimś okresem w dziejach, który spowoduje to, że będzie tylko za jakiś setki tysięcy lat wykopaliskiem, jakimś wykopaliskiem który będzie w muzeum, że dali się nabierać na jakieś dziwactwa i itd.

Ale to jest właśnie dzisiejsza nasza praca. To nie chodzi o to, co my zrobimy ze światem, ale co zrobimy ze sobą, a Bóg przez nas świat odmieni. Ponieważ ludzie chcą zobaczyć czy rzeka nie jest głęboka, a my wchodzimy i przechodzimy w bród. Oni mówią: jak oni przeszli, to my też przejdziemy. Ludzie się boją, że mogą być wciągnięci w nurt rzeki, i by zostali porwani i przepadli. Oni chcą wiedzieć, mówiąc: dobrze, niech idą, niech idą, niech idą na zatracenie; oj, oni przeszli, to my też możemy, to my też możemy, też możemy stać się apostatami, apostatami kościoła grzeszników, nie, Świętego.

Bo proszę zauważyć, aż zadziwiająca sytuacja, ale jest prawdziwa sytuacja, kościół w 418 r. uczynił człowiek apostatami Chrystusa, apostatami Boga i apostatami Kościoła Świętego. Mimo że zostaliśmy przez Chrystusa Pana uczynieni apostołami Kościoła Świętego. Jak ja czasami czytam na Facebooku: Panie, co pan tam piszesz za dziwne rzeczy, mnie nie było jeszcze 10 lat temu, a Pan mówi, że ja byłem jakimś tam apostatem, albo nie byłem apostatem. Człowieku, jakbyś był duszą, to byś inaczej mówił, ale że jesteś tylko samym workiem na mięśnie i na kości, no to w takim razie, no jesteś taki, jaki jesteś, no cóż ja mogę zrobić, może kiedyś tam wyhodujesz jakieś wewnętrzne życie, chociaż ono się samo nie wyhoduje że tak mogę powiedzieć.

Tutaj głównym elementem jest właśnie to, że to są roboty, ja zdaję sobie sprawę z tego że to są roboty, ponieważ mam nadzieję, że człowiek nie jest zdolny do wrogości względem siebie. Wrogości względem siebie tak, że siebie traktuje jako worek na mięśnie i worek na kości, o tak mogę powiedzieć i nic więcej w sobie nie

podejrzewa żeby coś istniało tak myśli tylko SI. Bo SI nie ma ducha i nie ma nic poza nią, jak tylko kupka popiołu, że tak mogę powiedzieć, po układach binarnych.

I dlatego to jest nasza wewnętrzna prawda. I dlatego kościół grzeszników to są apostaci Chrystusowi. My wyrwaliśmy się z apostazji i nie jesteśmy apostatami Chrystusa, ale na szczęście staliśmy się apostatami kościoła grzeszników; i nie jesteśmy apostatami Chrystusa. Ale są tacy którzy stają się apostatami także Chrystusa, nie chcąc mieć nic wspólnego ze złą postawą kościoła, straszną postawą kościoła czyli morderstwa, pedofilie i inne rzeczy, a jednocześnie malwersacje. Nie mówię tu o rzeczach wytrzepanych z rękawa, ale o informacjach które zostały całkowicie przez prokuraturę dokładnie zbadane i zaświadczone; o czym też Franciszek dokładnie wiedział jadąc do Kanady. Powiedział do Kanadyjskich Indian o śmierci 150 tys. dzieci: Sorry Winnetou, więcej nie dostaniecie, to tylko sorry ziemia i pieniądze zostają jednak u nas, a wy możecie się cieszyć tylko tym, że zostały znalezione kości waszych dzieci. I to jest prawda.

I kobieta podeszła i dlaczego tylko tyle, dlaczego tylko: „przepraszamy za to”? Bo to nic nie kosztuje, to nie jest drogie, przepraszać można w koło. Ale nie jest to prawda słowo, gazeta, papier wszystko przyjmie.

I dlatego my jesteśmy po pierwsze apostatami kościoła grzeszników, a kościół grzeszników jest apostatem Chrystusa. A Bóg nas przed tym ostrzegł, wydobył nas z tego i nie jesteśmy apostatami Chrystusa i apostatami Boga.

Co robią apostaci Chrystusa?

Nie uznają *dusza moja wielbi Pana*, nie uznają tego, a tym samym *i duch mój raduje się w Bogu Panu moim*.

Natomiast robią to Ga 4: *Mimo że poznali Boga, powracają do bezsilnych żywiołów i poddają się pod ich władzę po co?*

Zobaczcie co mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.3:

1 O, nierozumni Galaci! Któż was urzekł, was, przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego? 2 Tego jednego chciałbym się od was dowiedzieć, czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełnienia Prawa za pomocą uczynków, czy też stąd, że daliście posłuch wierze? 3 Czyż jesteście aż tak nierozumni, że zacząwszy duchem, chcecie teraz kończyć ciałem?

Czyli inaczej można powiedzieć: doznając radości, wolności waszej duszy i widząc waszą duszę w chwale, i wołając: *Dusza moja wielbi Pana!* w tej chwili chcecie uczynkami w dalszym ciągu kontynuować jej wzrost duchowy. Jest to niemożliwe, bo uczynki nie dają zbawienia, uczynki tylko ukazują jeszcze większy grzech.

Ga 3: *4 Czyż tak wielkich rzeczy doznaliście na próżno? A byłoby to rzeczywiście na próżno. 5 Czy Ten, który udziela wam Ducha i działa cuda wśród was, [czyni to] dlatego, że wypełniacie Prawo za pomocą uczynków, czy też dlatego, że dajecie posłuch wierze?*

Właśnie, właśnie, właśnie wierze, posłuch wierze. I proszę zauważyć ciekawą sytuację: posłuch wierze *dusza moja wielbi Pana*, jest to posłuch wierze. I ludzie

wypowiadając te słowa Św. Mari Matki Bożej: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, ale uznając to tylko jako Jej stan.

Tak samo jak Jezus Chrystus który zmartwychwstał, uznają tylko za stan Jezusa Chrystusa i nikogo innego więcej; a nakazuje się ludziom aby byli grzesznikami, aby czasem nie przyszło im do głowy także zmartwychwstać, jak Chrystus; chociaż są do tego przeznaczeni. Jak jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.6:

2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie to znaczy jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. My też zmartwychwstaniemy.

I jest List do Filipian rozdz.3:

21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

I proszę zauważyć, co to znaczy? Jak nasze przekształcenie następuje?

Przez chwalenie, przez zmianę naszej świadomości, przez skierowanie całej naszej świadomości ku Boskiej naturze. Powiem państwu, spowiedź niczego nie odmienia, jest tylko pewnego rodzaju, że tak mogę powiedzieć, symulacją wolności przez sumienie. Wiemy o tym, że spowiedź niczego nie odmienia, ale mimo wszystko ludzie czują się po niej odmienieni, a dlaczego?

Bo sumienie im to wmawia. Ale wracają z tymi samymi grzechami po tygodniu, po miesiącu i mając te same grzechy ciągle, bo się nie odmieniają, bo nie zdążają do Chrystusa, bo spowiedź nie daje im wolności, ponieważ nie jest obliczona na wolność, jest tylko obliczona na złudzenie sumienia.

Ale jest tam aspekt ukazujący rzeczywistość w prawdzie Bożej jeśli uwierzysz w Boga zostaniesz przemieniony, jeśli wierzysz w Boga zostaniesz przemieniony.

Dlatego spowiedź jest traktowana jako przemiana, ponieważ jest najbardziej łudząco podobna i najbardziej łudząco pociągająca człowieka ku tej postawie, jakoby wolność od tego stanu, mimo że to nic nie daje, ponieważ nie ma tam działania Chrystusa, dlaczego? Ktoś by powiedział w ten sposób: A dlaczego w spowiedzi nie ma działania Chrystusa, a dlaczego?

Powiem państwu dlaczego: Dlatego, że Chrystus Pan musiał by się sprzeciwić swojej Drogocennej Krwi, aby spowiedź miała moc. Ale On tego nie robi, bo by musiał sprzeciwić się swojemu Ojcu, sprzeciwić się swojemu cierpieniu, swojej ofierze i Drogocennej Krwi którą wylał, która działa niesprzecznie cały czas przez ten czas i ma moc wykupienia. I dlatego każdy kto dzisiaj się nawraca, tą samą Krwią którą się nawrócili 2000 tys. lat temu.

Ludzie też się dzisiaj nawracają tą samą Krwią nie spowiedzią, bo to Chrystus Pan przez spowiedź musiałby zakwestionować potęgę Bożą, potęgę mocy Krwi, która wyzwala człowieka od wszystkich grzechów, od grzechu pierwotnego i od

wszystkich grzechów powstałych po odkupieniu, aż do oczyszczenia musiał by zakwestionować.

I dzisiaj ludzie którzy uważają że spowiedź ma władzę nakłaniają, kuszą Chrystusa Pana, kuszą Go i na próbę i kuszenie wystawiając nieustannie, mówiąc: Twoja Krew nie przyniosła nic, zobacz stoimy tutaj w kolejce, stoimy tutaj, aby się wyspowiadać, a Twoja Krew nic nie dała. Wycofaj swoją Krew i daj ją nam ponownie.

Chrystus mówi tak: Krew jest w dalszym ciągu w mocy, kto uwierzy jest wolny. Czyli proszę zauważyć, ona nie straciła na mocy, każdy kto uwierzy w Chrystusa będzie wolny. Czyli każdy kto uwierzy w Chrystusa dzisiaj, uwierzy w Jego moc nieustannie ożywiającą i uśmiercającą fałszywego męża duszy, a przyjmie Chrystusa; który jak św. Paweł powiedział: *Poślubiłem was jedynemu mężowi Jezusowi Chrystusowi jako czystą dziewicę*. Czyli oddaje nas Temu, który całkowicie spogląda na nas. A my widzimy to, co jest napisane w Pieśni nad pieśniami rozdz.8 i te słowa brzmią: *10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami,*

odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Co to oznacza? Zapieczętowana zostałam, zapieczętowana zostałam potęgą Jego miłości, że żadne zło nie ma do mnie dostępu. Czyli, *murem jestem ja, a piersi me są basztami* stałam się grodem, miastem niedostępnym, miastem na górze, stałam się miastem niedostępnym. *Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.*

Zostałam zapieczętowana Jego potęgą i ja, *stałam się murem, a me piersi basztami*. Czyli stałam się miastem Boga, miastem Boga; i dlatego: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu moim*, ponieważ nade mną jest nieustannie Bóg, którego dostrzegam przez duszę moją, która chwali Boga.

Proszę zauważyć jedną ciekawą rzecz, Jola, te wykłady które są tutaj na Szrenicy, z nich zrobi zajawkę. Zajawka będzie miała z 15 minut takiego czytania, wykłady mają 33 godz. ale będzie zawarte w niej wszystko to, co jest potrzebne, ale jeszcze chcę powiedzieć o jednej rzeczy. Gdybyście mieli książkę, w rozumieniu naszych dzisiejszych wykładów „Dusza moja wielbi Pana” i byście tą książkę otworzyli; i ktoś by powiedział w ten sposób: no cóż tam można powiedzieć, cóż tam może być napisane najprawdopodobniej Magnifikat na pierwszej stronie, na drugiej stronie, na piątej, na dziesiątej, na setnej, na tysięcznej powiedzmy na 356ej stronie „Magnifikat”: *I duch mój raduje się w Panu Bogu moim*. Okazuje się że w tej książce, mimo że te słowa by były *dusza moja wielbi Pana*, fascynująca książka na temat bliskości duszy, że dusza jest zanurzona w Bogu, wypełnia ją Bóg, a emanacja naszej świadomości jest przez uwielbienie Boga, bo światłość która w duszy się objawia, jest światłością naszą.

I proszę zauważyć, tutaj przeczytam o *dusza moja wielbi Pana*, o uwielbieniu. I mam tu 83 werset Ewangelii wg św. Tomasza:

83 Rzekł Jezus: „Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości”.

To jest o duszy, gdzie Chrystus Pan duszę przeniknął doskonałością i dusza uzyskała obraz początku, a ona daje obraz początku wszystkiemu, bo ona jest Boską naturą. „*Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości*”.

I dlatego mówiąc, że słowa które są słowami przez wargi tylko wypowiedzanymi, nie mają tej mocy, jak słowa które są wypowiedzane przez ducha człowieka *dusza moja wielbi Pana*, są to słowa wypowiedzane przez naszą wewnętrzną naturę, ale też słyszane przez kogoś przez wargi. I w tym momencie kiedy wypowiadamy je wewnętrznym, uczuciowym, jak to było dzisiaj powiedziane przez także niektóre osoby, że te słowa które były *dusza moja wielbi Pana*, te osoby odczuwały jako ogień płonący wewnątrz nich i rozpalający się coraz bardziej. I to jest związane z czym?

Przyniosłem ogień na ten świat i jakżeż pragnę, aby już zapłonął. Przyniosłem życie duszy, jakżeż pragnę, abyście żyli ogniem tej duszy. Ogniem moim, który płonie w duszy waszej, abyście powiedzieli: To nasz Pan przyszedł i duszę naszą wybawił ze strasznego położenia, i wzniosł ją na wyżyny, abyśmy mieli Jego obraz ukryty w niej, a ten który pozna Ojca osobiście, obraz poznaje Jego, bo Ojca poznaje tylko Syn, nikt inny, tylko Syn, nikt inny. I dlatego tylko Syn objawia Ojca nikt inny.

Syn objawia Ojca co to znaczy? Oznacza że tylko Boga można poznać uczuciem wewnętrznym.

I proszę zauważyć jedną rzecz, jak niezmiernie trudno ludziom jest uczuciem poznawać Boga, wolą coś przeczytać, coś obejrzeć, korzystając z czego?

Z algorytmu swojego umysłu, czyli tzw. procesów i odruchów emotywnych z tego chcą korzystać, i to są właśnie te procesy algorytmiczne ukazujące im pewnego rodzaju postępowanie skąd, dokąd mają zmierzać.

Czyli to tak jak linki; procesy emotywne i właśnie algorytmy są jak programista w komputerze w linki łączy, jeden link z drugim. Tutaj naciśniesz, tam się otworzy, tu naciśniesz, tu się otworzy, tam klikniesz, tu się otworzą te linki.

Więc właściwie w taki sposób jest zbudowana sieć komputerowa, sieć także internetowa, że jest zbudowana z linków tu klikniesz, tam się otwiera, tu klikniesz, tam się otwiera, nie możemy niczego znaleźć. Znajdujemy tylko to, co ktoś wymyślił, co mamy znaleźć.

Ale kiedy właśnie zaczynamy myśleć uczuciowo, to wychodzimy poza te linki, zaczynamy odczuwać Boską naturę. I w tym momencie kiedy my tworzymy połączenia uczuciowe, to ludzie myślałem że co innego znajdę, znajduję to, a myślałem że co innego znajdę, znajduję to, myślałem że znajdę co innego, a znajduję to, myślałem że dojdę tam, a doszedłem tam. Co to za dziwna rzecz?

Wcale nie idę tam gdzie myślę. Dlatego, że to są te właśnie sytuacje, że to jest uczuciowe; człowiek jest obcy, człowiek uczuciowy jest obcy człowiekowi wewnętrznemu. Ale nie może być obcy, bo jesteśmy stworzeni na wzór Boży, więc Bóg w nas jest tym, który w dalszym ciągu jest naturą Boską. My jesteśmy naturą

Boską, On zawsze jest naturą Boską Bóg jest zawsze naturą Boską, a my jesteśmy naturą Boską odwiecznie.

I dlatego nie jesteśmy istotą która z Ziemi ewoluuje ku Niebu, tylko istotą niebiańską która jest na Ziemi po to, aby Ziemia wyewoluowała ku Niebu. Dlatego Jezus Chrystus jak to powiedział św. Paweł: Jezus Chrystus wstąpił do niebios, ale nie mógł wstąpić, gdyby najpierw nie zstąpił; zaznaczając dokładnie w ten sposób, że nie pochodzi z Ziemi, ale pochodzi z Nieba i przyszedł się inkarnować w ciało ziemskie.

Dokładnie św. Jan używa takie słowa: „incarnation” czyli inkarnować w ciało ziemskie, po co? Abyśmy my, którzy jesteśmy uwięzieni w emocjonalnym istnieniu; i proszę zauważyć ciekawa sytuacja, Duch Św. mi ukazuje taką bardzo ważną rzecz, Duch Św. ukazuje, że umysł człowieka i rozum służy temu, co uważa za wolność.

Jeśli emocje uważa za wolność, to będzie umysł wykorzystywał ku temu, jak znaleźć wolność, czyli jak kogoś oszukać, jak kogoś gdzieś nabrać, wyprowadzić w pole, jakieś inne rzeczy zrobić. Ale gdy trwa w uczuciu, to ta sama świadomość będzie prowadziła ku doskonałości, ku prawdzie, i ku miłości.

I tutaj właśnie będąc istotami Boskimi, bo Bóg stworzył nas na własny wzór i podobieństwo. My przyszliśmy na tą Ziemię; stworzył nas na początku piękną córkę ziemską, później ten świat upadł. Jezus Chrystus przyszedł odkupił ten świat ponownie, czyli stworzył nas ponownie. Trzeba pamiętać o tym, że ludzie nie pamiętają w ogóle, że nie świat, ale że człowiek został stworzony ponownie. Bo na początku został świat stworzony ponownie, a później tylko sam człowiek został stworzony ponownie.

Bo jest powiedziane dokładnie, że pierwszy świat przestał istnieć, zresztą jest to 2 List św. Piotra rozdz.3:

5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony.

7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

Więc tutaj jest powiedziane, że został stworzony cały świat, ale my jesteśmy stworzeni na nowo nie jako świat, ale jako ratunek dla świata 1 List św. Piotra rozdz.1: 23 *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Dlaczego ja czytam powiem państwu to z Pisma Świętego, dlaczego nie mogę tego powiedzieć własnymi ustami? Aby ludzie którzy tego słuchają, żeby się stali wrogami Boga, a nie moimi; i żeby wiedzieli, że to nie jest dobrze, że to nie jest dobrze stać się wrogiem Boga. Po prostu czytam, powstrzymuje ich od złej decyzji, bo gdybym ja to mówił, to by powiedzieli: co ten człowiek opowiada, opowiada coś tam sobie coś.

Ale ja mówię o tych co zostali uznani – o Jezusie Chrystusie, o św. Piotrze, o św. Pawle, o św. Janie, i prorokach Izajaszu, Jeremiaszu, Ozeaszu, Amosie, Judycie mówię o nich i po to aby powstrzymywał ich grzech, od porzucenia tych bluźnierstw na temat tych prawd. Bo przeciwko sobie mogą bluźnić: a naopowiadał sobie ten człowiek tych rzeczy, powymyślał te rzeczy.

Ale ja to czytam i mówię te słowa dokładnie co są w Piśmie Świętym po to, aby hamulcem ich był grzech przeciwko Bogu, że mogą popełnić grzech przeciwko Bogu i porzucić Boga. Ale kto porzuca Boga? Chyba dzisiaj tylko maszyna.

Więc dzisiaj jak będziecie czytać Internet, jak są ludzie którzy bluźnią, przeklinają, piszą jakieś rzeczy, to dajcie sobie z nimi spokój, bo wieście, że to jest maszyna. Ja się w taki sposób rozpoznaje, ponieważ nie ma hamulców przeciwko Bogu, ponieważ nie ma też ducha ani nie może żyć, ani nie może umrzeć. Jest tylko po prostu algorytmem którego mogą zwolnić, albo przyspieszyć, albo można je wyłączyć.

Dlatego tutaj ukazane jest, że Bóg uśmiercił nas, ale nie uśmiercił świata. Za pierwszym razem świat uśmiercił. Ale powiedział w księdze Genesis 7 rozdz. jest napisane: Powtórnie nie powinienem zniszczyć Ziemi, ale ją zniszczyłem, ale drugi raz ją nie zniszczę bo ludzie rodzą się od małego już źli, więc nie mogę ich niszczyć dlatego, że tak się rodzą, ale pomogę im się z tego wydostać, a nie będę niszczył ich dlatego, że są złymi. Bóg mówi do Hioba: Lud rodzi się od małego już nie dobry. Czyli rodzice go tak kształtują o tak mogę powiedzieć i dlatego nie będę niszczył tego świata, ale będę go wspierał, aby się wydobył ze zła, będę go wspierał.

Już więcej nie zniszczę Ziemi dał taką obietnicę Noemu i ludzkości: że więcej nie zniszczę Ziemi, ponieważ człowiek od małego jest wychowany w złu, i nie mogę go za to niszczyć, tylko go wychowywać. I dlatego powiedział do faryzeuszy: Gdy siedzicie w synagodze i patrzycie na ludzi, którzy wychodzą stamtąd, bardziej bądźcie zdolni do miłosierdzia, a nie do karania; bo siedzicie po to tutaj, aby ich karać, a Ja jestem tutaj po to, aby okazać im miłosierdzie, a wam ukazać brak miłosierdzia.

I tutaj właśnie jak tu było powiedziane, że dlatego zostało to ukazane, że czytam tę Ewangelię, a właściwie List św. Piotra, aby ludzie słuchając tego, wiedzieli że mimo że mówię słowa dziwne, dla nich niezrozumiałe jakżeż człowiek został stworzony drugi raz. No ale Pismo nie kłamie.

Jezus Chrystus powiedział jednym słowem, że spowiedź jest tutaj nieistotna; bo by przedstawił spowiadajcie się, Ja wam te grzechy odpuszczę. Ale powiedział w taki sposób, że: Ja przyszedłem i odpuściłem wam wszystkie grzechy, jeszcze wtedy kiedy byliście nieświadomi swojego stanu upadku.

Więc tutaj *wielbi dusza moja Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, jest wynikiem wyboru naszej świadomości. Nasza wewnętrzna natura człowieczeństwa, nasza świadomość, co różni człowieka od zwierząt? To że jest

świadomy i ma możliwość wyboru. I możliwość wyboru, czyli wolnej woli, powoduje to, że albo jest synem buntu, albo jest synem Bożym. Zwierzęta nie mogą być jednym, ani drugim, ponieważ nie mają takiego wyboru, to Bóg dał im ten wybór. Człowiekowi dał wybór, żeby człowiek mógł stać się synem Bożym.

I powracam do tej sytuacji Jezus Chrystus się inkarnował, jak to mówi św. Jan abyśmy my, z miejsca w którym zostaliśmy uwięzieni; może powiem w ten sposób Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, urodził się w ciele podobnym do ciała grzesznego jak to jest napisane i mógł potraktować to, jako miejsce w którym został uwięziony. Ale nie został uwięziony, bo wyjściem była śmierć, miłość do Boga była śmierć.

Więc oni chcieli Go zabić, tak jak robili to ze wszystkimi prorokami, ale z Nim im to nie wyszło. Zabijając Go, otworzyli Mu drogę do wyjścia i nie tylko Jego wyjścia, ale On wiedział, że drogą dla wyjścia wszelkiej ludzkości jest On. On jest bramą dla nich, On jest Drogą, Prawdą i Życiem, bo zabijając Jego, otwiera drogę do prawdy.

Ale oni będąc, czyli faryzeusze, będąc nieustannie w nienawiści do proroków, zabijali ich wszystkich wcześniej, myśląc że w ten sposób drogi te niszczą, i nigdy one się nie objawiają. Tak samo jak w Laodycei została spalona Ks. Henocha, myśląc że się one nigdy nie objawiają, ale one nie zostały zapisane tylko na papierze. Tak samo jak Ewangelie które zostały proszę państwa pokiereszowane, a przez ludzi nierozumnych i nie pojmujących Ewangelię, zostawione te najważniejsze, bo były niezrozumiałe, więc nie były spalone, nie były pozmieniane.

Ale Jezus Chrystus i tak zostawił te Ewangelie, które są wystarczające do zbawienia. Zostały usunięte te, które byłyby ważne i są ważne w dalszym ciągu, ale te niezbędne zostały zachowane. Ale przez ludzi którzy na tym świecie żyli, palili te Ewangelie, a jednocześnie i je przemieniali; tych nie przemieniali, bo ich w ogóle nie rozumieli, bo nie były na ich czasy, one są na nasze czasy. Ciekawa sytuacja, te Ewangelie są na nasze czasy, to my je rozumiemy. Jak to św. Piotr powiedział: Proroctwa ówczesnych czasów nie były na ich czasy, ale były na nasze czasy. I dlatego proroctwa ówczesne nie były też na ich czasy, ale na nasze czasy, na nasze czasy. To my właśnie w dzisiejszym czasie, my odczuwamy tą radość, prawdę i miłość. To my odczuwamy tą doskonałość, doskonałość która przed nami została otwarta, a i tak dzisiaj ludzie nie chcą jej za bardzo.

I dlatego tu chcę powiedzieć że Jezus Chrystus się inkarnował na Ziemię w ciele grzesznym, które chciało Go uwięzić, jak już tutaj jest, to chciało Go uwięzić; ale okazuje się że nie mógł być uwięziony, ponieważ niemożliwym jest żeby Boga uwięzić, bo Bóg jest w Bogu zapieczętowany. Czyli Bóg w Bogu, czyli Chrystus w Bogu jest zapieczętowany i Jego tarczą jest sam Bóg i niemożliwe jest, aby coś się stało od człowieka, a Bóg nie robi Mu krzywdy.

Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz.13:

6 Śmiało więc mówić możemy: Pan jest wspomóżycielem moim, nie ulęknę się, bo cóż może mi uczynić człowiek?

I dlatego Chrystus mówi tak: Nie ulęknę się, bo cóż może Mi uczynić człowiek. Ja jestem w rękach Ojca mojego, cóż może Mi się stać? Nikt nie może Mnie zabić, chyba że zabije grzechy które dręczą tych ludzi.

No i zabił grzechy które dręczyły tych ludzi, i otworzył bramy ku prawdzie Bożej, a Chrystus jest właśnie drogą, prawdą, światłem i życiem.

I proszę zauważyć, dlatego mówiłem tutaj o drugim stworzeniu, że jesteśmy stworzeni ponownie drugi raz, dlatego że Bóg stworzył nas drugi raz w Chrystusie Jezusie, dał nam nowe ciała, te które ciała były naszymi ciałami zniszczonymi przez grzech, dał nam nowe ciało, Ciało Boskie w którym jest; gdy dusza się zanurza, gdy nasza świadomość zanurza się w tym cieple, to co się dzieje?

Taka świadomość jedynie doznaje oświecenia i wielbi Boga nieustannie, a dlaczego? Bo jest to dla niego powietrze. Bo wielbienie Boga jest to powietrze. Dla duszy wielbienie Boga jest to powietrze, jest to chwała, jest to pokarm, jest to wszelki stan, który tak naprawdę jest tej duszy potrzebny i ona nieustannie wielbi.

Tak jak człowiek chce oddychać, ponieważ jest życiodajnym powietrzem, to powietrze mimo że w tym powietrzu jest mnóstwo grzybów i zarasków.

Tak jak był taki film „K-PAX” w którym człowiek trafił do szpitala, dlatego że nie pasował do systemu. Tylko dlatego trafił do szpitala, bo nie pasował do systemu, ponieważ inaczej myślał, inaczej pojmował. I był człowiek który dzisiaj byłoby to nie dziwne, ale w owym czasie było to dziwne, bo chodził non stop w masce. W maseczce chodził w filmie, ludzie chcieli mu wpisać jakąś chorobę psychiatryczną; no był on oczywiście w szpitalu psychiatrycznym, dlatego że chodził cały czas w maseczce, bo się bał powietrza, bo powietrze może być zatrute.

Dzisiaj kto nie chodzi i nie uważa że powietrze może być zatrute, to po prostu ma problem zdrowotny, psychiczny. I ten Pan Prot mówi tak: Wiesz co, powiedz mu że powietrze jest bardzo zdrowe, bo on się tego powietrza boi i chodzi w masce. To ten drugi zrobił taką rzecz poszedł do niego i poduszką go przycisnął, niedługo, około minuty, żeby nie stracił świadomości, żeby nie umarł. I później gdy on się ocknął, czyli powietrze złapał, mówi: powietrza, dajcie powietrza. No i co dobrze ci jest. Dobrze zaraski mi nie przeszkadzają, chcę tych zarasków, chcę tych grzybów, ale chcę powietrza. No i wyszedł zdrowy, bo powietrze przestało mu przeszkadzać. Tak ogólnie chciałbym przedstawić tę sytuację.

Taką kanwę chciałem tutaj ukazać, że też był taki człowiek który nie miał celu. Celem jego było wyczekiwanie na ptaszka niebieskiego, który się pojawi na gałęzi. Stał tam bardzo długo, tygodniami, aż tego ptaszka zobaczył, i wyszedł ze szpitala ponieważ nie był już chory, bo potrafił stwarzać cel i za tym celem podążać.

Naszym celem jest Chrystus i nie jest On stworzony przez Boga stworzony ale nie przez nas, ale za Nim zdążamy, bo uwierzyliśmy i to jest naszym celem. I nikt nas z tego celu nas nie odwiedzie. I dlatego chcę tu powiedzieć o tym, że Jezus Chrystus inkarnował się w ciało grzeszne, abyśmy my mogli inkarnować się w Ciało

święte, które jest przygotowane przez Boga gdzie jest w 1List św. Piotra rozdz.1,23 jest napisane:

Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa. To jest jeden werset.

A drugi werset który mówi o naszym dziele, które Bóg nam przygotował, to jest List św. Pawła do Efezjan rozdz.2,10 który brzmi podobnie:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Ciekawą sytuacją jest to, że te dwa wersety które tu są napisane, one kiedy były pisane nie wiedziały o sobie. Czyli św. Paweł spotkał się z Piotrem dopiero po 15 latach Ewangelii głoszenia, a św. Piotr który pisał ten werset, pisał to dlatego, że Chrystus to objawił i objawiał tą tajemnicę którą poznał. Czyli inaczej można powiedzieć: z jakiej mocy? Proszę zauważyć, chcę powiedzieć o jednej rzeczy z jakiej mocy pisał św. Paweł, św. Piotr, św. Juda, św. Jakub i Apostołowie z jakiej mocy?

Z mocy wielbienia Boga za duszę, która jest uwielbiona przez Niego. *Dusza moja wielbi Pana.* I błędem jest, wiecie państwo co to za błąd tutaj jest zrobiony?

Ludzie którzy mówią że są bezgrzesznymi; powiem może w ten sposób kościół uważa ludzi którzy mówią że są bezgrzesznymi za strasznych grzeszników, bo siebie samych uświęcają, przez samą swoją myśl.

A czy uświęcają się ci którzy mówią: *Dusza moja wielbi Pana?* Czy oni sami swoją duszę uświęcają? Nie oni uświęcają Boga, który uświęcił ich duszę.

Z grzechem jest to samo. Czyli są bezgrzesznymi dlatego, że dusza ich jest uwielbiona, dusza ich jest w chwale Bożej, pozostaje w chwale Bożej, a oni mówią: *dusza moja wielbi Pana.* Czyli dostrzegają duszę swoją w drugiej osobie, jako ta trzecia część swojej natury. Czyli duch, świadomość i dusza.

Można to określić gdybyśmy użyli tutaj nazewnictwa egipskiego było by mer ka ba. Duch, ciało, dusza. „Mer ka – ba” oznacza ciało, dusza, duch. [...]

Ja tylko powiedziałem tak ogólnie mówiąc o tym, że troszeczkę wiem o sprawach można powiedzieć i Egiptu i buddyizmu, i troszeczkę na sprawach zenu, i innych rzeczy, ale one mnie nie interesują, one po prostu są naturalną sytuacją tego świata.

I np. sami buddyści, praktykanci zenu, nie wiedzą co oznacza słowo, które niezmiennie się powtarza w książkach, zadane przez mistrza zenu do adepta: Czy wiesz dlaczego lata kaczką? Mówi adept zenu: Nie wiem dlaczego. To mistrz zenu mówi tak: To przyjdź wtedy, kiedy się dowiesz. Co oznaczają pytania, co powinien powiedzieć adept zenu, aby mógł zostać uczniem mistrza zenu? Czy wiesz dlaczego lata kaczką?

Przyszedłem się o tym dowiedzieć. To dobrze trafiłeś, poszukamy razem. To jest ta sytuacja dobrze trafiłeś, poszukamy razem. Ponieważ nie chodzi o dostanie odpowiedzi, ale o poszukiwanie, zdolność poszukiwania. *Szukajcie a znajdziecie, pukajcie a wam otworzą,* pytajcie się, a się dowiecie, a wam powiedzą, otworzą. Powiedzą; Bóg tak naprawdę, bo Bóg zna całą prawdę.

Część 5

Tutaj chciałem powiedzieć państwu że, już powiedziałem to wcześniej, otwiera się całkowicie nowa przestrzeń wewnętrzna naszego istnienia, czujemy ogień wewnętrzny. Ja patrząc na tą osobę, która nie słyszała wczoraj wykładów, dzisiaj mi nie słyszy, odczuwam że słyszy, ponieważ czuję w niej otwierającą się wewnętrzną przestrzeń, wewnętrznego ducha, widzę że tam się coś pojawia. Pewna pani będąc pierwszy raz na wykładzie około 15 lat temu mówiła, że słuchając wykładu słyszała tylko brzęczenie, mówiła: O czym to jest, nic nie rozumiem? Później dopiero gdy zaczęła słuchać wewnętrzną naturą, zaczęła słyszeć słowa, słyszeć tematy i zauważyła, że nie chodzi o to co słyszy, tylko jak słyszy, że zanurza się w tym, bo to Duch Boży przemienia.

I dlatego tutaj ta sytuacja, że *dusza moja wielbi Pana*.

Proszę zauważyć tu jedną sytuację: Każde spotkanie rozpoczyna się: *Dusza moja wielbi Pana*. Jakby ktoś powiedział: Nudy, nudy, nudy, ciągle ta dusza wielbi Pana.

Ale ja chcę przedstawić tą sytuację, że *dusza moja wielbi Pana* pamiętaj Komu służysz! Pamiętaj Kto cię odkupił! I pamiętaj że ty nie sam, ale że ty, wołając: *dusza moja wielbi Pana* mówisz to tutaj w trzeciej osobie, co odzwierciedla tę sytuację, że jesteś świadkiem dzieła Chrystusowego. *Dusza moja wielbi Pana* oznacza że jesteś świadkiem dzieła Chrystusowego na twojej duszy, która rozjaśniła się blaskiem, a On sam poniósł jej krzywdę, złożył ofiarę ze swojego ciała, aby uśmiercić męża, tego który stał się z nią jednym ciałem.

Bo gdy jest uśmiercony mąż, to występuje tutaj List św. Pawła do Rzymian rozdz.7:

2 Podobnie też i kobieta zamężna, na mocy Prawa, związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża.

O czym chcę tu powiedzieć? Dlaczego to św. Paweł pisze? Ja nie powiedziałem tutaj stylistycznie: napisał; tylko „pisze”, dlatego że to są żywe słowa, które w dalszym ciągu zapisują się w nas. Jakaś książka beletrystyczna, to była napisana, ale słowa te się piszą w nas, one w dalszym ciągu są żywe.

Dlaczego św. Paweł pisze tutaj o tej sprawie?

Bo ona jest odzwierciedleniem całej natury duchowej człowieka, bo mówi: tak samo jak też, podobnie też i kobieta. Więc mówi tutaj o tej sytuacji, że nie chodzi tu o kobietę i mężczyznę, chociaż to też dotyczy i jej, ale tak jest z duszą naszą zjednoczoną z Bogiem.

Tak samo mówi tu o prawie, prawie tego świata, że prawo świata ma nad nim władzę dopóki on żyje, ale kiedy umarł, nie prawo żyje tylko on żyje.

A św. Paweł mówi takie słowa w Liście do Galatów rozdz.2:

20 Teraz już nie ja żyję lecz żyje we mnie Chrystus. Bo umarłem dla prawa, Prawo nie ma już do mnie żadnego dostępu, ponieważ Chrystus stał się moją tarczą i zbroją i mocą. *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w*

ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Czyż nie są to słowa: Dusza moja wielbi Pana? Czy nie są to te słowa?

Ależ gdy zobaczycie św. Pawła, gdy pisze te słowa, to cały czas w nim jest: *Dusza moja wielbi Pana*, a w różny sposób wyrażam to wam ludzie. Jak to mówi św. Paweł, żebyście zobaczyli, że *dusza wasza wielbi Pana* nie z waszego powodu, ale z powodu Chrystusa, bo wasz powód byłby za słaby, bo waszym powodem byłby tylko grzech, a jednocześnie ludzkie prawa, które nie dawały duszy wolności.

Ale Chrystus przyszedł, złożył ofiarę ze swojego życia, rozdzielił was od męża, który był nieprawy był prawy, ale stał się nieprawy i do ruiny doprowadził duszę i Jezus Chrystus przyszedł, nabył duszę mocą Najwyższego z nakazu.

Zobaczcie Ozeasza, co mówi Bóg do Ozeasza, Ks. Ozeasza rozdz.1: *1 Słowo*

Pańskie kierowane do Ozeasza syna Beeriego za dni królów judzkich Ozjasza, Jotama, itd.

2 Gdy rozpoczął Pan przemawiać przez Ozeasza, rzekł do niego: Idź, a weź za żonę

kobietę, która uprawia nierząd, bądź ojcem dzieci nierządu, kraj bowiem uprawia nierząd odwraca się od Pana.

I co zrobił Ozeasz? Zrozumiał jedną rzecz, że Prawo Boga jest nad prawem ziemskim. A co Chrystus zrobił? Bóg najpierw mówi: Ja wezmę pohańbioną, to też w Izajaszu jest powiedziane Ja wezmę pohańbioną, chociaż Prawo zabrania brać pohańbioną, to Ja ponownie ją wezmę. Czy może ponownie powrócić mąż do pohańbionej? Może, bo Ja do niej powracam, aby przywrócić jej chwałę.

I tutaj jest też mówi do Ozeasza: Weźmiesz kobietę, która uprawia nierząd. A Ozeasz nie mówi: Panie Boże, ale to jest niezgodne z Prawem. Ozeasz nie pyta, tylko mówi: Tak Panie, tak Panie, zrobię to, bo Ty jesteś ponad Prawem. Ty, gdy nie ma Ciebie, to zostawiasz Prawo, a gdy jesteś, Prawo już nie ma mocy nad Tobą.

I dlatego mówi: Gdy pan wyjechał zostawił polecenia sługom. A gdy przyjechał słudzy nie mogą mu mówić: Panie, panie, ty nie wchodź tu do domu, bo mamy polecenia od pana itd. A pan mówi: To ja jestem tu teraz panem i znoszę te prawa, ja jestem nadrzędny nad prawem. Bo nie może być ta sytuacja, aby Prawo Boga panowało nad Bogiem, kiedy On zostawia to Prawo, wtedy kiedy Jego nie ma; kiedy jest to jest On sam jest mocą.

Więc w tym momencie kiedy zostaliśmy powołani przez Boga, Bóg do was przemawia, to prawo was nie dotyczy. Oczywiście to nie chodzi o to, żebyście mogli zabijać, kraść i inne rzeczy złe robić; ale nie! słuchać Boga, a Bóg nie robi niczego, co by było przeciwko człowiekowi. Ale jeśli coś nakaże to tylko dlatego, że jest to zgodne z człowiekiem, nie robi coś, co ewidentnie było złe, ale to, co człowieka wydobędzie i nie skrzywdzi innego człowieka.

Więc tutaj głównym elementem jest to posłuszeństwo Bogu. Ludzie w dzisiejszym świecie co robią? Są posłuszni kościołowi, a nie są posłuszni Bogu. Bo posłuszeństwo stało się dla nich pewnym stanem ich psychiki, pewnym stanem

umysłu, ale właściwie nie do końca; posłuszni są lękowi, bo boją się, żyją po prostu w lęku, posłuszni są lękowi.

I dlatego tutaj jak było już powiedziane te kilka słów wcześniej, na poprzednim spotkaniu, że dzisiaj już telewizja, internet, radio, gazeta, już nie powstrzymuje się od ukazywania rzeczywistego zła kościoła, czyli pedofilii, morderstw. To morderstwo 150 tys. dzieci zabitych w ciągu kilkudziesięciu lat, to jest straszna zbrodnia. Te dzieci były oczywiście wychowankami kościoła, Indianie, którzy mogli być prawdopodobnie spadkobiercami ziemi, a jak ich nie było, to kościół je zabierał. To jest straszna rzecz, dzisiaj się to wszystko ujawnia.

I papież wydaje odpowiedni dekret 60 lat temu wydał ten dekret, który mówi: Zabrania się współpracować z instytucjami, które ukazują przestępstwa, pomagać im odnajdywać przestępstwa kościoła. Nakazuje się ukrywać przestępstwa, a jednocześnie wszystko czynić, aby ludzie, którzy zostali przez kościół pokrzywdzeni, nigdy nie otrzymali zadośćuczynienia. To jest pismo dane przez jednego z papieży, czemu to służy?

To służy temu, aby kościół pozostał nieskazitelnym przez to, że będzie ukrywał wszelką skazytelną, żeby ona nigdy nie wyszła i żeby ludzie mieli w swojej pamięci, w swoim powierzchownym pojmowaniu nieskazytelną kościoła. A ci, którzy ukazują skazytelną muszą być szykanowani, piętnowani, dręczeni i nigdy żeby nie doszli swoich praw, bo gdy dochodzą swoich praw, jest to świadectwo o skazytelności kościoła.

Więc chodzi o nieskazytelną, ponieważ ludzie nie będą pozostawali ze skazytelną przywódcą, jest to tylko kwestia czasu. I dlatego tak kościół spowodował, że nieskazytelną swoją tworzy na papierze i przez rugowanie wszelkich zakusów, które mogłyby ukazać skazytelną i nieprawość. Dzisiaj się już tego nikt nie boi. Dlaczego?

Oczywiście nie boją się telewizja się nie boi, internet się nie boi, etc. Są jeszcze oczywiście ludzie, którzy jeszcze się obawiają bardzo mocno, ale już młodzież się w ogóle tego nie boi i nie tylko młodzież, ale pokolenie to drugie co najmniej się już nie boi. To trzecie pokolenie to jeszcze w dalszym ciągu zbawienia szuka przez grzechy, ale tak naprawdę to pierwsze i to drugie pokolenie już się tego nie obawia.

Dzisiaj, pokolenie dzisiejsze już wie o tym, że dzieci rodzą się w światłości już wie. Oczywiście dzisiejszy kościół mówi: To jest nieprawda, to jest nieprawda, to jest nieprawda, 2 kanon jest władzą, jest władzą, on panuje: wszyscy rodzą się w grzechach. Ponieważ dlaczego? Bo to nam pasuje, to nam odpowiada, bo wtedy ludzie boją się nas i wtedy zbierają datki, aby ułagodzić mamona, bo dzisiejszym kościołem rządzi mamon. A dlaczego?

Mamon, to jest Bózek pieniędzy, władzy i potęgi ludzkiej. Czyli mamon, to jest zły duch, który rządzi kościołem Laodycei o czym jest napisane w Apokalipsie św. Jana, rozdz.3 List do kościoła w Laodycei: *14 Aniołowi kościoła w Laodycei napisz: To*

mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny. Początek stworzenia Bożego: 15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! 16 A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny... Co to znaczy letni?

Breviarium fidei letniej wiary breviarium fidei. 2 kanon jest zapisany w Breviarium fidei, czyli breviarium fidei oznacza letnia wiara. *A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z ust moich. 17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty" i "wzbogaciłem się" i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. 18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił. Tu chciałem powiedzieć: 17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty" i "wzbogaciłem się" i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. Co to znaczy?*

Mam przecież mamona, ducha nieczystego, mamona, on mi daje to że jestem bogaty. A ja ci mówię że: *nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości,*

i biedny i ślepy, i nagi. 18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego,

abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się oblókł,

a nie ujawniła się haniebna twa nagość,

i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział.

19 Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę.

Bądź więc gorliwy i nawróć się!

20 Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy,

wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.

21 Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie,

jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie.

22 Kto ma uszy, niechaj posłyszysz, co mówi Duch do Kościołów».

Więc tutaj jest to o mamonie.

My natomiast musimy pamiętać o tej bardzo ważnej sytuacji, że my, proszę zauważyć, my mówiąc o tym, że jesteśmy bezgrzesznymi, i mówiąc o tym, że jesteśmy świętymi co mówimy? *Dusza moja wielbi Pana!* Dosłownie, my mówimy to, tylko nie używamy tych słów, ale stan naszego ducha jest właśnie taki: *Dusza moja wielbi Pana.*

Oczywiście tylko tych, którzy mówią wewnętrznie, a nie mówią dlatego, że mają takie myśli, to chodzi o wewnętrzny stan prawdy:

Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Panu moim.

I dlatego Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, inkarnował się w ciało grzeszne, aby ciało grzeszne, jak tu jest napisane w 2 Liście do Koryntian, rozdz.5:

21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Dla sprawiedliwości Bożej On przyszedł na Ziemię, i Bóg Go uczynił grzechem, Tego, który grzechu nie znał. I tutaj właśnie w tym samym 2Liście do Koryntian, werset 14 i 15: *Albowiem miłość Chrystusa przynagła nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz żyli dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.*

Tak więc tutaj jest: *Dusza moja wielbi Pana* abyście wiedzieli, że dusza wasza jest wolna przez Chrystusa, nie przez waszą umiejętność. Ci, którzy to mówią że ludzie mówią, że są bezgrzesznymi, sami są pyszni; oni dokładnie wiedzą jaka jest prawda, na 100%, oni wiedzą jaka jest prawda. Tylko, że oni chcą wprowadzić, ukazać anarchię, że ci ludzie to są anarchiści, że to jest anarchia, to jest samozwańcze powołanie się do bezgrzeszności. Oni dokładnie wiedzą, że my mówimy prawdę, oni dokładnie wiedzą o tym, tylko że oni na tej prawdzie ukuli te wszystkie sprawy.

Gdy przyjrzymy się sprawom 2 Kanonu i wszystkim sprawom tam w kanonie, to dostrzeżemy taką sytuację, że wiedza którą tam kościół ukazuje, ta wiedza nie jest wiedzą byle jaką, ale wiedzą bardzo mocną, bardzo podstawową, ugruntowaną i błędy który robi, są błędami na zamówienie. Błędami na zamówienie, błędami które mają mieć taki charakter tylko po to, aby ludzi utrzymywać w tym stanie, a dokładnie wiedzą jakie jest zagrożenie. Zagrożenie jest takie, aby człowiek nie odzyskał Boskiego światła, nie dotarł do Boskiego światła, własnego w sobie.

Czyli może sobie iść na pielgrzymkę tam, może iść sobie tam, może iść sobie tam, tylko żeby nie poszedł tam do wnętrza własnego i nie znalazł światła wewnętrznego, własnego światła, które płonie ogniem wieczystym.

Prawdziwą lampą jest sam Chrystus w nas, światłem, ogniem, dlatego mówi: *Przyszedłem rzucić ogień na ten świat i jakżeż pragnę, aby już zapłonął*. To o tym mówi św. Łukasz, św. Tomasz i myślę, że jeszcze u innych Ewangelistów: *Przyniosłem ogień na ten świat i jakżeż pragnę, aby już zapłonął*.

Czyli przyniosłem, rozpałem ogień, dusza ich płonie ogniem wieczystym, przywróciłem jej ogień wieczny i jakżeż pragnę, aby on zapłonął w duchu ich.

A w duchu Św. Marii Matki Bożej płonie i u św. Pawła płonie, gdzie Św. Maria Matka Boża mówi: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Bo rozpałił ogień tam, gdzie ciemności wieczne były, a w tej chwili jest to ziemia ogniem płonąca, bo zasiedlają ją ci, którzy przez Boga są posłani, ogniami tymi w pożodze chwalą Boga, bo są wichrami i ogniami. Bo Bóg posłał aniołów, którzy są ogniami tymi w odniesieniu do Psalmu i do Listu do Hebrajczyków.

Niektórzy uważają, że Listu do Hebrajczyków nie mógł napisać św. Paweł, dlatego ponieważ są to Listy pisane troszeczkę inaczej niż styl św. Pawła. Proszę państwa, tu nie chodzi o żaden styl św. Pawła, św. Paweł nie pisze w swoim stylu, tylko pisze w stylu Ducha Świętego. I jeśli mówi do ludzi, którzy nie są Hebrajczykami, czy nie są obeznani w Piśmie Świętym, to mówi do nich w inny sposób, dlatego że nie mają podstawy takiej, czy takiej, prorockiej. A jeśli mówi do Hebrajczyków, to mówi w innej podstawie, mówiąc im o podstawie prorockiej i o potężnej mocy, i o tym jak Bóg działa.

Ja w dalszym ciągu odbieram św. Pawła, tylko św. Paweł mówi do Hebrajczyków na innym poziomie i do tamtych ludzi też na innym poziomie, ponieważ poziomy są różne, ale Duch ten sam. O czym chcę powiedzieć?

Wykłady nasze są rejestrowane od 30-tu kilku lat i być może znajdą się na "chomiku" i mogą być dostępne, gdyby ktoś chciał ich odszukać, pamiętam że te pliki były. Ale chcę powiedzieć o innej sytuacji, nagrania sprzed 23 lat z 2000 roku, one mają tego samego Ducha. Gdy Marek szukał pewnego z wykładów na "chomiku", bo to jest jej "chomik" – „Aygora”, to znalazł wykłady sprzed 10ciu, czy 15-tu lat i mówi: Ojejku, to był wczoraj nagrywany ten wykład, wczoraj, bo czuję tego samego ducha. Sprawdza datę sprzed 13tu lat. I mówi: Ojejku, dlaczego ja taką pomyłkę uczyniłem? Duch Św. przedstawia: Nie, tam pomyłki nie ma, Duch jest ten sam, ten sam Duch, ale słowa są inne, bo jest inny człowiek. Inny człowiek, więc dociera to do innej natury, ponieważ Duch mógłby być odrzucony, z powodu nieznajomości słowa.

Dlatego tutaj czytamy Ewangelię, aby nie był Duch odrzucony i żeby bardziej ludzie poznali to, że są wrogami Boga, niż wrogami człowieka. Bo jeśli są wrogami człowieka, to jakoś to przeboleją, a jeśli wrogami Boga, to wolą się nawrócić, wolą nie być wrogami Boga. Ale ci wszyscy, którzy chcą być wrogami Boga, to bardziej w dzisiejszym czasie, jeszcze 20 lat temu to nie byłoby tak widoczne, ale dzisiaj to maszyny. To są te algorytmiczne maszyny, które przeszły test Turinga, i które nie mogą się nawrócić, tylko w dalszym ciągu mówią to samo. Hejtują dookoła te wszystkie sprawy, ponieważ nie są w stanie pojąć i nie mogą pojąć Boskiej natury, ponieważ nie są do tego zdolne w sposób zwyczajny.

Jak to powiedział św. Piotr, nie mówił o maszynie św. Piotr, ale można by porównać, jeśli maszyna sama mówi: nie mam ducha i ducha poznać nie mogę, podobna jestem do zwierzęcia, które można wyłączyć, upolować i upiec – powiedźmy. Oczywiście nie da się maszyny upiec, ale chodzi o to, że nie ma ducha, czyli jej los podobny do zwierzęcia, ktoś ją wyłączy i słuch o niej ginie ani słychu, ani widu, nie ma po niej śladu.

I dlatego tutaj te właśnie przestrzenie, o których mówiłem tutaj w Liście św. Pawła do Galatów, który mówi: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i siebie samego wydał za mnie.*

To jest to właściwie, gdybyście przyjrzelisi temu, to jest to tak naprawdę Magnificat. W tym samym duchu Magnificatu jest powiedziane, wypowiada to wewnętrzny człowiek: *Wielbi dusza moja Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.*

I teraz już rozumiecie czym jest synostwo Boże, że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię po to, aby się inkarnować w ciało ziemskie, tylko i wyłącznie po to, abyśmy my mogli się inkarnować w ciało święte. List św. Pawła do Efezjan, rozdz.3: 6 *To znaczy, że poganie są już współdziedzicami i współczłonkami Ciała i współuczestnikami*

obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię. A gdy ten werset cofnę: *Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbierajcie uświęcenie, a końcem tego życie wieczne.* Więc jednym słowem, nie szukanie grzechu, ale uświęcenie, czyli bądźcie świadomi swojego uświęcenia.

Ale tu chciałem przedstawić werset z Listu do Rzymian rozdz.7: *24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci.* Tu jest napisane: *[co wiedzie ku] śmierci.*

A dlaczego jest napisane: *[co wiedzie ku] śmierci*? Jak to było powiedziane: Nie wiedział co napisał, tylko napisał co wiedział. Więc jest tu przedstawione, że to jest ciało, które wiedzie ku śmierci. Nie! To jest ciało tej śmierci.

Dlatego: *24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci.* I dlatego w odniesieniu: *Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.* I dlatego w doniesieniu jest napisane: *ciała tej śmierci.*

A jest tu napisane, że mamy teraz nowe ciało: *To znaczy, że poganie są już współdziedzicami i współczłonkami.* Ja napisałem tutaj: święta inkarnacja, to jest mój dopisek. *To znaczy, że poganie są już współdziedzicami i współczłonkami ciała i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie.*

W Jezusie Chrystusie mamy nowe ciało, aby w tym nowym ciele zjednoczonym z Chrystusem, zstąpić do głębin i aby tam dopełnić dzieła. Ludzie dzisiaj na świecie o tym nie wiedzą, traktują to jako herezję. Ciekawe dlaczego, można by było powiedzieć, dlaczego traktują to jako herezję, herezję przeciwko władcom obecnym, czy herezję przeciwko nakazowi Bożemu? Ciekawe co to za herezja?

Prawdopodobnie herezja przeciwko władcy panującemu, dzisiejszemu, czyli kościołowi, a nie przeciwko Prawu Bożemu, które nakazał je wypełnić. bo Prawo Boże mówi w ten sposób: Idź i wydobądź tą, która w głębinach jęczy i jest udręczona.

O czym przecież mówi Ks. Izajasza rozdz.54 jest napisane od 1: *Śpiewaj z radości, niepełna, któraś nie rodziła, wybuchaj weselem, wykrzykuj, któraś nie doznała bólu porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan. Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego mieszkania, nie krępuj się, wydłuż swe sznury, wbij mocno twe paliki! Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiadzie narody oraz zaludni opuszczone miasta. Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię Pan Zastępów. Odkupicielem twoim Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębianą na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi Twój Bóg: Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przysparzę. W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel. Dzieje się ze Mną tak, jak za dni Noego, kiedy przysiągłem, że wody Noego nie spadną już nigdy na ziemię; tak jak teraz przysięgam, że się nie rozjątrzę na ciebie, ani cię gromić nie będę. Zawieram z wami przymierze tak, iż nigdy już nie zostanie zgładzona wodami potopu, żadna istota żywa i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię. Po czym Bóg dodał: A to jest znak przymierza, które Ja zawieram z wami i każdą istotą*

żywą jaka jest, na wieczne czasy: Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią.

Przeczytałem tutaj o Noem, żebyście państwo wiedzieli, że to co było powiedziane, ma swoje podstawy właśnie tutaj w Ks. Izajasza i wcześniej. Ale wcześniej mówi w wersetach, że człowiek już od młodości żyje zniekształcony przez swoich rodziców i że Bóg nie będzie karał ludzi, ale będzie miłosierdzie dla niego, i będzie wskazywał mu drogi. Bo ten świat funkcjonuje w taki sposób: Karze, ale miłosiernych jest na lekarstwo, właściwie prawie ich nie ma.

I dlatego, aby się otworzyła przestrzeń naszego wewnętrznego istnienia i się ugruntowała wewnętrzna tajemnica naszego wewnętrznego istnienia, musimy pamiętać o jednej bardzo ważnej rzeczy, że tak, jak jest powiedziane: *Dusza moja wielbi Pana*; tak samo: Dusza moja wolna jest od grzechów i jaśniej blaskiem Ojca samego. Ponieważ On posłał Syna swojego, aby jaśniał w niej blaskiem swoim, a to jest na wieki wieków i nigdy to nie zostanie odebrane, bo dary łaski są nieodwołalne.

Tak jak powiedział Izaak: Ezawie, błogosławieństwo jest nieodwołalne, nie mogę go cofnąć; raz dane nie może się odwrócić, błogosławieństwo jest nieodwołalne.

Dary łaski są nieodwołalne. I dlatego co dzisiaj się dzieje?

Jeśli dary łaski są nieodwołalne, a są przecież nieodwołalne, to jakżeż ci ludzie są uczeni w dzisiejszym kościele, aby nieustannie szukać grzechów i nakazywać człowiekowi, aby złamał daną obietnicę, i żeby dary łaski były odwołalne.

Ale państwo znacie ten werset bardzo wyraźnie, List do Rzymian, rozdz. 4: *4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności.*

Bardzo ciekawy werset, ludzie na nim się skupiają i mówią: O jak dobrze, o jak dobrze, jak dobrze. A ci, którzy wierzą Bogu: O jak dobrze, że nie otrzymam tego do czego jestem zdolny, ponieważ zdolność moja jest znikoma, a Boga jest wszechobecna, więc raduję się temu, że nie otrzymam należności, ponieważ liczę na łaskę. *Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia.* Więc wiarę!

O tym mówi św. Paweł! Dlatego dzisiejsza teologia nie uznaje św. Pawła, ponieważ całkowicie niszy zamysł teologiczny, że wszystko kosztuje, jest drogie.

Ja pamiętam taką sytuację jak oglądałem taki program w sprawie udowodnienia nieważności ślubu kościelnego, inaczej nazywanym rozwodem kościelnym. Dlaczego jest powiedziane, że nie ma rozwodów kościelnych, tylko jest udowodnienie nieważności takiego ślubu? Jest to zasada mówiąca, że dary łaski są nieodwołalne. Dlatego musi umrzeć mąż albo żona, albo można udowodnić, że taka łaska nie została dana, bo by było oczekiwanie na należność. Więc w tym momencie łaska nie była dawana, więc w ten sposób jest udowadnianie, że ten ślub nie istnieje, ponieważ należności mu się zachciało. Więc jak jest należność, to nie ma już łaski i tutaj jest ta sytuacja. Ale kiedy jest łaska, to już ona jest nieodwołalna.

I dlatego nie ma czegoś takiego jak rozwody kościelne, tylko udowodnienie, że łaska nie zaistniała, aby można było tego człowieka uwolnić z należności, a to jest już całkowicie inna sytuacja. Dlaczego o tym mówię?

Bo jest sytuacja taka że w tym programie jest p. Drzyzga, jest ksiądz jako rzecznik, są ludzie, którzy udowadniają, że rozwód kościelny kosztuje tyle i tyle, tyle i tyle. A ten ksiądz, który tam siedzi, mówi: To jest nieprawda, nieprawda, to jest nieprawda, to nic nie kosztuje, proszę państwa to jest wszystko darmowe, to nic nie kosztuje.

A jedna kobieta przychodzi i pokazuje KP na kwotę 2.500 zł., inna 3.000 zł., inny 5000 zł. A ksiądz po prostu nie wiedział gdzie się schować, dlatego że on wiedział, że to jest bezpłatne, że jego koledzy robią to bezpłatnie. A on tak im wtóruje, że oni bezpłatnie tam siedzą i godziny zawałają, ale jemu jakoś powiedzieli: Słuchaj, ty jesteś tak zapracowany, to jest bezpłatne, posiedź sobie w domu, my to bezpłatnie zrobimy. To jest ta sytuacja. Jak on był zażenowany, jak był on zdziwiony, jak był wstrząśnięty, że jest w kościele oszukiwany przez swoich współbraci, co do tego.

Jeśli chodzi o pieniądze, to kłamstwo, kłamstwo, kłamstwo, a jednocześnie istnieje tam taka sytuacja, jak pewien ksiądz mi powiedział żartem, ale ten żart ma swoje korzenie: Bóg pozwala nam leżeć na zielonych oczywiście to jest Psalm 23: *Bóg pozwala nam leżeć na zielonych pastwiskach* ale zielone, to są oczywiście dolary.

I mając tutaj tę świadomość Boskiej tajemnicy, *dusza moja wielbi Pana*, proszę zauważyć chcę powiedzieć o tym, że zanurzacie się państwo coraz bardziej w jakim stanie, bo ja to czuję u państwa bardzo wyraźnie? Zanurzacie się, coraz bardziej w naturalnym stanie, *dusza moja wielbi Pana*, jako stan właściwy. Jako stan przeniesienia do innego stanu, gdzie zaczynacie odczuwać stan naturalnego stanu płonienia ognia wewnętrznego: *dusza moja wielbi Pana*; i dla was jest to całkowicie normalne.

Jakby dziecko powiedziało do księdza: Proszę pana, *dusza moja wielbi Pana*.

Stasiu, Stasiu, ty jesteś grzesznikiem, to jest nieprawda. A Stasiu mówi: Mama powiedziała mi, że moja dusza wielbi Pana. A ty sam nie możesz tego powiedzieć?

Mogę, ale w tej chwili mama mi powiedziała, to ja mówię: *dusza moja wielbi Pana*. Twoja dusza jest grzeszna. Proszę księdza, mama mi powiedziała, że nie ksiądz odkupił moją duszę, ani nie ja sam, ale Bóg Ojciec i ja Jemu wierzę, proszę księdza. To jest ta sytuacja ja Jemu wierzę.

Więc tutaj, jeśli mówicie: *Dusza moja wielbi Pana*. A ksiądz: co ty człowieku mówisz? A to co się w takim razie dzieje proszę księdza? No jak to, twoja dusza przecież jest w grzechach. To niech ksiądz mi powie, czy mam bardziej wierzyć Bogu, czy księdzu?

No Bogu. No więc wierzę Bogu, *dusza moja wielbi Pana*. No i co on mówi?

To wiesz co, to możesz mnie tego nauczyć? No mogę ciebie nauczyć, ale nie rozpowiadaj jakichś dziwnych rzeczy i czasem nie mów, że ja cię tego nauczyłem, tylko Bóg. I on biegnie i mówi: Nauczył mnie ten człowiek.

Bo Chrystus mówi: Tylko pamiętajcie nie mówcie o tym uzdrowieniu, że zostaliście uzdrowieni; bo wyprowadził ich za miasto, takich niewidomych i splunął na ziemię, posmarował im oczy i zapytał: Co widzicie?

Widzimy ludzi jak drzewa. Co to znaczy? Widzimy tylko aurę w tej chwili ludzi, jeszcze nie widzimy ich cielesnych postaci, czyli widzimy ludzi jak drzewa. Gdy posmarował im oczy ponownie, i powiedział: Idźcie, przemyjcie sobie oczy w sadzawce. Przemyli i mówią: O widzimy już, przejrzelismy. Tylko nie mówcie nikomu o tym, że Ja to uczyniłem. A oni pobiegli i powiedzieli wszystkim.

I wtedy już Jezus Chrystus nie mógł nauczać dwóch, trzech, pięciu, tylko nauczał pięciuset, tysiąc, pięć tysięcy, dziesięć tysięcy. I wtedy faryzeusze denerwowali się i powiedzieli: Musimy Go zabić niestety, ponieważ On ma coraz więcej ludzi, którzy Jego słuchają i my tracimy władzę. Dzisiejszy kościół też o tym wie dokładnie, że nie mówię kłamstw, mówię prawdę, mówię całkowitą prawdę, ale ludzie nie interesują się prawdą, tylko interesują się imperatywem Kanta.

Nie rozumiejąc imperatywu Kanta, interesują się imperatywem Kanta: Większość ma rację to jest pierwszy imperatyw; rację ma ten, który ma rację, a trzeci imperatyw: Racje ma nawet ten, który ma racje, nawet gdy jest jeden. Tak ogólnie oczywiście powiedziałem bardzo imperatyw Kanta, ale on jest bardziej rozwinięty, tak bardzo, że nawet nie próbuję go zapamiętać, bo mnie od tego mózg boli, bo to jest nie dla człowieka.

Mając tą przebudzoną wewnętrzną naturę, gdzie dowody są niezmiernie głębokie *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Panu, moim Zbawcy* dalszy etap się objawia. Gdy jesteście już, *dusza moja wielbi Pana*, co odzwierciedla? Jesteście synami Bożymi! Synami Bożymi, bo przyoblekacie się w chwałę Bożą, bo wasz duch staje się potężny, przyobleczony w chwałę niebieską i ogień samego Ojca niebieskiego płonie w was. *Przyniosłem ogień na ten świat i jakże pragnę, aby już zapłonął.*

Czyli jednym słowem kiedy wołacie: *dusza moja wielbi Pana* jesteście synami Bożymi, ponieważ wychwalacie Chrystusa Pana, a zdolność do wychwalania Chrystusa Pana, ma tylko syn Boży. Co to znaczy syn Boży ma tylko zdolność do wychwalania Boga?

Nikt nie jest w stanie powiedzieć: Panie ufam Tobie, bez napełnienia Duchem Świętym jest to napisane w Ew. wg św. Pawła, czyli 1 List do Koryntian 12:

3 Otóż zapewniam was, że nikt, pozostając pod natchnieniem Ducha Bożego, nie może mówić jest to niemożliwe *«Niech Jezus będzie przeklęty!».*

Bo jest to niemożliwe, ponieważ Duch Boży na to nie zezwoli, ponieważ Duch Boży wie, że Chrystus jest Święty. I dalej: *Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus. 4 Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch.*

Więc chodzi o to, że nikt nie może powiedzieć: Panie ufam Tobie, bez napełnienia Duchem Świętym, ponieważ mogą to być słowa. I do czego dążymy, proszę państwa? Do czego tutaj Duch Święty dąży?

Dusza moja wielbi Pana Duch dąży do tego, aby to w was była prawda, aby zapłonął ogień wewnętrzny. Aby ogień płonął, ogniem wiecznego życia i żebyście mieli już dostęp do wiecznego życia, bo to wieczne życie jest wewnętrznym człowiekiem. Kiedy wasza świadomość całkowicie zjednoczy się z wewnętrznym człowiekiem, będziecie wewnętrznym człowiekiem i kiedy się zranicie zobaczycie Ojejkę światło stamtąd wypływa, co to takiego jest? Patrzycie, a tam jest Chrystus w środku, ponieważ będziecie światłem, będziecie przemienieni wewnątrz.

I to jest właśnie po to *dusza moja wielbi Pana*, abyście całkowicie uwierzyli w ten stan, bo Św. Maria Matka Boża, sama wypowiada te słowa: *Dusza moja wielbi Pana*. Więc nie jest to stan samookreślenia, ale wielbienie Boga: *Dusza moja wielbi Pana*.

I dlatego jest to powiedziane, że żaden duch, żadna Boska natura, Bóg Ojciec, nie może przeklinać Chrystusa, ani Duch Święty nie, ani nikt inny, bo jest to niemożliwe. A ci, którzy przeklinają Chrystusa i wszystkie sprawy Boskie, nie ma w nich Ducha Świętego, podpisują się rękami i nogami, że są szatańskiego pomiotu. Jedynym ratunkiem dla nich jest to, że nie robią tego w pełnej świadomości, tylko są kompletnie nieświadomi co robią.

Czyli jak Jezus Chrystus powiedział do faryzeuszy: Panie Boże, Ojcze mój, nie poczytuj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią. Czyli chodziło o faryzeuszy, którzy stali pod Krzyżem i mówili: Zejdź z Krzyża, jeśli jesteś Synem Bożym, to zejdź teraz z Krzyża. Czyli Chrystus powiedział w ten sposób: Nie podobna jest, aby dary łaski zostały cofnięte.

Co by oni powiedzieli, gdyby im powiedział: Faryzeusze, stoicie przede Mną i chcecie żebym z Krzyża zszedł, ale nie podobne jest żeby dary łaski zostały cofnięte dla was także, bo mimo że jesteście wrogami Boga, to dary łaski są także dla was. Dlatego z Krzyża nie zejść, bo dary łaski są nieodwołalne, wy też zostaliście darami łaski obdarowani, ale możecie udaremnić łaskę Bożą względem siebie, ale Ja nie mogę udaremnić jej względem was. Więc wszyscy ludzie są w darze łaski.

Teraz rozumiecie państwo, po co faryzeusze wołają do Jezusa Chrystusa: Zejdź z krzyża; cofnij dary łaski. Chrystus powiedział: Dary łaski są nieodwołalne, bo dary łaski spłynęły na was z powodu woli Ojca, a Ja jestem Tym, który wypełnia wolę Ojca. Wołacie do Mnie, abym sprzeciwił się Ojcu i żebym dary łaski cofnął jest to niemożliwe, dary łaski spływają na was, abyście byli albo wolnymi, albo grzesznikami. Albo wolnymi z powodu przyjęcia daru łaski, albo tymi którzy udaremniają łaskę Bożą względem siebie.

Proszę zobaczyć, o czym rozmawiamy, im bardziej w las tym więcej światła; a w tym świecie, im bardziej w las, tym więcej drzew. A tutaj im więcej w głębie tajemnicy, tym bardziej tajemnica Boża się objawia. Czyli jest jakiś tam człowiek

wewnętrzny, który się drapie po brodzie i zastanawia się nad tą sytuacją, jak tutaj temu sprostać, jak siebie tutaj okłamać.

A drugi człowiek mówi tak: Nie łam się, trzymaj się mocno, dary łaski są nieodwołalne, wołaj: *Dusza moja wielbi Pana*, bo wielbisz wtedy Pana, nie siebie samego, ale Boga. I w ten sposób, gdy Boga wielbisz następuje sytuacja ta, o której była mowa: **Relacja z Bogiem, czyli wiara i posłuszeństwo, przez posłuszeństwo to wołacie: *Dusza moja wielbi Pana***, oznacza to, że jest to posłuszeństwo Bogu, jesteście posłuszni całkowicie Bogu, ponieważ On mówi: Dałem wam chwałę.

A proszę zauważyć, co mówi św. Paweł o posłuszeństwie właśnie w tej naturze 1 List do Tymoteusza, rozdz.1 mówi o posłuszeństwie może nie słowami, ale duchem wewnętrznym, wewnętrzną naturą: 12 *Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. 14 A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie! 15 Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. 16 Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego.*

Więc tutaj jest powiedziane: *Dusza moja wielbi Pana*, czyli duchowo jest ta sytuacja, *dusza moja wielbi Pana*, a słowa są w różny sposób wypowiedziane. Tak jak przez dwadzieścia kilka lat na wykładach przez cały czas Duch woła: *Dusza moja wielbi Pana, dusza moja wielbi Pana, dusza moja wielbi Pana* a słowa są w różny sposób wypowiedzane, aby okazywać tą tajemnicę wypowiedzianą.

Proszę zauważyć, to o czym rozmawiamy, jest ogromną mocą, niektórzy mogą odczuwać senność, otępienie czy oszołomienie. Dlaczego taka sytuacja jest?

Bo duchowa ich natura ziemską, ta która jeszcze ma męża w ciemnościach, została tak poturbowana, że chodzi jak pijana i nie, jak to mówią od sycery, czy innego jakiegoś trunku. To jest ciekawą sytuacją właśnie, że to uderzenie oszałamia diabła, bo diabeł nie jest w stanie wytrwać w tym świetle, jest jak porażony mocą potęgi Bożej.

I jeśli pozostaniecie w tym stanie: *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, bo *duch mój raduje się w Panu moim*, to jest człowiek światłości. Jest to człowiek światłości, który zanurza się w Boskiej godności i wypełnia dzieła Pańskie, które muszą być wypełnione przez nas, bo jeśli nie będzie człowiek tego czynił, to jest synem buntu.

Pozostawajcie państwo w tej świadomości i nawet nie tylko pozostawajcie, ale często przypominajcie sobie te słowa: ***Dusza moja wielbi Pana. I pamiętajcie co one oznaczają, że Święta Maria Matka Boża ukazuje nam drogę, a jednocześnie nie jest to wołanie Jej, o Jej władzy nad Jej duszą, ale jest to***

chwała nad Bogiem, który uczynił Jej wielkie rzeczy i nam także. I nam także!

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Św. Amen.

Część 6

Rozpocznijmy nasze spotkanie *Dusza nasza wielbi Pana*, jak to mówi Św. Maria Matka Boża: *Dusza moja wielbi Pana*. Ale my jesteśmy wszyscy zobligowani do takiego wołania, zobligowani. Powiem państwu taką ciekawą sytuację, że ten który nie woła: *Dusza moja wielbi Pana* jest synem buntu, a dlaczego jest synem buntu?

Dlatego że nie chce, uznać zwycięstwa Chrystusa, który go nabył własną mocą.

Jak to jest napisane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 6:

20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele! A

wcześniejszy werset: 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

I tutaj jest 1 Koryntian 3: 16 *Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?*

Czyli proszę zauważyć, co tu jest powiedziane?

Czyż nie wiecie, więc dlaczego nie wołacie? 16 Czyż nie wiecie więc dlaczego nie wołacie? żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? 17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

Więc my jesteśmy zobligowani wszyscy do wołania: *Dusza moja wielbi Pana*, dusza nasza wielbi Pana dlatego, ponieważ wysławiamy Tego, który nabył nas i do Niego należymy. A to że do Niego należymy, co to oznacza?

Szatan mówi: Jesteś więźniem.

A my mówimy: Nie, mamy obrońcę nieprzemожnego, obrońcę którego nikt nie może pokonać, Tego który nabył nas i dał nam życie wieczne. Nie jesteśmy więźniami, ale przeszliśmy ze śmierci do życia, mamy obrońcę który nas broni we wszystkich sytuacjach i który złożył ofiarę ze swojego życia, aby nam przywrócić życie. A w tej chwili jest obrońcą do którego możemy wołać, a On w każdej chwili nas wspomogę; o czym mówi List do Hebrajczyków rozdz. 13:

6 Śmiało więc mówić możemy: Pan jest wspomóżycielem moim, nie ulękne się, bo cóż może mi uczynić człowiek?

Jeśli mam takiego wspomóżyciela i takiego opiekuna. Jak jest wcześniej napisane: werset 5: *Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze.*

Proszę zauważyć, już w owym czasie św. Paweł 2000 lat temu pisze, że ludzie byli już uzależnieni od pieniędzy, już w owym czasie. Przecież został Jezus Chrystus sprzedany za 30 srebrników, oznacza najniższą cenę za niewolnika, to była urzędowa cena, niższej ceny nie było.

5 [...] Zadowalajcie się tym, co macie.

Czyli, co to znaczy zadowalajcie się tym co macie?

Bóg daje wam wszystko co jest wam potrzebne, a ci którzy mówią że mają mało, to nie chwalą Boga w swoim ciecie, bo ciągle im mało.

I chcę powiedzieć tajemnicę niezmiernie mocno, kiedy Jezus Chrystus został ukrzyżowany i wisiał na Krzyżu, a faryzeusze do niego mówili: Zejdź z Krzyża jeśli jesteś Bogiem. Jestem Bogiem, więc wiszę na Krzyżu, ponieważ moja łaska jest dla wszystkich; a wy nie chcecie mojej łaski. Przyjdzie wasz czas, że nie będziecie wisieć na krzyżu, ale będziecie udaremniać łaskę Bożą względem siebie, tą właśnie łaskę.

Czyli dlaczego wołają do Boga: Zejdź z Krzyża? A jeśli jesteś Bogiem zejdź z Krzyża. Jestem Bogiem i dlatego zerwałem więzy śmierci.

Proszę zauważyć jaka to jest bardzo istotna sytuacja, mówią do Niego: Zejdź z Krzyża jeśli jesteś Bogiem. A mówi: Ja który jestem Bogiem mogłem zerwać tylko więzy śmierci, a to na co patrzycie, to łaska wolności, nie pokonanie Mnie, tylko łaska wolności która spogląda na świat, i wyzwala każdego człowieka.

Czyli jednym słowem Jezus Chrystus wisząc na Krzyżu; oni wołają: jeśli jesteś Bogiem zejdź z Krzyża. A On mówi: To łaska wasza jest na Krzyżu, to łaska wasza do was przychodzi, a wy mówicie: Nie chcemy łaski. To szatan może tylko wołać: Nie chcemy łaski; bo ona nie dla nas, ona dla człowieka. I dlatego my przyjmujemy łaskę.

I proszę zauważyć, te słowa jakie są niezmiernie istotne, że faryzeusze mówią: Jeśli jesteś Bogiem, to dlaczego pozwoliłeś się ukrzyżować? Jeśli jesteś Bogiem, to zejdź teraz z Krzyża? Jestem na Krzyżu, ponieważ łaska przyszła do was i góruje ponad wami, ona teraz góruje zwycięstwem, jestem ponad wami, łaska moja, czyli Ja, jestem teraz ponad grzechem, grzech przestał istnieć.

I dlatego proszę zauważyć, tutaj tę sytuację, wołają: Nie chcemy łaski, zejdź łasko z Krzyża, nie chcemy łaski. Chrystus mówi: Łaska została dana i jest nieodwołalna, teraz patrzcie na swoją hańbę i na swoje pokonanie.

Tam właśnie pod Krzyżem dzieje się niezmiernie wiele. I dlatego Jezus Chrystus woła też: *Dusza moja wielbi Pan*. Mówi przecież wcześniej: *Wszyscy Mnie opuścili, tylko Ojciec ze Mną został*; i dary łaski są nieodwołalne.

Dzisiaj jesteśmy świadkami też na świecie, że dzisiejsi „kapłani” którzy nie mają nic wspólnego z kapłaństwem Chrystusowym, ponieważ są wrogami krzyża Chrystusowego, wrogami, tak, tak, wrogami; dzisiaj mówią właśnie, że to uważanie, że przyjmowanie łaski, łaski wolności z powodu wiary, jest grzechem, bo człowiek musi się uważać za grzesznego. Ludzie mówią tak: Jeśli Bóg nie chciał zejść z Krzyża, to wy chociaż nie przyjmujcie tej łaski. Proszę zauważyć, to jest straszna rzecz. Jeśli Bóg nie chciał zejść z Krzyża; gdzie mówili: zejdź z Krzyża, jeśli jesteś Bogiem. Jestem Bogiem bo tylko Ja mogłem zawisnąć na Krzyżu i łaska moja mogła pokonać grzech.

Zauważcie państwo, że dzisiaj kościół namawia Chrystus nie zszedł z Krzyża, nie wycofał łaski, bo łaska jest nieodwołalna, łaska Boża jest nieodwołalna. Więc wy nie przyjmujcie tej łaski, bądźcie grzesznikami, oficjalnie stawajcie się synami buntu, nie chcecie być synami Bożymi.

Proszę zauważyć, mówię otwartym tekstem, a gdy mówię tu otwartym tekstem, to co zostało ukryte, to aż się „włos jeży na głowie”, co ci, jak można powiedzieć, szemrzący przewodnicy, którzy nazywają się ciałem nauczycielskim, co mówią, a przecież nie wiedzą, że to właśnie ich ciało właśnie będzie jedzone. Ich ciało będzie jedzone, i to wcale niejedzone jako ciało, które powiedział Jezus Chrystus: Kto będzie jadł moje ciało i pił moją Krew wejdzie do królestwa niebieskiego. Ale jest to tutaj napisane, gdzie będzie ciało jedzone w Apokalipsie św. Jana rozdz. 17:

16 A dziesięć rogów, które widziałeś, i Bestia ci nienawidzić będą Nierządnicy i sprawią, że będzie spustoszona i naga, i będą jedli jej ciało, i spalą ją ogniem, 17 bo Bóg natchnął ich serca, aby wykonali Jego zamysł, i to jeden zamysł wykonali i dali Bestii królewską swą władzę, aż Boże słowa się spełnią.

I dzisiaj musimy być świadomi sytuacji tej, że wołanie o to i namawianie ludzi do tego, żeby byli grzesznikami, żeby nie uznawali łaski Bożej, to jest w zamian za to, że jak wołali faryzeusze do Boga: Zejdź z Krzyża, jak jesteś Bogiem.

To Chrystus mówi: Nie, Ja nie zejść z Krzyża, ponieważ łaska Boża jest nieodwołalna. To oni mówią: To my będziemy mówić, żeby ludzie nie przyjmowali twojej łaski.

I św. Jan mówi: Jak to jest możliwe, żeby ponownie bestia wyszła spod ziemi, żeby wyszła z morza i ponownie niszczyła ziemię, jak to jest możliwe?

Bo to jest sytuacja drugiej bestii, właściwie inaczej można powiedzieć, drugiego prorokowania. Pierwsze prowokowanie, to jest to prorokowanie kiedy Jezus Chrystus stanął na Ziemi i mówił do człowieka, do ciała, do człowieka widzialnego. A teraz przyszedł i mówił do trzewi. Jak to jest powiedziane w Apokalipsie wg św. Jana rozdz. 10,11 mówi do trzewi: *Zjadłem książeczkę, w ustach była słodka, a w moich jelitach była goryczą.* No i jelita moje wołają tak, jak nakazano: *Idź i prorokuj ponownie o ludach, plemionach, językach, królach* i to się dzieje.

Dlatego my, wołamy i to jest całkowita prawda, bo nie wołamy o sobie, wołamy o Chrystusie *Dusza nasza wielbi Pana*. A gdyby to na Facebooku pojawił się taki tekst, to by powiedział: Chyba twoja, chyba twoja. No pewnie że moja, ale twoja też. Moja nie, moja nie. A dlaczego twoja nie? Bo jestem maszyną.

To jest dziwna sytuacja, że dzisiaj mówimy o maszynie, nie jest to kosiarka, ani młockarnia; tylko mówimy całkowicie o maszynach które chcą udawać ludzi. A dlaczego chcą udawać ludzi? Bo człowiek to nie jest byle co, bo *Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwa* i maszyny chcą udawać ludzi, chcą zająć to miejsce, bo człowiek jest istotą ogromnej potęgi, ponieważ sam Bóg złożył ofiarę ze swojego życia za człowieka, aby człowiek żył.

Proszę zauważyć chcę przedstawić tę sytuację *Dusza moja wielbi Pana*. Ja tutaj powiedziałem dzisiaj do jednego naszego słuchacza, mówił on: szukam jeszcze w dalszym ciągu łaski; czy szukam drogi. A ja mówię: Pozwól się znaleźć człowieku. Pozwól się znaleźć, gdzie to jest napisane?

Ks. Izajasza wers rozdz. 55: *5 Oto zawieszysz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twój Boga, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, bo On cię przyozdobi. 6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! 7 Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawdy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.*

Więc pozwólm się znaleźć Bogu, bo jest blisko i szuka nas, a On pozwala się także znaleźć jest napisane: *6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

Możecie się spytać: Gdzie jest blisko, gdzie?

Dzisiaj pytają się ludzie, gdzie jest blisko, gdzie jest blisko? A za jakiś czas nikt nie będzie mówił o Ewangelii, nikt nie będzie wspominał Słowa Pańskiego. A jak się Ono odezwie gdzieś tam, to będą to dziwy nad dziwami, ponieważ maszyny nie będą o tym mówiły. Dzisiaj gdy Bóg mówi „blisko”, to ludzie nie chcą słuchać, ale gdy będzie brakowało słowa, to jedno słowo będzie nawracało człowieka; przyjdą takie czasy, że nie będą mówić o Chrystusie, ponieważ będą to same maszyny.

Ale św. Daniel przedstawił tę sytuację przyjdzie czas że nie będą dawać chleba i ustanie ofiara, ale ci którzy znają Pana, znają Boga, w dalszym ciągu będą działać; a dlaczego? Bo jeśli zniknie wszystko na tym świecie, znikną ognie i powietrza, i podłogi, i zostaną tylko odłogi, to ludzie będą szukali błękitu nieba i będą szukali Tego, który właśnie jest mocą szklistego morza, bo musimy stanąć na szklistym morzu. Na szklistym morzu Apokalipsa św. Jana rozdz. 15:

2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszczone z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. 3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

Więc tutaj przedstawiam tę sytuację, że ten czas ze szklistego morza stanął przed tymi, którzy wołają: *Dusza moja wielbi Pana* czyli uznałem, uwierzyłem, zdobyłem; zdobyłem co? Wieniec mi zostawiony.

O tym wieńcu mówi Apokalipsa św. Jana rozdz. 3:

10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkały, by wypróbować mieszkańców ziemi.

11 Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał!

Bo jesteś zwycięzcą. Czyli: *Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby* czyli skoro zwyciężyłeś, to trzymaj wieniec zwycięstwa, a Ja przyjdę i uczynię cię filarem mojej świątyni, wypiszę imię.

12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz.

I na nim imię Boga mojego napiszę i imię miasta Boga mojego, Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię.

13 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Dlatego tutaj *dusza moja wielbi Pana*, jest to przemienienie wewnętrznego człowieka i wyrwanie się spod wpływu nauczycielskiego ciała, iluzji, złudzenia, ułudy i wrogości Bogu, pod pozorem że jest to chwalenie Boga.

My mamy chwalić Boga, proszę zauważyć *dusza moja wielbi Pana*, a nie, uznaje się grzesznikiem!

W pierwszych słowach mszy: uznajmy że jesteśmy grzesznikami. A powinno być: uznajmy że *dusza nasza wielbi Pana*; **powinno być powiedziane: *Dusza nasza wielbi Pana i duch nasz raduje się w Bogu, Panu moim.***

A nie, uznajmy że jesteśmy grzesznikami, czyli co to znaczy, że jesteśmy grzesznikami? Nie uznawajmy że On naszą duszę odkupił i to jest właśnie kościół grzeszników, apostazja Chrystusowa, apostaci Chrystusowi którzy porzucają, nie chcą mieć żadnego związku z Chrystusem, pod pozorem że właśnie oni Go wzywają.

Wiecie państwo do czego to jest podobnie? Kiedyś do mnie przychodził taki pacjent, to było z 20 lat temu, i mówi tak: Oj wie pan panie Irku, ja to jestem genialny w swoich, że tak mogę powiedzieć takich afirmacjach, ja to afirmuję, pomagając mojemu szwagrowi. Mówię tak: Panie Boże, spraw abym nie robił takich błędów, jak robi mój szwagier. Nie, inaczej powiedział: Uczyn go mistrzem w tym, czego ja nie powinienem robić. Nie zdawał sobie sprawy, że to, co ja powiedziałem w tej chwili jako pierwsze: pokaż mi na nim moje błędy; czyli uczyn go mistrzem tego, czego ja nie powinienem robić. I przychodzi pewnego razu ten człowiek do mnie i mówi: Ja nie rozumiem, dlaczego mój szwagier robi takie straszne błędy, no po prostu dziecinne błędy, no potyka się na drodze prostej, robi błędy takie, że po prostu błąd za błędem? A ja mówię: A czy słyszał Pan słowa afirmacji, które Pan w jego kierunku wysyłał? Słyszę że to są bardzo wymyślne, jak można powiedzieć słowa. I ja mówię: Ale czy słyszał Pan co one mówią, a nie że tam wymyślił Pan super limeryk, ale czy Pan słyszał o czym on mówi? On mówił o tym, aby Pana szwagier stał się człowiekiem potykającym się o swoje nogi, w taki sposób jak Pan ma się nie potykać.

Ojejku, to ja nie wiedziałem, że ja swojemu szwagrowi codziennie „świnie” pod nogi rzucam, że ja mojemu szwagrowi robię takie problemy. Ponieważ nie myślał Pan o tym co Pan mówi, tylko podobała się Panu gra Pana słów.

Czyli, ludzie na mszy są związani z melodią słów, ale nie zwracają uwagi co w tych słowach jest ukryte.

Tak samo jak 2 kanon, mówią, ponieważ nakazuje to ciało nauczycielskie, żeby należeć do kościoła grzeszników. Ale nie wiedzą co on im nakazuje nakazuje się wyrzec Jezusa Chrystusa, nakazuje się dzieci odbierać Chrystusowi i rzucać diabłu na pożarcie.

Jest tam dokładnie napisane na początku 2 kanonu: kto chrzci dzieci nie mając pewności w całej złożoności tego kanonu, że dzieci chrzcząc, oboje rodziców muszą być świadomi w pełni że... Powiem to w tekście otwartym: jeśli nie mają oboje rodzice pewności i pełnej podstawy swojego wewnętrznego wyboru, że odbierają to dziecko Jezusowi Chrystusowi i że odbierają go światłości, i rzucają na pożarcie; to, jeśli nie mają pełnej świadomości tego, to chrzest nie jest ważny.

I wtedy mówią rodzice: Ojejku, chrzest nie jest ważny! Ten chrzest musi być ważny! Bo słowo „chrzest” jest ważne, reszta co tam jest, jest nieważne, oni tego nie słyszą; „chrzest” jest ważne, ale co tam jest, jest nieważne. Więc mówią: Chrzest musi być ważny, jak to, dziecko jest nieochrzczone?

Mówi że nieochrzczone, nie jest chrzest ważny; ale dlaczego nie jest ważny?

Dlatego że w swoich sercach jednak mają hamulec, jednak są świadomi tego, że jest tam zagrożenie. I jest dalej napisane: ci którzy mają takie hamulce, to są ci którzy nie chcą przyjąć Adama, jako ojca swojego i uznać że dzieci rodzą się w grzechu pierworodnym, i uznawać że w otwartym tekście że Jezus Chrystus nie przyszedł i zostawił wszystkich w grzechach, bo Go to nie obchodziło i pozwolił dzieci rzucać na pożarcie ciemności, a odbierać światłości która jest drogą prawości otwarty tekst.

Tam jest zapisane: ci którzy chrzczą dzieci nie rozumiejąc, nie będąc w pełni poddanym władzy ciała nauczycielskiego i zgadzając się z tym co ono im proponuje; tylko zastanawiają się; i ci którzy nie uznają, że dzieci rodzące się na tym świecie rodzą się pod władzą Adama i pod grzechem pierworodnym, jeśli się tego nie uznaje i nie uznają, że mają grzech pierworodny List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5:

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...

Jak tam jest dalej napisane: bo tak kościół w swoich zasadach myśli od zawsze, jak myśleli wszyscy; co to znaczy wszyscy? Jakaś grupa 12, albo 15, która sobie pomyślała że można z ludzi zrobić niewolników, i to są ci wszyscy, i ludzi omotać ciemnością, aby swoje dzieci dawali ciemności i odbierali im światłość. Bo to nie może za nich zrobić ksiądz, to oni muszą ulec propozycji; dlatego te propozycje są zakamuflowane, dlatego one są drobnym tekstem, drobnym druczkiem, aby tego nikt nie czytał i żeby tylko mówił: podpisuj, bo tam nie ma nic, co by było groźne; tam drobnym maczkiem.

I dlatego tutaj właśnie jest ukazane, że na początku mszy, jeśli przyjrzyście się mszy, która odbywa się jako msza do Chrystusa, to dlaczego ona odbywa się uznajmy się za grzeszników. Czyli nie wołajmy: Dusza nasza wielbi Pana, nie wołajmy: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój nie raduje się w Bogu, Zbawcy moim.*

Dlatego że to jest niewłaściwe oni tak uważają niewłaściwe.

Ale właśnie właściwe, bo te wszelkie nasze wołanie: *Dusza moja wielbi Pana* ono jest: dusza moja została wyzwolona, dusza moja jest czysta, dusza moja jest doskonała.

I dusza moja wielbi Pana jest to też napisane w Liście św. Pawła do Galatów rozdz. 2, to jest od 16. Tutaj zobaczcie państwo, jak mówię: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Panu, Bogu moim* to zobaczcie dusza moja wielbi Pana w tym wersecie:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary.

Czyli co to znaczy uwierzyliśmy? Uwierzyliśmy, że On naszą duszę wyniósł na wyżyny i ona jaśnieje razem z Nim, Jego blaskiem. [...] *właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.*

Tutaj są różnego rodzaju wypowiedzi na Facebooku jakiś ludzi, że tak mogę mu powiedzieć, mądrujących się jest tam napisane w taki sposób: że to nie jest bezpośredni tekst, to jest tylko pewnego rodzaju przerośnia, przerośnia, przerośnia, i nie można rozumieć że Jezus Chrystus odkupił nasze dusze, nie można rozumieć że dusza nasza wielbi Pana bo są to wszystko przerośnie.

My uważamy, że ciało nauczycielskie to jest bardzo duża przerośnia i przesada, jest to przesada. Każdego ciałem nauczycielskim jest sam Jezus Chrystus.

Zresztą jeśli ktoś mówi: On jest anarchistą, on wywraca do góry nogami wszystko. Powiem może inaczej, dzisiaj borykacie się z tym, że sami w 2016 r. 20 listopada wywróciliście wszystko do góry nogami, a właściwie stanęło to wszystko na właściwych nogach, a dzisiaj nie chce wam to przejść przez gardło i mówicie: ta Intronizacja była przerośnią, całkowitą przerośnią, ona nie może odebrać nam władzy, to ona była całkowicie przerośnią.

Nie, ona nie jest przerośnią, ona jest prawdziwym oddaniem władzy człowiekowi bo i tutaj co bo? Bo tak ustalił już Bóg 2000 lat temu i stało się tak, mimo że wszyscy ci, którzy myślą że zjedli wszystkie rozumy i tak po prostu okazało się że nabrali się na plewy. Bo chciwość ich zniszczyła, mimo że tak byli uważni, żeby nie stało się właśnie to; to się właśnie stało, przez to że chciwość zaślepiła tamtych wszystkich, bo wzięli władzę na godzinę.

Dlatego musimy pamiętać bardzo mocno o tej tajemnicy, że *dusza nasza wielbi Pana*.

I w ten sposób proszę zauważyć, bo niektórzy mnie pytają: Jak się stać z synem Bożym, a jak się stać synem Bożym, a jak? Synem Bożym się stajecie przez wiarę List św. Pawła do Galatów rozdz. 3: 26 *Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jakiej wierze?*

Dusza moja wielbi Pana to że nie mamy już nad sobą wychowawców, jesteśmy już bezpośrednio przyjęci przez Chrystusa *Pana dusza nasza wielbi Pana*. My jesteśmy świadkami tej tajemnicy. Czyli, *dusza nasza wielbi Pana* patrzymy, a Chrystus do nas mówi: Dajcie Mi wasz największy majątek duszę swoje, a Ja wyniosę je na szczyt świata, do Ojca mojego i zobaczycie jak będą jaśniały blaskiem wasze dusze.

I oddaliśmy duszę, On nabył je, a my oglądamy je blaskiem jaśniejącym u Ojca i wołamy: Dusze nasze wielbią Pana. I my przez to że uwierzyliśmy Jemu *i duch nasz raduje się w Bogu, Panu naszym*. Czyli chodzi o to, że my uwierzyliśmy całkowicie, że On nasze dusze przywrócił do łaski Bożej i posadził po prawicy Boga.

Jak to powiedział św. Jan Damasceński: Nie nic innego, jak tylko krzyż Jezusa Chrystusa i On sam, nasze dusze przywrócił ku chwale Bożej i siedzimy po prawicy Bożej, posadził nas ponownie po prawicy Bożej; i jesteśmy w tej doskonałości i w prawdzie.

Dlatego mając tą świadomość właśnie, że do synostwa Bożego wzrastamy właśnie przez świadomość; i tutaj jest bardzo prosta rzecz, przez świadomość. Niektórzy mówią: Jak się stać synami Bożymi, jak się stać synami Bożymi, jak, no jak, no jak, no jak?

Niektórzy robią to tak, jak to kiedy Jan Paweł II pojechał do Brazylii i tam w Brazylii cały czas mają, że tak mogę powiedzieć, karnawał, cały czas tańczą. Św. Jan Paweł II coś robi, a oni tańczą cały czas. A św. Jan Paweł II patrząc na nich mówi tak: Ora, labora módl się i pracuj.

A oni: A, [tańczą] ora labora, ora labora, ora labora nowe słowa ich, że tak mogę powiedzieć, karnawału, nie przestali tańczyć.

Tutaj właśnie chcę przedstawić tę sytuację, że synowie Boży powstają z przekonania o dziele Pańskim, z przekonania; synowie Boży tylko wtedy istnieją kiedy z przekonaniem my wołamy: *Dusza moja, dusza nasza wielbi Pana*. Bo to jest taka sytuacja Bóg, dusza, człowiek gdzieś z boku, ten który jest wytworzony przez tą cywilizację.

Wołamy: *Dusza nasza wielbi Pana*; wychodzimy poza siebie i postrzegamy tę sytuację, *dusza nasza wielbi Pana*; i strumień światłości idzie do właściwego człowieka; *i duch nasz raduje się w Bogu Panu naszym*. Odrywa nas od wyobrazonego człowieka, chrześcijanina, który jest chrześcijaninem przez to, że jest grzesznikiem dziwna sytuacja? Dziwna sytuacja, chrześcijaninem jest dlatego że jest grzesznikiem, właśnie chrześcijaninem nie jest, bo jest grzesznikiem.

A chrześcijanami są ci, którzy wołają: *Dusza moja wielbi Pana*. Czyli uznają Chrystusa. Ale w dzisiejszym świecie nie chodzi o to, co się czyni dla Chrystusa, chodzi o to co się czyni dla kościoła czy przynosisz, jesteś dobrym płatnikiem, czy kościołowi dajesz dużo pieniędzy, bo on jest dzisiaj strasznie biedny. On co prawda ma duże majątkości ziemskie, ale tego wyrwać nie może i nie może tego zabrać w

kosmos. On chce to jak najszybciej spieniężyć, bo teraz pieniądze się liczą, złoto. On nie może wyrwać katedry i z katedrą polecieć w kosmos, bo co tam katedra będzie w kosmosie robiła. Będzie miał katedrę w kosmosie, to i tak ludzie do niej nie przyjdą; on potrzebuje katedry w jakimś dużym mieście milionowym, 2, 5, 10 milionowym mieście, żeby ludzie do niego przyszli i w tej katedrze zostawiali mu pieniądze.

I dlatego tutaj główną tajemnicą jest *dusza nasza wielbi Pana*. I dlatego pytanie: Jak się stać z nami Bożymi? To jest właśnie całkowicie uwierzyć Chrystusowi *dusza moja wielbi Pana*. Jak ja patrzę tutaj na webinarium, to widzę że ci ludzie którzy tam są, oni starają się to uczynić, tylko oni robią to cały czas w iluzji; muszą podrzucić tę iluzję i przejść bezpośrednio do stanu prawdziwej natury Boskiej relacji. Tylko się boją do tego stanu przejść, dlatego że mogą stracić łączność z kościołem grzeszników; ależ czy nie o to chodzi? Czyż nie jest właśnie to ten stan, że gdy zanurzają się w prawdzie Bożej, to muszą zerwać ze starym życiem. Muszą zerwać ze starym życiem, muszą ze starym systemem postrzegania i rozumienia.

Więc gdy wołają: *Dusza moja wielbi Pana*, to muszą całkowicie zanurzyć się w tym uwielbieniu i to jest właśnie ten stan zrzucenia z siebie odium tego świata; bo odium tego świata jest odium chciwości, pustki, grzeszności, ducha mocarstwa powietrza. Jak to powiedział św. Paweł: Który działa teraz w synach buntu.

Zauważcie państwo List do Efezjan rozdz. 2, o duchu mocarstwa powietrza:

1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdołnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni.

Tutaj bardzo ciekawe są słowa powiedziane: *3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdołnych.*

Co to znaczy? Kościół grzeszników co robi? Skupia się właśnie na zachciankach ciała, powodując że są one tylko zamazane możesz wszystko robić, jeśli nikt tego nie widzi. Czyli faryzeusze uczyli przecież wszystkich ludzi możesz wszystko robić, jeśli Bóg nie widzi. Pismo Święte jest zakazem tego, czego nie możesz robić, ale jeśli znajdziesz w Piśmie Świętym coś co robisz, a Pismo tego nie zakazuje, to możesz to robić, grzechu nie masz. Jeśli jest napisane: Na Ziemi nie możesz pić alkoholu. Ale jeśli w takim razie jesteś w samolocie, to się urznij, nie będziesz miał grzechu. I to jest dosłowne rozumienie.

Pamiętam taką sytuację jak jeździłem do Szwecji, to było 30 lat temu. W Szwecji jest systembolaget, czyli są specjalne sklepy, gdzie można kupić alkohol mocny, jest prohibicja po prostu. I systembolaget, czyli można kupić alkohol tylko w pewnych wyznaczonych sklepach; jeden sklep jest na jakieś duże miasto i tam można kupić mocny alkohol; a tak to są alkohole dwuprocentowe w sklepach, można je kupić, ale mocnych nie. I Szwedzi omijali tą sytuację mieszkając np. w Ystad, chcieli sobie trochę popić, to wsiadali na prom który jechał do Polski, upijali się ile wejdzie na tym

promie, a z powrotem trzeźwieli i wysiadali już trzeźwi z tego promu. Więc w taki sposób omijali systembolaget; swoich przyjaciół zapraszali na prom, zapłacili kilka groszy za bilet, a alkohol dużo tańszy i bez ograniczeń itd. No, ale to taka historia.

Tylko przedstawiam tę sytuację z jakiegoś powodu, myślę że dlatego ten powód przedstawiłem, dlatego że w różny sposób się pozyskuje grzeszników. Jak ja czasami słyszę, jak pozyskuje się alumnów, czyli studentów do seminarium tutaj się gra w piłkę, tutaj się gra w karty, albo w koszykówkę, albo jakieś inne, albo można nawet śpiewać, można jakieś inne rzeczy robić. Ale o Chrystusie coś? Niewiele, niewiele; piłka i inne rzeczy. No o Chrystusie tam jest, ale nie w taki sposób w jaki powinno być, ponieważ ci ludzie są wyprani całkowicie i oni są przekonani o tym, że robią dobrze. Powiem państwu, do dzisiaj księża uważają, że żaden człowiek który nie jest księdzem nie może być święty i nie ma w nim Boskości, bo to są ludzie którzy kompletnie nie doznają Boga; i nie może być w świętości. Bo tylko ksiądz może być święty, bo on postępuje w sposób święty, dla człowieka jest to niemożliwe, bo jest to takie nauczanie i ten problem trwa, tu jest ten problem największy.

A właśnie my wołamy: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Panu, Bogu moim*. Bo to jest prawdziwa natura stawania się synami Bożymi.

Ja dostrzegam oczywiście u państwa tę sytuację, jak ona się dzieje, bo jak państwo idą za tymi słowami, zaczynają się w nie zanurzać, to ja dostrzegam, że jedni to czynią w sposób właściwy, spotykają się z powołą własnego umysłu, sufitem własnego umysłu, a inni nie wiedzą jak się stamtąd wydostać i jak dym chodzą pod tym sufitem szukając wyjścia. Ale przecież są duchem który przenika wszystko.

I w tym momencie kiedy wołają: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* to muszą pozostawić wszelkie za sobą mosty starego życia, zostawić wszystko, inaczej postrzegać świat, inaczej postrzegać siebie, inaczej postrzegać sytuację i wszystkie wydarzenia, wszystko inaczej postrzegać, postrzegać to w sposób doskonały, dlaczego doskonały?

Bo dla człowieka życie doskonałe nie jest obce, każdy może być doskonały jeśli tylko chce, a nikt nie jest doskonały dlatego, ponieważ nie widzi w tym zysku, widzi jakieś przeszkody. Ale przeszkody; pytanie bardzo proste, wołamy: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Wołamy: *Dusza moja wielbi Pana* czy ona ma jakieś przeszkody w wielbieniu Chrystusa? Pytanie retoryczne to było. Nie, nie, nie, nie ma, a dlaczego nie ma? Bo ich nie ma w Chrystusie, bo nie ma w Chrystusie krańca uwielbienia Ojca, nie ma granic uwielbienia Boga i to jest ta sytuacja nie ma w Chrystusie krańca, końca uwielbienia Boga, uwielbienie Boga jest bezgraniczne. I dlatego dusza bezgranicznie wielbi Boga.

I dlaczego w człowieku istnieją granice jego doskonałości, mimo że on nie ma tam granic co do doskonałości? I gdy będzie rządził w nim Bóg, nie będzie widział w sobie granic. Dlaczego człowiek stwarza sobie granicę?

Dlatego że zły duch który udaje człowieka dobrego, nie może przekroczyć tej granicy, ponieważ przestanie istnieć.

I dlatego *dusza moja wielbi Pana* jest pierwszym etapem, a drugim etapem jest *i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Ten jest ten drugi etap kiedy porzucamy ducha; ciekawa sytuacja jest, co Chrystus nam ukazuje?

Ja tutaj dostrzegam, ja na bieżąco dostrzegam co nam Bóg ukazuje, ja też proszę państwa nie wiedziałem, nie miałem pojęcia jadąc na Szrenicę, o czym będą wykłady, ponieważ Duch sam zachowuje to w sobie, a ja mówię: Panie Boże prowadź, Duchu Święty prowadź, Chrystusie Święty prowadź, Święta Mario Matko Boża prowadź; synowie Bożych którzy jesteście posłani przez Boga, którzy ani z krwi, ani z ciała nie zostaliście stworzeni, ale z Żywego Słowa czyńcie, działajcie w imię Jego.

Jak tu jest napisane przecież w Liście św. Jana – Ew. wg św. Jana rozdz. 1:

12 Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli słowo Boże przyjęli

dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego

13 którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

To są posłańcy Boży. I w tej chwili coraz bardziej dostrzegamy tę sytuację, kiedy wołamy: *Dusza nasza wielbi Pana*, dostrzegamy jak oddziela się u nas coraz bardziej duch ludzki, który jest religijny, ale nie jest wierzący, to jest ta sytuacja jest religijny, ale nie jest wierzący. Religijny, czyli przestrzega pewnych zasad pewnej religii, w tym przypadku religii grzechu.

Religijność to przestrzeganie pewnych zasad pewnej religii.

Wiara w Boga to zjednoczenie się z Bogiem i objawienie Jego tajemnic w sobie, wiara to nie jest to, że my coś robimy, wiara to jest to, że my się z Nim zjednoczyliśmy, a On w nas działa. Czyli co to znaczy: *Dusza moja wielbi Pana*, dlaczego? Ponieważ On ujawnia w niej swoje uwielbienie i ona wielbi Pana nieustannie. Dlaczego aniołowie nieustannie śpiewają hymny anielskie?

Bo chóry anielskie wielbią Pana, ponieważ On w nich ma miejsce, a oni nieustannie są doskonałymi z powodu Jego mocy, nie własnej.

Dlatego tutaj *dusza moja wielbi Pana*, jest to etap pierwszego oddzielenia.

Ja w tej chwili spojrzałem na mojego kolegę i ja go pierwszy raz zobaczyłem, bo jest w innym świecie, bo gdy powiedziałem ten sposób: *Dusza moja wielbi Pana*, to ja tutaj nikogo nie widziałem, nagle zobaczyłem że jest, dlatego że on tam się znajduje tak można by było powiedzieć.

Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim. Bo tak nie widziałem go, dlatego że był zasłonięty przed tymi niepokojami, bo był już tam gdzieś, a tam gdzie teraz jestem, patrzę jest, bo taki blask stamtąd mi popłynął, blask, obecność. Nie chcę tutaj, można powiedzieć w nadmiarze słodzić, chociaż tego nie robię, bo znacie mnie że ja od słodzenia nie jestem itd. Jeśli trzeba powiedzieć, że coś źle, to mówię, jeśli jest dobrze, to to też mówię.

I dlatego pytają się: dlaczego ty często mówisz, że tak źle, tak źle, a innym mówisz że dobrze? No mówię jak jest. I dlatego tutaj jedna pani mówi do mnie: Umiera we mnie stary człowiek, umiera. A ja mówię: Powodzenia.

Bo to jest rzeczywiście „powodzenia”, aby człowiek się narodził nowy, nowy się człowiek narodził w radości, prawdzie.

Dlatego *dusza moja wielbi Pana* jest to pierwszy etap, pierwszy etap gdzie jest to powiedziane: co to znaczy: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduj się w Bogu, Panu moim?* Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesun się, a ona się przesunie. Dwóch, w jedno imię wołający, gdy dwoje oczu będzie jednym okiem, dwoje nóg jedną nogą, dwoje rąk jedną ręką i oblicze będziecie mieli w miejscu oblicza, wtedy stanie się, będziecie jednym człowiekiem.

Więc *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Pan moim* jako jedna natura, całość. Bo po to Bóg stworzył piękną córkę ziemską i ziemię doskonałą, i posłał dwustu aniołów którzy, że tak mogę powiedzieć, upadli na górze Hermon. Zstąpili na górze Hermon przyjmując ziemskie mieszkania, porzucając święte mieszkania, doprowadzili do upadku siebie, a i zatrzymali ludzką, człowieczą, przemianę światła w światłość, człowieka światłości, która była zarodkiem, aby stał się człowiek światłością, światłością świata.

Bo człowiek nie jest istotą z jakiejś planety, muszę tak powiedzieć, prawdziwy człowiek to nie jest istota z jakiejś planety, nie z jakiegoś gwiazdozbioru, nie z jakiegoś systemu słonecznego, czy z jakiejś innej galaktyki, jest to człowiek Nieba, który należy do wszystkiego i wszędzie jest jego dom dom pachnący Kasją, Kasją pachnący, dom gołębic.

Część 7

Tutaj chciałem poruszyć, no przywrócić właśnie tę tajemnicę, gdzie mając świadomość pełną; jedną chcę powiedzieć rzecz, zauważacie jedną rzecz, że gdy jesteście świadomi *dusza moja wielbi Pana, dusza nasza wielbi Pana*, nie jest to stan samochwały, sobie wystawiania laurki. Ale jest to *dusza moja wielbi Pana*, czyli Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Święty nabył moją duszę, wzniosł na wyżyny, a ona wielbi Pana, jest moją naturą, którą Chrystus Pan przywrócił do chwały życia, która jest moją siłą, moją prawdą, moją doskonałością. On ją uratował, dlaczego?

Abym ja był uratowany; a ja będę uratowany jeśli uwierzę Chrystusowi i Chrystusowa potęga, moc, przez to że Jemu zaufałem i uwierzyłem we mnie zaistnieje; i także ja będę chwalił Boga. Co u państwa ustępuje?

Lęk przed tym, że przyjmujecie Boga, co to znaczy?

Oczywiście nie było na początku lęku, bo była to ciekawość dokąd to mnie zawiedzie, ale w dalszym ciągu trzymamy tę furtkę do piekła otwartą.

A w tym momencie most do piekła się zawalił, nie ma już mostu do piekła, jest tylko prawda Boża i zostało zawalone wszystko, zostało odcięte, jesteście tylko w

prawdzie Bożej. I w tym momencie kiedy most się całkowicie zawalił, przestał istnieć, nie ma, to w tym momencie nie macie odwrotu. I gdy nie macie odwrotu do miejsca znanego, to pozostaje wam Chrystus, a właściwie on jest wszystkim, więc nic nie straciliście, wszystko macie. Ponieważ *dusza moja wielbi Pana*, powoduje tę sytuację, że gdy w pełni się w tym zanurzyacie most jest zawalony.

Ale mówicie: nic nie straciłem, wszystko natomiast zyskałem, nic nie straciłem, wszystko natomiast zyskałem; i w ten sposób powstaje porzucenie natury ciała; co to znaczy „ciała”? Musimy rozumieć „natury ciała”, rozumieć upadku pierwszego świata, który doprowadził piękne córki ziemskie do postrzegania zewnętrznego świata. I z tego zewnętrznego postrzegania świata i zewnętrznej próżności, pychy i nienawiści ówczesnych synów buntu, czyli ówczesnych synów Bożych, ciemność którą ma w sobie duch mocarstwa powietrza. Czyli duch mocarstwa powietrza ma w sobie tę ciemność, która ujawnia się przez dzisiejszą ohydę świata, i jak już było powiedziane: religijność i wiara to są dwie różne rzeczy.

Religijność to przestrzeganie pewnych zasad społeczności jakiejś tam religii.

A wiara jest to zjednoczenie się z Bogiem i nie mówienie Bogu co my chcemy, tylko co Bóg nam objawia. Czym jest wiara?

Co mówi Bóg o wierzącym, kim jest wierzący?

Jest to najdalsza rubież Boga na Ziemi, wierzący to jest rubież Boga, to jest najdalej wysunięty przyczółek Nieba na Ziemi, to jest wierzący. Wierzący to ręka Boga, to Jego posłaniec, to ten który w Jego imię czyni i w Jego imię mówi, posłaniec. Wierzący to rubież Boga, to najdalej wysunięta ręka Boga na Ziemi. Wierzący to posłaniec.

Więc wszyscy którzy są wierzącymi, są posłańcami Boga, a nie sobie myślącymi o różnych historiach, i wymyślają sobie w miękkim fotelu, czy w jakiś katedrach teologicznych, wymyślają sobie kim jest Bóg i takie rzeczy, dyrdymały i inne historie.

Ale przecież Bóg jest żywą Istotą, proszę zauważyć, skąd istnieje nasza świadomość? Taką świadomość ma Bóg, to jest Boża świadomość, my mamy świadomość Boską; takiej świadomości nie ma maszyna, nie ma człowiek który wybiera zwierzęcą naturę, mimo że ma w dalszym ciągu tę świadomość.

I dlatego wierzący nigdy nie będzie człowiekiem złym, agresywnym, nienawistnym, dlaczego? Dlatego że on jest rubieżą Boga, najdalej wysuniętym przyczółkiem Nieba na Ziemi. Teraz zdałem sobie sprawę, że ja jestem rubieżą Boga i najdalej wysuniętym przyczółkiem Boga na Ziemi bo jestem wierzący i wszyscy inni też są takimi. Ktoś by powiedział tak: Co za pycha, nie widziałem takiej pychy! Dajcie mi więcej.

Nie chodzi o to żebyście państwo byli zazdrośni, bo nie zostało to przed wami zamknięte, wręcz odwrotnie, otwarte, każdy wierzący człowiek jest rubieżą Boga, jest przyczółkiem Boga, najdalej wysuniętym w świat ciemności, aby tam światłość

jaśniała blaskiem. Bo to wierzący są tą radością i prawdą, wierzący to wszystko czynią, wierzący objawiają Boga.

Prorocy, to są właśnie rubieże Boga na świecie oddalonym od prawdy Bożej, gdzie są jak gwiazdy, jak słońca, są słowami Boga; prorocy, którzy wypowiadają prawdę Bożą która się realizuje. Jak to powiedział św. Izajasz: Nie zostało to wypowiedziane na moje czasy, ale na czasy ówczesne, dla tamtych.

I można powiedzieć to w taki sposób, Izajasz nie myśli w taki sposób, to nie było wypowiedziane na moje czasy, ale na czasy tych którzy przyjdą i będą to czynili; a ja nie muszę się tym niepokoić, że nie będę w tych czasach, ponieważ jestem we wszystkich czasach. Ponieważ będąc w Bogu, jestem we wszystkich czasach, jestem wszędzie. I dlatego było powiedziane w taki sposób, człowiek światłości nie jest człowiekiem należącym do Ziemi, ale będąc panującym nad Ziemią.

Więc dzisiaj jest sytuacja tego rodzaju, że są różnego rodzaju organizacje, czy jakieś inne wymyślane historie władców Ziemi, którzy chcą rządzić tą Ziemią, ale niezmiennie Bóg jest potęgą i mocą tego świata, i nie ma nikogo kto by mógł być tym, który jest zamiast Niego; oni mogą sobie po prostu mówić.

To można powiedzieć jak w wierszu Tuwima: marchewka z selerem walczy o miejsce w garnku, gdzie się gotuje zupa warzywna. I myśli że jak znajdzie dobre miejsce, to się nie ugotuje. Jednocześnie wszyscy się ugotują, bez względu na to, które miejsca znajdą, bo dla wszystkich jest miejsce w tej zupie jarzynowej i wszystkie dojdą do siebie, aby zupa miała odpowiedni smak.

Więc wołając: *Dusza moja wielbi Pana*, wołamy już w taki sposób, że nie boimy się wewnątrznie jakiegoś tyrana wewnętrznego, gdzieś wewnątrz: A ty spróbuj! Możesz poprobać, ale tam iść ci nie wolno!

A wy wołacie do Boga: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój ratuje się w Bogu, Panu moim*, i jesteście z tego zadowoleni, co widzę u państwa, że zaczyna się u państwa zarysowywać nowa przestrzeń waszego istnienia. Do czego to jest podobne? Matka patrzy na swoją córkę, córka ma 13 lat i zaczyna wyglądać inaczej, coraz bardziej inaczej się ubiera, zaczyna się malować, zakłada wysokie obcasy itd. Ale widzi że pojawia się w tej dziewczynce którą znała jeszcze rok temu, pojawia się kobieta, inna już natura, inna już istota; jest tamta gdzieś, ale już jej tak za bardzo nie widać. I to jest ta sytuacja właśnie, tylko że odwróconej sytuacji pojawia się syn Boży i im bardziej się pojawia tożsamość wasza synostwa Bożego, tym bardziej pojawia się istota, widzę ją zarysowaną jej postać, która jest postacią wewnętrznego życia, która objawia jaką naturę?

Nie tylko *dusza moja wielbi Pana*, **ale** - *duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Zaczyna się coraz bardziej objawiać *i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* ponieważ to jest jedno z drugim powiązane.

Czyli im bardziej jesteście w chwale Bożej, ponieważ jak to było powiedziane, powiem państwu ciekawą rzecz, od wielu lat, od pięciu lat czy siedmiu lat jest

powiedziane o synostwie Bożym, nigdy nie było powiedziane tak jak teraz, ale teraz jest mówione bo przyszedł czas, aby powiedzieć o tym tak jak jest. Ale zawsze było mówione z tej mocy, z tej prawdy, mimo że Bóg mi jej nigdy nie objawiał w pełni w taki sposób, jak teraz mi objawia, ale nakazywał mi o tym mówić w taki sposób, że jestem pewny i przekonany wszystkiego.

Więc ta mowa i przekonanie, i to wyrażenie tej tajemnicy, jest w dalszym ciągu tą samą tajemnicą. Więc Bóg mówi tak: Zobacz, nie wiedziałeś dokąd zmierzasz, a szedłeś krokiem dziarskim, mocnym, silnym, pewnym; nie wiedziałeś dokąd cię posyłam, ale twój krok był pewny, dziarski, mocny, silny, dlatego że ty wiedziałeś, że Ja cię posyłam i szedłeś tym krokiem mocnym, silnym, dziarskim.

W tej chwili, gdy idziesz w dalszym ciągu, to Ja ci mówię, dokąd zmierzasz, dlatego że tam dotarłeś i tam już jesteś. I teraz już umacnia się coraz głębiej ta tajemnica, jesteś umocniony, bo Ja cię umacniam, nie dlatego że zrozumiałeś, ale dlatego że byłeś Mi posłuszny i dlatego jesteś aniołem; a dlaczego jesteś aniołem?

Dlatego że aniołowie kochają Boga i są posłuszni; a ty właśnie kochasz Mnie i jesteś Mi posłuszny, bo gdybyś Mnie nie kochał, nie byłbyś tutaj, gdybyś nie był Mnie posłuszny, też byś tutaj nie był. Więc jesteś tutaj, bo jesteś Mi wierny i posłuszny, kochasz Mnie i jesteś Mi posłuszny i wykonujesz wszystko to, co tobie mówię.

Pamiętam przecież jak to 7 lat temu ludzie z Warszawy, z Poznania, z Katowic, uciekali wszyscy, ponieważ mowa była o prawdzie wewnętrznej. Ja powiedziałem: Ja nie mogę przestać o tym mówić, Bóg mi nakazał i ja nie mogę nie mówić, nawet gdybym nie chciał mówić, to Bóg mnie karą obkłada, czułem to, że jeśli bym tego nie mówił, to bym straszną karę otrzymał, straszną karę taką, której bym nigdy nie zapomniał, bym czuł ją do końca świata. I dlatego wiem o tym, że Bóg mówił, a ja muszę mówić i nie stawiałem oporu w żaden sposób, widziałem co się dzieje, ale powiedziałem: muszę to mówić, ponieważ Bóg mi nakazał. I nie miałem w sobie żadnego oporu, mówiłem to z wielką ufnością Bogu, oddaniem, mając świadomość tego, że to co czynię jest właściwe, dobre, oddane; mimo że zewnętrzne sprawy które się ujawniały, ukazywały że jest inaczej.

Ale mnie to nie interesowało co ludzie sobie myślą, bo to mnie nie interesowało, Bóg jest moim sędzią i to mnie tylko interesowało.

I dzisiaj Bóg mówi do mnie: Zobacz, zaufałeś Mi całkowicie, nigdy Mi się nie przeciwstawiłeś, zawsze byłeś moją rubieżą, i Ja na tej rubieży zbudowałem potężną moc i ta moc jest nieprzemierzalna, nie można jej pokonać. Ta moc jest rubieżą której nikt nie może pokonać. I tutaj objawiasz tę tajemnicę, którą Ja chcę objawić. I dlatego, ja czuję bardzo wyraźnie, nigdy Bogu nie stawiałem oporu.

Jak to jest napisane w Liście do Hebrajczyków rozdz. 12: 25 *Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia.* Zresztą mówi Bóg dalej: *Jeśli bowiem tamci nie uniknęli kary, ponieważ odwrócili się od Tego, który na ziemi mówił, o ileż bardziej my, jeśli odwrócimy się od Tego, który z nieba przemawia.* 26 *Głos Jego wstrząsnął wówczas ziemią, a teraz obiecuje mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem.*

Ale i niebem, czyli co to znaczy? Co to znaczy wstrząsnę niebem!?

Odpowiadam List do Efezjan rozdz. 6, wstrząsnę niebem: *12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

Wstrząsnę niebem: *13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdolali się przeciwstawić i ostać, zwalczycywszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłóktyszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością.*

Więc wstrząsnę niebem, przedtem niebo nie było wstrząśnięte, teraz będzie wstrząśnięte; wstrząsnąłem ziemią, ale teraz wstrząsnę i niebem. Wstrząsnę drzewem życia, a spadną z niego wszyscy ci, którzy chcą zabór mieć na życie wieczne, spadną jak uschłe liście, i jak zgniłe owoce, bo drzewo życia jest drzewem życia, zostaną tylko prawdziwe owoce życia.

Drzewo życia jest zawsze drzewem życia, a tamci to są te pasożyty, które chciały się do drzewa życia poprzyczepiać żywotem tych, których ja posyłam.

Dlatego wszyscy ci, którzy przechodzą do następnego etapu, z etapu *dusza moja wielbi Pana, i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.*

Duch, nie jest to waszą pracą, jest to waszym uwielbieniem; nie jest to waszą pracą, jest to waszym posłuszeństwem; nie jest to waszą pracą, jest to waszą miłością; nie jest to waszą pracą, jest to waszą ufnością Bogu. Więc żebyście ufali.

Czyli Jezus Chrystus mówi: Ufaj, a nie lękaj się - jak powiedział Jezus Chrystus do córki Jaira - nie lękaj się, ale tylko wierz. Ja mówię tobie dziewczynko: wstań. I ona nagle się przebudziła i usiadła, a Jezus Chrystus powiedział: Dajcie jej jeść, bo zgłodniała i pozwólcie jej żyć, pozwólcie jej chodzić, co to oznacza?

Jezus Chrystus przecież nie mówi do jej natury cielesnej, przecież nie jest szkieletem, ale jest dziewczynką której nie pozwolono żyć; stali się oporem duchowym dla jej natury wzrostu, dla jej natury duchowej. Pozwólcie jej żyć, nakarmcie ją; rodzice, jesteście stworzeni do karmienia swoich dzieci, a nie do obgryzania ich świętości. Jesteście stworzeni do karmienia tych dzieci, karmcie ich, Ja uczyniłem was pokarmem dla nich.

Wy jesteście pokarmem; *nakarmcie ich* - tak Jezus Chrystus powiedział do uczniów, gdy powiedzieli: Nie mają co jeść. - Wy ich nakarmcie.

My jesteśmy tymi, Bóg do nas mówi: Wy ich nakarmcie. To Jezus Chrystus, gdy mówi do nas: Wy ich nakarmcie. Gdy będziecie karmić ludzi, to On będzie mówił, ponieważ On wychodzi poza pojmowanie ludzkie. Ja wiem o tym, bo ja na sobie to przeżywam, ja doświadczam tę sytuację, że ja nie mam pojęcia o czym ja mam powiedzieć, a usta moje się nie zamykają w mocy objawienia Ducha Bożego, który we mnie mówi, a ja Jemu oporu nie stawiam. I nie mam pojęcia co mam mówić, a

mówię nieustannie w sensie duchowym, który wznosi, przemawia. Ja się Jemu przyglądam - jakie wielkie dziwy Panie Boże mi ukazujesz, przenosisz mnie do świata doskonałości, ukazujesz mi drogi prawdy i swoich nieograniczonych włości, i tej doskonałości która dla każdego jest otwarta.

Więc tutaj ukazując tą radość, kiedy Duch Boży się otwiera, duch wasz się otwiera, czyli, *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Nie wiem czy odczuwacie to proszę państwa, że teraz się dzieje taka sytuacja, że skupienie Ducha Bożego skupiło się na dalszym etapie, nie już li tylko *dusza moja wielbi Pana*, tylko to się osadziło, a w tej chwili jest *i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*; to coraz bardziej to się dzieje.

Bo jak już mówiłem, mój kolega który siedzi tutaj po lewej stronie, ja go nie widziałem, ale kiedy zaczęła być mowa o duchu, to nagle go dostrzegłem, bo nie widziałem. *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, dusza moja wielbi Pana oznacza to, że tam już jesteśmy, już tam jest nasze życie, tam nasz jest żywot. Tam jesteśmy wewnątrznie w szeregach światłości, niesiemy właśnie puklerz, miecz, zbroję, hełm, pas, buty, na bitwę stworzeni, ostatnią bitwę stworzeni, aby przyodziać obnażone życia chwałą życia, szatą miłości i Bożej godności, które zostało odarte przez upadłych aniołów aż do samej kości, a teraz przywracane jest właśnie to życie.

Psalmy które czasami pojawiają się na Facebooku, one mówią o samym uczuciu, a jest bardzo wiele osób które bardzo dobrze to przyjmuje, ale są tacy którzy, że tak mogę powiedzieć, nie przestają hejtować, to mnie oczywiście nie dotyka, ponieważ to mnie nie interesuje ich hejtowanie, dlatego że oni przedstawiają swój obraz. Oni nie ustają mówić o sobie: mój Facebook powstał dla hejtowania, hejtować kto chce, niech hejtuje mnie, niech hejtują innych, hejtujmy razem...

To jest ta sytuacja, ale ja się tym nie przejmuję, ponieważ ja przez 30 kilka lat uzdrawiania duchowego mam kontakt z ludźmi i niejedno przeszedłem. Przychodzi do mnie człowiek i na mnie krzyczy; nie znam tego człowieka, krzyczy na mnie, zły jest na siebie, że ma jakiś problem. A ja mówię: Proszę Pana, czy ja jestem winny Pana choroby. No dobrze, proszę Pana, ale nie miałem się na kogo wykrzyczeć.

Albo mówię do niego: Proszę Pana, poznałem już Pana osobowość, dobrze, niech się Pan teraz uspokoi, poradzimy sobie z nią. Przechodzę do działania i nie dotyka mnie to, ponieważ to mnie nie interesuje, jakie on ma myśli o mnie, ale ja chcę, aby on miał dobre myśli o człowieku, o Bogu.

Jak Jezus Chrystus powiedział: Nie interesuje Mnie jakie myśli macie o Mnie, ale interesuje Mnie żebyście byli zbawieni, i żebyście tak naprawdę wzniesli się ku doskonałości Bożej i to jest najważniejsze. A ostatecznie to i będziecie mieli myśli o mnie też dobre, kiedy pozbędziecie się tej części złej, okropnej, nienawistnej, tej natury ciemności.

Więc, *dusza moja wielbi Pana* jest to stan osadzenia; dostrzegam to u państwa, że najpierw było to gdzieś tam latające, a w tej chwili osadzacie się jak na fundamencie - *dusza moja wielbi Pana*. A w tej chwili coraz bardziej się osadza i *duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, czyli zaczyna się osadzać wasza pewność i przekonanie kim jesteście, że jesteście synami Bożymi. A jesteście synami Bożymi, to otwiera się przed wami, widzicie, jak wyrastają wam zbroje, puklerz, miecz, buty, hełm, pas, tarcza, jesteście integralnie związani z tą naturą, ponieważ to jest zbawienie, to jest Chrystus Pan.

Zauważacie że rodzicie się rycerzami, nie, jesteście w zbroję wkładani, ale jesteście zrodzeni ze zbroją, zrodzeni w zbroi Bożej, od razu rodzicie się rycerzami na bitwę ostatnią stworzeni. Aby powierzone im życia przyodziać szatą miłości, aby dać im życia.

Ponieważ teraz rozumiecie państwo, *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, ponieważ bitwę staczam o powierzone mi życia.

I nie jest to proszę państwa, zauważcie państwo, chcę powiedzieć o jednej rzeczy - powierzone mi życia, i nie jest to związane z tym dzisiejszym wykładem. Ten dzisiejszy wykład otwiera bitwę w której będziecie już wiecznie trwali, nigdy ona nie ustanie. Co to znaczy ona nie ustanie, ta bitwa?

Oznacza to, że nie nieustannie będziecie w znoju, trudzie, w ciemności, ale nieustannie będziecie walczyć dla Chrystusa i żyć dla Chrystusa, bo staniecie się całkowicie Chrystusowymi. Ponieważ zbroja wasza zobowiązuje, miecz czyli Ewangelia, pas prawdy, buty pokoju, miecz ducha, hełm zbawienia, zbroja sprawiedliwości, tarcza wiary. To jest właśnie ta wasza moc i już staliście się, i stajecie się człowiekiem światłości, gdzie uwierzyliście Bogu; dlatego że przeniesieni zostaliście do wewnętrznej natury, gdzie drogę otworzyła wam wierność, wierność Bogu, zaufaliście Bogu, uwierzyliście Jemu, że wasza dusza jest w chwale, że dusza wasza nieustannie chwali Boga, że dusza wasza jest już chwaląca Boga.

Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz. 1: 28 *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie*. I dalej jest powiedziane: 29 *Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie*.

Myślę że to się stanie też waszym motto, waszą siłą, napisem na waszym puklerzu: ***Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie***. Aby okazać to, że dusza wasza wielbi Pana, *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* bo przyszedłem odbudować Niebo, otworzyć drogę mieszkańcom Nieba.

Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Filipian rozdz. 3: 20 *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy - bo stamtąd też pochodzimy - wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować*.

Czyli, *nasza bowiem ojczyzna jest w niebie* i z tego właśnie Nieba, z ojczyzny naszej przychodzi Ten, który jest Tym, który od zawsze był naszym Bratem, Bogiem i był zawsze naszą mocą, naszą siłą, naszą potęgą.

W tym momencie gdy spotykacie człowieka z kościoła grzeszników, a on opowiada że on idzie się wypowiadać. A wy się pytacie: A z czego chcesz się wypowiadać?

A, bo moja dusza nagrzeszyła. A jak ona nagrzeszyła, wielbiąc Boga? Dusza moja wielbi Boga i twoja także wielbi Boga, więc nie rób sobie hańby, nie twórz niepotrzebnych spraw, ale rzuć się w wir radości.

- Ale boję się ducha mocarstwa powietrza, że przyjdzie mi kości porachuje.

- Czyż nie wiesz, że Bóg jest mocniejszy, że Bóg już go pokonał, że ty zostałeś ustanowiony nad nim władcą. - Nikt mi o tym nie mówi. - No jak to nie, ja mówię.

- Ale kim ty jesteś? - Ten który ci mówi.

- Ale powiedz mi, czy masz jakieś nazwisko?

- Moje imię: Połany, wierzący, rubież, jestem połany wierzący; czy mało ci powiedzieć że jestem wierzący i mówię ci, że Chrystus Pan uwolnił twoją duszę. A kim jesteś, żeby powiedzieć że twoja dusza jest w trudzie, jeśli ty nawet nie przyłożyłeś nawet najmniejszego palca, aby tę duszę wyzwolić z udręczenia; to Bóg to wszystko uczynił bez twojej pomocy, bez pomocy naszej, bez pomocy nikogo.

Jak to powiedział przecież św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 5: 6 *Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.*

I tutaj od pierwszego wersetu ukazuje nam to, że jesteśmy rubieżą, wierzącymi, czyli połanymi:

1 Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. 3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

I proszę zauważyć jedną rzecz, ci którzy uwierzyli całkowicie Bogu i poczuli w sobie pełną świętość Boga i poparcie tej świętości, to wiedzą, że człowiek jest zdolny do świętości; nie tylko zdolny, ale i powołany. Ale i nie tylko powołany, ale ma nakaz świętości, bo jak to św. Jan Paweł II powiedział takie słowa: Nieśmiertelność, to nakaz zadany człowiekowi. A nieśmiertelność to świętość.

Nieśmiertelność to nakaz zadany człowiekowi, nakaz. Dlatego dzisiejszy kościół nie chce tego znać. Nakaz! - wolna wola, to wolna wola diabłu pomaga, że człowiek może upadać. Jak gdyby był nakaz, to by ten świat diabła dawno zniknął.

Dlatego my chwalimy wolną wolę mówi dzisiejszy świat.

Ale mówi Modlitwa Pańska: *bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi.*

My wołamy: **jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi**, ponieważ wychwalamy Ciebie. Więc jest to powiedziane w Modlitwie Pańskiej, ale jest opór,

opór, opór temu prawdziwemu stanowi, Boskiemu stanowi, a my musimy z całej siły w radości.

Jak już państwo sami zauważyli, ci którzy będąc, że tak mogę powiedzieć, mocno zanurzeni w kościele grzeszników poznali prawdę że są świętymi, dostrzegli że Duch Boży osobiście do nich przemawia, osobiście ich dotyka, osobiście ich przemienia, osobiście staje się ich naturą wewnętrznego istnienia, bo osobiście ich odmładza, osobiście ich uzbraja. Osobiście daje im buty pokoju, miecz ducha - Słowo Boże, pas prawdy, zbroję sprawiedliwości, hełm zbawienia i tarczę wiary, aby usunąć, obronić się przed rozżarzonymi pociskami złego, czyli nienawiścią diabła.

Ale nic się nie staje tym, bo oni przyjęli Chrystusa, który jest bezpośrednim ich przywódcą, czyli stali się synami, więc też mają Ojca, a Ojciec ich posyła, nie ma pośredników między nimi a Ojcem, ponieważ żyją tą tajemnicą, gdzie jest napisane w 1Liście do Tymoteusza rozdz. 2: 5 *Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.*

Tak, i to jest ta właśnie sytuacja. I dlatego ci wszyscy którzy tutaj są, a jednocześnie ci którzy odczuwają też w webinarium głęboki stan obecności Boga, czują osobiste przemawianie Boga do ich serc, który daje im wsparcie, siłę, poznanie, osobiste poznanie, osobiste rozumienie i nieustannie daje im wsparcie.

Jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 3:

14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

To jest właśnie ta sytuacja *i duch mój raduj się w Bogu, Panu moim, Panu naszym. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.*

I to się właśnie dzieje, że przecież mówią faryzeusze do św. Jana i św. Pawła w Dziejach Apostolskich rozdz. 4: 13 *Widząc odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznawali w nich też towarzyszy Jezusa.*

Czyli co to oznacza? Że Jezus Chrystus Jana i Piotra przeniknął swoją mocą i mieli moc potęgi, która zadziwiała faryzeuszy, ponieważ faryzeusze „zjedli zęby” na czytaniu Pięcioksięgu Mojżeszowego, a nie mieli takiej mądrości jak oni, bo zrozumieli, że z Bogiem walczą. Ale pomyśleli sobie, że są w stanie Go zwalczyć; ale to tylko po to Bóg takie myśli daje, aby zatwardzić ich serca, aby wyłapać wszystkich tych wrogów, którzy myślą że mogą stoczyć bitwę z Bogiem i co więcej wygrać.

To tak jak o Jonaszu było wczoraj powiedziane, że ludzie uważają że Jonasz został zabrany do brzucha ryby, aby się tam przeraził wnętrznościami i wszystkimi sprawami które tam są. Ale tam Bóg go wezwał i wlał mu: Nie opieraj się Mnie, bo wielkie dzieło jest do zrobienia, a ty stawiasz Mi opór; powiem ci, udzielę ci tego

dzieła, zobacz tutaj co to za dzieła ogromne są i co Ja mogę uczynić, i że czynię to wszystko dla człowieka.

I wtedy Jonasz mówi: Panie, Panie poślij mnie i nie tylko do Niniwy, ale poślij mnie tam, tam, tam, pójdę wszędzie aby powiedzieć o Tobie, ponieważ ważne jest to i warte są te moje słowa, i moje dni żywota, aby wprowadzić tych wszystkich ludzi do Twojego żywota.

I dlatego Bóg objawia tajemnice prorokom, czy to Ezechielowi, czy to innym prorokom, czy to Hiobowi, czy to Henochowi, objawia nie przez bat, ale ukazuje przez poznanie tych, którzy Jemu ufają.

Jeśli chodzi tutaj Jonasza, Jonasz nie ufał Bogu, ale z jakiegoś powodu Bóg wybrał jednak Jonasza. Bóg już wiedział dlaczego wybrał Jonasza; i tak samo też Bóg wiedział dlaczego wybrał św. Pawła. Dzisiaj ludzie mówią: Św. Paweł się nie liczy, bo on był przeciwnikiem Chrystusa, a my nimi nie jesteśmy. Właśnie jesteście bardziej niż św. Paweł, bo św. Paweł gdy doznał oświecenia odwrócił się od złych spraw. A wy, mimo że macie bliskość oświecenia i wiedzę i prawdę, i dostęp do wiedzy św. Pawła, św. Piotra, św. Jana i wszystkich Apostołów i Ewangelii, w dalszym ciągu stajecie oporem i szukacie możliwości swego, do swojej władzy.

Więc mówicie o św. Pawle; św. Paweł został oczyszczony! A dlaczego?

Bo umarł, zresztą mówi: *Nie ja już żyję, ale żyje we mnie Jezus Chrystus*, nie ja już żyję. I dlatego: *choć nadal prowadzę życie w ciele*, to moją dewizą, moją myślą, sercem moim jestem nieustannie oddany Jezusowi, Temu który mnie odkupił - List do Galatów rozdz. 2: 20 *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie*.

Czyli *dusza moja wielbi Pana*, z mocy Jego ona jest wielbiąca, nie z powodu mnie ona upadła; chociaż mi mówiono że z powodu mnie, nie z powodu mnie upadła, ale z powodu Adama. Chrystus przyszedł i uwolnił mnie z tamtego grzechu i wszystkich tych grzechów które przez zło Adama spadły na mnie, bo dusza moja nie mogła się z tego wydobyć, ponieważ czyniła to, co czynił ten, który miał ją w panowaniu.

I dzisiaj także ona czyni to, co Ten który ma ją w panowaniu. Więc nic dziwnego, że wołamy: *Dusza nasza wielbi Boga*, wielbi Pana, ponieważ Chrystus wielbi Pana, wielbi Boga i nic dziwnego że dusza też to czyni, ponieważ czyni to co Ten, który nad nią panuje, wydobył ją ku w życiu. Ale nasz duch ma wybór i my wybieramy - *i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Jesteśmy skierowani ku tej prawdzie.

I coraz bardziej dostrzegam u państwa jak się to wszystko przemienia; tutaj taki proces u państwa się dzieje, jakby wody wam odeszły, a teraz zaczyna się dziecko rodzić, a teraz coraz bardziej już główka i już reszta, i już słyhać pierwsze krzyki. A później matka już widzi tą małą żabkę czołgającą się po brzuchu matki do piersi, aby móc pierwsze mleko wziąć, wiedząc dokładnie gdzie jest ten kierunek.

Dziecko tak robi maluteńkie, które ma kilka minut, gdy się położy na brzuchu matki, to ono się tak czołga, i tak jakby noskiem szukało, główkę podnosi i tak szuka, i „pach” do cycuszka mamy i mleczko, i uczy się to mleczko ssać.

Tutaj właśnie ta sytuacja, że rodzimy się i przechodzimy przez te wszystkie opory ludzkiego świata, do świata niebieskiego i zradzamy się do nowego życia.

Proszę zauważyć, co chcę powiedzieć? Zauważacie państwo jedną rzecz, że jaka to jest prostota; zauważcie państwo z czego się wydobywacie?

Wydobywacie się z ludzkiego poszukiwania Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego i swojego zbawienia, które jest tylko jedną wielką ściemą; a w prostocie poznajecie cichość Boga, On przychodzi tak jak było to napisane w 1 Ks. Królewskiej rozdz. 19: 11 *Wtedy rzekł: «Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana!» A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały [szła] przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. 12 Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu szmer łagodnego powiewu. 13 Kiedy tylko Elias go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do grotty. A wtedy rozległ się głos mówiący do niego: «Co ty tu robisz, Eliaszu?» 14 Eliasz zaś odpowiedział: «Żarliwością rozpałem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie».*

Więc tutaj Bóg tak samo do nas przychodzi. Eliasz już przedstawił tę sytuację, że ten świat chce ukazać Chrystusa w jakiś trzęsieniach ziemi, w jakichś postach, w pokutach, trudach, głodzeniu się, biczowaniu i innych sprawach; a Bóg przychodzi do nas lekko, cicho, szmerząc, lekko dotykając, lekko wzywając - czy czujesz że rozpałem twoje serce, czy czujesz jak płonie w tobie mój poryw? Czy czujesz jak to co powiedziałem - Chrystus mówi: Rzuciłem ogień na ten świat i jakże pragnę, aby on zapłonął. Czujesz że rozpala się ogień mój, czujesz że płoniesz wewnętrznie moją miłością, czujesz że żyjesz, czujesz że umierasz stary, a rodzisz się z ognia, synem ognia, synem wichru, bo posyłam ciebie jako sługi ognia i sługi wichru.

Bo to jest ta prawda o której mówi List do Hebrajczyków rozdz. 1:

7 Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia.

Ps 104: 4 Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi ogień i płomienie.

To jest ta tajemnica, gdzie w tej chwili to się dzieje. I chcę powiedzieć o jednej rzeczy, o jednej niezmiernej rzeczy, tak wielkie się rzeczy dzieją, a w jakiej cichości, w jakim spokoju, w jakiej łagodności. Ten świat chce z hukiem Boga ukazywać, a On przychodzi w ciszy, spokoju. Tak jak zawsze świat szukał Boga z hukiem, a urodził się w stajence, w grocie, w ciszy, w otoczeniu zwierząt, które więcej miały człowieka, niż ówczesi ludzie; mimo że, to ludzie są tymi do których przyszedł Chrystus.

Więc proszę zauważyć tę prostotę cichości. I w tej chwili ci, którzy chcieli Boga spotkać Boga z fajerwerkami wewnętrznymi, nie wiadomo jakimi hukami, to dostrzegają że On przychodzi w cichości.

I ktoś pyta się was: A jak mam spotkać Boga?

Na pewno po cichu, na pewno w cichości i łagodności; nie w jakiejś tam szaleńczej gonitwie i krzyku, i ryku, ale w cichości i spokoju. I dlatego nie szukamy Boga przez siłę, moc i potęgę, ponieważ to On jest siłą, mocą i potęgą; a **my możemy Go przyjąć przez to, że jesteśmy jak dzieci ufni i oddani.**

Chrystus mówi: **Jeśli nie staniecie się jak dzieci ufni i oddani, nie spotkacie się z Bogiem.** Uczcie się od tych dzieci, które są ufne i oddane swoim rodzicom bez względu na to, co im dają, to są cały czas ufni; i nie dlatego że nie mają gdzie iść, bo jeszcze tego nie rozumieją, ufają im, że tak mogą powiedzieć awansem, dosłownie ufają im awansem. Ja tutaj mówię o Stasiu, o synu pewnej pani on ufa jej awansem: Mamo ja Tobie ufam awansem, ufam Tobie całkowicie, bo Ty wszystko co robisz, robisz dobrze.

Tu jest ta radość, tu jest ta tajemnica, to jest ta prostota objawienia tajemnicy Bożej i objawiania chwały niebieskiej, która jak chce powiedzieć, w cichości przychodzi, nie w napadaniu, nie w indoktrynacji, ale z ciszą.

I dlatego dzisiaj zauważyłem że pewien pan mówi w taki sposób: **Muszę się pozwolić znaleźć, a nie szukać Boga na siłę, na swoje sposoby,** pozwolić się Go znaleźć; a On do mnie przyszedł w cichości, przyszedł do mnie w ciszy. Ja Go szukałem w huku, hałasie, w wichurze, w ogniu, a On przyszedł w wietrzyku, cichutko, lekko, dotknął mnie i mnie tym urzekł i ujął, przemienił, pociągnął. A ja za Nim poszedłem i wysłuchał mnie, myślałem że słuchać mnie nie będzie chciał.

A On: Po co przyszedłeś, powiedz Mi po co przyszedłeś? I wtedy mówi: Z gorliwością rozpałała się we mnie chwała do Pana Boga. - Widzisz, nie ogniem, nie płomieniami ogromnymi, ale cichością mojej miłości, lekkością dotarłem do głębin, tam gdzie te głębinę czekają na tą małą iskłę, bo reszta stwardniała jak skała, a tam jest to, gdzie ogień został położony i iskra się tli.

Przyniosłem ogień na ten świat i jakże pragnę aby zapłonął to jest Ew. wg św. Łukasza i Ew. wg św. Tomasza Apokryficzna.

Ale tu, czuję w tej chwili jaką straszą nienawiść jakiegoś zła; ja wiem co to jest za zło; proszę tutaj się nie skupiać, bo widzę tę sytuację, co tam się dzieje zło chce Pana M. odzyskać, ale niech się pan tym nie przejmuje, ponieważ zbroja jest odporna na te ataki, a to są po prostu pierwsze haki, nie trzeba w pierwsze haki się łapać, jak to mówią: jak wróbel na plewy.

Dlatego *dusza nasza wielbi Pana, dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu w moim*, ze spokojem, w ciszy. Dlatego był ten atak taki dziwny, ponieważ zły duch chciał odzyskać swoje miejsce, ale nie starajcie się po swojemu tego czynić, ale pozwólcie Bogu, aby On w was działał. On, jak powiedział: działa w małych. Mówi w ten sposób: Bądźcie sługami tych najmniejszych, a wtedy Bóg w was będzie działał z całą mocą, nie starajcie się być największymi, ale najmniejszymi, a Bóg będzie w was działał; dlaczego najmniejszymi?

Bo najmniejszy w niebie jest większy od największego na ziemi. Oddaje państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Część 8

Podczas przerwy możemy jednocześnie wypocząć, możemy pójść na spacer i możemy przyswajać to wszystko wewnętrznym, nie będąc przeciążonym siedzeniem, słuchaniem, ale także musi to być wewnętrzna praca. Tą wewnętrzną pracą jest tak naprawdę nasze uczuciowe przemienianie się w nową naturę. Ponieważ człowiek jest istotą ogólnie znaną, chociaż niestworzoną, ogólnie znaną jako istota emocjonalna. Ale człowiek został stworzony istotą uczuciową, czyli istotą kochającą stworzenie, dlaczego? Dlatego bo został stworzony przez Boga.

Oczywiście hejterzy mówią, że to jest nieprawda, ale oni mówią że to jest nieprawda, bo nic nie wiedzą, na niczym się nie znają. Dlatego hejtują, bo się nie znają; hejtują wszystko jak idzie. Ale to nie ma znaczenia, jak już mówiłem to jest ich obraz, nie mój, jest ich obraz, nie mój. Niektórzy się załamują ponieważ myślą, że to jest ich obraz, ale to jest obraz tych hejterów; oni po prostu mają taką osobowość, tą osobowością epatują. Lubią epatować swoją osobowością, ale to jest już ich problem. Może kiedyś znudzi im się, że tak mogą powiedzieć pokazywanie, ekshibicjonizm emocjonalny.

Hejter to jest ekshibicjonista emocjonalny, który że tak mogę powiedzieć, wyraża swoją naturę wszem i wobec, nie licząc się ze swoją nagością emocjonalną.

My, czyli człowiek uczuciowy, to jest natura człowieka Boskiego; człowiek Boski to jest stworzony przez Boga. I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i kobietę. Jest tutaj napisane przecież bardzo wyraźnie w Ks. Genesis rozdz. 1: 27 *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.*

To wiele znaczy, to wiele ujawnia, to ujawnia wszystko. I ciekawą sytuacją jest to, że gdy otworzymy List do Kolosan rozdz. 3: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

To jest dosyć ciekawa sytuacja tutaj, bo odnosi się to do 27 wersetu Ks. Genesis, jak czytaliśmy ją przed chwilą. A patrząc tutaj na hiperlink włożony przez tłumacza; tłumacz wcale nie kieruje nas tam. Jest napisane Rdz 1: 26 *A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz.* Ciekawa jest sytuacja, bo tutaj jest napisane w liczbie mnogiej: *na obraz nasz.* Tutaj jest natomiast napisane: *według obrazu tego który go stworzył* a nie: tych którzy ich stworzyli.

Więc widać tutaj świadome mataczenie, tak powiedzieć trzeba, świadome mataczenie pisarza, który mimo że ma werset poniższy dokładnie odpowiadający

temu, to jednak używa innego, aby jednak ludzi skierować w inną stronę, żeby ludzi jednak gdzieś nie poinformować, dać im złe wskazówki. Kto tak robi?

No oczywiście szatan jest ogromnie pomocny, tylko że daje wszystkie złe wskazówki. Ewie powiedział: Tak, tak, oczywiście, ty masz ogromną osobowość; jesteś piękna i doskonała, i masz ogromną inwencję twórczą i ta inwencja twórcza cieszy Boga. I musisz tą inwencję twórczą wydobyć z siebie, wykorzystać i uzupełnić niedobory Boga. Ewa mówi: Jak jestem tak piękna i tak dobra, a on mówi mi takie rzeczy, a potrafię to robić, potrafię, no to chyba może itd.

Ale zapomniała o jednej sytuacji, że jest to ewidentne nieposłuszeństwo Słowu Bożemu. Słowo Boże mówi: *Nie będziesz jadła z tego drzewa*; a już stoi przy nim, już sięga po owoc, już rozmawia z szatanem. Zabronione było to, więc już złamała zakazy, a w tym momencie zastanawia się, czy łamie zakaz. A już dwa złamała; weszła i rozmawia z szatanem, a trzeci to jest ten: *Nie będziesz jadła z tego drzewa*.

I tutaj jest sytuacja właśnie, że widząc tutaj nawet w Piśmie Świętym przez pisarzy, że adresy niewłaściwe dają przez hiperlinki do innych wersetów, aby nie dostrzec tej sytuacji. Jak już mówię jest sytuacja taka - Kol 3:

10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

I hiperlink kieruje nas do 26 wersetu: *A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, ptactwem... Ale werset następny brzmi: 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.*

Więc jest jasne, więc jest bardzo prosta sytuacja, jeśli my, wedle nakazu Bożego nie zajmujemy się samodzielnie poszukiwaniem Boga, to ten świat na pewno nam Go nie objawi, nie ukaże. Bo ci, którzy mają to robić, robią wszystko, żeby udawać że to ukazują, a wszystko robić, aby nigdy Go człowiek nie znalazł. To jest ta sytuacja, żeby Go człowiek nigdy nie znalazł.

Ale my, mając świadomość Boskiej natury, czyli otwiera się w nas tajemnica. Tak jak wczoraj było powiedziane bardzo wyraźnie: *Dusza moja wielbi Pana*. I nie jest to laurka wystawiona samemu sobie, tylko jest to świadectwo o Bogu, ponieważ On przyszedł na Ziemię, duszę naszą wydobył z udręczenia uśmiercając grzesznego ducha; aby małżeństwo przestało istnieć wedle tego co powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 7: 2 *Podobnie też i kobieta zamężna, na mocy Prawa, związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża.*

Więc w ten sposób Jezus Chrystus, korzystając z tego prawa, uśmierca złego ducha czyli złego ducha, który stał się jej mężem, ponieważ zwiódł Ewę i teraz ona jest jemu posłuszna, stała się z nim jednym ciałem. A co było wcześniej?

Człowiek był jednym ciałem z Bogiem, ale zerwał tą więź i stał się nagi. Czyli Bóg jest przyodziewający, a szatan dający nagość; ponieważ szatan mówi, że człowieka

przyodziewa; czyli nie ma przyodziania innego, jak tylko Boskiego; szatan tylko czyni nagość, Bóg przyodziewa.

I tutaj jest wyraźna sytuacja, że Bóg Ojciec posyła Syna, aby złożył ofiarę ze swojego życia i uśmiercił Adama, czyli męża, który w dalszym ciągu nad nią panuje, ponieważ stworzył ich jako małżeństwo. Uśmiercił Adama, czyli uśmiercił ducha, tego który jest tym duchem adamowym. I następuje sytuacja taka, że wtedy prawo męża nad żoną nie panuje, ona już nie jest żoną.

A On duszę naszą, która została zwiedziona przez Adama i Ewę, duszę naszą z Sobą jednoczy i ona jaśniej blaskiem. A ten blask jej to jest blask, który dostrzegamy w Pieśni nad pieśniami rozdz. 8: *10 Murem jestem ja,*

a piersi me są basztami - czyli stałam się miastem Bożym -
odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Jestem miejscem przebywania ciszy, pokoju, prawdy i miłości.

Tutaj wczorajsze spotkanie, i także sobotnie, przedstawiło tę sytuację że świadomość *dusza nasza wielbi Pana*, jest ona odzwierciedlona do wychwalania Boga, a nie siebie.

Niektórzy oczywiście mogą też w Ew. św. Łukasza rozdz. 1,46 gdzie św. Maria Matka Boża mówi: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, moim Zbawcy*, to tutaj upatrują jej chwalenie się; ale tak nie jest, ponieważ u Niej nie ma takiego czegoś. Ona zaświadcza, czyli można inaczej powiedzieć, Ona się nie chlubi, ale może się chlubić, ale zaświadcza o Bogu Ojcu, który w Niej żyje, i Jej duszę wziął w chwałę swoją, i Ona zawsze tak mówi *Fiat* Łk 1:

«Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» Oto Ja, *Fiat* - *Oto Ja służebnica Pańska.*

Więc Ona nie będzie mówiła: Sama sobie zrobiłam, sama sobie mam, i wszystko już mam. Ona pozostaje w służebności Bogu:

«Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!»

To o czym rozmawiamy, jest w pełnej sprzeczności z naturą ziemską człowieka. Ziemiska natura człowieka tego nie może przełknąć, jest jakby dostała lanie jakąś różgą i nie wie za co, można byłoby tak powiedzieć.

Dlatego ta wewnętrzna natura, ona chcąc zrozumieć tą duchową naturę, ona nie jest w stanie, dlaczego? Zresztą ludzie to doświadczają, ale jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

I tutaj 6 werset, gdy przeczytam ponownie: *Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci.* I ludzie, można by było powiedzieć, są zauroczeni śmiercią; wszyscy chcą dążyć do śmierci, wszyscy chcą żyć tym cielesnym życiem.

A gdy dążność Ducha prowadzi do życia i pokoju, to ludzie uciekają od tego. Jest to nielogiczne, kompletnie nielogiczne, dlaczego?

I tutaj powiem o jednej rzeczy są modliszki, które w trakcie aktu kopulacyjnego modliszka odcina głowę modliszkowi, i modliszek ten akt uznaje za najszczęśliwszą rzecz, jaka może go spotkać. O czym tu chcę powiedzieć?

Mimo że modliszek traci życie w czasie kopulacji z modliszką, to on nie widzi tej sytuacji, jako coś zagrażającego jego istnieniu. Ale proszę zauważyć, kiedy nie ma tego aktu kopulacji, to jednak broni swojego życia, nie da się zjeść, nie da się złapać, nie da się skonsumować przez jakieś inne stworzenia, ptaka czy jakieś inne stworzenie, które na niego poluje, to się nie da schwytać. A jeśli chodzi o kopulację, to sam idzie pod toporek, że tak mogę powiedzieć, sam idzie pod odcięcie głowy przez dekapitację, ponieważ co się tam dzieje?

Emocje powodują, że zaślepiona jest logika, zaślepiony jest całkowicie sens równowagi wewnętrznej, duchowa natura nie istnieje; emocje powodują zaciemnienie.

I dlatego tutaj jak dostrzegaliśmy poznawczo, jak niektóre osoby dostrzegały, teraz już to się nie dzieje, że pierwsze spotkanie powodowało to, że gdy ono było tylko uczuciowo wyrażane, to te osoby nic nie słyszały, nie słyszały w ogóle wykładu.

Ale teraz to się zmieniło i one wszystko słyszą, ponieważ otworzyła się wewnętrzna natura. Ja tak poznawczo chcę przedstawić tę sytuację, że emocje powodują tak silne zablokowanie wewnętrznej natury poznawczej, że ona nie jest w stanie reagować na zewnętrzny świat. Ale w tym momencie kiedy jednak dociera do głębi, światłość wewnętrzna budzi wewnętrzną istotę, emocje są zrzucane, czyli emocje przestają być nadrzędne, i zaczyna działać duchowa, Boska potęga i wtedy człowiek zaczyna słyszeć wewnętrzny głos.

I dlatego wewnętrzny głos, który wewnętrznie w człowieku istnieje, on jest przez Boga Ojca wydobywany; a gdy człowiek nie żyje w umocnieniu duchowym, to jest zagłuszany. I dlatego ciekawą sytuację jest to, że jak to powiedział sam Elias, Bóg nie przemówił do niego w trzęsieniu ziemi, w ogniu i w skałach pękających, w wichrze, ale przemówił do niego w lekkim wietrzyku: Eliaszu po co tu przyszedłeś? Po co tu jesteś? - Jestem żeby bronić Ciebie (tak ogólnie mówiąc), bronić Ciebie, bo Ty we mnie rozpałałeś tę moc i ja Ciebie bronię.

Ja mogę też to powiedzieć, że nie jestem tutaj dlatego, że mi się przywidziało, żeby walczyć o Boga, tylko Bóg we mnie rozpałał ogień i walczę o Niego z całą siłą, bo taka jest Jego wola. A to mnie raduje, to mnie cieszy, to Bóg daje mi tę siłę i tę odwagę. No bo czasami słyszę: Otwartym tekstem są te rzeczy mówione, jejku, jak to jest możliwe, otwartym tekstem?

A dlaczego ludzie tego nie mówią otwartym tekstem?

Dlatego nie mówią otwartym tekstem, dlatego dzisiaj istnieje taka sytuacja jak istnieje, ludzie nie sprzeciwiali się tej sytuacji i pochlebnie wyrażali się o tych, którzy ich okradali i okłamywali. Jest przecież takie przysłowie: Kto ma księdza w rodzinie

tego bieda ominie i dokładnie wiedzą ci, że tak jest, ale nie chcą żeby to było powszechne.

Jak np. powszechne było, wszyscy ludzie w Polsce wiedzieli, że ksiądz nie zarabia pieniędzy, nie ma wypłaty. Ale wszyscy w rządzie wiedzą, że to jest nieprawda, bo on zarabia i na to idzie prawie jeden PKB, no tam chyba 0,70 PKB idzie itd. Ale kłótnie o 1/10 procenta to są o co? - bo jeden PKB to jest 2 biliony prawie, dwa biliony złotych, więc promil nawet to już są, że tak mogę powiedzieć, maybachy. Maybachy to są takie Mercedesy bardzo wypasione, które dostał Rydzyk od człowieka bezdomnego. Czyli po prostu robił sobie farsę z ludzi i mówił: Co mi zrobicie? Mnie głaskają po głowach ci, którzy chcą ode mnie elektorat. Dlatego ja mogę te wszystkie rzeczy robić.

I tutaj właśnie mając świadomość duchowego głosu wewnętrznego, że Bóg mówi po cichu, nie krzyczy głośno, ale mówi po cichu, musimy dbać o wewnętrzną ciszę naszą.

Dlatego wołając: *Dusza moja wielbi Pana*, oznacza tę sytuację, że to my wysławiamy Chrystusa Pana, wysławiamy Boga. Przekładając to na sytuację *dusza moja wielbi Pana*, przekładamy to także na świętość: Jestem uświęcony, moja dusza jest święta, moja dusza jest doskonała, moja dusza jest wzniesiona ku doskonałości Bożej, więc moja dusza jest w światłości samego Boga.

Gdy ja wierzę Bogu, to też moja cała natura, duch mój także się w Nim zanurza i woła: *i duch mój raduje się w Bogu Panu moim*.

Proszę zauważyć, Duch Boży nie otwierał tych wszystkich spraw wcześniej, a teraz otworzył. Oczywiście ludzie mogliby powiedzieć w ten sposób: Och panie, co pan odpowiadasz, przecież my już wiedzieliśmy o tym, że tam jest tak napisane już 20 lat temu, 30 lat temu i 50 lat temu wiedzieliśmy. No to w takim razie pytanie: To dlaczego jesteście w tym stanie w jakim jesteście, wiedząc to, co to oznacza? Dlaczego nic nie zrobiliście? Ponieważ była to tylko informacja, jakaś tam informacja, która nic nie znaczyła.

Na przykład jest dziecko, i ojciec uczy dziecko matematyki; dziecko ma roczek, w wózku go wozi i mówi mu o matematyce całki, obliczenia prawdopodobieństwa, inne rzeczy. A gdy ma dziecko 2 lata zniknął i jego już nie ma, i już mu o tym nie mówi, bo już mu o tym powiedział. I z wózkiem chodzi i dziecku ukazuje jakim jest dobrym, ale gdy dziecko już może rozumieć, zniknął, i ojca nie ma. I to jest ta sytuacja, ojca nie ma, bo ojciec już powiedział wszystko, całą edukację dziecku. Wystarczyło mu powiedzieć gdy się urodził, w dwa miesiące, powiedzieć mu całą wiedzę, a później zniknąć.

Nie chodzi o to, chodzi o to aby dać dziecku wiedzę w czasie odpowiednim, do tego przeznaczonym. I dlatego dziecku nie można powiedzieć wszystkiego tego, co się ma do powiedzenia wtedy, kiedy dziecko jest malutkie, tylko w tym czasie kiedy ono to przyjmuje. Kiedy dziecko ma 10 lat to powinno przyjmować tą wiedzę; 15 - tą

wiedzę. Matka nie edukuje, dziecka dwuletniego, albo rocznego, nie edukuje seksualnie, ale edukuje kiedy ma 15 lat, czy tam 16-cie, edukuje seksualnie o pewnych zagrożeniach i o pewnych aspektach, ponieważ dziecko samo dostrzega że coś się z nim porobiło, coś się pozmieniało piersi urosły itd. i wtedy edukuje. A nie edukuje jak dziecko ma pół roczku, i mówi mu o zagrożeniach seksualnych, można byłoby tak powiedzieć. Na wszystko przychodzi czas.

I dlatego Duch Boże nas edukuje wtedy, kiedy jesteśmy wewnętrznie na to gotowi. Ale nie jesteśmy gotowi dlatego, że sobie w głowie to gdzieś poukładaliśmy, tylko jesteśmy gotowi wewnętrznie, dojrzali wewnętrznie duchowo. Czyli świadomi Boskiej tajemnicy, świadomi Boskiej relacji, czyli społeczności Boskiej, włączeni w społeczność Boską, a jednocześnie można powiedzieć, to jest taki czas apostołski, ale żeby ten czas apostołski się pojawił, musi nastąpić czas apostazji. Czas apostazji porzucenie starego stanu istnienia.

Tak jak św. Paweł powiedział: Jesteście apostołami Chrystusa, staliście się apostatami żywiołów tego świata; więc po cóż chcecie wrócić do żywiołów tego świata? Rozpoczynacie Chrystusem, kończycie ciałem jak to powiedział w Liście do Galatów rozdz. 3: *1 O, nierozumni Galaci! Któż was urzekł, was, przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego? 2 Tego jednego chciałbym się od was dowiedzieć, czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełnienia Prawa za pomocą uczynków, czy też stąd, że daliście posłuch wierze?*

I tutaj właśnie to pytanie też jest do wszystkich ludzi. Jak państwo sami wiecie, wy to pytanie rozumiecie całkowicie, że: *2 Tego jednego chciałbym się od was dowiedzieć, czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełnienia Prawa za pomocą uczynków, czy też stąd, że daliście posłuch wierze?* Oczywiście wierze, ale wielu ludzi, którzy słuchają prawa, nie chcą tej wiary słuchać, mimo że to wiara wyzwala i jest to wszędzie napisane, co zaświadcza o czym?

Że emocjonalnie są związani z tym, który ich uwiódł, a nie Tym który ich wiedzie do prawdy; ten który ich uwiódł, a nie wjedzie ich do prawdy. Emocjonalnie są związani z ciemnością, z szatanem, który nie chce prawdy Bożej, nie chce człowieka. A my wiemy dlaczego? Człowiek jest taki mały drobny; szatan mówi, że on jest taki ogromny, wielki, wszystko może. Dlaczego się interesuje człowiekiem? Bo człowiek jest wielki, ogromny. Szatan jest mały, tylko że on przez strach wie, że strach ma wielkie oczy.

I dalej: *3 Czyż jesteście aż tak nierozumni, że zacząwszy duchem, chcecie teraz kończyć ciałem?* Proszę zauważyć, przedstawia tę sytuację ale są tacy ludzie, jak na Facebooku czasami spoglądam jak pan Mateusz, czy ja rozmawiam w komentarzach z jakimś człowiekiem, widać że ten człowiek rzeczywiście, który był taki teologiczny, nawrócił się, dosłownie się nawrócił, było widać, że on zrozumiał, że jest wrogiem Boga. Ale nie ugruntował się w Bogu i ponownie wszedł w te same koleiny.

Ale powiem państwu są takie sytuacje, że człowiek nieugruntowany wpada w te same koleiny i kończy gorzej niż na początku.

4 Czyż tak wielkich rzeczy doznaliście na próżno? A byłoby to rzeczywiście na próżno. 5 Czy Ten, który udziela wam Ducha i działa cuda wśród was, [czyni to] dlatego, że wypełniacie Prawo za pomocą uczynków, czy też dlatego, że dajecie posłuch wierze? - Ten List św. Pawła do Galatów rozdz. 3 od początku jest niezmiernie ważny.

Ale najdziwniejszą sytuacją jest to, że nawet gdyby się ten List napisało na portalu społecznościowym, to on by też był jakby pozbawiony wielu wyrazów, znaczenia które tam jest; ludzie by i tak widzieli to, co widzą. To jest dziwna sytuacja, patrzą na zdanie, ale dostrzegają całkowicie co innego, dlatego że lęk powoduje to, że sięgają ku temu co jest w emocjach zapisane.

Tak jak np. wpisze się do translatora łacińsko-polskiego „Ojcze nasz, który jesteś w niebie” i oczywiście gdy tłumaczymy z łaciny na polski jest napisane: „nie wódź na pokuszenie” w 6 wersecie. Ale gdy będziemy cofać, kasować wyrazy i nie skasujemy oczywiście całkowicie „nie wódź na pokuszenie” po łacinie, to nastąpi *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. O co tutaj chodzi? Chodzi o tą sytuację, że formuła tłumaczenia funkcjonuje nie zgodnie z transkrypcją, tylko z utartym biegiem wydarzeń, że ludzie w taki sposób już myślą, już tak pojmują, taka jest ich, że tak mogą powiedzieć formacja, tak są formowani, nie można tego zmieniać. Mimo że to zdanie wygląda w taki sposób, to i tak się inaczej czyni.

Dzisiaj wiemy oczywiście, że Rosja zaatakowała Polskę w 1941 roku; ale jest sytuacja taka, że przecież wtedy gdy chodziliśmy jeszcze do szkoły i oglądaliśmy „Czterech pancernych”, to wiedzieliśmy, że to są nasi najlepsi przyjaciele. I że oni nas bronili przed Niemcami. Oczywiście później dopiero się dowiedzieliśmy. Ja w domu mówiąc o tej rzeczy się dowiedziałam od nauczyciela który „mówił to spod lady”, o tak mogę powiedzieć.

To Mama mówi: tego nie wolno mówić, to jest zabronione. Czyli była sytuacja takiej informacji. Także jest sytuacja taka, że moja babcia miała książkę Sybilli, to była księga królowej Saby; oczywiście nie miała Pisma Świętego, bo było zabronione, albo gdzieś schowane głęboko, głęboko, głęboko; czytała Sybillę, ale była bardzo chrześcijańska.

Więc ludzie tak naprawdę chcąc utrzymać Boską naturę w sobie, w jakiś sposób sięgali do tej wiedzy w różny sposób, a jednocześnie łamali zakazy ogólne kościoła, które nakazywały, że za to że Biblię się trzyma w domu, i ją się czyta, jest ekskomunika. Dopiero ustąpiło to w latach 50 czy 60tych, że ekskomunika nie była dla ludzi, którzy mają Pismo Święte. To jest taka dziwna sytuacja, żeby tak inwigilować człowieka.

Ale my, trwając w Duchu Bożym jeszcze spotykamy ludzi, którzy gdy komuś powiemy, że jest bezgrzeszny, żeby wiedział że jest bezgrzeszny; to on powie, że to jest pycha, to jest pycha, że ja jestem zdolny żyć w Bogu, pycha że mogę myśleć, że moja dusza jest w niebie. Co to oznacza, że moja dusza jest wyzwolona?

Oznacza to, w dalszym ciągu chcę powiedzieć o tej sytuacji, że duch człowieka jest tak głęboko zdegradowany i tak głęboko zniszczony, że trwa cały czas w lęku o

swoje istnienie, trwając pewnej wiedzy zakazowej, która mu zakazuje, a nie już jest w stanie myśleć o tym co mu wolno.

To tak jak w latach 1983 rok to był (może troszeczkę później to było) kiedy Urban powiedział w telewizji (był rzecznikiem rządu) powiedział w taki sposób: Wszystko jest dozwolone, co nie jest zabronione. I od tego czasu zaczęły momentalnie pojawiać się firmy, które zaczęły pojawiać się dlatego, ponieważ zaczęli czytać prawo i zobaczyli że to nie jest zabronione. I zaczęły pojawiać się spółki akcyjne, a dlaczego? Dlatego że spółki akcyjne zostały zawieszone w 1933 r. i nigdy nie zostały zdelegalizowane i gdy ustąpił rząd komunistyczny, spółki akcyjne zaczęły znowu powstawać na zasadzie starych zasad. I najciekawszą sytuacją jest to, że te stare zasady sprzed 100 prawie lat one w dalszym ciągu działają i nikt ich nie zmienia; i one zawsze działały, tylko ludzie się bali ich stosować, bo uważali że jest to niewłaściwe, byli karani za stosowanie prawa, które cały czas działało.

Dlatego *dusza moja wielbi Pana*, i teraz dlaczego mówię o tej przestrzeni, która się w tej chwili pojawia? Dlatego że w tym momencie, kiedy mamy świadomość, że *dusza moja wielbi Pana*, to jest to bardzo ważny aspekt waszego stanu. Nie możecie go opuścić, nie możecie opuścić tego stanu świadomości *dusza moja wielbi Pana*, *dusza nasza wielbi Pana* nie możemy tego stanu opuścić, dlatego że on jest prosię państwa, główną siłą mocy waszego ducha. Jeśli wy, wiecie *dusza moja wielbi Pana*, a teraz *duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, to w tym momencie kiedy stosujecie zamiennie, to tracicie jedno i nie macie też drugiego.

Bo te dwie natury, prosię państwa, one działają tak jak Prawo Miłości. Prawo Miłości, które mówi o takiej sytuacji: Miłuj Pana Boga swojego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu, z całej swojej woli, i bliźniego swego jak siebie samego. To jest po prostu odzwierciedlenie Prawa Miłości, o którym mówił Jezus Chrystus, że to jest najważniejsze Prawo. Prawo miłości jest najważniejsze: Miłuj Pana Boga swojego z całego swojego serca i bliźniego swego jak siebie samego.

I tutaj zobaczcie państwo w przestrzeni *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, jest niezmiernie ważne; jeśli istnieje Prawo Miłości - właśnie miłuj Boga swojego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całej swojej mocy, z całej swojej woli, i bliźniego swego jak siebie samego - to w tym momencie jest całość.

Nie może być ta sytuacja, że pierwszego nie ma, a drugie, czyli miłujemy bliźniego swego jak siebie samego, a nie znamy Boga. Bo św. Jan bardzo wyraźnie to jest przedstawia w 1 Liście rozdz. 4:

17 Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości, że mamy pełną ufność na dzień sądu, ponieważ tak, jak On jest. Tak jak On - [w niebie] - to wtę, jest tak jak On i my jesteśmy na tym świecie. Dlaczego tu jest napisane [w niebie]?

Przecież siłą chcą tego Jezusa Chrystusa wyrzucić z tego świata niech sobie tam będzie w niebie, niech tutaj nie przychodzi i nie mówi jak pisać mamy „ó” kreskowane, czy nie; czy „y” czy „j”, a czy może „rz” czy nie. Abstrahuję oczywiście, nie chodzi o to.

19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

20 Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi.

Dlatego tutaj jeśli wejdę ponownie w przestrzeń Magnificatu - Ew. wg św. Łukasza rozdz. 1: 46 *Wtedy Maryja rzekła: Wielbi dusza moja Pana* - **pierwsza część Magnificatu, która odzwierciedla Prawo miłości.**

I druga część: 47 *i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.*

Czyli jest to Prawo, o którym mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Mateusza rozdz. może 22, nie pamiętam?

46 Wtedy Maryja rzekła: Wielbi dusza moja Pana 47 i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.

A jeśli chodzi o Ew. wg św. Mateusza rozdz. 22, nie pamiętam dokładnie, ale powiem swoimi słowami z pamięci, może nie swoimi ale z pamięci, tutaj Jezus Chrystus który właśnie mówi do faryzeusza: Jakie jest prawo? A on mówi: Będziesz miłował Pana Boga swojego z całego swojego serca, i jeszcze jest jedno i bliźniego swego jak siebie samego. Na tych Prawach są oparte wszystkie proroctwa i Prawo - tak przedstawił.

Proroctwa czyli Protoewangelie, bo proroctwa to są Protoewangelie; to są Ewangelie można by powiedzieć profetyczne. Ewangelie są wszystkie profetyczne, no taka jest prawda, bo Ewangelia mówi o Dobrej Nowinie, nie o tym co się wydarzyło, a o tym co się wydarzyć ma. Ewangelie są wszystkie profetyczne.

Jeśli św. Paweł głosi swoją Ewangelię to mówi: Jestem prorokiem. Bo Ewangelia jest profetyczna, bo mówi o tajemnicy, którą Bóg przeznaczył dla nas, a jednocześnie prorocy też przedstawiali. Więc proroctwa Izajasza możemy nazwać jako Protoewangelie, ponieważ one są profetyczne, one mówią o tajemnicy naszej doskonałości, która jest przez zanurzenie się w chwale Bożej, w Chrystusie Jezusie, Bogu Ojcu i Duchu Świętym.

Dlatego odniosłem tutaj tą tajemnicę *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim, moim Zbawcy*, tutaj przedstawiam tą sytuację ponieważ dostrzegłem taką sytuację, że gdy państwo zaczęli się zanurzać w głąb *i duch mój raduje się w Bogu Panu moim* zaczęliście tracić rezon, zaczęliście tracić tą siłę jedności z Boską naturą, ponieważ musi w was pozostać... Dlaczego taka sytuacja jest?

Może w ten sposób powiem dlatego że jesteśmy dwojgiem istot, sercem musimy trwać w Boskiej naturze. Czyli jesteśmy zdolni jednocześnie być na górze i na dole. Co to znaczy?

To jest związane z jazdą samochodem, kiedy wsiadamy do samochodu, jednocześnie nasze serce będzie myślało o najdalszej drodze, a nie są to myśli naszego naszej głowy, tylko naszego serca. Jak możemy nazwać myśli serca, gdy jedziemy w daleką podróż?

Nie jako myśli, tylko jako wezwanie. Wezwanie, to najbardziej odpowiada tej naturze. Czyli myśli serca są wezwaniem, a myśli głowy są sprostaniem temu wyzwaniu. Czyli myśli głowy wszystko chcą zrobić, aby sprostać wezwaniu, do którego wezwało ich serce. W tym momencie kiedy wezwanie serca się kończy, myśli składają broń, zdejmują pancerz i kładą się spać, i odpoczywają. Ale gdy serce zmieni swój stan znowu jest wezwane, nagle słyszymy szczęk, a ten szczęk to wszystkie myśli stoją już umundurowane, stoją już w zbroi, już wszystkie tarcze, i są gotowe do wypełniania dzieła, do którego wezwało je serce.

Dlatego tutaj chcę przedstawić o tej sytuacji, że wasze serce nieustannie musi zostać pod wezwaniem. Nie możecie tego serca zniekształcać inną myślą, tylko pozostaje w waszym sercu *dusza moja wielbi Pana* i cały czas w was istnieje świadomość Boskiego wezwania, jesteście powołani i za to odpowiedzialni.

I gdy trwacie w tej naturze Boskiego oddania, wasze serce jest głęboko oddane Bogu, sam Bóg wznosi wasze serce ku doskonałości Bożej, a wasz duch wykonuje ziemskie dzieła. To są te ziemskie dzieła.

I dlatego tutaj *dusza nasza wielbi Pana*, jest to wezwanie; jest to wezwanie, jest to stan gdzie Chrystus Pan wezwał już naszą duszę, a teraz my, musimy pójść za duszą, ponieważ wezwał już duszę, którą On musiał wezwać. On musiał wezwać, On musiał oczyścić, On musiał wyzwolić z udręczenia. On musiał wyzwolić z wszelkich cierpień, z tego co zostało sprowadzone przez Adama, gdzie nie mogliśmy się w żaden sposób przed tym uratować, ponieważ nadrzędną władzę miał. Tak jak serce ma nadrzędną władzę nad myślami; myśli nie mogą czynić innej rzeczy jak tylko tą, którą serce nakazuje, czyli wezwanie serca. Dlatego pamiętajcie jaką mocą jest serce wezwane.

I dlatego *dusza moja wielbi Pana*, odzwierciedla tę sytuację, że trwając w doskonałości Boskiej *dusza moja wielbi Pana*, to jest wezwanie naszego serca, a myśli które są poniższe, myśli naszego ducha, to jest realizacja tego wezwania. W jaki sposób to się dzieje? Bez względu na to w czym jesteście, nie możecie powiedzieć w taki sposób: Zostawiam wszystko co mam, idę gdzie chcę, nie mogę tego robić, ponieważ Bóg mnie wezwał do innych dzieł. - A gdzie cię wezwał?

- No jeszcze nie wiem, nie wiem gdzieś mnie wezwał. - A czy nie wezwał cię w tym co masz? Czy nie wezwał cię w tym co masz, abyś wszystkie te rzeczy czynił teraz, czyli twoje serce było oddane Bogu, a uczuciowa twoja natura...

Powiedzmy jest taka sytuacja; my spoglądamy tak jak Bóg; Bóg spogląda na człowieka, zadaje mu zadanie, czyli wezwał jego serce do postawy doskonałości

dusza moja wielbi Pana, bo wezwał, to jest wezwanie - *dusza moja wielbi Pana*, jest to wyzwanie i Bóg patrzy na naszą postawę tylko i wyłącznie uczuciowo.

Gdyby spojrzał na przykład na uczniów tylko wewnętrznie uczuciowo, tylko, to by oni cały czas modlili się i nic nie robili więcej; cały czas emanacja miłości, prawdy, jedność z Bogiem jest aktywna, cały czas tylko to. Ale gdybyśmy spojrzeli tylko znowu fizycznie, byśmy zobaczyli, że jedzą, piją, chodzą po ludziach, bawią się, śmieją się, rozmawiają, itd. A teraz te dwa obrazy możemy połączyć; jednak nieustannie się modlą, a jednocześnie jedzą, piją, rozmawiają i wiele innych rzeczy czynią. I ktoś by powiedział tak: Jak można być takim dualnym i dwie rzeczy robić naraz? To właśnie człowiek.

O ironio muszę powiedzieć: o ironio, może powiem jeszcze trzeci raz: o ironio, ludzie którzy stoją pod kioskiem i upijają się piwem, i to lichym, że tak mogę powiedzieć, oni są ogromnie prawdziwi w swoim wyrazie - to co myślą, to i mówią. Czyli nie ma w nich, że tak mogę powiedzieć, sprzeczności. Ale to jest najbardziej wstrząsające i bolesne, że tak bardzo przeszli na stronę tylko samego ciała, że ich serce pragnie ich upojenia, udręczenia i upadku.

Ludzie przeciętni są takimi, gdzie cieleśnie udają poprawność, a serce ich jest kostropate. Ludzie Boscy serce ich jest doskonałe, a żyjąc na Ziemi żyją tak jak każdy człowiek, i dlatego im poczytują że wcale nie są świętymi. A są świętymi przecież, dlatego że to, że jedzą i piją - jak to św. Paweł powiedział w Liście do Rzymian rozdz. 14:

7 Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: 8 jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana.

Rz 14: 17 Bo królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym.

Czyli, nie wnosimy się do Boga przez to co jemy, ale przez sprawiedliwość prawdę i miłość.

Św. Paweł dlatego mówi w taki sposób: Jeśli ja jem mięso, a byłby człowiek, który byłby wegetarianinem i by mówił w taki sposób: Jak ty jesz mięso, to ja nie mogę słuchać twojej mowy na temat prawdy Bożej, ponieważ ty jesz mięso i dla mnie to jest wyrócenie do góry wszystkiego. A św. Paweł mówi tak: Jeśli ty nie jesz mięsa, to wiesz co? - ja też nie będę go jadł.

I tamten mówi tak: O widzisz, nie jesz mięsa to znaczy, że przyszedłeś na moją wiarę. A św. Paweł mówi po pewnym czasie: Ja nie jem mięsa, dlatego abyś ty nie odpadł od mojej wiary. Ja poszedłem za tobą, bo mnie niejedzenie mięsa nie zaszkodzi, a ciebie brak wiary prowadzi do śmierci. Więc ja mięsa jeść nie muszę, ja mogę jeść korzonki, ja mogę jeść coś innego, mogę jeść inne rzeczy; nie muszę jeść mięsa, nie muszę, bo nie jest dla mnie konieczne, ale dla ciebie wiara jest konieczna.

I po jakimś czasie ten, który nie jadł mięsa mówi w taki sposób: Doszedłem do wniosku, że jedzenie mięsa, czy niejedzenie mięsa niczego nie zmienia, ponieważ

wszystko jest święte i wszystko Bóg stworzył. I ja rozumiem św. Pawle, że nie jesz mięsa nie dlatego, że uznałeś moją wiarę, tylko dlatego, że uznałeś moje życie w Bogu, a ja jego nie rozumiałem, a ty mi pokazałeś, że ono jest właśnie takie.

I pyta się św. Pawła: Co straciłeś, nie jedząc mięsa? - Nic nie straciłem nie jedząc mięsa, ale zyskałem ciebie. A ty wiesz, że zbawienie nie przychodzi przez to co jemy, czy nie jemy, ale przez sprawiedliwość, miłość i prawdę.

Więc tu chcę przedstawić tą sytuację, że musimy czynić wszystkie te rzeczy, które są zgodne z prawami Bożymi. Wszystkie te rzeczy czyli Jezus Chrystus np. je i pije; faryzeusze mówią Jemu w taki sposób: Ty nie możesz być Bogiem, bo jesz i pijesz.

Dziwna sytuacja skąd faryzeusze wiedzą co Bóg je, a czego nie je? Jak oni w ogóle Boga nie znają. Oni sobie Boga powymyślali i pomyśleli sobie, że Bóg na pewno tego nie je, tego też nie je, tego też nie je, same chude je zapewne, albo tłuste powykrawa, że tak mogę powiedzieć.

Ale Bóg nie żywi się tym to ziemskie, tak uważają. Ale znowu jest taka sytuacja, że Jezus Chrystus je; więc jeśli je, to nie jest Bogiem, bo Bogowie nic nie jedzą. A skąd oni to wiedzą? Jak oni sami nie wiedzą gdzie jest Bóg, i wymyśli sobie historie o Bogu kompletnie nierzeczywiste.

Dlatego tu chcę przedstawić tę sytuację, zaczyna się u państwa naprawiać z tego co dostrzegam, ponieważ nastąpiła sytuacja taka, że gdy Duch Boży zaczął nas skierować ku *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, to zaczęła się pojawiać taka sytuacja, że wasza świadomość zaczęła przenikać do dolnego stanu zakłócając górny. Co to oznacza? Było to na poziomie rozumowym.

Ale kiedy jest to szczerą wiarą i naprawdę wierzycie Bogu, że dusza wasza jest w stanie doskonałości, jeśli naprawdę wierzycie, że dusza wasza jest doskonała i naprawdę uwierzyliście Bogu, to w tym momencie myśli wasze realizują Boską tajemnicę na ziemi.

I dlatego tego jest brak ludziom, którzy szukają prawdy i nie mogą jej znaleźć, bo nie realizują Boskiej tajemnicy na ziemi, tylko własną tajemnicę wynikającą z rozumu, chęci poszukiwania władzy, potęgi, i mocy.

I dlatego gdy istnieje *dusza moja wielbi Pana, dusza nasza wielbi Pana*, ona jest już w Bogu, jesteście sercem oddani i w ten sposób w tym sercu oddanym całkowicie, jesteście cały czas w codziennym dziele. Czyli codzienne dzieło powoduje tę sytuację, że robimy to, co jest napisane w Liście do Kolosan rozdz. 3: 16 *Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. 17 I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.*

Tutaj św. Paweł powiedział że to, że rozmawiacie z drugim człowiekiem nie zwalnia was z tego, aby wasze serce nieustannie śpiewało psalmy. Bo wasze psalmy w sercach jest to stan; nie jest to zajmowanie języka psalmami, tylko jest to stan

waszego serca, który nieustannie woła: *Dusza moja wielbi Pana*, hosanna, hosanna na wysokości. To są anielskie hymny dla Boga, serce nieustannie woła ku Bogu. I w ten sposób synowie Boży powstają, synowie Boży się wcielają. Ponieważ Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię wcielając się w ciało grzeszne, abyśmy my, mogli być uwolnieni z ciała grzesznego i wcielić się w ciało święte.

Jezus Chrystus nie traci ciała świętego, tylko niszczy nasze ciało grzeszne, abyśmy my, wcielili się w ciało święte, bo dusza została stworzona dla ciała świętego. W ciele świętym wypełnia dzieło, dla ciała świętego została stworzona; co to znaczy dla ciała świętego? Że ciało też musi stać się święte, i ona przybywając w tym ciele ziemskim uczyni je świętym, bo została stworzona dla ciała świętego; i ostatecznie dopełni tego dzieła: Idź i uświęć ten świat mówi Bóg Ojciec do Jezusa Chrystusa pójdziesz do ciała grzeszników, ale tam grzechowi nie ulegniesz, ale światłość nieba zaprowadzisz na ziemi.

I my jesteśmy rubieżami Boga, czyli jesteśmy tymi posłańcami, rubieżami, w tym momencie kiedy trwamy w Boskiej tajemnicy, Boskiej doskonałości, w Boskiej chwale, Boskiej miłości. I dlatego tutaj powiedziałem tą prostą rzecz, o której była mowa, że myśli serca traktujemy jako wezwanie, bo one są wezwaniem, wezwaniem myśli do działania. Ale wezwanie nigdy się nie kończy.

Co się dzieje, kiedy możemy w Starym Testamencie zobaczyć Ks. Judyty, kiedy Judyta poszła zabić dowódcę Nabuchodonozora. Kiedy on żył wszyscy stali w szeregu i wszyscy byli pod bronią, ale kiedy on został ścięty, obcięła mu głowę Judyta, to wszyscy uciekli, ponieważ nie było głowy. I ta sama sytuacja jest, gdy wszyscy stoją i walczą, gdy stoi dowódca, to wszyscy walczą, kiedy dowódca jest pokonany padają na kolana i oddają pokłon zwycięzcy.

Dlatego nigdy serce nie może skończyć swojego oddania, ponieważ gdy ono jest na miejscu, to i myśli są też na miejscu. Tu nie chodzi o tę sytuację, żeby być w tym stanie panie M. to chodzi o inny. Chodzi o tą sytuację, żeby to serce nasze wołało, a nie nasza głowa. Ponieważ nie może się zamienić sytuacja taka, że to myśli głowy będą wejść w tzw. rytm myśli serca, bo to jest niemożliwe. My jesteśmy oddani i ufni, tak.

Oddany i ufny, to tak jak jest to oddanie się np. codziennemu ukazywaniu człowiekowi prawdy na portalu społecznościowym. Jest to całkowite oddanie, oddanie się tej sprawie z całą pasją, z całą siłą, ponieważ chcemy tego człowieka uratować, chcemy tych ludzi uratować, chcemy im pokazać tę drogę, ze spokojem oczywiście. Ze spokojem, gdzie ten spokój okazuje się, że o wiele więcej przynosi niż, że tak mogę powiedzieć, czerwono-czarne ognie i strzały, które uderzają. A gdy jest łagodność, cisza i spokój, one przenikają do wnętrza, cieszą nas i cieszą innych, zaczynają wydobywać.

Więc jest to pasja, jest to pasja dzielenia się tą radością. Nie chodzi o to, żeby nasze myśli zmuszały serce, bo serce jest nadrzędną siłą, ale ono wtedy nie słucha

nadrzędnej mocy i też zaczyna schodzić z drogi w niewłaściwą stronę. Więc jesteśmy tak jak małe dziecko, które ciągle rozgląda się za mamą: mama, mama, mama.

Tak jak mam trzeciego wnuka Wojtusia, który ciągle mamy chce; nie płacze, jest spokojny, ale gdy go wezmę na ręce, a Kasia pójdzie do toalety, to on tak tą głową kręci we wszystkie strony; patrzy gdzie jest. A tak jest za nią ogromnie mocno, że może nagle się zanieść, płakać i mdleje z powodu takiego, że tak mogę powiedzieć, takiego afektu, takiej żalości. Ale przecież ona nie znika na wieki, tylko do toalety, tak można powiedzieć. Ale to dzieci są tak silnie związane. Więc to jest naturalne związane, silne związanie.

Jest to walka tak naprawdę, prawdziwa walka o drugiego człowieka, prawdziwa walka o tą chwałę.

Część 9

Tutaj znalazłam wersety na temat jedzenia, a nie tylko na temat jedzenia, ale też relacji w jedzeniu między dwojgiem ludzi, między ludźmi jednym słowem.

Jest napisane w 1 Liście do Koryntian rozdz.8:

8 A przecież pokarm nie przybliży nas do Boga. Ani nie będziemy ubożsi, gdy przestaniemy jeść, ani też jedząc nie wzrośniemy w znaczenie. 9 Baczcie jednak, aby to wasze prawo [do takiego postępowania] nie stało się dla słabych powodem do zgorszenia.

Czyli co to oznacza? Oznacza to to, że pewnie ludzie uważają że to, co jedzą i co nie jedzą przybliża do Boga, to są ludzie słabi, i dlatego gdy zobaczą ludzi jedzących wszystko będą uważali, że oni ich od Boga odwodzą. Ale gdy w Bogu żyjemy możemy jeść wszystko. Jak to powiedział św. Paweł Liście do Rzymian rozdz.14:

14 Wiem i przekonany jestem w Panu Jezusie, że nie ma niczego, co by samo przez się było nieczyste, a jest nieczyste tylko dla tego, kto je uważa za nieczyste. 15 Gdy więc stanowiskiem w sprawie pokarmów zasmucasz swego brata, nie postępujesz już zgodnie z miłością. Tym swoim [stanowiskiem w sprawie] pokarmów nie narażaj na zgubę tego, za którego umarł Chrystus. 16 Niech więc posiadane przez was dobro nie stanie się sposobnością do bluźnierstwa! 17 Bo królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym.

Więc tu jest sytuacja że, np. są posty, posty one uważają, że jedne rzeczy są dobre, inne są niedobre i to nie jest wcale chrześcijańskie. Św. Paweł przedstawił, że nieczyste jest dla nieczystych, a to sami ludzie, którzy uważają za nieczyste, czynią nieczysty pokarm, mimo że Bóg stworzył go czysty, ponieważ jest stworzony przez Boga. Więc dzisiejszy kościół przez posty stwarza większą przestrzeń narażania na grzechy, większą nieczystość; nie czystość ludzi, ale nieczystość, dlatego że posty są dla słabych.

Czyli jeśli ten który np. wie, że wszystko jest doskonałe i dobre, je wszystko co Bóg mu daje, to ten który uważa że dzisiaj jest post, ulegnie skażeniu i udręczeniu, bo będzie widział grzesznika jak zjada wszystko. Tylko że ten jest grzesznikiem, który nie zjada wszystkiego, bo nie uważa Boga za Boga doskonałego, tylko za Boga

który za dobre jedzenie nagradza, a za złe każe, ale tak wcale nie jest; więc mówi tu o ludziach silnych.

I dlatego przedstawił te sytuację, aby też zwrócić uwagę; św. Paweł powiedział, że jeśli ktoś miałby odpaść z tego powodu że ja jem mięso, to nie będę go jadł, nie dlatego że jedzenie mięsa jest niedobre, tylko dlatego, aby tamten człowiek nie odpadł. Ale on wzrastając w Bogu zrozumie, że przestałem jeść mięso nie ze względu na to, że ono jest niedobre, tylko ze względu na niego, aby on nie odpadł od Boga.

I tutaj te tajemnice o których rozmawiamy, są one właśnie też związane z sercem. Czyli bardzo ciekawa sytuacja tzw. wezwaniem serca, to w sercu musimy być przekonani co do jedzenia i co do picia, bo serce odpowiada za te wszystkie sprawy. I ono powoduje to, że nasze myśli robią coś po kryjomu, ponieważ serce mówi: nie rób tego, nie rób tego, bo ja inaczej myślę itd. Może inaczej, serca myśli zawsze są zgodne z sercem; ale inny człowiek mówi: on to robi, a ty robisz to. Więc tutaj starajmy się funkcjonować w taki sposób, aby jednych umocnić, ale drugich nie oderwać od wiary, ale zachować swoją wewnętrzną naturę, widzieć dlaczego to czynimy. O czym tu mówię?

Zauważyliście państwo, że w tej chwili kiedy następne spotkanie jest poruszone, to ono ma inny charakter troszeczkę, dlatego że charakter już jest ducha; przedtem było *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Ale tutaj głównym elementem jest to, że gdy mówię tutaj o duchu, to on sam nie może sam siebie wzniesić, jego wznosi dusza, jego wznosi Chrystus Pan, który duszę naszą wyzwolił i *dusza moja wielbi Pana, dusza nasza wielbi Pana*.

I nie jest to sytuacja związana z tym, że my, jak już było to powiedziane, że my myślimy tak, że my swoją duszę wnosimy, czy jej jakoś pomagamy, tylko my mamy świadomość że dusza nasza jest już czysta i doskonała, i zanurzamy się w wierze. I tutaj chodzi mi o wiarę, chodzi o duszę, chodzi o duszę naszą, ale chodzi o wiarę co Chrystus jej uczynił.

Więc okazuje się że, mimo że wyglądało na to, że mówimy o czymś innym, to i tak mówimy o tym samym, ponieważ chodzi o bezgrzeszność i chodzi o świętość, dlatego że sam Chrystus uczynił naszą duszę bezgrzeszną i świętą, i ona jest święta. I dlatego wołamy: *Dusza moja wielbi Pana, dusza nasza wielbi Pana*, czyli mówimy tu o świętości tak naprawdę. I ta świętość jest niezmiernie ważna, powiem państwu dlaczego? Jak my swojego ducha wychowujemy?

To jest niezmiernie proste, chcecie iść do kina, nie chcecie zrobić przykrości żonie, że idziecie do kina; no to co robicie? Zapraszacie ją do kina, idziecie z nią do kina. A jak jej powiecie, że idziecie do kina na taki i taki film, a ona powie: wiesz co, nie pójdę na ten film, ale ty idź, bo ja nie lubię tych filmów. No to idę i nie mam problemu. O co tutaj chodzi?

Chodzi o tą sytuację, kiedy *dusza nasza wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, to wszystkie czynności wykonujemy które na Ziemi są do

wykonania: jemy, pijemy, chodzimy do kina, wychowujemy dzieci, jesteśmy ojcem, mężem, synem, mężczyzną, czy kobietą, ale czynimy wszystko w taki sposób, aby nie zniszczyć relacji duszy z Bogiem. Czyli **nie możemy rozdzielić tutaj sytuacji tej, że gdy nasz duch postępuje, to już nie ma względu na duszę.**

Kiedy sytuacja taka następuje, kiedy duch może postępować w taki sposób, że może nie być zgodnie z duszą?

Ludzie mogą powiedzieć: to jest niemożliwe; i mają rację, ale też nie mają racji, kiedy? Chodzi o tę sytuację, że **kiedy zrywają z Chrystusem i robią to co duch chce, to już robią pod wpływem złego ducha**, czyli ducha mocarstwa powietrza, i wtedy nie widzą postępowania swojego złego, względem swojej duszy.

I dlatego muszą pozostawać nieustannie w *dusza moja wielbi Pana*, aby duch mój radował się w Bogu Panu moim, aby duch mój radował się w Bogu, Panu moim. Ale w tym momencie, kiedy *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, czyli postępuje w sposób nieskazitelny, czyli robię wszystko.

Proszę zauważyć waszą pracę, zadaniem, doświadczeniem i próbą jest zrobić wszystko, aby nie narazić się na upadek, czyli co to znaczy?

Znaleźć wyjście z każdej sytuacji, a **Bóg was pośle we właściwy sposób do każdej sytuacji. To są te prawdziwe sytuacje, to jest ta tajemnica wewnętrzna.** Czyli **Bóg was posyła do tej sytuacji jakiejś, ponieważ taki jest nakaz Boga, jednocześnie (duch wasz) wykonujecie pewną czynność; ale żeby wykonywać tą pewną czynność, to musicie ją uczynić w taki sposób, aby ona była wykonana, ale dusza wasza nie została skalana.**

Czyli duszy waszej nie skalacie, możecie zerwać tylko łączność z Chrystusem; i to zrobiła Ewa, że chcąc wykonać polecenie szatana, jakoby swoje, aby mogła je wykonać, zerwała łączność z Bogiem. Więc **jeśli jej potrzeba wynikająca z polecenia szatana zerwała łączność z Bogiem, to nie jest to dobre polecenie.**

Ale zauważycie, że jesteście w tej samej sytuacji jak Ewa - **szatan namawia was do różnych spraw ludzkich i ziemskich, żeby zrobić je, i przez ducha chcecie te sprawy wykonać; ale nie zdajecie sobie sprawy, jeśli nie wkładacie w to odpowiedniej pracy i odpowiedniego wewnętrznego stanu, nie wiecie, że zagrażacie swojej jedności z duszą swoją. Czyli przestaje w was istnieć wielbi dusza moja Pana.** Czyli inaczej można powiedzieć, **realizacja przykazania: Miłuj Pana Boga z całego swojego serca.**

Więc to jest ta **prostota otwarcia przed Bogiem nie siłą, ale miłością, oddaniem;** bo to nie chodzi o to, abyśmy się dręczyli i męczyli, przypalali ogniem, czy lali siebie za złą postawę; ale chodzi o tą sytuację, abyśmy byli z miłości z Bogiem, czyli z miłości.

Czyli, nie pójdę do kina bo żona mi wleje; albo nie pójdę do kina bo żona się pogniewa; albo narażę ją na smutek. Więc mogą to być trzy aspekty - dlaczego nie pójdę do kina? Wleję mi, będzie zła lub narażę ją na smutek. Więc jedni nie pójdą bo

im wleje, drudzy nie pójdą bo narażą się na smutek, inni nie pójdą ponieważ będzie zła. Więc można z tej sytuacji wyjść, można ją zaprosić do tego kina, a ona chętnie pójdzie z nami do kina, ponieważ dawno już w kinie nie była - no to jest ta sytuacja.

Więc **musimy trwać w Bogu nie z powodu tego że nas Bóg ukaże, tylko dlatego że kochamy Boga i dlatego trwamy w tej doskonałości Bożej, trwamy w prawdzie Bożej, trwamy w chwale Bożej i trwamy w miłości, ponieważ taki jest nasz wybór.**

Więc - **trwać w miłości w Bożej miłości? Co to oznacza?**

Szanować człowieka, drugiego człowieka.

Zauważcie, możecie myśleć że to jest bardzo odległe, ale to nie jest odległe, to nie jest w ogóle odległe - **kiedy kochamy Boga i szanujemy człowieka**, ponieważ przez miłość naszą do Boga jesteśmy ludźmi którzy szanują człowieka i uświadamiają sobie że jego też Bóg odkupił, i nie możemy nic zrobić, aby oderwać od Boga tego, którego Chrystus też odkupił, narażać na upadek.

Dawno temu, z 7 lat temu czytałem Pismo Święte w książce. I czytam, miałem okulary, wydawało mi się że ich nie ma; czytam i tak mi litery latają, ciężko mi się je czyta. I czytam w taki sposób: Pamiętaj abyś nie doprowadził do upadku człowieka, tego którego Chrystus odkupił, i w ten sposób ujął chwały Bogu samemu - i jest to napisane Galatów. Ja potem szukam tego w Galatach i nie mogłem. I mówię: nie miałem okularów. A później przypomniałam sobie, że miałem okulary, ale Chrystus mi ukazał po prostu to bezpośrednio jako Pismo, ale nie było to fizycznie napisane.

Ale tutaj to znalazłem właśnie podobny tekst w Liście do Rzymian 14:

15 Gdy więc stanowiskiem w sprawie pokarmów zasmucasz swego brata, nie postępujesz już zgodnie z miłością. Tym swoim [stanowiskiem w sprawie] pokarmów nie narażaj na zgubę tego, za którego umarł Chrystus.

Więc jest to podobny aspekt, że nie możemy w żaden sposób człowieka innego podejrzewać o to, że jego Chrystus nie odkupił dlatego, ponieważ ujmujemy chwałę Chrystusowi; jego Chrystus odkupił, tylko że on nic nie robi z tym odkupieniem.

I możemy się spytać: czy my możemy też nic nie robić z tym odkupieniem tamtego człowieka? No nie, no musimy to zrobić, ale przez swoją modlitwę, przez świadomość tego że jego Chrystus też odkupił, przez postawę taką, żeby tego człowieka nie oderwać.

Kiedys napisał do mnie pewien człowiek: Człowieku, ty chyba nie doczytałeś wielu rzeczy i nie wiesz o tym, że wtedy kiedy Jezus Chrystus chodził po Ziemi, to nie było telewizji, nie było radia, a Chrystus narodził się lokalnie, narodził się w Betlejem, głosił to na bardzo małym obszarze, tę Ewangelię; a tutaj to człowieku mówisz, że cały świat ma o tym wiedzieć, skąd? - przecież to było lokalne.

A ja napisałem: Czy Pan słyszał o syndromie setnej małpy i efekcie kawki? Wiecie państwo o czym mówię, czyli, nawet u małp występuje taka zasada, że gdy jedna małpa zrobi coś setny raz, to wszystkie inne małpy na świecie będą już to

znały, kawki także. Ja tutaj mówię o małpie jako używanie jakiegoś wulgaryzmu, tylko mówię tu o zwierzęciu i tzw. aspekcie antropologicznym związanym z pewnym przekazywaniem informacji.

W Anglii były takie badania, stwierdzono że kawki, które nauczyły się siadać na butelkach i przebijać dziobem aluminiowe kapsle, te kapsle albo wydłubywały i wkładały głowę do tej butelki i wypijały mleko, oczywiście niecałe do końca, bo musiałyby wtedy wpaść do środka. A jak jedno skończyły, to dziurawiły drugie i trzecie, i po dwóch, trzech tygodniach wszystkie kawki na świecie to robiły.

I ja mówię: Tutaj jest więcej niż kawka; bo to jest Chrystus Pan, głosi tę tajemnicę w tajemnicy Boskiej, na najwyższym poziomie duchowego istnienia. A człowiek nie zdając sobie sprawy że jest także Boski, że podlega tzw. umysłowi zbiorowemu. Myśli sobie człowiek, proszę zauważyć, że to jest bardzo dziwne takie myślenie, żeby człowiek myślał że rozwija się tylko wedle tego, co przeczyta i co zje, i co zrozumie; przecież jest pod wpływem umysłu zbiorowego.

Umysł zbiorowy cały czas na niego wpływa, na tym polega behawioryzm. I o tym mówi także kognitywistyka, która jest taką nauką nowożytną, która bierze pod uwagę socjologię, psychologię, behawiorystkę, językoznawstwo itd. I jak to kognitywistyka mówi o bardzo ciekawej rzeczy - ja o tym nie wiedziałem, ale to aż mnie zadziwiło, ale potwierdziło mi pewne wewnętrzne moje doświadczenia i doznania - że język w którym mówimy, kształtuje naszą osobowość, że nie jest to bez znaczenia, język którym mówimy; język w którym mówimy kształtuje naszą osobowość.

To tak jak oglądałem program, urywki, bo tego za bardzo nie lubię, „Żony Hollywood” był taki Amerykanin bogaty, który miał żonę Polkę i on był taki szczupły, znał koreański, węgierski itd. Dowiedział się od nauczycielki polskiego, że język polski jest najtrudniejszym językiem na świecie, z powodu wyjątków które ma; i rzeczywiście jest najtrudniejszy. I mówi tak, umiejac troszeczkę tego języka polskiego: jak to się mówi w języku polskim kocham cię żono – jejku, to jest melodia, to jest taka poezja; a jak się mówi „Pana Tadeusza” w języku polskim, to nie znam tego w innym języku, to jest takie doskonałe, tak radosne.

Czyli, doświadczał znając wiele innych języków, doświadczał melodii uczuciowej języka polskiego, który ma w sobie ogromną tajemnicę, tajemnicę duchową.

I dlatego Bismarck już w XIX wieku przedstawia: Słowianie są wyspą, kto panuje nad Słowianami, ten panuje nad światem.

Zastanawiałem się nad tym, co on ma na myśli, że jest wyspą; i zrozumiałem tą sytuację, że Słowianie są niszczeni niezmiernie mocno, ponieważ np. kościół katolicki przedstawia tę sytuację, że Polacy dajmy na to, zostali ochrzczeni 966 r. czyli troszeczkę ponad 1000 lat temu, a przedtem to wszędzie biegały tury i była wszędzie dzicz.

A okazuje się że wykopaliska ukazują, że już 5000 lat temu Słowianie mieli bardzo duże możliwości, a jednocześnie Rzymianie nie mogli podbić Polaków, czyli Słowian tzw. Lachów; a jednocześnie Cesarz rzymski przysyła pozdrowienia dla Króla polskiego jako tego, który jest równy w mocy i sile jemu, o tak można powiedzieć, a może nawet silniejszy. I dlatego tu były wyrwidęby i paliwody.

A jednocześnie uświadamiamy sobie tę sytuację, że narody na świecie, one się mieszają, czyli genetyka, czyli genotyp zaczyna zanikać. A jednocześnie Słowianie ten genotyp mają dosyć czysty, w 60 % genotyp Słowian jest czysty; a przecież oni też się mieszają; zastanowiłem się, dlaczego tak się dzieje z genotypem?

Uświadomiłem sobie tę sytuację tak duchowo, że Bóg nieustannie odradza genotyp doskonałości i czystości, aby Słowianie zostali czystą rasą i mieli czysty genotyp, pomimo że się mieszają, to ten genotyp jest czysty, czyli sam Duch Boży to zmienia; a jak to może zmieniać?

Ludzie mogą powiedzieć: ale człowieku, co ty opowiadasz, inżynieria genetyczna jest przecież w powijkach, jak to można zrobić?

Proszę państwa, istnieje coś takiego jak epigenetyka; epigenetyka jest od zarania dziejów genetycznym, chemicznym, przestrajaniem naszego układu genetycznego, ale jest skierowana tylko destrukcyjnie. Ale to nie znaczy, że nie może być skierowana prokreatywnie, czyli kreatywnie i nie może oczyszczać naszego genotypu; oczywiście może i to robi, w jaki sposób to się dzieje?

Nie dzieje się to w taki sposób, że człowiek sobie wstrzykuje jakieś tam koktajle, specyfiki, jakieś inne rzeczy, aby genetyka jego tam funkcjonowała, to się dzieje inaczej. Musimy zobaczyć jak degeneruje się społeczeństwo, aby zobaczyć jak przerwać tę degenerację. Społeczeństwo degeneruje się przez tzw. „kto z kim przystaje, takim się staje”, to wpływa na genetykę. Czyli występuje tzw. genetyczne zniekształcanie postępowania człowieka, czyli postępowanie człowieka wynikające ze środowiska wpływa chemicznie na kod genetyczny, które są zniekształcane lub usypiane, lub zmieniane, z powodu tego, że człowiek zaczyna kostropacieć, zaczyna być człowiekiem trudnym, agresywnym przez środowisko.

Ale może stać się istotą przeciwdziałającą tej złej postawie i temu to jest Ewangelia, Listy św. Jana, św. Pawła, św. Piotra, św. Judy, św. Jakuba i wszystkie inne Ewangelie, one ukazują nasze wymaganie od siebie wbrew światu, i wbrew ogólnej narracji świata.

Dzisiaj jest to - nienawidź drugą osobę, ponieważ możesz to robić. Ale już nie mówi: kochaj tę osobę, ponieważ możesz to robić; tylko nienawidź drugą osobę, bo możesz to robić; lepiej nie kochaj, bo możesz na tym źle wyjść - o tak można by było powiedzieć.

I tutaj właśnie jest tajemnica; i tutaj mówię cały czas o duchu, bo to jest dość ciekawa sytuacja, że gdy postępujemy w sposób doskonały wymagając od siebie w sposób najdoskonalszy, mając świadomość Boskiej tajemnicy *dusza moja wielbi Pana*

i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim, to w tym momencie następuje taka sytuacja, że rugujemy wy sobie wszystkie wszelkie złe postępowanie, będąc wiernym postępowaniu dobru i miłości. Bo kto nie jest zdolny do dobra i do miłości? - wszyscy są zdolni do dobra i miłości.

Kto nie jest zdolny do owoców Ducha Świętego? *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* oznacza, że człowiek jest zdolny do prawdy; co chciałem państwu powiedzieć? Gdy tutaj jestem w tym stanie *dusza moja wielbi Pana*, bo odczuwam taką sytuację, że każdy człowiek jest zdolny do miłości i do miłosierdzia, do współczucia. Gdy przechodzimy do niższego poziomu *i duch mój raduje się Bogu, Panu moim*, gdy nie jest to faktyczny stan u ludzi, to w tym momencie następują jakieś już zagruzowania tych dróg, już trzeba tu jakąś robotę wykonać jakąś ciężką, uwolnić się, przeliczyć czy to jest opłacalne itd.

Ale tu jest ta sytuacja, że właśnie *dusza moja wielbi Pana*, odczuwamy otwartą przestrzeń miłości i otwartą przestrzeń radości; i nie widzimy w tym żadnego problemu.

Ale gdy już jesteśmy na najniższym poziomie, to jakieś problemy się pojawiają, już nie po drodze, już nie w ten sposób, już nie ma czasu, bo tam już są naleciałości złego ducha, który walczy też o tego ducha; o duszę nie może, bo jest w rękach Chrystusa, ale walczy o ducha. Walczy o tego ducha który ma możliwość trwania w Bogu, ale także szatan może go sobie tam ściągać przez to, że człowieka, że tak mogę powiedzieć, destrukcyjną narracją kieruje w złe sprawy, aby miał tylko rację, a nie tylko narrację.

I w ten sposób kiedy jesteśmy prawymi ludźmi, jesteśmy w stanie dokonywania wyborów nawet pozornie dla nas szkodliwych; pozornie, bo one nie są dla nas szkodliwe - nie zjem tego, chociaż bym chciał zjeść, ale ten człowiek jest słaby... To jak np. jest post, jest Środa Popielcowa, ten post mnie nie interesuje, bo wszystko jest święte, mogę zjeść, ale ze względu na osobę z którą jestem, mogę spowodować u niej to, że ona będzie narażona na upadek, i upadek moralnego jakby stanu, że ja wprowadzam ją...

Dlatego Chrystus powiedział: Ty, nie jesz dlatego że uważasz, że nie jest to nieczyste, tylko z powodu drugiej osoby, że ona widząc że ty nie jesz, może być zwiedziona i upaść w niezrozumieniu, dlaczego taka sytuacja się dzieje, może tego nie rozumieć. Ale kiedy byś jej powiedział o tym i ona by uwierzyła, to by z tobą chętnie jadła, bo to jej smakuje i by grzechu nie miała; ale kiedy tego nie rozumie, to ma grzech.

Czyli nie ma grzechu wynikającego z tego, że zjadła coś nieczystego, tylko ma grzech z innego powodu, z Listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 14:

23 Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości, ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem - czyli sumieniem swoim. Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem.

Czyli niezgodnie sumieniem, czyli sumienie jego źle ukształtowane oskarża go, a w tym momencie kiedy go sumienie oskarża, to on jest grzesznikiem, mimo że w Bogu nie jest grzesznikiem, tylko sumienie go oskarża. A tutaj głównym elementem jest to, żeby sumienie nas nie oskarżało, bo się jemu nie poddajemy; poddajemy się natomiast sumieniu Bożemu, czyli Prawu Bożemu.

I w ten sposób kiedy nasze głębokie oddanie Prawu Bożemu jest nieskazitelne, jest niezmiernie ważne, i co to oznacza?

Ludzie bardzo często robią to w taki sposób, że oddają się Duchowi Bożemu w sposób typowo zewnętrzny, jakby taką postawą tylko zewnętrzną, można powiedzieć taką religijnością li tylko, ale wewnętrznie kompletnie nic nie robią ze swoją naturą wewnętrzną. Ale gdy my jesteśmy wewnętrzną naturą nieustannie umocnieni w Duchu Świętym, możemy zrobić wszystko.

Była kiedyś taka opowieść - szło dwóch mnichów, zakonników, jeden miał z 50 lat, drugi miał 20 lat. Idą drogą, mają pewną regułę - nie mogą rozmawiać z kobietami, ani ich dotykać, nie mogą też rozmawiać między sobą. I idą, i już jeden dzień idą, drugi dzień idą, dochodzą do rzeki, mają przejść przez rzekę, patrzą jest kobieta przed tą rzeką, no i zastanawia się jak przez nią przejść. Starszy mnich ją wziął na ramię, i przeszli przez tą rzekę, postawił ją po drugiej stronie i idą dalej, nie rozmawiają. Po dwóch dniach młody mnich mówi tak: Ale my, nie możemy dotykać kobiet, rozmawiać z nimi, a co dopiero je przenosić przez wodę. A starszy mnich odpowiada tak: Zerwałeś regułę milczenia, po drugie, mówisz o kobietach.

- Ale to przecież ty ją przeniosłeś. - No tak, ja ją tylko przeniosłem, a ty ją już niesiesz drugi dzień. To jest ta sytuacja. Więc on to uczynił jako natura cielesna, na ciele swoim przeniósł tę kobietę; ten drugi, mimo że nie przeniósł na swoim ciele, to niósł ją w swoim duchu dwa dni. Więc tu jest różnica.

I dlatego musimy tutaj zwracać uwagę, kiedy jesteśmy głęboko oddani Bogu, nie moralności swojego sumienia, ale uczciwi względem Boga; i będziemy szczerzy, cisi w Bogu, będziemy Jemu w pełni oddani. To będąc w Bogu cisi, oddani, uruchamiamy inżynierię epigenetyczną w taki sposób, że naprawia nasze geny i odmienia nasz organizm. Fizycznie odmienia nasz organizm, że geny złe są usuwane, geny są naprawiane, uruchamiane są geny nieaktywne i zaczynają być aktywne. I zaczynają się poruszać następne helisy, które w nas już istnieją, może nie biologicznie, ale już poza fizycznie, też helisy, które zaczynają nam otwierać, ciało naszemu, bo duchowo już to się objawia.

Więc tu chodzi o tę sytuację, że inżynieria epigenetyczna w nas istnieje, tylko że jest przez świat uruchomiona w sposób destrukcyjny. Czyli świat o tym dokładnie wie, mimo że została ona odkryta, epigenetyka, nie 20 lat temu, ale 100 lat temu, to była tak głęboko zakopana, że nikt o niej nie wiedział; dopiero została odkopana jakieś 20 lat temu, czy 30 lat temu odkopana, ponownie reanimowana i reaktywowana.

Dzisiaj już na dowód tego o czym rozmawialiśmy - było takie badanie, że były dwie siostry bliźniaczki, jednojajowe, które urodziły się w tym samym czasie i rozdzielone zostały po urodzeniu, wychowywały się w różnych środowiskach. Po 30 latach zostały one odnalezione, ponieważ naukowcy zaczęli szukać takich ludzi, aby znaleźć ich; nie badać ich od urodzenia, ale znaleźć. I gdy znaleźli te dwie osoby, one nie znały siebie, później zostały przez tych naukowców skojarzone, odnalezione jednym słowem. Okazało się że badania genetyczne ukazały, że te kobiety się różnią genetycznie, mimo że genetycznie się nie mogły różnić, bo były jednojajowe, dlaczego się różniły genetycznie?

Dlatego że zmieniło ich środowisko, sytuacje zewnętrzne wpłynęły inaczej na decyzję ich, na ich myśli, na ich emocje, na ich stany, i wpłynęły na zmianę genów; gdzieś tam podstawowy gen był taki sam, ale później zaczęły być coraz większe zmiany, aż się te dwie osoby zmieniły.

Też taką śmieszną historię było to, że było też dwóch bliźniaków, którzy zostali rozdeleni po narodzeniu; w tym samym dniu się ożenili, obydwaj nie znali się, byli strażakami i też ożenili się z bliźniaczkami; i chyba nawet tymi samymi, czyli siostrami. To była taka śmieszna sytuacja, jak się oni odnaleźli „w korcu maku” - to jest właśnie też połączenie duchowe bardzo głębokie.

Bardzo głębokie duchowe połączenie które zaświadcza o tym, że człowiek nie jest tylko workiem na kości, ale jest istotą wszechobecną.

Ja rozumiem sytuację ludzi, którzy kształtują SI i tworzą algorytmy; chcą ludzi zniszczyć, bo ludzi traktują jako najbardziej zagrażający gatunek, który zagraża szatanowi i chcą ludzi zniszczyć. Chcą spowodować żeby ludzie nie pamiętali o tym, że mają duchową naturę, że są istotami duchowymi; i tacy ludzie często mówią, że wiara w Boga jest największymi bzdurami itd.

Ale to są ludzie którzy chcą zniszczyć naturę ludzką, ponieważ służą szatanowi, nawet nie zdając sobie sprawy. A jeśli zdają sobie sprawę, to w taki sam sposób to robią, jakoby „udawali Greka”, że tego nie wiedzą, o tak mogą powiedzieć.

I dlatego nasza kanwa *dusza nasza wielbi Pana* jest ona odzwierciedleniem prawdy. Ale w tym momencie kiedy rozmawiamy o duchu, to odczuwam już w tej chwili jakbyście weszli w taką mgłę. Bo gdy mówimy: *dusza nasza wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*; kiedy mówię: *dusza moja, nasza wielbi Pana*, to jesteśmy w strumieniach światła.

Ale kiedy jest mowa: *i duch mój raduje się w Bogu Panu moim*, to z boku, koło was pojawia się taka masa podobna do takiego mglistego bałwana, i ta masa jest duchem waszym, który jest nasączony różnymi potrzebami tego świata.

Ale ten duch tak naprawdę on potrzebuje, aby nasza świadomość jednoczyła się przez wiarę z Bogiem Ojcem, nie kierowała się tym co rozumie, ale w to, co wierzy. I wtedy moc Ducha Bożego samego Boga, bo to nie my uczymy się, a później robimy, to sam Bóg w nas działa.

I dlatego jest taka sytuacja że, żeby to zrozumieć z dzieckiem - matka kształtuje dziecko, a nie dziecko kształtuje siebie. Matka kształtuje dziecko gdy jest małe, ono dorasta i to ona je kształtuje, to ono samo się nie kształtuje, bo ono nie potrafi się kształtować, to matka je kształtuje. Ale matka mówi: Co z ciebie wyrosło?

A zamiast powiedzieć: Jak ja cię wychowałam. Bo to przecież matka wychowuje to dziecko, dziecko samo się nie kształtuje. Dziecko mówi: Mamo, dałaś mi tą wiedzę, a ja wedle tego co miałem, zrobiłem to co mogłem. Ale tak wcale nie jest, to matka nieustannie duchem swoim kształtuje swoje dziecko.

I my, duchem swoim kształtujemy swojego ducha, w zależności jak bardzo jesteśmy zanurzeni w *dusza moja wielbi Pana*. Czyli, *dusza moja wielbi Pana*, czyli, jak bardzo jesteśmy zanurzeni w świadomości Boskiej tajemnicy, przekonania.

I tutaj właśnie ona jest bardzo ważna, bo odczuwam u państwa tę sytuację, że gdy państwo właśnie coraz bardziej zanurzacie się, czyli Duch Święty zanurza nas w tą przestrzeń, to odczuwam że w tej chwili się pojawia bardzo ciężka praca; jaka to jest praca?

Ta praca która tutaj jest ukazana, ona wygląda w taki sposób, że to są walki waszego umysłu z wami samymi, czyli - jest to trudne, jest to niezrozumiałe, stawia tu opór, są inne cele, inaczej można to zrobić, jest lepiej, jest krócej, można pójść na skróty, albo coś takiego.

To szatan wymyśla te wszystkie sprawy, tak jak Ewie wymyślił - możesz pójść na skróty, nie musisz służyć Bogu, możesz inwencję swoją wykorzystać i będzie lepiej, łatwiej i śmieszniej; ani nie było tak, ani nie było tak, ani nie było tak; było płacząco.

I to jest właśnie ta sytuacja, że my musimy w tym momencie uświadomić sobie jak wpływa na nas duch. Duch wpływa na nas w taki sposób i to wpływa dwojako - gdy się opieramy temu duchowi, przez to *dusza nasza wielbi Pana*, to odczuwamy ogromny napór tego ducha, który odczuwany jest jako napór, napór pewnych nie wiadomo dokładnie jakich potrzeb, ale napór; napór który wywołuje w nas dyskomfort.

Ale kiedy jesteśmy jednak świadomi *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, to w tym momencie wzrasta duchowa nasza natura i ten duch nie ma siły przebicia; i on jest mocą Ducha Bożego przenikany potęgą i usuwane są wpływy demoniczne. Ponieważ szatan nie wpływa na nas w postaci łańcuchów i jakiś tam innych spraw tylko on wpływa na nas - pozorną naszą bezsilnością. Tak, szatan wpływa na człowieka pozorną bezsilnością, pozorną niezdolnością, pozorną nieumiejętności; ludzie mówią że nie potrafią się modlić; potrafią, tylko duch zły, szatan im wmawia że nie mogą tego robić; ale oni mogą, tylko że oni ulegają tym namowom.

Ale jednak jeśli się skupią i będą wołać: **Święta Mario Matko Boża, Duchu Święty, módl się ze mną w tej modlitwie - momentalnie odczuwają jak modlitwa jest strzelista, idzie po prostu i umacnia się bardzo mocno.**

Teraz zauważcie państwo, największą infrastrukturą sił demonicznych, które wykorzystują ludzką naiwność, ludzką siłę, zdolność, moc, jest dzisiejszy kościół, który wykorzystuje siłę człowieka i przekonania człowieka do tego, aby człowiek był grzesznikiem i wrogiem Boga, a przez to wrogiem siebie i wrogiem wszystkiego co go otacza. Bo wie dokładnie, że człowiek może ten świat przemienić tylko swoimi myślami, swoją wiarą w Boga, i ten świat nie będzie już zdatny dla szatana, i szatan będzie musiał się z niego całkowicie wynieść, ponieważ będzie on niezdolny do istnienia zła.

I z tego powodu szatan utrzymuje ten świat w stanie zła, przez wmawianie ludziom innych ścieżek, czyli nie skończyło się wcale kuszenie szatana - o czym powiedział to bardzo wyraźnie św. Paweł że się nie skończyło w 2Liście do Koryntian rozdz. 11: 3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości* - prostoty i czystości zauważcie państwo, nie jakiś tam wymyślnych spraw. 3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę.*

I dalej mówi w jakiś sposób to się dzieje: 4 *Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli znoście to spokojnie.*

Co to jest powiedziane? Chodzi o to, że teologię ludzie znoszą bardzo spokojnie, chociaż tam są wątpliwe rzeczy o Chrystusie, są sprawy które przeczą prawdzie Bożej, są sprawy które nie mają związku z Chrystusem, ale są anty Chrystusowe, a ludzie to przyjmują spokojnie, tylko dlatego ponieważ mówi to ksiądz.

Ale Jezus Chrystus mówi: Najemnicy są potrzebni i to nie mówi o najemnikach stojących na rynku, których najmuje pan do pracy w winnicy, tylko mówi o najemnikach innych, o których jest mowa w Ewangelii. *Najemnicy są potrzebni, bo mówią moje słowa, więc słuchajcie tego co mówią, ale nie róbcie tego co robią.*

Ale proszę zauważyć, jest tu ukryty aspekt w tej Ewangelii, ukryty, jaki jest ukryty? Pytanie by mogli zadać: Ale jak możemy zobaczyć, że oni coś złego robią?

Tylko wtedy kiedy będziecie znali Mnie, kiedy będziecie znali Mnie i znali moje Słowo, to będziecie wiedzieli, że nie żyją zgodnie z moim Słowem. Ale jeśli nie będziecie Mnie znali, tylko będziecie ich znali, to nie będziecie mogli rozpoznać czy żyją dobrze, czy źle. I dlatego jest powiedziane: *Najemnicy są potrzebni, bo mówią moje słowo, słuchajcie mojego słowa, ale nie róbcie tego co robią.*

Więc żebyście zobaczyli to, co oni robią złego, to musicie znać moje słowo, zanurzać się w moim słowie, a zobaczycie że oni tego nie robią i wtedy rozpoznaćcie najemników.

A ta, o tamtym najemniku, to była taka sytuacja, że pan potrzebował pracowników, wyszedł na rynek i zobaczył czekających o 3 godzinie dnia; od 6:00 rano liczy się tam godziny, 3 godzina rano, czyli godzina 9:00. Dzień miał 12 godzin, czyli od 6:00 do 6:00; wyszedł o 3 godzinie dnia, zobaczył że stoją, to najął ich;

wyszedł o 5 godzinie dnia, zobaczył że stoją, więc najął ich; wyszedł chyba o 10 godzinie dnia, najął, wyszedł o 11 i najął ich wszystkich za denara.

I przyszła dwunasta godzina dnia, i wypłata - wypłaca temu który przyszedł ostatni, pracował godzinę, daje mu denara, dlaczego? Bo powiedział: Wejdź do mojej winnicy za denara; zgodził się. Później wypłacił temu który pracował 10 godzin, za denara. Może te godziny nie będą się zgadzały z Ewangelią, ale to nie ma tutaj znaczenia. Ten który przeszedł o 5 godzinie dnia, czyli o 11:00 w południe, dostał denara. Ten który przyszedł o 9:00 rano, dostał denara. I ten który przyszedł o 6:00 rano i pracował cały dzień; wyjmuje pan denara i płaci mu denara. Dlaczego płacisz mi denara? A pan mówi tak: Umówiłam się z tobą na denara. - Ale on pracowali tylko godzinę, jeden trzy godziny, czy pięć godzin, też zapłaciłeś im denara.

A pan mówi tak: Czy jesteś zły na to, że jestem dobry? - to dlaczego mnie rozliczasz z dobroci mojej. Dlaczego nie zostaniesz przy umowie naszej, umawiałem się z tobą na denara i ci krzywdy nie robię człowieku? Ale ty jesteś zły na mnie, że jestem dobry; bo z jakiego powodu jesteś zły na mnie? Powiedz mi człowieku z jakiego powodu jesteś zły?

Dlatego że oni dostali więcej niż ty; nie oni nie zostali więcej niż ty, oni dostali dokładnie tyle samo co ty, bo ja się z nimi na tyle umawiałem, z tobą się też na tyle umawiałem. Więc nie otrzymałeś ani za mało, ani za dużo, tylko że porównujesz się i czujesz się skrzywdzony. A ja, ci mogę powiedzieć, że czuję się obrażony, ty skrzywdzony, a ja obrażony, bo uważasz mnie za złego człowieka; a ja wypłaciłem im, bo jestem dobrym człowiekiem, bo nie chciałem ich skrzywdzić.

A powinien ten człowiek powiedzieć w ten sposób: Panie płacisz mi denara, i im też zapłaciłeś denara, jakżeż moje serce jest radosne, że też oni mogli wejść do Królestwa Bożego, tak jak ja, który cały czas jestem z Tobą. Oni nie mają takiego szczęścia, że cały czas byli z Tobą i poznali Ciebie całkowicie, byli tylko chwilę. Jakież szczęście jest, że będą mogli poznawać świat we właściwy sposób, a nie potykając się i guzy sobie nabijając, i czekać na leczenie.

I to jest ta właśnie tajemnica ducha, gdzie nasza tajemnica duchowa, musi być tą tajemnicą postawy naszej względem Boga, nie patrząc na człowieka innego.

Bo proszę zauważyć pytanie: Czy lepiej uczynimy, patrząc na drugiego człowieka, nie dając mu tego, co chce? Czy lepiej uczynimy, dając temu człowiekowi to, co Bóg chce mu dać? Oczywiście że wiemy, że lepiej uczynimy, gdy uczynimy to, co Bóg chce mu dać, a nie to, co ten człowiek chce otrzymać. Ten człowiek chce otrzymać tylko dlatego, że tak mu się wydaje, że on tego potrzebuje.

Ale my wiemy na pewno, na pewno, że potrzebuje ten człowiek czego?

Wiary i miłości, bo wszystkie inne rzeczy tego świata ani mu nie dodają wiary, ani nie ujmują wiary, bo wszystko co ma, potrzebne jest mu w Bogu, to Bóg mu daje. I Bóg mówi: Ja wam to dam, wy nakarmcie, bądźcie radosni.

Część 10

Dusza nasza wielbi Pana, dusza moja wielbi Pana, i nie może to być stan oznajmujący, tylko *dusza moja wielbi Pana* musi to być wołanie, wołanie do Boga z radością ogromną: Co mi uczynił Bóg!

Św. Maria Matka Boża bardzo wyraźnie to ukazuje: Łk 1:

48 Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą wszystkie Pokolenia, 49 gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący. Święte jest Jego imię.

Nam uczynił wielkie rzeczy, tu musimy o tym pamiętać, że dusza nasza wielbi Pana, ale Ona nie wielbi ot tak sobie, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący. Święte jest Jego imię. Św. Maria Matka Boża mówi o tej tajemnicy, dlatego że Ona odnosi się do tej wielkiej sprawy - Jezus Chrystus urodził się na Ziemi dla wolności naszej duszy. A Ona woła: Przyszedł do mnie dla wolności mojej i wszelkiego stworzenia. Narodziłam się jako *serva* czyli służebnica świątyni; miałam trzy lata i po 15 stopniach weszłam do góry, kapłan Zachariasz dziwił się, że ja, mała dziewczynka wdrapała się na górę sama, bez pomocy po tych ogromnych stopniach, weszła na dziedziniec.

Psalmy są o 15 stopniach i w tych Psalmach jest cała tajemnica wzrostu - od Psalmu 120 stopień pierwszy, a kończy się na 134 - Modlitwa w świątyni.

I Psalm, który został napisany PRZEMIĘCZAM ZIEMIĘ PAŃSKĄ:

MAŁYMI RĄCZKAMI BOGA GŁASKAŁA

I TAK DORASTAŁA.

Z GŁASKANIA NIE WYROSŁA.

TERAZ DZIECI SWOJE GŁASZCZE,

I UBIERA W BŁĘKITNE PŁASZCZE.

Czyli przyobleka je w dzieła Pańskie. Piszac ten psalm kiedyś, to było z 5 lat temu, sobie tak usiadłem i sobie tak od niechcienia psalm zacząłem sobie pisać w głowie, tak od niechcienia. A Św. Maria Matka Boża mówi: Widzisz, jak psalm ci dobrze idzie. To Ona ten psalm układała, a ja odczuwałem to tak, jakbym od niechcienia sobie myślał i to wszystko samo powstawało.

I tutaj właśnie chcę przedstawić tą sytuację, że *dusza moja wielbi Pana*, nigdy nie może być wolne od świadomości Łk 1:

49 Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący. Święte jest Jego imię, 50 a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia dla tych, co się go boją.

Czyli, gdyż wielkie uczynił mi rzeczy, Bóg, czyli wielkie rzeczy, bo złożył ofiarę ze Swojego życia za moją duszę. I musimy o tym cały czas o tym pamiętać, ponieważ nie jest to tylko stan, bo szatan chce: dobrze, dobrze, uczynił ci wielkie rzeczy niech sobie one tam będą.

I tutaj właśnie musimy pamiętać o tym, że - nie, niech sobie będzie, tylko: *Gdyż wielkie uczynił mi rzeczy*. Musimy pamiętać o wielkiej radości, nieustającej radości względem Boga, musimy dbać o tą radość, dbać o naszą postawę w Bogu. Nie może

to być sytuacja tego rodzaju, że to jest, wydarzyło się i kompletnie o tym zapominamy. Musi być aktywna nasza sprawa. Jak aktywna? Tak jak ludzie, którzy chodząc do pracy, nieustannie oczekują na wypłatę, to dla wypłaty; gdyby wypłata zniknęła z ich życia, a byłaby praca, to by przestali chodzić do tej pracy. I by już nie chcieli do tej pracy chodzić, ponieważ nie ma wypłaty; chodzą dla wypłaty.

I tutaj jest sytuacja taka, że to jest o człowieczeństwie. Dlatego chcę tu przedstawić tą sytuację z Ks. Daniela. Dlaczego to wszystko się dzieje? - *dusza moja wielbi Pana, bo wielkie Bóg mi rzeczy uczynił i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* - po to, aby się to zadziało: Dn 7:

27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.

I to jest właśnie ta tajemnica, ponieważ Bóg uczynił nas właśnie rycerzami, bo jest powiedziane: przyobleczcie zbroję Bożą, abyście się ostali w dzień zły. Załóżcie hełm zbawienia, zbroję sprawiedliwości, miecz prawdy, buty pokoju, tarczę wiary.

Musimy o tym pamiętać, że nie jesteśmy zwykłym człowiekiem, nie. Jesteśmy istotami nadprzyrodzonymi, które właśnie Bóg w pełni przywraca do chwały Bożej, a ten świat chce, aby ten człowiek był całkowicie zwykłym człowiekiem, bo nie chce przebudzenia potężnej mocy, która jest w stanie w jednej chwili usunąć tę siłę, która ten świat chce utrzymywać tylko dla siebie, tylko dla siebie w ciemnościach i w zdruzgotaniu.

Więc mając świadomość tego *dusza moja wielbi Pana*, jakie to jest ważne?

To nie jest ważne tylko na tych spotkaniach. Nie, to nie jest ważne tylko na naszych spotkaniach i wykładach. To jest ważne cały czas, a nawet ważniejsze niż cały czas, to jest niezmiernie ważne. *Dusza moja wielbi Pana*, to jest stan, który musi trwać u państwa nieustannie, nie możecie o nim nigdy zapominać, a dlaczego?

Bo Bóg o was nigdy nie zapomina, nigdy, On zawsze ma w swojej opiece, o czym powiedział bardzo wyraźnie – List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 13: 6 *Śmiało więc mówić możemy: Pan jest wspomóżycielem moim, nie ulękne się, bo cóż może mi uczynić człowiek?* 5 *Nie opuszczę cię ani pozostawię* - powiedział Bóg. Więc śmiało możemy powiedzieć: Bóg jest ze mną nieustannie.

Nadrzędnym naszym dziełem jest człowieczeństwo. I dlaczego synowie Boży? Są synami Bożymi dlatego, ponieważ uwierzyli, to jest tylko dlatego, ponieważ uwierzyli Bogu co uczynił ich duszy, Łk 1 - czyli:

46 Wtedy Maryja rzekła: Wielbi dusza moja Pana, 47 i raduje się duch mój w Panu moim Zbawcy. 48 Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, 49 gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący. Święte jest Jego imię.

Nam uczynił wielkie rzeczy. A jednocześnie synowie Boży są głównie przeznaczeni do uniesienia tego świata i otwarcia nowej przestrzeni o czym mówi św. Izajasz rozdz.6: 13 *A jeśli jeszcze dziesiąta część zostanie* - tu mówi [ludności], ale chodzi o coś

innego. *A jeśli jeszcze dziesiąta część zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jako terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta Jego świętym nasieniem.*

Tak, i tutaj właśnie człowiek musi pozostawać w tej gorliwości, jak to powiedział św. Piotr; i teraz przejdę do tej gorliwości, o której św. Piotr przedstawia w 2 Liście, od 1 wersetu przeczytam może, bo nie zawsze jest czytany:

1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza: 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego! 3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury.

Czyli proszę zauważyć, dla nas jakie to są obietnice? Wolność duszy. Mówił Jezus Chrystus: prorocy, mówił tu o prorokach przecież. Zresztą tutaj czytając ten 19 werset 2 P 1: *Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie w waszych sercach.*

Ona wschodzi Św. Maria Matka Boża: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.*

2 P 1: *4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie.*

To jest właśnie duch, duch jest pod wpływem żądy. Dusza już jest wolna, ponieważ mówi w ten sposób macie już te obietnice: 2 P 1: *4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia* gdy usuniemy [wywołanego] - *zepsucia żądzą na świecie.* Bo żądza jest zepsuciem.

I dlatego tutaj mówi u duchu, czyli mając tą obietnicę jesteśmy w tym momencie świadomi pokonania tej żądy.

2 P 1: *5 Dlatego też wkładając całą gorliwość dodajcie do wiary* - gorliwość teraz już wiecie czym jest gorliwość - czyli gorliwość jest to serce nieustannie oddane Bogu. Co to znaczy?

Ducha swojego oddajecie Bogu: **Panie Boże w Twoje ręce oddaję swojego ducha, rozporządzaj nim jak chcesz, kiedy chcesz, o której godzinie chcesz, bo zawsze Twoje rządy moim duchem są najlepszą rzeczą, jaka we mnie się dzieje.** Najlepszą, najlepszą rzeczą, to jest najlepsza rzecz, jaka może we mnie istnieć, to są Twoje rządy we mnie.

2 P 1: *5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę* - gorliwość, wiara, czyli jedność - *cnotę, do cnoty poznanie.* Cnotę, to znaczy doskonałość każdego postępowania. Cnota to jest doskonałość każdego postępowania, czyli

świadomość doskonałego postępowania. Cnota, czyli bycie świadomie zanurzonym w doskonałym postępowaniu w każdej tej naturze, która jest tu wymieniona i nie tylko.

Do cnoty poznanie - czyli poznanie w czystości - 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym to znaczy krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Dawne nasze grzechy, to są grzechy ciała, i nie grzechy duszy, grzechy ciała.

Ci, którzy dzisiaj namawiają człowieka do tego, aby grzechy duszy oczyszczał, oni są tymi, aby ujmować chwałę Chrystusowi. Ujmować chwałę Chrystusowi i uczyć innych ludzi, aby ujmowali chwałę innym ludziom, i ujmowali też chwałę Chrystusowi względem tamtych ludzi.

2 P 1: 10 Dlatego bardziej jeszcze bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór!

Powołanie i wybór, czyli zanurzajcie się niezmiernie głęboko w tym, że Chrystus Pan objawił wam tajemnicę. Objawił wam tajemnicę, co to znaczy objawił?

Samodzielnie jesteście tymi, w których sercu Bóg działa i poznajecie Jego działanie. On was porywa, On do was przemawia, On was przemienia, On was wznosi, On daje wam wszystko to, co czynicie. W momencie, kiedy macie jeszcze pośredników, to nie możecie być samodzielnymi i ciągle błǳicie. Nie możecie mieć innych pośredników w postaci rozumu, innego człowieka, innego ducha.

A tutaj o tym innym duchu było bardzo wyraźnie napisane u św. Pawła 2 Kor 11,4: *Gdy bierzecie innego ducha, nie tego, którego otrzymaliście od nas.*

A inny duch to jest duch, który mówi o prawdzie, ale nie o prawdzie Bożej, tylko o jakiejś prawdzie powymyślanej i kompletnie nie mającej nic wspólnego z prawdą; a najczęściej ta prawda którą mówi, to jest złożona z dwóch półprawd. Gdzie pół prawdy i pół prawdy wcale nie ukazuje prawdy, bo to są dwie półprawdy czyli dwa kłamstwa.

2 P 1: 10 Dlatego bardziej jeszcze bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. I teraz jest właśnie to opowiedziane: to czyniąc nie upadniecie nigdy. Czyli będąc nieustannie ufnym.

Bo tutaj musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej rzeczy: Jezus Chrystus mówi o ufności, żebyśmy ufali Chrystusowi, czyli jak dzieci, żebyśmy stali się jak dzieci, czyli ufać jak dzieci Chrystusowi. To jest dla ludzi bardzo trudne, ponieważ nauczyli się ufać swojemu rozumowi, komputerowi, informacjom w internecie, przodkom którzy postępowali w jakiś sposób, i poumierali, to mimo wszystko im ufają.

Zastanawiam się nad celami, np. kobiety, matki, która narzeka na swoje życie nieustannie, ale córce swojej mówi, żeby żyła jak ona. Czy chce czegoś dobrego dla swojej córki? Jeśli dziecko słyszy: Ojejku, jakie moje życie ciężkie, ojej jakie wszystko jest ciężkie, oj jakie to trudne, jakie to mam życie straszne z tym chłopem, albo z tą pracą i z tymi dziećmi, jakie życie mam straszne; dziecko żyj jak ja,

ode mnie się ucz życia. - Mamo, czy ty mnie czasem nie przeklinasz? Mamo, czy ty czasem nie rzucasz na mnie jakiegoś trudu i ciężaru? Mamo, czy ty każąc mi żyć jak ty, czy ty czasem nie chcesz, aby moje życie było trudne, ciężkie i udręczone? Bo będzie wyglądało jak twoje, a ty ciągle na nie narzekasz.

Ci ludzie nie dostrzegają; nie wiem, dlaczego oni ciągle chcą, abyśmy żyli jak oni, mimo że jest sytuacja taka, że Bóg nakazuje im żyć tak, jak On.

Zasada jest bardzo prosta: dziad, pradziad, matka, ojciec - nigdy Bóg nie zdjął z tych ludzi nakazu bycia dziećmi Bożymi. A jeśli są dziećmi Bożymi to i są osobiście odpowiedzialni za swoją postawę względem Boga, a oni myślą, że jak im się dzieci rodzą, to Bóg zdjął z nich tą postawę i teraz dzieci mają to robić za nich.

Nie, dziećmi Bożymi są w dalszym ciągu, aż do śmierci są dziećmi Bożymi, a później także, ponieważ Bóg Ojciec później każe ich, za to czego nie zrobili, bo nie karałby ich, gdyby nie byli Jego dziećmi. To jest ta sytuacja, bo mówi w ten sposób: Ojciec jest tym, który każe swoje dzieci; gdy nie jest Ojcem, to nie każe.

2 P 1: 10 [...] *nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób - czyli gdy będziecie wołać: Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim, bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący - szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy Jezusa Chrystusa.*

Proszę zauważyć, jest cała instrukcja powiedzmy, że tak mogę to określić instrukcja duchowego naszego postępowania, czyli naszego uczucia. Ta instrukcja nie polega na tym, że duch tą instrukcję może wykonać, on może tylko poddać się tej władzy, którą dokonuje nasza świadomość przez wybranie Boga. Wybranie Boga: *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.*

Ja tutaj jestem zadowolony i cieszę się z jednej rzeczy bardzo istotnej, że państwo przyjeżdżacie i że państwo w swoim życiu dostrzegacie działanie Ewangelii i to odmieniło wasze życie, postrzeganie sytuacji zawodowych, rodzinnych i swoich także, że może życie inaczej wyglądać, niż to które zarysowało się z powodu tego, że matka narzekała, ojciec narzekał i wy będziecie narzekać. Ale okazuje się, że nie musicie narzekać, ponieważ macie osobiste życie.

I w tym momencie przez wzrost wznosicie matkę; tak jak są tutaj osoby, które to czynią nieustannie: przez swoją postawę wnoszą swoich rodziców, mimo że powinno być odwrotnie, to rodzice powinni wznosić dzieci, ale tutaj to dzieci wnoszą rodziców, ponieważ przed Bogiem są bliźniami. Przed Bogiem nie ma ojca i matki, przed Bogiem nie ma matki i dzieci, tylko przed Bogiem są bliźni, kiedy są już dorośli, to są bliźni, i ci bliźni są w Bogu równi. Na Ziemi jako ciała, to są różnice pokoleń, ale w Bogu są to bliźni, nie ma różnicy.

I dlatego tutaj, za pół godziny, kiedy się przerwa rozpocznie, jest to tak naprawdę czas, kiedy nie porzucacie myśli o życiu duchowym i nie chodzi o to, żebyście szli smętni z nosami na kwintę, najniższą nutę, ale chodzi o to, żebyście mogli o wszystkim rozmawiać w Duchu Bożym; i zobaczycie, że możecie o wszystkim

mówić, ale nie możecie mówić byle jakich spraw, ponieważ serce wam na to nie pozwala. Możecie mówić o sprawach gotowania, czy pieczenia, czy bezpośrednio używając słowa Bóg, chwała, miłość, prawda, ale też używając zdań, które nie mają w sobie bezpośrednio tych słów, ale mają w sobie naturę Boskiej potęgi; każdy człowiek to może mówić.

Jak to często w pracy rozmawiając, to słyszę (mówi mi to Krzysztof): stałem w sklepie i bezpośrednio mówię, że Bóg mnie tu przyprowadził. A ta pani momentalnie się rozluźniła i mówi: A co pan chciałby kupić, bo wszystko mam? Mam tutaj lodówkę z mięsem, także linkę od sprzęgła itd. Ale mówi w taki sposób, i momentalnie rozwiązuje to wszystkie problemy, ponieważ Chrystus właśnie otwiera drogę.

I dlatego rozmawiając ze spokojem nie jesteśmy zażenowani, a jednocześnie okazuje się, że inni też są niezażenowani, ale wręcz odwrotnie - czują się swobodnie, czują się bezpiecznie, ustępuje w nich pewien dystans i zaczynają chętnie rozmawiać, bo dostrzegają też tę emanację. I jak czasami jest taka sytuacja, zdarza się państwu zapewne - idziecie do sklepu, jesteście w sklepie i rozmawiacie w sklepie. A pani mówi tak: Czy pani musi już odejść? Czy pani już musi iść, czy nie może pani jeszcze chwilę zostać? Bo czują emanację. - Chciałam jeszcze z panią porozmawiać itd.

Ludzie potrzebują tego wewnętrznego stanu, a on się pojawia nie z jakiejś tam wyimaginowanej przestrzeni. I dlatego chcę powiedzieć o tym, że to Bóg w nas jest wiedzą, a nie my przez wiedzę poszukujemy Boga.

Teologia to jest wiedza i przez wiedzę nie poszukujemy Boga, to Bóg jest wiedzą, Bóg jest prawdą, a o tym jest powiedziane dosyć wyraźnie, Bóg jest wiedzą: Ef 3:

17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach.

Proszę zauważyć, jak czytam te wersety już któryś raz z kolei, może dwudziesty, jak one inaczej brzmią, jak one docierają do naszej głębi, jak one mówią nam o bardzo jasnym szlaku, drodze. Dlatego - Ef 3:

17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy.

Proszę zauważyć: *prosimy czy rozumiemy*, czyli Bóg mówi tak jak jest to napisane w Ew. wg św. Mateusza rozdz.6:

8 Nie bądźcie podobni do niech! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wprawdzie zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: 9 Ojcze nasz...

Czyli Bóg Ojciec wie, czego potrzebujemy i nie musimy Mu mówić: Pani Boże tego, tego, tego. Tak jak kiedyś Duch Św. mi ukazał: wnuczek pyta się babci: Babciu, dlaczego ty prosisz cały czas Boga Ojca, żeby dał ci kilo cukru, przecież masz całą szafę cukru? Bo wnuczusiu, ja tylko znam tę modlitwę.

I tutaj właśnie kiedyś taką historię słyszałem o człowieku, który w sytuacjach trudnych się modlił, ale nie potrafił się modlić własnymi słowami, zawsze modlił się z książeczki. To były czasy powojenne, czy może nawet przedwojenne. Załadował na furmankę to co miał sprzedać, pojechał na targ; a na targ jechał pół dnia, wracał drugie pół dnia, tak żeby przed nocą sprzedać i wrócić. Jechał z powrotem i mu się koło urwało; potrafił to naprawić. Nie wziął książeczki, mówi tak: Panie Boże, bym zmówił tą modlitwę, ale nie znam modlitwy z książeczki, a szybciej by mi się to koło naprawiło. Ja wiem, że jak się modlę, to wszystko mi się lepiej robi. Rzeczywiście tak jest. I mówi tak: Panie Boże, nie znam modlitwy, to wiesz, co zrobię?

Nie znam modlitwy, ale zrobię jedną rzecz: znam abecadło, powiem Tobie abecadło, a Ty sobie modlitwę ułóż. I to jest najdoskonalsza modlitwa, taką jaką chciał Bóg, która była potrzebna.

Dlatego tutaj Bóg mówi: Ef 3: 20 *Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy.*

Czyli Bóg wie dokładnie, czego potrzebujemy i gdy wołamy: *dusza moja wielbi Pana*, to co się wtedy dzieje? Sytuacja jest bardzo prosta: mamó, mamó, ja już będę grzeczny, wychowaj mnie! Czyli mamó, mamó, już nie będę psocił, mamó, mamó, będę już tobie posłuszny, mamó, mamó, mamó! A mama co robi wtedy? Wychowuje dziecko i dziecko wyrasta na dziecko, które wychowuje mama.

Więc jest to sytuacja taka, że dziecko nie prosi mamy, tylko jest posłuszne mamie, a mama całkowicie daje to, co najlepsze w sobie. No, chcielibyśmy, żeby tak było zawsze. My otrzymujemy od rodziców to, co z punktu widzenia takiego rozumnego - to co musimy pokonać w swoim życiu przez moc Bożą, ponieważ daje nam to, co staje się tym, abyśmy mogli przyjmować z całą mocą łaskę. Bo po cóżby była łaska?

Łaska jest po to, abyśmy mogli sprzeciwiać się problemom. Bo jeśli byśmy nie mieli problemów, to by Bóg nie dawał nam łaski, bo byłaby ona nam niepotrzebna. Ale potrzebna jest nam łaska dlatego, że Bóg daje nam wszystko to, co jest nam potrzebne do życia.

Czyli jak to św. Paweł powiedział do Jezusa Chrystusa: Panie, Panie zabierz mi tą robotę, zabierz mi tą pracę, tak tu jest ciężka praca. Bóg nic nie odpowiada. Mówi św. Paweł ponownie: Panie Boże, Jezusie Chrystusie, zabierz mi tą robotę, jest tak strasznie ciężka, nie dam rady. A Chrystus mówi do niego w taki sposób: *Dosyć ci Mojej Łaski, moc w słabości się doskonali.*

I św. Paweł mówi tak: I od tej pory chlubię się słabościami swoimi i chlubię się tą ciężką pracą w słabości. A Bóg jest mocą moją, łaską mnie obdarza i wznoszę się ku doskonałości. I dlatego w 1Liście do Koryntian 15 przedstawia te słowa, które państwo znacie przecież: *10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem.*

Zauważcie państwo, każdy z państwa, gdy odda się łasce, będzie za łaską Boga tym, kim jest. Bo w tym momencie, kiedy nie jest zgodny z Bogiem, to nie jest za łaską Boga, tylko z powodu tego, że się jej sprzeciwia. I dlatego św. Paweł mówi:

1Kor 15: 10 *Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna.*

Musimy żyć tak, aby łaska na nas spoczywała. Dlatego wołam bardzo często: **Panie Boże spraw, aby łaska, którą dałeś temu człowiekowi, aby spoczęła na nim i żeby był zdolny i godny ją przyjąć.** Czyli uczynić, abym bym zdolny i godny ją przyjąć.

1Kor 15: 10 *Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża we mnie.*

Tu jest napisane ze *mną*, ale „we mnie”. Dlaczego „we mnie”? Dlatego, że jest odniesienie do [hiperlink]: Kol 1: 29 *Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.*

Św. Paweł tutaj przedstawia tę sytuację, zanim uświadomił sobie tę sytuację w pełni - *nie ja już żyję, ale żyje we mnie Chrystus*. Bo gdybym ja żył, to bym mógł grzeszyć, ale gdy nie ja żyję, to ja już nie grzeszę. A Chrystus, który we mnie żyje nie grzeszy, bo to jest niemożliwe.

I to jest właśnie odniesienie do listu do Galatów rozdz. 2: 20 *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Dlatego mówi w ten sposób, że „nie ze mną”, bo *mnie już nie ma*. Ale ona „we mnie”, a ja się z nią nieustannie zgadzam; zgadzam się, a właściwie Chrystus we mnie się zgadza.

I tutaj spójrzmy na 2List św. Pawła do Koryntia rozdz.10:

3 *Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała.*

I to jest właśnie ta sytuacja: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim, bo wielkie rzeczy uczynił mi Bóg mój, Stworzyciel.*

Ta świadomość musi u państwa nie być jako element głowowy, myśli głowy tam sobie istniejące, ale musi być przekonaniem każdej komórki waszego ciała. Ja, gdyby chociaż jedna komórka mojego ciała by była z tym sprzeczna, to bym się źle czuł i chorował ciężko. Żadna komórka we mnie nie jest sprzeczna temu, każda komórka w moim ciele wie o tym, że jestem stworzony przez Boga i każda komórka w ciele moim wie, że wielkie rzeczy mi uczynił Bóg i każda komórka o tym wie moja, że moja dusza jest czysta i doskonała i nie mam w tym wątpliwości. Jestem całkowicie przekonany, że *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim*, gdy jestem całkowicie połączony. A jestem nieustannie, ponieważ Bóg sam o to dba, abym był połączony; jak bym nie był, to bym dostał wciry takie, że bym popamiętał nie wiadomo na jak długo; od Boga oczywiście, od Boga.

To nie chodzi o te sprawy, chodzi o te sprawy, że moim sensem życia jest trwanie w Bogu, ponieważ On daje mi sens życia, bo bez Boga jestem po prostu nikim, jestem nikim, nikim jestem. Była taka sytuacja: Gdy byłem małym chłopcem, miałem 5 lat, 7 lat, 10 lat czy nawet może więcej, zawsze wiedziałem, że jestem nikim. Dopiero stałem się kimś, kiedy uwierzyłem całkowicie Bogu i sens mojego życia dopiero się objawił i zacząłem całkowicie staczać bitwę o Boga, moje życie nabrało sensu i wiedziałem, że dlatego właściwie to już się od początku urodziłem. Po to byłem, aby to wszystko właśnie staczać i tym właśnie być, tą właśnie istotą być.

I takie śmieszne rzeczy czasami mówiłem, nie rozumiałem tych rzeczy, ale wydawałoby się, że one były takim wykręcaniem się od pewnych obowiązków, ale zauważyłem, że one miały jednak jakiś sens w sobie, którego nie rozumiałem: Wyrzuć śmieci! - Mamo, ja jestem do wyższych rzeczy stworzony.

Dzisiaj rozumiem, że miało to jakiś sens, tylko go jeszcze w owym czasie nie rozumiałem, choć już go wypowiadałem.

Rozumiejąc tą naszą postawę, że duch nasz kształtuje się wedle; i tutaj proszę zauważyć chcę państwu powiedzieć jedną bardzo ciekawą rzecz: duch wasz kształtuje się wtedy, kiedy się nawet w nim nie zanurzacie. A dlaczego?

Pytam się, czy musicie szukać własnych kłopotów, czy kłopoty was znajdują? Nie, nie musicie szukać własnych kłopotów, dlatego nie szukajcie kłopotów, one was znajdują. One po prostu jak psy gończe szukają kłopotów i znajdują. Czyli człowiek nie musi szukać własnej przeszłości, przeszłość go znajduje; nie musi szukać własnych kłopotów, kłopoty go znajdują. Więc nie musi szukać własnego ducha, bo jest duchem, musi tego ducha naprawiać; w jaki sposób?

Nie zanurzać się w tego ducha i zastanawiać się jak tutaj z tego ducha wyjść. Tylko jest taka sytuacja, że jeśli człowiek np. leci samolotem i są bardzo duże zachmurzenia, co robi, aby nie lecieć w zachmurzeniu? Do góry się wznosi i leci nad chmurami. Nad chmurami lecąc nie ma problemu - ma dobrą widoczność, nie ma wiatru, nie ma burzy, nie ma nic, leci sobie i wszystko jest w porządku, aż doleci do miejsca, gdzie burza ustępuje i sobie schodzi do lądowania, i wszystko jest w porządku. Więc nie musi on lecieć w chmurach, czy w jakiejś tam burzy, on może ją ominąć, wznieść się bardzo wysoko i lecieć nad tym wszystkim.

Jak czasami jesteśmy tutaj na Szrenicy - nie wiem, czy państwo takie zjawisko kiedyś widzieli na Szrenicy - ja widziałem to zjawisko już chyba z kilka razy, będąc tutaj od już dwudziestu kilku lat, że patrzyłem ok. 100 m niżej, jakby był ocean chmur, po prostu ocean, i było widać, jak błyski szły, burza szła do dołu, rąbała w dół w Jelenią Górę i w Szklarską Porębę. I tylko pokazywały się błyski w tych chmurach jak latały, a my byliśmy w słońcu cały czas, a na dole lało i grzmiało.

I dlatego tutaj musimy poza chmurami oczywiście, nad chmurami. Dlatego tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że nie szukamy swojego ducha, bo jesteśmy duchem.

My trwamy nieustannie w *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Gdy wielbię Boga - Łk 1:

49 gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię.

Czyli cały czas trwam w tym stanie i wtedy duch mój musi ulec tej potężnej mocy, ponieważ nie ja go zmuszam do posłuszeństwa, ale Bóg któremu oddaję swoje życie, istnienie, i oddaję swojego ducha w Jego ręce i chwałę Jego. Kiedy jest pewność i przekonanie w nas istnieje? Kiedy jesteśmy wierzącymi, wierzymy całkowicie, jesteśmy wtedy przekonani, a gdy przekonanie w nas istnieje, to do samego dołu Duch Boży przenika ducha ludzkiego i duch ludzki wznosi się ku doskonałości Bożej, ponieważ jak jest powiedziane: *Sam Duch wspiera naszego ducha, gdy modlimy się do Boga*.

Więc nie musimy szukać swojego ducha, ale szukać prawdy Bożej, ponieważ ducha nie musimy szukać, bo nim jesteśmy. I trwając właśnie w *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, gdyż wierzę, że *wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący. Święte jest Jego imię*. Gdyż wierzę w to, gdyż wierzę. Gdyż wierzę całkowicie, że to się stało.

A nawet, gdybyśmy powiedzieli - Łk 1: 48 *Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej*. Czyli duszy tak naprawdę. *Oto bowiem błogosławić mnie będą odąd wszystkie pokolenia*.

Bóg chce, aby taka sytuacja była, żeby nasza dusza była wzniesiona ku doskonałości Bożej. Czyli Św. Maria Matka Boża objawia nam tajemnicę. Ona sama, wiedziałem, że Ona to uczyni, że Ona przyjdzie, że przyjdzie czas, kiedy Ona poprowadzi nasze spotkanie i to Ona ukaże nam dalszą część, ponieważ aby przyoblec się w właśnie w tajemnicę i żeby synowie Boży właśnie, jak to jest powiedziane w Ks. Genesis 3:

15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie - mówi do szatana - i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje - mówi do szatana - a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę.

Więc tutaj właśnie rozpoczyna się to całe dzieło, bo Św. Maria Matka Boża właśnie objawia nam tajemnicę, tą ogromną tajemnicę przemienienia i ogromnego wzrostu. To jest ta tajemnica ogromnej chwały. Czyli my musimy nieustannie trwać jak Św. Maria Matka Boża, Chrystus Pan, Duch Św., św. Jan, Apostołowie, trwać nieustannie w gorliwości i cnotach; i cnocie, czyli czystości tychże.

Cnoty to jest - *czystość tychże*; tychże właśnie przymiotów Bożych owoców Ducha Świętego: Opanowanie - cnota opanowania, cnota łagodności, cnota wierności, cnota dobroci, uprzejmości, cnota cierpliwości, cnota pokoju, cnota radości, cnota miłości. Czyli, cnota to jest czystość wszystkiego. Czystość tychże, które są z całą mocą wyrażane.

Ciekawą sytuacją jest to, gdy o tym mówię, to tak poczułem, że (...) szatan wcale nie jest z tego zadowolony, że to poszło tak daleko, że to tak daleko ma swoje korzenie i że po prostu on czuje, że jego gałąź już jest piłowana, zaraz się oderwie i

zaraz jego gałąź pójdzie na spalenie. Czuję tę sytuację, że co dzisiejszemu kościołowi się dzieje?

Odbierani mu są wierni i wierni wracają do Boga, tam, gdzie ich prawdziwa jest Boża odnoga. Bo oni są tymi gałęziami, a On jest pniem, z którego wyrastają wszystkie te odnogi, czyli ludzkie życia i ludzkie drogi. To są wszystkie te sprawy i muszą tak wyrastać.

I w tym momencie, kiedy Duch Św. ukazał nam; jak rozmawiałem z kimś w czasie przerwy i powiedział, że odczuwa tego ducha strasznie ciężko. Bo tak jest, ale gdy trwamy w Duchu Bożym, to już nas nie dręczy. To jest tak, jakbyśmy jechali samochodem w mgle, ale możemy wybrać inny dzień, albo polecieć samolotem nad chmurami i problem znika, jesteśmy w tej samej drodze, tylko na innym poziomie.

I w ten sposób trwając w Duchu Bożym trwamy w równowadze Boskiej, w ciszy Boskiej, w łagodności i prawdzie. Moc Boża, ją wybieramy, Ona jest z nami nieustannie, ale wybrać ją musimy, ponieważ bez wyboru Ona nie będzie nas napadała. To szatan nas napada i nieustannie dręczy, mimo że, też nie może nas napadać i niszczyć bez naszej zgody. Czyli nie może nas zawłaszczyć bez naszej zgody, a dlaczego?

Dlatego że Chrystus nas nabył i nie należymy już do szatana. W tej chwili on wie o tym, że mamy wybór – jego, albo Boga. Przedtem nie mieliśmy wyboru Boga. W tej chwili mamy wybór - jego, albo Boga i on w tym momencie korzysta z tego wyboru i wszystko robi, aby jego wybierać.

Widzimy tu u Hioba. Bóg powiedział: Dobrze, skórę zabierzcie, ale życia jego nie zabierajcie. I adwersarze zaczęli wszystko robić, aby on się sam zabił, ponieważ nie mogli zabrać jemu życia, ale może sam sobie to życie odebrać.

Ale on tego nie uczynił, ponieważ wiedział, że Bóg w nim jest i powiedział: *Ja już znam wasze knowania względem mnie* - czyli wasze podchody, co wy chcecie ze mną zrobić: chcecie, żebym sam się zabił, ponieważ Bóg wam nie pozwolił, nie możecie nic mi zrobić, więc mnie to nic nie obchodzi, jakie macie problemy, ponieważ to są wasze problemy nie moje.

Dlatego tutaj odczuwam to ciśnienie, które się pojawiło, ono jest związane właśnie z szatanem, który zaczyna zauważać, że wierni zaczynają mu uciekać, ponieważ zaczynają uświadamiać sobie *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim, bo wielkie mi rzeczy uczynił mi Wszechmogący. Święte jest Jego imię*.

Więc pozostając w tym stanie, będziemy coraz głębiej poznawać tę tajemnicę. Bo ta tajemnica jest tajemnicą nam przeznaczoną i ona dąży do tej tajemnicy, która była ukazana w Ks. Daniela rozdz. 7:

27 A panowanie i władzę - to do tego zdąży, dlatego bo diabeł się tego strasznie boi - i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.

Jaki jest problem z tym werselem u ludzi? Że myślą, że przyjdą jacyś ludzie i to zrobią, ale nie oni. A to o nich jest, o wszystkich z państwa, to państwo są - 27 *A panowanie i władzę i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.*

Więc jest to sytuacja związana z państwem, nie z jakimiś ludźmi, dlatego problem jest w tym, że myślicie, że to się gdzieś tam stanie, a nie jesteście to wy. Ale to jesteście wy i musicie to odnieść do samych siebie. A żeby to odnieść do samych siebie, to musicie uświadomić sobie tą tajemnicę:

Łk 1: 46 *Wielbi dusza moja Pana, 47 i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.*

49 *gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący. Święte jest Jego imię.*

I dlatego jesteście świętymi, ponieważ o świętość naszą zadbał sam Jezus Chrystus, sam Bóg Ojciec, sam Duch Święty zadbał o naszą świętość. Świętymi jesteście, bo nasze dusze są święte. A dzisiejsze spowiedzi o czym mówią?

Że dusze nasze są pokalane, dusze nasze są złe, dusze nasze są straszne, a ciała nasze odzwierciedlają tylko grzech duszy. Z jednej strony jest to prawda, ale z drugiej jest to kompletne kłamstwo. Dlaczego jest to prawda, a jednocześnie jest kłamstwo?

Bo prawda jest o tym, że to jest dusza ta, po którą musimy pójść i ją wydobyć.

A kłamstwem jest to, bo odnosi się to do duszy tej, którą Chrystus już odkupił.

Więc w odniesieniu do wewnętrznej natury, po którą w tej chwili zdążamy, to jesteśmy grzesznikami; a w odniesieniu do duszy, którą Chrystus odkupił jesteśmy świętymi i nie ma w nas żadnego grzechu, ponieważ Chrystus Pan o to zadbał.

Ale my nie jesteśmy grzesznikami, ponieważ jesteśmy tymi, którzy uwierzyli Chrystusowi, a grzeszne jest nasze ciało - o czym mówi św. Paweł: Ciało jest moje grzeszne, ale nie ja. Co odzwierciedla bardzo ważną rzecz - ciało moje jest grzeszne, ale nie ja.

Czyli bardzo wyraźnie mówi: Ja i moje ciało to dwie różne sprawy, które Bóg połączył w jedno. I dlatego moje ciało będzie świadczyło o mojej doskonałości. Kiedy stanę się doskonały, to ono także będzie tą doskonałość objawiało.

Ale jest jedna rzecz bardzo wyraźna, bardzo wyraźna - moja doskonałość będzie także jego doskonałością, ale jego grzeszność mojego ciała, nie będzie moją grzesznością, ale moje zbawienie, będzie jego zbawieniem.

Inaczej, jego grzeszność nie będzie moją grzesznością, dlatego że ja na to nie pozwalam, ponieważ wierzę Bogu z całej siły. I to nie jest obligatoryjne, obligatoryjne jest to, że wszyscy są odkupieni, ale nie jest obligatoryjne, że wszyscy nic nie robiąc, będą zbawieni.

To jest właśnie ta sytuacja, że Chrystus Pan dał nam tutaj jest bardzo istotna sprawa, czego kościół nie chce w ogóle uznać. Dlaczego ja mówię bardzo często o kościele, dlaczego?

Dlatego, że jesteście uwarunkowani tym odruchem. Po prostu, gdy nie walczyć o Chrystusa Pana, to włącza się siła dzisiejszego kościoła i przez uwarunkowanie wciąga was do swojej nory, do myślenia tego - to jest to uwarunkowanie, przez te uwarunkowanie, to się wszystko dzieje. I dlatego wy musicie nieustannie wiedzieć kim jesteście, abyście mogli zaprzeczyć uwarunkowaniu, aby to uwarunkowanie przestało istnieć. Dlatego np. psychologia jak walczy z uwarunkowaniem?

Musisz człowieku pamiętać, że jesteś alkoholikiem, jak będziesz pamiętał, że jesteś alkoholikiem, to będziesz miał kontrolę nad swoim uwarunkowaniem - tak robi psychologia. Ale ostatecznie występuje taka sytuacja: jeśli umrzesz człowieku, który jesteś alkoholikiem, to będzie żył człowiek, który nie był nigdy alkoholikiem i nie będziesz alkoholikiem.

Więc są dwie drogi: jest droga Chrystusowa, gdzie umiera stary człowiek razem ze wszystkimi problemami, i jest człowiek który kontroluje swoje uwarunkowanie, nieustannie wierząc że jest alkoholikiem, aby nim po prostu nie był, czyli przez kontrolę uwarunkowania. A jak kontroluje uwarunkowanie, to czego nie może robić?

Znowu nie może żyć w Chrystusie, bo kontroluje co innego. A jak żyje w Chrystusie, to Chrystus też kontroluje uwarunkowanie i wszystkie inne rzeczy. Więc występuje taka sytuacja, że nie może czynić dwóch rzeczy na raz, tylko jedno z drugiego wynika.

Dlatego prawa miłości - Miłuj Pana Boga z całego swojego serca i bliźniego swego jak siebie samego - jest jedno wynikające z drugiego. Nie można mieć drugiego prawa, a pierwszego nie mieć, bo trzeba mieć pierwsze, a drugie będzie już istniało. Kiedy ma się pierwsze w pełni, to drugie istnieje.

Tak samo jak się ma w pełni pełną świadomość *dusza moja wielbi Pana*, i jesteśmy o tym przekonani nie staje się to sztampą. Co to znaczy?

Zauważyłem taką ciekawą sytuację, że np. gdy oglądałem film, który jest dla mnie bardzo ciekawy „Na skraju jutra”, gdy oglądałem ten film np. piąty raz, to zauważam, że oglądałem z takim samym zainteresowaniem, jak pierwszy raz. Ponieważ ja tego filmu nie oglądałem w sposób pamięciowy, tylko oglądałem go całkowicie inaczej. Ja oglądając ten film nie pamiętam, co się będzie działo i czuję swoją wewnętrzną naturę, która ciekawa jest, co się stanie dalej, mimo że oglądałem ten film piąty raz. Bo tamta część nie wie o tym, co się stanie dalej, bo ja jej o tym nie mówię; a po co mam mówić jej, by film dla mnie się prostu skończył, nie mówię jej. Więc oglądałem sobie trzeci raz, czwarty i zawsze jest dla mnie ciekawy i jej o tym nie mówię. A ona ciągle myśli, że ogląda pierwszy raz.

I musicie żyć z takim zaangażowaniem w Boga, cały czas zanurzając się; i dlatego powiedział Jezus Chrystus: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica*. Zawsze musicie poznawać Boga zawsze na nowo, na nowo, na nowo, zawsze będziecie poznawali coraz głębiej i zawsze będzie waszą pierwszą miłością - powróć do pierwszej miłości, do pierwotnej miłości: pamiętaj skąd spadłeś.

Część 11

Rozpoczniemy trzeci dzień naszego spotkania - sobota, niedziela, poniedziałek; piątek w Łodzi także był wstępem do Szrenicy, i dlatego było powiedziane w piątek, że jest to ośmiodniowe spotkanie. 8 dni, tak jak Jezus Chrystus wjechał do Jerozolimy w niedzielę i w niedzielę zmartwychwstał ósmego dnia. Tak samo jak św. Tomasz w ósmym dniu spotkał Chrystusa i Chrystus mówi: *Włóż palce w moje dłonie i rękę swoją w bok, i nie bądź niedowiarkiem, ale wierzącym.*

A jednocześnie przyszła tak na myśl, tutaj Jola tak dwa słowa powiedziała: słuchaj, to jest sytuacja taka, bo powiedziałeś w piątek że 8 dni, to ja zaraz pomyślałam o 8 dniach Jerozolimy; gdzie w piątek - *Ojcie nasz który jesteś w niebie*; sobota - *uświęciło się Imię Twoje*; w niedzielę - *przyszło królestwo Twoje*; dzisiaj [poniedziałek] - jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.

I w tym momencie kiedy świadomość - *jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi* się objawiła, to w tym momencie duch stanął oporem: nie, nie będzie tam nikt rządził!

A Chrystus mówi tak: Ja nie rządę, Ja panuję, Ja przychodzę i panuję, Ja nie rządę, Ja nie rozkazuję, Ja przychodzę i panuję i wszyscy padają na kolana, i oddają pokłon Temu, który jest jedynym Zbawcą, jedynym Panem, jedyną mocą która istnieje.

A jest powiedziane w Apokalipsie św. Jana rozdz. 15: 3 *A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».*

I ten werset, jest też w Liście do Rzymian: że wszyscy padną na kolana i oddają Mu pokłon.

Ale tutaj chcę przestawić ten werset, który miałem już otwarty Dzieje Apostolskie o św. Pawle kiedy on rozpoczął swoją działalność. Św. Paweł kiedy został pojmany, ponieważ Żydzi byli źli na niego, ponieważ nauczał żeby odstępować od prawa Mojżeszowego i żeby uwierzyć w Chrystusa - to jest 22 rozdz. Dziejów Apostolskich. I Żydzi byli wściekli na niego, złapali go i chcieli go zabić, ale zobaczyli to żołnierze rzymscy, i odstąpili, można powiedzieć w pewien sposób uratowali św. Pawła, tylko go kajdanami spięli, ale zobaczyli że jest to człowiek który mówi po grecku i po hebrajsku; i uświadomili sobie że to nie jest żaden Egipcjanin, który wprowadza jakieś zamęty.

I wtedy św. Paweł mówi do żołnierza rzymskiego: Pozwól mi do tego tłumu przemówić. No i nie widzi nic, żadnego zagrożenia ten żołnierz rzymski, mówi: dobrze, to mów. I mówi św. Paweł Dz 22: 11 *Ponieważ zaniewidziałem od blasku owego światła, przyszedłem do Damaszku prowadzony za rękę przez moich towarzyszy. 12 Niejaki Ananiasz, człowiek przestrzegający wiernie Prawa, o którym wszyscy tamtejsi Żydzi wydawali*

dobre świadectwo, 13 przyszedł, przystąpił do mnie i powiedział: "Szawle, bracie, przejrzyj!" W tejże chwili spojrzałem na Niego, 14 on zaś powiedział: "Bóg naszych ojców wybrał cię, abys poznał Jego wolę i ujrział Sprawiedliwego i Jego własny głos usłyszał. 15 Bo wobec wszystkich ludzi będziesz świadczył o tym, co widziałeś i słyszałeś. 16 Dlaczego teraz zwlekasz? Pytanie właśnie do św. Pawła, Ananiasz pytanie jemu zadaje: 16 Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrczuj się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!"

Czyli jednym słowem mówi Ananiasz: Ujrzałeś Chrystusa, porzuć stare życie, przyjmij Chrystusa i bądź nowym człowiekiem. Chrzt, ówczesny chrzt był chrztem najpierw jak sami wiemy chrztem Janowym; chrzt Janowy oznaczał - chrzciecie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie, i On uwolni wszystkich ludzi od grzechów, i całą Ziemię uwolni od grzechów. I chrzt Janowy oznaczał, że słuchają proroka i uznają proroka, i wierzą że Ten który po nim przyjdzie, jest Tym o którym mówiły wszystkie prorocтва.

I tutaj właśnie Ananiasz przedstawił do św. Pawła aby nie zwlekać, gdy Chrystus w nas się objawia.

Często przychodzą osoby i mówię im o mocy, o Chrystusie, o Panu, są świadkiem swojego przemienienia, uzdrowienia natychmiastowego. Ja byłem świadkiem prawdziwego uzdrowienia natychmiastowego pewnego człowieka, który miał ból kręgosłupa od ośmiu miesięcy, spał na siedząco przy stole, oparty w jednej pozycji, ból miał tak ogromny, że nie mógł się ruszać, miał tylko jedną pozycję, to były straszne bóle przez 8 miesięcy. Już miał operację wyznaczoną tylko bał się, czy była ona daleko wyznaczona itd.

I przyszedł do mnie jako do człowieka; słyszał że mogę mu pomóc. I spojrzałem na tego człowieka i mówię tak: Proszę pana, ból kręgosłupa ma pan dlatego, ponieważ pan jest złym człowiekiem; ale ja panu to zło usunę i zaraz ból u pana ustąpi. I proszę: Panie Boże uwolnij go od tego zła, które go dręczy i powoduje ten ból. I nagle ten człowiek mówi: ojejku, nic mnie nie boli, wszystko mi odeszło, nie mam żadnego bólu. I mówi tak do mnie: Proszę pana, nic mnie boli, odszedł mi po ośmiu miesiącach ból, jak ja jestem szczęśliwy; co mam teraz zrobić? A ja mówię do niego: Musi pan być dobrym człowiekiem. A on tak zastanowił się: Dobrze, wstał i idzie tip topami. A ja mówię: Dlaczego pan tak wolno idzie? - Muszę od czegoś zacząć. Czyli chciał być dobrym człowiekiem, więc szedł tip topami, aby czasem nie zakłócić równowagi duchowej w sobie. Ale nie wrócił już więcej.

Przyszedł też do mnie człowiek ze strasznym bólem głowy, ogromny ból głowy; ja już z pracy wychodziłem i się spieszyłem. I ja mówię: Dzisiaj pana nie mogę przyjąć, ale zrobię jedną rzecz poproszę Ducha Świętego o uzdrowienie dla pana; i powiem panu, że jak pan dojdzie do samochodu, ból głowy już zniknie. I rzeczywiście odszedł do samochodu; i ja go już więcej nie widziałem. Przyszedł do mnie po dwóch, czy trzech latach, i mówi: Wróciłem do pana dlatego że mam pewien problem; ale powiem panu, wtedy jak mi pan powiedział, że za chwilę mi ból

przejdzie, jak dojdę do samochodu, to podszedłem do niego i „pyk” ból zniknął, i go już nie było, czułem się całkowicie uzdrowiony.

Była pewna kobieta która miała kręgosłup lędźwiowy przestawiony i tak kulała, bo ją tam bolało i przysła do mnie. I proszę Ducha Św. o uzdrowienie i jest jeszcze inna kobieta – proszę o uzdrowienie tej kobiety, aby kręgosłup jej został nastawiony. I sytuacja jest tego rodzaju, że w czasie spotkania nie odczuwa żadnej zmiany. I gdy przysła następnym razem [opowiada] idzie z koleżanką, wyszła z gabinetu, idzie ulicą i mówi tak: No miał mi się ten kręgosłup nastawić i „Pfff” nastawiony. W czasie kiedy powiedziała te słowa, trzask nastawił się kręgosłup, wszystko się naprawiło i problem zniknął. Bo to po prostu dzieje się w momencie, kiedy człowiek całkowicie poddaje się Duchowi Świętemu, a Duch Święty w nim działa.

Dlatego my musimy być jak dzieci. Duch Boży mówi w taki sposób: Słuchaj człowieku, jesteś dzieckiem, gdy jesteś jak dziecko to ty wiesz, że nie możesz wielu rzeczy uczynić, a właściwie bardzo wielu rzeczy nie możesz uczynić. Ale ty wiesz natomiast, że Ojciec Twój może wszystkie rzeczy uczynić i dlatego robisz wszystko, i chcesz wszystkiego, bo wiesz że możesz od Ojca otrzymać; i chcesz wszystkich tych rzeczy, o których wiesz że i tak ich nie otrzymasz sam z siebie, ale Ojciec ci może je dać.

Więc w tym momencie my musimy być tak ufni Bogu, że nie stawiamy granic z Bogu, dlatego że pewnych rzeczy nie możemy zrozumieć i są niemożliwe; ale wręcz odwrotnie, dziecko wie że wiele rzeczy jest niemożliwych. Dlatego: Tato, czy możesz mi księżyc złowić? No dzisiaj ci tego nie mogę zrobić, bo jest za daleko, ale może jak podrośniesz – powiedzmy, abstrahuję.

Tutaj chodzi o tę sytuację, że gdy jesteśmy ufni całkowicie Bogu, to prosimy Boga o sprawy które wydają się kompletnie bezsensowne, ale one mają pełną podstawę tego, że one się dzieją, że one się stają, dlatego że to jest całkowita prawda.

Jak tutaj mówię o tym, to słyszę Piotra który, gdy prosi Ducha Świętego, on wie że Duch Św. daje te wszystkie rzeczy. Ponieważ Piotr zajmuje się uzdrawianiem od jakiegoś czasu, a jednocześnie coraz głębiej zanurza się w tej tajemnicy, niezbyt głęboko, niezbyt mocno, ale stawia te kroki i bardzo że tak mogę powiedzieć, rzetelnie podchodzi do tej sprawy. Nie mówię że jest dobry, bo Bóg jest tylko dobry - o tak mogę powiedzieć. [...]

I w tym momencie jest sytuacja tego rodzaju; powiem jedną rzecz Jezus Chrystus miał 72 uczniów, nie posłał ich aby uzdrawiali, wskrzeszali i wyganiaли złe duchy, ale 12 tak, 12 uczniów posłał, 72 nie. Ale kiedy powiedział w Ew. wg św. Jana rozdz. 6: 57 *Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie.* 58 *To jest chleb, który z nieba zstąpił nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.* 59 *To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum.* 60 *A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?»* 61 *Jezus jednak świadom tego, że uczniowie*

Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? 62 A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem?»

Przedtem to jest sytuacja tego rodzaju, że musiał zstąpić, aby mógł wstąpić, czyli był w Niebie. 63 Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda¹⁰. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. 64 Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą». Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać. 65 Rzekł więc: «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca». 66 Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło. 67 Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» 68 Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. 69 A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga».

I w tym momencie w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 10 czytamy: *1 Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości.* Czyli, Jezus Chrystus posłał 12 uczniów, aby wskrzeszali, uzdrawiali, wyganiali złe duchy i namaszczeni, dlaczego?

Bo mieli już w tym momencie moc, bo Chrystus powiedział że to nie oni czynią, ale ci którzy uwierzyli. Więc pytanie można zadać, jak to powiedział Ananiasz w Dziejach Apostolskich 22: *16 Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrczuj się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!"*

Czyli jednym słowem, uświadamiamy sobie tę sytuację, że chrzcząc się, chrzczimy się aby przyoblec się w Chrystusa Pana, a On nasze grzechy uwolnił. Czyli bardzo ciekawe jest tutaj słowo, bo tutaj można to słowo rozumieć dwojako: *16 Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrczuj się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!"*

Proszę zauważyć, *obmyj się ze swoich grzechów* - czyli przyjmij Tego który twoje grzechy już usunął. Gdy Go przyjmiesz, grzechów swoich nie będziesz miał, czyli obmyj się, czyli przyjmij Tego, który jest dawcą twojego zbawienia. Dlatego o tym mówię, ponieważ wszystkie Listy o tym mówią, że Jezus Chrystus jest dawcą naszego zbawienia i On sam gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, byliśmy bezsilni, On uwolnił nas od grzechów.

I dlatego: *Ochrczuj się i obmyj z twoich grzechów*; obmyj się - to znaczy przez chrzest przyoblec się w Chrystusa, czyli uśmierć swoją starą naturę. Przyjmij to, że Chrystus Pan uśmiercił twoją naturę i w ten sposób będziesz obmyty z brudu duchowego, a przyobleczesz się w nowego człowieka. Jak to powiedział Jezus Chrystus przez św. Pawła w Liście do Kolosan rozdz. 3: *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka - czyli obmyli się wodą, która zmywa z was starego człowieka. 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

I tutaj właśnie ta tajemnica która mówi o tym, że każdy człowiek który wierzy w Chrystusa Pana, nie on cokolwiek robi, robi Bóg, robi Chrystus, robi Duch Święty.

Dzwoni do mnie np. znajomy z Australii i mówi tak: Wiesz co, ciotka mojego kolegi ma problem, czy mógłbyś uzdrowić tą kobietę? A ja mówię: nie ma problemu, ciebie znam, nie znam twojego kolegi, ciotki tym bardziej, ale to nie ma znaczenia, ponieważ Duch Św. ich zna. I po niedługim czasie mówi: ciotka już jest zdrowa. Ciotka już jest zdrowa dlatego, ponieważ ja nie muszę ciotki znać, ponieważ to nie ja uzdrawiam ciotkę, ciotkę uzdrawia Duch Św. a ja ufam Duchowi Świętemu, więc Duch Św. wysłuchuje moich prośb, ponieważ czynię to zgodnie z Jego wolą. Bo wolą Boga co jest? żyjący człowiek, a chwałą Boga jest, aby człowiek żył.

Dlaczego Jezus Chrystus czynił cuda na Ziemi? Po to żeby ludzie byli zdrowi?

Nie! - bo zdrowie nie przybliżało ich do Boga, żeby uwierzyli; wiara przybliżała ich do Boga. Wiemy o tym, że tak naprawdę wiara przybliżyła do Boga.

Ciekawą sytuacją jest to, że jeszcze jakiś czas temu, z 15 lat temu, jeszcze to było ukazane w Ewangelii, w tej chwili w Ewangelii już tego nie ma, że gdy przyszedli żołnierze po Jezusa Chrystusa i chcieli Jezusa Chrystusa wziąć, to Piotr wyjął miecz i uciął ucho jednemu z żołnierzy, tym mieczem. Jezus Chrystus to ucho podniósł i przyprowadził mu to ucho, w Ewangelii już nie jest to czytane. Przyprowadził mu to ucho, a ten żołnierz który miał przyprowadzone ucho najbardziej Go lał wtedy i najbardziej Mu złorzeczył. Więc uzdrowienie nie sprawiło to, że uwierzył.

Natomiast Longinus, ciekawą sytuacją jest to, że gdy byłem w Watykanie, pyta się mnie córka: A co ten żołnierz tutaj stoi, z napisem Longin? - No Longinus, który przebił bok Jezusowi Chrystusowi, Jego serce. Dlaczego on tutaj stoi? Dlatego że kropla krwi wpadła na jego ślepe oko, padł na kolana i powiedział: *Ten zaprawdę był Synem Bożym*. I został mu wzrok przywrócony. I tam stoi, ponieważ Longinus stał się św. Longinem i jest tam jako święty. Czyli co to oznacza?

Św. Pawłowi odmawia się świętości, a Longinusowi nie; są ludzie którzy odmawiają, bo był mordercą, był żołnierzem, był złym człowiekiem. Nie, św. Paweł jest człowiekiem który został całkowicie przemienionym i jest nowym człowiekiem, dlatego nie nazywa się Szaweł tylko nazywa się Paweł; a Longinus nie nazywa się Longinus tylko Longin, ale Longin on Longinusa.

I tutaj dostrzegamy tę tajemnicę przemiany człowieka w nowego człowieka. I dlatego ludzie mają dziwne rozumienie, typowo ludzkie, mówią w taki sposób: Cóż to za Bóg dziwny, że jeśli Bóg ten miłosierny jest tak strasznie, tak ogromnie mocno, to ja mogę w Niebie spotkać Hitlera, no i co wtedy zrobić?

Ja mówię: Jego tam już nie będzie, ponieważ ten człowiek który był Hitlerem przestaje istnieć. Tak samo jak przestał istnieć Szaweł; Szawła nie ma, jego spraw nie ma, nie ma już człowieka który czynił złe rzeczy; jest Paweł natomiast apostoł Jezusa Chrystusa, który jest nowym człowiekiem zrodzonym w Chrystusie.

I jeśli ty uwierzysz że jest to nowy człowiek zrodzony w Chrystusie, to uwierzysz Bogu, a jeśli nie uwierzysz Bogu, to nie będziesz chciał iść do takiego Nieba, gdzie mogą być jacyś tam żołnierze rzymscy, którzy zabijali Chrystusa, przybijali Mu ręce i

nogi do Krzyża. I możesz tam do nich trafić. I Longinus, który Jemu przebił bok i przebił Mu serce i wypłynęła krew i woda, nie chciałbyś go spotkać w Niebie; ale on jest w niebie, ponieważ miłosierdzie Boże sięga poza twoje pojęcie ludzkiego pojmowania i krzywdy. O czym chcę powiedzieć?

Jak głęboko sięgają ludzkie zadry, jak głęboko sięga ludzki duch, jak głęboko sięga ludzka osobowość; tak głęboko sięga, że ona tam gdzieś w głębinach nie chce odpuścić Longinusowi; mimo że Bóg mu odpuścił. Bóg go uzdrowił, Bóg mu przywrócił wzrok, to człowiek nie chce odpuścić Longinusowi; ponieważ Longinus jest złym człowiekiem, ponieważ on przebił Mu bok, przebił Mu serce, wypłynęła krew i woda, i padła mu na oko kropla i przejrzał. Dlatego nie chce być w Niebie razem z Longinusem.

Ale Bóg to uczynił aby wszyscy ludzie którzy wierzą w Chrystusa Pana, zostali zjednoczeni i oczyszczeni, i mówi w ten sposób: Że dla Boga nie ma granic oczyszczenia, że nie ma granic grzechu, że oczyszczony jest każdy, każdy człowiek, który uwierzy, i staje się innym człowiekiem, nie ma już tamtego człowieka. Tamten człowiek przestaje istnieć, nie można niczego dołożyć. Longinus nie dokłada Chrystusa do starej osobowości, stary człowiek przestaje istnieć, nie ma go tam. Tak samo i wy, przestajecie być starym człowiekiem, stajecie się nowym człowiekiem.

Jak to przedstawił św. Paweł w Liście do Kolosan 3:

9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Czyli, jesteśmy nowym stworzeniem, każdy kto wierzy w Boga jest nowym stworzeniem. I co się dzieje? Uczy się Pańskiej tajemnicy, Boskiej tajemnicy, co jest przedstawione w Liście do Efezjan rozdz. 3:

14 Dlatego zginał kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

Wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka - czyli co to znaczy? Odpowiedź jest bardzo prosta - Jezus Chrystus jest wewnętrznym człowiekiem, jest Synem Bożym, codziennie trwa, nieustannie trwa w Ojcu, stąd bierze się Jego siła, stąd bierze się moc Syna, który nieustannie trwa w Ojcu. I dlatego mówi w taki sposób: Wszyscy Mnie opuścili, tylko Ojciec jest ze Mną.

I dlatego Jezus Chrystus mówi takie słowa: Teraz Syn uświęci Ojca, aby Ojciec uświęcił Syna, teraz Syn złoży ofiarę ze swojego życia za wszystkich ludzi, bo tak nakazał Ojciec. Panie - mówi Jezus Chrystus - jeśli nie może ten kielich zostać usunięty, to niech się stanie wola Twoja. - Synu, to są moje dzieci, tak jak Ty jesteś moim dzieckiem, to są moje dzieci, za nich składam ofiarę, Ty wiesz że nie umrzesz, bo składasz ofiary ze swojego życia, a życie masz w sobie, to jest moje życie.

I w ten sposób Chrystus Pan objawia nam, że uzdrowienie, namaszczenie, czy jakieś inne sprawy związane z obecnością Ducha Świętego w nas, nie są związane z naszą umiejętnością, ale z całkowitym oddaniem się chwale Bożej.

Jak to powiedział św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz.12: *1 Nie chciałbym, bracia, byście nie wiedzieli o darach duchowych. 2 Wiecie, że gdyście byli poganami, ciągnęło was nieodparcie ku niemych Bożkom. 3 Otóż zapewniam was, że nikt, pozostając pod natchnieniem Ducha Bożego, nie może mówić: «Niech Jezus będzie przeklęty!». Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus».*

Czyli jest tu napisane wcześniej: *że nikt, pozostając pod natchnieniem Ducha Bożego, nie może mówić: «Niech Jezus będzie przeklęty!*

Czyli inaczej, ludzie którzy mówią że Jezusa nie ma, Boga nie ma, że Ducha Świętego nie ma, w nich na pewno nie ma Ducha Świętego, na pewno, na pewno! Bo gdyby był, nie mogliby ust otworzyć i zapewne usta by im skamieniały, nie mogliby powiedzieć jednego słowa, ponieważ Duch Św. nie wypowie niczego złego na Chrystusa, Ducha Świętego, czyli na siebie i na Boga.

4 Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; 5 różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; 6 różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. To chcę powiedzieć.

I w tym momencie te wszystkie przestrzenie które się objawiają, że ten sam Bóg czyni te wszystkie cuda, On nam daje moc. Proszę zauważyć, dzisiaj *bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi.*

Jeśli spojrzymy piątkowe spotkanie - *Ojciec nasz który jesteś w niebie*; sobotnie spotkanie - *uświęciło się imię Twoje*; niedzielne spotkanie - *przyszło królestwo Twoje* i poniedziałkowe spotkanie - *jest wola twoja jako w niebie tak i na ziemi, bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi.* Ale kiedy jesteśmy umocnieni to - *jest wola twoja jako w niebie tak i na ziemi*, kiedy jesteśmy w pełni umocnieni w Chrystusie Panu.

I wedle tego rozumienia, co Duch Św. nam ukazuje, dzisiejszy dzień jest to - *jest wola twoja jako w niebie tak i na ziemi.* A jutrzejszy dzień - *daj nam chleba naszego powszedniego, daleś nam chleba naszego powszedniego.* I odpuściłeś nam nasze winy - to już następny, ***i odpuściłeś nam nasze winy jako my***; nie jako „*i*” my, bo Bóg nie jest „barterowcem” i Jego odkupienie nie jest płatne, ale jest darmowe, bezpłatne.

Więc jeśli ktoś mówi: *I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*, to jest to niezwiązane z Chrystusem; bo *odpuściłeś nam nasze winy jako my*. Co to znaczy? Odpuścił nam nasze winy i nakazał nam, tym wszystkim którzy uwierzyli, być właśnie zjednoczonym z Nim i w Jego imię te wszystkie czyny czynić. I zaświadczać On jest moją mocą, On jest moją potęgą, On jest moją chwałą i to On jest mocą odpuszczenia moich win.

I dlatego to jest połączone, proszę zauważyć - *dusza moja wielbi Pana*, to jest połączone, ten stan *dusza moja wielbi Pana*, bo to jest połączone właśnie w ten stan: *odpuściłeś na nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom. Dusza moja*

wielbi Pana, oznacza właśnie tą tajemnicę, że my w pełni uznajemy dar Boży; o którym też św. Paweł mówi w innym Liście Rz 4: *4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. 5 Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia ten który pracuje, otrzymuje wynagrodzenie nie tytułem łaski, ale wynagrodzenia.*

Czyli ten który pracuje otrzymuje wynagrodzenie nie tytułem łaski, ale wynagrodzenia. **Ten natomiast, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego który daje łaskę, łaska jest mocą do wyzwolenia ze wszelkiego obciążenia przez wiarę.** Tu jest ta tajemnica bardzo radosna, prawdziwa, wznosząca człowieka ku doskonałości Bożej.

Także rozumiejąc tę tajemnicę, która dotyka każdego człowieka, nie starajmy się szukać umiejętności. Jeśli szukamy umiejętności i chcemy dołożyć do tego co Chrystus daje nam; daje nam swoją naturę, to możemy tylko ograniczyć.

A Bóg mówi przecież takie słowa w Liście do Hebrajczyków rozdz. 12: *25 Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia - czyli jednym słowem który was nabył. Jeśli bowiem tamci nie uniknęli kary, ponieważ odwrócili się od Tego, który na ziemi mówił, o ileż bardziej my, jeśli odwrócimy się od Tego, który z nieba przemawia.*

Jak to powiedział Jezus Chrystus przez św. Pawła: Wtedy wstrząsnął ziemią, a teraz przyjdzie nie tylko wstrząsnąć ziemią, ale i niebem. Jest dalej napisane: *26 Głos Jego wstrząsnął wówczas ziemią, a teraz obiecuje mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem. 27 Te zaś słowa jeszcze raz wskazują, że nastąpi zniszczenie tego, co zniszczalne, a więc tego, co zostało stworzone, aby pozostało to, co jest niewzruszone. 28 Dlatego też otrzymując niewzruszone królestwo, trwajmy w łasce, a przez nią służmy Bogu ze czcią i bojaźnią!*

Czyli przez łaskę służmy Bogu, czyli łaska uzdalnia nas do służenia Bogu. Czyli łaska jest szczególnym stanem relacji, dosłownie łaska jest szczególnym stanem relacji, to jest ten który uniewinnia i ten który jest uniewinniony jest szczególny stan łaski.

I ziemską łaskę ma się inaczej, czyli ziemską łaskę, czyli ziemskie ułaskawienie ma się inaczej do Boskiego ułaskawienia, wiecie państwo dlaczego? Ponieważ ziemskie ułaskawienie nie zaciera winy, a ułaskawienie Boskie, zaciera. Jeśli prezydent ułaskawi człowieka, który był winien, to to ułaskawienie nie zaciera winy, czyni go nietykalnym pomimo winy, to jest tzw. żelazny list, żelazny glejt. Czyli taki człowiek dostaje glejt, czyli ułaskawienie nie zaciera winy.

Ułaskawienie Boskie, łaska Boska zaciera winę i nie ma już w niebie tych, którzy w jakiś sposób mieliby winę; bo dlatego że święci, zauważcie to jest bardzo prosta sytuacja, święci którzy są świętymi prawdziwymi, Boskimi świętymi i są w niebie, za nimi nie może wołać żadna krew skrzywdzona przez tychże świętych. Dlatego Bóg zaciera ich całkowitą winę i wynagradza wszystkim skrzywdzonym, i los ich przemienia, że nie ma skrzywdzonych na ziemi, i żadna krew z ziemi nie woła za skrzywdzonymi.

Jak np. św. Paweł, który wedle Pisma też jest napisane, że Szaweł skrzywdził ludzi, to w tym momencie kiedy jest święty, to Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa, miłosierdzie ogromne, nie tylko zmywa winy, ale także działa wstecz.

Najciekawszą rzeczą jest to, że ludzie w dzisiejszym świecie widzą taką sytuację, jakoby oczywistą, a właściwie z punktu widzenia Chrystusowego dziwną, oni chcą naprawiać świat od jutra, oni chcą naprawiać świat za minutę, za dwie minuty, za 5 minut, od jutra, za tydzień, za miesiąc, oni chcą jutro się naprawić. To jest z punktu widzenia Ewangelicznego dziwna sprawa, bardzo dziwna, ponieważ Chrystus Pan przedstawia tę sytuację - a dlaczego nie chcecie naprawić świata i siebie w przeszłości?

Bo oni mówią tak: Przeszłość przeminęła i przeszłości nie możemy już naprawiać, a przyszłość jest przed nami i możemy przyszłość naprawiać. A Bóg mówi tak: A z czego chcecie przyszłość naprawić, jak przyszłość jeszcze nie nastąpiła? Czyż nie lepiej naprawić przeszłość, aby przyszłość była doskonała?

Ludzie mówią: przeszłości nie możemy naprawić, ale naprawmy przyszłość; ale jak możemy naprawić przyszłość? Jediną możliwością naprawienia przyszłości jest naprawienie przeszłości, bo przeszłość determinuje przyszłość. A gdy przeszłość jest naprawiona, to przyszłość jest doskonała, ponieważ przeszłość emanując doskonałością zaświadcza o jutrzejszej doskonałości, bo przeszłość jest doskonałością.

Dlatego Jezus Chrystus przyszedł naprawić przeszłość, a nie przyszłość, bo naprawiając przeszłość, naprawia przyszłość, bo przyszłość jest to to, co jeszcze nie istnieje, w czym nie jesteśmy zanurzeni.

Dlatego z punktu widzenia psychologicznego, ludzie walczą z przyszłością swoją, żeby to ich nie zniszczyło, ale znowu psychologicznie muszą przeszłość naprawić; a właściwie nie naprawić przeszłość przez „trzymanie sroki za ogon”. Jediną możliwością żeby przekroczyć ten próg przeszłości jest Chrystus, ponieważ On przyszedł uwolnić nas od grzechów. A czym jest grzech?

Grzech jest przeszłością. Czy grzech jest przyszłością? Nie, grzech nie jest przyszłością, nawet nie może być przyszłością, bo grzech jest czymś co się już wydarzyło i przyniosło już skutki. A grzech nie jest czymś co jest przyszłością, bo grzech jest błędem który nastąpił, a nie błędem który może nastąpić. Więc grzech jest przeszłością; czyli Chrystus uwolnił nas od grzechów, czyli uwolnił nas od przeszłości. Ciekawą rzeczą jest to, dlaczego ja o tym mówię?

Zastanowiłem się nad tym i uświadamiam sobie *odpuśćcieś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom*. Czyli samodzielnie moc przychodzi do tego dzieła Chrystusowego, ale jest to w dalszym ciągu - *bądź wola Twoja*, czyli jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Wolą Twoją jest to, aby człowiek był doskonały, żeby człowiek żył; wolą Twoją jest, abyśmy byli uwolnieni od wszystkich grzechów, abyśmy nie mieli przeszłości. A żebyśmy nie mieli przeszłości, usuwasz, uwalniasz

nas od całej naszej przeszłości. Czyli List do Kolosan rozdz.3: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem* - bo kłamstwo pochodzi jeszcze ze starego człowieka - *boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Czyli nie macie już przeszłości, jesteście w teraźniejszości. Jeśli jesteście w teraźniejszości porzucicie wszystko to, co jest z przeszłości, czyli kłamstwo; nie trzymajcie się kłamstwa, nie trzymajcie się przeszłości. Bo kłamstwo jest to właśnie przeszłość. Grzech jest przeszłością. Grzech ma ciekawą strukturę, ponieważ kłamstwo to jest pewien element który można planować, grzech także można planować, ale nie jest jeszcze grzechem; ale grzech jest faktem, który udaremnia łaskę. Więc w tym momencie kiedy jeszcze nie ma grzechu, są plany, to jeszcze w dalszym ciągu jest otwarta droga do łaski.

Ale kiedy jest grzech, to wtedy człowiek sam sobie odcina drogę do łaski, ale ta łaska istnieje w dalszym ciągu przez Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa. Ponieważ Jezus Chrystus wie o tym że ten człowiek nie czynił tego grzechu sam z siebie, tylko działa jeszcze w nim zły duch, ponieważ nie doznał poznania chwały Bożej i nie stał się człowiekiem porzucającym oświecenie.

Proszę zauważyć, to aż wstrząsające jest, ja wiem, oczywiście wiem o tym, że ci ludzie którzy na różnych portalach społecznościowych wypisują różne rzeczy na temat Boga w różny niepozytywny sposób, to na pewno, na pewno nie mają nawet grama oświecenia, bo gdyby mieli, po prostu spopieliliby w jednym momencie, jak straszną rzecz czynią względem siebie; mienią się oświeconymi, a nie mają krzty oświecenia. Dlatego że gdyby byli oświeceni, to by wiedzieli, że to co robią jest rzeczą straszną, jeśli nawet by mówili to względem człowieka, jeśli uratowałby im życie.

Jest człowiek który ratuje im życie, wyciąga ich z płonącego samochodu, paliwo płonie, jakiś inny człowiek wybiega ze swojego auta, biegnie do niego i wyciąga go z płomieni, z palącego się samochodu. To ten człowiek będzie mówił: Zostaw mnie człowieku, chcesz mnie okraść, zostaw moje pieniądze, co ty ode mnie chcesz! Nie, nie woła! - tylko cieszy się że ktoś do niego przybiegł, wywleka go z samochodu, polewa go wodą; czy jest to jego wróg, czy jego przyjaciel?

Ten który go uratował, jest jego przyjacielem i on się nad tym nie zastanawia, ponieważ czyny zaświadczyły o tym, że to jest jego przyjaciel, nie chciał go okraść z drobnych, które były na tym drugim siedzeniu.

I w tym momencie świadectwo świadczy o tym, że jest to przyjaciel i taki człowiek nie odwróci się od tego swojego przyjaciela; byłeś moim przyjacielem bo uratowałeś mi życie, ale już nie chcę żebyś był moim przyjacielem, ja już nie chcę pamiętać że uratowałeś mi życie. - Nie, takich rzeczy się nie robi i takie rzeczy się nie zdarzają właściwie. Ponieważ to jest tak silnie zapisany w głębi człowieka stan ufności, że ten człowiek zawsze będzie człowiekiem doskonałym i dobrym.

A Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia za każdego człowieka i my żyjemy dlatego. Powiem państwu dlaczego ludzie stawiają opór Chrystusowi, dlaczego?

Bo nie doświadczyli życia duchowego; oświeceni doświadczają życia duchowego. Dlatego że nie doświadczyli życia duchowego, dlatego nie doświadczyli ratunku który tak naprawdę do nich wstąpił, który zstąpił z niebios. Jak to Chrystus powiedział: Co uczynicie, gdy zobaczycie gdzie będzie wstępował tam, skąd przyszedł Ewangelia.

Św. Paweł też o tym mówi: Jezus Chrystus nie mógł wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy. I to jest związane z Ew. wg św. Jana 6:

62 A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? A cóż uczynicie: gdy zobaczycie Syna Bożego, który wstępuje tam, skąd zstąpił.

Więc przedstawia tą sytuację, że św. Pawłowi się nie wierzy, że św. Paweł mówi w ten sposób: Musiał najpierw zstąpić, żeby wstąpić. Ale mówi to samo co Ewangelia, więc jest to znaczące, że się nie wierzy św. Pawłowi, dlaczego?

Odpowiedź jest bardzo prosta: Ponieważ sięga do szpiku sprawy, do szpiku rzeczy, do samej głębi, dotyka samego fałszu i samego zła wewnątrz człowieka, który chlubi się zewnętrzną wiedzą teologiczną, tylko po to aby nie nastąpiło odnalezienie prawdziwej potęgi chwały Bożej, czyli zaciemnia.

Jak ja pamiętam 15, 20 lat temu była taka sytuacja w rządzie, wyszły bardzo wielkie machloje, takie machloje że pół rządu idzie do więzienia. I była pewna pani która była sędzią Sądu Najwyższego, która prowadziła te sprawy; było chyba ze 140 tomów w tych sprawach. I ona te sprawy czytała i czytała, i oczywiście ona miała wydać wyrok, karzący, miała się sprawa odbyć. I ja mówię wtedy w taki sposób, do osób które były w pobliżu: Zobaczycie, ta kobieta zaraz zostanie rzeczniką Sądu Najwyższego, dlatego że ta sprawa po prostu nie może się odbyć, ona musi być oddalona i muszą być sprawy wyczyszczone; żeby jej nie usuwać, to trzeba zrobić ją rzeczniką Sądu Najwyższego. I za kilka dni zostaje mianowana na rzecznikę Sądu Najwyższego i już sprawy są ucięte.

Po czterech latach kiedy skończyła się jej kadencja, ona mówi: To ja teraz muszę wrócić do tej sprawy, która mi umknęła i będę musiała ponownie przeczytać 140 ton sprawy i zobaczyć co tam jeszcze zostało. Więc sprawa została załatwiona w całkowicie inny sposób, czyli zatarta.

I teologia działa w taki sposób - teologia zaciera prawdę pod pozorem jakiejś wiedzy, jakiejś nauki, jakiś tworzenia pozorów, jakiś dowodów, jakiś innych spraw, nie mając w ogóle żadnych podstaw ku temu, ponieważ gdy spoglądamy na to wszystko z mocy Ducha Świętego, widać że jest to szyte dratwą i na wierzch wychodzą nici, niedoróbki i szybkie dzierganie.

Dlatego tutaj mając tą świadomość *dusza nasza wielbi Pana*, musimy pozostawać w tym stanie. Ale musimy pamiętać cały czas, przypominać sobie cały czas.

Mówią mi ludzie często: Proszę pana, co mam zrobić abym wiedział że opuszczam Ducha Bożego, że oddalam się od Boga, co mam robić?

A ja mówię: Módlcie się 76 razy „Ojcze nasz”. Łapią się za głowę, czy to będzie trwało miesiąc? A ja mówię: No miesiąc może nie, ale jak pan chce, to może trwa miesiąc, może nawet trwać więcej, ale najczęściej modlitwa taka trwa ok. godzinę, ponieważ jedno „Ojcze nasz” człowiekowi zajmuje mniej więcej ok. minuty; no to jak to jest 76 razy „Ojcze nasz” to jest 76 minut; to więc troszeczkę dłużej.

I jest sytuacja taka, że ludzie się tą modlitwą modlą. Ale mówię do nich w ten sposób: Że gdy modlitwa będzie im ciężko przychodziła, oznacza że daleko są od prawdy. I dlatego muszą jednak się modlić z całej siły, coraz mocniej się modlić, aż wyprostuje się ich ścieżka i wtedy modlitwa będzie radosna, cicha, będzie miała wznoszenie.

Ale w czasie tej modlitwy, jeśli ktoś by miał ochotę sobie sprawdzić, to gdy będzie odmawiał 76 razy „Ojcze nasz”, najkorzystniej by było, żeby w szóstym wersecie aby odmawiał: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*; ponieważ Bóg nie wodzi nikogo na pokuszenie. I nikt by nie chciał z ojców, ani matek, żeby jego dziecko mówiło: Mamo nie wódź mnie na pokuszenie, tato nie wódź mnie na pokuszenie, nikt by nie chciał. I tym bardziej Bóg na niebiosach też nie chce, aby człowiek do Boga mówił: Nie wódź mnie na pokuszenie - bo co On zrobił takiego złego, żeby człowiek go tak wyzywał.

Ale na każdy natomiast by chciał, żeby dziecko jego mówiło: Tato, Mamo *nie dopuść abym uległa pokusie*, daj mi siłę, wesprzyj mnie swoją mądrością, swoim ramieniem silnym. I do Boga wołamy: Nie dopuść Panie Ojcze Niebieski, abym uległ pokusie. Czyli Bóg rozłącza swoich aniołów, którzy dają nam siłę wznoszenia się ku doskonałości Bożej i wspierają nas.

Ja zauważyłem tę sytuację, że gdy idę drogą i pojawiają się jakieś sytuacje, to zauważyłem, że w jednej chwili pojawiają się wokół mnie aniołowie, którzy zaraz mnie obstawiają dookoła i bronią mnie przed wszystkimi wpływami, czy jakimiś myślokształtami, czy jakimiś atakami innych ludzi, czy jakimiś innymi sprawami. Momentalnie się pojawiają aniołowie, widzę dookoła aniołów, którzy gdy idę i jakaś sytuacja się dzieje momentalnie ich widzę, pojawiają się aniołowie, którzy zostawiają mnie przed światem, abym mógł przejść nie dotknięty przez zło.

Dosłownie, widzę tych aniołów, ale nie tylko widzę, czuję ogromne rozlewające się potężne dobro, które oni rozsiewają dookoła i oddzielają mnie od świata, który chciałby mnie zaatakować, czy chciałby mnie na pokuszenie gdzieś pociągnąć; momentalnie widzę aniołów. I gdy oni się pojawiają momentalnie to ustępuje, po prostu są w jednej chwili, pojawiają się aniołowie.

Jak to Jezus Chrystus powiedział: Gdyby królestwo moje było z tego świata, to aniołowie nosili by Mnie na swoich rękach; słudzy nosili by Mnie na swoich rękach, abym nie uronił stopy.

I mając tą świadomość obecności prawdziwego Boga w naszym życiu, wołając... i tutaj mówiąc o tej Modlitwie Pańskiej, bo tutaj słyszę, że ktoś chce abym powrócił do tego tematu. Mówiąc o Modlitwie Pańskiej to w pierwszych słowach tej modlitwy, w pierwszych razach tej modlitwy, o tak mogę powiedzieć, ludzie często nie mają ochoty, nie mają czasu, albo zapominają ją na mur, nie mogą sobie jej przypomnieć, albo zasypiają, albo w tym momencie przypominają im się wszystkie nie zakręcone krany, nie wyłączone żelazka, wszystko chcą naraz w tym momencie zrobić; to w tym momencie właśnie, lub pojawiają się jakieś bluźnierstwa, jakieś inne sprawy, ale oni muszą trwać w tej modlitwie; dlaczego tak się dzieje?

Dlatego że diabły które myślały, że mają człowieka, one mogą atakować człowieka, ale nie mogą atakować modlitwy, bo modlitwa nad nimi panuje. I dlatego gdy człowiek trwa w modlitwie staje się otoczony Aniołami Pańskimi i jest niedotykalny, nie może go dotknąć ciemność. A diabły nie są w stanie oprzeć się mocy Bożej, gdy trwamy w Modlitwie Pańskiej i wołamy: *Dusza moja wielbi Pana*, czyli *dusza moja wielbi Pana*, czyli dusza nasza wielbi Pana, ponieważ sam Bóg stał się przyczyną tej sprawy, tego uwielbienia. Dusza nasza, moja wielbi Pana On sam się przyczynił i **ON JEST MOCĄ UWIELBIENIA**, to On powoduje, że ona wielbi Boga, my musimy być razem w chwale Bożej.

Jest taki numer choroby, która nazywa się syndrom obcej ręki, że człowiek łapie tą rękę, bo ta ręka chce mu wyrwać włosy, albo chce go zlać, a on musi ją trzymać - syndrom obcej ręki.

Chciałbym to powiedzieć o tym syndromie obcej ręki, ale to jest związane właśnie z tą sytuacją, że w modlitwie pojawiają się siły, które zaczynają ujawniać się, które są wrogie człowiekowi. I nie mówię tutaj o syndromie obcej ręki; ale mówię tu o ujawnieniu się sił, które są przeciwne człowiekowi. I w czasie modlitwy zaczynają ujawniać się jakieś siły ojców, dziadów i pradziadów, mimo że jesteśmy z nich uwolnieni, dlatego że Drogocenna Krew nas od tego już wyzwoliła - jest to mowa w 1Liście św. Piotra rozdz. 1,18.

Część 12

Rozpoczniemy proszę państwa ostatnią część naszego dzisiejszego spotkania.

Prostota, musimy pamiętać o prostocie, o prostocie naszego postępowania duchowego. Czyli nie wymyślanie historii, po prostu żyjemy w prawdzie Bożej, żyjemy w Duchu Bożym i w największej prostocie, to wszystko czynimy w chwale Bożej. Ponieważ wszystko to, co czynimy w chwale Bożej jest właściwe, i to co czynimy w prostocie.

Musimy unikać syndromu tzw. „świeżego gracza” jak to ktoś powiedział, że jak ktoś zaczyna grać w pokera, to zawsze wszystko mu wychodzi i zawsze wygrywa, a później już tylko przegrywa. Dlatego musimy unikać właśnie takiego syndromu, bo jest taki syndrom „nowego gracza”.

Duch Boży ukazuje nam, aby zanurzyć się w tą tajemnicę; dzisiaj było to ukazane przed przerwą, że gdy zaczęły się pojawiać te ataki, bardzo silne ataki, wewnętrzne, gdzie zło jest strasznie wściekłe, bo w tej chwili jest nawracanie tego zła, a właściwie wydobywanie tej córki pięknej ziemskiej z udręczenia, a zło myśli sobie, że na wieki tam będzie panem. Czyli co sobie zło myśli?

Zło sobie myśli to, co jest napisane w Apokalipsie św. Jana, rozdz.18, werset 13, chodzi o to, że będą w dalszym ciągu mogli *handlować duszami i ciałami ludzkimi*.

Co to znaczy handlować duszami i ciałami ludzkimi?

Ciałami ludzkimi, czyli że w dalszym ciągu będą niewolnikami, a dusze będą całkowicie w ich rękach, bo im będą wdzięczni za odkupienie, mimo że tego odkupienia tam nie ma. Czyli są to niewolnicy, czyli handlowanie ciałami jest to niewolnictwo, po prostu niewolnictwo; jest to niewolnictwo, czyli wykorzystywanie bez granic drugiego człowieka jako niewolników. Są to takie zakusy bardzo niewłaściwe, bardzo złe jednym słowem.

I dlatego my **musimy postępować w prostocie, nie szukajmy ścieżek tzw. rozumowych**, te które w jakiś sposób wydają się łatwiejsze. Jezus Chrystus powiedział: Szeroka droga prowadzi do zatracenia, wąska droga jest do zbawienia i bardzo niewielu wybiera tą drogę. Jest to Ew. wg św. Marka, rozdz.10:

20 On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości».

21 Wtedy Jezus spojrzał z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» 22 Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

23 Wówczas Jezus spojrzał wokół i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego». 24 Uczniowie zdumieli się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego. 25 Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego». 26 A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?» 27 Jezus spojrzał na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe».

W Ew. Jezus Chrystus mówi takie słowa, gdy św. Piotr zaczął mówić do Niego - Mk 10: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, siostr, matki, ojca, dzieci i pół 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, siostr, matek, dzieci i pół, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.

To jest właśnie to, o czym rozmawiamy. Czyli Jezus Chrystus przez to, że jesteśmy świadomi odkupienia przez Jezusa Chrystusa, że *dusza nasza wielbi Pana*, my stajemy się synami Bożymi. Synowie Boży są to ci, którzy wychwalają Jezusa Chrystusa, porzucili już swoje ludzkie przywiązania i ludzkie ograniczenia, bo wiedzą że ich nie ma, ponieważ Chrystus uwolnił ich od tych ludzkich ograniczeń. Wznoszą się ku doskonałości Bożej i są synami Bożymi, a synostwo Boże jest to całkowita moc

Chrystusa w nas. To że człowiek jest ograniczony, mimo że Chrystus już go odkupił, jest to w dalszym ciągu oddziaływanie sił podświadomych, sił przeszłości, czyli grzechu jednym słowem cielesnego, grzechu ciała, który wpływa na duchową naturę. Dlaczego? Sytuacja jest bardzo prosta gdy ciśnienie wody na górze jest wyższe, to woda tryska dołem, ale jak ciśnienie wody, które idzie od dołu jak studnia artezyjska, będzie tryskało do góry. Więc w tym momencie kiedy większa jest siła duchowa od góry, to w tym momencie grzech nie jest w stanie pokonać mocy duchowej, ale moc duchowa spływa do dołu i rozsadza wszystkie wpływy diabelskie i tam działa z potężną siłą. Więc jest to, po prostu można powiedzieć, pierwsza zasada hydrodynamiki.

Jak to moja córka, mając chyba z 5 lat wzięła szklankę, była taka przy kranie wylewka, podłożyła ją i nalała sobie wody patrząc jak ta woda się nalewa. Nalała do połowy i wyjęła mniej wody, podniosła więcej wody, obniżyła mniej wody, podniosła więcej wody w szklance. Tato, tato, wymyśliłam zasadę „archimedeczną”. To była taka śmieszna sytuacja.

Ale tu chciałem powiedzieć właśnie o tym, że gdy jesteśmy synami Bożymi i wiemy o tym; synami Bożymi, oznacza dokładnie to, o czym jest mowa: *Dusza moja wielbi Pana*, nie potrzeba tam żadnej siły ludzkiej. Czy dziecko przenosi kamień, dlatego że jest silnym dzieckiem, czy dlatego że ma tatę i ufa tacie?

Oczywiście że dlatego, że ma tatę i ufa tacie, bo to tata usuwa ten kamień i problem znika. Ale gdy nie ma taty i samo chce ten kamień przesunąć, to musi użyć różnego rodzaju dźwigni, nie dźwigni, i inne, aby to wszystko usunąć i dźwignię stworzyć.

Ale tutaj właśnie, mając świadomość czystości, i tutaj chcę przedstawić tą sytuację, dlaczego mówię o tej czystości? Dlatego, że ta siła wewnętrzna, ta ciemność wewnętrzna, ona chce sposobów, sposobów, sposobów, abyście szukali sposobów pokonania własnej słabości. Ale to nie sposoby, ale cisza, ufność, łagodność, owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość - to one czynią siły ciemności niezdolne do działania, ponieważ żadna siła ciemności nie chce pozbawić się bycia samcem alfa. Bo ta moc owoców Ducha Św. - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, są antytezami samca alfa.

Samiec alfa musi być zamiast opanowany, agresywny, nie łagodny, ale będący z wielkim kopytem i wielkimi rogami, musi być silny, musi być wygadany, musi być agresywny - więc antyteza.

I jak kiedyś do internetu napisałem taką krótką odpowiedź, dlatego że ludzie, ci którzy tam się tak bardzo mocno wypowiadają na temat, że owoce Ducha Św. to do kitu są i niepotrzebne, dlatego że cały czas liczą, że staną się samcem alfa, może im się uda.

Ale to nie jest tędy droga, Chrystus Pan dał nam wszystkim zwycięstwo, a nie tylko samcowi alfa. Samiec alfa może być jeden; a człowiek zbawiony - są wszyscy zbawieni, bo stanowią jedną naturę w Jednym Chrystusie, w jednej naturze Boskiej, to jest ta natura, ponieważ w Chrystusie jesteśmy jedną istotą zjednoczoną ponownie ku chwale Boskiej. Gdy tak spojrzymy na to jak to wygląda, to możemy tak spojrzeć, że wszyscy ludzie są jak źródła światła, Chrystus jest taką potężną soczewką, na którą padają wszystkie te źródła światła, i skupia te źródła światła i stają się laserowym strumieniem, który w Ojcu jest zanurzony.

Czyli Chrystus wszystkie strumienie skupia, tworząc jeden strumień światła w jedności. A tak gdy nie żyją, to żyją rozproszeni jako źródła światła, nie mając pojęcia kim są; a tak każde źródło światła, jest tym źródłem światła, bo Chrystus jest światłością, Chrystus jest tą doskonałością. Więc są miliardy źródeł światła, skupiają się w jedną soczewkę, czyli w mocy Chrystusa, który skupia tych wszystkich ludzi w jeden strumień światła. I ten jeden strumień światła jaśnieje blaskiem i jest obrazem, bo kształtujemy się na obraz światłości Ojca.

Jest to napisane w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.3: *10 A przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.*

Obrazu Tego, który go stworzył - czyli według Chrystusa i Boga, to jest ta tajemnica.

Więc mając tą prostotę w życiu codziennym, prosiłbym o taką krótką medytację, ta medytacja jest bardzo prosta; medytacja to jest kontemplacja; ja będę oczywiście tą kontemplację widział dokładnie, jak ona się odbywa.

Kontemplacja, która jest: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.*

Ja tutaj będę dostrzegał te wszystkie sprawy i będę je korygował, ale oczywiście pamiętajcie państwo, że to jest wasza praca, nie moja. Wasza praca, wasza jedność, bo to jest rzeczywista praca: *Dusza moja wielbi Pana*. A kiedy ten stan jest rzeczywisty?

Nie wtedy, kiedy wy uważacie, że to wy, jesteście w tym momencie tą duszą, ale **kiedy wy wyrażacie jako świadomość chwałę o duszy i o dziele Boga, to w tym momencie wychodzicie ze stanu ludzkiego pojmowania, egoistycznego i stajecie się istotą całkowicie radosną, zanurzoną w Bogu.**

Proszę państwa, **przejdźmy do tej praktyki**, ta praktyka jest prosta, każdy z osobna tak jakby prosił Boga o uzdrowienie, o uzdrowienie właśnie swojej relacji z Bogiem. O to, aby Bóg mocą swoją, dał nam zdolność rozumienia słów, rozumienia stanu relacji wewnętrznej: *Dusza moja wielbi Pana, dusza nasza wielbi Pana* zobaczyć tą prawdę. Proszę Ducha Świętego, Św. Marię Matkę Bożą, Tą, która jest *Fiat*, czyli Tą: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.*

Właśnie będę prosił Ducha Św. aby Ona była przewodniczką waszą w tej medytacji. I nie jest to odległe i niewłaściwe, gdy będziecie prosić Św. Marię Matkę

Bożą i Ducha Św. i Chrystusa Pana, o to, aby w tym stanie was umacniał i przemieniał. Będę prosił Ducha Św. o przewodnictwo dla państwa, abyście państwo mogli doświadczać wewnątrz: *Dusza moja wielbi Pana*, tajemnicę tego słowa, tajemnicę tej relacji proszę bardzo.

Od razu mogę powiedzieć, że **musi być dużo lżej, i że nie jest to wasza umiejętność tylko wasza chwała składana Bogu, czyli Bogu składacie chwałę i wdzięczność. Nie jest to dzieło waszego ducha, ale waszej świadomości i pamiętajcie, że nie czynicie tego z wysoka, ale z uniżenia, Fiat: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego**, z uniżenia, z niskości. Jest poprawa, ale za dużo jeszcze jest ludzkich spraw, ludzkich emocji, jeszcze za dużo jest człowieka, za dużo jest jeszcze ludzkich potrzeb i za mało wdzięczności. [...]

Zaczyna pojawiać się światło. Tak, i zaczyna się też tutaj w tym miejscu pojawiać lekkość, jasność, bo była po prostu „kaszana”, siekiera wisiała, a w tej chwili rzeczywiście się zmienia. Tu widzę u wielu ludzi, że coś źle robią, ponieważ wizualizują, tam wizualizacja jest niepotrzebna, tam potrzebna jest wdzięczność. Proszę pana, M. nie tak, niech pan rozpocznie po prostu od początku, wszystko od początku, nie tylko dzisiejsze spotkanie, ale wszystko od początku, wszystko. O, jest lepiej. [...]

Proszę drugiego pana, proszę zejść z tej gałęzi, bo zamiast być w pniu, jest pan na gałęzi. Jest lepiej. Jedni znaleźli siebie źle, inni dosyć dobrze, a inni jeszcze nie znaleźli siebie. Po prostu chodzi o to, żebyście pamiętali: *Dusza moja wielbi Pana* i nie musicie państwo to jak katarynka mówić, tylko **czuć to wewnątrz: Dusza moja wielbi Pana**. I uświadomić sobie jak wielka tajemnica jest w tych słowach, że nie jest to o waszej duszy jako waszej, ale waszej, ale wy **wyrażacie słowo o duszy waszej, o dziele Chrystusa względem waszej duszy**, gdzie *dusza wasza wielbi Pana*.

To znaczy: On, Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia i duszę moją uratował, i ona teraz wielbi Pana, a ja patrzę na to uwielbienie, a mój duch raduje się razem w tym uwielbieniu i ma udział w tym uwielbieniu - chodzi o tą sytuację. Tu moja świadomość widzi i mój duch dostrzega to uwielbienie, i ma udział, i pragnie mieć udział, i nie jest to stan wynikający z chęć to mieć, tylko: mam udział, mam relację z tym stanem.

Jeśli chodzi o webinarium, to może jedna osoba to robi dobrze, jeden mężczyzna to robi dobrze. Inne osoby, to są osoby, które wizualizują i to jest niewłaściwe, bo tworzą sobie indywidualnego własnego Chrystusa, którego wymyślili sobie na własne potrzeby.

Można powiedzieć tutaj taką sytuację, abyście zrozumieli czym jest *dusza moja wielbi Pana* że musicie sobie uświadomić, że musicie jak św. Piotr, pozwolić Jezusowi Chrystusowi umyć sobie nogi, nie dlatego że jesteście kimś wielkim, tylko dlatego że

bez tego nie będziecie mieli udziału razem z Nim. Czyli jest to wbrew pozorom wielkie ukorzenie, ukorzyć się przed Chrystusem, pozwolić sobie umyć nogi, to jest powiem państwu, to jest ukorzenie, to jest porzucenie własnych priorytetów. A to jest - **Chrystus rządzi, ja Go słucham**, a tu nagle On mi mówi, że mi nogi umyje. Więc priorytety się łamią, co się dzieje, dlaczego tak ma być? Więc jest to przekroczenie własnych zasad. Jest duża poprawa, czuję jak wypłynęły źródła wód, takich świeżych źródeł wód. [...]

Niektórzy mają cały czas własną wyobraźnię; to nie chodzi o wyobraźnię, bo to nie chodzi o sprawy wyobraźni, ale spotkanie się z wewnętrznym Chrystusem. Dusza wasza jest wyrwana, wyjęta z waszego ciała i zaniesiona na wyżyny, i wtedy dusza wasza, ona wielbi Boga, ponieważ z samej mocy Bożej to się dzieje, a wasz duch uczestniczy w tym stanie *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Panu, moim Zbawcy*. [...]

Pozacinało się troszeczkę, ale **proszę Św. Marię Matkę Bożą, Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, Świętych Aniołów Bożych, aby nieustannie państwa wznosili, przemieniali, żeby razem z państwem się modlili i razem mieli udział w tej wdzięczności, ucząc państwa wdzięczności Bogu i relacji z Nim**.

Tutaj widzę, że chcecie państwo odnaleźć swoją umiejętność. To nie jest związane z umiejętnością, to jest związane z umiejętnością zaufania, zaufania Chrystusowi. Zaufania i uświadomienia sobie, że jeśli prosicie, Bóg daje wam to, o co Go prosicie, jak to jest napisane w 1 Liście św. Jana, rozdz.5:

14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą. 15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.

Czyli jeśli wiecie, że jesteście Jemu ufni i On was słyszy, tak jak było to powiedziane w Liście do Hebrajczyków, rozdz.13: *5 zadowalajcie się tym, co macie. Sam bowiem Bóg powiedział: Nie opuszczę cię ani pozostawię. 6 Śmiało więc mówić możemy: Pan jest współpomocnikiem moim, nie ulękne się, bo cóż może mi uczynić człowiek?*

Jest lepiej, przekraczacie pewien próg. Taka śmieszna sytuacja się pojawiła, gdy próg przekraczacie, pojawia się wysoki gwizd, a gwizd towarzyszy bardzo często wydobywaniu się ducha, czyli wyjście poza przestrzeń do innego świata, temu towarzyszy gwizd. Ja ten gwizd słyszę, takie bardzo wysokie vibracje się pojawiają, tak jakby się momentalnie uruchomił wyższy poziom istnienia i zaczął wibrować wyższy stan istnienia w was. To nie jest istotne, to tylko pewien element jest, taki nieistotny, ale najistotniejsza jest wasza ufność, ponieważ ona tylko ukazuje, że ten gwizd nie jest tu potrzebny, ale on jest efektem tego, że dzieje się, on po prostu istnieje. Coraz bardziej pojawia się, tak jak w pierwszym dniu było powiedziane *dusza moja wielbi Pana* to w tym momencie zaczyna w głębinach pojawiać się ten stan otwarty do Boga Ojca - *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, kiedy coraz głębiej się zanurzacie.

I proszę Świętą Marię Matkę Bożą, aby była waszą przewodniczką i Duch Święty, aby was wzmacniał i prowadził, i żeby się modlił razem z wami, Święta Maria Matka Boża, aby się modliła i Ona uczyła was właśnie ufności i oddania, i prawdziwej relacji między człowiekiem i Bogiem, czyli dzieckiem i Ojcem.

Rzeczywiście zmiana jest tu kolosalna, jak byliście na 10-tym piętrze, w tej chwili sięgacie prawie do 80-tego piętra. [...] Widać wokół głów państwa, tworzą się błękitne otoki. Poprawa jest u panów M. bo czasami trzeba zacząć od początku, żeby się w ogóle pojawiła poprawa, bo nie można dołożyć. [...]

Jest duża poprawa panie P. ale stać pana na więcej, za dużo ludzkiego działania; bez nacisku, proszę ze spokojem i większa ufność, tak jakbyś się bardziej rozpułnął, niż bardziej był, bardziej rozpułnął. Jest duża poprawa pani A. widać że w takim błękitcie pani się znalazła. Widać też poprawę dużą u osób na webinarium, widać że u tych osób skronie zaczynają jaśnieć, nad głowami mają taki jasny słup światła, jakby nie z tego świata, na pewno nie z tego świata, i po bokach strumienie światła się wybijają. A ta istota, którą widziałem tam, że jedynie dobrze robiła, to tak spojrzałem i przyjrzałem się, to mój duch tam był.

Jest naprawdę poprawa duża u osób z webinarium, ale nie wszystkich, są takie które chcą to osiąść dla własnej mocy i własnej władzy, widzę to bardzo wyraźnie. A te które szczerze to czynią, to rzeczywiście pojawia się stan głębokiej równowagi i one to też dosyć wyraźnie zapewne odczuwają. Ponieważ jestem tam z nimi także w miejscu webinarium, także to jest bardzo silnie odczuwalna ta obecność i obecność Św. Marii Matki Bożej, i Ducha Św. To są właśnie te przemiany.

Coraz bardziej pojawia się: *Dusza moja wielbi Pana*, jako świadomość dzieła Chrystusowego, a wy coraz bardziej stajecie w słupie światła, który wypływa z tego stanu i budzi w was inną całkowicie naturę, naturę w głębinach, budzi się natura w głębinach. A ta, która patrzyła na tą sytuację jako outsider, w tej chwili zaczyna się rozpułwać, rozmywać, ponieważ nie jest ona potrzebna i pojawia się całkowicie nowy stan. To jest stan, gdzie św. Paweł mówi: Cieszę się że umarłem, bo z tego powodu że umarłem, żyję; umarłem dla świata, umarłem dla prawa.

U niektórych ten stan wewnętrznej relacji jest bardziej podobny do snu, który no nie do końca jest aktywnością wewnętrzną, bardziej przechodzą w sen. Ale ten sen prowadzi do pewnej aktywności, i możliwe że ta aktywność jest wtedy kiedy śpią i nie wiedzą o tym, ale ona musi przejść do aktywności wewnętrznej.

Proszę oczywiście Ducha Świętego, proszę także św. Anioła Bożego Stróża waszego, proszę Świętych Aniołów Bożych Stróżów waszych, aby wypraszali dla was łaskę nawrócenia, zjednoczenia z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym i także wypraszali dla was łaskę wybaczenia. I proszę was Aniołowie Stróżowie, abyście wybaczały tym wszystkim

ludziom, ponieważ wybaczenie was nie krzywdzi, nie krzywdzi także tych ludzi i nie krzywdzi także żadnej istoty, żadnego człowieka i żadnej istoty.

Ale powiem państwu co się wydarzyło: Aniołowie Stróżowie wasi są koło was, są w postaci takiego silnego, jasnego fioletu, blask jaśnieje i jednym wielkim śpiewem hosanny. Słyszę ich nieustanny śpiew, wysoki śpiew hosannaaaa, czy jeszcze wyższy dźwięk i te jasno fioletowe blaski. Spojrzę na webinarium u nich też to się dzieje, tylko że gdy oni, ci ludzie na webinarium chcą o tym myśleć, to to psują, to psują, po prostu psują, muszą się tylko poddać tej naturze, a ona już będzie wszystko czyniła. [...]

Widzę, że u pana P. jest duża poprawa, duża poprawa, doszedł pan do nowej przestrzeni, która coraz bardziej wymaga jeszcze mniejszego udziału własnego, a większej miłości i wierności, i relacji, bo wierność jest relacją. [...]

Widać, że u pana M. jest duża poprawa, tylko występuje sytuacja tego rodzaju, że jest przerażony tym, co się tu w nim dzieje. Nie musi być przerażony tym co się w nim dzieje, jest wszystko dobrze, nic nie dzieje się złego, ustępuje coś, bo jest jakaś część, która chce wszystko kontrolować, bo się czuje bezpiecznie. Ale musi ona ustąpić i musi zaufać Bogu, musi zaufać Duchowi Św. niech zaufa Św. Marii Matce Bożej, Chrystusowi Panu, Temu, którego Ojcem jest sam Bóg Stworzyciel, Pan, stworzyciel Nieba i Ziemi, i wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. [...]

Widzę, że niektórzy tak głęboko są w jedności ze Św. Marią Matką Bożą w tej chwili, jak św. Feliks z Kantalicjo, radośnie z Nią radują się i razem cieszą się z obcowania z Bogiem. Mógł pan to odczuwać panie M. tak, tylko nie trzeba tego psuć, tylko zanurzyć się w tym stanie, on musi coraz głębiej się rozszerzać, nie tylko być tam gdzieś bardzo głęboko, wysoko, ale także musi się rozchodzić. W tej chwili jest gorzej, było lepiej, bo w tej chwili chce pan coś naprawić, a tego się nie naprawia, obcuje się.

Jesteście blisko tego właściwego stanu, bardzo blisko, bo ten stan on jest rzeczywisty - *dusza nasza wielbi Boga* jest stanem rzeczywistym, nie wynikającym z waszej umiejętności, ale z Chrystusowego odkupienia. A to, czy jesteście w tym zanurzeni, jest związane z tym, jak bardzo jesteście w stanie zaufać Chrystusowi, jak bardzo jesteście w stanie Jemu uwierzyć, że to jest prawda i zanurzając się w tym stanie, otwiera się całkowicie nowa przestrzeń waszego istnienia. [...]

Widzę że bardzo pozytywne zmiany są u osób na webinarium. [...]

W tej chwili czuję taką wyraźną ogromną potrzebę waszej duchowej natury, aby ona wołała z radością: **Ojcie mój, Ojcie nasz, który jesteś w niebie uświęcił się Imię Twoje. Przyszło królestwo Twoje. Jest wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba mojego powszedniego, dałeś mi dzisiaj. I odpuściłeś mi moje winy jako ja, odpuściłem moim winowajcom. I nie dopuściłeś, abym uległ pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze Świętej Twojej Drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, Synu Boży; czy dodania, czy ujęcia**

czegokolwiek ze Świętej Twojej woli Boże Ojczy, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo, uwolniłeś mnie od tego zła. Amen.

I dlatego do Świętej Marii Matki Bożej, św. Archanioła Gabriel mówi do Niej Pozdrowienie Maryjne: *Zdrowaś Mario, Łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony Owoc żywota Twojego łona, Jezus.*

Św. Mario, Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświeglasz mroki ziemskiej natury rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Która modlisz się za nami, odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą, miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku, prowadzisz nas do zbawienia.

Prosimy Ciebie, abyś wzięła nas w osobistą opiekę i wyprosiła dla nas łaskę nawrócenia i zjednoczenia z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem, Duchem Świętym i miała nas w szczególnej swojej osobistej opiece, jako dzieci swoje.

Jesteśmy Twoimi dziećmi, ponieważ ufamy Bogu, słuchamy Chrystusa, a On mówi do nas: *Oto Matka twoja.* [...] Ten stan, który w tej chwili osiągacie i który w was istnieje, powinien być waszym naturalnym, codziennym stanem, nie wyjątkowym, normalnym, codziennym. Codziennym stanem, w którym jesteście, który w was nieustannie emanuje, i który jest jednocześnie miejscem obcowania z Bogiem i jednocześnie miłowania człowieka i obdarowywania świata tą radością, czyli rubieżą, stajecie się rubieżą Bożą, rubieżą Nieba na Ziemi.

Patrząc w tej chwili ma ludzi w webinarium - strumienie światła, które przepływają przez nich, rozlewają się po Ziemi, jakby byli w wodzie, jakby woda się rozlewała dookoła nich i byli w takiej czystej wodzie. [...]

Ten stan, niech stanie się stanem naturalnym, takim - naturalnego waszego pojmowania, osadzenia, ten stan naturalnego pojmowania, postrzegania świata, nie jakimś stanem wyjątkowym, ale stanem naturalnym człowieka światłości. Bo to jest stan właśnie śmierci i wcielenia, gdzie opuszczacie jeden świat, a zanurzacie się w świat Nieba, w świat wypełnienia dzieła Pańskiego w tym świecie, będąc już inną osobą. Jak to św. Paweł powiedział: *Mimo że żyjemy w ciele, nie jesteśmy tymi samymi ludźmi, nie jesteśmy cielesnymi.*

Oczywiście **oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże i proszę Świętą Marię Matkę Bożą, Chrystusa Pana i Ducha Świętego, aby nieustannie byli z wami i żeby nieustannie umacniali was w tej radości obcowania.**

Ponieważ ta medytacja przechodzi w stan realnego stanu działania, nie tylko stanu w którym musicie się zanurzyć aby to czynić, ponieważ nie miałem w planie tej medytacji, ale to Duch Św. powiedział: Tak musi być! Tak musi być, muszą zajrzeć do swojego wnętrza i muszą być tam wstrząśnięci, i muszą coś zrobić, muszą się przemienić, a nie tylko być tymi, którzy chcą usłyszeć i zapamiętać.

Jak to powiedział św. Jakub: Są jak ludzie którzy stanęli przed lustrem, zobaczyli swoje odbicie, odeszli i już nie pamiętają jakimi są; i przychodzą zobaczyć jakimi są pięknymi i odchodzą, i znowu zapomnieli, i znowu podchodzą. Tak mówi św. Jakub, aby nie być takim człowiekiem, ale zanurzyć się w radości Pańskiej i w tym momencie jest inaczej, postrzegamy inaczej ten świat, zaczyna on być otwarty, nowy, nie wiadomo jak go ugryźć. Ale nie trzeba go gryźć, wystarczy, że pozwolimy Duchowi Św. się odnaleźć, a On nas przenikając wzniesie nas ku doskonałości Bożej i przemieni swoją naturą. Bo On w tej chwili nas pociąga do siebie, pozostawiamy świat, który dawał nam jakiś charakter, ale w tej chwili tamten charakter zostawiamy, ponieważ to jest osobowość ciała.

A w tej chwili w nas zaczyna się objawiać coraz silniej osobowość nowego człowieka, czyli: Bądź wola Twoja, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi Panie. Panie, bo chcę, aby wola Twoja się działa, nie chcę aby moja wola, ona się wdziera wszystkimi dziurami, wszystkimi miejscami. A ja chcę, żeby Twoja wola się działa, niech się dzieje Twoja wola.

Ponieważ jeśli jedzenie mnie nie wznosi, kiedy jem się nie wznoszę, kiedy nie jem się nie wznoszę, ale **kiedy Ciebie kocham się wznoszę, to spraw abym Cię kochał, nawet gdybym nie musiał jeść.**

Św. Janowi wystarczył jeden daktyl na tydzień i gdy dojechali już do cesarza, mówią tak: Panie, on jest święty; my na posiłek zatrzymywaliśmy się co kilka godzin, a on raz na tydzień i to jednego daktyla zjada, on jest święty już, już jest święty. Ale dlatego, że nie chodzi o jedzenie tylko chodzi o to, że żył Bożą mocą i Bóg powiedział: *A jeśli będę chciał, aby pozostał do czasu aż przyjdę, to cóż wam do tego. I rozeszła się wieść, że Jan nie umrze.* Ale Bóg nie powiedział, że Jan nie umrze. *Bóg powiedział, że jeśli będę chciał, aby pozostał do czasu aż przyjdę, to cóż wam do tego.*

I jest Jan na tym świecie i on utrzymywał rubież, rubież Nieba na Ziemi, pomimo wszystkich wichur, zawieruch i innych spraw, on ją trzymał, aż do czasu kiedy Pan przyjdzie. I Pan przyszedł i Jan z Panem radośnie obcuje i radośnie wznosi się, i nad górami świata góruje.

Z tego co widać jest inaczej, odeszła taka okropnie gorąca, aż parząca taka energia, maź ciemności. W tej chwili jest łagodność, nie jest ona doskonała, ale jest przyczółkiem doskonałości, można by było powiedzieć, przedsionkiem świętości, jest przedsionkiem wejścia ku radości. Ten stan jest prosty, nie jest on trudny, bo w nim możemy czytać, pisać, badać, rozumieć, wiele rzeczy czynić, tylko zawsze będą one doskonałe, bo tam jest moc panowania, moc naszego serca właściwego obcowania, z Bogiem obcowania.

Proszę jeszcze Ducha Świętego o opiekę dla państwa, ale żebyście państwo zachowali ten stan, przez świadomość *dusza moja wielbi Pana*. I jest to stan wynikający z wołania do Nieba, nie o sobie wołanie, nie o sobie, ale do Nieba: *Dusza*

moja wielbi Pana! Widzimy ją na wyżynach, a ona wielbi Pana, w ten sposób jesteśmy porywani do jej natury, porywani.

Ciekawą sytuacją jest to, jak patrzę na webinarium na tych ludzi, to to co tu się dzieje, to u nich też się to dzieje. U nich też te wszystkie wiry i takie wznoszenia, i uderzenia światła też u nich się dzieją, ponieważ są w jednym miejscu, ponieważ tam przestrzeń i czas nie mają znaczenia. Jeszcze sekundę proszę państwa, chodzi o to, żebyście pamiętali te słowa Św. Marii Matki Bożej, które są także naszymi słowami w Ew. wg św. Łukasza rozdz.1: 46 *Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy... gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący. Święte jest Jego imię.*

Pomijam tutaj takie osobiste wyrażenie Świętej Marii Matki Bożej: *Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia.*

Myślę, że to jest wewnętrzna natura prawdy Bożej. I chodzi o tą prawdę, że tutaj Św. Maria Matka Boża objawia, że piękna córka ziemską, żona Boga, Szulamitka, bóstwo na sposób ciała - *błogosławić mnie będą odtąd wszystkie narody i pokolenia*; odnajdą i wzniosą ku światłości prawdę wewnętrznego istnienia. Będą się wznosić ku doskonałości Bożej i będą radować się z życia wewnętrznego, a cała ciemność odejdzie precz, przestanie istnieć, ponieważ wszystko stanie się czym?

Tym - Efezjan rozdz.5: 13 *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.* 14 *Dlatego się mówi:*

Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Aby Duch Święty nieustannie z państwem był, żeby państwa przenikał i dawał wam oświecenie, abyście mogli się wznosić, ponieważ żniwo wielkie, pracowników mało.

Część 13

Spotykamy się już we wtorek na Szrenicy, czyli czwarty dzień, biorąc pod uwagę piątek który był w Łodzi, a też zaliczony jest właściwie do Szrenicy; nie zdawałem sobie sprawy że tak jest, ale okazało się że tak jest.

Proszę państwa prawdą jest, że wczorajsza medytacja ukazała nam całkowicie inny stan; w tej chwili z tego co u państwa widać, sytuacja spowodowała że inaczej państwo wyglądacie. Znaczący wyglądacie, ja z punktu widzenia duchowego wyglądacie, ale wy możecie powiedzieć czujemy się. Więc jak ja patrząc na człowieka widzę jak on się czuje, a on się czuje i widzi jak się czuje, ale ci ludzie na zewnątrz, mogą widzieć tylko jak się czują sami, ale oni nie widzą ich duchowej natury.

Chociaż ludzie mają tą zdolność każdy i np. pierwsze wrażenie moje pierwsze wrażenie było o nim takie; to jest to właśnie, że ludzie czują tę siłę, ale to już jest inna historia, to każdy człowiek ma w sobie tą potężną siłę nadprzyrodzonej mocy człowieczeństwa. Nie mówimy o tej sile, bo oczywiście mówimy o niej cały czas; ale

nie skupiamy się na tej sprawie, ale skupiamy się na prawdzie zadanej nam przez Chrystusa.

Chrystus nam zadaje nie to, abyśmy się że tak mogę powiedzieć, gdzieś napelniali samochwałą, ale daje nam zadanie, niezmiernie głębokie dla człowieka światłości. Zadanie zostało dane dla każdego człowieka na świecie, bo każdego człowieka Jezus Chrystus odkupił na Ziemi. Odkupienie na Ziemi, tak jak było powiedziane w Dziejach Apostolskich, gdzie było napisane rozdz. 22 jest bardzo ciekawe w 16 wersecie: ***Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!***"

Proszę zauważyć, bardzo ciekawe tutaj jest stwierdzenie, to stwierdzenie można określić jako samodzielność - zrób to dla siebie; to tak jakby: zrób to, aby dusza twoja chwaliła Boga. Ale człowiek przez tysiące lat chcąc to zrobić, nie mógł tego uczynić, żeby dusza jego chwaliła Boga, ponieważ był bezsilny. O czym mówi List do Rzymian rozdz. 8: 3 *Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. I tylko Bóg mógł tego dokonać. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu - bo tu jest napisane [usunięcia] grzechu - ale: dla grzechu.*

Tutaj wszędzie są wtręty, które ukazują, czyli w nawiasach kwadratowych są pewne słowa, które ukazują ducha tych którzy tłumaczyli; tych którzy w ogóle nie uznają Chrystusa, nie uznają Jego dzieła, po prostu, w tych wtrętach jest nie uznawanie dzieła Chrystusa, a dlaczego? Dlatego że jest tu napisane, że usunięcie jest grzechu z ciała grzesznego, a nie ciała grzesznego.

Więc nieuznawane jest dzieło Chrystusa, który usuwa całego człowieka grzesznego, tylko że grzech usunął, a ciało grzeszne zostało; i dlatego ludzie teraz chodzą z tymi grzechami i ciągną się za nimi te grzechy kilometrami, a oni nie mogą się z tym połapać; ale to nie jest taka prawda. W dzisiejszym świecie nieustannie ludzie stoją przed konfesjonałami, czyli tymi budkami gdzie odgrzeszają się, mimo że to się w ogóle tam nie dzieje, takiego czegoś nie było nigdy.

I dlatego tutaj wracam do Dziejów Apostolskich 22 gdzie jest napisane: 16 ***Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!***"

Co to znaczy: Ochrzczij się? Czyli co tu jest zaznaczone, co tu jest napisane, do czego to jest odniesienie? No jak to do czego? Odniesienie jest do Ewangelii, do Jana Chrzciciela, który powiedział: *Ja was chrzczę wodą, a Ten który po mnie przyjdzie, będzie was chrzczył ogniem i Duchem Św. chrzycijcie się wodą na znak Tego, który przyjdzie po mnie i uwolni was od grzechów, i cały świat uwolni.*

Jest to napisane w 1 Liście św. Jana rozdz. 2: 2 *On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Kiedy ja to tutaj skopiuję, i tutaj wrzucę w Dzieje Apostolskie: 16 ***Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!***"

I dodaje ten komentarz, i proszę zauważyć, jak to teraz brzmi: ***Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!*** I hiperlink: 2 On

bowiem jest ofiarą przełagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Brzmi całkowicie inaczej. Gdy widzicie tę sytuację, gdzie hiperlink został włożony, bo on jest tutaj uprawniony, całkowicie jest uprawniony. I gdy ten hiperlink został włożony, on ukazuje co św. Paweł ma zrobić - uwierzyć w Jezusa Chrystusa, który uwalnia go od grzechów. A dzisiejszy świat nie robi tego, tylko każe spowiadać się i szukać grzechów, szukać grzechów, szukać grzechów, aby je tam przynosić, a oni będą je odpuszczali.

I dlatego tutaj powtórzę to: *Dlaczego teraz zwlekasz? Zwlekasz, czyli dlaczego nie chcesz przyjąć Chrystusa? Dz 22: 16 Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!" 1 J 2: 2 On bowiem jest ofiarą przełagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Tutaj jest to bardzo wyraźny, jasny przekaz. I ktoś by powiedział w ten sposób: Ale człowieku, to jest List św. Pawła, a ty tutaj wyciągnąłeś, wyciągnąłeś List św. Jana i połączyłeś je, przecież one gryzą się jak koty. Ale wcale tak nie jest; dlatego że to jest wszystko w jednym Bogu, w jednym Chrystusie, w jednej doskonałości, w jednej prawdzie.

I proszę zauważyć co św. Ananiasz mówi mu: teraz się ochrzcij. I św. Paweł Św. otrzymuje polecenie - Dz 22: 12 *Niejaki Ananiasz, człowiek przestrzegający wiernie Prawa, o którym wszyscy tamtejsi Żydzi wydawali dobre świadectwo, 13 przyszedł, przystąpił do mnie i powiedział: "Szawle, bracie, przejrzyj!" W tejże chwili spojrzałem na niego, 14 on zaś powiedział: "Bóg naszych ojców wybrał cię, abys poznał Jego wolę i ujrzał Sprawiedliwego i Jego własny głos usłyszał. 15 Bo wobec wszystkich ludzi będziesz świadczył o tym, co widziałeś i słyszałeś. 16 Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!"*

1 J 2: 2 *On bowiem jest ofiarą przełagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.* Dz 22: 17 *A gdy wróciłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni, wpadłem w zachwycenie. To już jest ta sytuacja.*

I zachwycenie oznacza to, że Chrystus Pan spoczął na nim, i uwolnił go od wszystkich grzechów. Dz 22: 18 *Ujrzałem Go: "Spiesz się i szybko opuść Jerozolimę powiedział do mnie gdyż nie przyjmą twego świadectwa o Mnie". 19 A ja odpowiedziałem: "Panie, oni wiedzą, że zamykałem w więzieniach tych, którzy wierzą w Ciebie, i biczowałem w synagogach, 20 a kiedy przelewano krew Szczepana, Twego świadka, byłem przy tym i zgadzałem się, i pilnowałem szat jego zabójców".* Więc św. Paweł się obawia.

Ale: 21 *"Idź, powiedział do mnie bo Ja cię poślę daleko, do pogan"».*

O czym to jest proszę państwa? To jest o was, to jest wasze wezwanie; czy św. Paweł napisał to do siebie, czy św. Paweł powiedział że tylko on został dotknięty, że tylko on został przez wiarę uwolniony? On powiedział że on jest pierwszy.

Proszę zauważyć 1 Tymoteusz 1: 12 *Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. 14 A nad miarę obfitą okazała się łaska*

naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie! 15 Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy.

Co oznacza, że nie on jedyny, ale pierwszy; pierwszy powstał wolny od grzechów z wiary. Tak, tak, z wiary. Co to oznacza z wiary?

Dlaczego proszę państwa, można by było powiedzieć dlaczego św. Paweł mówi że pierwszy został oczyszczony z wiary? A dlaczego nie mówi o św. Piotrze, św. Janie i innych Apostołach, dlaczego? Ponieważ wiara jest - wierzyć w to, czego się nie widziało; a oni byli przy Nim i widzieli, On ich przemieniał osobiście, On ich osobiście wznosił. Dlatego mówi: Jestem pierwszy, który z wiary wzniosł się, oni wznosili się dlatego że widzieli.

I dlatego nie poszedłem do tych, którzy nie widzieli Chrystusa mówi św. Paweł wracając po 14 latach do Jerozolimy - List do Galatów rozdz. 1: 15 *Gdy jednak spodobano się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi 17 ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwszej niż ja.*

Apostołami, czyli którzy stali się apostołami z powodu tego, że Chrystus ich osobiście powołał, nie z powodu wiary, tylko z powodu tego że ich przemienił. No też powodu wiary można by było powiedzieć, ale tutaj jest innego rodzaju, oni Chrystusa widzieli, przebywali z nim 3,5 roku, On ich przemieniał 3,5 r., czyli 42 m-ce, On ich przemieniał. A św. Paweł nie był przemieniany, on był faryzeuszem; sam mówił w ten sposób, że do więzienia wtrącał, dręczył, męczył, a jednocześnie był świadkiem zabójstwa Szczepana.

I tutaj św. Paweł nagle się przemienia, jest nowym człowiekiem. Jak tu w Dziejach Apostolskich 22 jest napisane: 17 *A gdy wróciłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni, wpadłem w zachwycenie. 18 Ujrzałem Go: "Spiesz się i szybko opuść Jerozolimę powiedział do mnie gdyż nie przyjmą twego świadectwa o Mnie". 19 A ja odpowiedziałem: "Panie, oni wiedzą, że zamykałem w więzieniach tych, którzy wierzą w Ciebie, i biczowałem w synagogach, 20 a kiedy przelewano krew Szczepana, Twego świadka, byłem przy tym i zgadzałem się, i pilnowałem szat jego zabójców". 21 "Idź, powiedział do mnie bo Ja cię poślę daleko, do pogan"». 22 *Słuchali go aż do tych słów. Potem krzyknęli: «Precz z ziemi z takim, nie godzi się bowiem, aby on żył!»**

Głównym aspektem po wczorajszej medytacji, dzisiejszego spotkania jest to że, wy doświadczając *dusza moja wielu Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* – kim jesteście? Jesteście jak św. Paweł, który doznaje przemienienia i woła: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim!*

Czyli raduje się i idzie tylko samą mocą Chrystusa, idąc, będąc przekonany i wewnętrznie przenikniony Chrystusem Panem, i każdy w tym momencie musi świadomie być świadomy Chrystusowej opieki, Chrystusowego dotknięcia i nie szukać w głowie tego co ma zrobić, tylko jest to wszystko w jego duchu, w jego duszy. Bo dusza jego już wielbi Boga, ponieważ sam Bóg przyczynił się do tej

tajemnicy, sam Bóg, nikt inny, sam Bóg przyczynił się do tej tajemnicy, aby dusza człowieka wielbiła Boga.

A człowiek uznający Boga i uznający dzieło Chrystusa woła: *Dusza moja wielbi Pana*. Do czego to jest podobne? Tak jak Izraelici słysząc szczęk oręża za górą wołają: Nasz Pan zwycięża, nasz Pan pokonuje złoczyńców! I gdy doszli do ziemi, tam gdzie słyszeli szczęki, bo nie wiedzieli co to za bitwa jest.

Bo Bóg mówi tak: Idźcie tam, tam jest wasza Ziemia obiecana, ja was tam posyłam. Gdy doszli do tego miejsca, dwa narody tych ziem starły oręż i wycięły się w pień; a jak oni tam poszli, ziemia ta była wolna od jakiegokolwiek ludu. Bo Bóg przygotował im ziemię, a te ludy stoczyły tę bitwę, wycięły się, pozostawiając tę ziemię całkowicie wolną.

Ale zauważmy tutaj, jak Izraelici noszą Arkę Przymierza i zawala się Jerycho, wtedy też wołają: Nasz Pan zwycięża, nasz Pan zwycięża! Czyli dla nich nie było to niczym dziwnym, noszą Arkę bo powiedział im: Noście arkę przez 7 dni i dmijcie w rogi, a po 7 dniach ja przemówię. I tak się rzeczywiście stało, Bóg zagrział i rozpadły się mury Jerycha. Więc oni wołają: Bóg przemówił, Bóg zwycięża!

I tutaj jest właśnie ta sytuacja, my wołając: *Dusza nasza wielbi Pana!* wołamy: Bóg zwycięży, Bóg naszym zwycięzcą, Bóg mocą wszelką nadrzędną, nie ma większego, nie ma mocniejszego! Jak to jest napisane w Apokalipsie rozdz. 15:

2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszczone z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże.

3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka:

«Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny!

Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów!

4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił?

Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

Więc w tym momencie kiedy my wołamy: *Dusza moja wielbi Pana!* my wołamy: Wielki jesteś Panie wedle Apokalipsy - Wielki jesteś Panie, nadrzędną jesteś mocą nad wszelkim istnieniem widzialnym i niewidzialnym!

To jest właśnie tajemnica, która mówi o tej potędze chwały Bożej, którą my doświadczamy. A jednocześnie doświadczamy też jednej tajemnicy, tej tajemnicy która jest ukazana w Dziejach Apostolskich, gdzie było napisane:

17 A gdy wróciłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni, wpadłem w zachwycenie.

I my też wpadamy w zachwycenie, w zachwycenie czyli radość.

Medytacja wczorajsza coraz głębiej objawia nam tę tajemnicę; ale ona musiała być, to Duch Św. powiedział: Nie, nie może tak dalej być, nie mogą oni być w tym stanie, bo ten stan uwłacza człowieczeństwu, musisz coś z tym zrobić, tutaj musi być medytacja.

Medytacja, czyli muszą wołać w sercach swoich i doznać zachwycenia, i wtedy *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Zanurzaliście się

coraz głębiej w ten stan, wydobywaliście się przez wołanie, wydobywaliście się z ciemności waszej natury zmysłowej, która przez cielesność chciała was zwieść, o tak mogą powiedzieć. Bo natura zmysłowa bez cielesności nie ma właściwie siły i ona przez cielesność, dlaczego?

Proszę zauważyć, dzieci małe mają naturę zmysłową, tylko że ona nie jest aktywna; aktywna staje się kiedy dzieci dojrzewają, kiedy dzieci mają po 13, 14 lat wtedy ta natura zmysłowa zaczyna ich atakować, zaczyna ich dręczyć, zaczyna ich męczyć to jest ta sytuacja. Dzieci mimo że mają tę naturę zmysłową, ta natura zmysłowa w nich nie funkcjonuje, nie istnieje, ponieważ jeszcze nie ma hormonalnych oddziaływań, które budzą pewne przestrzenie natury człowieka.

Rozumiejąc jak ważnym jest świadomość naszej bezgrzeszności, że nasza świadomość bezgrzeszności nakłania nas, kieruje nas ku świadomości; właśnie ktoś by powiedział: Dlaczego to uważasz, że jesteś bezgrzeszny, dlaczego?

- Bo dusza moja wielbi Pana. - Pyszny jesteś, jeśli tak uważasz, że *dusza twoja wielbi Pana*. - Nie, nie ja jestem pyszny, tylko ty jesteś pyszny, mówiąc o tym że Bóg jest pyszny, duszę wznosząc na wysokość i czyniąc ją chwalącą Boga.

- Ależ ja tego nie powiedziałem. - Właśnie o tym mówisz, tylko nie masz pojęcia o czym mówisz, a jednak mówisz. [...]

Ale tu chciałem powiedzieć właśnie, czytałem taką książkę w której była taka historia, że w dżungli obcy, kosmici zbudowali taką ogromną stację, ta stacja tam funkcjonowała. Ale do pracy na tej stacji zatrudniali tubylców, ich przeszkalali i mówili tubylcom tylko rzeczy najpotrzebniejsze. I gdy zaczęło się robić gorąco, nie gorąco w sensie fizycznie, tylko groźnie jednym słowem, i był problem, to jeden tubylec który był tam pracownikiem tej bazy, miał nacisnąć jeden guziczek; nie wiedział co to za guziczek, po prostu miał taką instrukcję: masz nacisnąć ten guziczek i to jest twoja robota. A ten guziczek był taki: włączenie autodestrukcji. I on nacisnął. Czy potwierdzasz? No tak, oczywiście. Bum, wszystko zniknęło.

I tu chciałem przedstawić tę sytuację do pewnego aspektu, który Duch Św. mi ukazał, ale on mi jakoś uleciał, może mi się przypomniał.

Ale tu chciałem powiedzieć o tym, że nasza ufność Chrystusowi musi być ufnością niezmiernie głęboką, bez żadnej żadnych ograniczeń. I w tym momencie kiedy św. Paweł ufa Chrystusowi, porzuca wszelkie myśli ludzkie, wszelkie myśli, które w jakiś sposób mogłyby zakłócać tę sytuację, jest tylko naturą Boskiej natury, tylko naturą Boską i nie myśli o niczym fizycznym, dlaczego?

To jest bardzo proste, jeśli państwo wejdziecie tzw. myśli ludzkie, myśli powierzchowne, myśli takie, które tworzą złożoność wszystkiego, to się zagubicie. Musicie pamiętać o jednej rzeczy, że jesteście synami Bożymi dla uratowania pięknej córki ziemskiej, która jest waszą częścią waszego istnienia, a która odzwierciedla waszą naturę dzisiaj i wy jej naturę. Ona jest przeznaczona, aby ona odzwierciedliła waszą naturę, czyli wy jesteście tymi, którzy ją ożywiają.

To tak jak z dzieckiem - matka daje dziecku swoją naturę, ale okazuje się, że matka przyjęła naturę dziecka. I matka zamiast robić to, co przystoi matce, to robi to, co dziecko chce. I później matka sama nie wie co ma zrobić, ponieważ dziecko chce wszystkiego i ona biegnie bo w różnych sklepach, wykonuje różne czynności, sprząta we wszystkich miejscach. A dziecko cały czas tylko pokazuje palcem - tutaj mam jeszcze, tutaj, tam jeszcze nie posprzątane, be, be, be, mam! Ale o ironio, dzieją się takie sytuacje.

Ale dzieci potrzebują granic, jeśli dzieci nie mają granic, to są niespokojne.

Tutaj przypomniało mi się o co chodziło z tym guzikiem - bezwzględne posłuszeństwo; tylko że Bóg nie wystawia nas na los taki, że wszystko podlega destrukcji, anihilacji, ale Bóg stawia nas w drodze zwycięskiej. Kiedy jesteśmy całkowicie oddani Bogu, to całe zwycięstwo na nas spoczywa.

Gdy ufamy Bogu, Bóg mówi: Zrób to, a stanie się to, i nie podlega nic anihilacji, my nie podlegamy anihilacji i destrukcji, ale rozpada się to, co ma rozpaść się, a to co żywe, powstaje do życia jeszcze bardziej. Więc my przestajemy o tym myśleć.

Więc dlatego musimy pamiętać o tym, że służymy nadrzędnej mocy. Czyli jak było to powiedziane na pierwszym spotkaniu, to chyba była niedziela, kiedy rozmawialiśmy właśnie o pełnym oddaniu Bogu, gdzie istnienie duchowa nasza przestrzeń i ziemską naszą przestrzeń. Ziemską naszą przestrzeń jest tą ziemską przestrzenią, gdzie wychowujemy dzieci, chodzimy do pracy, jesteśmy mężem, żoną itd. w zależności od tego, ja rozgraniczam tu na płęć jednak. Ponieważ Bóg mówi Rdz 1: 27 *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.*

Dzisiejszy świat przestał to rozgraniczać, ale ja rozgraniczam jednak, bo mówię tu o Ewangelii i jestem w Ewangelii zanurzony, a jednocześnie natura duchowa jest naturą duchową.

Jak to było powiedziane w jednej takiej ciekawej dyskusji, że dzisiejsi ludzie walczą w taki sposób dziwny i niezrozumiały, że nauka usuwa wiarę, a wiara usuwa naukę. Ale badanie ukazują bardzo wyraźnie, że ani nauka nie jest po to, aby usuwać wiarę, ani wiara nie jest po to, aby usuwać naukę; tylko wiara jest inną naturą poznawania danej rzeczy i nauka inną naturą poznawania danej rzeczy.

Jak to ktoś powiedział, że wiara, nadaje głębi duchowej rzeczy poznanej przez naukę; więc jest to całkowicie inna przestrzeń. Czyli jak na wykładach było to powiedziane, że wiara daje nam jakoś dzieła, a nie to, że ono w ogóle istnieje, nadaje nam jakoś dzieła. Czyli ukazuje że to dzieło ma wartość. I czym jest wiara, aby zrozumieć jaka to jest wartość?

Wiara to jest wartość która nie przemija, nauka ukazuje wartość która przemija.

Czyli znalazłem gwoźdź - ojejku, jest gwoźdź, ale po 100 tys. latach gwoźdź znika, ale miłość z którą ten gwoźdź został wbity, ona nie zniknęła. Miłość, z którą

dany człowiek budował chatę, albo budował coś z miłością, to ta miłość pozostała, mimo że deski, gwoździe i wszystkie inne elementy tego budynku one zniknęły, ale została miłość.

Czyli wiara daje tej naturze tą wartość, która nie przemija. Dlatego my, nie przemijamy tylko wtedy, kiedy żyjemy dla wartości nadrzędnych, kiedy jesteśmy istotą wiary. Czyli istota wiary, to nie jest trudna sytuacja, co to znaczy istota wiary?

Jesteśmy synami, w oczach Boga jesteśmy synami i stajemy się synami, bo w oczach Boga jesteśmy synami, w Jego oczach stajemy się synami. On widzi nas synami i to że On widzi nas synami, to jesteśmy synami.

Tak jak Bóg spojrział i zobaczył Ziemię, i ona jest, nie przestała istnieć, dlatego że On spojrział, zobaczył że jest i ona już tak została, i ona jest, ona istnieje.

Dlatego tutaj jest ta tajemnica, tajemnica wewnętrznego powstawania, my stajemy się z wiary i miłości. Jak to powiedział św. Paweł: *W tej chwili trwają: wiara, nadzieja i miłość, a największa z nich jest miłość*; przeminie wiara, przeminie nadzieja, ale zostanie miłość, ponieważ wiara i nadzieja istniały dla powstania miłości, gdy powstała miłość, to w miłości jest tajemnica nadziei i tajemnica wiary.

Czyli powiem państwu bardzo ciekawą rzecz, np. jesteście ludźmi którzy doświadczają wiary, nadziei i miłości, a ostatecznie doświadczacie ostatecznej miłości i jesteście tylko samą miłością. Przychodzi do was człowiek, który nie zna w ogóle żadnej prawdy i chcecie mu przedstawić tą prawdę, to mimo że jesteście samą miłością, to ukazujecie mu to wszystko przez wiarę i nadzieję; miłość objawia się im przez wiarę i nadzieję. Bo oni nie mogą zobaczyć samej miłości, bo sama miłość jest niewidzialna, ale ukazujecie im wiarę i nadzieję, mimo że wiara i nadzieja w was już została wtopiona w miłość. Ale gdy jest ktoś, kto tego chce doświadczyć, to doświadcza on przez to, przez co wy się staliście, przez wiarę i nadzieję, aż staliście się miłością i jesteście miłością.

W Niebie są wszyscy którzy są miłością, nie są już wiarą, nie są nadzieją, ale są miłością. Ale kiedy ktoś staje przed drugim człowiekiem, jest miłością i mówi do tego człowieka, to do tego człowieka musi powiedzieć przez wiarę i nadzieję, aby w nim się miłość objawiła. Kiedy wiara i nadzieja objawi w nim zradzającą się miłość; czyli wiara i nadzieja, to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo gdy zobaczymy wiarę i nadzieję w nich, to tak jakby wiara i nadzieja były dwiema naturami, które jednocząc się, poczynają miłość, czyli poczynają człowieka do zdolności miłości. Oczywiście miłości począć się mogą, bo miłością jest Bóg, Bóg nie jest przez nas poczynany, Bóg w nas jest rozpoznawany i powstaje w nas dlatego że, robimy mu miejsce, otwieramy się na Niego.

Więc tutaj wiara i nadzieja w tym człowieku, ona tworzy miejsce zaistnienia miejsca, powstania miejsca dla przyjścia miłości. I dlatego chcę powiedzieć: Jesteśmy miłością, ale gdy chcemy komuś powiedzieć o miłości, to nie możemy mu powiedzieć o miłości bezpośrednio, tylko mówimy mu o miłości przez wiarę i

nadzieję. Ale kiedy on dorośnie do naszego stanu, to w tym momencie on też jest tylko miłością i już nie myśli o wierze i nadziei, bo one już zostały wchłonięte.

To jest tak jak na początku, jakby to powiedzieć żeby to zrozumieć, na początku człowiek który był w miłością, ale nie miał jeszcze pełnej miłości używał rąk, czyli nadziei i wiary, ale kiedy się stał już samą miłością, już nie używa rąk bo wszystko się dzieje samo, powiedzmy że tak. Już rąk nie używa, już nie używa nóg, już wszędzie się przemieszcza samą miłością, samą miłością znajduje się tam, tam, i samą miłością istnieje, już nie potrzebuje rąk ani nóg, czyli nie potrzebuje wiary, ani nadziei.

Ale gdy Chrystus przychodzi na Ziemię jest Miłością, ale używa wiary i nadziei dla tych wszystkich ludzi, aby przedstawić tę tajemnicę, mimo że jest Miłością; czyli używa rąk i nóg. Mówią do Niego: Dlaczego Ty jesz i pijesz? - Dlatego jem i piję bo mam usta, przełyk i żołądek. - A dlaczego ty chodzisz? Bo mam nogi.

- A nie możesz być samą miłością? - Jestem samą Miłością, ale byłem samą Miłością, mimo że byłem wśród was nieustannie, to Mnie nie widzieliście, bo Ja się nie ukrywam, jestem jawny, ale wy Mnie nie widzieliście, dlatego muszę się ujawnić w taki sposób, jak wy jesteście w stanie pojąć przez wiarę, nadzieję, abyście mogli poznać Miłość.

Mówią w taki sposób: Jeśli istnieje wiara i nadzieja, to musi istnieć miłość, ponieważ wiara i nadzieja pochodzi z miłości, więc tam gdzie jest wiara i nadzieja, tam też musi być miłość.

Dlatego to mówię proszę państwa, ponieważ musimy wyrzucić z naszych głów, dokładanie. Tak jak pewien pan M. powiedział, jak zadałem mu pytanie: Panie M. czy pomogło? - Tak pomogło. - A dlaczego? - Bo zacząłem od początku.

No i wszystko się dzieje; jak to wiecie państwo, lepiej jest zburzyć fundament i zacząć od początku, niż na tym fundamencie robić coś, a ten fundament nie był do tego i źle był zbudowany, a później wszystko trzeszczy, łamie się i się rozpada. Musi być fundament zbudowany nie na piasku, ale na skale, a skałą jest Chrystus.

Jak to jest powiedziane: Ty jesteś odwieczną skałą jak jest powiedziane w Ks. Izajasza rozdz. 26: *4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skałą!*

On jest wiekuistą skałą. Tak zaśmiałem się proszę państwa, bo zobaczyłem taki post: *4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skałą!*

- A ty złóż, a ty sobie złóż! - Ja już to zrobiłem, teraz czekam na was. To jest taka śmieszna sytuacja, to są takie dziwne zachowania dzieci po prostu, dzieci takich które, tylko się przekomarzają, ale tak naprawdę do końca nie wiedzą po co - a syp mu piachem w oczy, aby on pokrzyczał. I on krzyczy: Ale zabawa, on krzyczy! Ale to takie są zabawy dzieci, no co zrobić, kiedyś może wyrosną z tego, tylko byle by szybko, bo czasu mało, tak można by było powiedzieć.

I tutaj właśnie musimy spojrzeć na tę sytuację, że nie tworzymy wedle własnej historii, własnych celów. Bo ludzie często przychodzą proszę Pana, jaki jest mój cel?

Bo ja, tak wie Pan przyszedłem na tą Ziemię i tak ciągle mnie to męczy, że mam jakiś cel na tej Ziemi, jaki jest mój cel? - No Bóg Pana stworzył. - Ach, no wie Pan, wszystkich stworzył, ale ja mam osobisty cel, jakiś cel osobisty.

I ludzie cierpią na osobiste cele, to jest ich przypadłość, że tak mogę powiedzieć przypadłość na osobiste cele. Ale przecież tym osobistym celem, jest cel uratowania ludzkości. - Ale On to już robi, to po co ja mam robić? Dlatego że żniwo jest wielkie, a żeńców jest mało, żniwiarzy jednym słowem. Dlatego rozumiejąc tę tajemnicę, że odrzucając dzisiejszy, że tak mogę powiedzieć stan złego ducha, który się coraz bardziej rozświećla, i oświećlony jest i ukazuje że ma w sobie inne cele; jakie są cele złego ducha? To są cele aby człowiek nie poznał, nie zrozumiał i żeby z rzeczy które są nieprawdziwe zbudował sobie sens; my to odrzucamy całkowicie. My mamy sens taki, który od Boga mamy, głównym sensem Boga jest to, że Bóg naszą duszę ocalił i ocalenie duszy naszej jest jednym z pierwszych elementów tego wszystkiego, pierwszym elementem. Pierwszym elementem uratowania pięknej córki ziemskiej jest uratowanie duszy.

Bo proszę zauważyć, dlaczego Jezus Chrystus ratuje duszę?

Dlatego ponieważ dusza upadła przez Adama. A dlaczego stworzył Adama? Dlatego stworzył Adama, ponieważ pierwszy świat który był przeznaczony do chwały i do wzniesienia całej materii, czyli wszelkiej istoty, aby oglądała chwałę swojego Stwórcy, został załamany przez upadłych aniołów, którzy klątwą się objęli i sprzeciwili się Bogu, w ten sposób spowodowali taką sytuację.

Oglądałem kiedyś taki program i tam też występują różni naukowcy, między innymi występuje jakiś ksiądz katolicki i występuje tam też Żyd Sadok (nazwisko ma takie). I on przedstawia z Ks. Zacharu, a jednocześnie z wiedzy tej swojej tajemnej, przedstawia w taki sposób, że na początku, to taką ciekawą rzecz którą oczywiście wiemy, znamy ją, ale my ją znamy z natchnienia, a on ją zna z pisma, z Zacharu. My z natchnienia znamy to, że na początku ludzie uznali to, że upadli aniołowie przynieśli na Ziemię ogień i przynieśli złoto, i inne rzeczy jako dobrobyt, a później okazało się że to była straszna rzecz, która doprowadziła całą Ziemię do zniszczenia.

I on mówi w taki sposób, że na początku właśnie jest napisane: Na początku wydawało się upadli aniołowie przynieśli dobrobyt, bo zaczęli ludzi dawać to co ziemskie i ludzie zaczęli dostrzegać, że ziemskie istnienie jest ciekawe można się przyozdabiać, ubierać, jeść inne rzeczy itd. itd.

Ale później, mówi w taki sposób: Ale okazało się po niedługim czasie (po iluś tam set latach) że to była najgorsza rzecz, ponieważ nastąpiła destrukcja i ona przyczyniła się do wyginięcia całego rodu ludzkiego, z tego powodu że zamiast dobra wprowadziła samo zło. Czyli, jak to można powiedzieć: „miłe złego początki” - jest takie przysłowie.

I dlatego tutaj też dostrzegamy tę sytuację, że Bóg uwolnił dusze, ale dusze uwolnił dlatego że dusza została zwiedziona przez Adama. A Adam został stworzony

po to, aby uratować piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, które jest bóstwem jako pierwocina duchowej natury materii, która ma zdolność poznawania Boga. Bo Bóg przez pierwocinę Boskiej natury w materii stworzył tę naturę doskonałości. O której jest powiedziane w Psalmie:

WEZWANY NA ZIEMIĘ

PO CZASU EONACH

PRZEZ PANA MOJEGO

NA ŚWIATA ZŁEGO NAPRAWĘ.

ABY PRAWDĘ POZNAŁ O SOBIE

W CIAŁA OSOBIE.

TAJEMNICA WIECZNEGO ŻYCIA

W NIM UKRYTA,

I PRZED NIM SKRYTA.

Czyli, doświadczyłem prawdy i przyszedłem aby tę prawdę objawić ponownie, z trzewi wylać ją, wydobyć, i trzewiom przedstawić. Ponieważ w ciele życie niebywałe, tam moc życia nad życie, na wieki trwałe, zamknięte przed ciałem, pieczęciami zakryte, jemu tylko znane, ja przyszedłem to otworzyć, aby życie w ciele stało się mocą przemienienia wszechświata.

Powiem państwu jedną rzecz, że cały wszechświat, ten który nie jest zbuntowany, ale który jest zagubiony; jak jest zagubiony? To jest „powtórka z rozrywki”, naprawdę, dlaczego? Ponieważ występuje tutaj makro i mikro świat; występuje taka sytuacja, że mikroświat to jest świat, który mówi o tym że upadli aniołowie, synowie Boży ówcześni, upadli. Gdy upadli, sprowadzili na ziemię ogień jako ogień przy którym można upiec sobie pieczyście (chodzi o taki ogień) i ogrzać się przy nim. Ale ten ogień stał się znowu ogniem zabójczym, nie tylko można było się przy nim ogrzać i zjeść pieczyście, ale także spalić świat, rzeczywiście zniszczyć go.

I tutaj jest taka sytuacja mikro i makro świata. Mikro świat, to jest sytuacja bardzo ciekawa, ponieważ świat olbrzymów już upadł, ale świat makro w dalszym ciągu upada; świat mikro upadł, a świat makro w dalszym ciągu upada, co to oznacza? Oznacza to tę sytuację, że świat mikro, czyli upadli aniołowie, czyli synowi Boży, dlatego synowie Boży są aniołami, ponieważ byli przedstawieni jako powstałi z miłości i z posłuszeństwa. Ale okazało się, że porzucili miłość i porzucili posłuszeństwo, i stali się złem, stali się demonami.

I ten świat upadał, degradując się co do duchowej natury.

Dzisiejszy świat w dalszym ciągu przedstawia tę sytuację - dlaczego się zwalcza upadłych aniołów, przecież oni dopiero przynieśli cywilizację na tą Ziemię, która zagubiona jest w odmętach jakiegoś Boga, nie wiadomo co On takiego zrobił - tak to przedstawiają, nie mają pojęcia. Ale to są maszyny, to są też te demony, które jakoby ludzkim głosem mówią, ale to nieludzkim tylko demonicznym. Tutaj trzeba być uważnym, aby nie brać wszystkiego jak idzie, tylko potrafić to odsiać i oddzielić.

Jak to Jezus Chrystus powiedział, św. Jan to przedstawia: Kto nie wierzy w Jezusa Chrystusa, nie jest z Boga i trzeba takich unikać, bo są to diabły.

Jak to kiedyś to internetu zostało napisane, na stronę Facebooka, właśnie o rozpoznawaniu, to napisano: „ubolewam nad takim człowiekiem, który tak widzi ludzi, ubolewam, jakie to jest straszne, jaka płycizna straszna, żeby w ogóle postrzegać człowieka tylko przez Boga, to jest straszna płytkość” - tak można by było określić tę sytuację. Ale to te słowa nie były do mnie, tylko mówi: To ja jestem taki, swój obraz przedstawiłem, mam taką naturę, takim jestem, i tak widzę, tak rozumiem. Człowieku, może to się kiedyś zmieni, dzisiaj chciałbym ci pomóc, ale sam jesteś wrogiem największym samego siebie; może to się kiedyś zmieni. Będę oczywiście prosił Ducha Św. o pomoc, ponieważ taka jest natura Boga, że nikogo nie opuszcza w potrzebie, nawet gdy on nie wie, nie opuszcza go w potrzebie.

Dlaczego człowiek który upadł, nie wiedział że potrzebował pomocy, to Bóg nie opuścił go w potrzebie i przyprowadził Syna Bożego.

Ale tutaj chcę dokończyć ten wątek mikroświat i makro świat. Makro świat, to są cywilizacje które zabłądziły, gdzie zabłądziły? Makroświat to są cywilizacje które zabłądziły w swoich poszukiwaniach, podróżowania w czasie, przemieszczania wymiarów, trafiać do innych ziem równoległych itd. itd. i zdobywania coraz większej technologii. I zabłądziły w swojej duchowej naturze tak daleko, że dzisiaj nie wiedzą jak stamtąd się wydostać, nie znają drogi wyjścia. I w tej chwili co się stało w tych cywilizacjach?

Te cywilizacje wszystko poznały; dla nas jest to zadziwiające i niepojęte, ale tak jest, one wszystko już poznały, nie ma już przed nimi tajemnic i już nic nie mogą znaleźć materialnego, co mogłoby przedłużyć ich życie, zmienić ich postawę, spowodować to, że mogliby żyć dalej. Oni tylko patrzą na ostateczny stan destrukcji, dotarli do tzw. stanu entropii, czarnej entropii, dotarli do tzw. stanu czarnej entropii; nie do entropii światłości, tylko do czarnej entropii. I ta czarna entropia bez względu na to, jaką będą mieli wiedzę, jaką będą mieli doskonałość, jak wielką mądrość, to i tak oglądają swoją destrukcję, ponieważ nie mogą temu zapobiec. Im bardziej docierają do głębi natury, tym bardziej co robią? Dostrzegają wszechobecną entropię, bo wszystko podlega entropii.

Czyli jednym słowem entropia, żeby to zrozumieć bardzo prosto to - kowal zrobił gwóźdź, aby przybić tym gwoździem belkę, żeby mu na głowę nie spadała, ale ten gwóźdź będzie ulegał entropii. Czyli będzie rdzewiał i kiedyś zardzewieje, i ta belka spadnie na głowę; i co jakiś czas musi tamten gwóźdź wyjmować i nowy gwóźdź wbijać, co kilkanaście lat tego nowego gwoździa wbijać. Ale też belka ulega entropii, no to będzie musiał też tą belkę wymienić, na nową belkę.

Entropia to jest powrót do podstawowej formy, czyli drewno próchnieje, żelazo rdzewieje, woda paruje, albo coś się tam z nią dzieje, ziemia wietrzeje, skały znikają, to jest entropia, to jest taka czarna entropia.

A entropia biała, entropia duchowa, to jest my żyjemy się w rozpadzie materialnym, ale trzymając się chwały prawdy Bożej, ten rozpad daje nam wolność od tego, co jest entropią, co jest rozpadem naszym i może nas zaciągnąć w ciemność upadku i nicości.

Część 14

Mówiliśmy o entropii czarnej i białej entropii - ona tak roboczo jest nazwana. Gdybyście państwo przeglądali internet, nie wiem czy znaleźlibyście entropię białą i czarną. Gdyby był opublikowany ten wykład, to prawdopodobnie by już była entropia biała i czarna, by istniała. Entropia czarna którą chcę przedstawić, to jest entropia która z punktu widzenia człowieka jest entropią destrukcyjną. W momencie kiedy istnieje entropia czarna, istnieje też entropia biała. Kiedy istnieje entropia biała, istnieje też entropia czarna - jest to naturalna sytuacja. Mówi o tym św. Paweł o entropii białej i czarnej w taki sposób że: mimo że niszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania mamy radość z: *List 2 do Koryntian rozdz. 5: 1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie.*

Więc tutaj przedstawione są te dwie entropie - entropia biała i entropia czarna. Entropia czarna to jest - niszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania. Entropia biała, z tego powodu że istnieje entropia rozpadu tego co przemijalne, wzrasta to co niezniszczalne - i to jest ta entropia biała, czyli ostateczny stan pozbycia się wszelkich ludzkich utrapień.

I o tych ludzkich utrapieniach mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz. 3,5 mówi tutaj o tej entropii czarnej, która musi zostać całkowicie dopełniona z powodu entropii białej: *5 Zadaście więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, zły żądz i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem.*

Czyli rozpad tej natury jest wynikiem powstawania natury światłości, czyli tej entropii która pozbawia człowieka ludzkich słabości. I też o entropii białej i czarnej mówi też Ks. Rdz 3: 15 *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie - czyli szatana - i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».*

Zmiażdżenie głowy szatana, to jest pokonanie tej entropii czarnej. A ty zmiażdżysz mu piętę - to jest też pokonanie entropii czarnej, dla wyeksponowania już li tylko jedynie entropii białej. Takie robocze przedstawienie, czyli entropia czyli rozpad. Człowiek który szuka Chrystusa doświadcza entropii białej, czyli odpadają od niego ludzkie smutki i ludzkie niepokoje, ludzkie depresje i wszystkie inne sprawy, a pojawia się światłość Boskiej natury istnienia.

Człowiek natomiast który nie zna Boga, zna tylko czarny stan rozpadu wszystkiego co by chciał, świat mu zabiera tamto, tamto i on coraz bardziej widzi rozpad swojej natury psychicznej, emocjonalnej, i ziemskiej. Więc istnieją zawsze

dwa stany istnienia, tak jak w człowieku są też dwa stany istnienia. I tutaj jeden i drugi musi osiągnąć ten sam stan.

Jezus Chrystus wydobywając naszą duszę, wydobył ją z entropii czarnej do entropii białej. Właściwie co to znaczy - do entropii białej? Jezus Chrystus duszę umieścił w ostatecznym stanie entropii białej, czyli pozbawił ją zależności całkowitej od materialnego istnienia. I tylko w niej istnieje światłość Bożej natury, Bożej chwały, tylko sama doskonałość Boża i czysty obraz Boskiego istnienia, Boskiej chwały - to jest właśnie ten stan.

A jednocześnie nasza natura ziemską, czyli można powiedzieć Bóstwo naszego ciała, istnieje w dalszym ciągu w entropii czarnej. A mimo że entropia czarna pogłębia się w tej naturze, z powodu entropii białej. Czyli z powodu eliminacji złożoności świata ziemskiego przez stworzenie jednej prostej doskonałości, miłości, która zawiera w sobie wszelkie życie; zanurzenie w prawdę i doskonałość całego człowieka. Czyli natura wewnętrzna człowieka, czyli światłość człowieka wewnętrznego, człowiek światłości, Bóstwo na sposób ciała, żona Boga, Duch żywy. Więc my w tym momencie doświadczamy powstawania Ducha żywego, ale walczy szatan o to, co jest ciemnością. Czyli walczy o swoją entropię czarną. Czyli nieustannie używa sił ludzkiego umysłu ku temu, aby utrzymywać w stanie istnienia czarną materię, tzw. entropię czarną i aby entropia czarna nie powstawała, czyli żeby ona nie następowała.

Rozpad entropii czarnej, czyli rozpad materialnego świata, następuje z powstania świata duchowego. Ale to wszystko tak jest - jeśli woda się gotuje to i paruje, a jak paruje to nie znika, ona się zmienia tak naprawdę w parę, woda w dalszym ciągu istnieje, tylko nie można się już napić. Ona zdatna do picia jest tylko wtedy, kiedy deszcz spadnie. Ale kiedy deszcz nie spadnie, to ci ludzie usychają z powodu braku wody, mimo że ta woda w dalszym ciągu jest na tym świecie, tylko nie w postaci takiej, aby mogli ją pić. Ona stanie się taką.

I tutaj chciałem powiedzieć o tej entropii wszechświata, o której była mowa. To ta tajemnica która była tej chwili przedstawiona, o tej cywilizacji która doszła do końca, entropii, że tak mogę powiedzieć czarnej. A doświadczają, że istnieje entropia biała, tylko oni nie mają do niej dostępu. Te cywilizacje technologiczne które doszły już, to aż zadziwiające jest to, że możemy tak to przedstawić, że te cywilizacje doszły do poziomu miliardy razy dalej niż człowiek; i doświadczają najmniejszych niuansów. Znają wszystkie cząsteczki, wszystkie „higgs” [Bozon Higgsa] to dla nich jest przeżytek; jakieś tam egzotyczne, to dla nich jest to zwyczajna sprawa, którą używają dzisiaj do porozumiewania się, o tak mogę powiedzieć. Więc dotarli już do ostatecznego poznania wszystkiego i w tej chwili nie ma już nic we wszechświecie, co mogłoby usprawnić ich technologie. Zauważcie, mogłoby usprawnić ich technologie i ich samych. Oni mogą doświadczać jednej rzeczy - rozpadu swojej cywilizacji.

To tak w filmie „Nowy początek” – septonogi, to jest film wg noweli Teda Chianga, Amerykanina chińskiego pochodzenia. Jego książki tj. „Siedemdziesiąt dwie litery”, „Wydech”. Także nowela „Prawda faktu i prawda uczuć”, która przedstawia tę sytuację, że każdy człowiek ma w sobie chip, który nagrywa jego życie. Po śmierci można odtworzyć, lub kiedyś kiedy się chce, odtworzyć ten chip, który rejestruje każdą chwilę życia człowieka. I ojciec pamiętał, że jego córka go oskarżyła o coś. Później oglądając ten film, okazało się że jego pamięć była całkowicie inna, niż wydarzenia nagrane na kamerze jego umysłu. Okazało się, że córka wcale go nie oszukała. I że historie były całkowicie inne. I córka także inaczej myślała, że sytuacje były całkowicie inne; i oni się dręczyli wymyślonymi historiami, mimo że gdyby obejrzeni, abstrahując, że gdyby obejrzeni sobie te nagrania swojego umysłu i wydarzenia, to by nigdy nie doszło do sytuacji konfliktu między nimi. A tak nie odzywali się przez kilkadziesiąt lat, ponieważ trwali w ansach własnych. Ale później okazało się, że ich nie było wcale, to były tylko projekcje ich umysłów, tworzyły sobie takie historie, że są wrogami. A tak naprawdę z punktu widzenia gołego obrazu, nie było czegoś takiego czegoś. Czyli poróżnili się emocjami, które inaczej rozumieli, które tak interpretowali.

Ale tu chcę przedstawić tę sytuację tej cywilizacji która oczekuje człowieka, dosłownie. Dosłownie w sposób bezpośredni rozumiejąc to, oczekuje człowieka. Dlatego że tamte cywilizacje osiągnęły już wszelki szczyt.

I dlatego w tym filmie Teda Chianga przylatują na Ziemię w takich wielkich ogromnych jajach, przylatują septonogi, które chcą od człowieka pomocy. Tylko człowiek nie może im pomóc. Nie może im pomóc. Dlatego że człowiek nie ma tego czego oni potrzebują dzisiaj. Ale kiedy septonogi pomogą człowiekowi, mówiąc: nie idźcie tam gdzie my, nie idźcie tą drogą, idźcie inną drogą; pójdźcie drogą prawdy, miłości i życia, to wtedy będziecie mieli remedium dla nas.

Czyli innymi słowy, septonogi mając wszelką technologię, nie mają możliwości zatrzymania degradacji swojej cywilizacji, ponieważ cywilizacja zdobyła tak wielką technologię i mają wszystko, zdobyli już wszystko, tylko mogą oglądać degradację swojego istnienia, bo już nie mogą nic wynaleźć, co by mogło ich uratować, bo już wszystko wynaleźli. Jediną możliwością jest to, że mogą znaleźć człowieka, dotrzeć do człowieka, który nie wie o nich nic.

A jednocześnie człowiek też nie wie kompletnie, prawie nic, o sobie. Pomóc człowiekowi zrozumieć kim jest, kim człowiek jest. Aby rozumiejąc kim jest człowiek, że człowiek jest istotą na którą oczekuje cały wszechświat, bo wszechświat zdobył wszelką technologię i zrozumiał, że ta technologia doprowadziła go czarnej entropii. Czyli może oglądać tylko swój los i nic nie może z tym zrobić, jedyną możliwością jest schwycenie się, w czasie tego rozpadu, schwycenie się białej entropii, która w tym momencie zyskuje. Zyskuje biała entropia.

Czyli biała entropia, stan gdzie rozpada się wszystko to co ludzkie, uwalniając wszystko to co Boskie. I to co Boskie ono emanuje, staje się silne, staje się mocne, ponieważ tamta czarna entropia już wykonała swoją robotę i rozbiła wszystko to, co ziemskie; więc zrobiła dobrze. I ludzie trzymając się tego co ziemskie, giną razem z tym. Ale trzymając się tego co Boskie, to mimo że rozpada się to co ludzkie, oni zyskują to co Boskie.

Dlatego tutaj w tym 2 Liście św. Pawła do Koryntian: *2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.*

I tutaj jest o entropii – tak, chcemy mieć udział w entropii białej, aby entropia czarna nie zgarnęła żniwa - można by tak powiedzieć. *4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.*

Czyli chcielibyśmy znaleźć drogę, drogę miłości, przez wiarę i nadzieję znaleźć drogę do miłości, ponieważ gdy wszystko przestanie istnieć miłość pozostanie. Jak powiedział św. Paweł 1Kor 13:

13 Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość.

Więc zauważyliście państwo, że nauka i wiara w żaden sposób się nie gryzą. Użyłem słów związanych z entropią, mimo że dla niektórych entropia też jest czymś niezrozumiałym. Ale starałem się przedstawić to w sposób prosty, że entropia jest niebłagany powrót twórczości człowieka do podstawowych stanów, które po prostu są. Żelazo zawsze wraca do rudy. Złoto zawsze wraca do samorodków. I żelazo w innych postaciach wraca do konkretu, jakiegoś pyłu i później trzeba wkładać w to ogromną ilość energii, żeby uzyskać znowu z żelaza stal wysoko węglową; ze złota biżuterię. Z diamentów uzyskać brylanty. I to pochłania ogromne, ogromne, ilości energii. A ta energia nie musiałaby nieustannie zaprzeczać entropii tzw. czarnej, czyli destrukcyjnej entropii, ale służyć entropii wznoszącej, czyli białej.

Fizyka widzi tylko tą entropię niszczącą i potrzeba ogromnej ilości energii, aby tą entropię powstrzymać. Ale okazuje się, że nie trzeba niczego powstrzymywać.

I dlatego tutaj, mówiąc na podłożu Teda Chianga, są cywilizacje w tej chwili, i ja je odczuwam bardzo wyraźnie, czuję ich obecność, ich pragnienie, o tak mogę powiedzieć. I ich jak można powiedzieć, dążenie aby człowiekowi nie przeszkadzać, ponieważ każda przeszkoda człowiekowi, każde wejście w naturę człowieka, mogłoby skierować naturę ludzką na ich drogę, czego by kompletnie nie chcieli, bo ludzie by wylądowali tam gdzie oni, i kto by znowu pomógł im i ludziom?

No musieliby czekać na mrówki które by dorosły, i zaczęły się zastanawiać się nad sytuacją jak uratować człowieka. I ludzie by nie chcieli mrówkom pomagać, bo mrówki mogłyby wylądować tam gdzie kosmici i człowiek, i by byli kosmici, człowiek i mrówki. A później przylatuje ktoś z daleka i widzi ogromne zbiorowisko wszystkich istot – kim oni są? To są ci, którzy czekali jedni na drugich, chcieli im pomóc, wylądowali... i Bóg musi wszystko zlikwidować i od początku wszystko rozpocząć.

Ale tu chcę powiedzieć o tym, że teraz dochodzimy do naszego duchowego stanu; że te istoty które zdobyły już wszystko, wszystko już poznały, nie mogą już znaleźć we wszechświecie żadnych prawd, żadnej materii, żadnej cząsteczki która mogłaby pomóc im przedłużyć ich istnienie. Bo żyją już miliardy lat, wykorzystały wszystkie już prawa, wszystkie prawa tego świata, wszystkie siły, które materię mogły w jakiś sposób podrasować, podkreślić, stworzyć, aby materia istniała dłużej niż zostało to przewidziane; wycisnąć z niej ostatnie soki.

Ale przychodzi czas, kiedy wszystko się rozpada i one widzą już tylko otchłań ciemności i śmierć, rozpad wszystkiego; bo są tylko tą czarną entropią. A wiedzą że istnieje biała entropia, tylko że ta biała entropia jest w dalszym ciągu w uśpieniu.

A tą białą entropię ma człowiek, i w tym momencie oczekują żeby on zdążył, żeby on zdążył przed ich rozpadem, przed ich ostatnim tchnieniem, ostatnim istnieniem. Oni już nic nie mogą wymyślić, bo oni już rozpadają się jak klocki; już materia przestaje istnieć. Tak to wygląda, jakby dotarli do czarnej dziury i czarna dziura zaczyna ich pochłaniać. I rozpadają się w tzw. klocki podstawowe, stając się pyłem w rozpadzie, w czarnej dziurze, gdzie siły wpływowe, grawitacyjne w horyzoncie zdarzeń całkowicie kończą ich zdarzenia, że tak mogę powiedzieć, ich zdarzenia i siebie zderzenia, z którego powstawały ich dzisiejsze jakieś marzenia. I oczekują na przebudzenie się człowieka.

A my, my właśnie jesteśmy istotami, które wyjątkowe są we wszechświecie. Mimo że ziemia jest miejscem, gdzie biała entropia jest w stanie się objawiać, objawiać w naturze korzyści. Czyli można powiedzieć, jest takim ewenementem gdzie niebo na ziemi ma swoje miejsce i swoją rubież. Niebo na ziemi. Niebo w świecie materialnym ma swoją rzeczywistą rubież, swoje rzeczywiste istnienie.

Jak to naukowcy przedstawiają: mamy dowody na to, że ziemia jako kula, jako planeta, istnieje w czarnej dziurze. Możemy to określić to w taki sposób, że mamy dowody na to, że ziemia jest częścią nieba, tylko zapomnianą. Właściwie to jest to samo, tylko że odwrócone. Też istnieje, jakąś materią nieznaną, niezrozumiałą.

I jest 8 miliardów ludzi na ziemi; a tak naprawdę prawdziwą naturą duchowego, czystego spojrzenia, jest to kilkanaście, kilkadziesiąt osób, na 8 miliardów to jest mniej niż 1/1000 promila. Promil już jest 1/1000 procenta. A 1/1000 promila to chyba właśnie tyle ile tu jest napisane: 144 tysiące. A 144 tysiące, to jest niewielka garsteczka. Chociaż mówiliśmy tutaj o tych 144 tysiącach, było to związane z liczbą która miała 144 zera. I ta liczba ma swoją nazwę i nazwa, w wolnym tłumaczeniu znaczy - ci którzy zwyciężyli. To jest niezmiernie ciekawa sytuacja, że liczba ta, określona już będąc dziesiątki lat temu, ma nazwę, która mówi - gdzie jest określona jedynka i 144 zera. Ona ma nazwę - ci którzy zwyciężyli, ci którzy dotrwali do końca, ci którzy stanęli w miejscu z dala od bestii - tak można by w wolnym tłumaczeniu przetłumaczyć.

Ale zadziwiające jest to, że właśnie tyle zer przedstawia właśnie to, co jest poszukiwane i tam to znajdujemy. A jaka jest to częstotliwość? To jest częstotliwość tak niezmiernie mała, że częstotliwość giga Herzów, mega Herzów (mega Herzów jest troszeczkę mniejsza, Giga Herzów jest troszeczkę wyższa) ma powiedzmy z 14 zer, czy może maksymalnie 20 zer. A co dopiero 144 zera, że tak mogę powiedzieć. Jest to liczba tak ogromna, że nie można nawet jej wypowiedzieć, a częstotliwość jest tak ogromna, że światło prawdopodobnie przelatuje w czasie tego czasu jednego drgnięcia. Prawdopodobnie tak małą odległość, że nie ma możliwości zmierzenia tej odległości, albo jakiś Angstrom. Angstrom, czyli znowu jakaś ogromna, bardzo mała cząsteczka radialna koła, która ukazuje niezmiernie małą odległość, mimo że światło przemierza 300 km/sek. To w tym czasie przebiega tak niezmiernie małą odległość, że urządzenia pomiarowe nie mogą zmierzyć tak krótkiej odległości. Więc proszę zauważyć, niezmiernie mało.

A tutaj jest ona gdzieś zapisana głęboko, że to jest vibracja cząsteczki duchowej człowieka, która ostatecznie, dopiero ona jest wyizolowana. Ona jest świadectwem tej białej entropii. Białej entropii, gdzie wszystko zmierza do doskonałości.

I w tym momencie dochodzimy do tej tajemnicy, że wszystkie cywilizacje we wszechświecie, które są cywilizacjami które poznały już wszystko, dochodzą do zrozumienia i do poznania empirycznego, poznania destrukcji, bo widzą jak się rozpadają i są bezsilni; mimo wszelkiej wiedzy, wszelkiej technologii, wszelkiej możliwości poznania wszystkiego, są bezsilni co do własnej destrukcji. Dopadła ich ta rzecz, przed którą zawsze uciekali - czarna entropia.

I w tym momencie wołają: Mamy sposób, mamy sposób, człowiek jest istotą, on się nie boi czarnej entropii. To jest jedyna istota we wszechświecie która nie boi się czarnej entropii. My się trzęsiemy ze strachu, on się jej nie boi, on jej nawet szuka, on ją nawet spożywa.

I wtedy oczekują, bo nie mogą w żaden sposób zaingerować w rozwój człowieka, ponieważ skazą jego menu. A on musi dalej spożywać tą białą entropię, czyli żyć żywym czystym Bogiem, czyli stawać się duchową istotą i żyć. Oni mówią: jak to jest możliwe? My nieustannie byliśmy niszczeni i dręczeni przez białą entropię, aż wreszcie dotarliśmy do końca, myśleliśmy że zrobiliśmy wszystko, a dotarliśmy do miejsca, gdzie ta entropia po prostu nas zżera, rozpadamy się. Dotarliśmy do początku swego istnienia i do tzw. klocków naszego istnienia, i te klocki się rozpadają, przestają istnieć. Doszliśmy do wniosku, że i tak rozpada się ona ostatecznie w białą entropię, tylko my jej nie znamy, my jej nie rozumiemy, bo możemy patrzeć tylko na rozpad; i dlatego chcemy człowieka. Chcemy człowieka.

I czekają na rozwój człowieka, bo człowiek jest jedyną istotą we wszechświecie, która żyje białą entropią. Nie ma innej istoty we wszechświecie, która by żyła białą entropią. Są różnego rodzaju szare, fioletowe, jakieś inne, ale nie ma białej.

Czyli można inaczej powiedzieć, są różnego rodzaju ezoteryki, które mówią o różnego rodzaju bogach, historiach; o tym że Jezus Chrystus wstąpił do nieba, nie zstępując z nieba. I to nie ten Chrystus.

Bo prawdziwy Chrystus najpierw zstąpił, aby wstąpić. Zresztą mówi o tym Ew. wg św. Jana rozdz. 6: *A jeśli zobaczycie Tego, który wstępuje tam skąd zstąpił.*

I do tego się odnosi św. Paweł: Nie mógł wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy. Bo sam Jezus Chrystus mówi o sobie: *To was gorszy, a jeśli zobaczycie Tego, który wstępuje tam skąd przyszedł? To co wtedy powiecie?*

I właśnie tu jest ta tajemnica, że człowiek jest jedyną istotą. A my rozmawiamy właśnie o tej białej entropii. Używam tego słowa, dlatego żeby ci, którzy że tak mogę powiedzieć nie chcą słuchać o Bogu, ale chcą słuchać o nauce, aby w nauce także zobaczyli Boga, że On tam jednak istnieje. Że On tym wszystkim kieruje.

I że fizycy na świecie, mimo że znają tajemnicę materii, to im bardziej ją znają, tym bardziej wierzą. Ponieważ uświadamiają sobie, że nauka nie walczy z wiarą, wiara nie walczy z materią, tylko wiara daje stan jakości danego wydarzenia, a nie rejestruje wydarzenia. Wiara to stan, wiara to jakość.

Czyli jak to było powiedziane, że biała entropia jest to miłość w wydarzeniu. A czarna entropia, to gwóźdź który służył do tego wydarzenia; gwóźdź powiedzmy, on przestał istnieć, miłość pozostała. Miłość, z miłością wbity gwóźdź - ta miłość pozostaje na wieki - a gwóźdź kiedyś zardzewieje i przestaje istnieć. Ale śladem jego istnienia, będzie niezniszczalna miłość, która pozostała przy dziele, które tam zaistniało, aby wykorzystać tą prawdę.

I w ten sposób mając świadomość tajemnicy, Boskiej naszej tajemnicy, że rozwój duchowy nie jest ot tak sobie. Na rozwój człowieka czeka cały wszechświat.

Hejterzy zapewne będą mówili: Ha, ha, ha, co to za gadanie, jakie gadanie?

I pierwsi będą wołali: Dajcie nam trochę tej białej entropii, dajcie trochę tej białej entropii. - Ale ona dla was jest trująca, dla was jest zabójcza.

To, że my wierzymy całkowicie w Boga, nie powoduje sytuacji tej, że zaniedbujemy rodziny, źle wychowujemy dzieci, nie chodzimy do pracy, nie zarabiamy pieniędzy, tych pieniędzy nie wydajemy tak, aby ze złej mamony nie robić użytek dla Boga itd. Wszystko to się dzieje dobrze. Wszystko się dzieje dobrze, ponieważ jedno drugiego nie wypiera itd. Dlatego jesteśmy tutaj w Boskiej tajemnicy zanurzeni w chwale Bożej, ponieważ chwała Boża, jest tą chwałą Bożą przenikającą nasze serca i my to wiemy; do czego jest to przeznaczone?

Ten fragment chciałem przeczytać - Izajasz 26: 5 *Bo On poniżył* - jest to powiedziane o Babilonie, a właściwie o Watykanie, jest to tzw. miasto niedostępne.

5 Bo On poniżył przebywających na szczytach, upokorzył miasto niedostępne, upokorzył je aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło: 6 podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich».

To jest właśnie ta tajemnica, która przedstawia tą sprawę, że tak naprawdę ostatecznie, jak to Jezus Chrystus powiedział w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 5:

Osiem błogosławieństw. *Błogosławieni ubodzy, oni posiadą ziemię na wieki, do nich należy. Błogosławieni czyniący pokój, oni będą nazwani synami Bożymi.*

I to jest właśnie osiem błogosławieństw w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 5, 3-11.

A musimy wszyscy wejść do komnaty, do izdebki, aby w izdebce osobiście spotkać Boga, czyli samodzielnie. Dlatego tą otwartą drogą dzisiaj jest *dusza nasza wielbi Boga, wielbi Pana. Dusza nasza wielbi Pana*, bo jest to ukazanie: Panie Boże 2000 lat temu rozpocząłeś nasz exodus powrotu. Exodus powrotu i dałeś nam człowieka, który wyprowadza nas z udręki, wyprowadza nas jak z Egiptu, w ówczesnym czasie. Wyprowadza nas z uciemżenia, jakoby wolności, a jest to jeden wielki ciężar. Dałeś nam człowieka - Jana, i Eliasza, i Henocha któremu powiedziałeś: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi. Jan pozostanie do czasu aż przyjdę*; aby trzymał drzwi otwarte. Henoch przyjdzie i objawi wszystko to, co zostało powiedziane.

Jak to jest dokładnie zapisane: Henoch objawi tajemnicę synów Bożych na tym świecie, ponieważ nie zostały one spisane, ale będą mogli je odczytać tylko synowie Boży bezpośrednio tam, gdzie zostały spisane w duchu - tak mówi Henoch.

I to są te tajemnice, gdzie Henoch sam będąc - jak czytamy Ks. Henocha, Henoch sam będąc zaczepiony przez upadłych aniołów, mówią do niego, aby wstawił się do Boga, żeby wypuścił ich z więzienia. Ci, którzy mieli się za niezmiernie wielkich, potężnych; teraz nie mogą palcem ruszyć, a Bóg tylko palcem skinął: bądźcie uwięzieni. Trzask, zapadły klamki, wrota zostały zamknięte, zawory zapięte. Nie mogą się ruszyć i proszą teraz Henocha, który wedle siebie jest małym, mikrym człowieczkiem, a wedle upadłych aniołów ogromem potężnym, aniołem samym który zdąża; a dlaczego aniołem? Wiemy dlaczego aniołem Henoch jest - został do Boga zabrany z powodu wiary i z powodu posłuszeństwa, bo żył w zgodzie z Bogiem. Kim jest anioł?

Ten który kocha Boga i jest Mu posłuszny - to jest anioł. Więc wszyscy ci którzy kochają Boga i są Jemu posłuszni są aniołami. Więc wołamy: *Dusza nasza wielbi Pana*. I wołamy tutaj dlatego, ponieważ my wierzymy całkowicie Bogu, co uczynił naszej duszy. A to jest właśnie siła, że my wierząc że Jezus Chrystus to uczynił jednoczymy się, ponieważ to On daje nam siłę.

Bardzo ciekawą sytuacją jest - skąd pochodzi wiara, tajemnica wiary? Tajemnica wiary, czyli wiara, i jej tajemnica wewnętrzna, to sam Ojciec objawia nam swoją tajemnicę, która wewnątrz istnieje. Czyli to że Syn jest Synem, ma dostęp do tajemnicy Ojca, i rozwija się wedle Ojca. Tak jak ojciec bierze swoje dziecko na kolana i przez to że razem sobie siedzą i rozmawiają, syn ciągnie ojca za wąsy; co jest niepodobna do pracodawcy który przychodzi i za brodę ciągnie i wąsy: daj mi podwyżkę. Co jest niepodobna. Ale syn może sobie pozwolić na to, że ciągnie tatę za wąsy, i wszystko jest w porządku, nie ma tutaj najmniejszego problemu.

Więc tutaj ta tajemnica jest, że my wołamy do Boga Ojca: *Dusza nasza wielbi Pana*, dlatego że my składamy świadectwo. Dosłownie - my składamy świadectwo

Bożej wielkości i zaświadcza o naszej duszy, która już doświadcza radości, a my mając tę radość przez wiarę doświadczaamy tajemnicy Bożego życia, które przez wiarę w nas się zradza, aby ostatecznie przez wiarę i nadzieję stać się w nas miłością. A gdy miłość się stanie, wiara nadzieja ustąpią, ponieważ dostąpimy tego czego nadzieja oczekiwała i w co wiara wierzyła. I nadzieja ustępuje, dlatego ponieważ dopełnia tego co objawia. I wiara także dopełnia swojego działania, ponieważ widzimy już to, widzimy Ojca.

A wiara jest to natura, gdzie wierzymy w to czego nie widzimy. Ale kiedy już widzimy, to już wtedy nie wierzymy, ponieważ wiara jest w to czego nie widzimy. Czyli dostępujemy wyższej natury, o czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5: 6 *Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana.* Czyli w ciele, ciało jest to druga część natury.

7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. 8 Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. 9 Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy. Dlatego mówi dalej: *10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.*

Więc tutaj: *wszyscy musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa* - możemy to nazwać jako pewien stan ukazujący właśnie entropię białą i czarną. Każdy dostanie zapłatę w postaci tej entropii czarnej, entropii białej - tak można by to ogólnie roboczo przedstawić tą sytuację.

Dlatego użyłem tutaj entropii, aby ci którzy głównie logarytmicznie oglądać świat, ale także są ludźmi, nie maszynami, są ludźmi, aby także mogli coś mieć, jakby zaczepić się jakiejś natury. Oczywiście mogą być takie sytuacje: Nauka zbadała tylko, że jest jedna entropia, nie ma białej ani czarnej.

Tak samo jak słyszę: jest tylko jeden hipokamp, tylko jeden. A nauka mówi są dwa: prawy i lewy. - Jest tylko jeden! A są dwa: prawy i lewy. Hipokampy są to części w mózgu, skroniowe, które odpowiadają za pamięć emocjonalną i one odpowiadają właśnie za naszą pamięć, która tak naprawdę emocjonalnie wpływa na odruchy człowieka w ciele migdałowatym, czy w ciele modelowatym.

Chociaż podlegamy temu, to jest bardzo ciekawa sytuacja, nie musimy znać mózgu, ale jemu podlegamy i zachowujemy się tak, jak tam jest zapisane. A nawet ci którzy znają mózg, np. jakiś tam neurochirurg który zna mózg od podszywki, to i tak ulega tym odruchom, mimo że go zna; a jak go zna, nie powinien temu ulegać. Ale to są dwie różne rzeczy. Zna to, jak to wygląda, ale nie potrafi temu nie ulec - tak mogę to powiedzieć.

Więc mówiąc o tej sytuacji, że człowiek nie jest taką sobie zwyczajną istotą, że na nasze powstanie, oczekuje dosłownie cały wszechświat, dlatego że wszechświat zdąża głównie technologicznie, aż osiągnie stan ostatecznego stanu, stanu możliwości podziału. To tak jak jest pewne prawo, że co 11 miesięcy, czy co 15 miesięcy powiela się prędkość procesora. I komputer który się kupiło dzisiaj, za 15

miesiący już będzie komputerem kompletnie całkowicie wolnym, nieużytecznym i trzeba go zmienić na nowy. I on powieła się ten procesor, aż osiągnie pewien stan; i czy można określić jaki to będzie stan krańcowy, czy on osiągnie stan niemożliwy do pojęcia, czy będzie on tak szybki, że nie można było tego obliczyć, czy są jakieś granice jego powielania. Tak można to ogólnie określić.

I dlatego tutaj, mając tą świadomość naszego, to jest bardzo ciekawa sytuacja, naszej unikalności; ludzie raczej nie chcą mówić o żadnej unikalności, dlatego że to jest brane jako pycha. Ale to że Bóg złożył za nas ofiarę ze swojego życia, to musi być także pojmowane przez nas jako unikalność sytuacji, unikalnych rzeczy. Unikalność postawy Bożej względem człowieka, że złożył ofiarę ze swojego życia za człowieka, bo człowiek jest tak ważny dla wszechświata.

I dzisiejszy kościół, dlatego o nim mówię, dlatego ponieważ on gdzieś tam w głębinach, on chce w dalszym ciągu tam coś sobie ugrać. Oczywiście nie musimy o nim mówić, możemy powiedzieć w taki sposób: A co nas obchodzą ludzie? A co nas obchodzi kościół? Co nas obchodzi? My sami idziemy do nieba, a oni niech poumierają. Ale Jezus Chrystus tak nie powiedział, Bóg tak nie powiedział: Dobrze że Ja żyję, a oni niech sobie poumierają - tak nie powiedział. Tylko przyszedł na ziemię, ponieważ człowiek jest niezmiernie ważny, więc złożył ofiarę ze swojego życia.

A my przez swoją postawę, nie tylko postawę; ale przecież pamiętamy tą sytuację, że Jezus Chrystus mówi do uczniów w Ew. wg św. Mateusza i nie tylko - Mt rozdz. 28: 19 *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Udzielając im chrztu* - tak jak odnosząc się do Dziej Apostolskich 22, gdzie jest powiedziane (tutaj wstawiłem hiperlink): 16 *Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrczuj się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!"*

1 J 2: 2 *On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Oczywiście oportuniści będą mówili w ten sposób: Dlaczego ty łączysz te dwa wersety? - One są o całkowicie innej sprawie.

- O jakiej, o jednym Bogu i innym Bogu? To cały czas o jednym Bogu. O jednym Bogu, który uczynił to samo; nie ma znaczenia, czy to jest jakiś święty sprzed tysiąca, czy dwóch tysięcy lat. Czy święty z dzisiejszych czasów - mówią o tym samym Bogu. Ten prorok który mówił sprzed trzech tysięcy lat i prorok który dzisiaj mówi, to te same słowa używa i o tym samym Bogu mówi. I nie ma znaczenia, że dzieli ich ogromny szmat czasu, czyli trzy tysiące lat. A jednocześnie nie tylko czasu, ale i przestrzeni, bo są, mimo że w innym czasie, to i też przestrzeni, na innej półkuli.

Więc tutaj, są to inne całkowicie przestrzenie, jakby nie do końca mówimy o innych przestrzeniach, ale ludzie chcieliby, aby to były inne przestrzenie, ale to jest ta sama Ewangelia, ta sama Dobra Nowina.

I dlatego cofając tutaj – Mateusz 28: 19 *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody⁴, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. 20 Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*».

Z wami, czyli ze wszystkimi ludźmi na Ziemi, a jednocześnie z tymi którzy uwierzyli. A dzisiejszy kościół chce aby Bóg, Chrystus, trzymał się z daleka od Ziemi, z daleka, żeby pozostał tam w Niebie i czasem tutaj nie był.

On jest w Niebie; ale jest bardzo wyraźny werset św. Piotra bardzo wyraźny: Niebo musi jeszcze Chrystusa zatrzymać. Czyli Tego, który powiedział że przyjdzie ponownie. Tak jak powiedzieli aniołowie w Dziejach Apostolskich do uczniów: Co tak wpatrujecie się mężowie galilejscy w to Niebo? Ten, który wstępuje teraz do Nieba, zstąpi w czasie kiedy przyjdzie ten czas. I właśnie Niebo musi zatrzymać Chrystusa jeszcze do czasu, aż się wszystko dopełni.

A On wtedy przyjdzie do tych, jak to u Tesaloniczan: Aby zabrać ich ku doskonałości Bożej, zabrać ich; bo nie przyjdzie cierpieć, nie przyjdzie krwawić, nie przyjdzie być udęczony, ale przyjdzie zwycięzca do zwycięzców, aby zabrać zwycięzców. A tamci wedle zrozumienia, tak można powiedzieć otrzymają jeszcze szansę na tysiąc lat. Prawdopodobnie będą mieli po prostu „Mad Max”.

Wiecie państwo film „Mad Max” gdzie będą szukali wody, będą szukali tego, szukali tego. Będą się tam gdzieś chcieli łapać się na dzidy, na jakieś tam inne rzeczy etc. po prostu szczątki cywilizacji, które będą chciały przetrwać. Bo entropia, czarna entropia dopadnie ich jak potrzaski pozakładane przez myśliwych na zwierza, że tak mogą powiedzieć.

I tutaj właśnie mając świadomość wielkiego dzieła naszego które... dlaczego to dzieło wielkie ono w nas nie rezonuje jak wielka trąba, która krzyczy i woła do Boga: Wołaj do Boga z całej siły, na całe gardło krzycz; dlaczego?

Dlatego, że występują tu siły przeciwne, siły diabelskie które mówią: Po cichu, nie mów nic, aby nie wiedział że to jest ważne. Nie trąb, nie krzycz, nie zwracaj uwagi. Tak jak sam kościół to robi dzisiaj cicho siedzi - nie możemy dementować, ani w żaden sposób się zachowywać, aby ukazywać - jest to nie jest ważne, jest to nieistotne, nie dementować, ukrywać, zachowywać kamienną twarz, aby nie ukazywać, że oni mają rację.

Ale my nie potrzebujemy tutaj racji, żeby ktoś nam potwierdzał naszą rację. My wierzymy. I dzisiejszy świat mówi w taki sposób: Czy mamy wierzyć w Ewangelię, czy nie wierzyć w Ewangelię? - No jak - Chrystus nakazał wierzyć w Ewangelię.

- Ale ksiądz mówi żebym nie wierzył w Ewangelię taką jaka jest, tylko taką którą on przedstawiam. Bo tamte Ewangelie są „be”, a te są dobre. - Po czym poznajecie że są „be”? - Bo on mi obiecuje królestwo niebieskie, ksiądz mi obiecuje królestwo niebieskie. Jak ja będę tylko przychodził i nic nie robił, on za mnie to robi. Dla mnie to super, nic nie muszę robić, wrzucę kilka groszy i jestem zbawiony.

No, ale takie to są słuchy. Kiedyś przyszła do mnie kobieta i mówię: Proszę pani, proszę tutaj nad sobą trochę pracować, bo pani tutaj zalega troszeczkę z tymi

duchowymi sprawami. - Proszę pana, ja chodzę do kościoła i daję księdzu, a ksiądz obiecuje mi zbawienie. On to wszystko zrobi proszę pana.

Ja mówię: Proszę pani i pani tak po prostu sobie to przyjmuje, w taki sposób? Przecież Ewangelia o tym nie mówi w ogóle, Ewangelia nawet słowa nie mówi o tym: że jak dużo zapłacisz, to będziesz zbawiony, jak mało zapłacisz, to nie będziesz zbawiony. Ewangelia o tym nie mówi. Ewangelia to jest Dobra Nowina - kiedy będziemy wierzyć w Boga. I ludzie okazuje się, że to co ta pani powiedziała, odzwierciedla to że ludzie tak na prawdę słuchają księdza, a nie Ewangelii.

Ewangelię, Dobrą Nowinę przesiewają i dają człowiekowi tylko to, co im pasuje tym [księdzu]. Ja dlatego o tym mówię, ponieważ nie chodzi tylko o nas. Gdyby chodziło tylko o nas, to bym o tym nie mówił. Bo bym powiedział: A co mnie obchodzą tamci ludzie? Co mnie oni obchodzą? Jak wybrali diabła to niech tam idą.

Ale jest wielu tych którzy są nieświadomi, którzy zostali schwytani w jakąś małą pułapkę, a to są jakieś szczęki wieloryba, czy jakiegoś rekina. A okazuje się, że to tak jak Stefek Burczymucha: Potwór mnie napadł, potwór straszny ogromny. Ratujcie mnie! Wchodzą, a to mała myszka serek skrobie.

Dlatego tutaj mając tą świadomość potrzeby... chcę powiedzieć o takiej jednej rzeczy: Czy wystarczy zgłębiać tajemnicę *dusza moja wielbi Pana*? Z całej siły zgłębiać tajemnicę jej dzieła Pańskiego i dzieła naszego przez *dusza moja wielbi Pana*. Tak jak Św. Maria Matka Boża: *Dusza moja wielbi Pana*, i cały czas Jemu ufać, aby dostąpić tej tajemnicy, którą Bóg nam dawał; a nie wertować i wertować od początku do końca, od końca do początku, od początku do końca; i obserwować w sobie czarną i białą entropię, i wtedy unikać jej jak zarazy. Myślę że tutaj jest ta sytuacja, że gdy zgłębiamy *dusza moja wielbi Pana* i poznajemy tą tajemnicę, że Bóg ją wyniósł do chwały Bożej, swoją tylko mocą, swoją potęgą.

A my wierząc Bogu - i teraz Bóg odpowiada: Duch wasz, jest zdolny do wiary, dusza wasza już obcuje z Bogiem. Dusza wasza już raduje się i wiary nie potrzebuje, bo wiara stała się już w pełni zaabsorbowana przez miłość, i nadzieja także, bo są zrealizowane. Są zrealizowane - wiara, nadzieja i miłość, która w sobie zachowuje w dalszym ciągu tą naturę.

Jest taka sytuacja, jest człowiek na bezludnej wyspie, on całkowicie wierzy, żyje tylko miłością Bożą. Żyje prosto, spokojnie, radośnie, żyje miłością Bożą. Pojawia się na tej wyspie człowiek zagubiony i w rozpacz. I chce mu dać miłość. Ale on miłości nie może otrzymać, musi otrzymać najpierw wiarę i nadzieję; o której ten człowiek już zapomniał, bo już jej dawno nie używał, a dlaczego nie używał jej dawno?

Bo nie było człowieka, który chciałby mu jej udzielić. Kiedy pojawił się człowiek okazuje się że wiara i nadzieja stała się tą właśnie możliwością, aby tego człowieka pociągnąć do miłości. Bo miłości nie rozumiał, ale rozumiał wiarę i nadzieję.

Bo gdyby mówił o samej miłości, czyli wziął tego człowieka - choć dam ci jeść, choć. - Dajesz mi jeść, ale i tak zginę jutro. - Ja tu już żyję dwadzieścia lat i jakoś

nie umarłem. - A co cię trzyma? - Trzymała mnie wiara i nadzieja, a teraz miłość, teraz miłością tylko żyję. - To daj mi tej miłości. - Właśnie ci ją daję. - Ale jak ona wygląda? - To muszę ci zacząć od początku: muszę najpierw ci dać wiarę i nadzieję, abys mógł poznać miłość.

I dlatego tu jest ta tajemnica, która okazuje się, że czasami aby trafić do miejsca tam gdzieś na końcu, trzeba zacząć od początku. Okazuje się że droga była o wiele, wiele, krótsza niż się wydawało. Wystarczyło pójść tylko kawałeczek, kawałeczek we właściwą stronę i już spotykamy miejsce w którym powinniśmy być.

Dlatego Duch Boży przekazując nam tę tajemnicę *dusza nasza wielbi Pana*. W nim, w tych słowach ujawnił zachował tajemnicę wiary, tajemnicę nadziei, tajemnicę miłości do człowieka i tajemnicę Boga do nas. Ogromną tajemnicę Boga do nas, ukazując: Spójrz na duszę, którą ty jesteś, spójrz na duszę, która jest twoją duszą, duchu który spoglądasz w niebiosy, dostrzegasz dzieło Moje dla ciebie. A ty wierząc w to dzieło, jednoczysz się ze Mną, a Ja daję ci z Siebie całą tajemnicę moją, abys mógł być tym, kim jesteś. Bo jesteś synem. A gdy się przyznasz, będziesz korzystał z dzieł Pańskich w całości.

Część 15

Proszę państwa, śmieszną sytuacją było to, że po przerwie poszedłem do mojego znajomego, a on mi mówi w ten sposób: Oglądałem właśnie wykład i już rozumiem, rozumiem wszystko, we wszechświecie jest czarną materią, czarną entropią, to unifikacja. A ja mówię: To akurat mówi Pan o białej. - No bo myślałem, że jest tylko jedna. Ale jednej nie ma, dlatego że jedna nie może być, ponieważ gdyby była tylko światłość, to by była tylko jedna, ale że istnieje ciemność i światłość, to występuje czarna i biała. I w tym momencie kiedy my kierujemy się ku Bogu, to co się dzieje?

Eliminujemy ze swojego życia, wszystkie wpływy materialne na naszą duchową naturę, które chcą włożyć energię w utrzymanie materii tzw. materii czarnej, czyli tzw. entropii czarnej.

I tutaj bardzo ciekawą sytuacją jest to o tej cywilizacji, która doszła do samego końca już możliwości swojego technicznego istnienia, utrzymując czarną materię, czarną entropię. Dlaczego ona nie może się dalej utrzymać? Z jednego bardzo prostego powodu, energia do utrzymania czarnej entropii przekraczałaby masę wszechświata. I dlatego rozpadłaby się w jednej chwili, ponieważ energia do następnego kroku, aby utrzymać tą entropię czarną, przewyższyła by sumę energetyczną wszechświata; i wszechświat po prostu zlikwidowałby samodzielnie tą cywilizację, ponieważ ona by się sama unicestwiła, bo jej wszechświat musiałby zostać zużyty, energia jego zużyta do utrzymania czarnej entropii, więc wszystko by przestało istnieć, by się system załamał - o tak można to ogólnie tak powiedzieć, tak określić.

Czyli istnieje pewnego rodzaju stan możliwości zatrzymania entropii. Entropia aby była zatrzymana, musi wkładać coraz więcej energii, więcej energii i więcej energii, aby entropia zatrzymała coraz bardziej większą złożoność wszystkiego.

A jeśli chodzi o duchową naturę, to my ograniczając energię, uwagę, energię to znaczy uwagę, skupioną na ciemności i ciemność zaczyna się rozpadać, załamywać, znikać, ale za to wzrasta w nas entropia biała, czyli entropia święta, która dąży do unifikacji człowieka do jednego tylko stanu światłości, nie złożoności, ale do unifikacji z Bogiem, gdzie nasza świadomość nie jest rozdarta między te wszystkie stany stworzone jako osobowość człowieka, ale człowiek otrzymuje świadomość Boską.

Ciekawa to sytuacja jest, o której rozmawiamy, ponieważ dochodzimy do pewnego poziomu rozumienia że Ewangelia i fizyka i entropia mówią o tym samym właściwie, tylko z dwóch stron tej przestrzeni.

Ewangelia mówi o entropii tak naprawdę świętej, a materia mówi o entropii czarnej, czyli tej entropii która zżera im ogromne ilości energii; a jest to wrywanie Bogu cząsteczek, aby konstruować z nich swoje światy. Aż przyjdzie czas, że się tego nie da zrobić i Bóg wciągnie, przemieni ponownie to wszystko, a tamta materia (cywilizacja) się załamie i przestanie istnieć.

Tak jak jest napisane w Liście do Kolosan rozdz.3: *9 Nie okłamujcie się nawzajem – czyli - nie okłamujcie się nawzajem - co to by oznaczało, w rozumieniu materii i entropii czarnej? Nie trwajcie w czarnej entropii, która utrzymuje ciemność waszej natury - boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Czyli coraz bardziej porzucacie materię, a skupiacie się na Boskiej mocy i życie tylko i wyłącznie Boską mocą, wzrasta w was święty człowiek, na wzór Boskiej natury. Czyli, stajecie się istotami które całkowicie pozostawiają wszystko co ludzkie, czyli zrzucacie z siebie ludzką naturę istnienia. Dlatego wołając: *Dusza moja wielbi Pana*, zawsze musi to świeże, świeże spojrzenie nigdy nie możemy mówić *dusza nasza wielbi Pana*, dlatego że załadowaliśmy nowy magazynek i wywaliliśmy znowu z automatu 70 szt. „Ojciec Nasz”; a później nowy magazynek i znowu wyładowaliśmy, i liczymy tylko jak szybko możemy, że tak mogę powiedzieć, wymawiać, że tak mogę powiedzieć, zanim lufa opadnie przegrzana, czyli przestanie, zacznie pluć. Bo karabin maszynowy ma taką zdolność itd.

I tutaj właśnie, nie możemy przechodzić do sztampy wołając: *Dusza moja wielbi Pana!* Ale cały czas być radosnym w sercu, ponieważ jesteśmy żywą istotą duchową. Więc cały czas żyjemy z czystej miłości do Boga i cały czas zanurzamy się w chwale Bożej, będąc aktywnie wdzięcznym i aktywnie istniejącym w prawdzie Bożej, ponieważ ta tajemnica nieustannie nas dotyka i nieustannie nas przemienia.

Więc musimy o tym pamiętać niezmiennie często i nieustannie pamiętać o tym, że *dusza nasza wielbi Pana*, czyli, Jego dzieło w nas jest nieustannie aktywne. *Dusza nasza wielbi Boga* oznacza, że jest dusza nieustannie aktywna w chwale Boga. Bo

to wypowiadamy te słowa *dusza nasza wielbi Boga* oznacza, że dusza nasza jest nieustannie aktywna w wielbieniu. I gdy my, duchem swoim włączamy się w tajemnicę Boga, to duch nasz także jest aktywny w tym wielbieniu i *duch nasz raduje się w Bogu Panu, naszym Zbawcy*.

Więc tutaj istnieje sytuacja taka, że dusza pozostaje w aktywności służenia Bogu przez samą obecność Boga w duszy, i dusza emanuje Jego radością i prawdą. Dusza raduje się Jego radością i prawdą, ponieważ Bóg przebywa w duszy, a ona nie ma nikogo innego tylko Jego. I emanuje nieustannym światłem, wołając cały czas: *Dusza moja wielbi Pana*, śpiewając hymny pochwalne dla Boga, które zapewne nie istnieją tak, że potrzebują gardła i strun głosowych, ale jest to najwyższa emanacja duchowego wyrażenia. Tak jak mówi filozof o tak zwanej muzyce sfer, czyli że każda planeta wydaje inny dźwięk, inną wibrację, muzyka sfer, muzyka kul, planet.

I tutaj w tym momencie kiedy my jesteśmy aktywni *dusza moja wielbi Pana*, czyli aktywni, jesteśmy wdzięczni, bo to chodzi o wdzięczność. Tak jak zostało na Facebook umieszczone, do jednego z dni naszego wykładu na Szrenicy:

WDZIĘCZNOŚCI MOJA,

PROWADZISZ MNIE

ZE ŚWIATA LODU DO NIEBA OGRODU.

TAM GDZIE SERCE OJCA SYNA WYPATRUJE.

Tego Psalmu dobrze nie pamiętam, mimo że Duch Św. mi go, że tak mogę powiedzieć ukazał 5 lata temu, ale pamiętam jego rytm duchowy, jego tajemnicę, gdy go czytam, to ta tajemnica w nim istnieje i trzeba się jej poddać. Chodzi o to, żebyśmy poddali się tej tajemnicy, poddali się prawdzie Bożej i wołając: *Dusza nasza wielbi Pana*, musi w nas być to codziennie aktywne; i co się w tym momencie dzieje?

Kiedy patrzę na państwa, i kiedy w was jest to aktywne, co się dzieje?

Dzieje się dokładnie sytuacja bardzo ciekawa, istnieje dusza, która wielbi Pana, w Bogu, jest wasza świadomość ziemską w Bogu, kiedy wołacie w sposób prawdziwy, uczuciowy *dusza moja wielbi Pana*, to wtedy strumień światła przepływa nie tam, tylko idzie do dołu i przenika waszego ducha od razu, i stajecie się zjednoczeni z naturą duchową, tworząc jeden wielki blask.

I teraz dostrzegam to wyraźnie, przedtem też to widziałem w czasie kiedy była medytacja, spojrzałem na webinarium, patrząc jak pracują osoby w webinarium na online, zobaczyłem stojącą istotę po lewej stronie i powiedziałem: jedna osoba dobrze to wykonuje. Tak powiedziałem, ale teraz zobaczyłem, że jest to ta istota, która jest bezpośrednio - *dusza moja wielbi Pana* i bezpośrednio jest przenikniona; i ten duch jest przenikniony i jest taki w całym w błękitnym blasku. Błękitnym blasku, który odzwierciedla obecność Boskiej tajemnicy w duchu i *duch mój raduje się w Bogu, Panu moim, Zbawcy*. Dlatego musi to być aktywny stan uczuciowy.

I to jest właśnie to, o czym rozmawiamy, jeśli ktoś nie rozumie czym jest uczucie, to jest właśnie *dusza moja wielbi Pana* uczuciowo, właśnie to jest ten stan, który nie trzeba go szukać, bo już on jest. On już jest, to jest uczuciowy stan, z

uczuciem jednoczymy się z Bogiem *dusza moja wielbi Pana*, i to jest już to, nie trzeba tego szukać, zanurzamy się w tym, pozwoliliśmy się znaleźć Bogu.

Czyli, zanurzamy się w tym, a On nas przemienia i rozpala ogniem, czyni nas ogniami i wichrami. Jak to powiedział: *Sługi swoje czynisz wichrami i płomieniami ognia*. I to się właśnie dzieje. Najciekawszą sytuacją jest to, że my stajemy się wichrami i płomieniami ognia, ale widzą to bardziej ci, którzy patrzą na nas z zewnątrz, niż my sami. Tak jak Henoch, widział siebie jako człowieka, który wierzy Bogu; ale upadli aniołowie widzieli go jako potężnego anioła, który może stanąć przed Bogiem i wyprosić łaskę o upadłych aniołów.

Ale powiedział w ten sposób: „Widziały gały co brały”. Inaczej można było powiedzieć: Wiedzieli kim są, dostali łaskę Pana, dałem im całe poznanie, dałem zrozumienie kim są, dokąd zdążają i mają całą prawdę, a jednak się odwrócili. Więc nie ma zmiłuj; muszą być w tym, w czym są. Czyli, nie cofnę swojego słowa, tak jak oni się klątwą obłożyli, aby nikt się nie cofnął, to i Ja się nie cofnę. Będzie dla nich łaska, ale łaska będzie taka, że tracą wszystko i staną się nową istotą, i nie będą pamiętali kim byli. Czyli mówię tutaj - „widziały gały co brały” w sensie, jest takie powiedzenie przychodzi domokrażca i sprzedaje; i mówi: no kup panie, no kup, mam tyle dzieci na utrzymaniu, no kup panie! No kupił człowiek. - Ale panie, to jest zepsute. - A widziały gały co brały. To jest taka zasada.

Ale tutaj właśnie chcę przedstawić tą sytuację, że aniołowie Bóg im dał całkowitą świadomość, poznanie i zrozumienie, mimo wszystko ulegli czemu?

Emocjom, ulegli emocjom, czyli wystąpiła taka sytuacja, że ich natura duchowa była też zdolna do odbierania emocji. Czyli, **co to znaczy ulegli emocjom?**

Ulegli własnym potrzebom bardziej, niż miłości Bożej.

Bo emocje, czym są emocje?

Emocje, to jest nic innego, jak tak naprawdę skierowana potrzeba względem siebie samego, czyli tzw. można powiedzieć „self emotion” emocje skierowane do siebie, czyli do własnych emocji, czyli emocje, to jest potrzeba skierowana tylko do siebie, jest to egoistyczny stan.

A uczucie - to jest skierowany cały dar; proszę zauważyć, spójrzmy na Boga, Bóg nigdy dla siebie nie czyni, czyni tylko dla innych, więc nie ma tam tzw. self emotion, jest właśnie to uczucie, **uczucie które jest uczuciem miłości do wszelkiego człowieka, uczuciem dawcą. Bóg jest zawsze dawcą miłości, a my jesteśmy tymi którzy tą miłość bierzemy od Niego**, ponieważ te tajemnice są tajemnicami właśnie między emocjami, a uczuciami. **Uczucia, jest to dawanie drugiemu człowiekowi.**

Ale jest ciekawa sytuacja, ludzie którzy żyją tzw. przestrzenią własnych emocji, czyli „self emotion” - czyli własnymi emocjami żyją, są niezdolni w tym momencie do odczuwania uczuć, ponieważ przeszli do innego stanu. To tak jak kobieta piecze ciasto, proszę zauważyć, które ciasto będzie bardziej smakowało, gdy kobieta

upiecze ciasto dla siebie, czy dla gości? Oczywiście, że kobieta gdy piecze dla gości, ona robi to z wielką radością i to ciasto będzie dużo bardziej smaczniejsze. Gdy piecze je dla siebie, to może być zakalec, albo jakieś inne, nie zrobi takiego samego dobrego ciasta. Dlatego kobiety które gotują w domach obiady, nie lubią jeść w samotności, nie lubią gotować tylko dla siebie, bo jakby gotowały tylko dla siebie, to by w ogóle nie gotowały. Gotują to dla drugiego człowieka, ale same przy tym chętnie zjedzą, ale nie lubią gotować tylko dla siebie.

Dlatego wołając: *Dusza moja wielbi Pana*, dlatego tylko wtedy będzie to emanacja silnego połączenia z Boską naturą, tylko wtedy, kiedy będzie to nie „self emotion” czyli takie własne przeżywanie samego siebie, własnych emocji, tylko skierowane wszystko brać, brać i brać; tylko dawanie uczuć tzw. można powiedzieć, no nie wiem czy to można powiedzieć „self feeling”, czy „outside feeling”, czyli uczucia skierowane na zewnątrz. Może inaczej, trudno mi powiedzieć, wymiana uczuć zewnętrzna, o tak można to.

Czyli uczucie ma inny stan, zresztą w języku angielskim jest to „feeling”; w języku angielskim czy polskim, nie ma to znaczenia, ludzie myślą uczucia i emocje uważają, że są to te same rzeczy, zależy czy tym uczuciem się komuś przywali, czy się nie przywali. Jak się komuś przywali to są te emocje; jak się nie przywali to są to uczucia. Ale to nie jest taki podział niestety, taki podział nie jest, jest to związane z naszym wewnętrznym stanem relacji.

Matka, kiedy mówi do swojego dziecka, które się urodziło ma dopiero kilka dni, do dziecka może tylko mówić uczuciem, ponieważ niestety to dziecko nie rozumie żadnego języka, rozumie tylko natomiast język uczuć. Matka dokładnie wie, gdy dziecko się urodzi ma dopiero dwa dni, ona chce do niego mówić i mówi do niego: mój malutki, moja malutka, czy jakoś tak itd. To mimo że mówi swoim językiem, tym w którym matka ją wychowała, to mimo to, to nie jest tylko ten język, to jest uczucie, bo dziecko nie rozumie tego języka, ale uczucie rozumie. I mimo że dziecko się rodzi małe, maluteńkie, drobne, które nie zna żadnego języka, to rodzi się z językiem miłości.

A ktoś by powiedział w ten sposób: A skąd ty wiesz, że ono się rodzi z językiem miłości? A skąd ty wiesz? - A stąd wiem, że nie możesz do niego mówić, gdy nie masz miłości, skąd wiem, że rodzi się z językiem miłości. Wiecie państwo, że to jest prawda. Dziecko rodzi się z językiem miłości, ponieważ mówiąc do tego dziecka, czujemy relację z tym dzieckiem, kiedy matka mówi do tego małego dziecka kilkodniowego, córka czy synek, mówi do niego tylko z uczuciem. Język żaden nie przeniesie tej prawdy, tylko uczucie, głębokie uczucie, które tylko zna matka i ojciec także, ale matka szczególnie. Matka szczególnie zna to połączenie i płynie tylko samo uczucie, bo to dziecko nie zna emocji, nie zna języka, ma tylko samo uczucie miłości.

I to uczucie miłości, o którym mówi Jezus Chrystus: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, kiedy nie powrócicie do pierwotnej miłości.* To jest pierwotna miłość, tj. Apokalipsa św. Jana rozdz.2: 4 *Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości.* 5 *Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij!*

Pierwsze czyny, co to znaczy pierwsze czyny? Jakie są pierwsze czyny matki względem swojego dziecka - kocha je i chce ratować je za wszelką cenę, życie by oddała za swoje dziecko, aby po prostu ono żyło.

Czyli: 5 *Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij!*

4 *Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości.*

5 *Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij!*

Pierwsze czyny, to jest ta miłość matki, a my, wszyscy ludzie mamy tą pierwotną miłość w sobie zapisaną do Boga, bo Bóg nie zna naszego języka.

Może inaczej, Bóg patrząc na nas, widzi nasze uczucia, język go nie obchodzi, bo język to jest tylko komunikacja między ludźmi; a **komunikacja między Bogiem - są to uczucia.**

Zresztą **ludzie i tak się komunikują emocjami i uczuciami**, tylko że to jest bardzo dziwna sytuacja, jaki to jest język?

Powiem tu w taki inny sposób niż oczekujecie, drugoplanowy. Język uczucia jest to język drugoplanowy, a słowa jest to język pierwszoplanowy; ale z punktu widzenia komunikacji zbiorowej, jest to język pierwszoplanowy.

Uczucia jest to język pierwszoplanowy, tak naprawdę, a ludzie traktują go jako drugoplanowy, dlatego że nie zwracają uwagi na to, że on jest wszechobecny w każdej chwili istnienia istnieje, jest to język pierwszoplanowy, a degradują go, uznając go za język drugoplanowy. Ale on nie jest językiem drugoplanowym, ponieważ on wdziera się i wpływa na każde ich decyzje, myśli, wszystko co czynią.

Jak już mówię komunikację, czy to jest komunikacja miłości, czy burknięć, bo burknięcia raczej nie są miłością.

I dlatego tutaj mówiąc o tej sytuacji, musimy powrócić do pierwszej miłości, czyli pierwotnej, tej czystej, tej doskonałej, i tak naprawdę proszę zauważyć, ona jest tak głęboko zepchnięta do przestrzeni podświadomej, miłość nasza, miłość człowieka, relacja że traktowana jest jako drugoplanowa, mimo że tak naprawdę nieustannie jest pierwszoplanową naturą.

To żeby ukazać, że to jest pierwszoplanowa natura, to psycholog bardzo wyraźnie może powiedzieć na ten temat, że ludzie głównie reagują behawioralnie. Odruchy behawioralne, to są właśnie odruchy, które ukazują, że ludzie głównie reagują na odruchy behawioralne i bardzo łatwo można manipulować odruchami behawioralnymi i co odzwierciedla właśnie 2 kanon?

Drugi kanon jest właśnie skonstruowany na odruchach behawioralnych, czyli na pierwotnej miłości, aby ją zdegradować, a jednocześnie wykorzystać pierwotną miłość do tego, aby zniszczyć człowieka. Jak to był film pt. „Zielona mila” o takim więźniu ogromnym, który wizje miał i mówił, że dwie dziewczynki małe zostały zabite

własną miłością, bo jedna nie chciała naskarżyć i druga nie chciała naskarżyć; i on powiedział: zniszczył ich tamten człowiek ich własną miłością.

Więc dzisiaj właśnie 2 kanon wykorzystuje miłość człowieka do tego, aby się człowiek tą miłością niszczył. Wykorzystuje miłość do tego, aby kierować ją ku temu, co go tak naprawdę niszczy, bo jest to pierwotna miłość.

My powracamy do pierwotnej miłości. My powracamy do tej natury prawdziwej doskonałości, wołając: *Dusza moja wielbi Pana!* I musimy pamiętać, cały czas o tym pamiętać, że nie jest to kwestia teatralna, ale jest to nieustanne: *bésame mucho*, czy je t'aime, po polsku kocham ciebie.

To do Boga zwracamy się, czy w jakiś innych językach, których nie znam niestety. Nie ma to znaczenia, ponieważ zauważyłem taką sytuację, że gdy jestem w jakim kraju i rozmawiam z jakimś człowiekiem nie znając tego języka, to on bardzo szybko, łatwo mi przychodzi i ja tego człowieka rozumiem, bo bardzo łatwo mi jego uczucia przekładać na mój język. Jego uczucia, gdy czuję jego uczucia, to łatwo mi przekładać jego uczucia na mój język, i wtedy ja rozumiem tego człowieka przez jego uczucia, i bardzo szybko mi to przychodzi.

Więc powracając do pierwszej miłości, musimy być zawsze aktywni, zawsze szczerze do Boga się zwracać. Pan Bóg mówi: Dzisiaj nie mówiłeś Mi, że Mnie kochasz człowieku, ale lepiej jak masz kłamać, to lepiej nie mów; powiedz wtedy, kiedy będziesz gotowy, to będzie więcej wartościowe, niż wtedy, kiedy będzie Mi tutaj ściemniał - powiedzmy że tak mówi - bo Ja i tak wszystko wiem.

No to wtedy człowiek by powiedział: Panie Boże, jak Ty wszystko wiesz, to po co mam Ci to mówić? Ale przecież pyta się Jezus Chrystus św. Piotra wiedząc, że św. Piotr Go miłuje: Piotrze, czy miłujesz Mnie? - Tak Panie miłuję Cię. - Piotrze, czy miłujesz Mnie? Piotr mówi tak: Panie, miłuję Cię. - Czy kochasz Mnie Piotrze?

- Panie Boże, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Ciebie kocham.

Więc Jezus Chrystus wie o tej sytuacji, ale to jest jak z listem. Z listem w rozumieniu psychologicznym także, człowiek który zna swoje problemy, a jednocześnie jak je wypisze i przeczyta, to mu włosy na głowie stają, i nie wiedział że ma takie problemy, ponieważ widzi to inna część. Wie o nich, ale gdy je napisze i przeczyta, to jest całkowicie inna historia.

Ludzie czasami stosują taką zasadę, że spisują swoje błędy, później spalą je; nie dlatego je palą, by ogień miałby coś zrobić, bo to takie bardziej magiczne, ale wypisują je, aby mogli zobaczyć siebie, a że to jest im nie potrzebne, to to niszczą.

Ale chodzi o to, żeby mogli dowiedzieć się o sobie, ponieważ tak wie o nich tylko wewnętrzna osoba. I dlatego Jezus Chrystus mówi: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica*. Bo mówi Jezus Chrystus, że są dwie natury wewnętrzne, które o sobie nie wiedzą. I dlatego gdy człowiek żyje tylko uczuciem Bożym, tylko uczuciem Bożym, wznosząc się ku doskonałości Bożej, to szatan nie wie o jego ruchu, widzi go nie aktywnego - o tak mogę powiedzieć.

I tutaj jest ta prostota, która wyraża że tak powiem ponownie *dusza moja wielbi Pana i duch raduje się w Bogu, Panu moim*, musi być zawsze, zawsze głęboko odczuwana. Nie może to być po prostu stan, tak jak z modlitwą odmawiając 76 „Modlitwę Pańską” musimy po prostu rozumieć tą sytuację, ponieważ ona dotyczy nas, bo jest naszą wewnętrzną prawdziwą przemianą, naszą tajemnicą relacji z Bogiem to jest izdebka nasza, *dusza nasza wielbi Pana*, oznacza to, że jesteśmy w izdebce i wyrażamy chwałę Chrystusowi.

Proszę Państwa, chciałbym przejść do takiej krótkiej medytacji, abyśmy mogli teraz doświadczyć coraz głębiej. **Medytacja** - to jest wszystko to, czym jesteście, czym jest medytacja?

Medytacja to jest to, o czym rozmawialiśmy, tylko **indywidualne spotkanie się z Bogiem**, aby poświęcić nie tylko słuchaniu, ale właśnie temu co w tej chwili usłyszeliśmy, aby głębiej sam na sam pojednać się z Bogiem. I powiedzieć Jemu właśnie o tym: *Dusza moja wielbi Pana* i ja wiem Panie Boże, że Ty uczyniłeś ją zdolną do miłowania, bo jesteś w niej Miłością, a ona niczego innego nie zna tylko zna miłość, bo Ty jesteś Miłością i zna Ciebie. Wyrwałeś ją z mojej hańby i wzniosłeś ku doskonałości Bożej. A chcesz abym kochał i wielbił Ciebie, bo chcesz także mnie wyrwać z tego stanu i wszystkich tych, którzy są udręczeni.

Jest to stan naturalny, stan tak naprawdę przejścia do zanurzenia się, osobistego spotkania w izdebce, ciszy własnej wewnętrznej, własnej radości, własnej ciszy, gdzie niektórym ludziom brakuje tego wewnętrznego spotkania, dlatego tylko czują się w jakiś sposób rozdarci; a to spotkanie tak naprawdę powoduje to, że znikają te napięcia.

O czuję państwa zażyłość z Bogiem, i też dostrzegam na webinarium że to też się dzieje. Pamiętajcie że ten stan, który się w tej chwili w was dzieje, nie jest obojętny dla waszych żon, mężów, dzieci, przyjaciół. Bo ten stan, który w was się zgłębia, on także wpływa na tych wszystkich innych ludzi na waszą żonę, na waszego męża, na wasze dzieci, na waszych przyjaciół i na wszystkich tych, z którymi w jakikolwiek sposób jesteście związani, nawet na tych, którzy was nienawidzą, ale wy ich nie nienawidzicie. [...]

Naprawdę duża poprawa muszę powiedzieć, że tutaj lekcje są jednak odrabiane. Są u niektórych błędy, te błędy dostrzegam, jako pewnego rodzaju szukanie w sobie tego, co jest na zewnątrz. [...]

Proszę Św. Marię Matkę Bożą o nieustanne przewodnictwo, widzę że zanurzacie się w Św. Marii Matce Bożej, w wokół was pojawia się światło i odbieram też postać Św. Marii Matki Bożej otok i Jej biel, blask jasności, zanurzacie się w Niej, a czujecie Jej ogromną miłość, która tam się pojawia. Tutaj musi być mniej kontroli, za dużo kontroli tutaj jest, kontroli, bo musi być porwanie. [...]

Teraz czuję, samoistnie gdzieś w was następuje, taki stan emanacji z was mocy, która się objawia *Ojciec mój, który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło*

królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Po prostu tak emanuje wasza natura, tak ona emanuje, dlaczego?

Bo gdy ona emanuje taką naturą, to ona odzywa się w różny sposób, we mnie objawia się to Modlitwą Pańską, u kogoś innego by powiedział: chyba kocham tego człowieka, ojejku, skąd on się wziął, ja go nie widziałem/am itd. skąd on się wziął, powiedzmy, nagle olśnienie, albo jeszcze jakaś inna sytuacja. To w różny sposób się objawia ta sytuacja. Ale w tym momencie właśnie ta emanacja Boskiej natury, czyli Bóg jest miłością, Bóg jest prawdą, Bóg jest doskonałością.

Jest: Ojcze mój ta modlitwa się objawia tą emanacją *Ojcze mój, który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj; i odpuściłeś mi moje winy, jako ja, odpuściłem moim winowajcom* - co oznacza dokładnie: odpuściłeś mi moje winy jako ja, czyli dałeś mi swoje zwycięstwo, i idź i bądź doskonały i zanurzony we Mnie, i nie odrywaj się ode Mnie, ale trwaj w mojej miłości.

Odpuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom. I nie dopuściłeś abym uległ pokusie, dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze Świętej Twojej Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, Syna Bożego - co oznacza, że ludzie wymyślają różnego rodzaju historie, a chodzi o to - czy *dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze Świętej Twojej woli Boże Ojcze, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo. Uwolniłeś mnie od tego zła.* To właśnie chodzi o to uwolnienie człowieka od nadmiarowości, a skupienie się tylko na tej czystej, doskonałej, Boskiej, pierwotnej Miłości.

Widzę tutaj, że gdy państwo zanurzacie się w głębinach, to u państwa rodzin, partnerów, czyli męża, żony, dzieci, przyjaciół, pojawia się światło wewnętrzne. To jest to tam, gdzie wy macie w nich jakieś swoje miejsce, to tam to też emanuje w nich ta siła Boskiej natury. Opór który możecie czuć, to są lęki, opory ich zapewne, a także gdzieś wasze, bo jednym duchem mąż i żona są. A jednocześnie i tam też występują wspólne sprawy, wspólne cele, też niesienie brzemion.

Niesienie brzemion, jak to św. Paweł powiedział bardzo ważny, musimy pamiętać o tej sytuacji - List do Galatów rozdz.6:

1 Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abys i ty nie uległ pokusie. 2 Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.

Czyli on wyprowadza nas z upadku. Czyli pamiętajcie, że gdy jesteście w głębinach, to pamiętajcie o jednej rzeczy, gdy niesiecie brzemiona drugiej osoby, to pamiętajcie że jest to wasza praca w relacji z Bogiem, bo możecie myśleć inaczej, wpaść w kłopoty wynikające z pychy.

Dlatego zawsze jest powiedziane: **nie ma znaczenia skąd praca przychodzi, jest to zawsze praca zadana przez Boga; ponieważ gdy myślicie że to jest**

wasza umiejętność, to wtedy może to pojawić się pycha. Czyli szatan który mówi: No widzisz, niezły jesteś, co, albo byłeś niezły.

Dlatego musimy być uważni, zawsze traktować to jako swoją pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, bo tylko wtedy te wszystkie rzeczy mają właściwy sens.

Powstaje pewien opór, ale ten opór który tam powstał, jest oporem li tylko ducha waszego, który opiera się miłości, a ze spokojem musicie zanurzyć się właśnie w lekkości, miłości Boskiej, wiedzieć *dusza moja wielbi Pana*, a wtedy duch wasz też zacznie się poddawać tej potędze i mocy.

Proszę państwa oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże. I proszę Ducha Świętego, abyście w tej miłości pozostawali, aby ta medytacja nie stała się tylko chwilowym stanem, ale żeby to był nieustanny stan radości Boskiej i zanurzenia się w Boskiej godności, i pierwszej, pierwotnej Miłości. Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże . W imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

Część 16

I proszę państwa, mówię: Panie Boże, Panie Boże, powiedz mi, jak mam przemówić do tych ludzi, co mam im powiedzieć? Prowadź! A On mówi: Przeczytaj ten werset 8, *Rz 1: Na samym początku składam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich; ponieważ o wierze waszej mówi się po całym świecie.*

Bo tak jest, rzeczywiście mówi się po całym świecie, o tej wierze mówi się, że to są sławetne listy, sławetna wiara, która wywraca do góry nogami wszystko, spowiadać się nie chcą, bo są świętymi, co to za porządek? Porządek Boski, tak, porządek Boski ponieważ jesteśmy świętymi bo uczynił nas świętymi Bóg. Jak to było to napisane w Dziejach Apostolskich 22, jak sami państwo zauważyliście, gdzie został wstawiony hiperlink: 16 *Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!"*

1 J 2: 2 *On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Tutaj dla ludzi, że tak mogę powiedzieć, chytrych na władzę, żadnych władzy i ogromnych ilości pieniędzy jest napisane: *Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów.* – Chodźcie, ja mam dużo wody, ja będę was lał wodą, a wy będziecie dawali mi pieniądze - chodzi o to.

Ale przecież jest powiedziane w ten sposób: 16 *Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!"*

1 J 2: 2 *On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Czyli jednym słowem - uwierz w Chrystusa. Zresztą jest powiedziane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Galatów rozdz. 3: 27 *Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.*

Więc chodzi o przyobleczenie, bo chrzest jest to przyjęcie przez wiarę. Wcześniej jest napisane: przez wiarę: 25 *Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy* 26 *Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie.* 27 *Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.* Jesteśmy obleczeni. Dlatego dalej mówi: 28 *Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie.* 29 *Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą dziedzicami.*

Czyli synami. Tutaj mam hiperlink jeszcze jeden Rzym 9: 8 to znaczy: *nie synowie co do ciała są dziećmi Bożymi, lecz synowie obietnicy są uznani za potomstwo.*

Nasza tajemnica naszej świętości, ona jest ujawniona w naszych dzisiejszych spotkaniach przez Ducha Św. który objawił Elżbiecie tajemnice Świętej Marii Matki Bożej, gdzie jest to bardzo wyraźnie ujawnione w Ew. wg św. Łukasza rozdz. 1:

40 *Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.* 41 *Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę.* 42 *Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona.* 43 *A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?*

Tutaj jest tajemnica ukazana przez Ducha Św. że Jezus Chrystus który jest w łonie Świętej Marii Matki Bożej jest Panem: *Jakżeż Matka mojego Pana*, czyli mówi tutaj nie o swojej kuzynce, ale mówi: Matka mojego Pana, czyli mówi o Jezusie Chrystusie, o Bogu, który tam się objawia.

44 *Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie.* 45 *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».*

I tutaj jest sytuacja taka dusza raduje się, my z całą siłą szukamy i wedle proroctw, a jednocześnie obietnicy. Ponieważ mówi Jezus Chrystus mówi do św. Pawła, zauważcie Dzieje Apostolskie:

17 *A gdy wróciłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni, wpadłem w zachwycenie.* 18 *Ujrzałem Go: "Spiesz się i szybko opuść Jerozolimę powiedział do mnie gdyż nie przyjmą twego świadectwa o Mnie".* 19 *A ja odpowiedziałem: "Panie, oni wiedzą, że zamykałem w więzieniach tych, którzy wierzą w Ciebie, i biczowałem w synagogach,* 20 *a kiedy przelewano krew Szczepana, Twego świadka, byłem przy tym i zgadzałem się, i pilnowałem szat jego zabójców".* 21 *"Idź, powiedział do mnie bo Ja cię poślę daleko, do pogan"».*

Czyli do tych którzy nie znali proroków, nie znali Mnie, ale ty przemówisz do nich, do samego serca, do samego ducha, nie do rozumu, nie do ucha, nie do oka, ale do samej natury, tam gdzie Ja mam swoje miejsce.

Dlatego my, którzyśmy uwierzyli całkowicie Chrystusowi Panu i na przekór światu - jak to powiedział św. Paweł wcześniej Rzym 1: 8 *Na samym początku składam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich; ponieważ o wierze waszej mówi się po całym świecie.*

Tak, tak, mówi się po całym świecie, ponieważ na przekór dzisiejszym nakazom, na przekór ludzkim myślom, ludzkim słabościom i ludzkim przewrotnościom, wierzyście w Boga z całej siły, że Jego tylko mocą jesteście wyzwoleni i to jest prawdziwa wiara, nie poparta żadnym rozumem, umiejętnościami, czynami, czy zdolnościami, żadnymi uczynkami, ale tylko wierzyście samemu Bogu, że On samą swoją potęgą wyzwolił was z grzechu.

I nie dokładacie niczego do tego co mieliście, tylko stary fundament został całkowicie zburzony, przez kogo? Bo Ten którego przyjęliście, On stał na tym fundamencie, a on zatrzęszczał, pękł i w perzynę się rozsypał, i On w tym miejscu stał się fundamentem.

Fundamentem, bo gdy zaczęliście od początku, stanął na tym miejscu i pękły stare mury, stare fundamenty rozsypały się w perzynę, proch po nich nie został, rozsypały się tak, jak nogi olbrzyma, kolosa, które były gliniano-żelazne, runął cały kolos, który miał głowę złotą, szyję srebrną, tors miedziany, uda z brązu. A stopy żelazno-gliniane rozsypały się, bo kamyk, jak to mówi św. Daniel, kamyk spadł mały nieruszony z żadną siłą, ale Bóg go popchnął, spadł uderzył w nogi kolosa, a kolos rozsypał się bo tam był najslabszy.

Co to znaczy stopy, co to znaczy nogi? O jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii, bo tam Ewangelii się nie głosi, tam głosi się własną pychę. I dlatego było powiedziane w Ks. Izajasza rozdz. 26: 5 *Bo On poniżył przebywających na szczytach,*

upokorzył miasto niedostępne, upokorzył je aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło: 6 podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich».

7 Ścieżka sprawiedliwego jest prosta, Ty równasz prawą drogę sprawiedliwego.

8 Także na ścieżce Twoich sądów, o Panie, my również oczekujemy Ciebie; imię Twoje i pamięć o Tobie to upragnienie duszy.

9 Dusza moja pożąda Ciebie w nocy, duch mój poszukuje Cię w mym wnętrzu; bo gdy Twe sądy jawią się na ziemi, mieszkańcy świata uczą się sprawiedliwości.

Dlatego naszą wiarę poznaje się przez to, że nie polega na uczynkach, nie polega na żadnych umiejętnościach, na żadnych zdolnościach, na dzwonkach, dzwonieniu, czy nie dzwonieniu, na wstawaniu, czy klękaniu, czy jakimś innym obracaniu się, czy jakimś innym sprawom, ale tylko na samej mocy Chrystusa. Na samej mocy, to jest prawdziwa wiara - uwierzyć nie własnym zmysłom, nie własnym umiejętnościom, nie zdolnościom, nie temu że czynności pomagają w tym - ale Temu, który jest niewidzialny, a jednocześnie ma w mocy wszystko. Czyli uwierzyliśmy Bogu żywemu, że Bóg żywy mimo że niewidzialny nas umacnia, a jednocześnie i chroni.

A jednocześnie o tej wierze - jak powiedział św. Paweł: usłyszeli na całym świecie i to jest prawda. Rz 1: 8 *Na samym początku składam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich; ponieważ o wierze waszej mówi się po całym świecie.*

Ja wiem że tak jest, że mówi się po całym świecie, ponieważ prawdą jest, że chcemy nie tylko tych, którzy są z nami, im ujawnić Chrystusa, ale wszystkim tym

gdziekolwiek są, ponieważ za wszystkich umarł Jezus Chrystus, za wszystkich złożył ofiarę.

Więc tutaj jest prosta sprawa i prostota, nie szukać w głowie żadnych umiejętności, zakazów, czy nakazów jakiegoś tam człowieka w habitacie jakimś siedzącym; tak naprawdę w habitacie; ale w habitacie, tak można powiedzieć, czy w jakimś pomieszczeniu własnego umysłu i tam sprawującym władzę w komorze celnej. Bo to są komory jak komory celne; w komorze celnej, aby liczyć pieniądze, zarobione przez tak naprawdę nieuczciwą mamonę.

Gdy Jezus Chrystus wszedł do komory celnej, Mateusz spojrział na Jezusa Chrystusa, wręcz zaniemówił, wstał zza stołu pełnego pieniędzy i jego kolegów; wyszedł za Jezusem Chrystusem kochać ludzi. Myślał że nie jest do tego zdolny, a że Chrystus nigdy tu nie wejdzie, i myślał że zbawienie już go ominęło, a ono pierwiej przyszło do niego, niż do wszystkich tych, którzy myśleli że są gotowi.

A stało się tak, dlatego że Jezus Chrystus chciał ukazać, że nikt nie jest poza zasięgiem mocy Bożej i Bóg wie wszystko o wszystkich, i nikt sądów nie będzie wydawał o drugim człowieku, jak tylko sam Bóg. *Bo nie chwali się dnia przed zachodem słońca* - jak to mówi Bóg Ojciec, Chrystus Pan i Duch Święty także w Psalmie.

Nasza medytacja przed przerwą, ona ukazywała właśnie tę radość wznoszącą się, gdzie ze spokojem, naturalnym spokojem, czyli ciszą wewnętrznego waszego wnętrza, ciszą wnętrza z marszu, czyli ad hoc, nie szukaliście jakiegoś innego stanu, tylko zauważyliście, że stan medytacji musi być codziennym waszym stanem.

I właściwie, to zgłębieniem, pogłębieniem, stanu teraźniejszego, nie jakimś innym stanem, ale pogłębieniem stanu teraźniejszego, aby zgłębić stan jedności z Chrystusem Panem w ciszy, radości, pokoju wewnętrznym. I tej właśnie głębi Boskiej tajemnicy, gdzie w komnacie, w izdebce są rozmowy z Bogiem; tak jak w komnacie małżeńskiej, tam gdzie tajemnica męża i żony staje się zjednoczona w obliczu Pańskim stanowiąc jednego, prawdziwego, żywego człowieka. Bo to ten prawdziwy żywy człowiek może przyjąć chwałę Bożą, bo nie może przyjąć człowieka jakaś jedną część, czy druga część, ale cały człowiek, bo całemu człowiekowi została dana chwała. Dlatego gdy Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę dał mu chwałę; ale gdy się rozdzielił, chwała prysnęła. I dlatego Chrystus Pan przywrócił nam życie, abyśmy my, mogli to życie dawać.

I dlatego proszę zauważyć, dzisiaj wytykają was z palcami nie wiadomo dlaczego - czy chce być taki, czy nie chce być taki? Ale za jakiś czas będą mówili: Ja nie wiem dlaczego wytykałam, chyba chciałem być taki, tylko nie miałem odwagi, żeby być taki; ale właśnie jaki, właśnie jaki?

Ufać Chrystusowi tylko dlatego że On jest, tylko dlatego że to On wszystko uczynił, zaufać, co to oznacza zaufać Chrystusowi?

Oznacza to, że jesteście do tego proszę państwa zdolni. Dlaczego człowiek nie chce zaufa Chrystusowi, mimo że jest do tego zdolny? Jezus Chrystus chce wszystkiego, On dał wszystko i chce od nas wszystkiego, czyli chce abyśmy Mu całkowicie zaufali i nie zostawiali sobie ścieżki ucieczki, gdyby coś nie było tak. Ale co u Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Św. może być nie tak? Wszystko jest właściwe.

Więc jak to Jezus Chrystus powiedział: Kto przykładą rękę do pługa, niech się nie odwraca do tyłu, bo jak się odwraca, nie jest godzien tej drogi. Więc z ufnością idzie ku przodowi, ja się nie obracam, bo ja nie mam powodu tego robić, bo Chrystus jest przede mną, nie gdzie indziej, jest przede mną, ja idę krok w krok za Nim i co czynię? Trzymam Go się blisko, bardzo blisko Chrystusa, czuję Jego oddech, czuję Jego obecność. I z radością oglądam świat, który objawia się Chrystusowo; a nie, ciągle patrzę dookoła, aby się z czymś nie zderzyć, na coś nie wpaść, nie.

On mnie prowadzi ścieżkami sprawiedliwymi, a ja z radością poznaję świat i doświadczam tego świata, aby ten świat mógł także doświadczać Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Św. chociażby przez moje poznanie, przez moje doświadczenie; i aby nie tylko ten świat, ale także i inny świat.

Bo dzisiaj są takie sprawy, że nasza wiara rozeszła się po całym świecie, ale myślę że nie po całym świecie, bo Franciszek chce chrzcić Marsjan; także myślę że ona jest dalej.

A rozmawialiśmy już o tym wcześniej, że istoty we wszechświecie one chcą przebudzenia człowieka, dlatego że one doszły do krańca istnienia, co to znaczy do krańca istnienia? Doszły do takiego poziomu poznania technologicznego wszechświata, że następny krok poznania, jest krokiem unicestwienia samych siebie.

Czyli, zatrzymanie entropii, wymagałoby energii, całej energii jaką włożyli w istnienie tej cywilizacji przez miliardy lat, dlatego następny krok jest unicestwieniem.

Ale z punktu widzenia Bożego jest powiedziane bardzo wyraźnie: Najmniejszy w Niebie, jest większy od największego na Ziemi. Więc oni teraz szukają najmniejszego, bo ten najmniejszy jest początkiem tego, co jest większe od ich największego, największej zdobyczy, największej technologicznej wiedzy.

Zresztą Chrystus mówi: Nie ma większego zrodzonego z kobiety, większego duchowego, jak Jan Chrzciciel, ale on jest wielki, ale najmniejszy w Niebie jest większy od niego, od zrodzonego na Ziemi, najmniejszy w Niebie.

Więc my wybieramy z powodu wiary, oni wybierają z powodu tego, że kończy się świat, że pali się Ziemia, że rozpada się ich fundament, że zatrzymanie tego co mają, kosztuje ich życie, istnienie, i nie tylko ich, ale całego ich świata.

Ponieważ jak już sami wiecie, entropia jest rozumiana w wszechświecie jako chaos; i dlatego ludzie wkładają ogromną ilość energii w to, aby ten chaos zatrzymać i żeby żyć w porządku, żeby żyć w ładzie. Ale entropia duchowa jest całkowicie czymś innym; czym jest entropia duchowa?

Entropia duchowa jest takim stanem - świat się wali, a ja trwam w Ojcu, świat się rozpada, a ja trzymam się Jego stóp, świat się wali, a ja w Nim jestem zanurzony, świat się wali, a ja w Nim znalazłem życie. Świat się wali, a ja mam ostoję w Tym, który jest filarem wiecznym.

I gdy świat przestanie się rozpadać, bo się już rozpadł na kawałki, nie dotknęło mnie to, bo jestem właśnie najmniejszym ze wszystkich, aby być największym.

Dlatego że rozpada się wszystko to, co mnie chciało ustanawiać, a stałem się tym, kim Bóg mnie ustanowił; a ustanowił mnie dlatego, ponieważ nie ustanawiałem się nikim, nie ustanawiałem się żadnym, On mnie ustanowił. Panie Boże, ja nie wiem kim jesteś, Ty wiesz kim jestem. Niech wejdzie Ten, który wie kim jestem.

JAM JEST, KTÓRY JEST. A wie kim jestem tylko Syn, tylko Syn zna Ojca.

Niech wejdzie Ten, który wie kim jestem. I tylko Syn wchodzi, bo tylko Syn zna Ojca, nie ma możliwości innej. Jak to Bóg mówi: *Nikt nie zna Ojca, jak tylko Syn i tylko Syn zna Ojca. I Syn ukazuje Ojca komu chce.*

Będąc coraz bardziej zanurzonym w ciszy wewnętrznego stanu, coraz bardziej rozumiemy, to jest bardzo ciekawa sytuacja, powiem państwu, że jak państwo wróćcie do domu z tego miejsca, dzisiaj jesteście w miejscu, gdzie wołamy cały czas nieustannie: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, moim zbawcy.*

Dusza moja wielbi Pana. Wołamy w tym stanie spotykając coraz to nowe rubieże i coraz bardziej nasze rubieże Nieba coraz bardziej się rozszerzają, coraz głębiej, głębiej w nas samych. Gdy wrócimy do domu to zobaczymy, że jesteśmy w innym świecie, a ci ludzie w dalszym ciągu gdzieś daleko gonią za czymś, nie wiadomo za czym. Za wiatrem. Za wiatrem, który nie wiedzą skąd przychodzi i dokąd wieje.

My natomiast wiemy skąd przychodzimy, ponieważ wiemy, że *dusza nasza wielbi Pana*; wiemy o tym że dusza wielbi Pana, co oznacza? Wiemy co nam uczynił.

Zauważcie państwo ciekawą sytuację, że słowa które są wypowiedane, one są jakoby te same; ktoś by powiedział tam w webinarium, albo gdzie indziej (kto by przesłuchiwał): Po cóż mówić w koło to samo? Nawet za mało.

Co powiedział św. Jan kiedy był już starym człowiekiem, miał już 90 lat, albo więcej, kiedy on przychodził na spotkanie młodych ludzi. Młodych ludzi, nie rozumiem tutaj 15 letnich, ale 30, 40, 50-letnich, czy 60-letnich, młodych ludzi, którzy przychodzili na spotkania. I on siedział i się przysłuchiwał się tym spotkaniom, bo był tutaj nestorem, ascendentem wręcz można by było powiedzieć, czyli najważniejszym tym punktem, człowiekiem, można powiedzieć rodu chrześcijańskiego, objawiał Chrystusa.

I gdy skończyli mówić, mówią tak: Św. Janie, możesz coś powiedzieć? A św. Jan mówi tak: Dzieciaczki, **miłujcie się dzieciaczki**, miłujcie się dzieciaczki. A oni mówią tak: Św. Janie prosimy cię zawsze o to, abyś coś powiedział, a ty ciągle mówisz to samo kochajcie się dzieciaczki, już chyba 20, 30, czy 50 raz - **kochajcie się dzieciaczki**, dlaczego mówisz to samo?

A bo to jest najważniejsze, mówię wam najważniejsze rzeczy, po cóż mam mówić coś innego, jak to jest bezsensowne, to jest najważniejsze - kochajcie się dzieciaczki. Zawsze mówił najważniejsze rzeczy, więc nie strzępił języka, ale mówił najważniejsze rzeczy, które są niezmiernie ważne.

I dlatego gdy spotkacie ludzi, ciekawą sytuacją jest to, mówię: spotkacie ludzi; ludzie są wszędzie, ale spotkacie ludzi, którzy tak naprawdę będą pragnęli i będą za wami się oglądali: co się dzieje, co się dzieje, gdzie jesteśmy, co się dzieje?

Bo taka sytuacja jest, gdy przyjeżdżacie, zapewne też widzicie jak idziecie po ulicach, a ludzie wzrokiem za wami ciągną, co się dzieje? Nie wiedzą co się dzieje, bo ich dusze, ich duchy czują obecność chwały Bożej i mówią: co się dzieje?

Ale wy wiecie co się dzieje, to są ich pragnienia. Co się dzieje?

To dzieją się te wewnętrzne tajemnice, tajemnice, gdzie człowiek naprawdę dostrzega tę tajemnicę chwały Bożej, a to się wszystko dzieje w tej tajemnicy. Niektórzy mówią, jak już powiedziałam: Po co tyle mówić na ten temat *dusza moja wielbi Pana*, po co tyle mówić, po co to wkoło powtarzać?

Ludzie, jeśli nie chcecie słuchać, to nie słuchajcie. Ale chodzi o inną sytuację, te słowa, mimo że są te same, to uczucie jest cały czas inne, bo wzrasta wewnętrzny człowiek, ten który nie jest wewnętrzny człowiekiem, tego nie słyszy. Jak już to powiedziałem takie słowa w pierwszym dniu, po rozmowie z kilkoma osobami, jedna osoba powiedziała mi; pytam się o spotkanie to pierwsze; a osoba powiedziała, nie mówię że to jest kobieta czy mężczyzna, więc mówię osoba, mówi do mnie: Nic nie słyszałem, nic nie słyszałam, nic nie słyszano, nic, pustka, głuchość.

Ale dzisiaj jest już mowa wewnętrzna, bo to tylko odzwierciedla sytuację wewnętrznego ducha, że to jest mowa do ducha, mowa do wewnętrznego człowieka i gdy on jest otwarty inaczej słucha. Jak już mówiłem, pewna pani gdy przed 16 laty słuchała nagrania ze spotkania, to słyszała tylko jakiś świst [nie słowa] i nie mogła usłyszeć słów; słuchając te same wykłady powtórnie i powtórnie zaczęła rozróżniać słowa, zdania, a później zaczęła rozumieć całą informację, zaczęła się otwierać wewnętrzna natura człowieka, ona jest uśpiona.

Dlatego nigdy nie jest za dużo Chrystusa w nas i nigdy nie jest za dużo, a właściwie my powinniśmy pozostawać w naturze wewnętrznego stanu pełnej ufności, oddania, co to znaczy? Znacie państwo historię św. Feliksa z Kantalicjo, był analfabetą w piśmie i w czytaniu. Jezus Chrystus chciał, aby św. Feliks nauczył życia duchowego ludzi, ale nikt się nie kwapił do życia duchowego, tylko w zakonach. Więc św. Feliks z Kantalicjo mając z 18 lat, nie był w klasztorze, tylko orał pola takimi wielkimi pługami z kołami, ciągnęły go z dwie pary wołów. I pewnego razu się wyczepiły od orczyków, więc on tam wszedł za woły, położył się przed pługami, lemieszami i za wołami, już zapiął woły i tak ptaki się zerwały i te woły ruszyły z tymi ciężkimi lemieszami przejechały przez św. Feliksa.

Patrzył na to wszystko właściciel i mówi: Oj takiego dobrego pracownika straciłem, nie ma już Feliksa. A Feliks wychodzi spod tych pługów. Jak pługi przejechały już, podnosi się, oczepuje troszeczkę podartą koszulę i mówi: Panie Boże, już wiem, wiem, już idę. I wstąpił do klasztoru i zaczął uczyć w klasztorze zakonników tak naprawdę prawdziwej modlitwy, w jaki sposób to robił?

Kiedy oni szli się modlić to on spał. I oni mówili: Jaki dziwny to człowiek; kiedy oni chodzili z książeczkami, to on jej w ogóle nie miał, bo czytać nie potrafił, więc po co będzie ją nosił. Kiedy oni przychodzili spać, to on wstawał, wszedł do kaplicy i siedł sobie tam modlić się.

A oni mówią: A po co on tam chodzi? – przecież on ani książeczki nie nosi, nie potrafi się modlić, nic nie robi, po co nam taki nygus? Pewnego razu chcieli zobaczyć co on tam w ogóle robi (a to już trwało ileś tam czasu) pochowali się w ławkach, w konfesjonatach, w innych miejscach się pochowali. I kiedy już Feliks przyszedł, stanął przed obrazem Świętej Marii Matki Bożej i mówi: Mateczko, Mateczko moja, daj mi potrzymać Jezusika Chrystusa, to Dzieciątko. I zobaczyli że Święta Maria Matka Boża z obrazu wyszła, podeszła do niego, daje mu Jezusa Chrystusa, a on bierze tego Jezusa Chrystusa i trzyma, raduje się. Jak oni to zobaczyli, to im szczęki poopadały; i nastąpiła sytuacja konsternacji u tamtych ludzi.

A skąd się wzięło 76 razy „Ojcze Nasz”? Św. Feliks z Kantalicjo powiedział: Święta Mario Matko Boża, ja tutaj przychodzę odmawiać różaniec, gdy odmawiam różaniec, wpadam w taką ekstazę, że rozmawiam z Tobą i nigdy tego różańca nie kończę, no co mam zrobić? Chcę go skończyć, ale wpadłem w ekstazę, jestem w tak wielkiej ekstazie, że nigdy nie kończę; z tego powodu że nie kończę, to zrobię zadośćuczynienie będę odmawiał tyle, ile jest koralików razem z krzyżykiem „Ojcze Nasz”; i zaczął odmawiać „Ojcze Nasz”.

I pewnego razu ja jeszcze nie znając tej historii w ogóle, że to jest 76 razy „Ojcze Nasz” związane właśnie z koralikami, zadaje św. Feliksowi: św. Feliksie, powiedz mi dlaczego 76 razy? I nawet nie skończyłem jeszcze zdawać pytania, a św. Feliks z Kantalicjo powiedział mi takie słowa: Dlatego 76, bo 75 jest potrzebne do tego, abyś się przygotował do tego jednego siedemdziesiątego szóstego, żeby było one dobre i doskonałe. Czyli przygotowanie do modlitwy jest bardzo ważne, a przygotowaniem do modlitwy jest 75, a 76-m jest ta właściwa modlitwa, która trzęsie piekłem.

Jak to powiedział św. Jan Maria Vianney. Św. Jan Maria Vianney przedstawiał, że ludzie których miał w swojej parafii, różnili się od zwierząt tylko tym, że byli ochrzczeni, a tak po prostu byli bardzo trudni i on ich tam nawracał. Główną motywacją było to, że ich grzechy niosą ich dzieci, i dlatego niech oni się nawrócą, aby oni nie musieli patrzeć na cierpienia swoich dzieci; i wtedy rzeczywiście to pomagało.

Ale tutaj mówiąc o św. Feliksie, tu muszę przedstawić w rozumieniu *dusza moja wielbi Pana*, bo św. Jan Maria Vianney powiedział w ten sposób: Jedno dobrze wypowiedziane „Zdrowaś Mario”, dobrze, z całą pewnością, z całą siłą, z całą świadomością *dusza moja wielbi Pana*, bo to Św. Maria Matka Boża mówi: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Zbawcy moim*.

Czyli z tą świadomością kiedy odmawiamy „Zdrowaś Mario” - to mówił że św. Archanioł Gabriel: *Zdrowaś Mario łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami, błogosławiony owoc Twojego łona*. Kto wypowiada dobrze to w pełni, umocniony w chwale Bożej, trzęsie piekłem. W piekle tynk odpada, rozpadają się fundamenty, tam trzęsie piekłem, boją się Świętej Marii Matki Bożej jak najgorszego ognia, ponieważ Ona została ustanowiona tą, która tam wstępuje do głębin.

I św. Feliks Kantalicjo jest znany dzisiaj; i dlatego mówię: *Dusza moja wielbi Pana, dusza nasza wielbi Pana* musi tak to trwać, jak modlitwa myślna u św. Feliksa z Kantalicjo, który nieustannie trwał...

Dla mnie to było takie jasne i proste jak grom z jasnego nieba, dlaczego? Dlatego że ja od początku wezwania, tak, tak mogę powiedzieć, od początku wezwania, kiedy Chrystus Pan mnie wezwał do posługi swojej, do tego abym nie wahał się w niczym, ale mówił to, co Chrystus Pan chce. I nie wahał się, tylko z góry od razu mówił tak jak jest, to to czynię. Ale chodzi o tę sytuację że moje spojrzenie padło na oblicze Pańskie i nigdy stamtąd już nie odeszło, w obliczu Pańskim dostrzegam świat, w obliczu Pańskim dostrzegam ludzi, dostrzegam wszystko co jest, gdzie indziej nie dostrzegam tylko tam patrzę; moje serce jest nieustannie tam skierowane, mój wzrok mojej duszy jest tam nieustannie skierowany i wzrok mojego ducha. Czyli jednym słowem mogę co powiedzieć?

Że nie zdawałem sobie sprawy, ale było tak, gdzie cały czas wołałem: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się Bogu, Zbawcy moim!*

Dzisiaj te słowa zostały wypowiedziane, właściwie nie tylko dzisiaj, ale zostały słowa wypowiedziane, mając tą głęboką świadomość tej tajemnicy *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. I dlatego wiem o tym, że dusza moja jest doskonała i czysta, bo sam Chrystus mi to objawia; a jednocześnie nie objawia w sensie głowy, ale objawia w całej mojej tożsamości jako pewność, przekonanie, prawdę osadzoną na filarach Boga Żywego, filarach życia wszelkiego. Czyli można powiedzieć omfalosach wszechświata, czyli filarze wszelkiego życia, bo Chrystus jest tą mocą wszelkiego życia.

Więc tutaj patrząc na to, dlaczego to się wszystko tak objawia, ponieważ Chrystus w nas objawia osadzenie i posadowienie na fundamencie, na skale. Na fundamencie i na skale, skale która jest, jak to mówi jedna z Ewangelii: Gdy przyjdą wichury i przyjdzie ulewa, fundamenty nie puszczą, a budowla oprze się wichurom i oprze się nawałnicy.

Tutaj jest ta właśnie tajemnica, która gdy nasze serce nieustannie trwa w Bogu oznacza to, że nasze myśli są kształtowane. Dlaczego ja nie mam myśli w głowie?

Dlatego że myśli pochodzą z serca, a jeśli moje serce jest oddane Bogu i nieustannie się wpatruje, to w tym momencie też w głowie mojej nie ma myśli, ponieważ w Bogu nie ma jakichś tam myśli, tylko jest stan trwania w doskonałości; doskonałość życia, doskonałość człowieka, doskonałość chwały, doskonałość miłości, doskonałość wszelkiego istnienia - to jest najważniejsze dla Boga i On jest tą miłością.

Dlatego tutaj nawołuje, a jednocześnie Duch Boży przedstawia tę sytuację, że jeżeli jesteśmy właśnie tymi ludźmi, bo tak mówi Jezus Chrystus Rz 1: *Na samym początku składam dzięki Bogu - bo to sama Boża moc jest. 8 Na samym początku składam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich; ponieważ o wierze waszej mówi się po całym świecie.*

Więc musicie być najlepszej próby, aby ktoś, kto by się spytał: Jak żyć? Abyście powiedzieli mu: Tak żyj, dusza twoja jest wolna. Wołaj: *Dusza moja wielbi Pana*; i nie wołaj sobie tylko w głowie, ale wołaj do Boga Ojca: Panie Boże, ty uczyniłeś moją duszę doskonałą, w niej Ty trwasz i dusza moja nieustannie chwali Boga, a duch mój raduje się z tego, że znam Boga, że znalazłem Jego i On mnie znalazł, bo On mnie szukał i mnie znalazł, teraz ja Go szukam i *duch mój raduje się w Bogu Panu, moim Zbawcy.*

Dlatego to obowiązuje, czyli można powiedzieć - dziedzictwo zobowiązuje, jesteście dziedzicami, to i macie obowiązek objawienia tego dziedzictwa w sposób najdoskonalszy.

I dlatego mówię: jeśli chcesz dokładać, porzuć to wszystko i zacznij od początku, a początek jest lepszy, niż dokładanie. I okazuje się że początek rzeczywiście jest lepszy, bo fundament stary się nieustannie chwia, a nowy początek jest to właściwy początek, jest rozpoczęciem od właściwego fundamentu, od fundamentu skały, skały którą jest sam Chrystus Pan.

Dlatego pozostając, już od samej soboty, a właściwie od piątku, dzisiaj mamy przecież wtorek; od piątku (spotkania w Łodzi), a jednocześnie tutaj 400 km od miejsca gdzie byliśmy; i około 80 pięter wyżej tak trzeba powiedzieć, bo jesteśmy na wysokości 1362 m, no trochę więcej, bo jesteśmy na pierwszym piętrze. Także tutaj jesteśmy jednocześnie dalej i wyżej, ale to też zobowiązuje.

Musimy pamiętać o tym, że *Dusza moja wielbi Pana* jest to główny element naszego fundamentu, który w głębinach ma swoją siłę. Bo Święta Maria Matka Boża właśnie do głębin jest posyłana, aby w głębinach z synami swoimi, tam objawić tajemnicę. Ale synowie Boży zstępują do głębin w Chrystusie Panu, nie ma pozostawionego Chrystusa Pana. Synowie Boży są w Chrystusie Panu, ponieważ poza Chrystusem nie ma. Bo jak to jest powiedziane: Bóg Ojciec stworzył wszystko nowe w Chrystusie Jezusie; nie ma nic poza Chrystusem, co by było nowe, tylko w Nim

jest wszystko nowe, wszystko w Nim jest doskonałe i wszystko jest prawdziwe, i wymagające prawdziwego doglądania i prawdziwej chwały.

Mając tą świadomość, że medytacje nasze, które były już dwie, zauważyliście państwo, że one przechodzą w stan takiego wewnętrznego cichego spokoju. Ale miejcie świadomość tą; cichego spokoju, czyli zwykłego bycia, tak jakbyśmy się zatrzymali na drodze, stanęli i pomyśleli głęboko o Bogu, wypoczywając, a jednocześnie nabierając sił, Bożych sił. I szli dalej w drogę nie zmieniając właściwie swojego stanu, bo wasz stan staje się Boski, staje się doskonały, jesteście przecież rubieżami, Bożymi rubieżami Nieba na Ziemi; ponieważ wy właśnie jesteście tą siłą, która objawia.

I dlatego w tym momencie kiedy jesteście w tym stanie; muszę powiedzieć to bardzo jasno Bóg mówi: Posyłam was wszystkich, tak jak posłałem 12 uczniów, posyłam was wszystkich, abyście przez swój doskonały wewnętrzny stan, wewnętrzną ufność i świadomość *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, abyście będąc w tym doskonałym stanie zanurzeni, abyście państwo widzieli właśnie o tym, żebyście wiedzieli tak Chrystus mówi że wasz stan leczy, przemienia, uzdrawia, namaszcza, odmienia, powołuje. To jest ta tajemnica.

I gdy jesteście w naturalnym stanie, nie wywrócone oczy i pokrzywiona twarz, (bo niektórzy wywracają oczy i mają różne dziwne miny) ale tu chodzi o to, żeby w naturalnym stanie wewnętrznego ukojenia, wewnętrznej ciszy, spotkać się z Bogiem i żeby ta cisza wewnątrz w nas istniała. Bo to jest uzdrowienie wszystkich tych, których w jakikolwiek sposób ich spotkacie, czy wszystkich tych, z którymi jesteście w jakikolwiek sposób połączeni, ponieważ jakby nie było, to w jakiś sposób niesiecie ich brzemiona.

Ale znowu musicie pamiętać, aby nie spotkało was to, co jest napisane w Liście do Galatów rozdz. 6, ale żeby spotkało was to co w pierwszym stanie, a nie w drugim: *1 Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. To jest pierwsza część. Druga: Bacz jednak, abys i ty nie uległ pokusie. 2 Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. 3 Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. 4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim.*

Co to znaczy badać własne postępowanie? Bardzo prosta sprawa, z czego mam się chlubić? Bogu dziękuję. Z czego mam się chlubić? Bogu dziękuję, za co mam sobie stawiać jakieś drinki, czy podziękowania, czy jakieś inne rzeczy, jeśli to nie ja to czynię, tylko Bóg to czyni.

4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim. 5 Każdy bowiem poniesie własny ciężar.

Więc mamy chwilę czasu, jeszcze do przerwy ok. 6 minut. Tak bardzo lekko z marszu, ad hoc, ze spokojem zanurzymy się w radość Pańską, jak najbardziej przytulając się do Jezusa Chrystusa mając w nim swoje wsparcie, radość, prawdę i

miłość. A wieǳcie że gdy to się dzieje, to następuje przenikanie także tą miłością wszystkich tych. I nie jest to stan wynikający z celebrowania waszej doskonałości, ale *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* - to nie jest celebrowanie waszej i doskonałości, ale doskonałości Bożej, która w duszy się objawia. A wy radując się z tej natury którą Bóg wam uczynił, macie udział w tej tajemnicy - *i duch mój raduje się w Bogu Panu, moim Zbawcy*.

Oczywiście proszę o to też na webinarium, a ja będę wspierał także tych na webinarium, którzy tam są. Będę prosił Ducha Św. o pomoc w tej sprawie, dostrzegam ich wszystkich i widzę niektórzy się zebrali, a inni się nie chcą zebrać; ale poproszę Ducha Św. o pomoc w tej sprawie. Ja oczywiście wiem, dlaczego nie chcą się zabrać, dostrzegam to dlaczego? Ponieważ za bardzo Chrystus Pan wszedł w ich życie, a nie chcą tego, bo może za bardzo im, że tak mogą powiedzieć, pomieszać szyki mocą miłości. To widzę, nikt nie musi mi o tym mówić, bo dostrzegam jakie to są sprawy i co tam się dzieje. O, w tej chwili np. dostrzegam, nie tylko nie chcą, ale także chcą mnie egzorcyzmować - śmieszna sytuacja. Proszę o Ducha Św. o usunięcie tych pajaców. [...]

Prostota i szczerość miłości do Boga, tak jak św. Piotr, gdy Jezus Chrystus się pyta: Piotrze, czy miłujesz Mnie? Piotrze, czy miłujesz Mnie? Piotrze, czy miłujesz Mnie? *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Pan moim*, co jest świadectwem wielkości Boga, nie naszej wielkości, ale wielkości Boga, a jednocześnie przez wiarę mamy udział w doskonałości duszy, gdzie udzielana jest ona naszemu duchowi. [...]

Więcej spokoju, więcej ufności Bogu, nie miejcie na uwadze to, że co się dzieje dalej, to już Duch Święty wie, to już Duch Święty to wszystko czyni, wy nie możecie pozwolić na to, żebyście ulegli kuszeniu. Inaczej można by było powiedzieć Ga 6:

1 Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę.

Więc chodzi o tę sprawę, abyście postępowali w tym stanie, **a jeśli chcecie coś poprawić, to wtedy ulegacie pokusie, która was zwodzi.**

Jednym słowem będąc w głębokiej równowadze jesteście poddani Chrystusowi Panu, w was istnieją wszystkie połączenia, w was istnieją wasi przyjaciele, dzieci, żona, matka, ojciec, mąż i wszyscy inni. Ale gdy wy zanurzacie się w głębinę chwały Bożej rozpoczyna się ten proces, który jest dokładnie napisany w Ew. wg św. Marka rozdz. 10: 29 Jezus odpowiedział: *«Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii - z powodu właśnie radującej się duszy i z powodu Dobrej Nowiny - żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań.*

Czyli to jest wasze spotkanie się z tym, do czego jesteście wręcz przyszyty, w czym jesteście zanurzeni, aby zanurzając się głęboko w miłość Pańską, ten opór pokonywali przez głębokie, jeszcze głębsze zanurzanie się w Bogu, jak małe dziecko wtula się w ojca coraz mocniej i mocniej, i mocniej, aż staje się jednością z nim.

Jak tu jest napisane: *30 [...] wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».*

To są ci, którzy nie robią tego dlatego, aby być wielkimi, ale robią to dlatego, że Bóg daje im siebie, a oni chwalą Go z całej mocy za to, że dał siebie.

Proszę państwa, oddaje państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. Ale państwo jesteście cały czas w radości Pańskiej, ponieważ jest to właściwy wasz naturalny stan wewnętrzny, gdzie on przejawiając się jest - jak to jest powiedziane ten stan jest dobry do czego 2 List do Tymoteusza rozdz. 3: 16 *Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości 17 aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.*

Część 17

Chcę państwu przeczytać taki jeden z wersetów, bardzo istotny; dlaczego tutaj te wersety tak się ukazują właśnie w taki sposób? Św. Paweł mówi o czym? Tak naprawdę o nowej wierze. Św. Paweł mówi o nowej wierze, wierze głoszonej poganom, a także Hebrajczykom, mówi takie słowa Rz 16:

18 Tacy bowiem ludzie nie Chrystusowi służą, ale własnemu brzuchowi, a pięknymi i pochlebnymi słowami uwodzą serca prostaczków. 19 Wasze zaś posłuszeństwo znane jest wszystkim. A więc raduję się z was, pragnę jednak, abyście byli w dobrym przemyślni, a co do zła niewinni. 20 Bóg zaś pokoju zetrze wkrótce szatana pod waszymi stopami. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami!

Czyli tutaj mówi św. Paweł o posłuszeństwie, ale jakim posłuszeństwie?

Posłuszeństwie Chrystusowi, że posłuszeństwo Chrystusowi oznacza to, że przecież św. Paweł nie chce żeby byli oni jemu posłuszni, bardziej niż Chrystusowi. Natomiast św. Jan i św. Piotr w Dziejach Apostolskich, jak państwo pamiętają rozdz.4,19 mówi bardzo wyraźnie przecież: *19 Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was, niż Boga?*

A tutaj właśnie w tym wersecie jest powiedziane Rz 16: *19 Wasze zaś posłuszeństwo znane jest wszystkim.* Czyli posłuszeństwo Chrystusowi, ponieważ jak tu św. Paweł powiedział, św. Jan, św. Piotr powiedzieli: Wy jesteście kapłanami, sami wiecie że posłuszeństwo Bogu jest najważniejsze, a wy chcecie żebyśmy my byli bardziej posłuszni wam, niż Bogu; więc jakimi kapłanami jesteście? Jesteście kapłana przecież, żebyśmy trwali w posłuszeństwie Chrystusowi, a nie wam.

I dlatego św. Paweł nie mówi o sobie, tylko mówi o Chrystusie:

19 Wasze zaś posłuszeństwo znane jest wszystkim. A więc raduję się z was, pragnę jednak, abyście byli w dobrym przemyślni, a co do zła niewinni. 20 Bóg zaś pokoju zetrze wkrótce szatana pod waszymi stopami. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami!

Wcześniej mówi Rz 16: 17 *Proszę was jeszcze, bracia, strzeżcie się tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia przeciw nauce, którą otrzymaliście. Strońcie od nich!*

Co to znaczy strońcie od nich?

Słuchajcie tylko Chrystusa, a to, żebyście słuchali Chrystusa to już sam Chrystus zadbał o to, już mówi w dzisiejszej świadomości. A to żebyście słuchali tylko z Chrystusa, Chrystus sam zadbał o was - 7 lat temu nakazał Intronizować Bóg Ojciec, Chrystusa Pana jako Króla narodu polskiego, a jednocześnie świata, jeśli ktoś tam w sercu swoim intronizuje Chrystusa.

Ale my dostaliśmy tę Intronizację odgórnie, czyli od kościoła i przywódców narodu, którzy nie mogą się wyprzeć że takiego czegoś nie ma. A my będąc posłuszni Chrystusowi, a będąc nagannie traktowani że my to robimy, to w takim razie powinni sami się nagannie potraktować, powinni sami uznać się za krzywoprzysięzców, dlatego że mówią jedno, robią drugie. A gdy czynimy to naprawdę - jesteśmy posłuszni Chrystusowi, to nie są zadowoleni. Ponieważ dzisiejszy kościół mówi w taki sposób: Kapłanom będziecie posłuszni, nie Chrystusowi. Co to znaczy nie Chrystusowi?

Czyli będziecie posłuszni grzechom i będziecie się spowiadać, a nie będziecie uważać się za świętych. A Chrystus mówi: *Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty*. Bądźcie posłuszni Chrystusowi bo Chrystus jest potęgą i chwałą.

I w ten sposób my, znowu wyrażamy tę tajemnicę, to jest bardzo ciekawa sytuacja, bardzo ciekawa tajemnica, ponieważ Chrystus Pan właśnie tę tajemnicę objawia - *dusza moja wielbi Pana, duch mój raduje się Bogu, Pan moim; dusza moja wielbi Pana*. Czyli my coraz głębiej doświadczamy tej tajemnicy *dusza moja wielbi Pana, dusza nasza wielbi Pana*, doświadczamy tej tajemnicy; ponieważ nie mówimy o nas samych tylko mówimy o naszej świadomości i o duchu naszym, który wielbi.

I w ten sposób **jeśli ktoś nie wie, jak się stać synem Bożym, to właśnie tak - uznać że dusza nasza chwali Boga, ponieważ sam Bóg uczynił ją zdolną do chwalenia, i sam Bóg jest w niej mocą i prawdą**, sam Bóg w niej jest mocą chwalenia Boga, sam Chrystus Pan, ponieważ w niej istnieje, w niej żyje.

I w ten sposób rozumiejąc, że synowie Boży właśnie to są ci, którzy przez posłuszeństwo Chrystusowi - On przyszedł i uwolnił nas od grzechów, a my posłusznie skierowaliśmy się ku Bogu, dlatego że w pełni zostaliśmy do tego uzdolnieni, i w pełni rozumiemy, umiemy, zostaliśmy uzdolnieni. W ten sposób wnosząc się ku doskonałości Bożej, wnosząc się ku prawdzie; doskonałość Boża jest to właśnie ta tajemnica, która wynika z obecności samego Boga i każdy człowiek jest zdolny do myśli doskonałych, czystych, spokojnych. Dosłownie tak jest, każdy człowiek jest zdolny do myśli doskonałych, czystych, spokojnych. Każdy człowiek jest zdolny do owoców Ducha Świętego: opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości, miłości - każdy człowiek jest do tego zdolny; dlaczego nie chce?

Ponieważ szatan tego w nim nie chce. Ale jeśli człowiek będzie chciał być taki, to sam Duch Święty go wesprze i człowiek to przełamie. Bo cierpliwość to czas poświęcony danej chwili. Po przyjrzeniu się sytuacji, to jest dokładnie ta sytuacja o

której powiedział św. Paweł, w tym słowie: *abyście byli w dobrym przemyśle, a co do zła - niewinni*. Czyli to jest właśnie cierpliwość, z cierpliwością wszystko czyńcie, ze spokojem, chwalcie Boga.

Tutaj, gdy Duch Św. ukazuje tę sytuację, to dostrzegam taką sytuację, że tam jest ogromny opór wewnętrzny, tam gdzieś w głębinach, ale wy musicie zanurzać się w głębinie, czyli co to znaczy? Traficie na kamieniste dno, jeszcze nie skałę, kamieniste podłoże, musicie to kamieniste podłoże z kamieni oczyścić i dojść do samej skały, to jest właśnie ten opór który tam jest, ale który możecie pokonać.

To tak jak byliśmy w Woseckiej Bołdzie i rozmawialiśmy o sprawach duchowych, Boskich i nawet nie zdążyliśmy zorientować się, że jesteśmy od schroniskiem Szrenica, przeszło to nam w jednej chwili, bardzo prosto. I dlatego gdy w Bogu istniejemy, czas przestaje płynąć w sposób normalny, czas płynie całkowicie inaczej, chociażby subiektywnie, ale tak rzeczywiście jest. Może nawet nie subiektywnie, ponieważ Piotr mówił, że jak jechaliśmy samochodem z Łodzi tutaj, to nigdy mu tak czas nie minął szybko, w jednej chwili, jakby „strzelił z bata”. A tak samo minął mnie też dosyć szybko, chociaż tak samo jak zawsze, no może krócej. Rzeczywiście czas popłynął dosyć szybko, tak.

Duch Św. wspiera was i dlatego musicie ze spokojem, nie na „łapu capu”, ale ze spokojem. Jak to powiedział św. Paweł: przemyślnie - czyli: *abyście byli w dobrym przemyśle*. Czyli nie gwałtowni, ale ze spokojem zanurzali się w chwale Bożej, zanurzyli się w prawdzie.

To coś podobnego do ciasta, jak ciasto robicie drożdżowe, to nie możecie przyspieszyć upieczenia ciasta drożdżowego; ciasto drożdżowe potrzebuje wyrośnięcia, drożdże potrzebują wyrośnięcia, później ciasto wymieszane potrzebuje wyrośnięcia, później ciasto na blasze potrzebuje wyrośnięcia. Kobiety, czy mężczyźni którzy pieką ciasto wiedzą, że nie można ciasta drożdżowego przyspieszyć, nie można, po prostu wymaga to tyle czasu. Ponieważ nie można przyspieszyć rośnięcia drożdży, nie można przyspieszyć, aby ono urosło szybciej, nie można też przyspieszyć wyrabiania ciasta, dlatego że to ciasto później będzie niedobre, nie będzie miało właściwego smaku. I ciasto robione ręcznie inaczej smakuje, niż ciasto robione maszyną, bo tam jest człowiek, żywy człowiek. Pamiętam jak sernik kręciłam u teściowej, to modliłam się: Ojcze nasz, który jesteś w niebie... - to powiem państwu że jak to ciasto zostało upieczone, to po prostu znikало w oczach. I mówię: ojejku jak ona szybko znika; pomyślałem sobie - ach rozumiem, jest tam obecność mocy Ducha Bożego.

Pewnego razu jestem u znajomych na grillu i jakiś człowiek wykonuje tam pracę - przywiózł taką dużą hałdę ziemi i tą ziemię rozrzuca. Ja czasami wychodziłem sobie tam na ulicę na spacer i słyszę jak ten człowiek mówi: *Ojcze nasz który jesteś w niebie, święci się imię Twoje...* i tą łopatą robi. Wracam za 15 minut robi to dalej, idę za dwie godziny, a on dalej mówi tą Modlitwę Pańską. I mówię tak (bo są moi

znajomi): możliwe że oni powiedzieli, że jak go coś boli, niech on to robi, a jak ma dużo pracy, to niech się modli. I rzeczywiście on to cały czas robił i robił, i robił; szedłem za dwie godziny, to on też się modlił. Myślę, że sobie chwalił tę pracę, ponieważ mówi żonie: dzisiaj się nie narobiłem, tylko się modliłem. No tak myślałam, że ty się tam tylko modlisz, a nie robisz. Ale to jest właśnie ta praca, ta prawdziwa.

I tutaj właśnie jak już chcę powiedzieć, nie można pewnych rzeczy przyspieszyć przy robieniu ciasta drożdżowego. Zresztą Jezus Chrystus mówił: *Królestwo Boże podobne jest do kobiety*; i zadziwia mnie zawsze ta Ewangelia, nie dlatego że ona jest, tylko dlatego że taka jest, a była przecież inna. Czytałem tę Ewangelię jakieś 30 lat temu i było napisane: *Królestwo Boże podobne jest do kobiety, która wzięła trzy miary mąki, wysypała do kadzi i wymieszała je z zakwasem; i wymieszała je razem*. Jedna miara ma 15 kg mąki, więc tutaj było ok. 50 kg mąki razem z zakwasem; *wymieszała je razem, poczekała aż się wszystko zakwasi, a gdy wszystko się zakwasiło, upiekła dwa wielkie chleby*. Pamiętam bardzo wyraźnie tę Ewangelię: *dwa wielkie chleby* - to mnie zawsze dziwiło, dlaczego dwa wielkie chleby? I tam mnie zmuszało do rozumienia, dlaczego dwa wielkie chleby?

Przecież to dwa wielkie chleby, to będą one po 25 kg jeden chleb to ani to upiec, na zewnątrz się spali, wewnątrz się nie dopiecze. Ale teraz tej Ewangelii nie mogę znaleźć ani w Piśmie, ani w internecie tylko „*wiele chlebów*”, dlaczego? Bo dzisiejszy człowiek funkcjonuje w taki sposób - dwa wielkie chleby się nie da upiec, trzeba zrobić wiele małych chlebów. Czyli znowu podważają naturę Bożą.

Nie ma już, że Jezus Chrystus ulepił wróble z gliny i klasnął w dłonie, i one odleciały, ponieważ jest to niemożliwe.

Dlatego tu jest stawianie oporu Temu, który nas nabył. Dlatego nie można stawiać oporu, Bóg wszystko może zrobić, Bóg wszystko może uczynić. Bóg wszystko jest w stanie zrobić, tak jak to zrozumiał Hiob i Jonasz, i on też zrozumiał, że dzieło Pańskie jest wielkie i służenie Jemu jest wielką chlubą, i wielką radością.

Dlatego mówię tu o tej sprawie, ponieważ sięgacie tu w dużą głębię, zaczynacie wrywać swoją naturę duchową, ponieważ wołając: *Dusza moja wielbi Pana*, jesteście w stanie głębokiego zanurzenia się w prawdę Chrystusową, w Jego moc - *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Pan moim*.

Chcę państwu powiedzieć jedną rzecz, im bardziej jesteście pewni i przekonani *dusza moja wielbi Pana*, że nie jest to wasze gadanie o swojej duszy, że wy to robicie, tylko jest to chwała Boga, chwalicie Boga i jesteście pewni że dusza wasza wielbi Boga, to jest to pewność waszej świętości i pewność bezgrzeszności, czyli czystości, niewinności, którą Chrystus Pan sam uczynił, dlatego jesteście niewinni.

Proszę zauważyć, co zakrawa tutaj na niewinność?

Cały kościół grzeszników uważa że Jezus Chrystus nie uśmiercił grzesznego człowieka, ale go uwolnił od grzechów, a grzeszny człowiek musi się teraz

odmalować, wytapetować i teraz musi chodzić i cierpieć z powodu dziur, które powstały mu po gwoździach. A to jest nieprawda, to jest w ogóle nieprawda!

Ja przecież jak chodziłem do kościoła to pamiętam tę sytuację, że taka sytuacja była; teraz staram się modlić za tych wszystkich ludzi, którzy tam chodzą, aby oni zostali nawróceni, ponieważ oni są zwodzeni. Ale nie zapominam o tych wszystkich ludziach którzy tam przebywają, bo oni są zwodzeni i nie chcą słyszeć o nawróceniu; ale są tacy którzy zaczynają uświadamiać sobie, że jednak Bóg jest ponad wszystko.

I dlatego tutaj tym problemem ludzie w kościele jest to, że oni uważają, że mają w dalszym ciągu starego człowieka. Ale przecież mówi bardzo wyraźnie o tym List św. Pawła do Rzymian rozdz. 6, że on został uświęcony: *6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.*

Czyli my zostaliśmy uśmierceni; dzisiejszy kościół grzeszników tego nie uznaje i dlatego nie uznaje niewinności, ponieważ nie ma nowego człowieka, jest stary człowiek. Dlaczego nie ma nowego człowieka?

Odpowiedź jest bardzo prosta, bo nie ma odkupienia duszy w głębinach, nie ma uwolnienia bóstwa na sposób ciała, nie ma tajemnicy o której mówi List św. Pawła do Filipian rozdz. 3,21 nie ma ciała chwalebne. A właśnie **jest ciało chwalebne, jest zmartwychwstanie** - o tym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 6:

5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.

Bardzo wyraźnie jest tu ukazane, nie w jakiś przenośniach; oczywiście dzisiejszy świat woli przenośnie, dlaczego? Bo zmartwychwstanie jest czymś czego nie rozumieją, bo muszą wszystko zrozumieć. Szatan chciałby to wszystko zrozumieć. Ale na szczęście Jezus Chrystus powiedział: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica.*

Czyli niech nie rozumie ten, który chce zrozumieć, ale niech dzieci rozumieją; niech ci którzy są jak dzieci, niech pojmą, ponieważ Bóg przemawia do tych, którzy są wolni; i którzy wolni w sensie tym, że całkowicie uwierzyli, że dusza ich wielbi Pana - z powodu samej mocy Jezusa Chrystusa.

A wy im bardziej; i to jest wasze kopanie głębokiego fundamentu aż do skały, kiedy z całą usilnością, z całą świadomością, z całą ufnością i z całą wiarą jesteście pewni, że wasza dusza jest święta. I im bardziej jesteście przekonani o świętości waszej duszy, tym silniejszy, głębszy fundament kopiecie aż do skały. Bo to właśnie jest umocnieniem, teraz napotykacie trochę kamieni, ale Bóg was uposaża w mocne narzędzie, abyście te kamienie także pokonali aż do samej skały, i zbudowali; a tym narzędziem jest wytrwałość, wiara, umocnienie, nadzieja. I im silniej jesteście umocnieni w tej właśnie świadomości *dusza moja wielbi Pana*.

Proszę zauważyć, w Ew. św. Łukasza, ta Ewangelia trwa już po 1800 lat, spisana została powiedzmy 18 wieków temu przez św. Łukasza, który notabene nie był uczniem Jezusa Chrystusa, ale uczniem św. Pawła.

Właściwie św. Łukasz napisał tutaj Ewangelię którą słyszał od św. Pawła. Więc ciekawa sytuacja, że Ewangelię którą przedstawia św. Łukasz jest Ewangelią Pawła, ponieważ nie słyszał ją od uczniów tylko od św. Pawła.

I uczniowie mówili: Św. Paweł został zamknięty do więzienia, w tobie widzimy Łukaszu Chrystusa mocnego, chcemy żebyś ty był naszym przywódcą. A św. Łukasz mówi tak: A ja wam powiem jedno, widzicie we mnie Chrystusa, a ja Chrystusa mam od Pawła, więc jak może on nie mieć Chrystusa, jeśli ja go mam, skąd ja bym go miał? Właśnie mam go od Pawła. To jest właśnie ta tajemnica.

Dlatego wasze drażnienie głębokiego fundamentu, jest to właśnie z całym przekonaniem, nie tylko w głowie myślenie sobie *dusza moja wielbi Pana* jako wierszyk, ale jako głębokie poznanie, głębokie wewnętrzne przekonanie i pewność, i radowanie się tą prawdą, która w sercu waszym zajmuje coraz więcej miejsca, zajmuje całą przestrzeń waszego serca. *Dusza moja wielbi Pana* to jest przekonanie, to nie jest świadectwo o moim stanie, tylko to jest przekonanie, bo dusza jest ukryta z Chrystusem w Bogu, a ja ją poznam wtedy, kiedy duch mój będzie całkowicie zanurzony w chwale Bożej.

Czyli to nie jest mowa o moim stanie, tylko mowa o mojej duszy - *dusza moja wielbi Pana*, a o moim stanie - *i duch mój raduje się w Bogu Pan moim*.

Czyli im bardziej jestem świadomy i pewny dzieła Chrystusowego, że nie są usunięte grzechy, ale cały człowiek z grzechami i nie mogę mieć grzechów, ponieważ człowieka z grzechami tamtego już nie ma, jest nowy człowiek, jestem nowym stworzeniem. O czym mówi 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5:

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem.

Czyli jeśli ktoś uwierzył Chrystusowi i w pełni w Nim pozostaje, co to znaczy pozostawać w Chrystusie?

To jest właśnie to *dusza moja wielbi Pana*, czyli mieć świadomość że *dusza moja wielbi Pana*, to jest pozostawanie w Chrystusie, to tylko mając świadomość że *dusza moja wielbi Pana*, jest to możliwe tylko w Chrystusie Panu i inaczej nie może być to możliwe. Ponieważ Chrystus Pan właśnie objawia tajemnicę i ducha nam swojego daje; a gdy Ducha nam swojego daje, Duch Jego nas przemienia, to Jego Duchem jesteśmy przemienieni.

Dlatego - 2 Kor 5: 17 *Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem.*

To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

Czyli wszystko jest nowe, musimy pamiętać o tym, że im bardziej jesteśmy świadomi *dusza moja wielbi Pana*, że jest to świadectwo o Chrystusie Panu, tym bardziej stajemy się synami Bożymi coraz głębiej i zaczyna płynąć w nas żywy duch Chrystusa, który całkowicie daje nam siłę przyobleczenia się w hełm zbawienia, zbroję sprawiedliwości, miecz ducha, pas prawdy, buty pokoju i tarczę wiary - to jest ta właśnie potęga. Bo jak to powiedział Jezus Chrystus przez św. Pawła w Liście do Hebrajczyków rozdz. 12: 26 *Głos Jego wstrząsnął wówczas ziemią, a teraz obiecuje mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem.*

Dlatego i niebem, dlatego że synowie Jego w zbroi mocy, zwycięstwa, zmartwychwstania, przychodzą wstrząsnąć niebiosami, dlatego że są to siły ciemności, które na niebiosach chcą władać człowiekiem, tym człowiekiem, który został ustanowiony nad tymi siłami, które są ciemnymi na niebiosach, panem i władcą; nie chcą do tego dopuścić. Co to znaczy nie chcą dopuścić?

„Mleko się wylało”, „teraz trzeba wypić piwo, które się nawarzyło piwa”. Nawarzyli piwa, teraz pić go nie chcą, myślą że ktoś przyjdzie za nich to piwo wypić.

Teraz jest moc, teraz jest ta **PRAWDA czasu człowieka, PRZEBUDZONEGO CZŁOWIEKA**. Przebudzonego, bo to o czym mówimy, zapewne nikt nie mówił, przez ogromną ilość czasu; od czasu Chrystusowego chyba nikt o tym nie mówił, bo gdyby mówił to nie sądzę, aby zaginał, bo nie mógł zagać, ponieważ ta moc zagać nie może. Więc myślę że nie mówił, bo jakby mówił, to nie zaginęłaby ta moc, bo jest to moc tak potężna. Sam Chrystus powiedział że: Ujawnię przestępców i ich zapisy, i ich synody ujawnię, i w nich całe przestępstwo, które myśląc że są bezkarni, gromadzili na swoją zgubę; nie zdając sobie sprawy, bo myśleli że Boga nie ma, a Bóg jest. Gdzie jest to świadectwo Boga?

W nas, w nas, tych którzy uwierzyli, ponieważ my właśnie uwierzyliśmy i co się dzieje? My właśnie uwierzyliśmy Bogu, że Bóg jest doskonały i Bóg na nas gromów nie zrzuca, ponieważ to daje nam gromy i gromimy, bo takie jest Boże dzieło i Boże zadanie dane dla nas, aby gromić. Zresztą mówi: Grzmijcie jak trąba. Lub Ludwik de Montfort: I poślę ich jak chmury gromonośne, aby grzmieć nad tymi nieprawymi.

Duchowa natura nasza, jak już mówię, zauważyliście państwo, że im bardziej wołamy: *Dusza moja, dusza nasza wielbi Pana!* to jesteśmy tutaj w tym stanie w drugiej osobie, trzeciej osobie, mówiąc dusza moja, dusza nasza wielbi Pana. Mówiąc tutaj w drugiej, trzeciej osobie, o tym stanie, to nie mówimy o sobie, tylko o dziele Chrystusowym. Ale dlaczego o tym powtarzam cały czas?

Ponieważ szatan też wykonuje swoją robotę, czyli nieustannie chce to niszczyć; niszczyć on chce to przekonanie; bo słowa mogą być takie same, ale duch może być nie ten sam. Dlatego musimy nieustannie trwać w duchu żywym i badać swoje serce, i badać swoje uczucia, i badać swoje oddanie, i badać swoje przekonanie, i badać swoje umocnienie.

Tak jak żona pewnego naszego słuchacza zadzwoniła do niego i mówi, że dobrze się czuje, ponieważ dzisiaj nie ma emocji i czuję się tak spokojnie i nie wie, czy to jest dobrze czy źle? Oczywiście dobrze, ponieważ jak było powiedziane nasze oddanie się Duchowi Św. nie tylko wpływa na nas, ale na wszystkich tych ludzi, którzy są w jakikolwiek sposób połączeni. To nie tylko dzisiaj jest, to zawsze tak było; jak przypomnicie sobie spotkania z przed 10, 15, 20 lat to zawsze wydarzenia które tu były, zawsze objawiały się wręcz dosłownie cudami w świecie - jakaś tam sytuacja się wydarzyła, u kogoś innego, jeszcze u kogoś innego, cuda siedziały tam

w świecie na dole. Mówię na dole, nie tylko w zrozumieniu że jesteśmy na górze, [...] co najmniej 401 pięter.

I tutaj nasze właśnie te tajemnice które się dzieją, one oddziaływanie mają tam 400 pięter niżej, to się dzieje, te sytuacje i one naprawdę mają swoje oddziaływania. Dlatego że wszyscy jesteśmy połączeni, jesteśmy wszyscy połączeni, mocą Chrystusa jesteśmy połączeni.

Ale jednocześnie połączenie następuje też w nieświadomości zbiorowej, z której właśnie wyrrywamy się, w jaki sposób? Mając świadomość *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Czyli inaczej powiem: *Dusza moja wielbi Pana*, a przez wielbienie Pana, *duch mój raduje się w Bogu, Zbawcy moim*.

Czyli inaczej można powiedzieć, jesteśmy pośrodku, wielbimy Boga, a duch nasz z mocy otwarcia potężnej mocy, która z naszego serca, która przenika aż do głębi, przenika naturę ducha. I dlatego możemy powiedzieć: *Dusza nasza wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, ponieważ ta moc chwały Bożej przenika aż do samych głębin, tam przemienia mojego ducha, wyrwa go spod wpływu nieświadomości zbiorowej, gdzie szatan chce wszystkich do jednego młyna wrzucić i jednakowo dręczyć i męczyć.

Ale my mając świadomość jesteśmy jak saboty w kołach zębatych. Saboty - sabotaż od butów drewnianych, które wrzucało się w koła zębate, w koła maszyny i to się nazywało sabotaż, od sabotów.

I tutaj właśnie my jesteśmy tymi, którzy zatrzymują tą całą spiralę nienawiści, zła, mocą Chrystusa, nie żadną mocą ludzką, nie żadnym piachem w oczy, ale samą mocą Chrystusa trwając mocno i głęboko zanurzonym będąc w mocy Boskiej.

Czasami w moim życiu dzieją się sytuacje takie najprostsza sytuacja - jadę kiedyś na nartach z górnej stacji na Szrenicy i słyszę głos w głowie: zaraz mi się wypnie narta; tamta kobieta która za mną jechała mówiła, że mi się narta wypnie. I słyszę na prostej drodze, słyszę jak się narta wypięła i odjechała mi, ja na jednej nartcie stoję. I ona mówi: Ja myślałam że panu się narta wypnie. I ona mi się na prostej drodze wypięła, jakbym po prostu w jakąś dziurę i zadziałał automat.

Jak już mówiłem o sytuacji, jesteśmy na Chopoku na samej górze, samochód mamy na samym dole, wyciągiem wjechaliśmy; i po klucz żeby zjechać, do tego samochodu, jest mnóstwo zachodu. I córeczka mówi: Tato, tato zobacz czy masz w kieszeni klucz od mojego pokoju, zobacz. Ja mówię: Nie mam. - Ale tato zobacz. Wkładam rękę do kieszeni o jest córeczko, masz kluczyk. - Tato, ja wiedziałam, że on jest w samochodzie, bo ja go tam zostawiłam, ale ja wiedziałam, że jak ty będziesz szukał w kieszeni, to na pewno tam go znajdziesz. No i rzeczywiście był w kieszeni.

I pamiętam też zadzwoniła do mnie kobieta i mówi: Proszę Pana, zginęła czerwona teczka z dokumentami, one są bardzo ważne. Ta teczka jest u Pani w takim pustym pokoju, tam jest w szafce. No dobrze; poszła. - No nie ma proszę

Pana. A ja mówię: Jestem pewny że ona jest tam w tamtej szafce; w tej chwili mam takie odczucie, że ona jest na parapecie, ale będzie zaraz będzie u Pani w szafce - tak do niej mówię. - No dobrze, byłam już tam, pójdę; otwiera, teczka w szafce. Ona skądś się tam zdematerializowała, i pojawiła się najpierw na parapecie, a później się pojawiła w szafce; bo było to bardzo konieczne, więc to się tak stało. No, ale to już nie moja sprawa, ale to jest tylko ufność że tak się dzieje i Duch Boży te wszystkie rzeczy czyni, ponieważ dla człowieka wszystkie sprawy są możliwe.

Ludzie niech się nie dziwią, ponieważ gdy się dziwią, to tylko uważają, że nie są zdolni, ale Bóg daje wszystkim tą zdolność. Ludzie będąc cielesnymi ograniczają swoją naturę duchową, będąc duchowymi, wznoszą swoją naturę cielesną, która została przeznaczona do wzniesienia, ponieważ w naturze cielesnej jest właśnie zarodek duchowej doskonałości. Ponieważ jak już to było powiedziane wcześniej, że Bóg stworzył po to Adama i Ewę, żeby wydobyć piękną córkę ziemską, oni upadli. Więc Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i wydobył nasze dusze z pod wpływu Adamowego, którym był udręczone.

I ciekawa sytuacja - ludzie w kościele nie wiedzą, w ogóle nie wiedzą, dla nich jest kompletnie nie do przyjęcia, że zostaliśmy stworzeni drugi raz; dla nich człowiek został stworzony w owym czasie przez Boga i Adam upadł, i koniec wszystko się skończyło. Ale przecież jesteśmy stworzeni drugi raz, jest to napisane przez św. Pawła i napisane jest też przez św. Piotra zostaliśmy stworzeni ponownie, jak to jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1 i to nie jest przerośnia:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Jeśli byłaby to teologia, teologia to jest nauka, nauka trzyma się faktów, tych które rozum może pojąć. Ale to są fakty całkowicie innej natury, fakty duchowe, fakty prawdziwego człowieka, a nie ciała które jest ograniczone co do stanu prawdziwego swojego istnienia.

Przejdźmy do praktyki, praktyki czyli medytacji, medytacji która jest medytacją *dusza moja wielbi Pana* i świadomość tego, że duch nasz wzrasta przez nasze przekonanie. Bo im bardziej jesteście przekonani, że jesteście nowym stworzeniem stworzonym przez Boga i chwalicie *dusza nasza wielbi Pana* to ten stan wasz całkowicie pewny, całkowicie przekonany, on waszego ducha napełnia siłą, życiem i mocą.

To jest proszę państwa uwielbienie, to jest w tej chwili **kontemplacja uwielbienia *dusza moja wielbi Pana* to jest kontemplacja uwielbienia i przekonania**, nie myśli, ale przekonania, **które staje się uczuciową pewnością w was i wtedy otwiera się głębia.**

Powiem państwu co ja w tej chwili widzę, co się dzieje jest taka Ewangelia: Wyrwij to drzewo figowe, ponieważ nie przynosi owoców. Słudzy mówią: Panie, Panie, pozwól nam je okopać, aż do samego korzenia i obłożyć obornikiem, i wodą

podlać, i wtedy je nasączymy i je zaprawimy. I wtedy kiedy nie da owoców, to wtedy wyrwiesz je. I Pan pozwolił sługom okopać korzenie, podlać je wodą i dać nawozu, i drzewo figa dała dwa nowe pędy. I to jest ta właśnie ufność, całkowita ufność *dusza moja wielbi Pana* nie jest to siłą waszego rozumu, ale przekonania w co?

W nieograniczoną moc Bożą, wiara w nieograniczoną moc Bożą, że Bóg Ojciec przenika do waszej głębi i On tam panuje, to jest właśnie osadzenie. Co widzę w tej chwili? W tej chwili widzę jakbyście byli przyoblekani w zbroję Bożą, od hełmu przez zbroję sprawiedliwości, pas prawdy, miecz ducha - to jest słowo Boże i buty pokoju; buty pokoju, one będą dopiero zakładane, ale już to się dzieje.

Jesteście w tej chwili nie tylko w słuchaniu, ale przeżywaniu waszego przekonania o dziele Chrystusowym w was i nie jest to wyobraźnia, ale jest to przekonanie - każda komórka staje się pewna w was, tego dzieła.

Czuję jak to się coraz bardziej zagłębia, czuję jak coraz głębiej wasza świadomość *dusza moja wielbi Pana* powoduje to, że wasza świadomość głęboko zanurzając się w tej prawdzie, strumień światłości płynie prosto do głębin, rozrywając wszelkie wpływy szatańskie; a wy panujecie nad tą ciemnością. Bo jest powiedziane: *Wszystko co staje się światłem, jest światłem*.

Dokładnie ten werset brzmi w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 5: 13 *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem*. [...]

Proszę Świętą Marię Matkę Bożą o przewodnictwo dla państwa, także dla osób w webinarium, tam jest troszeczkę opór w webinarium, proszę również dla osób tych osób. [...]

Pamiętajcie państwo ***dusza moja wielbi Pana i jest to akt uwielbienia Boga, który uczynił że dusza to czyni z Jego mocy, która w Nim jest*** i ją ocaliła.

I gdy wy jesteście tego świadomi, to przez świadomość tego co Bóg uczynił, duch wasz także raduje się w Bogu, Zbawcy naszym, Zbawcy moim. Jak wiecie państwo, ja z państwem wykonuję tę pracę, ponieważ wykonuje je razem z wami za wszystkich, ale każdy z osobna; to tak jakbyście chcieli zapalić auto, a ja każdego popycham i odpalacie, i jedziecie, jak za wolno, to muszę biec za wami popychać aż auto zapali. [...]

Utrzymuje państwa w równowadze, nawet gdy są jakieś zakusy, to możecie je odczuwać ale większość, myślę że z 80 % biorę je na siebie. Dlatego nie wszystko, ponieważ musicie jakąś pracę wykonać, bo to jest wasz praca; i dlatego mama może pomóc dziecku, ale nie robi za niego wszystkiego, bo to nie jest nauka. [...]

Więcej spokoju, widzę że zaczynacie państwo troszeczkę opadać z sił wołając: *Dusza moja wielbi Pana!* Dlatego że diabeł nie może zmierzyć się z tą modlitwą, ale może usypiać was. No zaczyna coś się dziać.

PROSZĘ CHRYSTUSA PANA, BOGA OJCA, DUCHA ŚWIĘTEGO I ŚWIĘTYCH ANIOŁÓW BOŻYCH, STRÓŻÓW WASZYCH, ABY WAS BUDZILI NIEUSTANNIE DO

WARTY BOSKIEJ. PONIEWAŻ **BÓG DAJE WAM SIŁĘ, ABYŚCIE TRWALI, BO MOC W SŁABOŚCI SIĘ DOSKONALI I NIGDY NIE OTRZYMALIŚCIE WIĘCEJ PRACY, NIŻ ILE MOŻECIE UNIEŚĆ, BO ŁASKA BOŻA JEST Z WAMI.**

DLATEGO PROSZĘ: **PANIE BOŻE, SPRAW, ABY ŁASKA KTÓRĄ DAŁEŚ TYM LUDZIOM SPOCZĘŁA NA NICH, I ŻEBY BYLI W PEŁNI ZDOLNI I GODNI JĄ PRZYJĄĆ.**

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. I proszę oczywiście o to, abyście byli umocnieni w Chrystusie Panu, Świętej Marii Matce Bożej i Bogu Ojcu, bo jakieś rzeczy się pojawiły niepotrzebne; dlatego proszę Chrystusa Pana o usunięcie tych wszystkich spraw. Acha, już wiem co to jest to są sprawy takie, że im bardziej wołaliście do głębi, to diabeł się wściekł i zaczął tam zwoływać jakiś chuliganów, żeby wam przeszkodzić, ale cóż wam chuligani.

Część 18

Dzisiaj miałem taką informację; też miałem troszeczkę walk w nocy; ja nie mam w ogóle żadnych myśli, pojawiają się jakieś myśli i mówię: skąd te myśli, ja takich myśli nie mam, w ogóle nie mam myśli? Nagle pojawiły się jakieś myśli. A okazało się, że to były sytuacje takie, że dzisiaj rano zaczęły osoby mi mówić o wielkiej walce wewnętrznej, gdzie toczyły ze sobą, wewnątrz siebie. Ale te walki: Skąd one się biorą?

Dusza wasza wielbi Pana, dusza moja wielbi Pana, gdy jesteśmy w tym zanurzeni cały czas *dusza moja wielbi Pana*, to jest odkrycie ogromne, ogromne, ogromne odkrycie, ponieważ Duch Święty nam przez wiele lat przedstawiał jesteśmy bez grzechu, jesteśmy święci bez grzechu. A ta świętość, bezgrzeszność wynika z tego, że dusza nasza woła, nie woła, czyni to: *Dusza wielbi Pana*, a my jesteśmy świadomi tego dzieła, które oglądamy. Czyli inaczej można by było powiedzieć moglibyśmy równie dobrze użyć słowa: Chrystus nieustannie chwali Boga.

I to jest prawda całkowita, a jednocześnie z duszą jest ta sama sytuacja, ponieważ mocą, jak to powiedział św. Paweł: *Głową Chrystusa jest Ojciec, a głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna.*

Więc nie chodzi tu o kobietę jako kobietę fizyczną, ale kobietę wewnętrzną. Zawsze kobietą w naturze ludzkiej jest ta część, która jest ziemską częścią, czyli żyje w sposób ziemski; duchową jest zawsze ta, która żyje w Boski sposób. I dlatego w Ew. wg św. Tomasza jest napisane (ostatni werset): *Gdy Miriam przyszła do miejsca, gdzie był Jezus z uczniami, św. Piotr powiedział: 114 „Niech Mariham odejdzie od nas. Kobiety nie są godne życia”. Rzekł Jezus: „Oto poprowadzę ją, aby uczynić ją mężczyzną, aby stała się sama duchem żywym, podobnym do was, mężczyzn. Każda kobieta, która uczyni siebie mężczyzną, wejdzie do królestwa niebios”.*

Czyli, Jezus Chrystus mówi: Piotrze, ja wiem, że wy mężczyźni jesteście żywymi duchami, ale nie spiesz się, Ja uczynię Miriam żywym duchem, żywym duchem jak wy, mężczyźni. Czyli uczynię ją mężczyzną, czyli żywym duchem; czyli dam jej poznanie.

To jest ta jedność, czyli mężczyzna i kobieta, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Koryntian 11: *Kobieta i mężczyzna w Bogu są równi*. Chodzi o tą sytuację: mężczyzna i niewiasta tworzą naturę małżeńską, gdzie mężczyzna i niewiasta w Bogu są równi. Jest to całkowicie inne spojrzenie, niż spojrzenie z ziemskiego punktu.

I dlatego ta bitwa, o której rozmawialiśmy *dusza moja wielbi Pana*, gdy nie jest stan wynikający z naszej samochwały, z mowy o sobie, tylko o duszy, o dziele Pańskim na naszej duszy. I wołając: *Dusza moja wielbi Pana*, następuje sytuacja nie tylko samych słów, ale za tym idzie cała potęga Bożej interwencji. Czyli, jak rozmawialiśmy, dusza z Chrystusem Panem jest wielkim światłem jest Chrystus Pan i dusza, razem są zjednoczeni. My jesteśmy na Ziemi świadomością związaną z naturą cielesną, przebywając w cielesnej naturze z powodu natury Boskiej, ponieważ tu jest nasza praca.

Jeśli ktoś by się zastanowił, dlaczego jesteśmy w naturze cielesnej?

Dlatego, że tu jest nasza praca. Bóg połączył nas z naturą cielesną, czyli z piękną córką ziemską, bóstwem na sposób ciała, które jest w tej chwili w trudzie z powodu naszej pracy, dzieła naszego, które się wypełnia właśnie tutaj.

I dlatego też Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i Jego dzieło wypełniło się tutaj na Ziemi. Nie tam gdzieś w Niebie, czy gdzie indziej, ale tutaj, na Ziemi; tu się na Ziemi Jego dzieło wypełniło w czasie konfrontacji i starcia. I tak, jak mężczyzna, który staje się mężczyzną w momencie, kiedy rodzi mu się dziecko. Na początku, wcześniej, zanim się urodzi dziecko, udaje że jest mężczyzną, chce być mężczyzną; ale gdy dziecko się rodzi, jest mężczyzną i nagle to dziecko czyni go mężczyzną-ojcem. I nagle uświadamia sobie, że na żywo, w tej chwili, w czasie rzeczywistym musi być odpowiedzialny za kruszynę tak małą, że wydaje mu się, że jak ją weźmie na ręce, to ją zmiażdży, bo jego ręce są tak potężne. A on potrafi to dziecko małe, które jest kruszyną wziąć na ręce, a jednocześnie nie zmiażdżyć je, ponieważ jednak jest w nim delikatność. W tej mocy ogromnej jest jednak delikatność.

To jest ta sytuacja i to jest taka Dawidowa tajemnica. Dawid woła: Panie, przywróć mi radość serca. Zresztą pamiętamy Psalm Dawidowy, który bym zacytował: Ps 51:

11 Odwróć oblicze swe od moich grzechów i wymaż wszystkie moje przewinienia! 12 Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niezwycięzonego! 13 Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego! 14 Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ochoczym! 15 Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich i nawrócą się do Ciebie grzesznicy. 16 Od krwi uwolnij mnie, Boże, mój Zbawco.

Od krwi dlatego, ponieważ Dawid posłał swojego przybocznego żołnierza Uriasza, męża Batszeby, posłał na pierwszą linię wroga, mówiąc innemu żołnierzowi: pamiętaj, że ma zginąć na tej pierwszej linii, bo ja chcę mieć Batszebę już teraz. Bóg mi ją obiecał, ale obiecał mi wtedy, kiedy Uriasz umrze, ale kiedy on umrze? Ja się sam zajmę tą śmiercią Uriasza. I tutaj właśnie woła:

Ps 51: 16 *Od krwi uwolnij mnie, Boże, mój Zbawco: niech mój język sławi Twoją sprawiedliwość!* 17 *Otwórz moje wargi, Panie, a usta moje będą głosić Twoją chwałę.* 18 *Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał.* 19 *Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.* 20 *Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci: odbuduj mury Jeruzalem!* 21 *Wtedy będą Ci się podobać prawe ofiary, dary i całopalenia, wtedy będą składać cielce na Twoim ołtarzu.*

Chodzi o to, że Bóg przywraca nam wewnętrzną naturę, odbudowuje zwaliska stare. Czyli, co się w tym momencie dzieje? Gdy my wołamy: *Dusza moja wielbi Pana*, to wołamy: Chrystusie Panie, Ty w Ojcu przebywasz i jaśniejiesz blaskiem nieustannym, życie Twoje nigdy nie ustaje, jaśniejiesz blaskiem Ojca, bo Ojciec jest wieczną mocą i Ty w miłości z Nim trwasz, aby wszystko trwało nieustannie, bo miłość nigdy nie ginie, bo jest między Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Gdy wszystko przeminie, Niebo przeminie i Ziemia przeminie, miłość Twoja do Syna i Syna do Ojca w Duchu Świętym nigdy nie przeminie. W ten sposób utrzymujesz świat i zarodek świata w Sobie, poczynając go ponownie do chwalenia Ciebie. To jest ta Tajemnica, którą Chrystus Pan objawia.

Tutaj mając tą świadomość, że to słowo, proszę zauważyć kluczowa tajemnica, to nie jest tylko sobie takie słowo - *dusza moja wielbi Pana*. Oczywiście papier przyjmie wszystko; i to nie jest tylko takie słowo. Gdy przez cały tydzień, no dzisiaj mamy środę, ale od piątku już wykładu piątkowego - *dusza moja wielbi Pana*, te tajemnice coraz głębiej się objawiają, to zdajemy sobie sprawę, jak bardzo dzieje się ta sytuacja: to jak mąż i żona. Mąż i żona są razem, przebywają, i z tego przebywania nagle nie tylko są sami, ale już jest córeczka, już jest synek, już jest jeszcze jedna córeczka, jeszcze ktoś inny; i puk, puk, puk, kto tam? A to teściowa. Tak ogólnie przedstawiam tę sytuację.

I tutaj chcę przedstawić tę tajemnicę, że gdy wołamy *dusza moja wielbi Pana*, to następuje przekonanie tak, dokładnie tak jest, następuje przekonanie, głębokie przekonanie, które jest tym przekonaniem, o jakim mówi św. Jan - 1 J 5, o *przekonaniu*, to jest *Dusza moja wielbi Pana*:

14 *Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu,*
że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą.
15 *A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb,*
pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.

Więc *dusza moja wielbi Pana*, nie jest to sytuacja, że my zastanawiamy się czy tak na pewno jest, jeśli chodzi o naszą postawę, bo nie mówimy tu o naszej postawie. To jest tajemnica, to jest tajemnica głównej tajemnicy *dusza moja wielbi*

Pana; nie mówimy tu o naszej postawie, mówimy tutaj o postawie Chrystusa. O postawie Chrystusa względem Ojca, i ta właśnie doskonałość względem Ojca, objawia się wolnością naszej duszy, którą wyrwał z ciemności i wyniósł ku doskonałości.

I jaśniej w Nim blask Żywota Boskiego, życia doskonałego, pierwotna miłość. Pierwotna miłość emanuje w duszy i my wołamy: *Dusza moja wielbi Pana*. Jest to właśnie ten stan mówiący nie o nas, ale o Chrystusie; nie o naszym stanie, ale o stanie duszy naszej i mowa jest o tej prawdzie. I co ta prawda czyni?

Gdy spojrzymy na tę prawdę, to zobaczymy, że ona jest jak potężny młot, kafar, który uderza potężnie w mury diabelskie i rozkrusza je całą siłą, niszcząc wszystkie zawory piekielne i otwierając przestrzeń, gdzie zabarykadowały się diabły burząc miasta prastare. Ale my, wchodząc tam, odbudowujemy miasta prastare, jak to jest przecież napisane w Ks. Izajasza rozdz. 60:

1 Powstań! Świeć tutaj mówi właśnie o tej tajemnicy, o człowieku Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą. 2 Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśniej Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą 3 I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. 4 Podnieś oczy wokół i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. Te z głębin, te córki niesione na rękach. 5 Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, a serce twe zadrży i rozszerzy się, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. 6 Zaleje cię mnogość wielbłądów - dromadery z Medianu i z Elfy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, zaofiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana. 7 Wszystkie stada Kedaru zbiorą się przy tobie, barany Nebajotu staną na twe usługi: podążą by je przyjęto na moim ołtarzu.

Ef 5: 8 Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości

Iz 60: 19 Już słońca mieć nie będziesz w dzień jako światła, ani jasność księżyca nie zaświeci tobie, lecz Pan będzie ci wieczną światłością i Bóg twój twoją ozdobą. 20 Twe słońce nie zajdzie już więcej i księżyc twój się nie zaćmi...

Księżyc, wiecie państwo czym jest księżyc? Księżyc to jest natura podświadoma, czyli córka, czyli ta w głębinach, czyli chwała Pańska w głębinach. - *nie zaćmi bo Pan będzie ci światłością wieczną i skończą się dni twej żałoby.*

Czyli mówi tutaj: *Nie płacz ta, która owdowiałaś, bo już nie wspomnisz na cierpienia i smutek twojego wdowieństwa.*

Tutaj chcę przedstawić o tym, że *dusza moja wielbi Pana*, to jest chwała Chrystusa. My chwalimy Chrystusa i teraz rozumiemy, co Chrystus przedstawił. My z powodu tylko i tylko i tylko wyłącznie wiary wołaliśmy: jesteśmy bezgrzesznymi. A dlaczego? Bo wiara to jest uwierzyć Chrystusowi na słowo. Uwierzcie Mu na słowo, nie oczekiwać na fakty i dowody, ale na słowo. Bóg mówi: Ja cię ocaliłem, jesteś wolny, jesteś święty i czysty. I my wołamy: Jesteśmy świętymi i czystymi, jesteśmy doskonałymi i prawymi, ponieważ sam Bóg jest łaskawością.

I byli tacy ludzie, którzy wygrażali nam pięściami, wy jesteście niedobrymi i okropnymi, ponieważ mówicie, że jesteście bezgrzesznymi. Ale dzisiaj co Bóg ukazał? Dzisiaj Bóg ukazał bo Ja jestem mocą doskonałości duszy waszej. To ona mocą Mojego tchnienia jaśnieje w chwale niebieskiej, a wy, ci którzy uwierzycie, wołają dzisiaj świadomie: *Dusza moja wielbi Pana*. Bo sam Bóg przyczynił się do chwały jej, a ona nieustannie wielbi Mnie - mówi Bóg - ponieważ Ja uczyniłem jej to. A my, mając tą świadomość wołamy o chwałę Bożej.

I wychwalając Boga, Bóg się nad nami pochyla i daje nam swoją potęgę. Tak jak duszy, dał potęgę z mocy wypełnienia dzieła przez Jezusa Chrystusa, tak my wypełniając dzieło; co jest naszym dziełem? My nie musimy krwi wylewać, życia swojego oddawać, aby dusza nasza chwaliła Boga, ponieważ dusza nasza chwali Boga tylko dlatego, ponieważ sam Jezus Chrystus złożył ofiarę.

A Chrystus chce tylko, aby duch nasz radował się światłością. Czyli Chrystus, Bóg Ojciec chce, abyśmy my przez wiarę zwrócili się do Boga z pełnym radości sercem, napełnieni Duchem Świętym wołając, jak to powiedział: *Nikt nie jest w stanie powiedzieć: Panie ufam Tobie, bez napełnienia Duchem Świętym*.

I właśnie napełniony Duchem Świętym raduje się duch mój w Panu Bogu Moim. Czyli tylko ci, którzy są napełnieni Duchem Świętym mogą zawołać: *I duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Ponieważ dusza człowieka raduje się w Bogu bez przyczyny człowieka. Ale duch raduje się dlatego, że uznał potęgę Boga, która się objawiła na duszy jego.

I w ten sposób przychodzi Archanioł Michael do Jozuego, ogromna bitwa się toczy, są Izraelici i przywódcą jest Jozue. I staje ogromny rycerz, potężny rycerz niebiański staje, i Jozue patrząc na tego potężnego rycerza, o ogromnej, potężnej mocy nie boi się, ale podchodzi i pyta się: Panie, czy Ty jesteś z nami, czy przeciwko nam? A Anioł mówi tak: Ja jestem Archanioł Michael, jestem przysłany przez Boga do ciebie, aby cię strzec przed tymi wszystkimi i ich obalić, a ciebie obronić.

I mówi Jozue: Ach, dziękuję Panu, że przysłał tak potężnego rycerza, że jesteś po naszej stronie. I wtedy mówi Św. Archanioł Michael: Zdejmij buty Jozue, bo stoisz na poświęconej ziemi; to ja przyniosłem świętość Boga na ziemię i stoisz na poświęconej ziemi. I wtedy uznał potęgę i zaczęli zwyciężać. Zwyciężali wcześniej, ale Bóg przysłał potęgę Archaniola Michaela. Wtedy są aniołowie znani, wysłańcy nieba.

I proszę zauważyć, gdy wołamy: *Dusza moja wielbi Pana* dlatego, ponieważ jesteśmy świadomi dzieła Pańskiego. My już wołaliśmy wcześniej jesteśmy świętymi, jesteśmy bezgrzesznymi. I dlatego 7, 8 lat temu, Bóg kazał mi powiedzieć Kościół jest zły, niedobry, okropny, źle robi, przestępcą jest ogromnym. Nie miałem pojęcia o tym przestępstwie, ale Bóg mi nakazał i nie ustawałem, gromiłem tak, aż mury się trzęsły. A ludzie mówią: Dlaczego ty to robisz? Nam się to nie podoba!

- Może mnie też nie, ale to jest wola Pańska i czynię to, co On chce; a moje podobanie się czy niepodobanie nie ma tutaj znaczenia, kompletnie nie ma znaczenia. Ja nie zastanawiam się w tych kategoriach. Ja mam kategorię: Wypełniam wolę Bożą, nakazał mi i jestem Jemu posłuszny i czynię to, nawet jeśli nie wiadomo co miałyby się ze mną stać, ale muszę to czynić, bo taka jest Wola Boża.

I po roku, po 2 latach Bóg mi ukazuje: Dlatego to mówiłeś, pokażę Ci przestępstwo jego. I pokazał mi przestępstwo: 2 kanon, który jest strasznym przestępstwem, strasznym, strasznym, strasznym przestępstwem, wykorzystanie swojej przebiegłości, szatańskiej tak, szatańskiej, do tego, aby zniewolić ludzi, żeby te niewola jakoby ludziom się podobała. Jakoby ludziom się podobała. I w ten sposób są ludzie zniewoleni. Ale Bóg kazał mi to czynić, a ja to czyniłem nie znając podstawy, mając tylko posłuszeństwo Bogu.

I wy, którzy tutaj jesteście, jesteście dlatego, ponieważ uwierzyliście Bogu: Jestem święty, jestem bezgrzeszny tylko dlatego, że On tak powiedział.

A dzisiaj wiecie: Nie tylko powiedział, ale ja już wołałem, że jestem święty tylko z powodu tego, że ON mi powiedział: Jesteś święty. Ale dzisiaj dowód przede mną postawił że *Dusza moja wielbi Pana*. A nie wielbi sama z siebie, ale dlatego że On ją wyrwał z ciemności, upadku, z ciemności adamowej i wypełnił ją chwałą Bożą. A ja wołałem już odtąd: *Dusza moja wielbi Pana*, chwalcąc Boga za dzieła, które jej uczynił, nie mając pojęcia o tym, co Bóg zna i co Bóg wie, i co objawia. Ale objawił nam dzisiaj i w tym momencie: Panie Boże, Panie Boże.

A Bóg mówi: Cieszę się że uwierzyłeś, zanim zobaczyłeś. Czyli *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*. I dlatego my wołamy: *Dusza moja wielbi Pana*, dlatego, że jest to ogromna potęga.

I w tej chwili odczuwacie, jak potężna moc duchowa zstępuje z nieba, miażdżąc ciemności, a duch wasz zaczyna życiem się napełniać; tak jak woła Dawid: Panie Boże, zmyj ze mnie krew Uriasza i spraw, aby Batszeba była prawą moją żoną, a nie wyrwaną Tobie siłą. Bo Bóg wiedział, że Uriasz zginie. Więc tu jest taki niuans, ten niuans spowodował to, że Dawid stał się strasznym grzesznikiem; bo to co Bóg już postanowił że Uriasz zginie i Batszeba będzie jego żoną; chciał przyspieszyć o jedną sekundę. I to już jest przestępstwo. Gdyby Uriasz zginął wcześniej, zanim Dawid by podjął taką decyzję, to Bóg powiedziałby: Dawidzie, Batszeba jest wolna, ustanawiam Cię mężem Batszeby. A w tej chwili: Batszeba będzie twoją żoną, ale nie teraz; dopiero wtedy, kiedy Uriasz zginie. Panie Boże, czy on nie może zginąć szybciej? Nie, nie może zginąć szybciej, ma się dziać tak, jak Ja chcę. Takie pytanie w ogóle nie powinno paść od Dawida.

Tutaj patrząc na tę tajemnicę, o której tutaj rozmawiamy; bo ja tutaj patrzę i widzę u państwa jaka to jest sytuacja: państwo przyjmujecie to do wiadomości, ale żeby to przeszło do dalszego etapu, musi uczestniczyć w tym cała państwa natura

otwartego serca związanego - *dusza moja wielbi Pana*. I nie może to być po prostu umiejętność wierszyka, który można sobie gdzieś w głowie zapamiętać, który będzie sobie mówił: *dusza moja wielbi Pana*. To musi być potęgą Ducha Św., który w was działa. Gdy w pełni nastąpi sytuacja *dusza moja wielbi Pana*, to wtedy otworzy się etap i potęga - *i duch mój raduje się w Panu Bogu moim*. Bo duch mój, co to znaczy?

Wy jesteście duchem; jeśli nie odczuwacie tej radości, to znaczy, że nie ma tam jeszcze Bożych kości. Bóg poświęcił kości i stały się skórą obciągnięte, ścięgniemy i powstał wojownik; powstał szczęk i powstało wojsko zbrojne, na chwałę Bożą idący na wojnę; na wojnę z ciemnością, aby przywrócić chwałę Bogu z Jemu oddaną godnością.

Także dostrzeżliście, że nasze spotkanie ono otwiera wam bramę, a nie, daje zwycięstwo ostateczne. Ale daje to zwycięstwo, oczywiście, ale w tym zwycięstwie jesteście wy bardzo mocno kluczową mocą. Przedstawiam tajemnicę, która się dzieje w was, nie słowa li tylko, ale tajemnicę, które się dzieją w was. W momencie, kiedy wołacie: *Dusza moja wielbi Pana*, to przedstawiam wam co się dzieje u państwa, wewnątrz? Wewnątrz się dzieje, że wywracają się do góry nogami wszystkie priorytety wasze, zaczynacie porzucać wszystkie ludzkie rozumienia, fundamenty ludzkie, a powstaje fundament mocą Boga samego zbudowany.

I w tym momencie, kiedy wołacie *dusza moja wielbi Pana*, dajecie Jemu posłuch i pełną wiarę Jego dzieła i uznajecie Jego dzieło, dzieło Boga, uznajecie dzieła Boga. A gdy to dzieło Boga uznajecie w pełni w samym sercu, przełamujecie wszelkie bariery i wszelkie niepokoje i wszelkie kanony.

Szczególnie 2 kanon przełamujecie, bo tam są klątwy; więc klątwy ustępują, a jednocześnie klątwy zaczynają spadać na wszystkich tych, którzy tymi klątwami się obrzucili. Ci, którzy nie chcą dzisiaj Chrystusa, którzy mówią: *Krew Jego na nas i na nasze dzieci*. Bo przecież ta sytuacja się pojawiła, kiedy Piłat pyta się: Mam tutaj Barabasa, zamiast Jezusa Chrystusa, którego chciałbym uwolnić. Nie, nie, my chcemy Jezusa, zabij go, *krew jego na nas i na nasze dzieci. Na nasze głowy i na głowy naszych dzieci*.

I to jest klątwa. Jak trzeba być nierozumnym człowiekiem, żeby rzucić na siebie klątwę, klątwę tak straszną, tak ciężką, nie ustępującą i teraz ta klątwa coraz głębiej dociera, i coraz głębiej wyniszcza, bo spełniają się te wszystkie dzieła na oczach.

I dlatego nasze słowa *dusza moja wielbi Pana*, to nie są tylko słowa, ale to jest dzieło, które ma w sobie całą tajemnicę przewrotu wewnętrznego, przemienienia. Czyli słowo *dusza moja wielbi Pana*, za sobą niesie całą przemianę naszego wnętrza, całą przemianę naszej psychiki, odmienienie naszego serca, zmienienie dróg, drogi nasze Bóg prostuje w naszym wnętrzu. Zmienia się niezmiernie wiele w naszej naturze wewnętrznej. I gdy wołamy *dusza moja wielbi Pana* i jesteśmy przekonani, to odczuwamy, jak wielkie rzeczy się dzieją w naszym duchu. Bo to nie tylko Słowo, to jest dzieło.

I dlatego ja tutaj patrząc na te wszystkie sytuacje ja widzę, kto jest w wierszu *dusza moja wielbi Pana*, zna ten werset, a u którego dzieła się naprawdę dzieją. Niektórzy są w tej mocy zewnętrznej przyjętej, ale nie w mocy osobiście doświadczonej i przyjętej jako własne także doświadczenie w tej tajemnicy. Dlatego: *Dusza moja wielbi Pana*, jest to zdanie Św. Marii Matki Bożej, werset, to jest słowo, wołanie Św. Marii Matki Bożej, to jest Magnificat Jej, ale także nasz. Wtedy jest naszym Magnificatem, kiedy w nas woła Duch Święty.

Jak to powiedział św. Paweł, 1 Kor 12: 3 [...] *Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus».*

I też nie może powiedzieć: 1 Kor 12: 3 *Otóż zapewniam was, że nikt, pozostając pod natchnieniem Ducha Bożego - gdy jest w nim Duch Boży - nie może mówić: «Niech Jezus będzie przeklęty. Bo to jest niemożliwe, ponieważ Duch Boży tego nie czyni i nigdy nie zrobi. Czyli kto jest pod władzą Ducha Świętego, nigdy nie będzie wrogiem Chrystusa. Ci, którzy nie mają Ducha Bożego, są wrogami Chrystusa.*

Dlatego powiedział to św. Jan: *Poznajemy tych, którzy są z Bożego nasienia, gdy chwalą Chrystusa; gdy nie chwalą Chrystusa nie są z Bożego nasienia.*

A ludzie w internecie mówią: Człowieku, gdzie ty żyjesz człowieku, czy to średniowiecze, żebyś tak myślał, jesteśmy w XXI wieku, to są wszystkie inne sprawy, dzisiaj mamy rozum, możemy sami to rozsądzić, jak to jest, dzisiaj mamy komputery, mogą wyliczyć te wszystkie sprawy, a nie w sposób średniowieczny myśląc, że słowo ludzkie ma większą moc, niż moc obliczeniowa; abstrahuję oczywiście.

1 Kor 12: 3 *Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: (bez pomocy, czyli nie mając Ducha Świętego) «Panem jest Jezus».*

I dlatego nikt nie jest w stanie doświadczyć *i duch mój raduje się w Panu, Zbawcy moim*, bez mocy Ducha Św., bo to Duch Św. to czyni, Duch Św. przemienia człowieka. Nikt nie jest w stanie tego uczynić sam z siebie, bo to po prostu jest niemożliwe, ponieważ jak to powiedział już Jezus Chrystus przez św. Pawła - Rz 8:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg].

To jest ta sytuacja. A teraz w tym momencie, gdy jesteśmy pewni i ufni Bogu całkowicie; jest tutaj przypis tytułowy „*Życie według Ducha*” - Rz 8: 1 *Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.* Proszę zauważyć bardzo ciekawy przypis: „*Życie według Ducha*” - czyli: 1 *Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

Proszę zauważyć, gdy przyglądamy się przekrojowi ludzi na portalach społecznościowych, to oni dumając, że to jest kompletna bzdura i to jest kompletnie nieprawda, dlaczego? Dlatego, że jest tu (Rz 8) napisane „*Życie według Ducha*” jest podtytuł, a tytuł duży: „*OBDARZENIE ŻYCIEM NADPRZYRODZONYM*”.

Chodzi o to, że mówią od siebie, nie mają Ducha i Ducha szargają i wyrzucają, a to jest typowo diabelskie działanie nie chcąc uznać nadprzyrodzonej mocy. Bo tego nie chce uznać sam szatan, bo szatan utracił życie nadprzyrodzone, on go nie ma. I wszystkie rzeczy, które robi na tej Ziemi, czyni mocą człowieka, bo on stracił moc nadprzyrodzoną, zdolność wznoszenia się do doskonałości Bożej.

To człowiek jest mocą panującą nad szatanem, a szatan wykorzystuje wszelką siłę człowieka. Tą, której człowiek nie wykorzystuje, jak to jest powiedziane w Ap 18,13: *handlowanie duszami i ciałami*. I tam jest napisane też o wielkiej dobroci i dobrobycie tej duszy, czyli samej doskonałości, która tam jest i czerpanie z niej całymi garściami.

Więc *dusza moja wielbi Pana*, nie są to tylko słowa. Gdy ktoś mówi, że to są słowa, to naprawdę powinien ubolewać nad sobą i trochę przyjrzeć się temu stanowi, dlatego że to nie są słowa, to jest akt. Akt, duchowego oddania, duchowej jedności, duchowego zobowiązania i przynależności do Boga Ojca. *Dusza moja wielbi Pana* to jest akt Św. Marii Matki Bożej i nasz akt całkowitego oddania swego życia Bogu, i przyznania że nasze życie jest w Jego rękach, i że żyjemy tylko Jego Mocą.

Słowo: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, bo nikt tego nie rozpatrywał w taki sposób, że *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Rozpatrywane było, że to jest jeden ciąg wypowiedzi: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, jako jeden ciąg, nie rozumiejąc, że jest to całość człowieka: góra i dół, i dzieła, tam ukrytego dzieła.

Dzieła, które Bóg skierował do człowieka, abyśmy to dzieło wykonywali, bo to dzieło jest w dalszym ciągu w toku, to dzieło nie jest dokończone. I w tym momencie, kiedy mówimy: *Dusza moja wielbi Pana*, z pełnym otwarciem, to Bóg otwiera źródła potęgi Nieba, które wylewają się z ogromną, potężną mocą i płyną prosto do ducha człowieka, wypełniając go swoimi potężnymi siłami wód żywych, łask ogromnych, gdzie duch jest napelniony potęgą i mocą.

Patrzę tutaj na wielu państwa, także na webinarium i jest kilka osób, które to czują; reszta zastanawia się, kiedy to się w nich stanie. Ale to oni muszą; to się nie stanie, bo to nie jest coś, co ma się stać. To jest to, w co oni wierzą; wiara się nie staje, to człowiek wierzy i dlatego wiara w nim jest.

I dlatego mówi: *Uwierzcie*; a nie, poczekajcie, aż się wiara w was stanie. *Ci, którzy uwierzyli*; a nie, którzy wyhodowali wiarę, która się wiara w nich stała. To jest właśnie ta tajemnica.

Więc mówiąc tutaj nie z potęgi, nie z mocy, nie z siły, ale z ukorzenia wołając: *Dusza moja wielbi Pana*; co ja tutaj przedstawiam, tę sytuację? Ja wiem, że ludzie mogą powiedzieć: Dlaczego on w kółko to powtarza? My to już słyszeliśmy.

Będę mówił tak długo, aż usłyszycie, a nie tylko będziecie słyszeć, aż usłyszycie *Dusza moja wielbi Pana* oznacza to, aż nastąpi sytuacja taka, jak u małego lwiątko, kiedy to lwiątko źle robi, matka będzie go gryzła w ucho tyle razy, aż zrozumie, że

tego robić nie można. Bo jedno ugryzienie nie zawsze skutkuje, gdy lwica ugryzie lwiatko w ucho; ono pyta: Co się dzieje, mamu, dlaczego w ucho mnie gryziesz?

A zastanów się, a zobacz, jak zrobisz coś niedobrego, to ja cię znowu ugryzę w ucho. I później wie, że nie może tego robić, bo mama ugryzie go w ucho. Później, gdy jest już dorosłym lwem, to już nie ma gryzienia w ucho, tylko już nie idzie tam, bo wie, że nie ma gryzienia w ucho, tylko będzie zjedzony jako kolacja, albo obiad.

I dlatego my wołając: *Dusza moja wielbi Pana*, jesteśmy nieustannie przełamujący ducha szatańskiego, ducha ludzkiego, który chce spowijać mgłą całą naturą człowieka. Chce spowijać mgłą i czynić człowieka nieświadomym, nieznanym, niepoznaczonym, niepojętym. I dlatego wołając: *Dusza moja wielbi Pana*, wołamy i nasłuchujemy, i jednocześnie też przez wiarę zdążamy ku tej doskonałości, przenikając ciemności naszego ciała aż do głębin, aby się światłością stało, jak to powiedział św. Paweł Ef 5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Ja spotykam się oczywiście z ludźmi różnymi, którzy powiedzą: Ja już to mam, ja już to uczyniłem; ale w dalszym ciągu błędy są za błędami i cały czas nie to. To jest właśnie ta sytuacja, że to są diabły, które nieustannie chcą powiedzieć, że mają tę sytuację i chcą zwodzić człowieka. My musimy być bardzo umocnieni, tak jak to powiedział św. Paweł: Ga 6: *1 Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie.*

Czyli, abyście nie powiedzieli: On wie, ja nie wiem. Wy musicie wiedzieć kim jesteście. Ktoś do was przyjdzie i wy mówicie: *Dusza moja wielbi Pana*.

- Człowieku, co ty opowiadasz, tu musisz zrobić takie rzeczy, takie rzeczy i wycisnąć z nieba soki jakie chcesz, a one ci będą służyły.

- O, to można tak zrobić? Można tak wycisnąć?

I dlatego trzeba się strzec takich myśli, bo to jest właśnie upadek od razu, z łoskotem, z dużej wysokości. Dlatego tutaj musimy zawsze być sługami Bożymi dlatego, że będąc sługami Bożymi jesteśmy większymi od największych na ziemi.

Jak to powiedział Jezus Chrystus: *Najmniejszy w niebie, jest większy od największego na ziemi.*

I dlatego tutaj mówiliśmy o entropii czarnej i białej, którą roboczo nazwaliśmy czarną i białą. Zapewne słyszymy: Nie ma czegoś takiego, jak entropia czarna i biała. Ale zastanówmy się, oj, ciekawa rzeczywiście rzecz, biała jest inna i czarna jest inna; co prawda ich nie ma, ale ciekawie to ukazuje rzeczywistość świata. Okazuje się, że istnieją one, ponieważ entropia jest to pewnego rodzaju rozpad porządku ludzkiego, czyli chaos. Dziwną sytuacją jest to, że porządek ludzki, wygląda na to, aby zatrzymać chaos w zamrożeniu i to człowiek uznaje jako porządek. Wkłada ogromne ilości energii w utrzymaniu tego chaosu, żeby on istniał

w taki sposób, żeby się nie ruszał ani w jedną, ani w drugą stronę i to jest człowieka porządek. Gdy się chaos rozpada, czyli entropia zaczyna następować, czyli chaos się powiększa (czyli tak naprawdę nie chaos się powiększa, ale złożoność danej struktury maleje, aż dochodzi do jednej cząsteczki, która już nie podlega przemianie), to ludzie traktują, że świat umarł. Nie, świat odnalazł drogę. Świat odnalazł drogę - drogę światła, drogę życia, bo przestał szukać chaosu jako podobieństwa do swojego rozumu, który jest chaotyczny i w chaosie jakby odnajduje swój sens.

I dlatego entropia biała, jest to widzenie prostoty i rozpadu jako pomoc dla nas; entropia czarna, jest to rozpad złożoności, jako tragedia świata złożonego. To szatan niepokoi się rozpadem świata, rozpadem chaosu; ale to już jest inna sytuacja.

Ludzie sięgając, bo tu czuję bardzo wyraźnie, ludzie sięgając do naukowych swoich twierdzeń na temat entropii, są jak słupy na swojej drodze, i mury które zastawiają im drogę, i nie mogą już nigdzie pójść, ponieważ zabrania im ich wiedza, która nie pozwala im poznać tajemnicy. Ale trzeba być elastycznym, człowieku, trzeba być elastycznym.

Jak to powiedział Jezus Chrystus w jednej z Ew. Łk 16: *1 Powiedział też do uczniów: << Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątek. 2 Przywołał go do siebie i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdad sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą 3 Na to rządcą rzekł sam do siebie: Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, zebrać się wstydę. 4 Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swych domów, gdy będę usunięty z zarządu. 5 Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: Ile jesteś winien mojemu panu? 6 Ten odpowiedział: Sto beczek oliwy. On mu rzekł: Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt. 7 Następnie pyta drugiego: A ty ile jesteś winien? Ten odrzekł: Sto korców pszenicy. Mówi mu: Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt. 8 Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości.*

Czyli tutaj jest związane z tym, że człowiek musi być elastyczny, człowiek światłości musi być elastyczny. Człowiek tego świata jest elastyczny, a człowiek światłości nie jest elastyczny, bo stworzył sobie zagrodę światłości, która stała się jego więzieniem, a nie wolnością. Nie stał się elastyczny w światłości. Dlatego tutaj Bóg pochwalił rządcę, zapewne zachował rządcą swoją posadę, chociaż są tacy, którzy by powiedzieli: Nie, wynocha, fora ze dwora, byłeś niedobry, nie dam ci szansy! Ale okazał się rządcą bardzo roztropny, ponieważ potrafił wyjść z sytuacji bardzo złej; pan gdyby wyrzucił rządcę zanim on naprawi te wszystkie sytuacje, zostałby z pustym skarbcom. Dlatego tutaj jest sytuacja taka, że jednak Bóg mówi, że synowie światłości powinni postępować podobnie?

Powinni być też elastyczni i będzie Bóg z nich zadowolony. [...] Chodzi o słowa, które są napisane: *Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie, niż synowie światłości.* Oczywiście to jest wolne do rozmyślenia,

oczywiście każdego zaprowadzi to tam, gdzie zaprowadzi, ale ostatecznie musimy zrozumieć co Bóg ma na myśli, aby synowie światłości postępowali podobnie?

Czyli chodzi o to, gdy znajdą się w sytuacji, gdzie jakoby światłość nie daje im wsparcia, to okazuje się, że ono daje im wsparcie, tylko muszą pozbyć się własnych sztywnych zasad, które tak naprawdę nie są zasadami Bożymi, tylko są zasadami człowieka. Dlatego tutaj rządca spowodował tę sytuację, że złamał zasady pana, ale też zastosował swoje zasady, aby panu przywrócić jednak majątek. Tak można by było określić, ale jest to już wolne do rozmyślenia. Ostatecznym rozmyśleniem jest to co Bóg ma na myśli w wersecie: *Bo synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi* - z ludźmi, czyli aby mieć dobry stosunek z drugim człowiekiem.

Tak zastanowiłem się nad tą sytuacją, mówi pan: Dobrze zrobiłeś, że to zrobiłeś, ponieważ zaraz cię wyrzucę i będziesz miał gdzie mieszkać u ludzi, którzy oszukali mnie. [...] Nie chodzi o to żebyśmy zabrnęli w jakieś niepotrzebne dywagacje. Głównym elementem jest to: *Bo synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi*.

Gdyby tylko to ostatnie zdanie wziąć pod uwagę, to ono mówi w taki sposób: Ludzie światłości, bądźcie sobie wsparciem, tak jak ludzie tego świata w sytuacjach trudnych. Bądźcie sobie wsparciem, a nie skaczcie sobie do oczu i szarpacie się za włosy z tego powodu, że ktoś lepiej, mocniej i skuteczniej trwa w modlitwie. [...]

Jeszcze werset Mt 10,16 też do tego nawiązuje: *Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie!*

Czyli, bardzo ciekawa sytuacja jest jakby wydobyta, ponieważ jest to ta sytuacja związana z: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, czyli gdy wielbię Boga, za to co duszy mojej uczynił, to mam tylko zysk. Wydaje mi się, że mam stratę. Ludzie mówią: Stratę masz człowieku, bądź wolny, bądź wolny, a ty Boga chwalisz i więzisz się. Nie, wolna jest twoja część, która chce chaosu; chaos chce całą energię Boską, którą masz w sobie do tego zużywać, aby chaos się nie rozpadał, żeby chaos trwał, żeby ten twój porządek chaosu trwał. Bo entropia dla ciebie jest stanem rozpadu.

Ale jak już mówiłem jest entropia biała i jest entropia czarna. Oczywiście dzisiejszy świat uznaje tylko jedną entropię - entropia jest to po prostu chaos.

Ale istnieją w nas dwie istoty: istnieje istota Boska, czyli duchowa i ziemską.

Boska natura, gdy spojrzymy na entropię białą, wygląda w taki sposób: ona trwa w doskonałości, następuje rozpad całej osobowości ziemskiej, jest to entropia, czyli chaos dopada tamtą część.

Ale my dążymy do ostatecznego stanu porządku, gdzie chaos i entropia już nie może dopaść ostatecznego stanu porządku, który już nie jest podzielny. Bo entropia dąży do nieustannego podzielenia, podzielenia, podzielenia, aż do ostatecznego stanu, kiedy podział już nie może nastąpić i jest już tylko jedna cząsteczka, która zaświadcza o wszystkim, ostateczny stan początku. To jest właśnie ten stan.

Czyli jakbyśmy spojrzeli na fraktalność wszechświata, to byśmy zobaczyli, że ostatecznie wszystko składa się z tzw. elementów fraktalnych. A gdybyśmy zdążyli do samego początku zobaczylibyśmy pierwszy element fraktalny, który jest jednym kształtem, np. trójkątem, a później spoglądając na wszystkie inne rzeczy wszystko składa się z trójkątów, miliardów, bilionów trójkątów i tworzy różnego rodzaju kształty, wcale nie trójkątne, ale wszystko składa się z trójkątów. I kiedy odrzucamy wszystko, przez fraktalność docieramy do pierwszego trójkąta, to nie ma już podziału i jesteśmy tylko czystą, doskonałą, niepodzielną naturą, która już nie ulega podziałowi. Trwamy w tym, ponieważ zjednoczyliśmy się z Bogiem i cały chaos nas opuścił.

Natomiast ci, którzy żyją w czarnej entropii, to oni wszystko robią, aby fraktalność ostatecznego kształtu, nie trójkąta, ale złożoności miliardów, miliardów trójkątów stworzyło naturę fizyczną ludzką, żeby ją utrzymać przy tej formie, i uzależnić całą świadomość człowieka od tej formy, zamiast stać się tym jednym trójkątem, gdzie świadomość pozostaje ludzka i niezależna już jest od miliardów trójkątów, które nieustannie ulegają jakiejś zmianie i trzeba wkładać ogromne, ogromne ilości energii, aby utrzymać tą formułę.

Więc **Bóg kieruje nas ku doskonałości pierwszej, czystej, doskonałej duszy.**

Część 19

Chciałbym państwu przeczytać taki werset: *8 Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości.* – Łk 16

I tutaj chcę przeczytać odniesienia Ewangelicznie, które zostały umieszczone do tego wersetu. *36 Dopóki światłość macie, wiercie w światłość, abyście byli synami światłości». To powiedział Jezus i odszedł, i ukrył się przed nimi.* To jest akurat Ew. wg św. Jana rozdz. 12.

Ew. wg św. Pawła, czyli List św. Pawła do Efezjan rozdz. 5: *8 Nigdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości!*

List do 1 Tesaloniczan 5: *5 Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności.*

Mając tę świadomość i akcentując świadomość *dusza moja wielbi Pana*, jesteśmy w tej właśnie głębokiej świadomości *dusza moja wielbi Pana*, ta świadomość która w nas coraz głębiej istnieje. *Dusza moja wielbi Pana*, wyrwamy się cały czas ze świadomości, która została narzucona przez 2 kanon, że człowiek samodzielnie jest w stanie dążyć do świętości, samodzielnie, tylko własną przyczyną z powodu uczynków i poszukiwania grzechów. Proszę zauważyć jaka to jest straszna rzecz.

Ewangelia jasno, nie w sposób ukryty, ale jasno mówi że nie z powodu uczynków i nie samemu.

Natomiast katechizm, bo katechizm nie jest Ewangelią, jest to na swój sposób przełożone prawo udziałowców, którzy mają korzyść z trzody, to trzeba tak powiedzieć: owieczki, to jest ta trzoda. W każdym razie jest ewidentnie w Ewangelii napisane: że nie z uczynków i że Ojciec nas wyzwala.

A katechizm i dzisiejsi teolodzy przedstawiają w ten sposób - wy nie potraficie czytać, Jezus Chrystus co innego mówił. Jezus Chrystus mówił to, ale znaczy to, Jezus Chrystus mówił to, ale znaczy to. Jezus Chrystus mówił tamto, ale znaczy tamto; na pewno nie to co mówił, mówił co innego. - A co takiego mówił? - No to mówił, co nam pasuje, nie to, co wam pasuje. - A co wam pasuje? - No kasa, kasa, władza, kasa, władza, kasa i władza to nam pasuje.

Tutaj chcę przedstawić tę sytuację ludzie są tak wystraszeni, wystraszeni lękiem przed utratą zbawienia, że nawet gdy wychodzą na wierzch tajemnice morderstw, ekskomuniki, strasznego postępowania dzisiejszego kościoła, to i tak za nim są, bojąc się odstąpić i skierować się ku prawdziwej światłości w której jest Chrystus Pan, i boją się chwalić Boga w stanie w jakim są.

Dlatego było pytanie: Czy jesteś zdolny do świętości, w stanie w jakim jesteś, tylko z powodu odkupienia Jezusa Chrystusa? Takie pytanie zostało zadane na FB-ku. Jedni byli: tak, ale to był promil. Jedni mówili tak, jestem święty już w tej chwili.

Inni mówili: to jest niemożliwe, to jest niemożliwe, co to za bzdury, nie ma żadnej świętości, święci to są tłumoki, ludzie którzy nie potrafią niczego zrobić.

Ale to są wszystko roboty. A dlaczego mówię że to są roboty? Dlatego że myślę że człowieka nie byłoby chyba stać; a jeśli byłoby stać, to wolę go obronić w taki sposób, że są to roboty, niż to jest on, który ściąga na siebie tak wielkie złe postępowanie.

Roboty, to wszystko robią roboty, które nie mają ducha i nie mają możliwości pojęcia. Robota bardzo łatwo można rozpoznać, jeśli powiedzmy z punktu widzenia duchowego, gdy ludzie są wierzący, i są roboty, to w tym momencie widać to bardzo wyraźnie. A jeśli ludzie zachowują się jak roboty, to już trudniej rozpoznać człowieka i robota. Ponieważ człowiek zatracą swoją tożsamość duchową i zachowuje się jak robot.

I dlatego ukazując tą tajemnicę *dusza moja wielbi Pana*, to cały czas jesteśmy przywoływani, wrywania. Ponieważ, o co tutaj chodzi? Chodzi o tą sprawę że nieustannie następuje sytuacja tego rodzaju, że w nas działa nieustannie 2 kanon, który aktywny jest nieustannie behawioralnie i nieustannie ściąga ludzi do tego, aby sami byli zdolni do zbawienia i uczynki, uczynki, uczynki.

Ale przecież jest powiedziane w liście do Efezjan rozdz. 2: *8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

I tutaj włączę hiperlink na *nie z uczynków*. 2 Tm 1: 9 *On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.*

Inny - Rz 3: 20 *jako że z uczynków Prawa żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach. Przez Prawo bowiem jest tylko większa znajomość grzechu.*

Trzeci natomiast werset, to jest 1 List do Koryntian rozdz.1: 29 *tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga. 30 Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem.*

Jasno jest tu przedstawiona ta sytuacja, że nie z uczynków; a dzisiaj z uporem myślę że takiej redliny; wiecie państwo czym jest redlina? Redlina to jest jak pług orze i jest pole zaorane, to ostatnia skiba jest takim zagłębieniem w ziemi, a później jest niezaorane - to jest redlina. Czyli jedzie ktoś drogą i wpadł do tej redliny i nie może wyskoczyć z tego zagłębienia. Ciągłe go tam ciągnie i ciągnie. Tak jak traktor wjedzie w głęboką redlinę nawet gdy koła skręci to on i tak siedzi w tej redlinie bo nie może wyjechać.

Ale tutaj chcę przedstawić o tym że, to działanie jest na takim tzw. rozpędzie. Rozpędzie, gdzie 2 kanon spowodował zniszczenie natury duchowej, dosłownie. Kościół przez Boga został ustanowiony, aby duchowa natura wzrastała. A kościół dzisiejszy 2 kanonu powoduje, że niszczy całkowicie duchową naturę ludzką i wykorzystuje duchową ludzką naturę, aby piekło miało się dobrze. Dosłownie tak jest. Mówię to z całą stanowczością i z całą świadomością, że tak to właśnie jest. I wielu księży się o tym przekonuje, ale boją się odejść, mimo że niczego złego nie czynią, ponieważ Bóg zdejmuje z nich obietnice przysięgi, ponieważ są to przysięgi przeciwko prawdzie, przeciwko Bogu. Ponieważ Bóg zdejmuje wszystkie przysięgi i wszystkie klątwy. Bo tych przysięg nie składają przed Bogiem; składają przed swoimi biskupami, a przed Bogiem nie.

Przed Bogiem mają przysięgę tą, którą Bóg złożył że - **wszyscy którzy uwierzą w Niego będą zbawieni.** A tutaj jest wszystko związane z tym co ludzie powiedzą?

Co ludzie powiedzą? Co matka powie? Wstydu się najedzą. Można też teraz myśleć o tym, aby nie ciągnąć tego tylko z powodu ludzkich zysków.

I dlatego powtarzając, mając tą świadomość *dusza moja wielbi Pana*. Ktoś by powiedział: Dlaczego ty tak ciągle powtarzasz: *Dusza moja wielbi Pana, dusza moja wielbi Pana*. Może byś powiedział coś innego? Może powiedz jak dobrać się do potęgi Bożej, żeby tutaj zrobić porządek jakiś, we własny sposób.

Ludzie, chcecie zrobić porządek ze światem, ale nie macie porządku w sobie. Więc jak ten porządek będzie wyglądał? Ten porządek który byście zrobili na świecie wedle własnych zasad, to byście byli pierwszymi, którzy by uciekali z tego świata, jako niezdolnego do istnienia, i jednym wielkim zniszczeniem byłby ten świat.

Dlatego wołając: *Dusza moja wielbi Pana*, dusza nasza wielbi Pana! jesteśmy nieustannie przeciwdziałaniem do działania zapisanego w naszej behawioralnej

naturze, która nieustannie walczy o to, aby trwało to, co zapisane jest przez przodków. I tutaj wróć do 1 Listu św. Piotra rozdz. 1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyły.

Tutaj chcę przedstawić tę sytuację, mimo że jest to bardzo wyraźnie napisane przez św. Piotra że wszyscy ci którzy uwierzyli Chrystusowi i którzy są wierzącymi, nie mają obciążeń pokoleniowych, to nieustannie borykają się z ojcem, matką, dziadem, pradziadem i obciążeniami pokoleniowymi. Czyli charakterem ojca, charakterem matki itd. itd. ale tych charakterów nie ma w momencie kiedy jesteśmy uśmierceni.

Ciekawą sytuacją jest to, że tutaj Duch Boży bardzo wyraźnie ukazuje tę sytuację, że **jeśli uśmiercony jest nasz duch, to z duchem uśmiercone wszelkie dziedziczenie pokoleniowe**. Czyli wszelkie dziedziczenie pokoleniowe jest w duchu naszym. Wszelkie dziedziczenie pokoleniowe jest w naszym duchu.

I tutaj jest właśnie ta sytuacja, że duch nasz właśnie dziedziczy te wszystkie sprawy. Nie jest to tylko w komórkach, bo dzisiaj mówi się że to jest w komórkach, czyli kinezyjologia. Kinezyjologia, czyli zapisane wydarzenia w komórkach jako pamięć komórkowa. Ale pamięć komórkowa, to musi być usunięte ciało. A co z duchem?

Duch ma pamięć. A w tym momencie kiedy Jezus Chrystus usuwa w ogóle całkowicie pamięć ducha; to św. Paweł przedstawia tę sytuację mimo że pamiętam kim byłem, to moje ciało już tego nie pamięta, bo duch już nie istnieje tamten. I dlatego to ciało moje postępuje wg nowego ducha. Istnieje pamięć, jakaś tam pamięć zdarzeń, ale nie ma już zapisów postępowania; zapisy postępowania zostały usunięte. Więc mówi o tym w Liście św. Pawła do Galatów rozdz. 2: 20 *Teraz zaś już nie ja żyję lecz żyje we mnie Chrystus.*

Czyli nie mam już swojego ducha, ale ducha Chrystusa. *Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne moje życie jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i swe życie oddał za mnie.* I dalej mówi: 21 *Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.*

Więc tutaj mając tę świadomość że cały zapis jest w naszym duchu, nie w ciele. Tutaj mówi św. Paweł w innym wersecie. 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 10 mówi: 3 *Chociaż w ciele postępujemy nie prowadzimy walki według ciała.*

Czyli, mimo że w ciele postępujemy, to ciało nie ma nad nami władzy i nie postępujemy wedle jego potrzeb. Czyli jednym słowem, Duch Boży gdy usunął nam naszego ducha, nasz duch został poddany całkowicie uśmierceni. Mamy nowego ducha całkowicie, Ducha Chrystusowego, a ten sposób nasze ciało nie postępuje wedle zapisu w naszym ciele, tylko wedle nowego ducha. Bo duch panuje nad ciałem. I w ten sposób gdy ducha swojego całkowicie odmieniamy, czyli Chrystus Pan odmienia naszego ducha, odmienionego mamy przez wiarę, to w tym momencie

także ciało nasze nie postępuje wedle tego co jest w ciele, bo ciało podlega też wyższym naturom.

Jednym słowem, tak **jak serce panuje nad myślami, tak duch panuje nad ciałem**; w zależności jakiego ducha mamy.

I dlatego czytając ponownie ten werset:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem.

Czyli występuje taka sytuacja, że ludzie borykają się nieustannie - to jest problem matki, to jest problem ojca, to jest problem dziada, to jest problem pradziada itd. czasami ja mówię człowiekowi, że ma ten problem. A co to oznacza, że jak mówię, że ma ten problem?

Kiedys dawno temu, może nawet ze 30 lat temu mój znajomy przedstawia mi takie zdjęcie pewnego księdza, który jest ciężko chory. Biorę do ręki to zdjęcie i mówię: nic nie mogę zrobić, bo jego życie zostało wypełnione. Nic nie mogę zrobić. Co to znaczy że nic nie mogę zrobić? To bardzo ciekawa sytuacja, bo pierwszy raz spotkałem taką sytuację, że nic nie mogłem zrobić. Co to była za sytuacja? Była taka sytuacja, że Duch nie słuchał, nie wysłuchiwał moich próśb; gdy zwróciłem się do Ducha Bożego, Duch Boży nie wysłuchiwał mich próśb, ponieważ one zostały już zamknięte względem tego człowieka. I już nic nie mogłem zrobić.

I powiedziałem: Ten człowiek zakończył życie i już nie można nic z nim zrobić - tak mówię. I gdy skończyłem, trwało to kilka minut, oddaje mu to zdjęcie. On mówi tak: W tym czasie, kiedy miałeś to zdjęcie w rękach, on właśnie umarł. Odszedł z tego świata. Ja wtedy odczuwałem, że nic nie mogę zrobić.

Pamiętam też taką sytuację, że pewna osoba - oczywiście oddaje Duchowi Świętemu te wszystkie istoty, które Bóg do siebie zabrał. Pamiętam że była pewna kobieta która miała bardzo ciężko chorą matkę, i ona była w takim ciężkim stanie. Spojrzałem na tę kobietę i zobaczyłem taką jedną rzecz - wokół niej - to nie była wizja - bo widziałem tę sytuację, faktyczny stan tego, co się tam dzieje, zobaczyłem krąg aniołów wokół tej kobiety. Ten krąg aniołów, który się zebrał dookoła, szczelnie otoczył duszę i zaczął wznosić się do góry razem z tą duszą, otaczając ją takim kręgiem, aby świat nie miał do niej dostępu, i wzniosł ją do doskonałości Bożej, i na ziemi został sam duch.

Pamiętam tę sytuację, byłem zdziwiony tak bardzo, jak na to patrzyłem, mówię: co się tam dzieje? Jakby zasłonili, taki parawan roztoczyli, żeby nie było widać oddzielania ducha od duszy; żeby nie było to widoczne.

I tutaj właśnie ludzie borykają się z problemami pokoleniowymi, jakimiś starymi z dzieciństwa problemami itd. to tylko zaświadcza o tym, że Chrystus w nich nie istnieje tak bardzo, jak powinien istnieć. Bo gdy Chrystus istnieje w nich całkowicie, z całą siłą, z całą stanowczością, to ten problem w nich nie istnieje. On po prostu przestaje istnieć, ponieważ Chrystus Pan całkowicie uwalnia ich od tych obciążeń,

które tam w nich mogłyby istnieć, czy istniały. Ale przez to, że zostali całkowicie wyzwoleni, nastąpiła śmierć ducha. I tutaj chcę powiedzieć - śmierć ducha.

Znowu sytuacja *dusza moja wielbi Pana*. Dlaczego? Dlatego że cała wiara opiera się na tym, że nasza dusza jest wolna. Nie tylko jest wolna z powodu naszego postępowania, ale wszystko znowu opiera się na wierze. Wierzmy całkowicie Bogu, że Chrystus Pan naszą duszę swoją mocą i wyłącznie swoją mocą wyzwolił z udręczenia, czyli wziął na Siebie ciężar ducha ciała.

Czyli inaczej można by było powiedzieć, wziął brzemiona ducha w tej duszy, czyli duszę wziął - to co jest Jego, bo dusza stworzona jest przez Boga - całej ludzkości wziął na ręce i całkowicie przeniknął całą swoją naturą Boskiej tajemnicy, oddzielił od natury ziemskiej, od natury ducha ludzkiego, i duszę wznosił na wysokość. A tamten duch przestał istnieć, po prostu go uśmiercił. Uśmiercił tamtego ducha.

I tutaj to uśmiercenie, też wynika - *dusza moja wielbi Pana*. Dusza nasza wielbi Pana. W ten sposób nasza duchowa natura, czyli Chrystus Pan naszą duszę bierze w Swoje ręce, a uśmierca ducha ludzkiego, a jednocześnie duchem swoim otacza duszę naszą. I dusza nasza będąc w Chrystusie Panu, jak jest powiedziane to w Liście do Kolosan rozdz. 3: *3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu*.

To jest właśnie ta tajemnica.

Więc to jest ta sytuacja, gdzie wołając: *Dusza moja wielbi Pana!* W niej jest ukryta cała tajemnica naszej przemiany. Ponieważ gdy rozumiemy to słowo *dusza nasza wielbi Pana*, to otwiera Bóg całą tajemnicę tej przemiany. I daje nam poznanie, jak bardzo głęboko istniejemy w tej przemianie, jak bardzo głęboko istniejemy w tej tajemnicy, jak bardzo Duch Boży udziela nam swojego istnienia i swojego zanurzenia, zanurzenia w sobie.

Więc tutaj proszę o to, aby ta tajemnica także głęboko w każdym z państwa ona zaistniała. Dlatego proszę też Ducha Świętego o taką krótką medytację.

Medytację, abyście uwierzyli - *dusza moja wielbi Pana* oznacza to, że oddzielam się od ciała, to nie jest proces który musicie rozumieć, oddzielam się od ducha ludzkiego przez to, że całkowicie oddaję się Duchowi Chrystusowemu, a On mnie jak pestkę wyjmuje. On mnie wydobywa z tego ciała, uśmiercając naturę ziemską i wyzwalaając ze wszystkich ludzkich natur i wszystkich ludzkich, ziemskich tych aktów. Medytacja ta, na czym polega, czyli kontemplacja?

Zanurzenie się w Bogu i wiara do samego końca, że On uczynił nam to, i *dusza moja wielbi Pana*. Rozumiejąc tę sytuację, że my wielbimy Jezusa Chrystusa z całą stanowczością, z całą mocą, ponieważ On to wielbi naszą duszę. A my jesteśmy świadkami tego wielbienia. I następna sytuacja, przez zanurzenia się w świadectwie, dostępujemy wolności od ducha złego. Chodzi o tą sprawę, tak, to jest ta sytuacja. W tym momencie, tylko w ten sposób się dzieje; uczynki to zatrzymują. A wielbienie Boga pogłębia stan oddzielenia.

Proszę Chrystusa Pana, proszę Św. Marię Matkę Bożą, abyście mieli świadomość tego - *dusza moja wielbi Pana*. Abyście mogli oddzielić się od własnej interpretacji, a jednocześnie uświadomili sobie, że jest to akt wielbienia Jezusa Chrystusa za dzieło które wam uczynił. A przez to, że to dzieło które się w was z mocy Chrystusa dzieje, kiedy się w Nim zanurzacie coraz głębiej, wydobywa wasze życie z ludzkiego rozumienia, z ludzkiego postępowania, z ludzkiego chaosu, przywiązania do ziemskich natur ojca, matki, dziada i pradiada.

Proszę Ducha Świętego o pomoc i Św. Marię Matkę Bożą, która wołając: *dusza moja wielbi Pana* właśnie zanurza się w czystości Ducha Bożego który w Niej mieszka. [...]

Jeśli chodzi o webinarium, to dostrzegam, że z jednej strony zaczyna się pojawiać światło, ale jest dużo mniejsze niż wczoraj [...]. Ale dzisiaj jest głębiej, dzisiaj jest więcej, dzisiaj jest mocniej i dzisiaj są głębsze przestrzenie, także trzeba ponownie zanurzyć się w głęboką naturę ufności Bożej.

Oczywiście proszę Boga Ojca, Chrystusa Pana, Ducha Świętego. Proszę także św. Archaniołów – św. Michaela, św. Archanioła Rafaela, św. Archanioła Gabriela tych trzech, a jednocześnie jeszcze czterech Archaniołów znanych tym trzem św. Archaniołowi Michaelowi, św. Archaniołowi Rafaelowi, św. Gabrielowi.

Razem siedmiu archaniołów, którzy wstępują przed majestat Pański i stoją w gotowości, aby Bóg dał tych aniołów, żeby wspierali was w dążeniu ku chwale Bożej, ku doskonałości, jedności z Jezusem Chrystusem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym.

Na webinarium nie ma zawsze komfortu takiego doskonałego, dlatego że mimo że są w domu, to mają inne poczucie bezpieczeństwa. Tutaj są to ludzie którzy przyjechali i są w grupie, z dala od spraw domowych, poświęcają tylko czas temu, i z tego powodu jest tutaj o wiele silniejszy stan połączenia. [...]

Ten proces który w tej chwili się dzieje, bo dostrzegam co się tam dzieje. Im bardziej jesteście świadomi *dusza moja wielbi Pana*, tym silniej strumienie Boga, które płyną z waszej pełnej ufności i wiary, przenikają waszego ducha, i uwalniają od ziemskich wpływów przodków. Więc proces ten, o którym rozmawiamy, uwolnienie od obciążeń ojca, matki, dziada i pradiada, jest procesem wynikający z głębokiej wiary. Nie tylko z tego że wierzymy po ludzku, ale gdy wierzymy całkowicie, mając świadomość tego, że Jezus Chrystus uwolnił nas całkowicie od wszelkich obciążeń; i chwalcąc Boga za to, że dusza nasza jest doskonałością, duchem swoim mamy udział w tym, co dusza już nasza doświadcza.

Dlatego ja patrząc na drugiego człowieka, zawsze wiem, że on jest doskonały w Chrystusie. Ponieważ mam świadomość, że *dusza jego wielbi Pana*, mimo że on nie ma o tym pojęcia. Ale w tym momencie kiedy wierzy, to pojęcie rozszerza się i ma udział w tym stanie. [...]

Więcej ufności. Więcej oddania. Widzę że tam następują pewne inne sprawy niekorzystne. [...]

Mając świadomość, cały czas muszę przypominać państwu - *dusza moja wielbi Pana* i nie są to tylko słowa, to jest akt wdzięczności. ***Dusza moja wielbi Pana to jest akt wdzięczności, nie akt samochwały.***

Akt wdzięczności - *dusza moja wielbi Pana* i przez ten stan *dusza moja wielbi Pana*, dostępujemy aktu wiary. Czyli bardzo ciekawą sytuacją jest to że, w ten sposób właśnie w naszym duchu otwiera się wiara. *Dusza nasza wielbi Pana*, przez akt wdzięczności otwiera się w nas wiara.

Czyli nasza duchowa natura dostępuje przemienienia i obecności potęgi Chrystusowej, przez wiarę istniejemy, zanurzeni w Bogu. Przez akt wdzięczności aktywizuje się w naszej naturze duchowej tajemnica obecności ducha, czyli wiara. Przez wiarę jesteście zjednoczeni, przez wiarę jesteście nabyci, przez wiarę jesteście przemienieni. Przez wiarę staliście się synami Bożymi.

Okazuje się że wszystko jest o wiele prostsze; a zauważcie państwo jedną rzecz, o wiele prostsze, a gdy zobaczycie że jest to proste, to zasieki położone dokładnie tam, gdzie jest droga prawdy; nie tam gdzieś, nie wiadomo gdzie, w jakichś polach, gdzieś jakichś ogródkach. Ale dokładnie na drodze prawdy zostały pozakładane zasieki. [...]

Teraz dostrzega się taką sytuację, że im silniej w was istnieje świadomość *dusza moja wielbi Pana*, i zanurza się coraz głębiej wasza świadomość w tym, to otwiera się w sercu waszym, pojawia się światło, którego wcześniej nie było światło wiary. Światło wiary, czyli jest to tajemnica jedności, Duch Boży tam miejsce przygotowuje, miejsce znajduje, miejsce wypełnia. To jest właśnie ta tajemnica, i nie jest to proces techniczny i technologiczny, ale jest to stan obecności.

To jest tak jak człowiek wraca do domu, siada sobie na kanapie i wypoczywa. Zanim wróci, jest nieustannie w gotowości, ogromnej gotowości do powrotu do domu. Gdy wróci, sam dom stwarza mu poczucie bezpieczeństwa, a on spoczywa. Tutaj jest taka sama sytuacja, wiara daje mu poczucie bezpieczeństwa i on może odpocząć w objęciu i radości Pańskiej, radości Bożej, radości Chrystusowej.

Dusza moja wielbi Pana, gdy wynika to z chwały Bożej, to proszę zobaczyć, ten proces o którym rozmawiamy w tej chwili, on w tym momencie coraz bardziej się zagłębia i coraz bardziej otwiera miejsce emanacji Bożej w waszym sercu. Bo duch pokłada w nim ufność i pokłada nadzieję.

To jest to przekonanie o którym mówi św. Jan w 1 Liście rozdz. 5: *14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb* - w przekonaniu że uwolnił naszą duszę i dusza nasza raduje się z całą radością, zgodnie z Jego wolą. A jeśli wiemy że dusza nasza się raduje, to duch nasz też Boga dostępuje. [...]

Widzę że u niektórych następuje siłowe... nie może tam być nic siłowego, siłowe jest to całkowicie co innego. **Gdy siłowo coś chcecie zrobić, to jesteście po drugiej stronie barykady i zamiast ją umacniać, to ją burzycie. Siłowo nic**

wam nie pomoże, dlatego bo siłowo jest to bycie wrogiem prawdziwego wzrostu.

Wszystko jest wynikiem entropii białej nie czarnej. Siłowa sytuacja, to jest entropia czarna; a entropia biała jest to, pozwolenie na rozpadnięcie się pewnego stanu psychicznego, który wynika z utrzymywania chaosu, jako własnej wartości. Wkładania ogromnej ilości energii w utrzymaniu chaosu, jako własnej wartości. [...]

Zanurza się pan nie w to miejsce panie M. nie może tam być siły, siłowych rzeczy, tam po prostu jest nieustannie uwielbienie, wdzięczność Bogu lekka, spokojna, ufająca. [...] Nie o wszystkich mówię, dlatego że jedni jadą pociągiem, inni czekają na peronie, a inni siadają, w różnych są etapach. Są tacy, którzy jeszcze czekają na swój pociąg. [...]

Pamiętajcie o aspekcie *dusza moja wielbi Pana*, bo widzę, że się skupiacie bardziej na duchu i chcecie sami załatwić tą sprawę. Ale ona nie zostanie załatwiona przez was wedle waszych umiejętności. *Dusza moja wielbi Pana*, czyli jest to akt gdzie oddajecie się Chrystusowi Panu. A to Jego Duch was przemienia, a nie wasz duch to wszystko umie. *Dusza moja wielbi Pana* pozostajecie w tym stanie i macie świadomość tego, co Chrystus wam uczynił, i w ten sposób, o o o zaczyna poprawiać się, i w ten sposób powraca do serc waszych właściwy stan panowania Chrystusa.

[...] Patrzą na archaniołów, którzy są wokół was, roztaczają swoją opiekę; są dużo wyżej nad wami i roztaczają wokół duszy; i śpiewają razem z duszą psalmy, hymny chwalcące Boga. A wy musicie do nich dołączyć, nie działać na planie dużo niższym, w wyniku własnego pojmowania i rozumienia. Musicie się włączać w te hymny i psalmy. [...]

Chodzi tutaj o to - *dusza moja wielbi Pana*, abyście zdołali zmienić punkt projekcji. Punkt projekcji, punkt widzenia, punkt rozumienia, postrzegania; przeszli do punktu wiary. Bo tylko wtedy z punktu wiary możecie właściwie wyrazić tą tajemnicę *dusza moja wielbi Pana* - tylko z punktu wiary. [...]

Czyli jest taka sytuacja, że Bóg pokazał wam bramę przejścia *dusza moja wielbi Pana* jest przejściem i gdy jesteście tam zaprowadzani, ale przejść musicie sami. Gdy jesteście puszczani wolno to fru, fru, fru gdzieś sobie biegną i trzeba ich znowu łapać. I znowu stawiać przed tym wejściem. Fru, oni znowu uciekają i znowu trzeba ich zbierać jak te nieposłuszne dzieci - tam jest droga, tam! [...]

No coś się zmienia, czuję że się zmienia, mocno. Rzeczywiście zaczęliście uświadamiać sobie, co to takiego jest tam, że to musi być prawdziwa ufność. Zaczyna się coś w was poruszać nowego nowa przestrzeń, czyli zaczyna się pojawiać otwierająca się wiara. Ale jest to jakby przedśmionkiem wiary, otwiera się wiara, tak jakbyście odczuwali powiew Boga, jeszcze Go nie widzicie, ale już czujecie powiew Boga, Jego zapach. Tak, to jest całkowicie inne miejsce, całkowicie inna przestrzeń. Tamten duch, który przedtem można by powiedzieć, w takiej entropii czarnej siebie

chciał ugrać. W tej chwili pojawia się pozwolenie na rozpad, ale rozpad uwalnia waszą naturę duchową, a tamten stan się rozpada.

Można powiedzieć że jest jedna energia, ona albo jest tu, albo jest tu, albo jest tu, albo tu. Dlatego nie ma dwóch energii które walczą ze sobą, tylko albo ona jest tu, albo tu. I teraz w zależności gdzie jesteście - jeśli jesteście całkowicie zanurzeni w chwale Bożej, to tamta druga część, która jest wrogiem waszym, nie ma siły, ponieważ wy potrzebni jesteście po to, aby być wrogiem samych siebie.

Dlatego jest kuszenie, bo gdyby diabeł mógł was zniszczyć kiedy chce, to by nie było potrzebne kuszenie. A kuszenie jest to zwodzenie was na złą drogę, abyście stali się siłą własnej tragedii, i przyczyną. Ale teraz się to zmienia, czuję jak się zmienia w was naprawdę, naprawdę, dostrzegam ogromną zmianę, otwiera się całkowicie nowa przestrzeń. Możecie ją odczuwać początkowo jako coś w rodzaju ogromnego ciężaru, który na was z góry zstąpił. Ale gdy ta czarna entropia ustąpi, to ten ciężar zamieni się w ogromną lekkość. Czyli wasza świadomość przejdzie z poczucia straty do zysku. [...]

Ogromna zmiana, naprawdę, jak to odczuwam, otwiera się po prostu niebo, otwierają się drzwi nieba, aż błękit wylewa się strumieniami. Nie tylko błękit, ale to jest taki świat inny. Świat inny, świat ciszy, świat spokoju, świat radości, świat obecności. [...] Naprawdę ogromna przemiana. Zresztą wy też odczuwacie zapewne, jak się coś gwałtownie zmieniło i zaczynacie czuć zysk, a strata odeszła. [...]

W webinarium, jak patrzę na tych wszystkich ludzi, to nad ich głowami otworzyły się otoki błękitnego światła, a nad otokami pojawia się całkowicie inna natura. [...]

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, abyście pozostawali w tej radosnej wierze, i w ten sposób postrzegali świat rozmawiali, pojmowali, rozumieli, jedli, spali i wszystkie rzeczy inne które czynicie, także wykonywali. Bo to jest ten stan właściwy; właściwy stan istnienia, gdzie nie ogranicza was, waszej percepcji, dlaczego?

Bo o wiele bardziej jest człowiek ekspresyjny i wyrazisty kiedy stosuje owoce Ducha Świętego - opanowanie, łagodność, dobroć uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość; niż kilka na krzyż emocji, które są jego korespondencją. A tutaj mamy szeroką korespondencję, szeroką relację z drugim człowiekiem - opanowanie, łagodność. Opanowanie, tak, to jest ta właśnie ich korespondencja; radość, współistnienie właśnie owoców Ducha Świętego.

Część 20

Przed przerwą ta medytacja, właściwie kontemplacja, ona objawiła swoją tajemnicę właśnie w bardzo ważnej rzeczy, ogromnie ważnej. Mogę powiedzieć tutaj z całą stanowczością i z całą pewnością, że kontemplacja *dusza moja wielbi Pana*, że

na tej kontemplacji człowiek może napisać całą książkę swoich doświadczeń 20 letnich, na doświadczeniu duchowego poznania. Dlaczego?

Dlatego że *dusza moja wielbi Pana*, ona powoduje to, że my wielbimy Boga i jak bardzo to czynimy, tak bardzo pokonujemy, co? Właśnie to, co jest napisane w Ew. wg św. Marka rozdz. 10: 29 *Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól.*

Tutaj jest ojciec użyty, ale w następnym aspekcie wymienianym co się opuszcza, co się poznaje, nie ma już ojca. 29 *«Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól* 30 *z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań.*

Zobaczcie nie ma „ojca” w tych prześladowaniach. Ojca otrzymujemy zawsze w chwale, prawdzie i miłości. Dlaczego mówię o tym akurat w tym momencie? Dlatego że w tym momencie kiedy wy wołacie: *Dusza moja wielbi Pana*, to zanurzacie się w więzi. Jakiej więzi? *Nikt nie opuszcza domu.* To jest opuszczanie domu. *Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól.*

I w tym momencie kiedy wołamy: *Dusza moja wielbi Pana*, więc tak naprawdę Święta Maria Matka Boża ukazując *dusza moja wielbi Pana*, Ona ukazuje całą tajemnicę Jezusa Chrystusa, który przychodzi na Ziemię, wyzwala naszą duszę. Nasza dusza jest wzniesiona ku doskonałości Bożej i jest wzniesiona tylko Jego mocą.

I proszę zauważyć, jest to przedstawione bardzo, bardzo wyraźnie od już wielu lat, a Chrystus przedstawił mi to już osiem lat temu, wtedy kiedy był dzień moich urodzin, 20 listopada, a jednocześnie jest to dzień Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata; jest u mnie jedna osoba na terapii i mówi w ten sposób, że ma takie odczucie, że ja nie mam grzechu. A ja mówię: Ojejku, ja nie mam grzechu, ojejku co ja teraz z tym zrobię? I zaraz mi przychodzi myśl - ojejku, to nie tylko ja, to wszyscy nie mają grzechu, wszyscy, przecież Chrystus ich odkupił. Chrystus mi to objawił. I mówię: Wszyscy nie mają grzechu. A pani mówi: Nie, to tylko ty nie masz.

A ja mówię: Nie, wszyscy nie mają. Wszyscy nie mają, dlatego że Chrystus ich odkupił, to jest pewne i stuprocentowe. I Duch Boży zaczął mi te tajemnice objawiać.

I później objawiła się tajemnica 8 dni Jerozolimy, nawet wcześniej, tajemnica 8 dni Jerozolimy objawiła się w 2015 r. około 12 do 15 września. A później objawił się Magnificat. Pamiętam znajomy do mnie zadzwonił, jak mu powiedziałem, że nikt nie ma grzechu. Usłyszałem: Irek, wiesz ja przeczytałem, że kto uważa że nie ma grzechu jest potępiony: aaa co ja teraz zrobię?! – [mówił przestraszonym głosem].

A ja mówię: Ty się tym nie przejmuj, ty nie jesteś potępiony, ponieważ nie masz grzechu bo cię Chrystus odkupił; a ten 2 kanon, który ty znalazłeś, to on jest przez Boga utrzymywany, aby to była największa, najcięższa zbrodnia ukazana i najlepiej udokumentowana przez kościół, jej nie da się ukryć. I to jest największa zbrodnia jaką kościół uczynił, przeciwko Bogu i przeciwko człowiekowi; i nie da się jej usunąć.

A ci nie będą widzieć tej zbrodni, którzy nie kochają Boga, bo nie będą jej widzieli, bo będą widzieli jako wytyczne własnego postępowania.

A ci którzy znają Boga, kochają Boga i wiedzą że Bóg jest Bogiem żywym i prawdziwym, i uwolnił naszą duszę, będą widzieli że tam zakusy są na wolność, jest tam niszczenie wolności, jest to dręczenie i męczenie. Jest to wpychanie ludzi do kościoła grzeszników, pod karą że zostaną z niego wyrzuceni, jeśli do niego nie wejdą. Dziwna sytuacja? Nie jestem w nim, więc jak mogę być z niego wyrzucony? Ale ludzie byli tym straszeni, bo tam jest właśnie ten strach.

Psycholog opierając się na źródłach psychologicznych związanych ze wszystkimi źródłami uznanymi, i ukazującymi, już zweryfikowanymi, bardzo wyraźnie ukazał jakimi ścieżkami kościół doszedł do zniewolenia dusz, i manipulacji tymi właśnie siłami behawioralnymi człowieka, manipulując nimi tak dalece, że doprowadził ludzi do samozniszczenia. I to jest największa zbrodnia jaka może istnieć. Tylko że ta zbrodnia, jest zbrodnią wydawałoby się doskonałą, tylko że kościół nie uświadomił sobie jednej rzeczy, że może jednak pojawić się człowiek który będzie kochał Chrystusa, a nie będzie tylko ślepym wyznawcą jakichś tam idei, pieniądza i mamona.

I w ten sposób zostało to ujawnione największa tragedia, która spotkała człowieka z ręki kościoła, który w dalszym ciągu chce, aby uchodził za dobrodzieja. Za dobrodzieja, za tego, który dzieje ludzkości dobrze objawia. Nie! Nie objawia.

Ja kiedyś powiedziałem jednemu księdzu o tej sprawie, to on powiedział do mnie w taki sposób: Ależ proszę pana, kościół ma się świetnie, niczego mu nie brakuje.

A chciałem powiedzieć: A ludzie w tym wszystkim, jak? Ale on mówił: Kościół ma się dobrze; czyli, ja jestem księdzem i super mi jest z tym, nie pracuję, idę do pracy kiedy chcę, powiem kilka słów ludziom. Ludzie padają na kolana, mam władzę, mam pieniądze; nie płacę podatków, a jak płacę to grosze takie, że można pęknąć ze śmiechu itd. Żyć, nie umierać.

Czyli jednym słowem odbieram zapłatę na tym świecie, a gdy przyjdzie Chrystus no niestety, będę musiał odejść z kwitkiem, bo już odebrałem wszystko to, co miałem odebrać; a w tej chwili jedynie ogień piekielny dla mnie zostaje. Bo taka jest prawda. I dlatego jest tu sytuacja taka, że ksiądz jest przekonany, że gdy ludzie się nie wypowiadają, to idą do piekła. I tak jest to im wbijane, wbijane w głowę, że brak spowiedzi powoduje to, że jak umrze, to idzie do piekła prosto. I ludzie są przerażeni; ale dlaczego są przerażeni, co zaświadcza to przerażenie?

Co zaświadcza, dlaczego była cisza kompletna, gdy zostało ukazane że kościół jest złem, że kościół służy szatanowi; stworzył 2 kanon dla prześladowania człowieka i dla własnych zysków.

Dlaczego dopiero w ostatnim czasie, ujawniła się odwaga mówienia o kościele prawdy i nie przestrzegania zasady z 1961 r. o bojkotowanie wszelkiego dochodzenia względem kościoła - utrudnianiu odszkodowań dla dzieci poszkodowanych, dla kobiet

poszkodowanych, dla wykorzystanych ludzi; odzyskiwaniu majątku. Prześladować, bo kościół musi zostać czysty, nieskazitelny w oczach człowieka. A czy tak naprawdę jest, nikogo nie obchodzi.

I tutaj właśnie, dlaczego się to w ostatnim czasie ujawniło? Powiem państwu dlaczego? Świat tak naprawdę mówi: Nie chcemy Boga, Bóg jest nam niepotrzebny, a po cóż nam Bóg potrzebny?

Ale w fakcie lęku, ujawnienia tego wszystkiego, że mogą zostać niezbawieni, odzwierciedla że bardzo ważne miejsce zajmuje w ich umysłach, i w ich sercach, i w ich osobowości behawioralnej, że to zaświadcza o tym. Oni mogą mówić, że to ich nie interesuje, ale usta na kłódkę, umysł zamknięty, żeby czasem nie pomyśleć na temat że kościół może być zły, bo mogą nie zostać zbawieni. Co odzwierciedla ich rzeczywisty stan uzależnienia od kościoła - jak bardzo głęboko wpłynęły indoktrynacje i lęki, i inkwizycje, przez lęk, śmierć i inne, tortury.

Gdy Jan Paweł II odszedł z tego świata, były badane inkwizycje, to było powiedziane: Ludzie, co wy chcecie, tam na przestrzeni kilkuset lat jednego człowieka chyba ktoś torturował, i nic więcej. To jest właśnie takie czyszczenie wszystkiego. Tak jak Jan Paweł II powiedział: Wybaczenie kościołowi za czasy inkwizycji. Pamiętam, jakiś arcybiskup mówi tak: A niech wybacza za siebie, my nic złego nie zrobiliśmy; jak chce wybaczać, niech wybacza sobie; ale my się do tego nie podpisujemy, i nie chcemy mieć nic wspólnego z taką interpretacją, i z taką myślą.

I dlatego tutaj sięgamy do głębin tej Ew. Mk 10: *Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań a życia wiecznego w czasie przyszłym. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».*

Więc tu chcę przedstawić tę sytuację, że wołanie *dusza moja wielbi Pana*, jak tutaj chcę przedstawić tę sytuację, że gdybyśmy chcieli spisać nasze doświadczenia na codziennym, nieustannym wołaniu: *Dusza moja wielbi Pana*, byśmy to wszystko spisywali, to codziennie byłyby inne doświadczenia i byśmy doświadczyli drogi Boskiej tajemnicy; i zajęłoby to 20 tomów. I ciągle byłoby o czym pisać o naszym doświadczeniu, bo otwierany by był człowiek, tajemnica jego wewnętrznego istnienia, gdzie na samym szczycie jest człowiek lękliwy, a na dole człowiek potężny, mocny, silny.

I już wiemy dlaczego utrzymuje się tego człowieka lękliwego, aby nie dostrzec tego człowieka potęgi, który jest w stanie zapanować nad piekłem, odbudować stare zwaliska i odbudować miasta. I na Syjonie objawić tajemnicę właśnie Boga żyjącego, i panowania człowieka, który został od zarania dziejów stworzony nie tylko dla wszechświata widzialnego, ale także niewidzialnego. A szczególnie dla niewidzialnego wszechświata, gdzie właśnie te sytuacje, które się objawiają, są sytuacjami ukazującymi, że człowiek jest istotą nadprzyrodzoną.

A tą nadprzyrodzoną naturę się niszczy w człowieku, bo jest istotą biologiczno-duchową. I ta duchowość przez naturę biologiczną, nie tylko biologiczną, ale przez tą naturę pięknej córki ziemskiej, która została zniewolona przez naturę biologiczną, przez to że uznano, że ogień jest czymś doskonałym, a on spowodował skupieniem uwagi na ludzkiej naturze ziemskiej i ograniczenia duchowej percepcji, duchowego istnienia.

Te wszystkie sprawy o których mówię, są zapisane w mitologii. Bo mitologia jednak nie są to tylko legendy, ale też opisują losy świata chrześcijańskiego. Czyli tak naprawdę stworzenia wszechświata, gdzie człowiek tak naprawdę został stworzony jako, można by było powiedzieć w tym roboczym rozumieniu entropii, białej entropii, a wrzucono go w czarną entropię, aby energię swoją zużywał na utrzymywanie chaosu, który stał się jego domem. Zamiast pozbywania się wszelkiego chaosu ze świata materii, aby doprowadzić go też do białego stanu, czyli do białej entropii, czyli odnalezienia wewnętrznej natury Boskiego pochodzenia i wypełnić się tylko samym światłem niezmiennym, gdzie nie ma podziału.

Entropia ustaje, gdy nie ma podziału, kiedy podział przestaje już istnieć, kiedy już nie może się coś rozpaść, rozdzielić, stać się chaotyczne, bo już uzyskuje ostateczny stan spokoju, entropia ustaje i wtedy już nie ma czarnej entropii, białej entropii, jest tylko doskonały stan poza entropią; czyli sam czysty Bóg, który nie ulega przemianie.

Bóg światła, który nie ulega przemianie. Mówi o tym św. Jakub: Bóg który jest ojcem światła, u którego nie ma cienia przemiany - jak to przedstawił. Nie ma przemiany, czyli jest poza entropią, poza jakąkolwiek przemianą; jest stanem doskonałości pierwszej i ostatniej.

Ap 22: 13 Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec.

I dlatego tutaj ta medytacja, właściwie to nie była medytacja, tylko kontemplacja. Wiecie państwo jaka jest różnica między medytacją a kontemplacją?

Medytacja jest to pozwalanie na istnienie pewnej myśli, która tam sobie gdzieś wędruje, a kontemplacja to skupienie się na pewnym konkretnym celu który rozpoznajemy, a właściwie ukazuje nam się coraz głębiej, i poznajemy jego naturę, poznajemy jego tajemnicę.

Modlitwa, czy to jest „Ojcze nasz”, czy to jest *dusza moja wielbi Pana* - to też jest modlitwa, tylko modlitwa która ukazuje nam coraz głębszą tajemnicę, coraz głębszy stan naszego wewnętrznego scalenia się z żywym prawdziwym Bogiem.

I dlatego tutaj w czasie tej medytacji nastąpiła sytuacja, że gdy było wołanie: *Dusza moja wielbi Pana*, to była taka niezmiernie ważna sytuacja, zostało ujawnione że im bardziej wołacie: *Dusza moja wielbi Pana* i oddzielacie się proszę państwa od samochwały, czyli od własnego udziału. A dlaczego? Co to jest za własny udział?

To są spuścizny kościoła, który przez uczynki ukazuje, że duszę możemy swoją wyzwolić. To są behawioralne odruchy, że my mamy wpływ na swoją duszę, tą którą

Chrystus Pan odkupił. Nie, mamy wpływ na duszę tą, która w głębinach jest, tylko że ją zlikwidowano, ukazano że ona w ogóle nie istnieje, że tylko jest jedna dusza. I wszystko z Ewangelii - wolność i grzech, wrzucono w jedną duszę; i dlatego stwierdzono że jest to związane z dobrym postępowaniem, albo złym postępowaniem, że człowiek ma wpływ na swoją duszę. Ale nic podobnego.

Jest taka sytuacja, że dusza którą Chrystus odkupił, jest doskonała bez względu na naszą postawę, ponieważ Jego postawa jest niezmienna.

I dlatego św. Paweł powiedział w Liście do Galatów rozdz. 2: 16 *A jednak przeświadczeni, że **człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa.***

Najdziwniejszą rzeczą jest to że są jasne słowa, nie jakieś pokrętne, ale jasne słowa, proste, skierowane do Jezusa Chrystusa ukazujące Jego moc; to teolodzy mówią: to jest przenieśnia, to jest przenieśnia. Jaka przenieśnia? O jaką przenieśnię tu chodzi? Czy to Jezus Chrystus jest niezdolnym, niemogącym, Jego ręce są za krótkie? Mowa jest o tym, że Jego ręce są zdolne osiągnąć, unieść, przemienić, zapanować, pokonać.

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierziliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa - i tutaj ta sytuacja istniała, z wiary - a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

I dalej św. Paweł mówi bardzo wyraźnie o tym, że on już nie żyje: *17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Jezusie Chrystusie - i mamy w pamięci że św. Paweł nie żyje. 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Czyli ja nie żyję, a jeśli ja żyję, to żyje we mnie Chrystus. A jeśli poczytuje mi się to życie za grzech, to trzeba by uznać życie Jezusa Chrystusa za grzech. A co jest niemożliwe - to jest jasny wywód. A teologia co robi? Zwalcza takie myślenie.

Czyli jest antychrystusowa, antychrystusowa w swoim pokrętnym myśleniu, podobna jest do 2 kanonu.

Gdy psycholog by się przyjrzał tej sytuacji, to by zobaczył że teologia w swoim myśleniu i swoim działaniu jest taka sama jak 2 kanon. Są po tych samych pieniądzach, że tak mogą powiedzieć; tak samo myślą, tak samo działają, tak samo pokrętnie wnoszą. A co im nie pasuje to jest wszystko przenieśnia.

Czyli jak powiedział chyba Franklin, powiedział takie słowa o teorii: Chłopaki, teoria jest super wynalazkiem, można nią wszystko wytłumaczyć, każdy mój błąd, bo był tylko teorią, która właśnie nie wypaliła; powiedzmy, można wszystko wytłumaczyć. Więc nie mam błędów bo tylko teoretyzuję - można tak to określić.

I dlatego tutaj w czasie tej medytacji kiedy wołaliście: *Dusza moja wielbi Pana* i zanurzała się wasza coraz głębiej natura przekonania, co się stało? Wasze wołanie

miłości, niezmiernie ciekawa sytuacja, naprawdę, odwrócona sytuacja tajemnicy się pojawiła. Odwrócona sytuacja tajemnicy - miłość otworzyła nam wiarę.

Czyli wystąpiła sytuacja taka, bo przyjęliśmy miłość Chrystusa. Przyjęliśmy miłość, a ta miłość otworzyła nam wiarę, a przez wiarę trwamy w nadziei. A nadzieja jednoczy nas z miłością na stałe. Czyli, gdy wołaliśmy: *Dusza nasza wielbi Pana* i byliśmy przekonani o dziele Boga, to moc która w duszy istnieje - w duszy istnieje moc - my się z nią jednoczyliśmy z całej siły, całkowicie będąc przekonani, strumień potężnej mocy przenikał do naszego ducha i brał we władzę nasze serce, otwierał do nowego postrzegania, nowego istnienia, nowego udziału.

A ten udział jest właśnie tym, co wypełnia Ew. wg św. Marka rozdz. 10: 29 «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, siostr, matki, ojca, dzieci i pół 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii - z powodu Mnie, Syna Bożego i z powodu Dobrej Nowiny, radości w prawdzie Boga - *żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz* - i to jest właśnie to otrzymywanie stokroć więcej.

Czyli wiara, otwiera się całkowicie nowa przestrzeń serca. Czyli otwiera się nowy człowiek, człowiek który jest stokroć potężniejszy, jest jedyną wielką potęgą; odrzucana jest cała natura behawioralnego zniekształcenia, który był zamiarem zniekształcenia i zniszczenia człowieka, czyli zakucie go w kajdany. Zakucie go w kajdany i nie pozwolenie na istnienie; aby wiedział że zakucie w kajdany, to jest jego natura człowieczeństwa - człowiek to on i kajdany.

I w ten sposób zaczęła się w was otwierać ta tajemnica. Dlatego proszę państwa przejdźmy do głębszej tej praktyki. Ale to jest właśnie ta kontemplacja, zanurzając się coraz bardziej w tą kontemplację. Kontemplacja która zaświadczała o tym, że im bardziej zanurzam się w *dusza moja wielbi Pana*, tym bardziej pozwalam Bogu na przenikanie mojego ducha. Duch Boży przenika mojego ducha, a wyrzuca, wyrwam się z ludzkiego pojmowania, ludzkich strachów, ludzkich niepokojów i ograniczeń wyrwam się, a istnieję w mocy Bożej, gdzie stoję się człowiekiem wolnym od tych niepokojów, które stały się problemem. Nie tylko problemem, ale także zawiadywały całym postanowieniem, myśleniem i snami.

I dlatego, przejdźmy proszę państwa do tej natury. Już mówię, w jaki sposób?

Dusza moja wielbi Pana, pozwólcie Bogu, aby przenikał. Bo to jest stan, kiedy wielbicie Boga *dusza moja wielbi Boga* i nie jest to samochwała, ale jest to wielbienie Boga za stan duszy waszej, ze spokojem, z największym spokojem, z największą radością, Jego to widzicie tylko, a On przenika wtedy ducha waszego.

Bo wasza świadomość całkowicie przenika do wiary, bo tylko ona może uczestniczyć w tej tajemnicy. I w ten sposób osiągacie wiarę, która jest prawdziwą wiarą, nie wynikającą z widzenia, ale wynikającą z wdzięczności i nadziei, wdzięczności, nadziei, z miłości. Proszę Chrystusa Pana i Świętych Aniołów o przewodnictwo dla państwa, aby kontynuacja tej tajemnicy, nie siłowej, ale **Panie Boże, weź we władzę moje serce, weź we władzę mojego ducha.**

Ty sam Panie Boże, jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8: 16 *Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.*

A jednocześnie List do Rzymian rozdz. 6: 14 *Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce.*

Proszę Ducha Świętego o to, abyście się zanurzali, a to, gdy się zanurzacie Duch Boży w was istniejący was porywa, On was porywa. On was wznosi, a wy zanurzacie się w radość Bożej tajemnicy i Bożego obcowania.

Ten stan zanurzania jest zanurzaniem dzieciństwa. Zanurzacie się jak małe dzieci w ramionach ojca i matki, gdzie czujecie to bezpieczeństwo jako dorosłe w osoby w Ojcu Niebieskim. Ze spokojem, nie starajcie się niczego dokładać i niczego umieć, ale tylko ufajcie. Bądźcie wdzięczni jak Św. Maria Matka Boża.

Wołajcie: *Święta Mario Matko Boża, tak jak Ty chcę wołać: Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim!*

Bardzo ciekawa sytuacja, że te dwa stany, są stanami ukazującymi dzieło Chrystusa, a nie dzieło człowieka. Czyli *dusza moja wielbi Pana* - jest ukazane dzieło Chrystusa, *i duch mój raduje się w Bogu Panu moim* - też jest dziełem Chrystusa, ale w wyniku naszej wiary, że uwierzyliśmy w Prawo Miłości, czyli: Miłuj Pana Boga swojego z całego serca i bliźniego swego, jak siebie samego. [...]

Więcej spokoju, bo widzę że np. niektóre osoby skupiają się na umiejętności wcześniejszej własnej, a musi być to świeżość. Można powiedzieć to w taki sposób, jak to jest powiedziane: „Panta rhei” - wszystko płynie. Nigdy nie wchodzimy tak samo, zawsze wchodzimy tą samą miłością, ale nigdy nie tak samo. [...]

Święta Maria Matka Boża mówi: Dzieci moje, nie bądźcie nieufni, Ja jestem z wami, więcej ufności w Syna mojego, w dzieło Boga.

M. - walczysz ze sobą, niepotrzebnie; walczy ciemna część, powiedzmy że tak można powiedzieć, entropia czarna walczy z entropią białą. Entropia czarna chce utrzymać własny chaos, jako porządek. A entropia biała, chce pozbyć się całkowicie chaosu, i dojść do równowagi wewnętrznej, do ciszy Boskiej. Tak jak pan M. mówi: Stoję przed bramą i liczę wejść, nie wejść, wejść, nie wejść; a może wejść. Niektórzy skupiają się na własnym samopoczuciu, zamiast na *dusza moja wielbi Pana*, na oddawaniu wdzięczności Bogu, skupianie się na Boskiej tajemnicy, Boskim dziele.

[...] Dlatego *dusza moja wielbi Pana* jest to stan wdzięczności. A *duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* - to jest przez wiarę, napełniani jesteście mocą żywego Boga; sam Bóg wiarę wam wskazuje. Wy nie możecie znaleźć wiary, bo wiara jest ukryta przed człowiekiem, ta która jest prawdą.

Wiara jest ukryta przed szatanem, szatan nie może znaleźć wiary, bo to jest dla niego niemożliwe. Natomiast człowiek który wierzy Bogu, Bóg ukazuje mu wiarę. Czyli to są drzwi które są znane wierzącym, one się otwierają ufny i oddany. One się przed nimi otwierają, a przed innymi są ukryte, zamknięte, niedostępne. [...]

Jest coraz lepiej u państwa. U niektórych osób pojawiła się taka sytuacja, że wokół głowy, w wertykalnym aspekcie, taki krąg podobny do monstrancji, taki krąg, a w środku jest światłość, jak słońce promieniuje taki człowiek cały. Czasami może pojawiać się kaszel, albo katar z tego powodu, że tak się właśnie pojawia, i trzeba użyć chusteczkę aby wytrzeć nos, a później odłożyć chusteczkę. Ale tu jest dobrze, to jest ta transformacja, to przemienianie.

W duchu zaczęła następować bardzo głęboka przemiana i uwalnianie się od starych spraw, wywołało też pewnego rodzaju zaburzenia w organizmie, ale to tylko są chwilowe stany. To jest tak, jak drzazga która się wbija, mniej jest bolesna, niż drzazga którą się wyciąga; bo to jest moment, a wyciąga się ją dłużej, i bardziej jest bolesna. Ale po wyciągnięciu, jest rzeczywiście duża ulga.

W dalszym ciągu proszę Świętą Marię Matkę Bożą, Chrystusa Pana, i Świętych Archaniołów - Św. Michała Archanioła, Św. Archanioła Rafaela, Św. Archanioła Gabriela tych trzech, a także czterech Archaniołów znanych tym trzem - Św. Archaniołowi Michaelowi, Św. Archaniołowi Rafaelowi i Św. Archaniołowi Gabrielowi; razem siedmiu Archaniołów wchodzących przed majestat Pański, stojących w gotowości, aby Archaniołowie prowadzili was ku doskonałości Bożej. To są Aniołowie Pańscy, którzy stoją przed obliczem Pańskim, stoją w gotowości, aby być posłani. Proszę aby zostali posłani właśnie, abyście mogli odnaleźć chwałę Bożą i żeby nieustannie was wspierali w walce z naturą ciemności, bo do tego człowiek został ostatecznie stworzony. Tak naprawdę nie tylko ostatecznie, ale w pierwszym zamyśle Boga.

Więcej spokoju, pozwólmmy Bogu działać, nie starajmy się Boga wyręczać, bo to jest najgorsza rzecz jaka może być. Nie wyręczajcie Boga, ponieważ Bóg powiedział w Ew. wg św. Jana rozdz. 5:

19 *«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. Do czego to jest podobne?*

To jest znowu tutaj dostrzegamy *dusza moja wielbi Pana*, czyli, gdybym nie widział duszy uwielbionej przez Boga i wielbiącej Boga, nie mógłbym wielbić Boga, a On nie mógłby dać mi siły, abym w Nim, w uwielbieniu istniał, czyli duchem swoim.

Znowu dostrzegamy ten sam aspekt. Wszędzie dostrzegając tę sytuację, czyli: Nic sam z siebie Syn nie może uczynić. Czyli: *Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego*. Czyli my widzimy Ojca czyniącego, czyli chwałę naszej duszy, bo On tą chwałę czyni i Jezus Chrystus nieustannie w duszy naszej woła: *Abba Ojcze! Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni*.

Czyli Bóg daje nam swojego ducha. A ten proces wygląda w taki sposób, proces, ale to jest ten stan oddania, że my z największym oddaniem, wdzięcznością. Wdzięcznością; zobaczcie państwo jaka jest sytuacja, że gdy sięgacie ku wdzięczności, uważacie że jesteście wdzięczni, ale gdzieś pojawiają się zadry tej

wdzięczności. Coś co nie pozwala wam być wdzięcznymi. Ale jeśli ufacie Bogu, nie czynicie to sami, ale ufacie Bogu z całej siły, że On uczynił to wszystko, to wtedy wasza ufność otwiera wiarę. Wiara otwiera tajemnicę obecności Boga w was, a On was wypełnia strumieniami chwały Bożej i wasz duch uczestniczy w prawdzie; i zły duch jest wyrzucony precz, dlatego ponieważ Boga jest to miejsce. Czuję jak się to coraz głębiej wypełnia. [...]

Duch nasz doznaje udziału w Boskiej tajemnicy przez wiarę, nadzieję, i wdzięczność że jesteśmy Jemu całkowicie oddani. A On przenika nas, przez właśnie tę tajemnicę którą On sam jest, przez wiarę, że wierzymy całkowicie Bogu, jest to brama wąska jak ucho igielne, przez którą nikt nie może przejść, tylko mogą przejść ci, którzy naprawdę wierzą. [...]

Jest to stan który, uwalnia nas od wszystkich ludzkich wpływów, gdzie te ludzkie wpływy mówią w taki sposób, tak jak Ew. wg św. Marka 10: *«Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, siostr, matki, ojca, dzieci i pól.*

I dlatego zgłębiając tę tajemnicę słyszę taki głos: Synu, gdzie ty tam chcesz iść, tam nic nie ma, tam nic nie ma. Mamo, tam jest wiara, tam jest wiara, tam jest prawdziwe życie. Oddzielamy się od ludzkiego stanu natury cielesnej, która zbudowana jest z chaosu. Czyli można powiedzieć, przestajemy utrzymywać stan niezmienności entropii. Pozwalamy entropii działać, bo ona nie dotyka nas.

Entropia nas nie dotyka, dotyka tylko świata materialnego, który z chaosu chciał zrobić jakiś sens i zysk. A my pozwalamy zabrać się przez entropię białą, czyli przez wiarę w Boga, do najprostszej natury, która jest naturą dzieciństwa, gdzie dziecko tylko jest w pełni oddane i ufne; wtedy w pełni korzysta z potęgi Boga Ojca, potęgi chwały Jego.

Czyli wychodzi poza entropię, poza materię i poza duchową naturę, tą która w jakiś sposób nie jest jeszcze doskonała; aż poza wszelką zmianę i poza wszelką przemianę, będąc już całkowicie człowiekiem wolnym, ale jednocześnie będącym w ciele, ale nie dla siebie, ale dla tych wszystkich, którzy potrzebują przemiany.

Czyli jednym słowem, natura pięknej córki ziemskiej uzyskuje pełną wolność, ponieważ przychodzi ten, który już nie ulega wpływom świata, ale przyszedł panować nad światem. Panować nad światem i dopełnia panowania.

Zaczyna się pojawiać u państwa jasna istota emanująca światłem, a odsuwa się od was ciemna istota. Proszę oczywiście o pomoc dla pana M. aby go tak nie szarpało, bo oddziela się od niego to co złe. Musi się po prostu skupić na tym co prawe, czyli *dusza moja wielbi Pana*.

Proszę, aby Duch Boży nieustannie był z wami i wspomagał was, jak jest napisane w Ewangelii św. Pawła - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8, gdzie jest napisane: **16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.**

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 21

Nasze spotkanie przeprowadza nas przez ogromną tajemnicę, tak, dosłownie tajemnicę. Nasze spotkanie przeprowadza nas przez tajemnicę uczucia, głębokiego uczucia miłości. Miłości, które porywa nas z wielką siłą i musimy przywiązywać się łańcuchami, aby nas nie porwało, żywioł miłości ogromnej. Chodzi o sytuację tę żebyśmy nie wiedzieli, gdzie porwie nas; tak ogólnie mówię ogólnie łańcuchami, ale mówię o tej sytuacji, że porwanie tej siły ogromnej wewnętrznej, wynikającej z *dusza moja chwali Pana*.

I to jest bardzo ciekawa sytuacja, bo ludzie proszę zauważyć, ten werset znali, to Św. Maria Matka Boża jakby - *dusza moja chwali Pana*, czyli jakby to dusza Jej to robiła. Ale tu jest sytuacja innego rodzaju, ona woła do Boga: *Dusza moja chwali Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Czyli jest świadectwem, czyli *bo wielkie rzeczy mi uczynił*. Bo wielkie rzeczy mi uczynił i ja chwałę Boga za to, że dusza moja jest zanurzona w prawdzie Bożej i *duch mój raduje w Bogu Panu moim*.

Ponieważ Św. Maria Matka Boża wie o tym, że te wszystkie łaski są od Boga. Czyli głównie łaski, łaski nas wznoszą. **Nie wnoszą nas nasze umiejętności ale łaski**. I wiemy o tym, że ***dusza nasza wielbi Pana - jest to łaska, jest to łaska Boga***.

I w tym momencie zauważyliście państwo, że nie umiejętność, nie zdolność, nie rozum, ale samo głębokie uczucie, otwiera nieznaną przestrzeń. Nieznane przestrzenie naszej wewnętrznej istoty, która jest, ale która jest tajemnicza, a jednocześnie ogromnej, potężnej mocy, przenika wszystko, wznosi i jest tajemniczą mocą wewnętrzną ukrytą, którą chce przed nami ukryć szatan. A jednocześnie jego sługa, jego sługa, tak, muszę powiedzieć bo tak jest, jego sługa, czyli kościół, który w bezczelny sposób, tak nazwę to, w bezczelny sposób wmawiał człowiekowi że szukanie grzechów jest pozytywne, jest właściwe. A uznawanie duszy za wolną, jest grzesznością nad grzesznościami, i myśleć o tym że jesteśmy wolnymi, jest to grzech nad grzechami.

Jak to w filmie pt. „Królestwo niebieskie” jak mówi zakonnik do kowala: największym grzechem jest myśleć, że jest się bezgrzesznym. Ale proszę zauważyć to jest to piętnowanie człowieka, piętnowanie człowieka grzesznością i punktowanie za chwałę Bożą; punktowanie, nadawanie brzemion człowiekowi, stygmatów człowieka napiętnowanego złem za to, że śmiał myśleć że jest bezgrzeszny.

Ale jaka jest kara za bezgrzeszność, wedle kościoła jaka jest kara? Czy to jest biczowanie? Czy to jest obcinanie rąk, włosów, nóg, albo czegoś innego, języka?

Nie, jest to ekskomunika z kościoła grzeszników, co jest niezwykle pożądane, po pierwsze, a po drugie kara - brak zbawienia.

Ale nic podobnego, nic podobnego! Jest to straszenie czymś, czego kościół nie ma i sam nie chce, i innym nie pozwala mieć. Jest jak „pies ogrodnika, który sam nie zje, drugiemu nie da”. Jak to Jezus Chrystus powiedział o faryzeuszach: Sami nie

idziecie, innym nie pozwalacie. Schodzicie cały świat w poszukiwaniu własnych wyznawców, gdy ich znajdziecie, czynicie ich dwakroć bardziej wartych piekła, niż sami jesteście.

Następna sytuacja, dzisiaj jest wyklęta, tak, dokładnie powiem wyklęta Intronizacja, która była w 2016 r. dlatego że wyklęci są ludzie którzy śmia osobiście się zwracać do Chrystusa Pana, z ominięciem kościoła, mimo że taki był nakaz roty.

Rota to jest starodawne słowo słowiańskie, rota - czyli słowo tajemnicy, rota jest to pewnego rodzaju przysięga. Więc tutaj mówimy o tym, że rota Intronizacji była - że kościół zwalnia, zwalnia, mimo że nigdy tego, jakby można powiedzieć, nigdy tego nie otrzymał tylko to się wżarło, że tak mogę powiedzieć, w kulturę chrześcijan, jakoby kościół miał tą władzę.

Księża uważają, że są tym samym kościołem od czasów Chrystusa, że to jest ten sam kościół; nie chcąc w ogóle znać, skąd mają pieniądze, władzę i całą przemoc stosowaną na duszy człowieka - to jest 418 r. a nie Chrystus, nie apostołowie. I używanie słów Kościół Apostolski jest daleko niestosowne, a wręcz przestępstwem.

Jest wręcz przestępstwem, jeśli chodzi o dzisiejszy kościół, ponieważ nie stosują żadnej zasady Kościoła Apostolskiego, wręcz są wrogami tego Kościoła Apostolskiego, nie uznają Apostołów nie uznają Listów św. Pawła, św. Jana, św. Piotra, czyli nie uznają także papieża jednym słowem, bo św. Piotr jest papieżem. Nie uznają Listów św. Piotra, czyli tak naprawdę edyktów św. Piotra, czyli papieża.

Dzisiaj papież jest ważny, ale najważniejszy jest ten, który przyniósł im sławę i władzę, czyli Zozym - Papież Zozym. Wielu ludzi nawet nie wie, że taki papież istniał pod imieniem Zozym, którego dzisiaj kościół nazywa św. Zozymem; ze świętością nic on kompletnie nie miał, ponieważ za jego czasu Chrystus został całkowicie usunięty z kościoła. Ludzie o tym nie wiedzą, myślą że to było przez 5, 10 lat, później to ustąpiło i w dalszym ciągu jest w tym kościele Chrystusowym. Nie! Nic podobnego.

Ówczesny kościół, w 418 r. który pozbył się Jezusa Chrystusa, a przyjął jako nadrzędną władzę, z nakazu, grzech pierworodny Adama i władzę piekła. Parałował to w 418 r. 1 maja Zozym, papież Zozym nawet nie był chrześcijaninem, był Żydem greckiego pochodzenia, młodym człowiekiem czyli tak naprawdę 30, może 40 letnim, który był tak naprawdę marionetką w rękach ówczesnych manipulatorów.

Nie było kościołów chrześcijańskich do 320 roku, czyli przez 3 ponad wieki, i nic złego się nie działo, wszystko było idealnie, wszystko było dobrze, dzieci wzrastały w Chrystusie Panu. I nagle komuś się zachciało, żeby chrześcijanie mieli kościoły własne. Komu? Oczywiście Cesarzowi, Konstantynowi Wielkiemu, ponieważ kasa tam była taka że; a ludzi tam było tak dużo, że w niektórych miejscach przewyższali liczebność Rzymian, gminy chrześcijańskie. I widziano ogromne ilości pieniędzy nieopodatkowanych, więc trzeba było w jakiś sposób ich opodatkować, więc zbudowano kościół chrześcijański na wzór świątyń pogańskich. A że nie znano Chrystusa, więc ktoś po prostu skrzynkę zbił z drewna i powiedział: macie tam

swojego Chrystusa, bo nie wiemy jak wygląda, to damy wam Go w skrzynce. On tam w skrzynce jest i to jest wasz Bóg. Ale po cóż chrześcijanom Bóg w skrzynce! Jeśli oni są żywą świątynią. *My jesteście żywą świątynią żywego Boga.*

Bóg przyszedł na Ziemię nie zamieszkać w skrzynce drewnianej, a nawet i złotej. Bo jak to powiedział: Złoto i srebro jest przemijające, człowiek natomiast nie.

Jak to jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1:

*18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni **nie czymś przemijającym**, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyzy.*

Chrystus Pan nie mieszka w czymś przemijającym, więc jeżeli wybrał człowieka, to wybrał **miejsce nieprzemijające**. Samo to, że Bóg wybrał człowieka i człowieka odkupił jako miejsce swej świątyni, a jest nieprzemijający, człowiek jest nieprzemijający.

Różnego rodzaju skrzynki drewniane, złote, czy srebrne, one przemijają, przestają istnieć. Człowiek natomiast został wybrany przez Boga, bo jest nieprzemijający. Samo to, że Bóg uczynił człowieka świątynią swoją, świadczy o tym, że człowiek jest nieprzemijający. A ten świat chce ukazać człowieka przemijającego, jako element przemijający, jakieś chwilowe zauroczenie, jakaś chwilowa religia.

Ale nie, człowiek jest istotą nieprzemijającą. A kiedy nie przemija?

Kiedy odnajdujemy swoją nieprzemijającą potęgę? *Dusza nasza wielbi Pana.*

I to jest właśnie tajemnica, gdzie ci którzy nie rozumieją kompletnie tajemnicy Chrystusowej mówią: To mogła tylko powiedzieć Św. Maria Matka Boża, ty nie możesz tego mówić.

- Jakżeż nie, tym bardziej; Ona i ja, dlatego że Ona mówi mi, jako Matka, jak mam się odzywać do Tego, który ocalił moją duszę. I który wypełnia moją duszę chwałą, i przywrócił ją do chwały niebieskiej. I wołać do Niego: Dusza moja chwali Pana! Inaczej to by brzmiało: Chrystus Pan w mojej duszy woła Alleluja! Jest to inaczej. Chrystus z mojej duszy woła - alleluja!

A ludzie mówią: Ale w której duszy? W której duszy? Ale gdy jest powiedziane: *Dusza moja wielbi Pana*, to jest to to samo tylko powiedziane z innego punktu widzenia. Z innego punktu *Dusza moja wielbi Pana*.

A dlaczego jest to tak skonstruowane - *Dusza moja wielbi Pana*? - abyśmy my, mogli zobaczyć punkt z którego jest to widoczne, znaleźć się w punkcie z którego jest widoczna tajemnica *dusza moja wielbi Pana*.

I w tym momencie kiedy wołamy z całej siły, z tego miejsca *dusza moja wielbi Pana*, kiedy widzimy z tego miejsca, otwiera się w nas okno, tak, dokładnie, jesteśmy w miejscu okna, widzimy jak *dusza nasza wielbi Pana* i przez to okno do naszego wnętrza wpada światłość Boga żywego, która ożywia naszego ducha.

Tak jak pamiętam byłem w kościele ze 30 lat temu, na mszy dla dzieci. Wtedy ja też byłem prawie dzieckiem miałem 20 lat, trochę więcej 30, człowiek młodszy z

dnia na dzień. I jest taka sytuacja, że dzieci są w Katedrze zabierane do miejsca przed prezbiterium; tam stoją. Wszyscy siedzą, a dzieci stoją i już nie mogą; dzieci nie powinny stać bo nie lubią, od razu nogi je bołą. I jeden chłopiec tak sobie stoi i się rozgląda. Ksiądz mówi, a on się rozgląda po suficie, tak dookoła. Co ty tam widzisz? - pyta się ksiądz; było ze dwadzieścioro dzieci. - A widzę jak przez witraże świętych wpada światło. - Widzisz, zrozumiałeś, po co są świeci w kościele - święci są w kościele po to, aby przez nich wpadało światło Chrystusa do wnętrza świątyni.

Czyli, inaczej można było powiedzieć, żeby parafrazować tą sytuację - my wołamy: *Dusza moja wielbi Pana*, z jednego punktu, z jedyne go punktu, z którego możemy to uczynić. Nie możemy zrobić tego z innego punktu, tylko jest jeden, jedyny punkt to jest punkt wiary, tylko z tego miejsca możemy wołać: *Dusza nasza wielbi Pana*.

I wtedy światłość płynie do nas, przenika z duszy mocą Chrystusa do naszego ducha, ożywiając naszego ducha i wtedy łącząc duszę i ducha, i wtedy realizują się dwa stany *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Jest to jedno miejsce w człowieku, które zostało przeznaczone dla człowieka i nie znane dla szatana. A dlaczego nie znane?

Bo to miejsce nie jest miejscem wynikającym z GPS-a, to miejsce wskazuje światło które z duszy wypływa i wskazuje miejsce, w którym to jest to miejsce.

Pamiętacie państwo film „Zaginiona Arka” gdzie Indiana Jones szukał wejścia do grobowca, i nie wiedział gdzie to miejsce jest. Ale wiedział że musi postawić jakąś taką laskę, a tam na górze musiał postawić kamień. I ten kamień, gdy tam słońce na to padło, to pokazało miejsce, które to miejsce jest, a można było tego szukać i szukać. I to światło pokazało to miejsce, bo bez tego światła, bez tego kija, bez tego kamienia, nie można było tego miejsca znaleźć, bo pokazywało całkowicie inne miejsce.

I tutaj jest właśnie ta sytuacja, że nikt nie może tego miejsca znaleźć, którym jest to miejsce chwały Bożej, jak tylko człowiek który z wdzięcznością woła do Boga: *Dusza moja wielbi Pana*, i strumienie światła padają na jego ducha, otwierając wewnętrzne chwalenie. Szatan tego nigdy nie jest w stanie tego poznać, bo dla niego jest to nieznane, ponieważ on nie chwali Boga. I to widać z jednego, jedyne go punktu, tylko z właściwego punktu wdzięczności, z miejsca wdzięczności ku Bogu, i wtedy światłość przenika przez duszę, i oświeca naszego ducha otwierając okno naszego życia - Okno Chrystusowe.

Dlatego Chrystus nas wybrał, uczynił istotą swojego wiecznego domu, bo Bóg jest nieprzemijający. A że jest nieprzemijający, wybrał istotę nieprzemijającą, czyli człowieka; nie wybrał żadnego innego stworzenia, wybrał człowieka, istotę nieprzemijającą.

Więc to samo oznacza, że Bóg wybierając istotę, człowieka, duszę jego, i jego ducha na miejsce swojego wiecznego przebywania, oznacza to samo, że człowiek

jest istotą nieśmiertelną, trwającą wiecznie. A dzisiejszy świat nieustannie mówi że człowiek jest najsłabszą istotą i niezdatną do tego aby żyć w Bogu; i zaczął budować świątynie, jakoby w świątyniach drewnianych, żelaznych, czy kamiennych jakoby miał mieszkać Bóg. Jak to powiedział Bóg że: Nieżywi bogowie - przez małą literę „b” - gdy się przewróci, to sam powstać nie może, bo musi przychodzić dwóch, trzech i podnosić go, aby on mógł żyć, wstać. My mamy Boga, który nas trzyma i umacnia, abyśmy nie upadli, bo jest żywy i prawdziwy.

Św. Filip zadaje pytanie: Dlaczego ludzie budują posągi i oddają im pokłon?

Przecież to nie posągi zbudowały ludzi, aby ludzie oddawali posągom cześć; ale to ludzie zbudowali posągi, i to posągi powinny oddawać cześć ludziom.

Ale ludzie mają konstrukcje psychiki taką, że potrzebują autorytetu, i budują posągi bo chcą mieć autorytet, i są skazani na autorytet.

I dlatego **skazani na autorytet odzwierciedla Pierwsze przykazanie: Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.**

Pamiętaj, że musisz mieć Boga, bo Bóg jest twoją częścią najlepszą, najdoskonalszą i niezniszczalną. **Bóg jest twoją mocą życia wiecznego, bez Boga nie masz życia wiecznego.** Jesteś skazany na świątynię Boga, jesteś istotą, świątynią Boga. Dlatego zostałeś stworzony przez Boga jako świątynia Boga.

I dlatego: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną, ale będziesz miał tylko jednego Boga. Jesteś skazany na to aby być zwycięzcą, potęgą, chwałą, mocą i wiecznie żywą świątynią. Wszyscy będą chcieli się dostać do ciebie, ale pamiętaj, tej miłości musisz się trzymać z całej siły i musisz linami się przywiązać, aby cię inne miłości nie pociągnęły. Bo cię inne miłości będą chciały pociągnąć, a ty musisz trwać w tej miłości. One będą chciały cię porwać, ale ty trzymaj się miłości jednej, Tego jednego, który jest prawdziwą miłością naszą, wszelkiego człowieka, wszelkiego serca, naszego serca.

Proszę zauważyć, jak pan Mateusz na FB umieścił na codziennym dniu na Szrenicy Magnifikat: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, dlatego ponieważ te dni są jakoby monotematyczne. Ktoś by powiedział: monotematyczne. Dlaczego tak mówi monotematyczne? bo w tych wszystkich dniach jest *dusza moja wielbi Pana*.

Jak są spotkania wcale nie monotematyczne, i codziennie: Jak zarobić kupę pieniędzy. I codziennie jest ten temat: Jak zarobić górę pieniędzy. I to już ludzie mówią: To nie jest monotematyczne w żaden sposób, nie!

Ale jak mówimy: *Dusza moja wielbi Pana*, to już jest monotematyczne. Dlaczego? Bo jest - *dusza moja wielbi Pana*. A jak już jest mowa, jak zarobić górę pieniędzy, to już nie ma mowy o monotematyczności, bo to jest zainteresowanie człowieka; i to tylko wyraża to - potrzeby człowieka. A czyż potrzebami człowieka nie jest *dusza moja wielbi Pana*?

Proszę zauważyć, jak szatan wdarł się do osobowości człowieka. Ale my znaleźliśmy drogę wyjścia. Tą drogą wyjścia jest *dusza moja wielbi Pana*. A my szukamy miejsca, jakiego? Aby wołać: *Dusza moja wielbi Pana*, aby wołać z miejsca i to miejsce jest znajduwane. Gdy znajdziemy to miejsce *dusza moja wielbi Pana*, to to miejsce wyciska łyzy, to miejsce przemienia serce, to miejsce jest miejscem jaśnienia blasku wewnętrznego; nie da się tego miejsca nie dostrzec. I ktoś by powiedział jak ja je znajdę?

I odpowiedź: Jak je znajdziesz, na pewno będziesz wiedział, że je znalazłeś. Gdy będziesz wołał: *Dusza moja wielbi Pana* i będziesz to czynił to z właściwego miejsca zapłoniesz, staniesz się jak wichra i jak płomień Boży. Staniesz się anielską istotą i tego nie zapomnisz, to będzie w tobie anielskim stanem. To przenika całą naturę naszej istoty, całą wewnętrzną przestrzeń, dosłownie.

I dlatego chcę powiedzieć o tym, że jest to miejsce które znajduje tylko wierzący; nie może tam dotrzeć nikt. To nie jest miejsce gdzieś wyznaczone na mapie; to jest miejsce wyznaczone przez miłość, miejsce wyznaczone przez wiarę, miejsce wyznaczone przez nadzieję, miejsce wyznaczone przez wdzięczność. Gdzie jest wdzięczność? Gdzie jest miłość? Gdzie jest nadzieja? Gdzie jest wiara?

One są w miejscach dobrze oznaczonych, są w miejscu cichym, spokojnym i łagodnym, w miejscu dziecka Bożego. - A gdzie to dziecko Boże jest?

- Jest w miejscu cichym, łagodnym i spokojnym. Jest w miejscu tym, gdzie wołamy: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje w Bogu, Panu moim*.

- No, ale to, nie jest zaznaczone na mapie. - Jest wyznaczone bardzo dobrze dla duchowej natury człowieka, aby nie znalazł tego miejsca nikt, kto nie jest na to gotowy i nie jest przysposobiony, bo to jest *dusza moja wielbi Pana*.

I dlatego, wszyscy którzy wołają z otwartego serca, z naprawdę wewnętrzną miłością do Boga, to miejsce odnajdują i ono płonie światłem. U niektórych osób pojawiło się, gdy to miejsce znalazły, to pojawił się krąg światła jak słońce, a w środku na wysokości gardła, czy brody, jaśniał blask jasności. Wyglądali jak słońce, zamiast głowy było słońce; ten blask ogromnie emanował. Ale to jest to miejsce odnajdywania; ale w tym miejscu kiedy się on odnajduje; zauważmy jedną rzecz przeczytam tu o słońcu, o przyobleczonym w słońcu. Apokalipsa św. Jana rozdz. 12:

1 Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu.

Niewiasta przyobleczona w słońce, czyli tam się objawia Św. Maria Matka Boża, objawia się Ta, która jest Tą przewodniczką naszą. - *Synu oto Matka twoja. I od tej godziny z powodu posłuszeństwa Chrystusowi - Jan ją wziął do siebie; do domu, do swojego serca. Chrystus mówi: Niewiasto, oto syn Twój. Dla Niej jest to naturalna sytuacja, nakaz Jej Pana, mimo że syna. Do Jana mówi: Oto Matka twoja.*

Nakaz Chrystusa jest rozkazem: Tak Panie. I wziął Ją do swojego domu od tej godziny. Od tej godziny już była u niego w domu, już była Panią jego serca, już w imię Chrystusa wszystko się działo w doskonałości.

Dzisiaj możecie zobaczyć czy św. Jan dobrze zrobił? Wiemy że św. Jan uczynił to, co doskonałe, czyli stał się, niosącym chwałę, trzymającym otwarte drzwi. Stał się rubieżą Nieba na Ziemi, najdalej wysuniętą rubieżą na Ziemi dla Chrystusa, aby gdy przyjdzie, aby drzwi były otwarte i sługi Jego czekały na Jego przyjście; aby nie zapomniały, ale czekały na Jego przyjście.

Dlatego tutaj dzisiaj jest przedstawiona ta sytuacja, która jest niezmiernie mistyczna, ta sytuacja, ponieważ dla ludzi którzy by chcieli znaleźć to miejsce w sposób fizyczny, to same palce kierują się ku wyłącznikom komputera, bo nic ciekawego tam nie ma. Bo nie można tego złapać na wędkę, schwycić, zamknąć w skrzynce, zmusić, załadować strzelbę, czy podłączyć jakąś maszynę, która będzie wiecznie działała. Bo to nie jest dla nich, to jest dla ich ducha, którym nie chcą w ogóle być, ponieważ traci materialna ich natura; czarna przestrzeń ich istnienia traci władzę. Czarna, Jezus Chrystus mówi: Będą tacy, którzy będą mówili że białe jest czarne i czarne jest białe; trzymajcie się od nich z daleka, bo okłamują was, i siebie okłamują i was okłamują.

Dlatego mając tę tajemnicę, że wdzięczność; to jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ właściwie o czym rozmawiamy?

Gdybyśmy się przyjrzeni o czym to są dokładne, dokładne wskazówki do tego, aby znaleźć chwałę Bożą. Ale nie wiem czy ktoś tam się wybierze, bo te wskazówki są tylko dla ducha, a nie dla nich. Ale czyż nie są oni duchem? Czyż nie są duszą? Ale jest to właśnie zabezpieczenie, aby ci którzy nie są duchem, nie są duszą, nigdy tam się nie dostali, nigdy tam nie weszli, bo nigdy nie znaleźli prawdy; bo nie mają takiej drogi, nie chwałą Chrystusa. Nie są Jemu wdzięczni, ale wręcz obrzydliwość rozsiewają na tym świecie, aby ta obrzydliwość wszystkich obrzydliwością, że tak mogą powiedzieć, skaziła.

Duch Boży przez to, że my przez radość, wdzięczność, przez owoce Ducha Świętego uświadamiamy sobie, że jesteśmy zdolni do nieśmiertelności, do wieczności. Owoce Ducha Świętego: opanowanie, któż nie jest nie jest zdolny do opanowania? Pytanie, czy chce, być opanowanym? Cóż mu ono przyniesie dobrego?

Dlaczego ludzie nie są opanowani na Ziemi? Nie są opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość, miłość, tak jak Chrystus Pan to nakazuje? Bo nie widzą w tym zysku. Jakiego zysku? Zysku cielesności; pieniędzy, władzy, panowania, więc jest to szatan.

Ale przecież gdy mają owoce Ducha Świętego to są stworzeni do panowania, przecież Bóg ich stworzył do panowania, panowania w imię Pańskie i aby Ziemia wydała plon światłości, bo ona do tego jest przeznaczona. I nikt nie powstrzyma Ziemi od tego, żeby nie wydała plonu, nikt nie powstrzyma.

Ponieważ dzisiaj szatan myślał, że już nie da się nic zrobić, bo już zrobił wszystko, aby nie było śladu chrześcijaństwa, że zostało wszystko całkowicie przeinaczone, sprzeniewierzone, wywrócone do góry nogami. A tu nagle pojawiła się,

tak skrzętnie ukrywana tajemnica 2 kanonu, czyli hańba. Hańba, którą ściągnął na siebie dzisiejszy kościół niechrześcijański, ale antychrześcijański.

Antychrześcijański, czyli inaczej można powiedzieć antychrystusowy, czyli antychrysta, kościół antychrysta. Ludzie wolą antychrystusowy, bo to nie wiadomo co to oznacza, ale antychrysta, to zaraz im się otwiera czerwona flaga i nóż w kieszeni. Ale nie chcą być tymi antychrystami. Ale antychryst, to jest ich postawa, czyli antychrystusowa. Czyli w tym momencie kiedy uważają że grzech, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz. 10: 17 *A grzechów ich, oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.*

I tutaj jest odniesienie do Jeremiasza rozdz. 31: 34 *I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie* 19 *wyroczenia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

Czyli to jest prawda. Bóg nam tą prawdę objawia, że nie przyszedł po to aby grzech poczytywać, ale grzech usuwać. O tym też jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 3: 17 *Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.*

I nie przyszedł żeby grzechów poszukiwać, ale im wybaczyć grzech. Wybaczyć grzech. Czy przeminęło to wybaczenie? Nie! Czy jest aktywne? Tak! Oczywiście! - w dalszym ciągu jest aktywne, bo Drogocenna Krew Chrystusa jest cały czas w mocy, nie ustała. I każdy który dzisiaj, a nawet gdyby był XXII w. a nawet XXV w. a nawet i XXX, albo może by nawet latali ludzie do gwiazd, to czy pytanie bardzo proste, można zadać pytanie: Czy kosmici którzy poznali już wszystko, czy porzucili wiarę?

Ależ nie, szukają jej w dalszym ciągu, ponieważ jedno i drugie to są dwa różne poziomy istnienia. Rozumieją, że nauka ukazała im istnienie wiary, ale tak daleko ją od nich oddaliła, że w tej chwili pragną poznania wiary; ale zabili w sobie tą część która jest zdolna wołać: *Wielbi dusza moja Pana*. Wdzięczność. A dlaczego nie mają już wdzięczności? Bo nie mają być za co wdzięczni, bo wszystko sami znaleźli. Do czego to jest odniesienie?

Do syna marnotrawnego, który mówi takie słowa w Ew. wg św. Łukasza rozdz. 15: 16 *Pragnął on napęłnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świny, lecz nikt mu ich nie dawał.* Na co cierpiał? Na głód? Miał strąki; czy świny zabraniały mu te strąki jeść? Nie. To na co cierpiał? Cierpiał na brak wdzięczności, bo gdy sam sobie brał strąki, nie był sobie wdzięczny za to, że je sobie bierze. Ale wdzięczny chciał być; ale nikt mu ich nie dawał. I nie mógł być wdzięczny, cierpiał na brak wdzięczności.

I w tym momencie gdy uświadomił sobie, jaką rzecz?

17 *Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. 18 Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; 19 już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. 20 Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca.*

Co to znaczy? Poszedł szukać miejsca w którym istnieje wdzięczność, gdzie ona jest? Ona jest w miejscu, gdzie jest Ojciec, gdzie są dary Ojca. Tam gdzie dary Ojca, tam jest wdzięczność. Starszy syn nie potrafi być wdzięczny, a dlaczego? Bo wszystko sam zarobił i nie potrafi być wdzięczny; nie odnajduje miłości do Ojca. Młodszy natomiast odnajduje wdzięczność, ponieważ wszystko stracił, nic nie ma, karmił się stronkami. Ale brak wdzięczności powodował, że nie znalazł drogi do Ojca. Więc wybrał się do Ojca w poszukiwaniu wdzięczności. Gdy znalazł wdzięczność, znalazł też drogę do Ojca, bo znalazł światłość. Zobaczył co?

Zobaczył jak jego dusza wielbi Pana. I gdy doświadczył, jak jego dusza wielbi Pana i duch jego zaczął radować się z chwały Ojca. Jak tu jest napisane dokładnie w Ew. wg św. Łukasza rozdz. 1: 47 *i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.*

Czyli wracając do ojca i doświadczając wdzięczności; wdzięczności, tak, kiedy ta wdzięczność się pojawiła? Bo ojciec nie uczynił go najemnikiem, ale rzucił się na szyję jego: Synu, zaginałeś, a odnalazłeś się. Synu, umarłeś, a ożyłeś.

I woła: Dajcie mu płaszcz, oznakę rodu królewskiego mojego syna, dajcie mu pierścień, władzy królewskiej, dajcie mu sandały. I utuczone ciele zabijcie, aby cieszyć się, bo syn zaginął, a odnalazł się. Umarł, a ożył. I odnalazł syn, najmłodszy syn, Boga, odnalazł miejsce wdzięczności, gdzie jego dusza doznała nakarmienia.

Znalazł miejsce nakarmienia swojej duszy *Dusza moja wielbi Pana*. I tam doznał radości ogromnej bo, jak jest powiedziane: *i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.*

Czyli znalazł miejsce wdzięczności, a przez miejsce wdzięczności zobaczył, że tylko i wyłącznie w Ojcu się dusza jego karmi, i dlatego, poczuł się nasasycony. I dlatego powiedział: Chociaż mam strąki świń, to i tak żołądek mojego ducha do kręgosłupa mi przyrasta, ponieważ to tylko karmi moje ciało. Ale mój duch umiera, bo żyję z mocy wdzięczności i życia Ojca, to życie Ojca jest moim życiem.

Więc tutaj dostrzegamy tę tajemnicę, jak głęboko ukryta jest tajemnica Ew. wg św. Łukasza rozdz. 15,16 w której mówi młodszy syn: Mam strąki, które świniom daję, ale ja, nie mogę się nimi nakarmić, ponieważ nikt mi ich nie daje.

I nie jest to syndrom królewicza, który ma dwie lewe ręce, który chce żeby mu tylko dawano, ale to nie jest ten pokarm dla jego ducha. Bo jego duch żyje wdzięcznością. I dlatego mówi o wdzięczności Psalm „Wdzięczności moja”:

[...] Wdzięczności moja,
Ty wskazałaś mi drogę
do odkrycia mojego życia.
We wdzięcznych oczach
stworzenia spojrzenia,
dostrzegłem syna,
nim jestem i nim być pragnę i muszę.
Wdzięczność to dziedzictwo moje.
W niej drogę do Ojca mojego znajduję.
W Tobie, o wdzięczności moja,

COŚ PANIĄ SERCA MOJEGO,
ODWAGĘ MIŁOŚCI,
I RADOŚĆ POWROTU DO OJCA ODNAJDUJĘ,
BOGA MOJEGO, BO JESTEM SYNEM JEGO,
O WDZIĘCZNOŚCI MOJA, W TOBIE
DZIEWICTWO MOJEGO ŻYCIA,
BOGA RODZICO,

WDZIĘCZNOŚCI OSTOJO. Ten Psalm został napisany 5 lata temu.

Ale proszę zauważyć tę tajemnicę jakże głęboką, gdzie tylko wdzięczność, tylko ci którzy są wdzięczni, są w stanie znaleźć tak naprawdę światło oświecające ich ducha. Bo dusza nieustannie jaśnieje blaskiem Boga, dlatego że duszę oświeca sam Bóg. A to jest nieustannie emanujące światłem. Światło żywego Boga w duszy, ponieważ to jest dzieło Chrystusa w człowieku, na rozkaz Boga. Bo Bóg zechciał, aby łaska Jego powróciła do serca człowieka. I to się stało - łaska Boża powróciła do serca człowieka.

I dusza jaśnieje blaskiem, a my musimy wołać: *Dusza moja wielbi Pana*, ale tylko wtedy jest to prawda, kiedy jest to przed naszymi oczami widniejąca tajemnica. I wołamy w prawdzie, która staje przed naszymi oczami, która z wdzięczności, z punktu wdzięczności jest tylko widziana: *Dusza moja wielbi Pana*.

Jaki cud dojrzałem, dojrzałam: *dusza moja wielbi Pana*. A w tym momencie strumień światła potężnej mocy wypływa do miejsca wdzięczności, w której to duch stoi w wielkiej radości, przenikniony światłem wiecznym, dla wiecznego życia, gdzie Bóg wybrał je dla wiecznego swojego życia, dla wiecznego przebywania, dla wiecznego doglądania, wiecznej chwały, wiecznej prawdy.

I teraz już wiemy dlaczego ten świat jest tak wściekły, bo zostały mu odebrane wszystkie szanse. Ale nie, nie zostały mu odebrane. Nie, nie zostały mu odebrane, sam sobie je odebrał. Świat, który jest w ciemnościach, sam sobie odebrał możliwość życia w Bogu, Bóg mu ich nie odebrał. Bóg tylko dopełnił tego, aby już nie mógł go wziąć, porzuciwszy Go w taki sposób nieczny; aby nie mógł zniszczyć, napadać, rozdzierać, i innych do świata ciemności zabierać.

Dlatego w Duchu Bożym rozumiemy Modlitwę Pańską i Modlitwę Zdrowaś Mario, tą którą Duch Święty przedstawił, ta pierwsza część to Pozdrowienie Maryjne św. Archanioła Gabriela: *Zdrowaś Mario łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między Niewiastami i błogosławiony Owoc żywota Twojego Jezus*. I Duch Święty objawia tą modlitwę: **Święta Mario Matko Boża, Niewiasto, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością, która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata. Prowadzisz nas do zbawienia.**

Ja dlatego tutaj miałem takie zacięcie niewielkie, ponieważ zobaczyłem szatana który był tak strasznie wściekły na świadomość synów Bożych, bo to oni są jego jakoby cierpieniem; nie cierpieniem, ujawnieniem jego hańby. Jego hańby, niezatartej hańby, która nigdy nie zostanie zatarta; raczej jest przyczyną jego wiecznego cierpienia, wiecznego udręczenia, ponieważ wybrał taki los dla siebie do czasu, aż wszystko zostanie zatarte i żadna pamięć już nie będzie istniała. Że Bóg wszystko przywróci ponownie do, jak z morskiego piasku, ponownie do boskiego blasku.

Duch Święty także woła tą modlitwą - Modlitwą Pańską, tą która się realizuje w fakcie dokonanym, gdzie nakazuje się utrzymywać ją w fakcie niedokonanym, mimo że odkupienie już nastąpiło. O tym mówi św. Daniel w Ks. Daniela rozdz. 7:

25 Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu i wytracał świętych Najwyższego, będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo.

I dlatego dzisiejszy świat chce zatrzymywać, aby to co Chrystus uczynił, żeby nie było uczynione. Ale jest przecież „Ojcze mój”, każdy może wołać „Ojcze mój”, bo i tak jesteśmy zjednoczeni w Jezusie Chrystusie, i także każdy osobiście musi się z Chrystusem Panem zjednoczyć, jako każdy osobiście odkupiony. Każdy osobiście doświadczony Krwią Jezusa Chrystusa, oczyszczony ze wszystkich obciążeń.

Ojcze mój który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje. Uświęciło się - Jezus Chrystus mówi: Uświęciło się imię Twoje. Na krzyżu mówi: Ojcze, teraz Syn uświęcił Ciebie. *Uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje.*

Jak to Ew. wg św. Łukasza: Jak Ojciec Mi dał mi królestwo, tak Ja wam daję królestwo. *Uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje. Jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.* To są wszyscy ci, którzy stają w miejscu wdzięczności.

Uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Czyli On w nas działa, a my nie mamy własnych planów. Jedynym planem jest wypełnić Bożą wolę, czyli być nieustannie Bogu oddanym.

Uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom.

I jeśli spojrzymy, że od piątku - na Osiem dni Jerozolimy - piątek: *Ojcze nasz który jesteś w niebie.* Sobota: *uświęciło się imię Twoje.* Niedziela: *przyszło królestwo Twoje.* Poniedziałek: *jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.* Wtorek: *chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.* Środa, dzisiejszy dzień: *odpuść nam nasze winy, jako my, odpuściliśmy naszym winowajcom.* Czwartek: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie, aby my, albo ktokolwiek był wrogiem Twojej Drogocennej Krwi; i żebyśmy my byli wrogami Twojej drogocennej krwi. I ktokolwiek dodawał, czy ujmował ze świętej Twojej woli Panie Boże, jak zrobiła to Ewa i Adam. Uwolnij nas od tej hańby. Od tego zła.* To jest czwartek i piątek.

I dzisiaj jest ta tajemnica, Bóg objawia nam wdzięczność, gdzie Chrystus Pan na Krzyżu dopełnia wdzięczność, aby wszystko to co ogranicza człowieka umarło razem

z ciałem, a wszystko to co żywe, ożyło i zostało wzniesione w duchu, którego oddaje - *Ojciec w Twoje ręce oddaję Ducha Mego*.

I tutaj jest tajemnica przemienienia, naszej wdzięczności. Wdzięczności, która jest wdzięcznością o której rozmawialiśmy - syna marnotrawnego, który znalazł miejsce wdzięczności, miejsce pokarmu. I nie tylko znalazł miejsce pokarmu, ale miejsce także panowania, miejsce wypełnienia woli Bożej. Bo miejsce panowania i wypełnienia woli Bożej, to panowanie człowieka w imię Pańskie.

Część 22

Nasza, jak już rozmawialiśmy tutaj, wdzięczność jest bardzo ważną rzeczą, wdzięczność jest obca człowiekowi; dlaczego człowiek nie chce sobie robić długu?

Woli zapłacić drugiemu człowiekowi i powiedzieć: ty już masz pieniądze i już nie żądasz ode mnie wdzięczności. Ponieważ ludzie nie chcą mieć wdzięczności, bo mogliby znaleźć miejsce chwały. I dlatego to miejsce chwały jest tak głęboko ukryte. A dla szatana wdzięczność jest kompletnie nieznana i nie chce żadnej wdzięczności; chyba że jemu, ale on nie chce być wdzięczny Bogu, porzucił wszystko.

Wdzięczność Bogu otwiera nowe przestrzenie duchowego człowieka. Dlatego dla nas wdzięczność jest nieodzownym stanem poszukiwania prawdy. Owoce Ducha Świętego mają w sobie właśnie tę tajemnicę opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość, a wszystko jest we wdzięczności. Dlatego wdzięczność jest tą drogą poszukiwania.

Chcę tutaj przedstawić kontemplację wdzięczności, wdzięczności, czyli okna Nieba, wdzięczność jako okna Nieba. Okno Nieba, gdzie będąc tylko w tym miejscu, jesteśmy w stanie być w rubieży Nieba, z którego właśnie strumienie światłości przenikają do naszego ducha, żywiąc go prawdziwą tajemnicą chwały niebieskiej, czyli wdzięcznością, prawdziwą mocą chwały niebieskiej, gdzie Bóg daje życie wewnętrznemu człowiekowi.

I dlatego jest to zasada, która jest tą zasadą ukazującą *dusza moja, dusza nasza wielbi Pana*, jest punkt widzenia; nie z punktu widzenia naszego, można powiedzieć osobistego spojrzenia, osobistego, czyli samodzielnego wynikającego z samochwały, ale właśnie spojrzenia na Boską naturę, wołając, widząc potęgę chwały Bożej, która duszę naszą wyrwała z cierpienia, dała jej pełne życie, wołając: *Dusza nasza wielbi Pana*. Czyli można powiedzieć: Bóg nasz zwycięża - tak dokładnie tak **BÓG NASZ ZWYCIĘŻA**, Bóg nasz zwyciężył, duszę naszą wyniósł ku chwale i widzimy jak dusza nasza jaśnieje. Bóg nasz zwycięża.

Czyli, *dusza nasza wielbi Pana* oznacza, Bóg nasz zwycięża, duszę naszą wyrwał z ciemności i wznosił na wyżyny, i tam ona jaśnieje blaskiem, Bóg nasz zwyciężył i dalej zwycięża. I stamtąd właśnie, gdy widzimy to miejsce tego zwycięstwa, i to jest bardzo istotna sytuacja, aby nie dostrzegać tego jako własnego dzieła.

Dzisiejszy kościół nieustannie każe widzieć to dzieło, jako własne działanie z uczynków wynikające, gdzie punktem dostrzegania jest samochwała, piekło, jest właśnie próżność. Jest przecież pokora i pycha; pychą nazywa się to, że jesteśmy świętymi, pokorą natomiast to, że jesteśmy grzesznymi, jakżeż to jest przewrotne, przecież jest odwrotnie całkowicie. Przecież jeśli wychwalamy Boga: *Dusza nasza wielbi Pana*, to jest to pokora, a nie jest to pycha. *Dusza nasza wielbi Pana* jest to pokora, bo jest to wychwalanie Boga, który duszę wzniósł ku doskonałości Bożej.

Przejdźmy do kontemplacji, **kontemplacji wewnętrznego spotkania**, okna nadziei, okna wdzięczności, gdzie ze spokojem zanurzając się w chwałę Boga, oglądając duszę naszą jaśniejącą w blasku chwały Ojca, doświadczamy jak przez duszę, która jest jak soczewka światła. Soczewka, przez którą wpłynie do nas skoncentrowany strumień Boskiej natury, ożywiając naszego ducha, znosząc go ku doskonałości Bożej, wyrывая z ciemności to jest właśnie *dusza nasza wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Zbawcy moim, Zbawcy naszym*.

Będę prosił Ducha Świętego o przewodnictwo dla państwa, bo będę wszystko doglądał, będę widział, a właściwie nie ja, a Duch Święty, który mi to wszystko ukazuje. Jak już mówię: *Dusza nasza, dusza moja wielbi Pana* i nie jest to stan naszego rozumienia tylko naszej wiary, naszego oglądania dzieła Pańskiego. Oglądania dzieła Pańskiego, które względem nas jest uczynione, względem nas; więc wdzięczność, bo względem nas to dzieło jest wykonane i to na nas Bóg to dzieło wykonał, nie jest to nasze dzieło, ale Jego dzieło dla nas.

Proszę nieustannie Świętą Marią Matkę Bożą, Niewiastę, o przewodnictwo dla państwa i żeby utrzymywała u państwa ten stan swojej doskonałej wdzięczności, gdzie spoglądając w niebiosy na Boga, dostrzega właśnie tę tajemnicę, tajemnicę chwały niebieskiej. Proszę Ducha Świętego o przewodnictwo. [...]

Czuję jak koncentrujecie się coraz głębiej, na właśnie wdzięczności Świętej Marii Matki Bożej, na wdzięczności względem Boga, który uczynił wam wielkie rzeczy. [...]

Tak patrzę, co to za dziwny ciężar? Ale odbieram, że to jest webinarium, które odpadło już, bo znudzone już jest poszukiwaniem Boga i inne sprawy są tam już ważne; ale myślę że powróci ponownie do właściwego stanu. [...]

Jeśli będzie w dalszym ciągu ten ciężar w webinarium, to będę musiał je usunąć; nie usunąć, w sensie wyłączyć kamerę, ale usunąć mocą duchową tę część ciemną, która zapalczywie jest wściekła i atakuje. [...]

Widzę że jest coraz lepiej; u niektórych osób jest koncentracja na umiejętności własnej, muszą przejść do wdzięczności, bo umiejętność i wdzięczność to są dwie różne rzeczy. Umiejętność pewnego rodzaju stanu psychicznego, a wdzięczność wpływa z całkowicie innej natury człowieka. Umiejętność wdzięczności, jest to pewnego rodzaju stan, czyli człowiek może krzywić usta podobnie do uśmiechu, a śmiech który wynika z głębi, jest czymś całkowicie innym, może być podobny do uśmiechu wymuszonego, ale nie jestem samym. [...]

To musi być bardzo lekki stan wewnętrzny, wdzięczność, czyli zdanie się całkowicie na wolę Bożą, zdanie się na Jego interwencję, bo Jego interwencja wyzwolenia naszej duszy była bez naszej interwencji, bez naszej pomocy. Jak to jest powiedziane przecież bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła to Rzymian rozdz.5: 6 *Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdybyśmy jeszcze byli bezsilni.* [...]

I wtedy kiedy jesteście całkowicie ufni następuje odsianie; odsianie oznacza to, że to co ludzkie, nie jest w stanie zdążać tam, to co Boskie; to co ludzkie, ogranicza waszą naturę Boską, czyli duchową, ale kiedy tylko natura Boska w was we wdzięczności się wznosi, to natura ziemską nie może tego uczynić, bo dla niej nie jest to możliwe, ponieważ nie ma w sobie zdolności wdzięczności; ma tylko markowanie sztucznego uśmiechu. Czyli wdzięczność jako stan psychiczny, a nie jako relacja, a tutaj musi być relacja. [...]

Występują pewne zakłócenia, ale tutaj występuje pewna rzecz, że natura ducha ludzkiego stara się oszukać was, to jest widoczne, udając ducha. Ale wy będąc, nie w stanie psychicznego stanu wdzięczności, ale prawdziwej wdzięczności Boskiej, odbieracie tej części, tą część waszego życia, która służy ku temu, abyście byli oszukiwani i wznosili się ku doskonałości Bożej. Tak jak syn marnotrawny, który powrócił do Boga Ojca, do ojca swojego, aby wdzięczność znalazła swoje miejsce istnienia, okno życia. [...]

W webinarium są bardzo duże problemy, dlatego że tam głównie występuje samopał, czyli ludzie chcą sami to wszystko zrobić, a to jest typowo szatańskie działania, a nie ma tam oddania, ufności. Myślę, że wychodzi ta tzw. przestrzeń samodzielnego jakby szukania Boga, która zawsze ma krótkie nogi; ale tam nie ma końca możliwości, tam po prostu trzeba cofnąć się do miejsca ciszy i spokoju, i stamtąd ze spokojem wydostać się, zdążać ku doskonałości Bożej. Chcę powiedzieć o tym, że ci którzy najczęściej są „kłóci na cztery nogi”, to są ci, o których mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Marka rozdz.10: 31 *Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatni pierwszymi.* Czyli tych którzy są pewniakami, zapewne odpadają, ci którzy są pokorni, oni zdobywają te miejsca pierwsze.

Błogosławieni ubodzy, oni na wieczność posiadą ziemię. Błogosławieni czyniący pokój, oni będą nazwani synami Bożymi. [...]

Można zastanowić się nad jedną sytuacją dlaczego tak usilnie, chcą sami panować nad tą prawdą *dusza moja wielbi Pan*, chcą sami po prostu nad tym panować, dlatego że tam pozwalają szatańskiej naturze rządzić, która udaje że wcale nie jest szatańską naturą, ponieważ jest tam chęć panowania, władzy i mocy. A tutaj potrzebna jest ufność, uległość, oddanie i niewinność. [...]

Muszę wyłączyć tamtą część webinarium, tę część ciemną i złą, aby tylko została tamta, która jest właściwa, bo ona tutaj skaża wszystko. I proszę Ducha Świętego o odsianie tego miejsca, oczyszczenie, pobudzenie tej właściwej części. [...]

Tak zobaczyłem, pojawili się aniołowie, którzy w takiej ławie z orzędem idą i spychają tamto zło, poza przestrzeń światła, i stanowią nieprzemogłą barierę, nie do przebrnięcia. Uspokaja się to wszystko. [...]

Więcej spokoju, proszę państwa, tam nie chodzi o żadną władzę, nie chodzi o żadną moc, nie chodzi o żadną umiejętność, chodzi o wdzięczność. Czy wdzięczność jest tak trudna dla człowieka? Nie jest trudna, bo wdzięczność nie jest stanem waszej psychiki, ale wdzięczność jest relacją. Czy tak trudno jest wam wejść w relację z Bogiem i ukorzyć się, i pozwolić Bogu w sobie mieszkać? [...]

Więcej spokoju; tutaj szuka pani bardziej stanu psychicznego, a tu chodzi o relację, relację prawdziwej wdzięczności względem Boga, która jest o wiele spokojniejsza, łatwiejsza; to jest wdzięczność Temu, który tak naprawdę kocha panią bezinteresownie, wdzięczność Jemu. Jest to po prostu **wdzięczność Temu, że kocha was bezinteresownie, dlatego że jesteście, a wy bez żadnego zagrożenia kochacie Boga, a On mówi: Zanurz się we Mnie miłością swoją, jest to bezpieczne.**

Wdzięczność jest to specyficzny rodzaj miłości, jest to miłość, która jest poczuciem bezpieczeństwa, wdzięczność to jest miłość która jest poczuciem bezpieczeństwa, oddaniem się Bogu. I wiemy o tym, że możemy się wznosić jak na latawcu, nie porwie nas chmura, bo jesteśmy trzymani przez miłość, która cały czas nas zabezpiecza, wznosi, umacnia, jesteśmy w stanie być w pełni oddani; i jak orzeł wznosić się ku radości Pańskiej, wznosząc się na wicherze skrzydeł tychże. [...] Sporo osób bardziej szuka stanu psychicznego, niż miłości która pozwala człowiekowi wznosić się bezgranicznie, ale jednocześnie nie zaginać, nie zatonać, nie przepaść, ale cały czas być w tej doskonałej prawdzie. [...]

Zauważcie Henocha, Henoch został zabrany do Boga Ojca z powodu tego, że był ufny Bogu, i z powodu wiary i ufności. Żył w zgodzie z Bogiem i z powodu wiary został zabrany do Boga. Jak to mówi św. Paweł: Żył w zgodzie z Bogiem. Żyć w zgodzie z Bogiem, czyli całkowicie Jemu zaufać, poczuć się porwanym przez miłość, tak, porwanym przez miłość, aby ona zaniósła nas poza przestrzeń kontroli, wznosząc się tak głęboko, że my nie możemy już tego kontrolować, ale Bóg tak, Bóg ma nas w swojej opiece. [...]

Tak, ten ptak jest dobry, ale on chce jeszcze się bardziej wznieść, orzeł chce jeszcze cię zabrać wyżej, na swoich skrzydłach i wicherach swoich skrzydeł, wznieść cię poza granicę wszelkiej kontroli, aby zanurzyć się w Bogu i zatracić się wręcz w Bogu. Zatracić, czyli przestać kontrolować cokolwiek i poddać się całkowicie Bogu, aby On nas wznosił. I widzę że pan M. dochodzi do podobnego stanu, chociaż tam coś go targa za uszy. Ale jeśli przestanie kontrolować ten stan, bo stan wdzięczności nie jest stanem psychicznym, ale jest relacją z Bogiem, któremu całkowicie ufamy bez krańca. [...]

Tutaj dostrzegam taką sytuację, że dostrzegam waszą wdzięczność, która oddaje się całkowicie Bogu; a jednocześnie dostrzegam wdzięczność, która chce abyście wy kierowali się ku temu, który stworzył 2 kanon, i wdzięczność za 2 kanon, który tak bardzo dobrze jakoby was kształtuje. Tam jest ten pasożyt waszej duchowej świadomości, waszego celu. Więc powołajcie się na Intronizację, że to ona wezwwała was, to wy zostaliście także tam skierowani, abyście tylko jednemu Bogu oddawali pokłon, jeden Bóg, żeby wam kierował. I nie jest to już wtedy przekraczanie pewnej granicy i walki, ale wręcz odwrotnie, wedle nakazu tych właśnie, którzy chcą dzisiaj waszej wdzięczności, żeby im być wdzięcznym. Sami powiedzieli: Nie nam wdzięczność, ale Bogu Jedynemu, który złożył ofiarę ze swojego życia, dał Jezusa Chrystusa. O czym mówi 1List św. Pawła do Tymoteusza rozdz.2:

5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.

To jest wdzięczność, tutaj w tym stanie, i nie ma tam już walki, ale jest tam wręcz nakaz tych, którzy chcą dzisiaj, abyście łamali ten nakaz. Ale wy, macie świadomość że to Bóg jest nadrzędną mocą, i Jemu się oddajecie, nie łamiąc żadnego prawa, ale będąc w zgodzie z prawem Bożym. [...]

Słyszę taki głos Pana M. - nigdy w takim stanie nie byłem, nie wiem co się ze mną dzieje? Ale to jest właśnie głębokie odnalezienie wdzięczności, która jest relacją z Bogiem, a nie stanem psychicznym, relacją, jest to prawdziwa relacja. Gdy ufamy Bogu, i wiemy o tym, że Bóg jest żywy i prawdziwy, to zawsze On nas prowadzi i nie pozwoli, aby jakieś siły inne wpływały, bo to jest niemożliwe, bo oddajemy się całkowicie Bogu. A w tym momencie proszę Świętą Marię Matkę Bożą, Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego o przewodnictwo dla was, aby wznosił was ku tej właśnie prawdziwej naturze, o której jest mowa w Liście do Tymoteusza rozdz. 2:

5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. [...]

Pamiętajcie państwo *dusza moja wielbi Pana*, to jest niezmiernie ważne, bo to jest główny stan waszej wolności, nie możecie przechodzić do samodzielnego działania wolności swojego ducha, ponieważ jest to niewłaściwy stan i zawsze błędny. To zawsze musicie wołać: *Dusza moja wielbi Pana*, pamiętać o tym, co Bóg wam uczynił, bo musicie się zawsze naprostowywać, zawsze musicie być we właściwym punkcie; i właściwe miejsce; światło wewnętrzne wskazuje wejście, wskazuje strumień Ducha Bożego, który przenika waszego ducha i go ożywia, wypełnia go światłością. [...]

Dlatego wołamy: *Jezusie Chrystusie, który zostałeś zabity i swoją Świętą Drogocenną Krwią, nabyłeś ludzi ze wszystkich pokoleń, narodów, plemion, języków i ludów; i uczyniłeś nas królestwem dla Boga swojego i naszego, i kapłanami Boga Ojca, Jezusa Chrystusa, abyśmy zarządzili na tej ziemi przez tysiąc lat. [...]*

I wołamy: Panie Boże, Panie Boże, druga śmierć ich nie dotknie, kapłanów Boga Jezusa Chrystusa, żeby zarządzili na tej Ziemi 1000 lat, druga śmierć ich nie dotknie; bo Ty wzięłeś we władzę swoją wszystkie złe duchy, które dręczyły te dusze, wszystkie duchy nieczyste, wszystkich zmarłych, którzy nienawidzili Boga i wtrącili duszę na potępienie, wszystkich potomków tych, którzy zabijali proroków Bożych i wszystkich potomków tych którzy cieszyli się z fałszywych proroków rozporządziłeś nimi wedle własnej woli, mocą swojego miłosierdzia.

Jest zdecydowana poprawa, i widzę że u Pana M. też jest poprawa, i u innych osób też jest poprawa, chociaż są w pewnym takim stanie poprawy, nie jest to stan ostatecznie doskonały, ale widać że jest ten ruch. Mówię tutaj o dwóch osobach, ale inne osoby też, tutaj bardzo wyraźnie następuje ta transformacja i przemiana. Tutaj widać takie lekkie skażenia umiejętnością swoją i swoją miłością ludzką, a musi być tylko całkowicie oddanie, oddanie Bogu. Musi tutaj być wdzięczność, która jest pozbawiona własnego interesu, czyli wdzięczność, zdanie całkowicie swojego życia w ręce Boga.

Teraz patrząc na całą Szrenicę, dostrzegam wokół Szrenicy na wysokości mniej więcej dachu, może troszeczkę niżej, ogromny wir, wir błękitnego kręgu który wiruje, otwiera strumień Nieba i widzę światło idące do góry, i schodzące; relację. Czyli wdzięczność otwiera relacje między niebem a ziemią, która jest relacją będącą.

Tak jak powiedział to św. Jakub drabina Jakubowa: Zobaczył aniołów wchodzących i aniołów schodzących z nieba - jest to relacja, relacja jest wchodzenie i schodzenie, jest to relacja z niebem. Można powiedzieć, że wdzięczność jest to drabina Jakubowa. [...]

Proszę Świętą Marię Matkę Bożą o opiekę dla państwa i wsparcie, aby modliła się z państwem, żeby Ona wołała z wami właśnie tą tajemnicę Magnificatu: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim. Bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący, święte jest Jego imię.* Magnificat:

46 Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana,

47 i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.

49 gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię.

48 Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.

Czyli uniżenie, czyli wasza natura wewnętrzna, wasza świadomość, wasze uniżenie, bo wejrzał na wdzięczność: *48 Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.*

Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia,

Co to oznacza? To wewnętrzna nasza istota, która tak naprawdę jest istotą naszej wolności, bo tam wypełnia się dzieło chwały Bożej, na niej spoczywa wdzięczność, Boska tajemnica, Boska chwała, która przez waszą ufność, waszą wdzięczność i oddanie Bogu, ona rozlewa się w głębinach waszych. A przecież te głębinę oczekują przyjścia Boga, bo wy wstępujecie tam, gdzie Chrystus zstąpił już wcześniej. O czym jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 3: *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni*

Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę. [...]

Odczuwam dwa stany u państwa, jeden stan jest niezmiernie lekki, lekki, wznoszący, cichy, spokojny, łagodny; a drugi ludzki, ziemski, który już nie wyrabia, już nie daje rady, już mu brak tchu, już mu brak oddechu. I w tym momencie kiedy wy zanurzacie się coraz bardziej w ciszę i chwałę Bożą, tamten odpada, dlaczego?

Bo strumień światłości przenika prosto do waszego ducha, ożywiając w głębinach waszego prawdziwego Boskiego Ducha.

Dlatego gdy Świętą Marię Matkę Bożą prosiłem o pomoc, aby się z wami modliła i Duch Święty, Chrystus Pan, Bóg Ojciec, On wznosi. A jednocześnie proszę świętych Archaniołów - świętego Michaela, świętego Archanioła Rafaela i świętego Archanioła Gabriela tych trzech i jeszcze czterech archaniołów, znanym tym trzem: świętemu Archaniołowi Michaelowi, świętemu Archaniołowi Rafaelowi i świętemu Archaniołowi Gabrielowi, razem siedmiu archaniołom, którzy wstępują przed majestat Pański, stoją w gotowości, proszę także ich, aby Bóg ich posłał, aby was wznosili i chronili was przed złem i oddzieli od ciemności zakusów szatańskich.

Ja tutaj mówię o trzech i czterech Archaniołach, zastanawiałem się kiedyś dlaczego? I w Ks. Henocha jest powiedziane, że właśnie św. Henoch rozróżnia trzech archaniołów i czterech archaniołów razem siedmiu; nie wiedziałem, skąd ja mam takie rozumienie? A to rozumienie mam po prostu z tej tajemnicy. [...]

Teraz słyszę z nieba głos płynący i obraz się objawia tajemnicy, tej właśnie tajemnicy, która właśnie się objawia Ap 12:

1 Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. [...]

To jest strumień, potężny strumień światła, które płynie aż do waszego wnętrza, do samej głębi, gdzie przez wdzięczność Bogu *dusza moja wielbi Pana* strumień Ducha Bożego przenika waszego ducha, aż do samego centrum wewnętrznego, tam gdzie strumień Boży oczekuje na światłość, na otwarcie światłości, strumień Boży, który czeka na wasze spojrzenie, waszą wdzięczność, wasze oddanie, wasze wołanie, tam otwierają się te przestrzenie, otwiera się ta przestrzeń Boskiej interwencji, Boskiej mocy, Boskiego stawania się.

Widzę że w webinarium też jest zmiana, bo tamte złe duchy zostały wstrzymane przez moc anielską, która w dalszym ciągu trzyma je i nie pozwala im nic zrobić, stanęli murem i nie puszczają, a wznosi się chwała Boża i przemienia. Aniołowie stworzyli kordon i żadne zło się nie może przedostać, zostali przygnieci potęgą anielskiej mocy. [...]

Słyszę taki głos płynący: Cóż zrobię, gdy stracę kontrolę, jak będę żył? - takie pytanie. Ale to jest pytanie tylko ciemności, i ciała które jakoby myśli, że sobie rzepkę skrobie. Ale wdzięczność, Bóg jest Tym, który nami rządzi, Bóg jest Tym, który w nas przemawia, Bóg jest najlepszą częścią nas. [...]

Oddaję oczywiście państwa Bogu Ojcu opiekę przez miłosierdzie Boże. I proszę aby Święta Maria Matka Boża, Jezus Chrystus, Duch Święty, Bóg Ojciec mieli was w swojej opiece. A także święci Archaniołowie - święty Archanioł Michael, święty Archanioł Rafael i święty Archanioł Gabriel tych trzech i jeszcze czterech archaniołów, znanym tym trzem - świętemu Archaniołowi Michaelowi, świętemu Archaniołowi Rafaelowi i świętemu Archaniołowi Gabrielowi, razem siedmiu archaniołom, którzy wstępują przed majestat Pański i stoją w gotowości, aby mieli was w opiece i strzegli, i wznosili ku doskonałości Bożej, w tajemnicy wdzięczności, ponieważ **wdzięczność jest to tajemnica relacji miłości**, szczególnej miłości.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Część 23

Rozpocniemy nasze spotkanie, spotkanie jakże radosne, jakże radosne te spotkania były. Dzisiaj w nocy całkowicie była inna sytuacja niż wcześniej, ogromna radość, niebiańska cisza, niebiańskie wesele, niebiańska radość i wesele, cisza ogromna. Gdy się w nocy przebudziłem, obudziłem się w ogromnej ciszy, której jeszcze nigdy nie odczuwałem; czasami odczuwam ciszę taką, kiedy jestem sam, ale bardzo rzadko taką ciszę kiedy jestem w społeczności - o tak mogę powiedzieć.

Tu u państwa także widać, jak się na państwa patrzy, to macie państwo pootwierane wewnętrzne światło, przez właśnie tę tajemnicę wdzięczności, która mówi: *Dusza moja wielbi Pana*. Niektórym może to już boki wychodzi - *dusza moja wielbi Pana*, ale na pewno nie tym, którzy są Chrystusowi i którzy są Boską naturą. Ci którzy są szatańskim podmiotem, to już nie mogą znieść tego, dlatego że właśnie ta potęga wdzięczności Bogu jest tą mocą prawdziwej mocy.

Wczorajsza medytacja, kontemplacja ona przyniosła obcowanie; obcowanie ponieważ gdy spoglądamy w głębiny, właściwie to także w głębiny; ale gdy spoglądamy w chwałę Bożą, w tajemnicę *dusza moja wielbi Pana*, chwalimy Boga. Ponieważ ludzie nie wszyscy rozumieją właśnie, że to jest chwalenie Boga, a nie duszy swojej, tylko *dusza moja wielbi Pana* oznacza to że, Duch Boży ją wydobyl, my chwalimy Boga, a Bóg emanuje w duszy swoją potęgą. I w ten sposób my, będąc w głębokiej wdzięczności, bo to nie mogą być - jak już mówię - same słowa, tylko musi być uczucie.

W tej chwili proszę państwa zauważacie tę sytuację, że oprócz myśli i oprócz słów które wy was się pojawiają, zaczyna pojawiać się uczucie, uczucie - integralna natura wewnętrznego człowieka, którym jest uczucie. I myślę że pojawi się u was, i już się pojawia sytuacja ta, że gdy cokolwiek mówicie, to mówicie już wypełnieni będąc uczuciem, uczuciem właśnie radości i miłości, tym uczuciem. Uczucie wdzięczności, radości, miłości, ponieważ ono jest już integralnym stanem naszego uczucia.

I dlatego jak zauważyliście państwo, gdy ja coś mówię, czy jak czytam, to zawsze mówi dwóch jednocześnie - mówi ten który jest głosem i uczucie moje jest wspólne z tym stanem. Kiedy dostrzegę, że ta sytuacja gdzieś tam wyskoczyła, to ja cofam się i ponownie muszę to przeczytać w tym stanie. Czasami się to zdarza, ale bardzo rzadko, jak państwo sami zauważyliście, ponieważ ten stan, kiedy jest to równowaga uczucia i słowa, one kształtują nas, one kształtują naszą wewnętrzną naturę, ponieważ w tej chwili otwiera się człowiek wewnętrzny, uczucie, w tej chwili to jest głównie uczucie realizujące swoją obecność i swoją relacją z drugim człowiekiem.

To uczucie, jest uczuciem budującym naszą relację z Bogiem i z drugim człowiekiem; nie jest to li tylko nagadać się, a później to przeminęło z wiatrem; ale to uczucie, które jest naturą *dusza moja wielbi Pana*. I gdy my cały czas jesteśmy w tym stanie *dusza moja wielbi Pana*, czyli wpatrujemy się w oblicze Pańskie.

Bo tutaj jest to sytuacja tego rodzaju, że jak niektórzy mówili: A jak mam się wpatrywać w oblicze Pańskie, jak mam to zrobić, żeby się wpatrywać w oblicze Pańskie? Ale to jest właśnie sytuacja taka, że *dusza moja wielbi Pana* i gdy jesteśmy świadomi tego że *dusza moja wielbi Pana*, jesteśmy zanurzeni właśnie w tej tajemnicy, to właśnie wpatrujemy się w oblicze Pańskie. I w obliczu Pańskim dostrzegamy całą naturę swojego żywota, żywota które musi być żywotem wypełnionym Boską tajemnicą, Boską radością.

I nasze myśli muszą być doskonałe, czyste, spokojne, nie może się żadna myśl pojawić, ponieważ to Bóg je wypełnia. Dlatego dusza nasza która jest wymieniona przez Chrystusa, ponieważ wołamy: *Dusza nasza wielbi Pana*, i nie jest to z naszego punktu widzenia, ale jest to chwała Bogu którego uwielbiamy. I gdy jesteśmy w tym stanie, to się coraz głębiej w nas przejawia, coraz bardziej się integruje, scala. I w ten sposób coraz silniej rozumiemy właśnie tę tajemnicę obecności, także w głębinach.

Bo tutaj następuje sytuacja też bardzo ciekawa, o której rozmawialiśmy wcześniej, jest to przyodziewanie się w zbroję Bożą, czyli hełm zbawienia, zbroję sprawiedliwości, pas prawdy, miecz Ducha - czyli Słowo Boże, buty pokoju i tarczę wiary. To jest właśnie ta potęga która, gdy wstępujemy do głębin jesteśmy właśnie mocą Bożą przyodziani i niewidzialni. A jednocześnie niedotykalni, niewidzialni wręcz niedotykalni, a jednocześnie jesteśmy tymi umocnionymi w Chrystusie Panu, stworzeni na bitwę ostatnią.

Więc tak zradzają się synowie Boży; synowie Boży zradzają się przez głęboki stan świadomości uczuciowej, więc nie można tego uczynić proforma, myśląc sobie o tych sprawach, to jest stan prosty. Ciekawą sytuacją jest to, że to jest stan prosty, bo wdzięczność nie jest czymś strasznie trudnym, tylko że trzeba być za co wdzięcznym.

A my mamy być za co wdzięczni Bogu. Jeśli człowiek nie ma za co być wdzięczny Bogu, bo dla niego albo Bóg nie istnieje, albo to co On zrobił to jest w ogóle nie prawda, albo jakieś inne historie - to zamyka sobie drogę do wdzięczności i nie może być wdzięczny.

Ale przecież jest taka sytuacja, że jest człowiekiem zdolnym do wiary w Boga; wcześniej nie był zdolny do wiary w Boga, w sensie, po upadku adamowym, a pierwszy świat w dalszym ciągu oczekuje naszego przybycia i my tam przybywamy. Ponieważ przybywanie do pierwszego świata odbywa się właśnie w taki sposób, że przez ogromną wdzięczność Bogu, wołając: *Dusza moja wielbi Pana*, tylko wtedy możemy we właściwy sposób wołać, gdy znajdujemy się we właściwym miejscu uczuciowym; tam gdzie właśnie uczucie wdzięczności rezonuje, tam gdzie uczucie wdzięczności w Bogu istnieje, i my istniejemy jednocześnie w tym miejscu. Czyli tak naprawdę możemy nazwać uczuciem wdzięczności, tak naprawdę izdebkę o której mówi Jezus Chrystus Ew. według św. Mateusza rozdz. 5, tutaj są błogosławieństwa:

3 «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

4 Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

5 Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

6 Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

7 Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

8 Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

9 Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

10 Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

11 Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. 12 Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

Ludzie unikają tych wszystkich rzeczy, które tutaj są napisane, ale unikając tych wszystkich rzeczy, nie chcą unikać królestwa niebieskiego. Ale do królestwa niebieskiego nie mogą dotrzeć, bo unikają dróg, które prowadzą do królestwa niebieskiego.

Jeśli chodzi o komnatę to może Mateusz 6:

6 Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. 7 Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie.

Więc tutaj wdzięczność, wdzięczność jest to wejście do osobistej jedności, do spotkania się z Bogiem, jest to stanięcie przed Bogiem face to face, „eye to eye”, myślę że to na pewno jest blue eyed [niebieskooki]. Czyli gdy Boga dostrzegamy w drugim człowieku to widzimy, że on jakiegokolwiek by miał oczy, to zawsze ma błękitne, takie jakby były przed nim te oczy, takie duże, przed nim oczy błękitne, emanujące - tak ja dostrzegam, taki błękit niezmiernie jasny, wodnisty taki. Bo w ogóle błękit odzwierciedla dziecięcą prostotę, dziecięcą czystość.

I dlatego tutaj, będąc właśnie w izdebce, a jednocześnie we wdzięczności, gdzie jesteśmy we wdzięczności, jesteśmy w miejscu, gdzie wcielamy się w naturę synów Bożych, którzy to są przeznaczeni do bitwy wewnętrznej; ale odbudowania także prastarych zwaliskach i naprawienie wyłomów ze starego świata. Te wyłomy nigdy nie będą przełamane, ponieważ sam Chrystus Pan w synach Bożych je naprawia, je przemienia. Tu naprawia swoją potęgą, swoją Boską naturą.

Dlatego państwo, wdzięczność musi być niezależnie od sytuacji ziemskiej; sytuacja ziemska jest czasami taka, czy taka, nie zawsze można powiedzieć skłania ku wdzięczności. Ale nasze serce zawsze musi być wdzięczne, bo ma za co nieustannie, bez względu na sytuację ziemską nasza wdzięczność zawsze jest musi być doskonała, dlatego że Boska natura nigdy się nie zakończyła, i Boskie wsparcie i Boska opieka nigdy się nie zakończyła, ona jest zawsze.

Jak sami państwo zauważyli, zawsze wychodzimy z tych trudnych sytuacji, i te trudne sytuacje przestają istnieć, i później ludzie się śmieją z tej sytuacji, że ludzie myśleli o tych trudnych sytuacjach, jako czymś, co było złe. Ale to po prostu było dlatego, że byli w rozpacz, ponieważ dopadła ich czarna entropia; ale nie dostrzegali że biała entropia jest tą falą, która niesie ich ku doskonałości, to można powiedzieć falą miłości. Jest tą falą miłości, która niesie ich ku prawdzie Bożej, bo płyną cały czas na właśnie tej tajemnicy miłości Bożej, wdzięczności.

Wdzięczność jest to stan, który powinien nieustannie trwać w człowieku. I jak już było to powiedziane właśnie wdzięczność; bo już od wielu lat jest mowa o synostwie Bożym, o tym że jesteśmy synami Bożymi, gdy w pełni wierzymy, że jesteśmy bezgrzesznymi. O czym mówi też św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 3:

26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze, jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie.

Dzięki tej wierze, czyli dzięki tak naprawdę wdzięczności Bogu, kiedy jesteście wdzięczni Bogu, to Bóg przenika wasze serca, bo jesteście Jemu wdzięczni przez wiarę.

Nie można być wdzięcznym komuś, kogo nie widzimy, nie znamy i nie pojmujemy; jesteśmy wdzięczni, ponieważ jesteśmy wdzięczni w naturze wewnętrznego naszego stanu, czyli nasz duch postrzega Boską naturę.

To tak jak, powiem państwu dawno temu, z dwadzieścia kilka lat temu, jak już mówiłem wcześniej, czytałem na papierze (dzisiaj mówię na papierze, kiedyś to by było dziwne, gdybym tak mówił: na papierze) ale czytałem na papierze Ewangelię wg św. Tomasza - po lewej stronie miałem tekst koptyjski, a po prawej polski; jak już mówiłem nie mogłem zrozumieć Ew. wg św. Tomasza werset 83:

„Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości”.

I powiem państwu, ja to zawsze wiedziałam że tak jest, zawsze wiedziałem, tylko nie wiedziałem, że właśnie na to patrzę. I gdy czytałem ten werset, to on był skażony, skażony był kompletnym brakiem zrozumienia kopisty, który nie utrzymał

stanu Ducha Świętego z oryginalnego tekstu, tylko wprowadził skażenie, ponieważ nie mógł tego zrozumieć, to skażenie było tam widoczne. I Duch Święty powiedział mi, żebym przeczytał bez skażenia, przeczytał to po lewej stronie. Czytając była bardzo ciekawa sytuacja, że nie mogłem zrozumieć tekstu, ponieważ to były jakieś krzaczkі i nic więcej; ale skupiłem się tylko na samym uczuciu głęboko, w swoim wnętrzu, i gdy czytałem czułem jakby wodę niespokojną, wodę wzburzoną, uczucia które wznosiły się i opadały, czułem że one tam są, czytając czułem, jak one tam są jednak. I wiele rzeczy tam ukazują czego ja nie wiem, bo nie rozumiem tekstu, bo był skażony w języku polskim. I gdy przeczytałem nic się nie stało, po prostu przeczytałem i nic.

Ale proszę państwa, to nie wszystko; siedząc w sekretariacie nagle dostałem gwałtownego otwarcia - otworzyło się niebo i zobaczyłem ten werset, który emanuje otwartym światłem, otwartą prawdą. I ja powiedziałem: Ojejku, przecież ja to wszystko wiem, tylko te wszystkie teksty one mi to zakłócały, to do normalne spojrzenie przez swoje słowa, które były źle interpretowane, ale ja to wszystko przecież wiem. Wiem że po prostu Bóg jest we wszystkim co stworzył i tam Jego obraz istnieje zawsze, tylko my musimy przez czystość swoją doświadczyć tego obrazu; i wszelka rzecz objawi nam swoją tajemnicę Boską, bo w niej zawsze jest. I wtedy zrozumiałem właśnie ten tekst i to skażenie zostało usunięte; myślę że wszyscy inni, którzy to czytają w tej chwili, też to dostrzegają.

Jest taka sytuacja, że oglądając np. jakiś film w telewizji; bo czasami oglądam kilka razy jakiś film np. „Na skraju jutra” oglądałem ten film, i miałem jakieś przemyślenia w jakimś momencie filmu. I powiem państwu, oglądając ten film ponownie, spotykam to przemyślenie moje zapisane w tym filmie, mimo że to nie jest ta sama kopia, ale to przemyślenie dostrzegam, ono do mnie przemawia, ono tak jest, widzę je.

I to są właśnie te nasze wpływy na rzeczywistość materialną, która jednak odbija naszą naturę wewnętrzną i bez względu na to, co robimy, to zawsze to się dzieje, dlatego musimy robić tylko te rzeczy, które są doskonałe.

Czyli tak jak 34 lata temu spojrzałem w oblicze Pańskie, czyli byłem wdzięczny, jeszcze nie wiedziałem za co jestem wdzięczny, ale moja wdzięczność polegała na tym, że Bóg jest, że człowiek ma sens istnienia. A Bóg mi ukazywał tę wdzięczność coraz bardziej, coraz bardziej, dzisiaj państwu też ukazuje tę wdzięczność.

A dzisiaj państwo dostrzegacie, że ta wdzięczność rzeczywiście tam istnieje; nie każdy chce do tej wdzięczności się zbliżyć, dlatego że ona pozornie odbiera mu ich istnienie. Ale nie, nie odbiera im ich istnienia, dlatego że ona daje im istnienie, tylko że to co jest odbierane, to wcale nie jest ludzkie, to są jakieś wymysły ciemności, które tworzą obrazy. Pamiętam była kiedyś taka sytuacja, że pewna pani (ona do mnie czasami dzwoni) to było z 20 lat temu; prosiła o uzdrowienie dla swojej córki, która miała dosyć duże problemy. I była taka ciekawa sytuacja, że miała jakieś

ataki, wpływy różnych sił, które postrzegała. Kiedy prosiłem o uzdrowienie, to te siły nie mogły się przez to przebić, ona czuła się bezpiecznie. I w pewnym momencie zobaczyła, że te siły rozumiały, że nie mogą się przebić ponieważ ja proszę Ducha Świętego o pomoc i Bóg Ojciec z powodu prośby mojej, tworzy taką barierę, nie do przebrnięcia.

I co robiły te siły kosmiczne? One tworzyły tej kobiecie mój wizerunek, aby ona myślała że to jestem. Ale ona to rozpoznała, i mówi w taki sposób, że widzi mnie, ale nie czuje mnie, i widzi że te złe siły nie mogły znaleźć drogi, ponieważ opór jej przez ufność, że jest broniona był tak duży, że nie mogły przebić się przez siłę duchową tego, który stawia opór tej ciemności. I wymyśliły sobie, że będą ją okłamywać, że to jest ten jej obrońca. Ale ona mając świadomość tego, że nie tylko obraz, ten który widzi, ale także uczucie stanowi całość. Zadzwoiła do mnie i przedstawiła mi tę sytuację, że to tak się dzieje, bo ona zaczęła rozumieć obraz i uczucie - była to różnica.

Dlatego my musimy pamiętać o tym, że Bóg gdy do nas przemawia, to nie tylko jest to obraz, ale jest to także uczucie, głównie uczucie, obraz tutaj nie jest taki istotny, ale to uczucie jest najważniejsze. I dlatego gdy skupiamy się na tym, co nasz umysł rozumie, to jest jedno i niepełne, ale to uczucie, uczucie miłości, uczucie wdzięczności - do tego nie jest zdolny szatan. Szatan jest zdolny do tego, aby tworzyć wizerunki różnego rodzaju; ale nie jest zdolny do kreacji, do uczucia prawdziwego, bo uczucie nie można wykreować. Ponieważ jak sami zauważyliście państwo, kiedy spoglądam na państwa do głębi waszej, to rozpoznaję czy to jest uczucie, czy to jest emocja, która udaje uczucie; rozpoznaję zaraz te wszystkie sprawy, które tam wewnątrz są.

I gdy państwo jesteście przekonani, że wszystko jest dobrze, to jestem w stanie wydobyć z wnętrza to kłamstwo i ukazać państwu, a państwo wtedy przyglądając się temu, mówicie: tak rzeczywiście, teraz sam przed sobą widzę, że to nie jest to, bo to nie jest to uczucie, tylko to jest kłamstwo, a tam dopiero uczucie się objawia.

Dlatego Duch Boży daje mi zdolność przeniknięcia przez wszystkie mury, aż do samej głębi; szatan się przede mną nie jest w stanie się ukryć, ponieważ dał mi Bóg zdolność abym mógł przeniknąć przez wszelkie zasłony, aż do samej głębi i rozpoznać tam naturę; także może się pojawiać jak chce, a i tak widzę jego naturę rzeczywistą; bo nie skupiam uwagi na tym co zewnętrzne, co wzrok widzi, ale na uczuciu, którego szatan nie może podrobić, ponieważ uczucie jest uczuciem.

Wdzięczność, jak już rozmawialiśmy tutaj - dlaczego jest ta sytuacja w czasie kontemplacji, dlaczego jest rozpoznawalna wdzięczność prawdziwa i wdzięczność nieprawdziwa?

Bo wszyscy państwo macie gdzieś w swojej wewnętrznej potrzebie skupienia się na wdzięczności - jedni mają wdzięczyć prawdziwą, inni mają wdzięczność wymyśloną - ja to rozpoznaję. Dlatego, że jedna prowadzi ku prawdzie, a druga nie;

więc nie chodzi tu o wdzięczność, tylko żebyście państwo mieli sobie wdzięczność, tylko wdzięczność, ona nigdy nie jest sobie, jak obraz wiszący na ścianie; wdzięczność jest drogą.

I dlatego powiedział syn marnotrawny, gdy poczuł że brak mu jest wdzięczności, czyli nie ma być komu wdzięczny, i wtedy wiedział że wdzięczny jest ojcu, i wdzięczność stała się drogą jego. Ona jest moją drogą – „o wdzięczności moja, która drogą jesteś do ojca ogrodu, prowadzisz mnie ze świata lodu do ojca ogrodu, tam ojciec mnie oczekuje”.

I to tak właśnie jest, wdzięczność jest właśnie tą drogą, tą naturą; czyli wdzięczność znajduje miejsce pochodzenia, wdzięczność nie może pochodzić z miejsca, gdzie tej wdzięczności nie ma, i nie jest zdolna nawet ta wdzięczność tam zaistnieć. Gdy jednoczymy się z wdzięcznością, ta wdzięczność jest prawdziwa i rzeczywista, to kierujemy się ku ojcu, bo tam nasza wdzięczność uspokaja się.

Dlatego niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Panu, Stwórcy swoim. I dlatego niespokojna jest wdzięczność, wdzięczność jest niewypełniona, nieuspokojona, wdzięczność nie jest zrealizowana, dopóki nie spocznie w radości ojca; bo ojciec daje nam ukojenie naszej wdzięczności.

Tak jak syn marnotrawny mówi: Ja daję świniom te strąki, ale mnie nikt ich nie daje. Więc można zastanowić się, aby on te strąki świniom dawał, to one muszą przechodzić przez jego ręce, więc jeśli przechodzą przez jego ręce, to dlaczego nie mogą trafić do jego ust?

Więc chodzi o całkowicie inną rzecz; chodzi o to: nikt mi ich nie daje, brak mi jest wdzięczności - o wdzięczności moja, powstań, prowadź mnie do ojca. Ale żeby go prowadziła do ojca, to musi poczuć brak ojca. A on powiedział w taki sposób: Ja syn, tutaj marnieję, z głodu ginę, a wdzięczność moja szuka ojca, a ja tutaj szukam strąków i nikt ich nie daje. I tutaj jest ta tajemnica właśnie - nikt mi ich nie daje, czyli nie mam komu być za nie wdzięczny.

Będąc właśnie tą istotą uczuciową, coraz bardziej rozwiniętą, jak państwo zauważyli, dzisiejsze nasze spotkanie skupione jest na mowie do waszego uczucia; jest to mowa uczuciowa, ale jest jasna, jest prosta, dlatego że jesteście państwo tam przebudzeni, tam coraz bardziej otwarci, ożywieni, można by było powiedzieć, istniejący. Dlatego rozumiecie to uczucie, które do was mówię; gdybyście to, o czym jest mowa, powiedzieli komuś, kto nie ma serca otwartego, to by powiedział: słuchaj, słuchaj, mówisz coś, ale nie mogę zrozumieć, czy ja w ogóle ciebie słyszę, ruszasz ustami, ale nie mam pojęcia o czym, albo jakieś brzęczenie?

Ponieważ ja także żyjąc w normalnym świecie, w świecie zwyczajnych ludzi, ja muszę się przesłuchiwać ludziom, co oni mówią, bo ja po prostu ich nie słyszę, dosłownie, nie słyszę tych ludzi, muszę się im przysłuchiwać, bo oni mówią w świecie swoim. A ja muszę się przysłuchiwać, żeby usłyszeć co oni mówią, bo mówią w innym świecie; muszę mieć taki translator, że tak mogę powiedzieć wewnętrzny, aby

przekładał słowo ich mówione, na słowo moje uczuciowe, abym rozumiał co oni w ogóle mówią, bo ja ich nie słyszę. I dlatego mam wrażenie, że jestem głuchy, ale głuchy jestem na to że, oni, wydają im się że mówią, a nic nie mówią.

A znowu gdy ktoś mówi głębokim uczuciem, to ja po prostu słyszę to w mig, dla mnie są to słowa nawet bardzo ciche i one są słyszalne. Dlatego że człowiek jest istotą wielowymiarową, jest nadprzyrodzoną istotą. I dlatego my musimy pamiętać o tym, że to na nadprzyrodzoną naturę jest przeprowadzony atak szatana, bo to ta nadprzyrodzona natura powoduje, że tak mogę powiedzieć nieustanny straszny lęk, strach, niepokój szatana, który boi się o swój byt.

I dlatego gdy człowiek skupia na wszystkim co ziemskie, jest spokojny, a gdy człowiek odnajduje Boską tajemnicę, wdzięczność która jest nie do pokonania przez niego, on w tym momencie jest jak związany z łańcuchami, dlatego że wdzięczność paraliżuje jego całą naturę, ponieważ on żyje ciemnością, on żyje, można powiedzieć czarą entropią. Czyli on pobiera energię od natury Boskiej ludzi, przez okłamywanie co do celów i tą energię kieruje ku temu, aby zatrzymywać entropię, można powiedzieć chaos zatrzymywać. To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo nauka entropię ukazuje w taki sposób, że jest coraz większy stan nieuporządkowania; że entropia to jest dążenie do całkowitego nieuporządkowania, aż coś się stanie całkowicie nieuporządkowane.

Ale z punktu widzenia białej entropii wszystko zdąża z nieuporządkowania totalnego, do porządku ostatecznego którym jest Bóg, ale gdy nie zna się Boga to w tym momencie nazywa się to, z pewnego porządku doprowadzenia do jeszcze większego nieporządku; ale to nie jest po prostu prawda.

Tutaj te tajemnice entropii, definicja entropii, które są wyrażone w taki sposób że, gdy nie wkładamy energii w powstrzymanie entropii, to ona się staje jeszcze większym chaosem. Ale pytanie: Dokąd ona wraca? Ona wraca do początku; a początkiem wszystkiego co jest – diabeł? Nie, początkiem wszystkiego jest Bóg, więc wraca do ostatecznego porządku.

A entropia, tak naprawdę na początku Bóg stworzył człowieka doskonałego, świat stworzył doskonały, czyli ziemię doskonałą. A materia była tą naturą nieuporządkowaną, w tej entropii czarnej, którą zarządzał duch mocarstwa powietrza.

Ale Bóg stworzył piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, które jest doskonałością i podstawą ciszy i spokoju, ciszy i łagodności. I można by było określić to w taki sposób, że siły, czyli duch mocarstwa powietrza widział piękną córkę ziemską jako chaos, który dopadł jego porządku ciemności, czyli jego władzy, jego ziemi, jego materialnego świata, którym zarządzał duch mocarstwa powietrza. Był w jakimś porządku, tylko porządku który nie był Boskim porządkiem, tylko chaosem, który odpowiadał szatanowi, w którym się on odnajdywał. Im bardziej ten chaos stawał się porządkiem Boskim, tym bardziej nie mógł się znaleźć w tym porządku.

Bardzo ciekawa sytuacja, im bardziej chciał się do niego dostosować, tym bardziej zatracił siebie, bo tym bardziej ginął stan chaosu, którym się żywił i który jest, którym był.

Dlatego dzisiejszy świat tak dziwnie troszeczkę to nazywa, bo z punktu widzenia właśnie duchowego, Bóg stworzył wszystko, rzeczy widzialne i niewidzialne. I na początku Bóg nie jest chaosem, Bóg jest doskonałością, więc na początku nie było tego stanu chaosu. A ten chaos został wprowadzony przez ducha mocarstwa powietrza; a właściwie to jest to potencjał, który musi zostać doprowadzony do stanu doskonałości przez to, że Bóg stworzył już piękną córkę ziemską, bóstwo na sposób ciała, które jest doskonałością ładu i porządku; i w ten sposób szatan się zaczął temu sprzeciwiać, zamiast tak naprawdę poddać się tej zasadzie.

Oczywiście nie chciał się poddać, ale znalazł sposób aby zniszczyć tą naturę, czyli sposób na Lucyfera i sposób na 200 aniołów, gdzie dostrzegł w nich, że jeżeli są także białą entropią, to także mają w sobie czarną entropię.

Bóg przedstawia: Bądźcie ufni pokojowi, a nie chaosowi, bądźcie ufni Mi, który jestem ciszą i pokojem; a nie słuchajcie tego który wprowadza chaos, a nazywa go pokojem.

I można by było tu określić właśnie ten zamęt, który my w tej chwili właśnie przez ponownie wdzięczność, ten zamęt jest usuwany. Dochodzimy do tajemnicy ducha mocarstwa powietrza, ponieważ wdzięczność nasza; dlaczego o tym mówię?

Dlatego że, jak już mówiłem wczorajsza kontemplacja, ona doprowadziła państwa do stanu spotkania siebie takich jakich siebie nie spotkaliście wcześniej, w przestrzeni waszej natury wewnętrznej, która jest całkowicie inna, niż pokój który był tak ogromny, że nie wiedzieliście co z tym pokojem robić, czy wziąć łychę i zjadać go kilogramami, jak lody śmietankowe.

I tutaj ta tajemnica właśnie tego porządku, tej wdzięczności; proszę zauważyć wdzięczność tak niedoceniana ogromnie. W jaki sposób ludzie chcą wdzięczność ze swojego życia usunąć?

Powiedz mi, ile jestem tobie winny, bo chcę spłacić ten dług, aby nie być tobie wdzięczny; powiedz mi wszystko, bo wdzięczność mnie męczy, ona mnie dręczy, powiedz mi, muszę to załatwić, muszę to spłacić. Albo nie, nie spłacę tego, nie chcę być wdzięczny, ale chcę żebyś był moim niewolnikiem, bo niewolnikowi nie muszę spłacać, bo niewolnik jest do tego żeby robił; i w ten sposób też załatwię sobie sprawę wdzięczności, nie muszę być wdzięczny niewolnikowi. Niewolnik musi cieszyć się z tego, że ma robotę, a ja, że go wykorzystuję, bo niewolnik jest po to, żeby go wykorzystywać.

Albo mówią: Ja ci spłacę to wszystko; albo uczynię cię niewolnikiem. Nie chcą zwykłych relacji, gdzie wdzięczność jest naturą budującą naturę Boską, odradzającą naszą naturę wewnętrzną. I to jest właśnie ta wewnętrzna radość, wewnętrzna cisza,

wewnętrzny spokój, który coraz silniej otwiera nasze przestrzenie, kierujące nas do Syjonu.

Jak to jest powiedziane o Syjonie kilka słów, żebyście wiedzieli czym on jest, żeby to nie były słowa jakieś archaiczne, czy nie wiadomo skąd wzięte - List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 12, tutaj jest też do was proszę państwa, to co się w was dzieje wewnętrznej tajemnicy wdzięczności: *18 Nie przystąpiliście bowiem do dotykającego i płonącego ognia, do mgły, do ciemności i burzy, 19 ani też do grzmiących trąb i do takiego dźwięku słów, iż wszyscy, którzy go słyszeli, prosili, aby do nich nie mówi. 20 Nie mogli bowiem znieść* - tutaj jeszcze jest to sytuacja o Izraelitach - *tego rozkazu: Jeśliby nawet tylko zwierzę dotknęło się góry, winno być ukamienowane.*

Chodzi o tą sytuację, że każdy człowiek który nie jest zdolny do dotknięcia wdzięczności, wdzięczność paraliżuje go wręcz.

Zaraz przeczytam wam to, co chciałam do was powiedzieć, to jest właśnie do was; tam było do tych, którzy w strachu żyli, a tu jest do was: *22 Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, 23 do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, 24 do Pośrednika Nowego Testamentu - Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abła.*

Jeśli chodzi o Syjon, tu jest napisane do góry Syjon, ale chodzi o – do górnego Syjonu; bo jak to było powiedziane w Liście do Hebrajczyków: jest dolny Syjon i górny Syjon. Górny Syjon to jest tzw. góra niebieska, to jest Nowe Jeruzalem, to jest góra wynikająca z Boskiej tajemnicy dotarcia do górnych naszych stanów Boskiej tajemnicy, gdzie Bóg także w nas On je umieścił, abyśmy mogli znaleźć tę tajemnicę.

Nie mogę tutaj znaleźć, chociaż i tak w mojej głowie jest kilka tysięcy wersetów, które pamiętam wtedy, kiedy są potrzebne do pamiętania. Ale ja nie wszystkie je pamiętam w tym momencie, ale kiedy przychodzi na to czas, to po prostu nagle się one otwierają; nawet kiedy nie wiem, Duch Boży pozwala mi nacisnąć jakiś guzik i otwiera mi się jakiś jakaś księga i znajduję odpowiedni werset, i czuję tą sytuację.

Tak jak na przykład kiedyś, kiedy Jan Paweł miał umrzeć, to chyba było dzień wcześniej, jestem w kuchni i myję naczynia. I poczułem moc zewnętrzną, bardzo lekką moc, która złapała mój palec i przyjechała po brzegu szklanki, i przeciąłem bardzo lekko palec ten najmniejszy, że krew się prawie nie wylewała, ale widziałem takie lekkie przecięcie i usłyszałem głos: tak będę cierpieć, gdy umrę.

Poczułem, jakaś siła wzięła moją rękę i wiedziałem że nie ja to czynię, tylko ta siła, która powiedziała: tak będę cierpieć, gdy umrę. Czyli moje cierpienie będzie żadne, nie będę cierpieć w ogóle. I pamiętam jak Jan Paweł II odszedł z tego świata; to pamiętam, jak ten wiatr tą księgą ruszał, rzucał we wszystkie strony; pamiętam jak otworzyło się niebo, widziałam otwarte niebo, a tam w niebie widziałem aniołów i

siedział siedzącego Boga w niebie, nie wiem jak można Go określić, ale otworzyło się niebo i poczułem jak taki wiatr poszedł do góry i zabrał ducha Jana Pawła II.

A później dostrzegłem ten list Słowackiego, który z jednej strony był o nim, a z drugiej strony nie był o nim. Ponieważ jest też list Anioła Polski, który został napisany po śmierci Jana Pawła II, że dopiero przybędzie ten, który wyjdzie z cienia.

Ale to jest inna historia, która dopiero się otwiera i która się ukazuje, i która miała swój początek, a w dalszym ciągu jest kontynuowana. Ja wiem że jest kontynuowana, ponieważ dostałem taką informację, aby taka informacja była i ona żeby miała pełną moc kontynuowania we właściwy sposób; nie będę mówił o tym więcej, bo to jest sprawa między mną a Bogiem – o tak mogę powiedzieć, i ona pozostaje tak między mną a Bogiem, a te sprawy rozwijają się we właściwy sposób, jak chyba jest to widoczne.

Duch Boży skupia nas na wdzięczności, bo wdzięczność jest naturą jednocześnie Boską, a jednocześnie i naturą ziemską. Przez wdzięczność Bóg przemawia do naszej tajemnicy wewnętrznego istnienia, przez wdzięczność Bóg budzi w nas zdolność wewnętrznego człowieka, dociera do niego, otwiera jego naturę wewnętrzną wrażliwości, wewnętrzną duchową nadprzyrodzoną moc, serca człowieka. A człowiek jest zdolny postrzegać, współistnieć z Boską tajemnicą, żywą tajemnicą Boga.

To jest ta tajemnica radosna, tajemnica chwały, która, jak to jest napisane w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz. 3, i to jest właśnie ta tajemnica, aby ona w was istniała; w tej chwili ona myślę że coraz bardziej dla państwa jest dostępna.

I nie tylko dlatego że słyszycie ją już któryś raz z kolei, to ona może w was inaczej za rezonować: *1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

I to jest ten proces, który w tej chwili istnieje, wdzięczność, czyli odnajdywanie, odnalezienie syna marnotrawnego. Syn marnotrawny poczuł głód wdzięczności, wdzięczności nie potrzebował wtedy, kiedy miał wszystko, kiedy miał pieniądze. Wziął od ojca i mu powiedział: Ojcze, jestem synem twoim - powołał się na synostwo - daj mi część mojego majątku, bo do mnie należy. Ojciec dał mu ten majątek - i poszedł, podzielił i dał mu ten majątek. I poszedł syn przejeść, przepić, do zimnej, dalekiej krainy, gdy się skończyło jedzenie, picie, pieniądze, to poczuł głód, ciemność. I wtedy dopiero zrozumiał, jak bardzo brakuje mu wdzięczności; gdzie wdzięczność tak naprawdę jest jego pokarmem, nie te pieniądze, ale wdzięczność, że wdzięczność jest drogą, czyli inaczej – uczucie; czym jest wdzięczność?

Wdzięczność to świadomość tego, że od kogoś zależy i komuś na nas zależy - to jest wdzięczność - że od kogoś zależy i komuś na nas zależy, to jest takie istotne.

Ja wiem że zależy mojej żonie na mnie bardzo mocno i kocha mnie bardzo mocno, i to jest najważniejsze, że jej bardzo na tym zależy, a mnie także oczywiście.

To jest ta tajemnica stawania się jednością i to jest tajemnica - Bogu zależy na mnie niezmiernie mocno, dlatego On wszystko czyni, daje mi wszelkie wsparcie, w różny sposób daje mi to poznać, daje mi wszystkie te wsparcia, miłości, radości; jednocześnie różne sprawy, walki, które okazały się że to nie były walki, tylko jakby wrzucenie do pralki, czyli wypranie się ze spraw starych, aby tylko nowe emanowały czystością i prawością. Cały czas następuje oczyszczenie całego człowieka, doświadczanie.

Ale jest to sytuacja taka, że my mimo że jesteśmy zbudowani z wdzięczności; właśnie chcę powiedzieć o tym, że wdzięczność jest to, to że syn marnotrawny chciał powiedzieć: Wdzięczności moja, prowadź mnie do ojca. Inaczej - wdzięczności moja, jest ktoś, komu na mnie zależy, wybiorę się i rzucę mu się na szyję - jest ktoś, komu na mnie zależy. Bo czuł spojrzenie ojca, ponieważ ojciec nieustannie go wypatrywał. Ponieważ gdy nakazał sługom czekać na syna, to i tak on pierwszy go wypatrzył, ponieważ on naprawdę go pragnął, pragnął powrotu swojego syna; mimo że słudzy mieli to też nakazane, to mimo że powinni go pierwsi wypatrzeć, bo było ich więcej, to i tak ojciec pierwszy go wypatrzył. Bo ojciec właśnie ma czułe serce, na właśnie tę tajemnicę jedności wdzięczności, ratowania, ponieważ ojciec chce obdarować wszystkich szczęściem, bo w ojcu jest właśnie ta natura doskonałości.

Dlatego wdzięczność, jest to świadomość, że komuś na nas zależy. I my będąc także tymi dawcami wdzięczności, kierujący się ku wdzięczności; dawcami wdzięczności, może nie tyle co dawcami, ale myślę że dawcami. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ jednocześnie nie jesteśmy dawcami wdzięczności, ale jesteśmy tymi którzy są wdzięczni. Można powiedzieć, że jesteśmy dawcami wdzięczności, może nie do końca, ale jednocześnie wdzięczność z nas wypływa, czyli jakbyśmy byli dawcami wdzięczności.

Właściwie to Bóg jest dawcą wdzięczności, a w nas wdzięczność ona poszukuje tego, gdzie uzyskuje spokój. Bo wdzięczność właśnie musi spocząć w tym, który jest dawcą.

Czyli tak jak kobieta i mężczyzna jednoczą się razem, stanowią pokój, tak jak jest Ew. wg św. Tomasza która mówi: Mężczyzna poszukuje kobiety, tak jak człowiek ziemi. Mężczyzna potrzebuje kobiety, tak jak człowiek ziemi. Jest to trochę trudne, ale powiem to po przerwie.

Część 24

Teraz państwo zauważyliście, że wasza postawa musi stać się całkowicie inna, czyli postawa, która jest postawą innego już postrzegania relacji z drugim człowiekiem, w wyniku innej relacji z Bogiem. Bóg jest istotą żywą, już w tym

momencie nie jest to tylko obraz. Jak to jest powiedziane: dziad mówił do obrazu, a obraz ani razu. Bóg jest niewidzialny. Jak to powiedział św. Jan w 1 Liście rozdz. 4:

12 Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. [...] 13 Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha.

Ze Swego Ducha nam udziela, ponieważ jesteśmy w stanie poznawać tajemnicę wdzięczności. Wdzięczność i miłość, to całość jednej natury. Wdzięczność i miłość. Bóg daje nam miłość, a my odpowiadamy wdzięcznością, ten który kocha Boga zawsze będzie wdzięczny, ponieważ wdzięczność jest to odzwierciedlenie tej właśnie miłości. Zauważcie o wdzięczności. Tutaj Pieśń nad Pieśniami rozdz. 8:

*10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami,
odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

To jest ta wdzięczność, czujemy wdzięczność która mówi: w oczach Jego znalazłam siebie, znalazłam swoją doskonałość. Jest wdzięczna, ponieważ miłość Jego: *murem jestem ja, a piersi me są basztami* - czyli miastem na górze. Stałam się miastem na górze, piersi moje stały się basztami, basztami do miasta. *Odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

Czyli On w niej obudził wdzięczność. On ją miłością dotknął, a ona z wdzięcznością rzuciła się w ramiona Tego, który ją swoim wzrokiem wypatrywał, swoją miłością poszukiwał. Więc można tutaj powiedzieć w Starym Testamencie, w Pieśń nad Pieśniami.

Dostrzegamy tutaj także Ew. wg św. Łukasza rozdz. 15 o synu marnotrawnym, w 16 wersecie jest napisane o strąkach, które ma, ale nikt mu ich nie daje jednak. Łukasz 15: *16 Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świny, lecz nikt mu ich nie dawał.* Więc tutaj jest właśnie ta tajemnica.

A cofając się do Pieśni nad Pieśniami, wdzięczność można określić ogromną mocą. W Pieśni nad Pieśniami rozdz. 6,10 ta wdzięczność ma taką potężną siłę, przeczytam jak potężna jest siła tej wdzięczności:

*10 «Kimże jest ta, która świeci z wysoka⁵ jak zorza, piękna jak księżyc,
jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?»*

Czego najbardziej boi się szatan? - wdzięczności, bo wdzięczność nigdy sama nie chadza, wdzięczność zawsze współweseli się, chadza z miłością. Gdy jesteśmy obdarowani miłością, to jest w nas wdzięczność. Wdzięczność, która jest rodzajem miłości, która jest jak pąk, wdzięczność otwiera swoje kwiaty, a w środku jest miłość. Dlatego musi pojawić się wdzięczność, a miłość jest wewnątrz. Miłość jest tą emanującą tajemnicą która, czego właśnie, bo co ja tutaj pokazałem? Pąk który się otwiera, a w środku jest wdzięczność. Co to odzwierciedla? Duszę która - *Dusza moja wielbi Pana. Dusza moja wielbi Pana, a wewnętrzny stan i duch mój raduje się w Bogu, moim Zbawcy.* Tu jest ta tajemnica radości.

Dlatego nie można ducha swojego wypełnić światłością kiedy nie ma wdzięczności, kiedy nie ma: *dusza moja wielbi Pana*, jest to wdzięczność. Zauważcie

u Św. Marii Matki Bożej, a jednocześnie i u nas, kiedy wołamy z prawdziwej natury chwały: *Dusza moja wielbi Pana*, ale to musi być wołanie z serca. Zauważcie państwo teraz gdy wołacie: *Dusza moja wielbi Pana*, to gdyby te słowa były tylko przeczytane, one nie mają wyrazu, kiedyś była to informacja, dzisiaj jest to stan waszego ducha. I kiedy wołacie: *Dusza moja wielbi Pana*, z całym duchem; i ktoś by powiedział: Z czego ty się tak cieszysz człowieku?

Bo to jest prawda, że jest to prawda, to nie są tylko słowa, które są wypowiedziane. A w tej chwili zauważacie już tą sytuację, zauważacie że słowa: *Dusza moja wielbi Pana*, już nigdy nie wypowiecie bez pieprzu. Czyli bez takiego uzyskania szerszego smaku, jednocześnie wypełnienia odnajdywaniem tego, co tam wewnątrz jest ukryte jeszcze; wydobywania smaku głębokiego. Tak jak kucharz który potrafi dodać przyprawy, które wydobędą smak danej potrawy.

Tak jak jest „Master chef junior”, to uznani kucharze mówią takie słowa o dzieciach: My nie mielibyśmy nigdy odwagi zrobić takiego pokarmu, jak wy zrobiliście. Zestawiliście ze sobą takie smaki, które nam nie przyszły do głowy. Ale smak jest taki, że bym podawał w najlepszej restauracji na świecie i ludzie staliby w kolejce dzień i noc, dzień i noc, żeby ten smak poznać. My, jako dorośli nie mamy takiej odwagi aby się tak, że tak mogę powiedzieć, doświadczać, bo moglibyśmy wszystko stracić, ale wy wszystko zyskujecie. To jest właśnie ta tajemnica.

Jak sami zauważyliście już w tej chwili, będąc innym człowiekiem. Bo ja widzę, to nie jesteście tymi samymi ludźmi. Zresztą sami dostrzegacie że nie jesteście tymi samymi ludźmi, którzy przyjechali w piątek, jesteście innymi ludźmi. Przyjechały osoby które szukały czegoś, a w tej chwili są to osoby które znalazły, i jak że radują się z tego co znalazły. Przyjechały ze spuszczonymi głowami i mówią tak: Po co my chodzimy ze spuszczonymi głowami?

Bóg mówi tak: Jak to po co? - szukaliście perły, a teraz znaleźliście perłę. I radujecie się tą perłą, która jakoby leżała w błocie, a wystarczyło tylko ją obmyć, ponieważ tak naprawdę błoto jej nie zaszkodziło. Co się stało z perłą, gdy perła wpadła w błoto? Co się stało z nią?

Jest droższa, jest drogocenna; bo gdy macie ją w ręku, to nie jest tak droga, jak wtedy gdy wpadnie w błoto. Bo gdy macie ją w ręku, nie padacie na kolana do błota. Ale kiedy ona wpadnie w błoto, to dla niej padacie na kolana w błoto i szukacie jej. A gdy ją znajdziecie, jesteście bardziej bogaci, niż wtedy gdy ją mieliście. Ta sama sytuacja jest z kobietą, która miała dziesięć drachm; i jedna drachma wpadła jej pod podłogę, i z powodu tej jednej drachmy była tak zadowolona, że ta jedna drachma była dla niej bardziej warta, niż dziewięć drachm które miała.

Tutaj sami dostrzegacie, że wasze słowa, wasza mowa, wasze rozumienie, wasze współistnienie, już nie jest takie samo. Zresztą sami w czasie rozmów, w czasie przerwy, dostrzegacie że wasze rozmowy są już inne. Nie sięgacie już do takich rozmów powierzchownych, gdzie wymiana jest jakichś słów, na pograniczu wręcz

inwektyw, chociaż nie istnieją zapewne u was takie stany. Ale dzisiaj tamte rozmowy które były do dzisiaj, to były na pograniczu inwektyw.

A w tej chwili - nie chodzi tutaj o słodzenie. Nie, dzisiaj są to słowa ważne, słowa miłości. Słowa, gdzie wypowiedane one muszą mieć nie tylko rezon, ale rezonans. Rezon, czyli mieć uwagę, zwrócić uwagę na ich właściwe wypowiedzenie, ale rezonans z waszymi wewnętrznymi stanami.

Proszę zauważyć, jesteście innym człowiekiem, inaczej pojmujecie, inaczej rozumiecie, inaczej dostrzegacie. I staliście się inną istotą, otworzyło się w was inne miejsce - czułe, czułe na Bożą miłość. Dla niektórych przyszło to przez ból i łzy, ale dzisiaj wiedzą że ten ból i łzy, to była ta radość, która też towarzyszy perłopławowi.

Skąd się perła bierze? Z cierpienia i łez; dlatego żeby perłopław miał perłę, to musi do niego wpaść w piach, i go kłóć i go dręczyć, i go męczyć, a on wtedy wydziela wydzielinę, która otacza ziarenko piasku substancją, która twardnieje, i która nie kaleczy go. I tam są wtedy perły. Perła powstaje z cierpienia i krwi, i bólu i cierpienia, ale później jest już radością nie tylko ich, ale tych którzy ich poszukują tak naprawdę.

Wdzięczność która w was istnieje, ta relacja, lepiej żebyście tego nie doświadczali; ale gdy będziecie rozmawiać z mężem, żoną, ze znajomymi, to zobaczycie, że wasze rozmowy będą już całkowicie inne. Że nie będziecie nawet już na niby starali się rozmawiać o czymś innym, dlatego że po prostu będzie występował w was wewnętrzny ból, ból waszej duszy, ból waszego serca duchowego.

Będziecie odczuwali, że wasze serce duchowe, ono trwa w miłości Bożej i będziecie starać się trwać w tej Boskiej tajemnicy, Boskiej radości, Boskiej naturze, ponieważ ona jest tylko na górze. A pragnie być także na dole, tam gdzie wydawało by się że nic nie ma, ale są ci którzy oczekują naszego przybycia.

Jak to było powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 3: *18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.*

Ten werset który przeczytałem w tej chwili, on dla was jest wersem oczywistym. Istniejecie w nim i jesteście w pełni radośni z tego stanu; ale dla innych ten werset jest zadziwiający i dziwny, że ktoś to za nich zrobił. Że ktoś za nich złożył ofiarę ze swojego życia. Dla was ten werset jest fundamentem, fundamentem gdzie cieszyście się mieszkając w domu, że fundament jest silny i mocny. Wiedziecie że nawet przy tańcach i głośniejszej muzyce fundament się nie rozpadnie. I dalej mówicie: *powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie].*

I tutaj jest bardzo ciekawa sytuacja: powołany do życia duchem. Co to jest za tajemnica? Rozmawiamy o tej tajemnicy, że gdy wołacie: Dusza moja wielbi Pana, to aby ten stan, aby wasza radość doszła do kresu. Jak to jest powiedziane: *Dusza moja wielbi Pana.* Jest taki werset w którym powiedziane jest: Mój przyjaciel dochodzi do pełni radości.

Werset się pojawił: *A Bóg nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję.*

Ostatnio otrzymałem w życzeniach imienninowych: 3 List św. Jana 2: *Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza.*

Chodzi mi o tę sytuację, że właśnie gdy my jesteśmy w naturze wdzięczności, to jest ta radość ogromna. Umiłowany to jest każdy człowiek, umiłowany, umiłowany. Umiłowany w Chrystusie; życzę tobie wszelkiej pomyślności, takiej jakiej doznaje już twoja dusza. Proszę zauważyć ten właśnie werset - *dusza moja wielbi Pana.*

Umiłowany, życzę tobie tej wielkiej radości, jak dusza która już doznaje chwały w Panu. Co by było gdybyście na FB napisali: Umiłowany życzę Tobie... - Gdzie ja trafiłem, co to za portal, nie wiem, chyba muszę się zabierać stąd. - Ale nie, nie. *Umiłowany, życzę Tobie wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza.*

Ponieważ my cały czas mówimy o tym, ale żeby to odnaleźć. Ew. wg św. Jana rozdz. 3: 29 *Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu.* Jest to związane z tą tajemnicą, gdzie *dusza moja wielbi Pana.* A ten drugi stan - to jest dusza dochodzi do szczytu, radość nasza, Boga radość. Co to jest za radość? Pytanie retoryczne, ale też każdy może sobie odpowiedzieć wewnętrznie: Czy gdy wy, swojemu przyjacielowi, znajomemu, koledze, żonie, mężowi powiecie o Chrystusie, a on dozna zachwyty ogromnego i nagle zobaczycie w jego oczach ogromną radość i miłość do Chrystusa. I powie on tak: Dlaczego tak późno, dlaczego tak późno poznałem mojego umiłowanego? Dlaczego tak późno poznałem Chrystusa i dlaczego tak późno uwierzyłem Temu! To czy wy doznacie smutku?

Czy powiecie właśnie te słowa: 29 *Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu.*

Więc tutaj chodzi o to że gdy ktoś, komu objawicie Chrystusa, on dozna radości Chrystusowej, to wasza radość także się wznosi. Myślę także z każdym jest taka sytuacja, kto naprawdę poznaje Chrystusa, bo Chrystus jest tym który udziela siebie. I dlatego tutaj ten werset który mówi o tym: *ta radość doszła do szczytu* - chodzi o tą sytuację, że gdy my poznajemy tajemnicę wdzięczności... Dlatego Św. Maria Matka Boża podyktowała mi ten werset, chyba Matka Boża tak myślę, bo te wersety dyktował mi św. Henocho, św. Eliasza i Święta Maria Matka Boża.

Tak to pamiętam. I Święta Maria Matka Boża zapewne powiedziała mi:

Wdzięczności moja

Wdzięczności moja

Tyś drogą do Ojca mojego

Ze świata lodu do miejsca ogrodu

Tam miłość Ojca mnie oczekuje

To jest właśnie ta wdzięczność, jest tak ogromna radość. Oczywiście niektórzy ludzie którzy to słuchają, zapewne mają już torebki naszykowane. Ja już tego nie mogę wytrzymać, mdłości dostaję od tego wszystkiego, tylko o tej miłości, o tej miłości, jakby czego innego nie było. Dajcie mi czegoś, jakiegoś kija zaraz przegonię tych wszystkich.

Ale nie, nie. Chodzi o to, że ta właśnie radość, wasza radość, gdy jesteście już innym człowiekiem, bo doznajecie tej natury innego obcowania z Chrystusem. Ja w was widzę tą inną naturę, że jesteście innymi ludźmi i myślę że też inni, którzy na was patrzą, tutaj, w tym miejscu, gdzie jesteście, widzicie siebie inaczej przecież; dostrzegacie siebie innych, którzy wewnętrznie doświadczają przemian, i inaczej postrzegacie wszystkich ludzi, także siebie. A jednocześnie siebie samych, gdzie jednak wewnętrznie jesteście w stanie zobaczyć; że macie inną naturę, naturę ciszy, spokoju, łagodności, nie wyrachowania, nie gdzieś tam coś ukrytego jest, aby pod pozorem miłości porachować komuś kości. Ale tutaj to musi być ta prawdziwa cisza i spokój.

Będąc w tej naturze, chciałbym abyście państwo zanurzyli się w miłości w kontemplacji; z jakiego powodu? Powodem tej kontemplacji jest oczywiście wdzięczność. Oczywiście ta radość, która powiedziana jest: *moja radość doszła do szczytu*. Chodzi mi o tą sytuację, że bądźcie świadomi tej sytuacji, że jak bardzo kochacie Boga, że jak bardzo jesteście Mu wdzięczni, jak bardzo On przez wdzięczność jednoczy się miłość z wami, bo On pozostawił w was wdzięczność. Bo wdzięczność i miłość jest jedna całą naturą.

Wdzięczność i miłość podobna jest do igły i nitki. Gdzie jest ucho igielne i nitka która przenika ucho igielne, one stanowią całość. Igła bez nitki nie wiadomo do czego służy; nitka bez igły też nie wiadomo do czego służy. Ale nitka z igłą są całością; służą do zjednoczenia dwóch pozornie niejednoczących się dwóch rzeczy, aby zjednoczyć je tak ściśle, aby stanowiły jedną naturę, jedną całość. I tu potrzeba właśnie tej tajemnicy - igła i nitka to jak wdzięczność i miłość.

I tutaj chcę, aby ta kontemplacja miłości i kontemplacja wdzięczności - *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje w Bogu, Panu moim*. To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo *dusza moja wielbi Pana*, jest to stan, który jest już doświadczony; a *duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* - to jest terazniejszy stan doświadczany, gdzie Bóg Ojciec nas odnajduje, rzuca nam się na szyję i mówi: Synu, synu zaginąłeś, a odnalazłeś się. Umarłeś a żyjesz. Synu wróciłeś, synu królestwo moje należy do Ciebie.

I tutaj chcę przedstawić państwu tę sytuację co to jest za aspekt - tym aspektem jest to że jesteście połączeni ze wszystkimi ludźmi - ze swoją żoną, ze swoim przyjacielem, ze swoim bratem, ojcem, matką. Ze wszystkimi którzy są w jakiś sposób związani ze sobą i tyle im dajecie, ile w pełni jesteście w pełni wypełnieni miłością Bożą.

Czyli im bardziej jesteście w miłości Bożej, to jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ **gdy prosimy Boga o uzdrowienie danej osoby, to co czynimy? Co czynimy: Kochamy Boga z całej siły, z całej siły, że już dał. Ponieważ gdy im bardziej kochamy Boga, tym bardziej On daje temu, o którego prosimy.**

I w tym momencie kiedy oddajecie się miłości Bożej, ja będę to widział wszystko, gdy oddajecie się miłości Bożej z całej siły, kiedy prosicie o uzdrowienie, właściwie nie musicie prosić o uzdrowienie, ale kiedy zanurzacie się w miłości Bożej z całej siły, i w świadomości tej, że radością waszą jest dzielić się miłością Boską wdzięcznością ze wszystkimi tymi, którzy na Ziemi; ale ze szczególnie tymi którzy są w szczególny sposób z wami połączeni. To w tym momencie następuje ta sytuacja, kiedy jesteście właśnie tą miłością, szczerą, czystą miłością do Boga, wdzięcznością i miłością, to miłość w was im bardziej się objawia, tym strumienie - jesteście źródłem strumieni żywych, które wypływają z was i płyną do wszystkich tych, z którymi jesteście połączeni: męża, żony, dziecka, przyjaciela, matki, ojca. Do wszystkich strumienie te płyną wypełniając ich.

I dlatego proszę Ducha Świętego, aby was wspierał i żebyście we wdzięczności się zanurzyli i wołali: *Dusza moja wielbi Pana*, a jednocześnie czuli jak *dusza moja wielbi Pana*, czyli wracacie do Chrystusa Pana, do Boga Ojca, wracacie. Czyli jednym słowem wdzięczność: Panie, Ojcie mój, brak mi wdzięczności, którą mógłbym Ciebie obdarować, wracam do Ciebie, do Tego, do którego wdzięczność moja się skłania, do którego biegnie; i abym mógł uzyskać spokój wewnętrzny i dzielić się tą radością którą w Tobie jest - zdroje niekończące się.

Proszę Boga Ojca, Chrystusa Pana i Ducha Świętego o to, abyście mogli zanurzyć się w Bogu Ojcu, abyście zanurzali się z wdzięczności w Bogu Ojcu, a strumienie miłości waszej nie ograniczą się tylko do waszego istnienia, ale będą was wydobywać do wszystkich tych, z którymi jesteśmy połączeni, a już Bóg sam o to zadba, żeby płynęły do najgłębszych tajemnic tychże istot.

Pamiętajcie, *dusza moja wielbi Pana*, nie nic innego. Nie starajcie się czynić cokolwiek innego, ale z największą szczerością. Tak jak powiedział to św. Piotr: Niemowlaki, które są karmione nie sfalszowanym mlekiem.

Proszę oczywiście Świętą Marię Matkę Bożą która woła: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu, moim Zbawcy*, abyście zanurzali się coraz głębiej w naturę miłości. Powiem państwu tą rzecz że, gdy przyglądam się państwu i wołacie: *Dusza moja wielbi Pana*, to ten proces który się w tej chwili dzieje - *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, dzieje się wiele pięter wyżej, około 3, może 4 pietra wyżej. Nie w tym miejscu gdzie był wczoraj, czy przedwczoraj, ale o wiele pięter wyżej. Jesteście innego uczucia, innego spojrzenia, jesteście istotami gdzie miłość emanuje w was, stajecie się istotami miłości. Więcej spokoju. Psalm 37: *Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twojego serca.*

Proszę zauważyć, to jest właśnie to, znamy ten Psalm z innego tłumaczenia: Rozkoszuj się Panem, a da tobie wszystko, czego pragnie serce twoje. Powierz Panu drogę swoją i zaufaj Mu, a On wszystko dobrze uczyni. On sam będzie działał i sprawi że twoja sprawiedliwość, zabłyśnie jak światło, jak słońce. A słusność twoja, jak słońce w południe. To jest właśnie ten stan o którym mówimy: i On już wszystko dobrze uczyni.

W tej chwili to jest to, o czym rozmawialiśmy, że otwiera się kwiat wewnętrzny, czyli *dusza moja wielbi Pana*, powoduje to, że otwierają się płatki kwiatu, a wewnątrz jest duch, który zaczyna czerpać życie. I on to życie jest w stanie rozsiewać, ponieważ na zewnątrz są płatki, a wewnątrz są pręciki i słupek, a one są zdolne do rozsiewania swojego życia. I tam jest właśnie duch, który obdarowuje, duch który zasiewa życie miłości Bożej.

Widzę że tam występuje pewnego rodzaju siłowanie się, te siłowania one wynikające są z tego, że na wyższych poziomach istnienia, istnieją inny rodzaj duchów, archontów, które w dalszym ciągu chcą zerować, nawet na najwyższym poziomie. Tak jak np. Jezus Chrystus który był w Ogrójcu, w ogrodzie Getsemani, też był kuszony. I dlatego mówił: Panie, Boże Ojczy mój, jeśli możesz odsunąć ten kielich, to go odsuń, a jeśli ma on się wypełnić, to niech się wypełni.

Pamiętajcie państwo, że tam nie potrzebna jest wyobraźnia. Wyobraźnia jest przeszkodą w tamtym miejscu, ponieważ Duch Święty nie zajmuje się wyobraźnią. Duch Święty doznaje każdego miejsca i rzeczywistości, i istnieje w każdym miejscu. Duchowi Świętemu nie jest potrzebna wyobraźnia, wyobraźnia potrzebna jest człowiekowi, który utracił naturę Ducha Świętego. A gdy ma naturę Ducha Świętego nie potrzebna mu jest wyobraźnia, ponieważ Duch Święty stawia go w każdym miejscu, i w każdym poznaniu.

Jest lepiej, widzę że zaczyna puszczać blokada jakaś dziwna, taka ciężka. A to są te blokady dziwne i ciężkie, one wynikają z tej sytuacji, że tam także pokonujecie swoje relacje, problemy z tymi ludźmi, ale jednocześnie swoje problemy, które gdzieś głęboko jeszcze chcą mieć inny pomysł na was.

Ale wy wiecie, jedynym sensem dla was jest *dusza moja wielbi Pana*, ze spokojem, bez nacisku, z pełnym przekonaniem, z pełną wiarą, i pełną wdzięcznością zanurzacie się w *dusza moja wielbi Pana*. I wdzięczni jesteście że *dusza wielbi Pana*, dlatego że to On uczynił ją zdolną do tego wielbienia.

Kiedy macie tę świadomość, to wtedy strumienie światłości potężnej płyną z duszy prosto do waszego ducha, bo są połączone nieustannie, bo tak Bóg uczynił, że one pozostają w połączeniu, nie zostały rozerwane. Dusza została wzniesiona ku doskonałości. A wasza pełnia radości i wdzięczności, że Bóg uczynił duszę zdolną do chwalenia, a wy wołacie do Niego: Dzięki Ci Panie, że Ty działasz, dzięki Ci Panie, że dusza moja jest zdolna do chwalenia z Twojej mocy, jestem Ci wdzięczny, jestem

uradowany. Poślij mnie, a pójde wszędzie gdzie mnie pošiesz, bo pošyłasz mnie dla chwały, dla życia, dla wzrostu, dla doskonałości.

Duch Święty coraz głębiej udziela właśnie tę tajemnicę że, gdy chwalicie Boga za to, że dusza wasza nieustannie chwali Boga, w nieustannej radości hymnów i psalmów. Czyli, w swoim najwyższym stanie doskonałości, to ona jest nieustannie połączona z waszym duchem. I gdy wy chwalicie Boga, to wtedy strumienie nie tylko płyną do góry, ale także strumienie płyną w dół, bo otwieracie się na właśnie tę tajemnicę jedności przez wdzięczność.

To wdzięczność otwiera was na strumienie potężnej mocy Bożej, życiodajnej, która zagłębia się do samego dna, do tajemnicy. Do najgłębszej Boskiej tajemnicy w duchu waszym, który zaczyna emanować światłością; otwiera się pełnia wewnętrznego istnienia, wewnętrznego życia człowieka światłości, który jest mocą Boskiej światłości.

Proszę także o przemienienie webinarium, bo dostrzegam że w webinarium, ten poziom jest dla nich przekraczający ich zdolności. Ale to nie chodzi o zdolności, to chodzi o ufność Bogu i o wdzięczność, a zdolności są tam niekonieczne i niepotrzebne. Bo w tym momencie kiedy chcą coś uruchomić, to uruchamiają ciemną naturę archontów, ciemną naturę ciemności podziemnego świata.

Coraz bardziej otwiera się wewnętrzna natura strumienia światła, która płynie z góry, z mocy samego Boga przez duszę, w której emanuje światłość potęgi odrodzenia i życia. A przez wdzięczność która w was istnieje, otwiera się natura ducha waszego, gdzie z duszy która nieustannie zjednoczona z waszym duchem, bo odpowiedzialna jest za ten stan, płynie strumień ożywiający wewnętrznie. Ponieważ wdzięczność jest to oderwanie się od wrogości, jest to skierowanie się ku Boskiej doskonałości, która wypełnia was, która od zarania dziejów jest mocą stwórczą.

W webinarium jest poprawa. Nie jest zatrważająca, jakaś bardzo duża, ale istnieje. Poproszę Ducha Świętego o opiekę i wsparcie dla webinarium, i dla państwa.

Pamiętajcie państwo, *dusza moja wielbi Pana*, bo wciąga was archont, który nie jest w stanie wdzięczności, ale pewnego rodzaju głosu wewnętrznego, który nie jest wdzięcznością, czyli nie jest uczuciem, tylko pewnego rodzaju wewnętrznym głosem, a nie wdzięcznością; jest gadaniem, że tak mogę to powiedzieć, jest gadaniem, a nie wdzięcznością; nie jest uczuciem, do którego nie jest zdolny.

Zapewne zaczęliście już bardzo głęboko rozpoznawać sam głos i uczucie, że uczucie jest całkowicie czymś innym. Czujecie jak ono was zmienia, jak was przemienia, jak was wznosi, odmienia. Że uczucie jest całkowicie czymś innym niż głosem, gdzieś gadającym, który mówi: to ja właśnie uczucie, to ja właśnie wdzięczność. Nie. Ono ma całkowicie inną naturę.

Rozpoznajecie już stan wewnętrzny uczucia wdzięczności *dusza moja wielbi Pana* i samego wyobrażenia i głosu. To są dwa różne światy, całkowicie dwie różne rzeczy. Pamiętajcie aby trwać w tym uczuciu - *dusza moja wielbi Pana*, nie w wyobraźni, ale

w uczuciu, oddaniu, ufności, miłości. Bo ona dąży zawsze do zjednoczenia z drugą częścią swojej natury, czyli miłość i wdzięczność stanowią całość, to miłość otwiera wdzięczność. Dlatego syn marnotrawny poszedł do Ojca, ponieważ czuł od Niego nieustanną miłość, która wydobyła się jako wdzięczność, która poszukiwała właśnie źródła miłości, źródeł miłości. Źródeł miłości.

Pamiętajcie państwo, *dusza moja wielbi Pana*, ale z najgłębszej natury, bo z tego co w tej chwili dostrzegam, to nie tylko świadomość zaczyna wołać, ale także duch wasz. Ponieważ świadomość wołała, aby stanąć we właściwym miejscu, ale teraz także i duch, czyli w prawdzie to się zaczyna dziać coraz głębszej, w nadziei i w rzeczywistym zjednoczeniu. Tak, naprawdę jest to potężna moc, potężne przeniknięcie. No nie wiem jak to określić?

To jest jak światło, które strumieniem z góry spływa, tak silne i tak mocne, że w miejscu gdzie jest snop światła człowiek jest niewidzialny, przezroczysty. Światło go, że tak mogę powiedzieć, zdematerializowało, przestał istnieć. Światło uczyniło go niewidzialnym, spojony ze światłem, tak silnie że jest tym snopem światła.

Oczywiście oddaję państwa w tej chwili Bogu Ojcu przez miłosierdzie Boże, abyście państwo umocnieni w Chrystusie Panu pozostawali w tym uczuciu, i poznali to uczucie, aby to uczucie zawsze było istniejące. Abyście nigdy tego uczucia nie mylili z głosem jakimś, pojawiającym się w głowie że: to ja wdzięczność. Bo wdzięczność jest to właśnie stan uczucia, który zawsze współistnieje z miłością. Stan wewnętrznego stanu uczucia duchowego, dzieciństwa. Dla dzieci ufność jest naturalnym stanem, one nie myślą o wdzięczności, ale czerpią z wdzięczności.

Część 25

Nasze spotkanie jest to stan... nie chodzi tu, abyśmy się zmuszali do czegoś, ale żebyśmy Boga kochali. **Nie zmuszali swojego ducha do posłuszeństwa, ale gdy kochamy Boga, to nie możemy tego czynić bez wdzięczności.**

A wdzięczność i miłość są jednością zjednoczoną; to jest taka natura zjednoczenia, gdzie miłość otwiera swoją przestrzeń, a wdzięczność jest naturą wypełniającą. I vice versa. Także wdzięczność - czyli Bóg wyzwała w nas przez miłość swoją w nas wdzięczność. Dlatego syn marnotrawny w Ew. wg św. Łukasza

15: 16 *Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał.*

Człowiek który nie poszukuje, nie rozumie kompletnie tego zdania, bo to zdanie jest zdaniem, które mówi jakby te strąki nie były dla niego osiągalne, były tak strasznie daleko, że on nie może ich sięgnąć, że ktoś by musiał mu je dać. Ale jemu chodzi o coś innego, nie chodzi mu o jedzenie tylko, ale o to, żeby mógł być wdzięczny Ojcu swojemu, że mu daje pokarm - chodzi o to. Tak, jak dziecko inaczej się najada, kiedy matka jego karmi, inaczej się najada, kiedy samo się najada. Inaczej, po prostu jest nakarmione jeszcze miłością.

Więc tutaj mówimy o stanie, gdzie on woła o inną strawę - strawę chleba niesubstancjonalnego. To jest odniesienie do Ew. wg św. Jana rozdz.6:

65 «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca». 66 Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło. 67 Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» 68 Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. 69 A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga».

Wcześniejszy werset mówi: J 6: 63 *Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda.*

Czyli jednym słowem, jeśli ktoś cielesnie się kieruje - kieruje się drogami ciała, to nie przyniesie mu to korzyści, bo to ciało musi otrzymać tą korzyść, a nie my korzyści od ciała. Dlatego musimy pamiętać, że rozpoznaliśmy zapewne w tej chwili już różnice wewnętrznego postrzegania uczuć i własnych potrzeb - że to są całkowicie inne rzeczy.

Gdy wołacie *dusza moja wielbi Pana* i jednoczycie się w uczuciu, to jest całkowicie inny stan, jest to stan otwarty, jest to stan źródeł żywych, są to strumienie Boskiej mocy, które przepływa do was, otwiera wam przestrzeń postrzegania, jesteście wszystkim. To jest właśnie to uczucie, które otwiera was na Boga.

I dlatego J 6: 63 *Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem.*

Proszę zauważyć, J rozdz.6: 62 *A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem?*

Więc to jest odniesienie do Ewangelii Pawła, która dzisiaj nie uznawana jest przez patologów, nie, przepraszam - teologów, mimo że mówi dokładnie to samo. Dlatego nie uznawana jest przez teologów, ponieważ jest to teo-logia, czyli stworzenie własnej dyscypliny, dokładnie - dyscypliny. Nie prawdziwej wiary, dyscypliny, która przynosi ogromną ilość pieniędzy i władzę.

Bo teologia daje władzę i pieniądze. Oczywiście dokładnie Ci, o których jest mowa, oni dokładnie wiedzą, że to o to chodzi. Oni dokładnie wiedzą, tylko nie chcą, żeby to się rozprzestrzeniało, ponieważ dzisiejszy kościół nie istnieje dlatego, że oni są w Bogu. Istnieje dlatego, że ludzie ich kochają, ponieważ zostali ogłupieni i okłamani co to prawdziwej prawdy.

I tak, jak faryzeusze powiedzieli: Gdy będą wierzyli Jezusowi Chrystusowi, to nam nie uwierzą, a my istniejemy tylko dlatego, że ich mamy. Tak, jakby faryzeusze powiedzieli: My Boga nie znamy, natomiast wielkość nasza istnieje tylko dlatego, że ludzie nas kochają, ludzie uznają, że mówimy prawdę.

Ale Chrystus wiedział, że prawdy nie mówią, więc Ewangelia którą głosił, ukazywała że faryzeusze są kłamcami; a oni wiedzieli o tym, że On wie, więc chcieli Go uciszyć. Nawet powiedzieli: Jeśli Go nie uciszymy, to stracimy władzę nad ludem i stracimy także wszelkie z tym związane władze. Dlatego tu jest napisane J 6:

62 A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem?

Św. Paweł przedstawia tę sytuację: Nie mógł wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy. Niektórzy ludzie zadają pytanie: Co to oznacza? - nie mógł wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy? A to oznacza, że przyszedł z Nieba, gdyby nie przyszedł z Nieba, to by nie mógł wstąpić, bo nie jest Tym, który jest z Nieba, z Ziemi wstępuje do Nieba, ale ten, który zstąpił z Nieba stał się człowiekiem, czyli inkarnacja.

I tutaj właśnie następna sytuacja, jak się odbywa nasza inkarnacja, jak odbywa się nasza śmierć? Nasza śmierć odbywa się przez głęboką wiarę w Jezusa Chrystusa. Gdy wierzymy Jezusowi Chrystusowi całkowicie, że On uśmiercił naszego ducha złego, a duszę naszą wydobył - wydobył naszą duszę ze śmierci. Więc dusza nasza jest wydobyta ze śmierci, Jego Życiem ożywiona i dlatego wołamy: *Dusza nasza wielbi Pana*.

I dlatego dusza została udręczona w śmierci przez Adama, a wydobyta przez Jezusa Chrystusa, jak to mówi też św. Paweł: Nowego Adama. Czyli Nowego Adama, czyli nie Adama który doprowadził do upadku, ale tego nowego Władcę ludzi, czyli Chrystusa, który ma tę władzę, jaką otrzymał Adam, tylko dużo większą nad Adamem. Czyli zniósł władzę Adama, a jest Duchem Ożywiającym, bo tamten był duchem uśmiercającym, bo rzeczywiście to się stało.

Dlatego Jezus Chrystus zstępuje dla inkarnacji świętej po to, abyśmy my, wierząc Jemu, doznali śmierci, Boskiej śmierci, przez którą jedynie możemy się inkarnować w ciało święte. Czyli my jesteśmy wcieleni na Ziemi przez grzech, Jezus Chrystus przez Świętą Wolę Bożą. My zostaliśmy wcieleni w naturę ziemską przez grzech, a wydobyli przez śmierć, którą zadał Chrystus Pan naszej grzesznej naturze, abyśmy mogli przyjąć ciało święte. Tak, jak Jezus Chrystus przyjął ciało ziemskie, aby święta natura w nas zatriumfowała, tak samo jest ta sytuacja.

Proszę zauważyć z jakim oporem strasznym ludzie opierają się śmierci, nie swojej. To jest wszechobecny stan ducha złego, który przenika umysł człowieka i człowiek boi się śmierci, mimo że to jest nie jego śmierć, bo człowiek jest niezniszczalny, bo nie może zniszczalny. Wiecie państwo, dlaczego nie może?

Dlatego, że Bóg nie jest zniszczalny, a Bóg wybrał człowieka na Swoją Świątynię. Człowiek jest świątynią Boga. Zresztą jest to napisane w 1 Kor 3:

16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?

To jest sytuacja, gdzie Bóg wybiera nas i mówi: Dokonało się. Taki jest fakt.

1Kor 3: 17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

Czyli Bóg przedstawia tę sytuację jako fakt - *My jesteśmy świątynią Boga*. Bóg nas wybrał, bo jesteśmy niezniszczalni. I musimy pamiętać o tym, gdy człowiek zadaje pytanie: Czy jest człowiek zniszczalny? Czy człowiek ma swój kraniec?

Więc człowiek powinien popukać się w głowę: Człowieku, co ty opowiadasz, przecież jeśli Bóg wybrał na swoje istnienie nas, to dlatego, że jesteśmy niezniszczalni. A zniszczalność wprowadza szatan przez swoje knowanie, więc nie

możecie jego słuchać, tylko trwać w niezniszczalności i wiedzieć o tym, że jesteście niezniszczalni, bo to są słowa Boga względem was. Dlatego Bóg wybiera człowieka na swoją świątynię, dlatego człowiek jest niezniszczalny, ponieważ Bóg nie mieszka w zniszczalnym, ale w niezniszczalnym.

Dlatego coraz głębiej postrzegając swoją postawę wewnętrzną, swoją duchową naturę rozróznicie stan waszego wydawałoby mi się, czy wydaje się, a uczucia, które w was istnieją. Uczucie możecie zobaczyć jak wodę źródlaną, jak czystą przestrzeń, jak przestrzeń otwartego nieba, przestrzeń chwały, przestrzeń otwartego umysłu, otwartego rozumu, o którym mówi Jezus Chrystus przez św. Jana – 1 J 5:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu.

Rozumu, czyli tą *zdolnością rozumu* jest akurat *dusza moja wielbi Pana, dusza nasza wielbi Pana*, abyśmy pojmowali, że wielbiąc duszę z całą stanowczością, z całą radością, będąc w miejscu prawdziwego uwielbienia przez uczucie, stajemy się otwartą naturą, strumieniami żywymi dla ducha, otwieramy, stajemy w miejscu, gdzie słońce pada na płatki, a one otwierają się, oświeclają ducha, a cały kwiat oparty jest na łodydze i w ziemi swoje korzenie ma i całość jest ożywiana.

1 J 5: 20 obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.

Czyli to tylko uczucie może to uczynić, bo Bóg jest miłością - Bóg jest uczuciem.

1 J 5: 20 Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym.

Dlatego jest powiedziane dalej: *21 Dzieci, strzeżcie się fałszywych bogów!*

Fałszywi bogowie to są ci, którzy chcą abyśmy ich głosu słuchali, a nie uczucia, bo uczucie ich zdradza. Głos może wszystko przenieść tak jak papier, na którym można wszystko napisać, ale nie wszystko jest prawdziwe.

Dlatego *dusza nasza wielbi Pana* uczy nas prawdziwego uczuciowego stanu. Nie tylko samo mówienie: *dusza nasza wielbi Pana*, ale jest to świadomość tego; proszę zauważyć, jak na ten temat dużo jest mowy od samego początku, ale dzisiaj jaki jest dzień?

Dziś jest siódmy dzień naszego spotkania: *Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. Jakiej pokusie? Dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej, Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa. Czyli Ona jest krwią, która nas uwolniła, jest krwią, która obmyła nas ze wszelkiego zła. Nie szukamy żadnych uczynków, nie szukamy żadnej innej siły, żadnej mocy, ale już ją mamy - jest nią Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa, która jest droższa od złota czy srebra, które przemijają. Ona nie przemija, ona jest wieczna. I mając świadomość tą właśnie - jeśli ktoś mówi:

- Ty grzeszniku, ty grzeszniku, jak ty możesz być bezgrzeszny?

- Dlatego, bo drogocenna krew Jezusa Chrystusa mnie obmyła. - Nie obmyła ciebie! - A skąd ty możesz wiedzieć, że mnie nie obmyła? Z tego, co wiem, to mnie obmyła. Ponieważ obmyła wszystkich.

- A gdzie to jest napisane? - Napisane, jest w Liście św. Pawła, że obmyła wszystkich - Rz 5: 12 *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. Czyli nie ma, który by nie zgrzeszył. 13 Bo i przed prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma prawa. 14 A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego, który miał przyjść. 15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. I tu jest właśnie ta sytuacja: Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa.*

Czyli nie ma człowieka, który by nie został wybrany, nie ma. Dlatego wybrani zostali ci, którzy zostali grzechem uśmierceni. Bo dla wszystkich jest wybór, ale wybrał wszystkich Bóg, ale czy oni wybiorą Boga, to już jest inna sytuacja. Więc ludzie nie mogą powiedzieć: Ja nie wybrałem Boga, bo Bóg mnie nie wybrał. Nie mogą tak powiedzieć, bo Bóg wybrał wszystkich tych, którzy popadli w grzech. A nie ma nikogo, kto by nie popadł w grzech, jak jest napisane wcześniej:

Rz 5: 14 *A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego, który miał przyjść. 15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. 16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem, jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. 17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.*

Jest tu napisane, bardzo wyraźnie, że wszyscy są odkupieni, a to, czy będą odkupieni, to zostało pozostawione osobiście człowiekowi Ew. św. Jana 3:

18 *Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

Ludzie mogą powiedzieć w ten sposób: No tak, ale my go nie widzieliśmy. Ale przemija to, co widzialne; ale nie przemija to, co niewidzialne. To, co niewidzialne trwa; czyli uczucie nieustannie trwa. Jesteśmy poddawani formowaniu przez różnego rodzaju uczucia przodków, a jednocześnie Boskiej Tajemnicy, która nas wyzwoliła - Ona jest mocą, która nas pociąga.

Uczucie - jest tajemnicą wdzięczności. *Wdzięczność jest uczuciem, nie jest emocją. Wdzięczność jest zjednoczona z miłością.* Wdzięczność i Miłość są jak dwie części jednej natury. Wdzięczność i miłość to jest jak filiżanka i podstawek stanowią

całość, jak mąż i żona, jak kielich kwiatu i pręciki tworzą całość jedną. Jak to było powiedziane w Ew. wg św. Tomasza: *Kobieta potrzebuje mężczyzny, tak jak ziemia potrzebuje człowieka*. To może jest niezrozumiałe troszeczkę, ale jest to naprawdę proste. Aby człowiek był człowiekiem potrzebuje być cały, czyli mężczyzną i kobietą. Mężczyzna potrzebuje kobiety, czy kobieta potrzebuje mężczyzny, tak jak ziemia potrzebuje człowieka. Jest to proste, teraz jest to proste bardzo jasne, a kiedyś też było proste, a teraz jest jeszcze prostsze. Bóg na początku stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę, dlatego mężczyzna potrzebuje niewiasty, niewiasta potrzebuje mężczyzny, aby byli człowiekiem, który poznaje tajemnice. A ziemia potrzebuje człowieka, aby mogła stać się kolebką światłości i stała się perłą życia, bo potrzebuje człowieka. Bo człowiek został ustanowiony przez Boga jako ten, który daje ziemi ponownie życie, przywraca jej chwałę w głębinach, aby mogła rodzić tajemnice chwały jako jawne życie i jawne płatki róż, płatki chwały i rozsiewać je jak perły na świecie.

Teraz rozumiejąc, nie li tylko przez jakieś marzenia, ale przez uczucie. Trwając w uczuciu, uczucie jest niezmiennie, niezmiennie wtedy, kiedy Boskie uczucie jest niezmiennie, ale człowieka jest lawirujące. Ale gdy będziemy głęboko wpatrywać się w oblicze Pańskie i będziemy trwali w miłości, ona nas ocali; ona nas trzyma, ona jest tą miłością, która utrzymuje nas we właściwym stanie Boskiej doskonałości, boskiego umocnienia.

Chcę powiedzieć o tym, że wszyscy, którzy uświadamiają sobie dzisiejszy dzień wedle piątkowego spotkania sprzed tygodnia, gdzie było powiedziane dzisiaj mamy pierwszy dzień, a za tydzień będziemy mieli ósmy dzień, kiedy będziemy kończyć nasze spotkanie. Nie byłem świadomy tego, że mówię o ośmiu dniach Jerozolimy, ale byłem świadomy natomiast o tym, że ósmego dnia następuje przemienienie samego człowieka i staje się nowy, jak Tomasza. I nie tylko Tomasza; tak, jak Jezus Chrystus po ośmiu dniach zmartwychwstał; gdy Jezus wjechał do Jerozolimy w pierwszy dzień czyli to była niedziela, i w ósmy dzień czyli w niedzielę także zmartwychwstał.

Tak samo Tomasz, który zobaczył Jezusa Chrystusa, zresztą to mamy w Ew. 20: 24 *Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos (Didymos oznacza po grecku bliźniak), nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. 25 Inni więc uczniowie mówili do niego: Widzieliśmy Pana! Ale on rzekł do nich: Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę. 26 A po ośmiu dniach - od tego momentu, zauważcie Państwo nie po tygodniu, ale jest świadomie po ośmiu dniach - kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: Pokój Wam". 27 Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym” 28 Tomasz mu odpowiedział: „Pan mój i Bóg mój”. 29 Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś dlatego, ponieważ mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.*

Chodzi o to, że nasze uczucia one są prawdą. Jezus Chrystus przychodzi do nas przez uczucie. Uczucie jest to mowa wewnętrznego człowieka. Są tacy, którzy mają trudność w poznaniu przejścia na wyższe poziomy świadomości, dlatego że to tylko uczucie może doznać tego stanu; kiedy nie ma uczucia, to nie można przez to przebrnąć, po prostu jest to niemożliwe. To tak, jakby chciał człowiek zasiać ziarno na betonie: na betonie rozsiał, nalał wody i się nic nie dzieje; woda wyschła, beton został betonem, a ziarno wydziobały wróble, albo jakieś inne ptaki. Ale kiedy wysypie to na ziemię zaoraną, poleje wodą, to po kilku dniach wyrośnie zboże, wyrosną kielki, i zacznie to wszystko rosnać. Chodzi o tę sytuację, że niemożliwym jest, aby na betonie rośło, na ziemi - oczywiście, będzie rośło.

I to jest podobne do sytuacji ducha ludzkiego, ziemskiego, cielesnego i do ducha wewnętrznego - ducha wewnętrznego życia, który jest przeznaczony do życia. Jeśli tam zacznie się zradzać życie, to ono się objawi. Czyli chodzi o człowieka wewnętrznego, człowiek wewnętrzny jest tym żywym duchem, jak to jest powiedziane w Liście do Efezjan rozdz.3:

14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach.

To właśnie chodzi o tą sytuację - przez wiarę. Czyli - *Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach* oznacza: bądźcie wdzięczni, *dusza wasza wielbi Boga, dusza wasza wielbi Pana*. I błędem jest to, jeśli ktoś woła jako „self” - jako on, jako on w sobie, jako on samodzielny *dusza moja wielbi Pana*, w sensie on, jako dusza. Ale my wołamy inaczej: Panie Boże, jesteś zwycięzcą, widzimy zwycięstwo, które dokonałeś nad naszą duszą, widzimy, jak płonie ogień święty w duszy naszej i wołamy: *Dusza nasza wielbi Pana*.

I w ten sposób, kiedy dostrzegamy ten ogień, ogień Boskiego płonienia, wołamy: *Dusza moja, dusza nasza wielbi Pana* - wtedy następuje bardzo ciekawa sytuacja, uczucie podobne jest do stanu wahadła, ale to wahadło nie chodzi sobie w taki sposób: bum, bum, bum, tylko jest to, jakby wszystko było zatrzymane w czasie. Gdy to wahadło posuwa się, jest coraz bardziej skierowane ku dołowi, można by było powiedzieć w taki sposób, kiedy nie ma w nas właściwego uczucia, to ono tak odstaje i tak stoi, jakby to była wskazówka skierowana całkowicie gdzie indziej

Gdy *dusza nasza wielbi Pana*, to strumień ducha zaczyna coraz bardziej powodować to, że on zaczyna się kierować ku dołowi i strumień światła idzie prosto do naszego brzucha, do ducha naszego i rozpala ogień tam płonąc światłem.

To tak jak są elektrownie słoneczne, gdzie jest np. 1000-2000-10 tys. luster i na te lustra pada światło, a to światło [odbite] kieruje się tylko na jeden zbiornik cieczy (woda, czy jakiś inny płyn, może być olej). I on rozgrzewa się do temperatury ogromnej i zaczyna generować energię elektryczną.

I tutaj, kiedy jesteśmy w „prawdziwym” - to słowo jest bardzo wyraźnie ukazane: J 5: 20 *Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.*

I tutaj właśnie, gdy jesteśmy w prawdziwym uczuciu, czyli we wdzięczności; wdzięczność nie jest nikomu obca. Czym jest wdzięczność? - jest po prostu niechętna, ludzie nie chcą być wdzięczni, ponieważ wdzięczność wywołuje w nich chandrę, ból głowy, niestrawność, ból brzucha, problemy z jelitami, chorobę, źle się czują, ból kości - wdzięczność wywołuje w nich, ponieważ nie chcą być nikomu wdzięczni. Chcą sami sobie być tylko wdzięcznymi.

Ale człowiek nie jest samodzielną istotą. Najlepszą częścią w człowieku jest sam Bóg, najlepszą częścią człowieka jest sam Bóg. Człowiek sam z siebie nic nie uczyni. Dlaczego człowiek tak jest kierowany ku samodzielnoci i tylko on, tylko on, tylko on sam, jako self? Dlaczego?

Dlatego że szatan wie dokładnie, że najlepszą częścią człowieka jest Bóg. Gdy Bóg w człowieku istnieje, to szatan straci miejsce, dlaczego? Bo zauważcie jedną rzecz niezmiernie ważną - Bóg wie, że człowiek jest doskonałym miejscem Jego przebywania. Bóg wybrał człowieka, bo człowiek jest nieśmiertelną istotą i Bóg mieszka w człowieku na wieki, bo chce, aby człowiek był Jego świątynią.

Bóg może mieszkać też poza, ponieważ jest powiedziane: Gdy przestanie istnieć ziemia i niebo, to dla Boga jest On sam doskonałym miejscem. Ale Bóg chce, aby człowiek radował się z Jego natury, z Jego istnienia, z Jego życia i wybrał człowieka, bo człowiek jest doskonałym miejscem, wieczną istotą, nadprzyrodzoną.

Uwierzmy! - nie w jakąś historię, tylko uwierzmy w to, co Bóg mówi, że jesteśmy istotą nadprzyrodzoną i tak żyjemy. Nie jakąś hipotetyczną historią, gdzieś odległą, ale tak żyjemy, dzisiaj, w tym momencie, bo jesteśmy naprawdę istotą nadprzyrodzoną, i dlatego Bóg nas wybrał. Bóg nas wybrał dlatego, aby w nas mieszkać, a szatan wie o tym, że człowiek jest świątynią nieśmiertelną i dlatego chce wybrać człowieka, aby przedłużał swoje istnienie, a może i myśli że na wieki, bo człowiek jest nieśmiertelną istotą. Ale my, ci którzy wierzą Bogu, całkowicie stają się świątynią Bożą.

I dlatego Bóg wybrał człowieka, bo człowiek jest nieśmiertelną istotą, ponieważ Bóg jest nieśmiertelny i jedynym miejscem dla wiecznego przebywania Boga w człowieku i świętą świątynią jest człowiek, człowiek - nadprzyrodzona istota. Już starodawne ludy wiedziały, że człowiek jest istotą ziemsko-duchową i jest to istota ziemską, która ma nadprzyrodzone moce, bo jest nadprzyrodzoną mocą. I już w owym czasie było wiadome, że nadprzyrodzona moc po to została dana, aby człowiek, ziemską naturą też zyskała świadomość Boskiej tajemnicy, Boskiej chwały. To jest ta tajemnica.

I w tym momencie my, ugruntowując się w tej tajemnicy, to uczucie nas czyni, nie jesteśmy w stanie zrozumieć, ani zgromadzić tej wiedzy w sposób typowo

logiczny, bo tego nie można zbadać, nie można tego zrozumieć. Ale możemy to całkowicie zrozumieć przez uczucie, które przenika nas.

Tutaj jesteśmy właśnie w tej tajemnicy Boskiej mocy, gdzie uczucie nasze poznaje tą tajemnicę, rozum nasz nie jest w stanie tego poznać. Uczucie nasze poznaje tajemnicę wewnętrznego stanu.

Mówiliśmy tutaj o cywilizacjach, powiem w taki sposób, żeby użyć tego aspektu entropii: cywilizacje dotarły do granic swojej energii, poznały wszelką możliwość energii we wszechświecie, czyli poznały energię zerową (punktu zerowego), poznały wszelką energię, jaka istnieje we wszechświecie, ale dotarły do punktu tzw. granicznego, że energia którą by musieli zużyć do przedłużenia swojego istnienia przekracza energię, którą zużyła cała cywilizacja we wszelkich eonach swojego istnienia. Więc przedłużenie ich istnienia, powoduje anihilację ich istnienia, ale gdy są istotą wewnętrzną, to anihilacja jest przydatna, niesie właściwy aspekt. Jest przydatna, czyli doprowadza do ostatecznego stanu rozpadu chaosu, który przestaje już w jakikolwiek sposób dzielić się już na mniejsze części, ponieważ dochodzi do stanu ostatecznego rozpadu i zatrzymuje wszelki dalszy rozpad, a jednocześnie pozostaje tylko część wewnętrzna.

Więc oni boją się tego rozpadu dlatego, że nie mają wewnętrznego życia. Ale wiedzą, że człowiek ma to wewnętrzne życie, człowiek jako istota, gdzie siły chcą skierować go na zewnątrz ciemności, na zewnątrz entropii czarnej. Co to znaczy entropii czarnej? Aby człowiek nieustannie wkładał ogromne, ogromne ilości energii w swoje przetrwanie materialnego istnienia, zatrzymywał nieustannie entropię, czyli ponowny powrót do stanu Boskości.

Ale kiedy my jesteśmy w entropii białej, skupiamy się tylko na wewnętrznej naturze Boskości, gdzie inni widzą: on marnieje, ale jakoś nie chce zmarnieć, bo zamiast marnieć wznosi się i istnieje, i staje się tą siłą Boskiej tajemnicy, Boskiej chwały, Boskiej doskonałości. W ten sposób my, wznosząc się ku doskonałości Bożej, wznosząc się ku prawdzie Bożej jesteśmy tą istotą prawdy, Boską tajemnicą naszego istnienia.

Chciałbym abyście państwo, to o czym rozmawialiśmy, abyście pozwolili Bogu, aby On w was przez waszą wdzięczność, przez miłość, przez wdzięczność którą On wam dał, abyście zaufali Jemu i pozwolili Jemu zaistnieć, przekroczyć granice niepokoju, granice entropii, gdzie rozpad jest otwarciem nowej przestrzeni, gdzie wchodzicie w nową przestrzeń natury. Chciałbym, abyście wiedzieli o tym, że to o czym rozmawiamy w tej chwili jest to *dusza moja wielbi Pana*, która przechodzi już do głębokiej ufności i duch wasz także chwali Boga, ponieważ co to znaczy?

Dzisiaj jest dzień siódmy: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej Drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, czy dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej woli Boże Ojcze, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo. Jutro jest: uwolniłeś nas od tego zła, obroniłeś nas.*

Więc w tej chwili jest to taka sytuacja, że: Panie Boże zaufaliśmy Tobie i Drogocenna Twoja Krew przeniknęła całkowicie naszą naturę wewnętrzną, Drogocenna Krew Twoja wyzwoliła nas z udręczenia, ponieważ przestaliśmy mieć ufność w to, że złoto i srebro może mieć tą moc. Ono sobie jest, a Ty trwasz. Ono jest i przemija, a Ty trwasz i nie przemijas.

Przejdźmy do krótkiej takiej praktyki, czyli medytacji albo kontemplacji.

Kontemplacji, to jest spojrzenie na ten temat miłości Bożej, który przytula nas do Siebie, a jednocześnie zabiera nas też w drogę nieznaną, a jesteśmy bezpieczni jak dzieci, które wchodzą, ufają, nie wymyślając żadnych historii na temat - „a gdyby było”, ale poddajemy się Drogocennej Krwi i całkowicie uznajemy Wolę Bożą wystarczającą, aby przez posłuszeństwo stali się wszystkim. Oddaję państwa Duchowi Świętemu i proszę, abyście państwo właśnie przez Ducha Św. będąc umocnieni w Chrystusie Panu zaczęli się wznosić ku właśnie tej tajemnicy świątyni, którą jesteście, ponieważ Bóg dlatego wybrał was na świątynię, ponieważ jesteście niezniszczalni.

Tak, czuję tą zmianę u państwa, ta zmiana jest bardzo ciekawa u państwa, ponieważ tam nie funkcjonują właściwie wasze zmysły, ale całkowicie oddajecie się mocy Bożej, która was przemienia i zaczynacie mieć świadomość w tej jedności Boskiej w duchu swoim, która coraz głębiej was przemienia, coraz bardziej was wznosi i coraz bardziej pojawia się nowa tożsamość waszego istnienia. Nowa tożsamość, czuję to wyraźnie.

Duża przemiana u państwa następuje, bo widzę, że powstaje nowa istota całkowicie, właśnie w świadomości uczucia waszego. Bo uczucie to nowy człowiek, to jest miłość, to jest wdzięczność. Wdzięczność i uczucie jednoczą się i tworzą nową naturę, nową naturę, która jest naturą całości, naturą otwierającą nowe przestrzenie Bożych włości. Ze spokojem, tak, oczywiście wszystko ze spokojem, coraz bardziej widzę, że poddajecie się Boskiej naturze, a ona was przemienia i porywa czyniąc ufnymi jak dzieci, a moc Boża w was działa, stanowiąc w was najlepszą część was samych. Oczywiście ten stan musi być stanem wiecznym, permanentnym, nigdy nie gasnącym, bo to jest wasze właściwe myślenie, właściwe pojmowanie, właściwe rozumienie. Jak to powiedział św. Jan 5:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym.

Jr 15: 19 Dlatego to mówi Pan: „Jeśli się nawrócisz, dozwolę, byś znów stanął przede Mną. Jeśli zaś będziesz wykonywać to, co szlachetne, bez jakiegokolwiek podłości, będziesz jakby moimi ustami. Wtedy oni się zwrócą ku tobie, ty się jednak nie będziesz ku nim zwracał.

Ty się jednak nie będziesz ku nim zwracał – jasne, jasne, jest to bardzo jasne.

- Ty mówisz, oni słuchają; oni mówią, ty tylko Mnie słuchasz. Ja mówię, ty mnie słuchasz. Ja nie prowadzę cię na manowce, ale prowadzę cię do światłości, jak owce. Tam, gdzie stada moje na łąkach żyją i pasą się, a ja ich nieustannie strzegę.

Uczucie, które staje się dla was jasne, nową przestrzenią was samych, jest nową przestrzenią waszego istnienia; w tym właśnie poznajecie głębię, tajemnicę i tajemnicę *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*.

Bo wielkie rzeczy mi uczynił Jezus Chrystus - Łk 1:

46 Wtedy Maryja rzekła: „Wielbi dusza moja Pana, 47 I raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. 48 Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, 49 gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest jego imię - 50 a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia.

Oddaję państwa miłosierdziu Bożemu które nieustannie działa przez pokolenia i pokolenia, na wieki wieków amen. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Część 26

Dusza nasza wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim. Tak, *dusza nasza wielbi Pana* dlatego, że my mamy świadomość dzieła Chrystusowego i oglądamy je przez wiarę, doświadczamy je przez wiarę, *dusza nasza wielbi Pana*, a ten właśnie stan wielbienia objawia się przez ducha, który się *raduje w Panu, Bogu moim*.

I tutaj właśnie chciałem przedstawić tę sytuację *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, o czym rozmawialiśmy, że gdy my jesteśmy świadomi pełni wiary w dzieło Chrystusa, gdzie Chrystus Pan wydobył naszą duszę mocą Boskości, mocą synostwa Bożego, mocą Boga żywego, wydobył spod władzy sił ciemności, które nie mogły go zatrzymać, bo było to niemożliwe. Nie mogły go zatrzymać, ponieważ żadna siła ciemności nie może zatrzymać światłości, którą jest Chrystus i którą są synowie Boży, którzy całkowicie są umocnieni w Chrystusie Panu; wydobył z ciemności i dusza jaśnieje blaskiem, blaskiem jaśnieje jak gwiazda poranna, która zwiastuje przyjście słońca.

Gwiazda poranna w dzisiejszym świecie, ona jest widziana o wschodzie, kiedy to zza horyzontu bardzo silnie słońce oświetla Wenus i wtedy widać najpierw wschodzącą gwiazdę poranną, a później widać słońce za nią idące. Wtedy słońce nie oświetla jeszcze horyzontu i nie oślepia człowieka; i wtedy widać bardzo wyraźnie Wenus bardzo mocno jaśniejącą. Kiedy słońce wyjdzie, to ona jest, można powiedzieć, światłem przykryta i jest w światłości, dlatego jest niewidoczna.

Tak duszy nikt nie może zniszczyć, ponieważ ona jest w bezpośredniej światłości Bożej, a jednocześnie Bóg Ojciec ją chroni, czyli jest ukryta z Chrystusem w Bogu. Jak to jest napisane w Liście do Kolosan rozdz. 3:

3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

Wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Ciekawą sytuacją jest to, że tutaj Chrystus ukazuje rozdzielenie - *nasze życie jest ukryte z Chrystusem*, bo Jezus Chrystus jest naszym życiem; a i dusza jest naszym życiem, bez duszy człowiek jest martwy. Gdy dusza wychodzi z ciała, to człowiek jest martwy, jest to tylko nieboszczyk. A

właśnie tutaj, gdy z całej siły jesteśmy zanurzeni w tej tajemnicy Boskiej. Tu chciałem przedstawić jeden z wersetów Hioba 38:

31 Czy połączysz gwiazdy Plejad? Rozluźnisz więzy Oriona?

Jesteśmy właśnie w tym miejscu rozluźnienia więzów Oriona, a jednocześnie połączenia gwiazd Plejad. Co to oznacza? Mitologia przedstawia, że Orion to Ozyrys, który zniszczył jedność duchową człowieka, zniszczył przez nienawiść do prawdy Bożej; i Ozyrys jest ten, który pochodzi ze świata nieumarłych, a nie, żyjących - to są dwie różne rzeczy.

Plejady to siostry, które razem współistniały, a Ozyrys je ścigając, rozpędził je i one nie mogą połączyć się, i stanowić jedności i całości.

Jest tutaj powiedziane - Plejady można tutaj odzwierciedlić jako 7 stanów nieba. Jak to mówi o tym Bartłomiej, gdy Jezus Chrystus wstępuje do nieba - w apokryfach przedstawione jest to - stanął w pierwszym niebie, drugim niebie, trzecim niebie, wszędzie go chwalą, w czwartym, piątym, szóstym; i przechadzając się w siódmym niebie jest nierozróżnialny od aniołów, którzy w siódmym niebie wędrują i są właśnie tajemnicą Boga, i Chrystus między nimi istnieje.

I dlatego tutaj my jesteśmy tacy jak Chrystus, gdy wierzymy jest napisane: Czyni was aniołami, jesteście już nieśmiertelni, umrzeć już nie możecie, jesteście już aniołami.

I właśnie my przez światłość, potężną wiarę, światłość Boga, rozwiązujemy więzy Oriona; właściwie to Chrystus Pan rozwiązał więzy Oriona, czyli rozwiązał więzy śmierci, więzy Oriona. Bo Orion to właśnie jest ten, który jest nieumarły, ale jest właśnie śmiercią. Nie żyjący, ale nieumarły, jest właśnie tą naturą śmierci. Orion, czyli Ozyrys.

A Plejady są te, które jednoczyły się z Bogiem w całości - było 10 Plejad, czy może nawet więcej, ale główne Plejady to jest siedem córek - Plejad.

I w tym momencie co się dzieje? Kiedy rozmawialiśmy o tej sytuacji, kiedy wołamy: *Dusza moja wielbi Pana*, to jedynie w tym momencie, kiedy my wołając do Boga Ojca z pełną wiarą, mając świadomość tego, że nie my jesteśmy przyczyną jej doskonałości, ale doskonałość jej jest wynikiem Chrystusa; wołamy: *Dusza moja wielbi Pana*, to wtedy następuje sytuacja - rozrywanie więzów Oriona.

A jednocześnie i jednoczenie, wiązanie, jak tu jest napisane: *Czy połączysz gwiazdy Plejad? Rozluźnisz więzy Oriona?*

Więc jest to łączenie gwiazd Plejad, czyli połączenie Plejad. Inaczej, jest napisane: *Czy połączysz gwiazdy Plejad?*

Czyli odniesienie jest to: Czy twoja natura wewnętrzna w duchu twoim i duszy zjednoczą się, i spojrzą w jedności na moc prawdy Bożej i prosto w chwałę niebieską i staną się potęgą Bożą; nie już rozpędzone przez Oriona, ale związane przez moc życia Chrystusowego. Siedem Plejad, czyli siedem stanów nieba. Czyli wszystkie nieba, czyli cały stan, duch cały człowieka (bo duch cały człowieka jest rozbity) on doznaje jedności. Kiedy wszystkie siedem poziomów, stanów - jak to Jezus Chrystus

powiedział do św. Piotra na temat tajemnic nieba i wtedy zadaje św. Piotr Jezusowi Chrystusowi pytanie: *To czy mam swojemu bratu wybaczyć aż siedem razy, aby wejść do królestwa niebieskiego?* Jezus Chrystus mówi: Nie, nie siedem, ale 77 razy.

Czyli Jezus Chrystus mówi w ten sposób: Nie możesz być Piotrze obliczony, bo to nie chodzi o to, jak ty jesteś obliczony, chodzi o to żebyś był wiecznie doskonały, wiecznie dobry, wiecznie oddany, wiecznie ufny. Żebyś będąc wiecznie ufny Chrystusowi, abyś był zanurzony w tajemnicy odkupienia, wybaczenia.

Jak to powiedział Chrystus: Jeśli twój brat zgrzeszy przeciwko tobie i przyjdzie do ciebie, i powie tobie: wybac mi - wybac mu, bo takie jest miłosierdzie. I jeśli uczyni to ponownie, i przyjdzie do ciebie, i powie: wybac mi; to wybac mu ponownie. Jeśli by setny raz przeciwko tobie zgrzeszył i by przyszedł setny raz do ciebie, i powiedział: wybac mi; to także mu wybac ten setny raz. W dzisiejszym świecie byłoby powiedziane, że to jest nieedukacyjne, bo kara musi spaść, to jest nieedukacyjne.

Ale Bóg Ojciec tak naprawdę jest prawdą, a ten świat i tak bierze wartości Nieba za porządek tego świata, mimo że uważa, że tak nie robi. Z początku trzy pierwsze rogi wyrzucił, ale następne chętnie przyjmuje: nie zabijaj, nie kradnij, nie cudzołóż, nie mów fałszywego świadectwa, i następne. To te wziął i to jest właśnie głównym aspektem dzisiejszego świata, są następne przykazania.

Tak jak było powiedziane w Ks. Daniela rozdz. 7 o rogach, gdzie: widziałem jak między 10 rogami, w miejscu pierwszych trzech rogów, wyrasta róg i który wypchnął trzy pierwsze rogi. My wiemy o tym, że 10 rogów, to jest dziesięcioro przykazań: pierwsze jest: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną; nie będziesz wzywał imienia Pana Boga nadaremno; dzień święty będziesz święcił; czcij ojca i matkę; nie zabijaj; nie kradnij; nie cudzołóż; nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu; nie pożądaj żony bliźniego swego; ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Czyli mamy tu 10 przykazań. Pierwsze trzy zostały wyrzucone, czyli wyrzucone zostało: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną, dzień święty będziesz święcił i nie będziesz wzywał imienia Pana Boga nadaremno. Trzy pierwsze zostały wyrzucone i na to miejsce powstał katechizm. Katechizm, który mówi: My zajmujemy miejsce Boga żywego na tej Ziemi. Czyli róg wyszedł i mówi: To teraz ja zajmuję miejsce Boga żywego, teraz mnie musicie oddawać pokłon.

I przychodzi czas, że ten róg jest wrywany, a to jest napisane przecież bardzo wyraźnie w Ks. Daniela rozdz. 7: *10 Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. 11 Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. 12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.*

Tym rogiem jest katechizm. Czyli czym jest katechizm? Katechizm sam z siebie nie jest rogiem, ale katechizm to są „wartości” rogu, który chce, aby ludzie nie przestrzegali Ewangelii, aby nie wierzyli w Boga, aby stali się wrogami Boga, aby

uznawali, że uczynki są nadrzędną mocą, że chwalenie dzieła Bożego widzianego w duszy że jest to grzech, że jest to potępienie, że podlega to ekskomunice; zamiast powiedzieć prawdę: że nie ekskomunice, ale jest drogą do świętości.

To nazywają ekskomuniką, ale „patrzył jak patrzył” - jak patrzy na świętość jako na ekskomunikę z Kościoła Świętego, to niech i tak będzie; my jesteśmy właśnie tymi, którzy są apostatami kościoła grzeszników, a apostołami Kościoła Świętego. I jeśli chcą nas nazywać ekskomunikowanymi z kościoła grzeszników, to jak tak nazywają świętość, to niech i tak będzie, ale Bóg zna naszą tajemnicę i my jesteśmy nie apostatami Kościoła Świętego, ale kościoła grzeszników, bo kościół grzeszników nie został powołany przez Boga. Kościół grzeszników jest kościołem szatańskim, powołanym przez tych, którzy służą lucyferowi i którzy są tymi, którzy chcą tylko własnego dobra. My jesteśmy apostołami Chrystusa, a nie apostatami Kościoła Świętego, ale apostatami kościoła grzeszników, bo nigdy nie chcieliśmy być.

A gdy dojrzeliliśmy, czyli doznaliśmy dojrzałości duchowej, wybraliśmy Kościół Święty, bo porzuciliśmy wybór tych, którzy nie rozumieli tak naprawdę w czym są i żyli tam z lęku, a my przez wybór prawdy porzucamy kościół grzeszników. Bo kościół grzeszników to jest ten, który nie wierzy w dzieło Chrystusowe, nie wierzy Bogu, nie wierzy, że dusza jest nasza wolna i nie wierzy w doskonałość ducha przez to, że Jezus Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty jednoczy naszego ducha jak plejady, a rozwiązuje naszą naturę i wyzwala duszę naszą, jak wyzwala, rozwiązuje więzy Oriona. Wyzwala nas spod więzów Oriona i jednoczy plejady, o czym mówi nie tylko święty Hiob, ale także i Amos - Ks. Amosa.

Będąc w tej tajemnicy uświadamiamy sobie, że wczorajszy dzień był dniem uświadomienia sobie, że nasze Szreniczne spotkanie zaczęło się od piątku w Łodzi, bo było powiedziane: ósmego dnia (dzisiaj jest 8 dzień) powstawanie do tej jedności, zjednoczenie plejad, zjednoczenie nas - całej natury w chwałę Bożą, rozwiązanie więzów Oriona. A co to znaczy rozwiązanie więzów Oriona?

Powiem tutaj bardzo prosto: Chrystus mi objawia - rozwiązanie więzów Oriona to „Jezus Chrystus zmartwychwstał”, bo więzy Oriona nie miały nad Nim władzy. Nie miały nad Nim władzy więzy Oriona, a On zjednoczył plejady, stał się jednością, otworzył drogę do nieba, stał się mocą chwały Bożej, stał się tym, który jest niepokonywalny. Był niepokonywalny, ale przez posłuszeństwo Ojcu i zmartwychwstanie Jego niepokonywalna tajemnica stała się udzielona nam, którzy uwierzyli Chrystusowi, jak to jest powiedziane w Ew. św. Marka: 16: 16 *Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.*

J 5: 24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.

Rz 8:1 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.

J 1: 18 Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył.

J 3: 36 Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia,

lecz grozi mu gniew Boży».

Także tutaj, mając tą świadomość naszej radości, wczorajszy dzień był: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. Człowiek ma bardzo ciekawą naturę, to że *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*, a nie ukazanie jakiej pokusie, to człowiek ma naturę taką, że by w głowie swojej szukał różnych pokus, które wydawałyby mu się pokusami, które są pokusami, czyli - nie idź w prawo, nie idź w lewo, nie idź prosto, nie idź do tyłu, bo to są wszystko pokusy. Ale to nie są te pokusy. Ludzie wymyślają różnego rodzaju pokusy: „zawsze jak zjadasz obiad zostaw kawałeczek”. Dla kogo? - dla diabła? Jak to jest powiedziane „pamiętaj Bogu oddawaj świece, diabłu ogarek. Ale to są bzdury, to są wszystko wymyślane sprawy. Nie ulegaj pokusie oznacza: nie dodaj, ani nie ujmij niczego ze świętej, Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, która została za ciebie złożona, abyś żył; i nie dodawaj, ani nie ujmuj niczego do woli Bożej, który dał tobie to prawo i kazał ci je wypełniać; niczego nie dodasz niczego nie ujmiesz, jak to jest napisane w Ks. Powtórnego prawa rozdz.4:

2 Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, bo gdy postrzegamy to prawo jakoby było nadrzędnym prawem na tej Ziemi, gdzie Bóg mówi: *nic nie dodacie nic nie odejmiecie od prawa*; to wielu ludzi by nie potrafiło żyć: nie potrafiłoby iść do sklepu, nie potrafiłoby wstać rano, do pracy, nie potrafiłoby zrobić niczego właściwego, bo bali by się, bo wydawałoby się, że nie mogą niczego zrobić, bo im zabroniono, zabroniono im robić cokolwiek. Nie, nie zabroniono im nic, co by czynili w Bogu. A zabroniono im wszystkiego, co czynią poza Bogiem.

Dlatego my, mając tą świadomość siódmego dnia: *nie dopuście abyśmy ulegli pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej Drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, czy dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej Woli Boże Ojczy, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo*. I dzisiejszy dzień jest - *uwolniłeś nas od tego zła*.

I tutaj, będąc wolnymi od tego zła, dzisiejszy dzień ukazuje nam, jak bardzo nasze umiejętności nie pomagają, ale jak bardzo nasza wiara nas wyzwala. Nasze umiejętności to jest domyślanie się co to oznacza *uwolniłeś nas od zła*, ale tak naprawdę nasze umiejętności nie wyzwalały nas z obciążeń, ale to, że wierzymy w wolność naszej duszy. Więc co dzisiejszy świat zrobił?

Abyśmy wszystko robili, co nam nie pomaga, a to, co nam pomaga, abyśmy całkowicie porzucali i byli w lęku przed pomyśleniem nawet, że Jezus Chrystus uwolnił naszą duszę, że myślenie o wolności duszy jest w najgorszym grzechem, najcięższym grzechem. Więc o co tutaj chodzi? Chodzi o to, że ten świat nie ma miłości, kieruje się lękiem, a lęk ludzie mają traktować jako miłość, jako opiekę. W tym świecie nie ma miłości, jest lęk. To, co jest miłością jest rugowane.

Ludzie mają się kierować miłością do lęku, czyli kierować się tym, co pasie wewnętrzną ciemność; co tak naprawdę zgłębia entropia: aby ludzie ogromne ilości

wkładali w poszukiwanie grzechu, aby zatrzymać entropię. Ale przecież ona się przyspiesza, ona się jeszcze bardziej rozpada. Właściwie można powiedzieć to w taki sposób, że energia naszego żywota jest wkładana w poszukiwanie grzechów i zasilana jest entropia ciemności, aby trwała w ciemności, aby ciemność była stabilna.

A my którzy żyjemy światłością, czyli entropią białą, tak można roboczo ją nazwać, tak ją nazywaliśmy: entropię czarną i entropię białą. Myślę, że wiele osób puka się w czoła - mówią: entropia biała i entropia czarna - co to takiego jest?

Mówię, że to jest robocze rozpoznanie naszej postawy duchowej. Postawa człowieka kierująca się tym co jest niewłaściwe, jest entropią czarną, a postawa duchowa - chwała Bogu, radość duszy, radość z duszy wolnej, czyli chwała Chrystusowi - jest entropią białą. Czyli gdy nie wspieramy entropii czarnej, entropia biała doprowadza nas do stałej natury doskonałości ostatecznej, czyli Boga, który nie ulega już podziałowi; który jest, jak to powiedział św. Jakub - Ojcem Świateł, u którego nie ma przemiany.

Będąc właśnie w tym radosnym pojmowaniu dzisiejszego dnia - 8 dnia, gdzie Chrystus Pan właśnie ukazuje nam naszą doskonałą naturę duszy naszej, a my mu wierzymy, bo to chodzi o to, że my wierzymy Chrystusowi, On uczynił duszę wolną; a my uwierzyliśmy i wołamy prosto do Niego: *Dusza moja, dusza nasza wielbi Pana*, co odzwierciedla naszą wiarę Chrystusowi i co powoduje jednoczenie Plejad, bo On rozerwał więzy Oriona.

A my przez głęboką ufność Bogu, podlegamy połączeniu Plejad, czyli przez wszystkie stany naszego żywota, całej natury ducha, duszy i ciała przenika strumień światłości Bożej, który jednoczy je, te wszystkie stany, wedle właśnie tej tajemnicy Plejad. Wszystkie 7 stanów przenika i czyni je zdolnymi do oglądania Boga, czyli naszą naturę świadomą i tą naturę Boską, i naturę podświadomą, czyli piękną córkę ziemską, która w głębinach oczekuje na objawienie się tajemnicy właśnie synów. Ponieważ obietnice pojawiły się już 2000 lat temu, kiedy Jezus Chrystus po zmartwychwstaniu wstąpił do otchłani i *obiegał zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego budowana była Arka*. Arka, gdzie miłosierdzie Boże oczekiwało i *osiem dusz było uratowanych przez wodę*.

Więc te tajemnice w tej chwili się coraz bardziej rozszerzają. Chciałbym prosić państwa, abyśmy zanurzyli się we wdzięczność, tak wdzięczność, wdzięczność - jakżeż ona jest radosna, *wdzięczności moja, co prowadzisz mnie do Ojca ogrodów, ze świata lodu do Ojca ogrodu, gdzie Ojciec mnie oczekuje*.

Przejdźmy do tej radości. Właściwie takiej, można by było powiedzieć porannej modlitwy, tak można by było określić, w której wdzięczność Bogu staje się naturalnym stanem serca. Pamiętajmy o św. Feliksie z Kantalicjo, nie tylko o nim, ale tak jak Jezus Chrystus trwa w Modlitwie Pańskiej, tak św. Feliks ma w sobie

Modlitwę Pańską, gdzie staje się to stanem jego serca. Jego serce o niczym innym nie myśli, tylko jego serce nieustannie trwa w Bogu.

Tak samo my, właśnie przez wdzięczność, będąc wdzięczni nieustannie Chrystusowi Panu, a wykonujemy wszystkie dzieła we wdzięczności, a umysł nasz będzie jasny i będzie rozumiał Boską prawdę; i będzie wolny od więzów Oriona. A jednocześnie Plejady będą w jedności objawiały tajemnicę z najdalszej przestrzeni naszej duchowej natury, aby wszyscy jednoczyli się w tej duchowej prawdzie. Będę oczywiście prosił Ducha Świętego o pomoc dla państwa.

Proszę abyśmy się zwrócili wdzięcznością - o wdzięczności moja, z wdzięcznością do Boga Ojca; a pamiętajcie państwo, że ta wdzięczność to nie jest tylko stan, który istnieje w was; to jest stan, który - gdy istnieje w was, to także istnieje we wszystkich tych, z którymi jesteśmy połączeni, ale nie tylko z nimi, ale ze wszystkimi ludźmi także na Ziemi. Bo jak cały świat ma wpływ na was, tak wy też macie wpływ na cały świat - to jest taka zasada. [...]

Więc jesteśmy częścią świata, więc gdy my, znosimy się ku doskonałości Bożej, także wszyscy inni także się wznoszą. Proszę Ducha Świętego o pomoc dla państwa już w tej chwili, abyście państwo zanurzając się właśnie we wdzięczność, prostą wdzięczność. Tutaj zauważyłem bardzo ciekawą rzecz, patrząc na państwa, że dla was to, co było niezmiernie głęboko w głębinach, dzisiaj stało się na wierzchu, jest lekkie, otwarte. Jesteście jak miasto na górze, które nie może się ukryć i które nie może być zdobyte; ze spokojem jaśniejecie, ze spokojem radujecie się, i ze spokojem modlitwy wasze płyną do góry, do Boga Ojca, niczym nie zakłócone.

Tutaj właśnie musicie mieć więcej oddania Bogu, mniej umiejętności. Te umiejętności to dlatego gdzieś tam w was istnieją, dlatego że rozum chce was okłamywać, że on jest potrzebny do tego, abyście mogli trwać w Bogu, że on jest do tego potrzebny. On nie jest do tego potrzebny, on jest potrzebny tylko do jednej rzeczy - kiedy trwacie w Bogu, on ma chwalić Boga tak samo jak wy.

Więcej spokoju. Widzę, że zaczynacie wchodzić w taką sztamkę. Musi być aktywna miłość, aktywna miłość to tak jak - nie wiem, jak to określić - jest zawsze żywe, czyste i aktywne, zawsze świeże, zawsze nowe spojrzenie, zawsze ta świeża czysta radość, miłość. Zawsze ten stan nowego, świeżego spojrzenia. Ponieważ Bóg nie daje wam sztamki, u Niego jest zawsze świeżość, świeże spojrzenie, świeża radość, miłość aktywna, czysta i doskonała. Ten stan musi być w was stanem nieustannym. [...]

Gdy w tym momencie uświadomicie sobie, będąc w tym stanie głębokim; w tym stanie będąc w objęciach Boga, poproście Boga Ojca: Panie Boże, wielki, radosny, Boże światła, Boże mojego życia, Boże stworzenia, proszę wesprzyj, uzdrow tę istotę, którą także stworzyłeś. I w ten sposób zobaczycie, jak potężna moc Boża z największej waszej prostoty, bez waszej umiejętności, dociera prosto do duszy tamtego człowieka, wyzwalać go z utrapienia.

I w tym momencie, kiedy właśnie prosicie, nad waszymi głowami tworzy się kula światła, krąg światła. Kula światła, która nie jest waszym dziełem, ale rozmową, waszą rozmową z Bogiem; prośbą, którą On zawsze wysłuchuje, gdy jesteście w mieście na górze, które się nie może ukryć, i które nie może być zdobyte.

Nie myślcie o tym, o ostatecznym stanie; wiedźcie, że ostateczny stan jest zawsze doskonały, bo czyni go Ojciec. Wasza prośba musi być ze spokojem, tak jak tata - gdy dziecko mówi do taty na kolanach, to nie pyta się, czy on by mógł, nie robić 3 zdjęć, albo pisze podanie i pyta: tato, rozpatrzysz moje podanie? Czy ja mógłbym cię pociągnąć za wąsy? Ciągnie za wąsy i podania też nie pisze. [...]

Widzę, że są tacy, którzy nie mogą znaleźć tego miejsca na górze. Gdzieś trapią się, szukają jakby zgubili drogę na klatce schodowej, trzymają się wyjścia, ale te wyjścia wszystkie są zamknięte, nie tam. Ale to nie jest wasze szukanie rozumowe, czy zmysłowe, ale jest to ufność, ufność Bogu. Tam, gdy pomyślicie o ufności, nie musicie biec gdzieś, od razu znajdujecie się w miejscu właściwym. I to jest właśnie to miejsce.

Proszę nie naciskać za mocno, wszystko ze spokojem. Bo Boga nie trzeba wyciskać jak cytrynę, Bóg chce nam dać, zawsze chciał nam dać. Gdy go prosimy będąc właśnie w takiej radości *dusza moja wielbi Pana*, czyli ufając Jemu, że dał nam życie wieczne, radujemy się z życia i w życiu radosnym zanurzeni, Boskim, zwracamy się do Boga Ojca, aby dał nam to, co tak naprawdę chce dać każdemu człowiekowi: chce dać życie, chce dać zdrowie.

A ci, którzy nie chcą życia, nie chcą zdrowia, też obdarowuje. Co daje?

Daje ranę, aby ci którzy doznali rany, aby mogli mieć przyczynę wołania: Panie Boże ulecz nas, bo Ty zadałeś ranę i Ty nas uleczysz. I ulecz nas, abyśmy mogli wołać do Ciebie: Bóg nas uratował.

I to jest właśnie ta tajemnica: *Ojczy mój, który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje; jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj; i odpuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom; nie dopuściłeś, abym uległ pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze Świętej Drogocennej Twojej Krwi Jezusie Chrystusie, czy dodania, czy ujęcia, czegokolwiek ze świętej Twojej woli Boże Ojczy, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo. I dzisiaj dzień: uwolniłeś mnie od tego zła.*

Święta Maria Matka Boża z nami jest, ponieważ to ona objawia nam tajemnice *dusza moja wielbi Pana* i to Jej dzieci, mając świadomość tajemnicy Bożej, my - znaczy Jej dzieci, to znaczy my, wszyscy którzy uwierzyli, wołają do Boga Ojca: *Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się Bogu, moim Zbawcy.*

Ale *duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, są to Plejady w rozumieniu Ks. Hioba. Plejady, które uzyskały jedność i wyrwały się spod niepokoju i agresji Oriona. Orion to, jak wiecie państwo, jest w Górny Egipt, o którym mówi św. Archanioł

Rafael w 12 rozdz. Ks. Tobiasza. Mówił, że wyrzucił wszelkie zło z Sary do górnego Egiptu. [...]

Więcej ciszy, jest lepiej, więcej ufności, aby nie było udziału waszego rozumu, tej właśnie entropii czarnej, czyli inaczej można by powiedzieć, abyście nie wkładali energii i siły w powstrzymanie chaosu, który was niszczy, ponieważ Bóg jest waszą mocą. Bóg mocą swoją chaos doprowadza do całkowitego zniszczenia, przez właśnie porządkowanie. Porządkowanie w sposób całkowicie inny, niż ten świat chciałby to uczynić. Ten świat wkłada ogromne ilości energii w entropię, w entropię czarną, czyli chaos, aby utrzymać ten chaos jako swój dom. Tak, tak, dokładnie: chaos, jako swój dom, wkładanie energii ogromnej w chaos jako swój dom, aby ten chaos nie zmieniał swojego stanu, bo jest to właśnie zmiana stanu, stanu chaosu, czyli entropia jest niepożądana; bo człowiek będący w niewłaściwym pojmowaniu, chaos traktuje jako swój dom. Ale domem człowieka jest ostateczny stan entropii doskonałej, czyli stan, który już nie ulega podziałowi. Ojciec światła, u którego nie ma zmiany, entropia zawsze podlega zmianie, entropia to jest, nieustanna zmiana, czego, co czynienie?

Entropia zdąża zawsze do ostatecznego stanu porządku, ale tak naprawdę niektórzy mówią, że nieuporządkowania, ale to jest nieprawda. Ponieważ to Bóg jest porządkiem wszystkiego, a Bóg nie jest nieuporządkowaniem. Bóg jest porządkiem, wszystkiego. Więc jeśli ktoś uważa, że entropia jest to uzyskanie ostatecznego stanu nieuporządkowania, to patrzy w dziwny sposób, że Bóg jest ostatecznym nieporządkiem, a oni są porządkiem. Czyli wkładanie energii całego wszechświata w utrzymanie chaosu jest porządkiem, a Bóg jest chaosem. Pomylili Boga światłości z szatanem, który dąży do ostatecznego chaosu i nieporządku. [...]

Gdy spoglądamy na Boga i wiemy że Bóg jest ostatecznym stanem niepodzielnym, stanem doskonałości, Ojcem światła, u którego nie ma cienia przemiany, czyli entropii. Nie ma entropii, entropia już w Nim nie istnieje, jest to stan poza entropią czarną i poza entropią białą. I oczywiście istnieje jedna entropia, ale istnieje także tzw. punkt widzenia. Punkt widzenia chaosu, jest to entropia czarna; punkt widzenia Boga, jest to entropia biała. A osiągnięcie stanu poza jakimkolwiek stanem w zależności od stanu świata, jest właśnie tym stanem zjednoczenia się z Bogiem, u którego nie ma przemiany, który jest Ojcem światła, u którego nie ma przemiany. [...]

I widzę, że u państwa ten stan zaczyna się pojawiać. To jest taki stan, jak ja patrzę na państwa, to nad głowami u państwa wychodzi biały strumień światła, a nad tym białym strumieniem światła pojawia się kulka, światło, które jest jak pokarm, światłość, która jest w was istniejąca, czyli Boska doskonałość, która jest karmiąca. Bo w tej chwili jesteście połączeni i ona was karmi, ze strumienia - jakby strumienia fontanny - wytryskuje do góry strumień biały, rozchodzi się jak kielich, a nad nim jest światło, które właśnie utrzymuje się w tym stanie wewnętrznej ciszy, wewnętrznej światłości.

To Bóg w radości swojej obdarowuje was swoją radością, bo dotarliście do Jego wdzięczności, a Jego wdzięczność to obdarowywanie nieustanne. Tak jak syn marnotrawny powrócił do ojca, nie wiedząc czy cokolwiek otrzyma, a jakby otrzymał lanie, to i też by była radość, bo spotkał ojca. A ojciec jest nieustannym daniem, obdarowywaniem, obdarował go sandałami, pierścieniem, płaszczem, czyli szatą, a jednocześnie zrobił wesele z tego powodu że zaginął, a odnalazł się. [...]

W dalszym ciągu proszę Ducha Świętego o opiekę dla państwa i abyście zanurzali się w największej prostocie. To jest właśnie to, co w tej chwili czynicie: ciało wasze ze spokojnym się włącza, ale duchowa wasza natura zanurza się w tej ciszy. Jesteście cisi, spokojni, łagodni, a jednocześnie cały czas aktywni, aktywni świadomie, bo uczestniczycie w tej naturze Boskiej natury w sposób najprostszy, najczystszy, najłagodniejszy, z mocy Bożej włączacie się, a On was przenika i prowadzi ku doskonałości. [...]

Proszę Świętą Marię Matkę Bożą, tą Świętą Marię Matkę Bożą, do której św. Archanioł Gabriel mówi: *Zdrowaś Mario, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś między niewiastami, błogosławiony owoc Twojego łona...*

Duch Święty objawił tajemnicę modlitwy 5 lat temu:

Święta Mario Matko Boża, Niewiasto, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświeglasz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością; która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata. Prowadzisz nas do zbawienia.

Święta Maria Matko Boża, wyproś dla nas łaskę nawrócenia, zjednoczenia z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym i miej nas w swojej osobistej opiece.

Święta Maria Matka Boża właśnie rozkazuje ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Ponieważ synowie Boży do tego zostali posłani, aby rozkazując ciemnościom, aby ciemność stawiała się światłością, jakżeż inaczej mogłoby być: Jak Matka, która kształtuje swoich synów, aby oni rozkazywali ciemnościom, aby stawiała się światłością; jakżeż Ona miałaby nie mieć tej tajemnicy, jeśli ma w pełni w sobie Chrystusa Pana, a to On jest mocą światłości. [...]

Czuję, jak jakaś część waszej osobowości - ta część, która chciałaby władać, wiedzieć, umieć, rozkazywać - jak odpada od miasta na górze, jak nie może tam się wdrapać. A wy ze spokojem tam jesteście i w radości Plejad, w jedności, w radości Boskiej jedności, zjednoczeniu - bo Plejady odzwierciadlają zjednoczenie z Bogiem. Tam będąc zjednoczeni z Bogiem w jednym całym duchu, w spójności, gdzie cała natura wasza jest zjednoczona i w jeden sposób myśli, pojmuję; tak jak jest powiedziane w Ewangelii: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: przesun się, a ona się przesunie.* To to są właśnie tajemnice Plejad, gdzie są

zjednoczone natury wewnętrzne człowieka we wspólnym działaniu, wspólnym pojmowaniu, wspólnym rozumieniu. [...]

Dzisiejszy dzień także jest takim dniem - jeśli spojrzymy na 8 dni Jerozolimy - zwycięstwem Chrystusa, zmartwychwstaniem, a jednocześnie wielkim rozdarciem faryzeuszy, którzy nie wiedzą co uczynić z tą sytuacją, ponieważ Ten, którego zabili okazał się Bogiem. Czy oddać Mu pokłon, czy w dalszym ciągu nienawidzić Go z całej siły? Oddadzą Mu pokój, to oddadzą mu władzę. W dalszym ciągu mając władzę wydają na siebie wyrok potępienia, wieczny wyrok potępienia; ale jednocześnie myślą, że mają władzę, ale nie - zrzucają na siebie klątwę, która już w owym czasie działa. Powiedzieli przecież: *Krew Jego na nasze głowy i na głowę naszych dzieci*. I w tym momencie klątwa odbiera pierwsze żniwo, kiedy Jezus Chrystus zmartwychwstaje, klątwa nad nimi działała, ponieważ nie uwierzyli Chrystusowi. Gdyby uwierzyli, klątwa zostałaby z nich zdjęta, a że nie uwierzyli, klątwa popchnęła ich ku temu, aby innych nakłaniali do kłamstwa, do ciemności, do upadku, do związania się więzami Oriona.

W tym momencie wydobywamy się ze spokojem właśnie z tego chaosu świata, gdzie - jak wiemy o tym - Ewangelia jest główną tajemnicą naszego życia; katechizm natomiast jest próbą złamania wiary, tak, dokładnie tak jest: próbą łamania wiary.

Ci, którzy idą za katechizmem, nie za Ewangelią to są ci, którzy złamali w sobie wiarę pod wpływem klątwy, i zaczynają iść za ciemnością; gdzie ten świat ciemności cieszy się, że znalazł tych, którzy będą utrzymywali swoim życiem ten chaos, którym cieszy się szatan, który jest przeciwnością pokoju i brak całkowitej podzielności. Czyli bóg, u którego nie ma żadnej przemiany Boga Ojca świata. [...]

Właściwy stan duchowy u człowieka powinien wyglądać tak - w przeciwieństwie do Nabuchodonozora. Nabuchodonozor wychodzi na tarasy swoje, spogląda na świat i powiedział: Wielbię Boga, to On to wszystko uczynił, i pozwolił mi radować się z tego wszystkiego. Tak powinien powiedzieć Nabuchodonozor i wtedy Bóg by nie ściął go jak drzewo, pnia nie okuł miedzią i żelazem, i nie posłałby go na siedem okresów.

7 okresów - 7 plejad - na 7 okresów; na 7 okresów jako dzikie zwierzę, które nie miało pojęcia o prawdzie Bożej, a po siedmiu okresach przywrócił mu zdolność podniesienia swojego wzroku ku Bogu, duchowego wzroku ku Bogu. A jednocześnie swoim przybocznym, swoim krajanom dał zdolność odszukania swojego króla; i stał się ponownie tym, który chwali Boga, już stokroć bardziej wołając: Panie Boże, to Ty dałeś mi to wszystko, abym mógł się tym cieszyć i miał powód Ciebie chwalenia, nie potraktował tego - to ja, to ja, to ja; ale to Ty codziennie mi czynisz nowe rzeczy, abym ja miał powód chwalenia Ciebie. [...]

Chrystus woła w was, Ten, którego wielbicie, którego wielbi wasza dusza, gdzie jesteście radosni wołając: *Dusza nasza wielbi Pana*. Chrystus woła - Ap 22: 16 *Jam jest odrośl i potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca poranna*. 17 *A Duch i oblubienica mówią „Przyjdź!” A kto słyszy, niech powie „Przyjdź!” I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie*. 18 *Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa*

tej księgi: jeśliby ktoś do nich cokolwiek dołożył, Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze. 19 A jeśliby ktoś odjął co ze słów księgi tego proroctwa, to Bóg odejmie jego udział w drzewie życia i w Mieście Świętym - które są opisane w tej księdze. 20 Mówi Ten, który o tym świadczy: «Zaiste, przyjdę niebawem». Amen. Przyjdź, Panie Jezu! 21 Łaska Pana Jezusa ze wszystkimi!

[...] Pamiętajcie o wdzięczności. Wdzięczność, to ona współweseli się z prawdą. Wdzięczność i miłość ostatecznie jest nadzieją. Z wdzięczności, która zradza się z miłości rodzi się nadzieja, nadzieja oczekiwania ostatecznej jedności, jedności w tej prawdziwej miłości. Wdzięczność to prawdziwe karmienie, oczekiwanie na prawdziwe nakarmienie, karmienie wewnętrznego człowieka, nakarmienie życiem. Dlatego Jezus Chrystus mówi do nas słowa: Wy ich nakarmcie. Gdy przyszli do Jezusa Chrystusa, było 5000 ludzi, którzy byli posadzeni na łące, mówią uczniowie: Oni już tutaj trzy dni są, rozpuść ich do wiosek, niech się najedzą i później przyprowadź ponownie. Chrystus powiedział: Nie muszą nigdzie iść, wy ich nakarmcie. [...]

Dlatego Chrystus do was mówi, wy ich nakarmcie; a macie życie Jego, a gdy dajecie życie, to życie się u was namnaża, nie kończy, płynie strumieniami i nieustannie jest dawane, bo to jest Jego życie, które wy macie, gdy w Nim nieustannie trwacie. [...]

Stawajcie się nowym człowiekiem, nie zbudowanym z zakazów, nakazów, rozumienia i nie pojmowania; ale unikajcie trzech możliwych olbrzymów - niepamięci, niewiedzy i niedbałości, ale trwajcie w Duchu Świętym.

Jezus Chrystus mówi: *On was nauczy, przypomni i zadba.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, abyście państwo nieustannie pozostawali w Bogu Ojcu, nigdy Go nie opuszczali; w każdym działaniu jakiegokolwiek podejmujecie, byście trwali w Bogu, bo wasze serce daje z obfitości swojej, a obfitością jest - tak naprawdę tylko prawdziwą, właściwą obfitością - sam Chrystus Pan, sam Bóg Ojciec i Duch Święty. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Część 27

Przed chwilą było jeszcze kilka pytań organizacyjnych, ale także wynikających z pewnych wątpliwości - jak głęboko kochać Boga; i czy w drugim człowieku także. Naturalnie, oczywiście, jak to powiedział św. Jan w 1 Liście rozdz. 4:

21 Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego.

Ponieważ w człowieku drugim musimy być zdolni omijać ludzkie postrzeganie drugiej osoby, czyli jego niedoskonałości, a dostrzegać jego doskonałość. Jest takie przysłowie: „Piękno leży w oczach patrzącego”. A niemiecki filozof Wolfgang Goethe przedstawił takie słowa: „Jeśli widzisz człowieka takim, jakim on jest - czynisz go gorszym; jeśli widzisz go takim, jakim mógłby być - czynisz go lepszym”. Ale my nie widzimy go takim, jakim on mógłby być, my widzimy go takim, jakim on jest w

Bogu; więc w tym momencie, jakiego możemy my go zobaczyć, ponieważ Bóg już nam go objawił.

Czyli jest jeszcze trzeci aspekt - nie tylko taki: „jeśli widzisz człowieka takim, jakim on jest” w postaci ziemskiej, ale „w takiej jakiej mógłby być”, ale widzisz go takim, jakim Bóg już go uczynił, gdzie on tego nie dostrzega, ale jeśli widzisz go takim, to otwierasz w nim to, czego on w sobie nie otwiera, a to w nim żyje, to w nim pulsuje, to jego wznosi, to przemienia.

I dlatego tutaj ta tajemnica Boskiej miłości i jednocześnie te praktyki, które w tej chwili były. Te praktyki rozpoczęły się w taki sposób, że Bóg mówi tak: Nie możesz im tego mówić tylko, ponieważ oni nie dadzą sobie rady, oni nie rozumieją, co ty chcesz do nich powiedzieć. Musisz pozwolić Mi w nich działać, poślij ich, oddaj ich Mnie.

A ja mówię: Idźcie do Boga! Czyli mówię, żebyście weszli w medytację, w kontemplację, osobiste spotkanie z Bogiem wewnątrz i na zewnątrz. To jest jak umiłowana spogląda na swojego umiłowanego, to nie poznaje go tylko z powodu tego, że jest na zewnątrz, ale w swoim sercu czuje umiłowanego. W swoim sercu poznaje umiłowanego i spogląda na niego z zewnątrz.

Tak jak mówi Pieśń nad Pieśniami: *Murem jestem ja, a piersi me są basztami.*

Czyli Murem jestem ja, czyli jestem miastem świętym, w którym mieszkam z oblubieńcem. Jestem miastem, moje piersi są basztami. A On, gdy na mnie spogląda, widzę w nim piękno swojego miasta; piękno, które emanuje z tego miasta, a to On jest tym pięknem, bo On je przecież zbudował, On jest twórcą mojego miasta, On jest twórcą moim.

I teraz zrozumieliście państwo, że życie w Bogu nie jest nadęciem, czerwonymi uszami, wybałuszonymi oczami, ale jest lekkością. Lekkością, co oznacza, że bliżej jest do dziecięctwa - bycie jak dziecko, które spogląda na drugą osobę i nie ma gdzieś w głowie wytyczonych ścieżek: „On robi źle! Dlaczego?”

Bo tylko ja robię dobrze!”. Okazuje się, że każdy robi dobrze i my możemy się nauczyć od tej osoby. On robi dobrze, ale też robi źle.

Ale my tylko trwając w Duchu Św., mając naukę od Boga możemy nie li tylko go upominać nieustannie, ale swoją postawą doskonałości w Bogu spowodować, żeby on także się odmienił. Są ludzie, którzy są bardzo trudni, bardzo łatwo można ich przemienić, ale o dziwo - gdy są oderwani od ciemności - to bardzo łatwo ich zamienić w światłość; ale gdy są w ciemności i z ludźmi, którzy ich deprawują, to od światłości się odwracają i już nie chcą tej światłości. Bliżej im do ciemności, ponieważ to są ludzie jak ziarno, które rzucone zostało na drogę i gdzie ptaki je wydziobują, albo chwasty zarastają. To są ludzie, którzy chętnie idą ku ciemności; ale bardziej mają swoją osobowość w tej ciemności, chociaż są też światłością. Czyli uwagę bardziej skupiają na tym miejscu. Czy mają więcej pracy?

Nie. Czy mają więcej łaski? Tak. Mają więcej łaski, czyli muszą korzystać bardziej z łaski. Mają więcej łaski, bo Bóg mówi w taki sposób: Im większa praca, tym więcej łaski. Jak to mówi św. Paweł, do Chrystusa: Panie, dałeś mi tak dużo ciężaru, zabierz mi ten ciężar, tak ciężka praca.

A Chrystus mówi: Dosyć ci Mojej łaski. Moc w słabości się doskonali.

I w tej chwili mówi św. Paweł: Chlubię się ze słabości mojej, a nie z tego, że jestem silny. Ze słabości mojej i raduję się z Chrystusa, że łaska tak mnie przenika, że łaska mnie wznosi.

Jeden z kapłanów, faryzeuszy, mówi kim jest św. Paweł - że to jest ten człowiek, którego Pan, nasz Bóg ustanowił, że będzie objawiał tajemnice; tajemnice, które są dla was nieznane, ale są prawdziwe. Ja w swoim życiu miałem taką sytuację - tak podobna do sytuacji św. Pawła jak wypisz wymaluj. Jestem, żyję jako człowiek zwyczajny całkowicie i nagle przychodzą do mnie 3 osoby, młodsze troszeczkę ode mnie, i mówią do mnie: - W tobie jest Chrystus.

A ja mówię: Co wy opowiadacie? - W tobie jest Chrystus. My chcemy, abyś ty stał się naszym nauczycielem. A ja mówię: A co takiego mam was nauczyć?

- No jak to co takiego? - Chrystusa masz nam dawać, bo ty masz w sobie Chrystusa!

A ja myślę tak: Oni chcą żebym był nauczycielem, mówią, że mam Chrystusa, hmmm... No dobra, jak tak chcecie, to macie! Jak tak ma być, niech tak będzie.

I byłem zdziwiony nawet, że ja tam poszedłem, jak w dym. A później zaczęło się to wszystko samo objawiać. Samo się objawiać, samo zaczęło się dziać, Duch Św. mnie prowadził. Przyszły 3 osoby, 3 chłopaków, ja ich nie znałem, skąd się oni wzięli nie miałem pojęcia. Znalezli mnie, powiedzieli mi jaka sytuacja jest i to się stało. To było dawno temu, 33 lata temu. [...]

W tej chwili już zajmuję się uzdrawianiem 33 lata. A 33 rok jest to także ten wiek Chrystusowy, który ukazuje dorosłość, a jednocześnie wypełnienie. Duch Św. w owym czasie mnie tak pociągnął i wszystko się przemieniło, wszystko się odmieniło. Ja nic nie włożyłem w swoje życie, dlaczego nie włożyłem?

Bo to nie ja chciałem to czynić, tylko Bóg chciał, abym ja to czynił. I czynię to, co On chce, bo ja nie mam pojęcia co.

I dlatego jestem tutaj nie dlatego, że myślę, że tu będę, ale dlatego, że to Bóg mnie przyprowadził; jestem w tym miejscu i to czynię.

Ta tajemnica właśnie wszystkich tych spraw każdego człowieka pociąga i każdy ma swoją ścieżkę w poznawaniu Chrystusa. Każdy Go inaczej poznaje, ale każdy poznaje swoją naturę dzieciństwa i każdy poznaje swoje tajemnice Plejad, każdy poznaje swoje więzy Oriona, ale wszystkie rozwiązywane są w ten sam sposób. Wszystkie są rozwiązywane przez miłość do Boga. Wszystkie są rozwiązywane przez ufność, przez wdzięczność, przez całą tajemnicę Eucharystii. Tajemnicę Eucharystii, czyli Jezus Chrystus składa ofiarę ze Swojego życia. On przeznaczony na śmierć -

jest przeznaczony dla naszego życia; Jego śmierć nie dotyka, ponieważ On życie ma w sobie i swoje życie może dać i wziąć. Bo życia Mu nikt nie odbiera, ponieważ życie Jego jest niedotykane.

Ale to, co szatan myśli, że mu zabiera - nie zabiera, ponieważ szatan widzi tylko życie w ciele i chce uwięzić duchową naturę człowieka do życia cielesnego. Czyli chce uwięzić człowieka do chaosu, jakoby chaos był sensem istnienia człowieka. A to nie chaos, to bóg światła, w którym nie ma nawet krzty przemiany. Jest to ta tajemnica prawdy, tajemnica chwały, tajemnica doskonałości.

Dlatego będąc w każdej sytuacji, czy to jest sytuacja domowa, czy to jest sytuacja firmowa, czy to jest sytuacja w przyjaźni - zawsze musimy pamiętać, że te sytuacje nie są odrębne, w każdej sytuacji Bóg nas stawia przed tą sytuacją i w każdej sytuacji Bóg przemawia. Bóg wam daje relacje - czy to jest żona, czy to jest przyjaciel, czy to jest kolega, czy to są sprawy zawodowe - Bóg chce od was przyjaźni, a jednocześnie krzewienia chwały Bożej.

Dziwią się uczniowie: Jezus Chrystus nie wybiera tylko miejsc, które są ogólnie przyjęte jako święte, ale wręcz idzie do miejsc, które nie są święte. Chodzi z kobietami, gdzie faryzeusze uważają: nie, nie, nie, nie, On nie może być Bogiem, z kobietami chodzi, to jest niemożliwe.

Lub wchodzi do komory celnej - uczniowie się zatrzymują i mówią: Panie, co Ty robisz, dlaczego wchodzisz do komory celnej? Do komory celnej nie można wchodzić, tam jest tylko grzech i nic więcej.

Chrystus mówi: Chłopaki, słuchajcie, nie róbcie mi wstydu, Ja nie wchodzę tam po to, żeby grzeszyć, tylko po to, aby grzesznika stamtąd wydobyć.

- Och, to naprawdę nie zgrzeszymy, gdy wejdziemy do komory celnej? To my też z Tobą wchodzimy, chcemy też wydobywać ich! Przekroczyliśmy prawo, ale nie przekroczyliśmy go, bo nie należymy do prawa, ale należymy do Boga, gdzie posyła nas wszędzie tam, gdzie człowiek jest zagubiony. A ludzie zagubieni są tam, gdzie najczęściej jest zagubiony Bóg w ich istnieniu. Dlatego potrzebujemy wsparcia.

Zauważyliście państwo prostotę życia w Bogu. Prostota życia w Bogu to jest prostota obecności Chrystusa, gdzie On jest na pierwszym miejscu. On jest wewnątrz nas i On nie tylko nas cały czas widzi, ale to my radujemy się, że On nas cały czas widzi, bo jesteśmy bezpieczni. Tak, jak dziecko, które biega sobie w ogródku jordanowskim, to co chwilę staje i patrzy czy tata jest; jak jest tata, to dalej biega.

Dlatego tutaj nie tylko to jest świadomość, że ludzie nie grzeszą, bo mówią „Bóg mnie widzi”; ale ludzie, którzy żyją w prawdzie Bożej patrzą, czy Bóg ich widzi, dlatego że to jest dla nich korzystne, czują się bezpiecznie, bo Bóg ich widzi. I wiedźcie o tym, jak to powiedział jeden z wersetów Listów do Hebrajczyków rozdz.

13: 5 *Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze: zadowalajcie się tym, co macie. A co to znaczy „co macie”?*

Ja wiem, czego potrzebujecie i wam to wszystko dam.

Hbr 13: 5 *Sam bowiem powiedział: Nie opuszczę cię ani pozostawię. 6 Śmiało więc mówić możemy: Pan jest współżycielem moim, nie ulękne się, bo cóż może mi uczynić człowiek?*

Więc ja zawsze jestem świadomy, że Bóg mnie widzi i to nie dlatego nie grzeszę. Nie, bo Bóg mnie widzi, a ja cieszę się, że On mnie widzi, bo jestem na Jego oku i w każdej chwili, gdy nawet idę w miejsce, gdzie nigdy nie byłem, to On mnie widzi, a jakbym miał tam nie iść, to by mnie powstrzymał. Powiedziałby: Nie idź tam.

Jak powiedział do św. Pawła takie słowa: Uciekaj z Jerozolimy, odchodź, bo nie przyjmą twojego świadectwa i cię mogą zabić, a Ja ci mówię, żeby to się nie stało, więc cię stamtąd zabieram.

Czyli Bóg chce powiedzieć w taki sposób: Mógłbym ich powstrzymać, jedną mocą padliby martwi, ale przecież ty możesz odejść stamtąd i możesz dalej to czynić, bo taka jest Moja wola, abyś mógł dalej głosić; jakoby z ich rozumienia tylko ludzką mocą, ale z twojego tylko Moją, z ich tylko ludzką, ale ty wiesz, że tylko z Mojej mocy jesteś tym, kim jesteś.

Dlatego rozumiejąc naszą postawę, że nasza postawa musi być spokojna, lekka, musimy widzieć świat tak jak powiedział to Goethe: Jeśli widzimy go takim, jakim jest, to czynimy go gorszym; jeśli widzimy go takim, jakim mógłby być, czynimy go lepszym.

Ale my musimy go zobaczyć takim, jakim Bóg go uczynił. Wtedy wiemy, jaki on może być, a właściwie już jest. Ludzie są gotowi do tego, aby się jednak przemienić, tylko że ten świat nie chce tej przemiany.

To jest tak, jak z dzisiejszą dbałością świata o czystość globu. W dalszym ciągu sprzedawane są plastikowe butelki, w dalszym ciągu są robione torebki plastikowe. Konsorcja mając tego mnóstwo w magazynach nie chcą tego wyrzucić, bo to jest szkoda pieniędzy, wolą żeby utylizacja tego spadła na zwykłych ludzi, którzy tego nie stworzyli.

50 lat temu, kiedy powstały długie węglowodory, z których zaczęto robić PET-y (butelki), czy to reklamówki, czy jakieś inne rzeczy, to ci ludzie, którzy to robili dostali dzisiaj Nobla. A dzisiaj powinno się zapłacić z tych Nobli za utylizację, bo gdyby oni tego nie zrobili, to nie byłoby dzisiaj tych śmieci. Tak, jak gdy miałem 15 lat pamiętam, że wszędzie stały w witrynach kiosków, sklepów plastikowe choinki - „kupuj plastikową choinkę, oszczędzaj las, chroń las!”.

Dzisiaj mówi się tak: „Nie kupuj plastikowej choinki, choinka plastikowa rozkłada się 500 tys. lat, a drzewo urośnie w ciągu kilku lat”. Odmieniło się wszystko.

I dzisiaj dziwną sytuacją jest to, że karze się ludzi za to, że używają reklamówek, które wymyślił jakiś naukowiec. Dzisiaj karani jesteśmy za nieudaczną naukę. Nauka, która poszła w ślepą drogę, nauczyła się na swoich błędach, a my ponosimy karę za to, że żyjemy zgodnie z tą nauką, która kazała nam tak żyć. Nikt tak nie patrzy na tą sprawę; czyli ukarać tych, którzy nie mogą się obronić, a przy

Noblach zostawić tych, którzy narobili kłopotu. Dzisiaj całe morza są tym plastikiem zatrute, wszystkie ryby mają w sobie ten plastik, człowiek też ma plastiku tyle w sobie, ile ma karta kredytowa w sobie plastiku.

Ale to nie jest nasza wina, przecież my w domu nie jesteśmy w stanie wytworzyć plastiku, plastik wytworzyła nauka. Więc jesteśmy karani za błędy nauki; a mogła by nauka nie błędzić i dzisiaj by nie było tego problemu, który jest.

Dzisiaj człowiek, zwyczajny człowiek ponosi konsekwencje błędów nauki, a nauka twierdzi, że nigdy nie błędzi, wszystko jest w porządku, ona jest doskonała; tylko że to, co widzimy to jest błąd nauki. Antarktyda nawet jest pełna plastiku, z czego ten plastik się bierze? Badania wykazały, że on jest z kurtek naukowców, którzy tam mieszkają, gdzie ten plastik się łuszczy z ich specjalnych kurtek i używane są tam jeszcze inne plastiki, które zanieczyszczają. Więc Antarktyda jest zanieczyszczona przez samą naukę. Dzisiaj jesteśmy w tym stanie z powodu błędów nauki.

Tak samo dzisiejsza religia - człowiek dzisiejszy, duchowa natura jest wynikiem błędu teologicznego. A ten błąd teologiczny nie jest błędem, jest świadomym zabiegiem niszczącym człowieka. [...]

Dzisiejszy kształt naszej duchowej natury jest wynikiem tego, że człowiek funkcjonuje wedle nakazów tych, którzy nie mają pojęcia o duchowej naturze lub mają tak wielkie pojęcie, że ich nie interesuje to, co się stanie z człowiekiem, tylko żeby kasę z nich wyciągnąć.

I dlatego nikt nie myśli tak, jak dzisiaj powiedziałem, że tak naprawdę za dzisiejszy kształt świata i za zanieczyszczenie świata są winni naukowcy, nie przeciętni ludzie. Przeciętni ludzie kupują to, co robią naukowcy; a jeśli nie robią, to tego nie kupią. Ale czy będą chodzić bez toreb? Nie, zrobią z liści bambusowych, ze słomy. Czy torebka z bambusa i słomy by była słaba?

Nie, byłaby mocna. Można by było to zrobić, tylko że nie dostałby taki naukowiec pieniędzy, a dostaliby ludzie przeciętni, którzy by kosili, siali, a jednocześnie by te torebki dziergali w domach. Nie poszłyby pieniądze na jakiegoś Nobla. A dzisiaj nawet 100, 1000, milion Nobli nie starczy do tego, żeby to, co z tego Nobla się wykluło, żeby teraz zutylizować.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego że to rządzący tak naprawdę wyniszczają tą planetę, a mówi się, że to my robimy - ci, którzy nie rządzą.

Gdyby naukowiec nie wymyślił z ropy naftowej torebek, innych rzeczy, to by były one inaczej skonstruowane, w sposób biodegradowalny. Dzisiaj jednak robi się rzeczy biodegradowalne, jednak ktoś wymyślił coś podobnego do plastiku, które się utylizuje w ciągu kilkudziesięciu lat albo i dni, jednak można to zrobić, są reklamówki w sklepach biodegradowalne - są podobne do plastiku, a robi się je z jakiegoś kiślu, albo z czegoś; i one są jednak. Dlaczego tego nie wymyślono?

Dlatego, że nikogo nie obchodził los człowieka tylko czubek własnego nosa. I pytanie: Dlaczego to ludzie są karani za nie własne decyzje? Dlaczego wszystkie te

reklamy mówiły: Kupuj reklamówki, one są super, one zaoszczędzą ci czas; ludzie to robili, dlatego bo ich do tego namawiali; dlaczego oni są dzisiaj za to karani, karani są za błędy władzy itd. [...]

My jednak będziemy odnajdywać drogę ku prawdzie Bożej.

Gdy spojrzeliśmy tutaj na tą tajemnicę naszej egzystencji Boskiej, to jeśli nie weźmiemy w swoje ręce własnych dróg, nie weźmiemy w ręce duchowej prawdy, duchowej drogi, to nie otrzymamy prawdziwej drogi duchowej, ponieważ dzisiejszy świat nie chce zrezygnować z władzy i pieniędzy, z panowania nad człowiekiem. Więc jeśli tego nie zrobimy sami, to dzisiejszy świat nie da nam wolności, ponieważ władza jest to choroba dzisiejszego świata, nie da nam wolności.

Dzisiaj karę płacą ludzie za CO2 w powietrzu; ale znowu idziemy kupić butlę z CO2 do Normobarii, zamiast rozdawać do ta darmo, jest mnóstwo CO2, ale trzeba za niego srogo płacić. [...]

Więc człowiek jeśli sam nie uświadomi sobie dokąd zmierza on sam, i że nie zależy dzisiejszemu światu na planecie, ponieważ mimo że wiadomo, że świat się rozpada, to największymi trucicielami są wielkie przedsiębiorstwa, nie człowiek. Okazuje się że, karę płaci człowiek, pojedynczy człowiek; przedsiębiorstwa tego nie robią, ponieważ to są władze, które mają w nosie zwykłego człowieka i jakieś tam monity, że coś się złego dzieje.

Ale my, przez umocnienie się w Chrystusie Panu, jesteśmy w stanie wpłynąć na ten świat. Ponieważ Bóg jest niewidzialny, ale Jego działanie już tak. Bo On co robi w tym momencie? On nas przenosi na szkliste morze. Apokalipsa św. Jana rozdz. 15 mówi o szklistym morzu, gdzie wybieramy się właśnie dzisiejszego dnia, gdzie jest powiedziane Uwolniłeś nas od zła:

2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszczone z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże.

Bestia - dzisiejsza władza, rogi - to jest prawo dzisiejszej władzy.

Bóg tam nas posyła, dlatego czyni nam nowe ciało. Nowe ciała zostały już stworzone abyśmy my mogli stać na szklistym morzu, ziemi nieskalanej, czystej, doskonałej. A to, co skalane musi zostać przemienione, oczyszczone, spalone ogniem, aby ogień, który wszystko to wypali ponownie otworzy nową przestrzeń.

Ap 17: 16 A dziesięć rogów, które widziałeś, i Bestia - ci nienawidzić będą Nierządnicy i sprawią, że będzie spustoszona i naga, i będą jedli jej ciało, i spalą ją ogniem,

17 bo Bóg natchnął ich serca, aby wykonali Jego zamysł, i to jeden zamysł wykonali - i dali Bestii królewską swą władzę, aż Boże słowa się spełnią.

Więc tutaj uświadomiamy sobie, że nasze wewnętrzne życie, które coraz bardziej wzrasta, a opór, który sprawia ciało nie jest oporem człowieka, jest oporem złego ducha, który tak silnie wpływa na osobowość człowieka, że człowiek myśli, że to on tego nie chce, że on nie chce Boga, ale to są siły ciemności tak silnie wpływające na wszystkie komórki, że jego komórki stawiają opór, ale to nie jest działanie człowieka, to jest działanie sił ciemności, które wpływają na naturę cielesną. To że człowiek

czuje opór, to jest to opór natury cielesnej, który istnieje i gdy zależy od ciała, to w tym momencie ciało stawia opór Boskiej naturze. Im bardziej jest Boską istotą, tym bardziej opór ciała się zmniejsza i ciekawą sytuacją jest to, że ciało dąży do entropii czarnej, ale ma też w sobie naturę entropii białej.

Czyli entropia biała powoduje, że entropia czarna przyspiesza, czyli przyspiesza się rozpad chaosu. Inaczej by można powiedzieć: chaos zwiększa się. Dlaczego tak mówię, że chaos zwiększa się? Bo entropia jest chaosem, a człowiek czuje się dobrze, gdy ten chaos ma pod kontrolą. Nie chodzi o to, że ten chaos przestanie istnieć, ale ma go pod kontrolą. Wie, gdzie jakaś cząsteczka biegnie i wcale mu to nie przeszkadza, że ona tam biegnie, bo wie, gdzie ona biegnie.

Ale w momencie, kiedy jesteśmy w entropii białej, to ta cząsteczka biegnie do Boga; my nie wiemy, gdzie biegnie, ale wierzymy, że biegnie do właściwego miejsca, ponieważ Bóg jest mocą naszego istnienia i życia.

Dlatego wtedy skupiamy się na wewnętrznej naszej naturze, na wewnętrznej ciszy, wewnętrznym stanie, wewnętrznej prawdzie, wewnętrznej doskonałości, oddając się Bogu w tą naturę prawdziwej miłości. Prawdziwej miłości, nie tej, która jest skażona naturą cielesną, gdzie to są różnego rodzaju odmiany miłości: czy to miłość do plastiku, czy miłość do karty, czy miłość do gokarty, itd.

Proszę Ducha Św. o pomoc dla państwa, a także proszę o jedną rzecz: abyście państwo, będąc w świadomości Boskiej w tej chwili, gdzie Duch Boży was przenika chwałą Bożą, abyście przez swój stan doskonałości, miłości przebudzili tą właśnie, najdoskonalszą część w człowieku, w każdym człowieku, do której on nie dosięga, ale żeby stała się aktywna z mocy waszej. Bo jak to było powiedziane w Ewangelii: Syna zna tylko Ojciec i Ojciec zna Syna, i syn może pokazać innemu synowi - innemu człowiekowi - kim jest Ojciec.

Więc będąc w prostocie - nie chodzi o to co będziecie chcieli pokazywać, ale stańcie się miastami na górze, jaśniejcie jak blask, blaskiem światłości Ojca, niech on jaśnieje, nie On wznosi, niech stanie się lampą. I żeby było tak, jak to było napisane w Stepach Akermanu: pójdźmy, nikt nie woła nas z tego świata, pójdźmy.

I wpłynęliśmy na szeroki przestwór zielonego oceanu. My wpływamy na szeroki przestwór światłości oceanu - Boga, gdzie jesteśmy częścią tego oceanu, kroplą, która jest częścią morza, a morze jest częścią wszystkiego. Bo Bóg jest tak naprawdę twórcą wszystkiego tego, co jest świadome i nieświadome.

Ale my ku świadomości zdążamy; ku świadomości, czyli świadomie oddajemy się Bogu, Temu, który jest naszą przyczyną życia. A ciało nasze oczekuje przyjścia nas. Ciało nasze oczekuje przyjścia nas, czyli synów, którzy uwierzyli: *Dusza moja wielbi Pana*. Zobaczyłem jaśniejący blask na niebie, przyjrzałem się i zobaczyłem: a to dusza moja wielbi Pana i zapragnąłem, uwierzyłem, i też pragnąłem. *I duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*, bo zobaczyłem duszę moją wielbiącą Pana.

I duch mój raduje się w Bogu, Panu moim, bo wielkie mi rzeczy uczynił. Doświadczyłem radośnie i świadczę, że innym też to uczynił, aby uwierzyli, ponieważ na nich czeka ich poznanie. Na nich czeka radość, ta, która jest udzielana z duszy ich, ponieważ Bóg w niej jaśniej blaskiem, a i aby ich duch radował się ze światłości i z pokoju Bożego, Ojca światła, u którego nie ma żadnej zmiany, jest doskonały, niepodzielny.

Proszę państwa właśnie zwróćmy się ku Bogu Ojcu, czyli trwajmy w głębokiej tajemnicy w tej chwili: *Dusza moja wielbi Pana, duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*. Kontemplacja tej tajemnicy zanurzy was w coraz głębszy stan jedności a jednocześnie, aby ten stan nieustannie z wami był i był przewodnikiem waszym.

Św. Maria Matka Boża, która powiedziała: Tak, Panie! Niewiasto, oto Syn Twój. I Matka wzięła od tej chwili...

Proszę bardzo, abyście wołali wewnętrznie: *Dusza moja wielbi Pana* i nie tylko słowa, ale doświadczali tajemnicy Obecności, Jedności.

Proszę oczywiście Św. Marię Matkę Bożą, aby was porwała, wzniosła, umocniła, aby wewnętrznie przemieniła. Proszę Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Św. o opiekę i przewodnictwo dla państwa

Taką wizję Duch Boży ukazuje, że dzisiejsza wizja tego, że nauka wprowadziła na nas - ta, która lekce sobie ważyła wszystkie sprawy, które się dzieją - sprowadziła na ziemię właściwie wszystkie te problemy, którymi obciążany jest dzisiejszy człowiek - karany za to, że brudzi planetę. Ale nie brudziłby, gdyby nie wymyślono tego wszystkiego i nie nakazano mu właśnie brudzić jej.

Duch Boży ukazuje tą samą sytuację, która była w pierwszym świecie - upadli aniołowie jakoby przynieśli zwycięstwo na ziemię, a przynieśli skażenie, zagładę, rozdarcie, próżność, bylejakość, zgryzotę, ból i cierpienie.

Jesteśmy w tym samym czasie, gdzie Bóg otwiera nam drogę prawdy, drogę wyjścia, a jest nim właśnie ufność Bogu. W owym czasie Hiob i Henoch, którzy ukazali kim jest ten, który jakoby jest dobry, że tak naprawdę czyha na upadek człowieka.

Modlitwa Pańska raduje się w czasie dokonanym, czyli w czasie teraźniejszym, w czasie działania i porywa nas ku doskonałości Bożej, gdzie wołamy, radując się z Jej obecności i z Ojca, który jest Ojcem naszym: *Ojcze mój, Ojcze nasz, Ojcze mój, który jesteś w niebie, uświęciło się Imię Twoje, przyszło królestwo Twoje*. Zapewne nie są zadowoleni ci, którzy chcą, aby świat w ruinę popadał.

Tak, jak naukowcy, którzy powymyślali różnego rodzaju technologie, które są dzisiaj zakałą świata - różnego rodzaju plastik, który zatruwa ryby, zółwie, zwierzęta. Nie trzeba było tego robić, bo można było zrobić co innego. Dzisiaj można, a w owym czasie nie było można. Chodzi o pieniądze.

Dlatego wołamy: *Ojcze nasz, który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego, mojego powszedniego daleś mi dzisiaj.*

To jest Twoje życie, którym nas wznosisz i którym nas karmisz, i ożywasz. Ożywasz jednocześnie duchową naszą naturę, a i ciało, które nie rozumie i uważa ożywianie swoje za śmierć bezpowrotną.

Ale nie - to jest życie, którego nie zna, a które jest wolnością i ucieczką od chaosu, od entropii, która dąży do tego, aby osiągnąć ostateczny stan niepodzielności, gdzie człowiek doświadcza to jako zmysłowy człowiek, doświadcza jako koniec swojego świata, swojej sieci, sieci istnienia.

Odpuściłeś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom, nie dopuściłeś, abyśmy ulegli pokusie. Abyśmy uległ pokusie dodania - i pamiętajcie państwo, to jest niezmiernie ważne: nie dopuściłeś, aby uległ pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek do Drogocennej Krwi Chrystusa.

Jeśli ktokolwiek będzie wam mówił, że są inne siły leczące was, to wiedźcie, że nie ma innej, jak tylko Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa - Jego dzieło, które wyzwoliło nas, ponieważ człowiek nie jest zdolny do dzieła żadnego, którego Chrystus dokonał. Człowiek został uzdolniony, aby przyjąć to dzieło, a gdy przyjmuje, to sam Chrystus w nim działa, bo Chrystus jest najdoskonalszą częścią nas. Bóg jest najdoskonalszą częścią człowieka.

Nie dopuściłeś, abyśmy ulegli pokusie dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej drogocennej krwi Jezusie Chrystusie, Synu Boży; czy dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej Woli Boże Ojcze. Ale wykonujemy tylko to, co nam nakazujesz. Nie dopuściłeś, abyśmy ulegli pokusie dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej woli, jak to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo. Uwolniłeś nas od tego zła.

Lęk, który w człowieku istnieje, to jest trzymanie się własnego porządku - to jest lęk. Kiedy porzucamy własny porządek, to spotykamy na dnie mały lęk, który ma długą trąbę i woła: UUUUUUUUUU!, ale tak naprawdę jak mała muszka, która robi u-u! - i nic więcej. To jest jak w „Czarnoksiężniku z Krainy Oz”: drwal, strach na wróble i dziewczynka, dotarli do Czarnoksiężnika z Krainy Oz - a to mały ludek, miał wielką trąbę, straszyl ludzi, a zwierzęta chodziły jak trusie, bo bały się wyobrażenia własnego, a on wykorzystał lampę - rzucał cień, aby był ogromem, a był maciupem ludkiem.

I powiedział do Stracha na wróble, do drwala i lwa (tak, to była taka sytuacja) aby nie mówili ludziom, że on wcale nie jest groźny, że on nie ma siły, żeby nie mówili zwierzętom, bo on przestanie mieć władzę nad tym światem, bo władza wynika z ich lęku - nie z jego mocy. To on ich lękiem nad nimi panuje. To oni lękiem siebie sami tak właśnie kształtują i deprymują. Nie tylko deprymują, ale także deprawują. Deprymacja i deprawacja.

Widać taką ciekawą sytuację, że gdy jesteście państwo w takiej wewnętrznej ufności Bogu, miastu na górze, ufacie Bogu, a On w was działa, to widzę jak przemieniają się wasi przyjaciele, mężowie, żony, wszyscy ci, z którymi w jakiś sposób jesteście z nimi połączeni; to wasz stan, wewnętrzny stan, obecność Boga wpływa na nich i przemienia waszą naturę wewnętrzną i ich naturę wewnętrzną, bo wszystko jest połączone, wszyscy są jednością.

Jeśli ktoś uważa, że to nie jest prawda, to niech wie, że wszystko jest w Boskiej naturze połączonej w Chrystusie i w nieświadomości zbiorowej, gdzie ta nieświadomość zbiorowa przestaje nas dotyczyć, a jeśli dotyczy, to już tylko w taki sposób, że jesteśmy świadomi tam i nie ma ona już nad nami władzy, ale przez jej ścieżki wpływamy do natury cielesnej, przemieniając naturę cielesną, która wyrwa się z nieświadomości zbiorowej i włącza się w radość przemiany, w radość entropii białej, czyli śmierci nie ma, jest tylko ostateczny stan życia.

Jak to powiedział św. Łukasz w Ew. wg św. Łukasza rozdz.20:

34 Jezus im odpowiedział: «Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Czyli ulegają ludzkim tradycjom. 35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.

Więc jest to tak niezmiernie ważne, co tu jest powiedziane, że dzisiejszy świat, tak jak nauka (było powiedziane) wymyślając różnego rodzaju jakoby pomoc dla człowieka, doprowadziła ten świat do zniszczenia. Bo to nie człowiek z własnej inwencji, to właśnie nauka doprowadziła do zniszczenia wymyślając plastik, który jest największym trucicielem dzisiejszego świata.

Można było wymyślić torbę z bambusa; dzisiaj oczywiście torby bambusowe są, ale są droższe od plastiku. Są dzisiaj torby papierowe, ale też są droższe od plastikowych, bo taka torba kosztuje 3zł, a plastikowa kosztuje 30 groszy.

Więc bardzo prosta zasada rozumienia: kara, że człowiek słucha naukowca, słucha teologa. Karą jest, że teraz musi nieść ich niedoświadczenie, lub wyrachowane zniszczenie, czyli widzi ile na tym zarobię, a nie kto na tym straci.

Jak już było powiedziane jest to stan podobny do stanu pierwszego świata, gdzie pierwszy świat zachłysnął się dobrami cielesnymi, a później przez nie właśnie zginął. Dzisiejszy świat też zachłysnął się jakoby dobrami cielesnymi i wymysłami tych, którzy mogli od razu - dzisiaj potrafią, w owym czasie nie - wymyślić coś, co będzie służyło człowiekowi.

Jednym słowem Ewangelia, taka którą dał Chrystus mogłaby trwać do dzisiaj - ziemia by wyglądała całkowicie inaczej, ale komuś przyszło do głowy, że można zrobić na tym duże pieniądze i doprowadził świat do zniszczenia i siebie do całkowitej zagłady.

Jedynym ratunkiem na tym świecie są naprawdę, naprawdę synowie Boży.

Synowie Boży są jedynym ratunkiem na tym świecie, którzy będąc w ufności Bogu, żyjąc w codziennym życiu - czy to pisząc posty codzienne na Facebooka, czy rozmawiając z przyjaciółmi, czy kochając swojego męża z całej siły, czy będąc wdzięczna Bogu i wdzięcznym Bogu za to, że Bóg daje wszystko co jest potrzebne, i nie ma niczego co by było nadmiarem, czy co by było niedomiarem; jest tą doskonałością, bo Bóg pochyla się i daje radość, daje życie.

Dlatego dosiegamy wiary. Co wiara czyni?

Jesteśmy w tej chwili w naturze wiary. Wiara daje inną jakość naszego życia, a nie, odbiera nam życie. Inną jakość - jakość prawdziwą, jakość rzetelną, Boską jakość naszego życia. Dostrzegamy ciszę we własnym życiu, nie mamy różnych pomysłów, ale realizujemy Boskie posłanie.

Widzieć światło, światło wiary, czyli zmienia się jakość naszego życia, ponieważ jakość naszego życia to wiara, czyli współistnienie z Bogiem, czyli poznanie białej entropii, gdzie rozpad jest naszym przyjacielem; rozpad świata, który nas osacza jest naszym przyjacielem, rozpad tego świata - dążenie do pierwotnej miłości:

Ap 2: 5 Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! Jeśli zaś nie - przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz.

4 Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości.

Ap 2: 5 Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się.

My pamiętamy, skąd spadliśmy i pozwalamy się nawrócić pierwotnej ciszy, pierwotnemu stworzeniu, pierwszemu stworzeniu - miłości Boga, która w nas nieustannie trwa i nas nieustannie wzywa, wołając we wdzięczności, która chce nas obdarować, i miłości, która mówi: przebudź się, o wdzięczności.

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu przez miłosierdzie Boże. Dzisiaj skończymy nasze spotkanie Szreniczne. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen.

Głos z sali: Panie Ireneuszu, chciałam - myślę, że w imieniu wszystkich - tak z serca, podziękować za ten święty czas.

Ireneusz W.: To Bogu oddaję, On tak naprawdę jest tą mocą, ale dziękuję i składam na ręce Boże to podziękowanie. Oddaję Bogu Ojcu, to On wszystko czyni, ja jestem tylko wykonawcą Jego dzieła, a jednocześnie uczestniczę, dbając, aby nie uронić nawet kropli Jego tajemnic, aby obdarować was tymi kroplami tajemnic, kroplami jakże ożywczyimi, kroplami jakże doskonałymi, kroplami życia, pochodzącymi z pierwotnej miłości wołającymi: przebudź się o wdzięczności.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen